

Edward Rastawiecki
Słownik
Malarzów Polskich



1917
1918

1919

1920

SŁOWNIK

MAŁYCH I WIELKICH

MAŁARZÓW

W POLSCE

WYDANIE

**SŁOWNIK
MAŁARZÓW POLSKICH.**



SŁOWNIK MALARZÓW POLSKICH

TUDZIEŻ OBCYCH W POLSCE OSIADŁYCH

LUB CZASOWO W NIĘJ PRZEBYWAJĄCYCH,

PRZEZ

EDWARDA RASTAWIECKIEGO

Z DOŁĄCZENIEM SZESNASTU RYCIN, WIZERUNKÓW CEKNIJSZYCH ARTYSTÓW.

TOM III.



WARSZAWA,

NAKŁADEM AUTORA.

W Drukarni S. Orgelbranda księgarza i typografa
przy ulicy Miodowej Nr. 495.

—
1857.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie dnia 5/17 Lutego 1857 r.

Starszy Cenzor, **F. Sobieszczński.**



U.

UBIELESKI ALEXANDER.

Polak z pochodzenia, we Francyi osiadły i pracujący, gdzie zjednał sobie sławę i był professorem w akademii sztuk pięknych paryzkiej. Francuzi przyznają, iż był rodowitym Polakiem; lecz Niemcy, a mianowicie Fuessli i za nim Nagler, pragną zrobić z niego Francuza i na ten koniec piszą go *Ubelesqui* albo *Ubielesqui*.

W Paryzkim Magasin Pittoresque na r. 1850 Nr. 39, w artykule: „Estampe de 1699, représentant la première exposition de peinture au Louvre,“ gdzie przytoczeni są znamienitsi artyści, których obrazy widziane były na tej wystawie, pomiędzy innymi, przywiedziony jest: „Le Polonais *Alexandre Ubeleski*“ str. 306. W témże piśmie z roku 1850 Nr. 28, znajduje się inna jeszcze wzmianka o tym malarzu: powiedziano tam jest, że w almanach royal na rok 1713, wskazane są mieszkania w Paryżu sławniejszych artystów i dygnitarzy akademii królewskiej sztuk; między nimi: „le peintre *Alexandre Ubeleski*, rue Aubry-le-Boucher, à la ville de Lyon,“ str. 218. Nie ma wątpliwości, co już i same nazwisko widocznie objawia, że to był Polak, atoli o pochodzeniu jego nie dała się odkryć bliższa wiadomość.

Urodzić się on miał w Paryżu r. 1649, jak wskazują pisarze niemieccy. o czém wszakże wątpić nam wolno, a uczył się pod Karolem Le Brun. Następnie wyjechał do Rzymu na doskonalenie się dalsze, i tutaj r. 1668 został członkiem akademii ś. Łukasza. Po powrocie do Francji malował obrazy treści historycznej dla króla, niemniej do wielu paryzkich kościołów. Umarł professorem paryzkiej akademii sztuk r. 1717, w 68 roku życia. Był on we Francji więcej znany pod imieniem chrzestnym aniżeli rodowym, gdy go zwykle mianowano *Alexandre Alexandris*.

Z robót jego dochowują się w Paryżu:

1. W refektarzu przy kościele des Petits-pères, wielki obraz *Dysputa S. Augustyna z Donatystami*.

2. W kościele katedralnym w kaplicy S. Augustyna *Chrystus Pan wyleczający chorych*, obraz malowany roku 1692. Z niego sztych przez Tardieu.

Z jego obrazów znane są sztychy:

3. *Ś. Grzegorz otoczony aniołami, z których jeden trzyma książkę, inny kalamarz*. A. Alexand. del B. Farjat sc.

4: *S. Paweł klęczący z księgą*. Alexandre pinx. Dossier sculp. Mariette exc.

5. *S. Hieronim Presbiter*. Alexandre pinx. J. Mariette exc.

6. *S. Tomasz z Akwinu*, sztychowany przez J. Mariette.

7. *Merkury odnoszący z rozkazu Jowisza małego Bachusa na wychowanie Nimfom*. Alexandre inv. et pinx. F. Poilly sculp.

8. *Święty kazący na puszczy*.

9. *Poezya*, niewiasta w wieńcu laurowym, otoczona czterema geniuszami. *Alexandre* inv. et pinx. Owai.

10—11. R. 1686 wykonał dwa obrazy mające być powtórzone w rękodzielni gobelinów, a przedstawiające *gry i tańce Nimf i Satyrów na cześć Wenery wykonywane* (Memoires inédits sur la vie et les ouvrages des membres de l'Académie Royale, Paris 1854, I, 56).

12. Do kościoła Paryzkiego Saint-Germain l'Auxerrois wykonał obraz *Zstąpienie Ducha Świętego*, który wystawiano w ołtarzu w czasie Świąt Zielonych. (Też pamiętniki II, 67).

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 673. — C. H. de Heineken, Dict. des Artistes, Leipzig 1778 I, 137. — G. K. Nagler XIX, 183—184. — Adolphe Siret, Dict. hist. des peintres, Bruxelles 1848, str. 244).

ULENBORCK ROMBOLT van.

Żyjący w Gdańsku w pierwszej połowie 17 wieku, malował także rozmaite przedmioty; atoli jego obrazy rodzajowe i przedmioty martwe, zwłaszcza naczynia kuchenne, są najlepsze. Szczegóły jego żywota nie są wiadome; Siret podaje rok jego urodzenia 1616, a pisze go *Ulenbrok Rombaut von*.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 695. — Ludwik v. Winkelmann, neues Mahlerlexikon, Augsburg 1796 str. 218. Oba piszą go *Ulenbork*. — G. K. Nagler XIX, 217. — A. Siret, dict. hist. des Peintres 1848 str. 210).

V.

VAGIOLI ASTOLF.

Włoch z miasta Werony, w Krakowie w początku wieku 17 osiadły, a przynajmniej przebywający. Obrazy jego znajdują się w ołtarzach bocznych kościoła Bożego Ciała w Krakowie (A. Grabowski, Kraków wyd. 4, str. 273. tu dzież wzmianka w J. Łepkowskiego *Starożytności i Pomniki Krakowa*, 1847, str. 109), jako to: *S. Karol Boromeusz*. — *S. Kazimierz Królewicz*, z podpisem *Astolphus Vagiolis Veronensis inventor fecit opus 1617*. — *Rodzina Święta*. — *Ecce Homo*. — *Święty Tadeusz*.

VARENNE KAROL SANTOIRE de.

Francuz rodem z miasta Rouen, a jak twierdzą Nagler i Siret z Paryża, przyszedł na świat r. 1763. Miał być na-przód aktorem, potem oddał się sztuce malarskiej, w której doskonalił się pod Józefem Vernetem i uzdolnił się na biegłego malarza krajobrazów i widoków morskich. Następnie wiele podróżował, bawiąc we Włoszech, w Szwecyi i w Petersburgu: tutaj kilka jego obrazów nabyte zostały do galleryi cesarskiej, między innemi *pożar Moskwy*, *widok zamku królewskiego w Stockholmie*, *krajobraz z Kirgizami i Kalmukami*, nadto kilka wielkich *widoków włoskich*. R. 1814 przybył z Petersburga do Warszawy, a przy otworzeniu wydziału sztuk pięknych w Uniwersytecie Warszawskim, otrzymał posadę profesora malarstwa; atoli nie długo ją piastował (od roku 1817 do 1820), gdy pod nim

uczniowie nie wiele postępów czynili, a na jego miejsce przyszedł Antoni Brodowski. W czasie pobytu w Warszawie wykonał znaczną ilość pięknych krajobrazów; trzy takowe olejne *polowanie w lesie, wodospad i widok Neopolu przy zachodzie słońca*, znajdują się w gabinecie szkoły sztuk pięknych warszawskiej. Jego wielki obraz olejny *wjazd do Warszawy Cesarza i Króla Aleksandra I d. 12 listopada 1815 r.*, przechowany jest na Ratuszu warszawskim. Robił on takóŜ widoki gwaszem, które udawały mu się znamienicie i są bardzo efektowe. Cztery podobne do-
 syc dużego rozmiaru, a pięknego wykonania, są w posiadaniu P. J. Roztworowskiego w Warszawie, jako to: *widok Karpatów; Krakowskie przedmieście od posągu Zygmunta III, widok zimowy; Łazienki królewskie; ogród Frascati*. Trzy ostatnie z tych widoków, oŜywione wielu figurami i portretami. TakoŜ w Warszawie p. Michał Lefevre posiadał ośm widoków tego malarza, znamienitych zalet *Widok morski wyspy S. Heleny, przybycie okrętu Bellérophon z cesarzem Napoleonem; widok wyspy S. Heleny, wylądowanie cesarza Napoleona; widok Wezuwiuszu wybuchającego; widok morski, okręt tonący podczas burzy; dwa krajobrazy, widoki włoskie; widok morski w czasie burzy, rozbicie statku; krajobraz*. Pierwsze sześć z tych krajobrazów są wykonane gwaszem, dwa ostatnie olejne. PodobnieŜ w Warszawie Gen. Alphonse posiada dwa krajobrazy olejne *Varenna: Burza w okolicy górzystej; wodospad*. Nadto w czasie pobytu w Warszawie, malował on dekoracye widoków do ówczesnego teatru francuzkiego w tém mieście. Ozdobiony został orderem S. Stanisława. Roku 1832 opuścił Warszawę i powrócił do rodzinnego

miasta, gdzie niedługo roku 1834 w nędzy w szpitalu tamcznym życie zakończył.

(G. K. Nagler XIX, 441 — 442. — A. Siret, Dict. hist. des peintres 1848, str. 267).

VEITH JAN MARCIN.

Urodzony w Szafuzie w Szwajcaryi r. 1650, poświęciwszy się malarstwu, bawił lat dziesięć we Włoszech, a zwłaszcza w Wenecyi. Ztąd wywiózł go do Polski któryś xiążę Radziwiłł, gdzie w ciągu dwuletniego pobytu wiele robót wykonał. Następnie wrócił do swój ojczyzny i tutaj zszedł z tego świata r. 1717. *Veith* był malarzem znakomitego talentu: malował portrety, tudzież przedmioty historyczne biblijne i mitologiczne; w nich odznacza się smak piękny szkoły weneckiej. Pozostawił też rysunki, zwykle wykonane piórem, niemniej tuszem, bistrem i czerwoną kredą. Niektóre jego roboty były sztychowane. Jakieby prace wykonał w Polsce i czyli się gdzie dochowują dotąd? zostaje do dochodzenia.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 676. — G. K. Nagler XX, 5 — 6).

VESUS LUDWIK.

Oficer artylleryi francuzkiej z armii Kondeusza, po rozwiązaniu której przybył do Polski i osiadł tu, bawiąc naprzód na Wołyniu, potem w Warszawie. Malował portrety miniaturowe z wyższą zdolnością. Później wyjechał był w Lubelskie do hr. Jana Suchodolskiego, znawcy i lubownika sztuk pięknych, posiadacza znacznego zbioru obrazów w Dorohusku, który jakiś czas zatrudniał go.

Miniaturę *Ludwika Vesus* wykonał r. 1812 Karol Brunelli; jest u piszącego.

VIDT ANTONI.

Malarz Krakowski. Pod rokiem 1534 jest o nim taki zapis w aktach radzieckich tego miasta, Ks. A. 12: *Antonius Vidt pictor, coram nobis se obligavit, se ab hinc in decursu unius anni suscepturum contubernium artis pictoriae: praeterea artificii specimen seu experimentum alias stukij se editurum, denique ipsi contubernio seu fraternitati pictorum secundum illorum leges et instituta in omnibus satisfacturum esse, semotis omnis tergiversationibus et excusationibus quibuscunque.*

Zatém zobowiązał się w ciągu roku wejść do cechu malarskiego krakowskiego i odbyć próby.

Uderzające jest podobieństwo jego nazwy z *Antonim Wiedt* malarzem Gdańskim r. 1558 tamże zmarłym, tak dalece, że sądzićby można, iż Krakowski *Vidt*, przeniósł się następnie do Gdańska i jest tą samą osobą rozmaicie tylko pisaną.

VIENT C.

Malarz z 17 wieku, który zdaje się pracował w Krakowie. Albowiem w gmachu seminaryum księży Misyonarzy na Stradomiu, znajdują się dwa obrazy jego pędzla: *Najśw. Panna bolesna* z podpisem *C. Vient. A. 1660. Ecce homo*, obraz jakby tamtemu odpowiedni, ale bez podpisu. Oba miary cali 27—20. (A. Grabowski Skarbniczka str. 66).

VILLANI KONSTANTY.

Malarz miernych zdolności, rodem z Medyolanu; uczył się pod Pompejuszem Batonim, lecz się nie wiele usposobił wyniosłszy się na robotę do Neapolu. Ztąd wyjechał do Polski za namową podróżującego podówczas we Włoszech Waleryana Strojnowskiego podkomorzego Buskiego, który go do siebie sprowadził i różne prace malarskie w pałacu swym w Horochowie porучzył. Następnie wezwany został do Wilna przez księcia Massalskiego biskupa wileńskiego. Z jego polecenia malował obrazy do katedry wileńskiej, nadto robił obrazy do kilku kościołów na Wołyniu, portrety i kopie oryginałów galleryi Drezdeńskiej. Z tych prac zebrał sobie był pewien zasób, ale w następujących zamieszaniach krajowych roku 1794 pozbawiony go został, a życie nawet artysty miało być w niebezpieczeństwie. Po zaszłym zgonie biskupa Massalskiego, przeniósł się *Villani* do Warszawy, ztąd zaś do Drezna; lecz w roku 1808 wrócił znowu do Warszawy i dostał się do hrabiego Józefa Ossolińskiego kasztelana Podlaskiego na dozorcę jego galleryi, od r. 1814 dla publiczności otwartej. Przy tej posadzie pozostawał do śmierci, która nastąpiła dnia 7 marca roku 1824, w 73 roku wieku malarza, a po trzydziestu latach pobytu jego w Polsce.

Koloryt jego dobry, ale rysunek najczęściej niepoprawny i formy niekształtne; w wielkiej ilości jego robot, niektóre staranniej wykonane nie zle się wydają i są efektowne. Prócz obrazów oryginalnych, robił wiele kopii, zwłaszcza z obrazów galleryi Drezdeńskiej.

Katedra Wileńska posiada *Villaniego* 16 obrazów, umieszczonych pod gzymsem między pilastrami; miary każdy po łokci 4 $\frac{1}{2}$ —4. Po stronie prawej świątyni przedmioty ze Starego Zakonu: 1. *Stworzenie Adama i Ewy*, 2. *Zabójstwo Kaima*, 3. *Ofiara Izaaka*, 4. *Sen Jakóba*, 5. *Józef w więzieniu*, 6. *Mojżesz na górze Sinai odbierający przykazania*, 7. *Zwycięztwo Jozuego*, 8. *Sąd Salomona*. Po stronie lewej przedmioty z Zakonu nowego: 9. *Zwiastowanie Panny Maryi*, 10. *Narodzenie P. Jezusa*, 11. *Okrucieństwo Heroda*, 12. *Pokłon trzech królów*, 13. *Ucieczka Maryi P. do Egiptu*, 14. *Chrzest Chrystusa w Jordanie*, 15. *Włożenie do grobu Chrystusa*, 16. *Zesłanie Ducha S.* (M. Baliński, *Opis stat. miasta Wilna 1835*, str. 163).

W katedrze Łuckiej na Wołyniu jest jego *Magdalena pokutująca*; w katedrze Żytomierskiej *Narodzenie Chrystusa Pana*. Są także jego roboty w kościele księży Bazylianów w Poczajowie.

W pałacu w Horochowie na Wołyniu obrazy historyczne, *sceny z Illiady* i z *Eneidy*.

W galleryi hr. Józefa Ossolińskiego były jego: *Chrystus przywiązany do słupa*, *Głowa starca* i niektóre kopie.

Na wystawie sztuk pięknych warszawskiej r. 1819 widziano jego trzy obrazy: *Chrystus przed sądem Kaifasza*, miary cali 72—60; *Ecce homo*, miary cali 72—60; *Jowisz*, miary cali 42—28. Lecz obrazy te nie zjednały wielkiego upodobania.

(Pisał o nim Sab. Ciampi, *Notizie* str. 93—94; także *Bibliogr. critica 1839* II, 253—254).

VOGEL ZYGMUNT.

Z ubożego urodzenia, przyszedł na świat roku 1764 w Wołczyń, majątności należącej do księcia Michała Czartoryskiego Kanclerza W. K. Lit., w którego domu ojciec jego w obowiązku zostawał. W szóstym już roku życia postradał ojca, poznał sieroctwo i biedę. Matka osiadła z nim w Warszawie, utrzymując się z małej dożywotniej pensyi, jaką jej opiekuńczy dom księstwa Czartoryskich wyznaczył. Zamiast zabaw dziecinnemu wiekowi właściwych, szukał już wtedy młody *Vogel* usposobienia od znajomych matki a równie biednych cudzoziemców. Wkrótce posiadanie kilku języków i dostateczne nad wiek nabycie elementarnych nauk, zwróciły uwagę pułkownika inżynierów Dejbla, który wziął *Vogla* do siebie, i poznawszy w nim niezwykle zdolności, uczył geometryi, architektury cywilnej, wojskowej i sytuacji. Szczególna zdolność i ochota do budownictwa, zjednały mu opiekę Naxa, budowniczego królewskiego w Kielcach, który go w 14 roku przyjął i przez dwa lata w budownictwie i geometryi praktycznej doskonalił. Wróciwszy do Warszawy, udał się szesnasto letni młodzieniec do protekcji znakomitego sztukmiłośnika i znawcy Stanisława hr. Potockiego, a za jego pomocą wszedł do królewskiej malarni. Tu oddając się nauce z całą gorliwością, przedłużał prace po za zwykłe uczenia się godziny. Zdarzyło się, że król Stanisław August wszedł raz niespodzianie do malarni, i zastawszy samego tylko *Vogla* pracującego, wypytał się o jego imię i szczegóły życia, a pochwaliwszy pilność, naznaczył mu pensyę miesięczną po pięć czerwonych złotych, ten jedy-



malował A. Kohler

Litografował J. F. Pieszaki

w Synchroni Banki Polskiego

Zygmunt Vogel.



nie kładąc obowiązek, żeby się dalej doskonalił i dobrze sprawował. Była to dla młodego artysty stanowcza w życiu chwila, gdyż odtąd przestał troszczyć się przyszłością, a podwoił usiłowań aby się stać łaski monarszej godnym. Stało się to przed podróżą królewską do Kaniowa r. 1787. Po powrocie do Warszawy nie zapomniał Stanisław August o *Voglu*, a zobaczywszy jego postępy w rysunku, polecił mu odbyć podróż malarską w Krakowskie, dla zdjęcia widoków ciekawszych miejsc tamtych okolic. Zlecenie to dopełnił chlubnie, i wykonał z natury *widoki Krzeszowic, Tęczyna, Alwerni, Lipowca, Ulkusza, Rabsztyna, Pieskowej Skąły, Ojcowa, Czerny, Łobzowa, Częstochowy*; praca zaś ta zyskała mu tytuł Rysownika Gabinetowego. W następnych latach odbywał podobnie podróże nad Wisłą od jej początku do ujścia, robił rysunki jej brzegów i zajmujących miejsc okolicznych; bez przerwy pracował dla króla. R. 1790, za zezwoleniem Stanisława Augusta, zaciągnął się *Vogel* do wojska do artylleryi konnej i do zgonu ojczyzny w bratnich szeregach wytrwał.

Po upadku Polski wrócił do artystowskiego życia. Biegłość jego rysownicza powszechnie oceniona, przy zdobywających umysł i serce zaletach, skromność, wesołość uprzyjemniająca towarzystwa, zjednały mu względność i wzięcie u najznakomitszych osób w kraju: ksiązę generał Czartoryski, Krasicki ksiązę biskup Warmiński, marszałek St. Małachowski, Ignacy i Stanisław Potoccy, Aleksander ksiązę Sapieha, chętnie go w domach swych posiadali. Był też długoletnim domownikiem generała Wincentego hr. Krasieńskiego, który po jego zejściu, cześć ostatnią pamięci artysty oddał, w pochwałę na posiedzeniu publicznem To-

warzystwa Przyjaciół Nauk czytanęj. W pałacu zaś tegoż w Warszawie, miał nawet *Vogel* stale udzielane mieszkanie. Do tój epoki życia artysty należą wykonane przez niego *widoki Puław, Demblina, Kocka, Willanowa, Łańcuta, Siemiatycz, Arkadyi*.

W r. 1804 powołany na nauczyciela rysunków w Liceum warszawskiem, r. 1805 przybrany za Członka Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, r. 1807 mianowany professorem budownictwa w szkole aplikacyjnej Artylleryi i Inżynieryi, tudzież w Korpusie Kadetów. Jak zaś przedtém tak i teraz nie przestawał odbywać po kraju malarskich podróży, w celu zdejmowania widoków znakomitszych miejsc i budowli. Z prac tych przedsięwziął w r. 1806 wydanie dzieła: „Zbiór widoków sławniejszych pamiątek narodowych, jako to: zwalisk zamków, świątyń, nadgrobków, starożytnych budowli i miejsc pamiętnych w Polsce, z natury rysowany w Warszawie w drukarni przy Nowolipiu Nr. 646. fol. maj.“ Do wykonania sztychów użył Jana Freja, a było w jego zamiarze przydać do rycin opisy i objaśnienia. Sztychów tych wyszło sztuk 20, lecz na nich przerwało się ukończenie dzieła. R. 1810 posyłany przez księcia Józefa Poniatowskiego, podtenczas wodza naczelnego wojsk polskich, do zdjęcia *planu ataku i obrony Zamościa*, i odrysowania *zamku Krasnostawskiego*, z pochwałą wodza wykonał te prace. Podobnie r. 1812 zdejmował *położenie twierdzy Modlina*. R. 1817 mianowany professorem rysunku i wykładu perspektywy i optyki, w wydziale sztuk pięknych Uniwersytetu warszawskiego. W tych czasach złożył był Cesarzowi i Królowi Aleksandrowi I *ogólny widok Warszawy*, co mu

zadowolenie monarsze i dar pierścienia brylantowego zjednało. R. 1818 w nagrodę wieloletniej i gorliwej służby, otrzymał order S. Stanisława. Roku 1826 d. 20 kwietnia umarł w Warszawie po długo trwałej chorobie, pochowany na cmentarzu ewangelickim.

Architektury były głównym przedmiotem robót *Vogla*, w nich szczególnie celował, i zwykle one kolorami wodnymi akwarellą z natury wykonywał. Prócz zdejmowanych widoków po kraju, mieszkając w Warszawie, zebrał w obrazach piękniejsze jej położenia i okazałe gmachy. Twory te jego rozproszone są dziś w różnem posiadaniu prywatnem: wiele ich ma słynny pisarz, Radca Stanu Józef Korzeniowski; Referendarz Stanu Stanisław Kossecki; p. Bayer w Warszawie sztuk przeszło 20; tudzież piszący. W galleryi hr. Mniszcha w Wiśniowcu jest jego aż 120 widoków Warszawy (opis tej galleryi w Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych, Wilno 1836, III, 159). Na wystawach sztuk pięknych warszawskich z r. 1818 i 1821 były jego niektóre roboty.

Talent *Vogla* odznaczał się jeszcze niepospolicie przy uroczystych obchodach żałobnych, po zejściu znakomitych w kraju mężów: z jego rysunków i pod jego kierunkiem urządzone były katafalki do grobowych obchodów po księciu Józefie Poniatowskim r. 1813, generałach: Janie Henryku Dąbrowskim r. 1818, Stanisławie Mokronoskim roku 1821, ministrze Stan. hr. Potockim r. 1821, księciu generale A. Czartoryskim roku 1823. Wspaniałe onych kształty i odpowiednia dostojności osób okazałość, zjednały zdolnościom i smakowi artysty pochwały powszechne. Z jego takóŜ pomysłu był wystawiony katafalk, do nabo-

żeństwa za duszę Aloizego Felińskiego, w kościele PP. Wzytek w Warszawie r. 1821 odprawionego. Wszystkie powyższe katafalki zostały litografowane przez *Vogla* samego; zaś katafalk księcia Józefa Poniatowskiego, sztychował W. F. Schlotterbeck za rysunkiem Jana Freya. Niemniej on dostarczył rysunek do grobowca wystawionego roku 1825 w katedrze płockiej, na złożenie odszukanych tamże zwłok Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Z jego również pomysłu i rysunku urządzony był r. 1815 okazały katafalk w kościele Kapucynów w Warszawie, na obchod grobowy po Annie z Korzeniowskich hr. Pocijowej, żonie Aleksandra hr. Pocija Oboźnego Litewskiego.

Portret *Zygmunta Vogla* wielce podobny, malował Aleksander Kokular, a jest u Radzcy Stanu Józefa Korzeniowskiego; z niego dołączona tu rycina.

(O nim: Wincenty hr. Krasieński, Pochwała czytana na posiedzeniu Tow. Warsz. Przyjaciół Nauk d. 4 grudnia 1827 r., w Rocznikach Towarzystwa XX, 173—178. — Jest też jego autobiografia rękopiśmienna z daty dnia 1 września 1823 r. — G. K. Nagler XX, 499; ale podaje zupełnie błędną wiadomość).

VRIES JAN (HANS) VREDEMAN de.

Słynny malarz architektury, przytém budowniczy. Dał on w sztuce początek odrębnemu rodzajowi malarstwa, to jest architekturom ożywionym historycznemi scenami, w których przecie architektura sama głównym jest przedmiotem, a podrzędnym figury i sceny historyczne. Przed-

tém malarze traktowali architekturę odwrotnie, była dla nich w obrazach treści historycznej czy religijnej jedynie przydatkiem, przyozdobieniem; on zaś stworzył samodzielny rodzaj malarstwa architektur i perspektyw.

De Vries przyszedł na świat r. 1527 w Leeuwarden we Fryzyi, uczył się sztuki u podrzędnych artystów, sam przeto rzec można był swoim mistrzem; wszakże z czasem dosięgnął tak wielkiej w obranym rodzaju biegłości, że twory jego sprawiały niewypowiedziane zdumienie, widze brali malowanie jego niekiedy za rzeczywistość, czyniono nawet o to zakłady wystawiając w nich znaczne summy. Data tych jego prac rozpoczyna się około r. 1570, a rozsiał je po licznych miejscach, bo całe życie spędził na wędrowności, nie zagrzewając miejsca nigdzie, ciągle przenosząc się z miasta do miasta. Tak bawił w Mechlinie, roku 1569 i 1570 w Antwerpii, następnie w Akwizgranie, Leodyum, znowu w Antwerpii, potem w Bruxelli, gdzie go miasto mianowało swoim budowniczym. Po roku 1586 wyjechał do Frankfurtu, z kąd do Brunświku, a tu do roku 1589 bawił. Później był w Wolfenbüttel, znowu w Brunświku, około roku 1591 w Hamburgu, gdzie wiele znakomitych tworów wykonał. W kościele S. Piotra na jednej z wielkich kompozycyj wyobraził drzwi na w pół rozwarte, przez które otwiera się widok na schody. Drzwi te zdumie miały oko któregoś polskiego wojewody, tak że o kilka tysięcy złotych założył się, iż drzwi nie były malowane lecz prawdziwe. Podobnież wyobraził tamże palącą się w górze lampę, która tak była zwodniczą, że i o nią także przegrywano zakłady. Z Hamburga udał się do Gdańska, jakiś czas tu zabawił i odznaczające się dzieła

wykonał. Nastąpiło to w ciągu ostatniego dziesiątka 16go wieku. Tutaj malował do giełdy *Orfeusza w pośród zwierząt* z bogatym przyozdobieniem architektur, a na ratuszu ośm obrazów wyobrażających *w perspektywach różne cnoty: Sprawiedliwość naprzeciw niesprawiedliwości, mądrą Radę, Bojaźń Boga w nowożytnej Świątyni, Zgodę, Wolność, Stałość, Sąd zdrowy*, w obrazie ósmym najbogatszym wystawił *arkadę ze schodami, pies jest symbolem Wierności, którą wiążą Niezgoda, Bunt, Zdrada, Zawrście i inne występki*. O tych jego obrazach wykrył professor J. C. Schultz ciekawą w dawnym rękopiśmie wiadomość: „*Hans Fredemann de Vries, een Schilderer von Leenwarden, hat in Danzig im Junkerhofe über der Schöppenbank gemalet, den Orpheum, nebst vielen gepaareten Thieren, weil da ein Trinkplatz ist an welchem man Friede halten muss, und die trunkenen Bestien in keine Wege fechten können. Und ist dieser Maler allhier in Stadtdiensten gewesen. In den neuen Rathsstube sind auch acht Stücke Perspection von ihm zu finden, zur Regierung sich tügende: 1) Justitia und Injustitia, 2) Concilium, 3) Pietas in einem modernen Tempel, 4) Concordia, 5) Libertas, 6) Constanzia, 7) das Urtheil, 8) ein Stück das man des Sommers in den Schornstein setzet, mit einem Perspectiv von einem Bogen, darin sitzt auf der Treppen de Rheden und ein Hund der Treu. Diese halten darinnen gefangen: Discordiam, Seditionem, Frauditionem, Calumniam, Falsam, Invidiam, und alles andere Uebel.*“ W Gdańsku także w posiadaniu prywatném, jest jeszcze obraz tego artysty, z architekturą bardzo przypominającą ową w obrazie Orfeusza, z podpisem i rokiem 1596. Z Gdańska wrócił do Hamburga, zkaąd

wyjechał do Pragi, zaszczycony tu wielu obstalunkami cesarza Rudolfa II. Wrócił następnie znowu do Hamburga, poczem był w Amsterdamie, w Hadze, znow w Hamburgu, w końcu w Antwerpii. Tutaj miał on zakończyć tak czynne a ruchliwe życie doczesne; ale jak to zasadnie dowodzi Nagler, żył jeszcze po za rok 1604 lat 77 wówczas licząc; po tym więc dopiero roku w późnej starości umarł.

Świetne jego malarskie prace, po rozlicznych miastach wykonywane, nie tu było miejsce przytaczać; jedynie malowania gdańskie, jako właściwie nas obchodzące, wykazaliśmy starannie, o ile co do nich dochowała się wiadomość. Rysunków robił też bardzo wiele, a z nich wydawał wiele sztychów architektur, perspektyw, ozdób pokojowych, zakładów ogrodowych i przyozdobień onych monumentalnych, wzorów do grobowców i nawet pokojowych sprzętów czyli mebli. W sztychach tych na szczególnie wzgląd zasługuje dążność jego usilna do ustalenia perspektywy w sztuce; odbija się też w nich całe owęj epoki bogactwo budownictwa, gdy zwykle zwracał się do stylu odrodzenia; rysunki zaś te jego wywarły wielki wpływ na owoczesną sztukę i różnych przemysłów wyroby.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 701. — J. D. Fiorillo, Geschichte der zeichnenden Künste, Hannover 1817. II, 485 i 515. — G. K. Nagler XXI, 12—17 za C. van Mander. — J. C. Schultz, Ueber alterthümliche Gegenstaende der bildenden Kunst in Danzig, 1841 str. 54, a pisze go *Fredemann* podobnie jak niektórzy inni. — Hamburgisches Künstler-Lexikon, 1854 str. 278—279).

VROOM HENRYK KORNELISSEN.

Malarz Hollenderski, sławny z widoków wodnych, przyszedł na świat w Harlem 1566 r. W młodości zatrudniał go ojciec malowaniem na naczyniach glinianych; lecz gdy mu się ta robota sprzykrzyła, puścił się w świat na podróż. Naprzód udał się do Hiszpanii, zkał do Włoch, a w Rzymie przyjęty został do dworu kardynała Medyceusza. Tutaj doskonalił się w sztuce pod Pawłem Brill i poczynił wielkie postępy. Z Rzymu przeniósł się do Wenecyi, a malował widoki morskie okolic tamerznych. Następnie zwiedzał Sabaudyę, Francyę i Niemcy. Miał on w Gdańsku stryja Fryderyka Henrichsen Vroom, biegłego rzeźbiarza, budowniczego i geometrę, który był w Gdańsku intendentem budowli miejskich. Do niego więc z Niemiec przybył i jakiś czas bawił, ucząc się od stryja geometryi i perspektywy. Dla księży Jezuitów malował tu obraz ołtarzowy. Z Gdańska wrócił do Harlem. Zebrawszy obrazy swe, puścił się był do Hiszpanii, chcąc je tam sprzedać; lecz okręt na którym płynął napadnięty burzą morską, rozbity został na brzegach Portugalii. Zabawiwszy cokolwiek w Lizbonie i Setuval, wrócił do Hollandyi, a wykonywane tu liczne prace, wielką mu sławę zjednały. Bawił też i pracował jakiś czas w Anglii. Umarł w Harlem r. 1640, pozostawiając znaczny majątek. Dla pobytu w Gdańsku u stryja i podejmowanych tamże robót, przytoczyć go wypadało; chociaż zresztą żywot jego żadnego z Polską związku niema.

(X. Ludwik Moreri. Le grand diction. histor., wydanie z r. 1759, fol. X, 723, zu Vasarim i van Mander. — J. R

Fuessli 1779, fol. str. 701 — 702. — A. Siret, Dict. hist. des Peintres 1848 str. 96. — G. K. Nagler XXI, 19—22).

W.

WACŁAW Z OŚWIECIMIA.

W konwencie Dominikańskim S. Trójcy w Krakowie, po strasliwem onego zgorzeniu w r. 1850, znalazł się obraz niepośledniej wartości, przedtęm w zapomnieniu tamże ukrywający się. Obraz ten przedstawia *męczeństwo S. Piotra Dominikana z towarzyszem*, malowany na drzewie, na tle złocistém, miary cali 48—29. U spodu na sukni świętego: Fr. *Venceslaus Oswietimen*: A. D. 1599.

Brat ów Oświęcimski *Waclaw*, jest więc malarzem zakonnikiem Dominikańskim, których konwent był także w Oświęcimiu. Pracować on musiał w zaciszu klasztorńemu przyozdobieniu kościołów zakonu swojego; atoli bieg jego życia zupełnie jest dziś nieznanym, a przytoczony tu jego obraz, jedyną po nim zostaje na teraz pamiątką. Obraz ten w czasie ognia nieco uszkodzony, odnowił zdolny artysta Józef Cholewicz.

(Wzmianka w korespondencji z Krakowa w Gazecie Warsz. z r. 1852 Nr. 200. — A. Grabowski Skarbniczka str. 53).

Wszakże uczony Grabowski wyszedł jeszcze inny obraz w Krakowie, w seminaryum księży Missyonarzów na Stradomiu, który jak się domyśla, temuż malarzowi mógłby być przypisany. Jest to *Zdjęcie z krzyża*: zwłoki Chrystusa P. otaczają Najśw. Panna i święci Jan Chrzci-

ciel, Jan Jałmużnik, i Jan Ewangelista, na dole klęczy kanonik, przed którym herb Wieniawa. W podpisie nazwisko *Sacranus*, a tak się podpisywali mężowie rodem z Oświęcimia. Obraz malowany na drzewie, miara cali 54—51.

(A. Grabowski Skarbniczka, str. 66).

Dodamy, że ten kanonik z herbem Wieniawa jest zapewne wyobrażony Jan Sacranus herbu tegoż Wieniawa, kanonik Krakowski, kilkakrotnie rektor akademii krakowskiej między latami 1493 i 1512, sławny teolog na dworach Jana Olbrachta, Alexandra i Zygmunta I, zmarły r. 1527 d. 15 listopada. Jeżeli malarz rodem z Oświęcimia malował ten obraz, chciał może przechować w nim pamięć i zarysy sławnego ziomka swego Oświęcimskiego, owego Jana Sacranusa. Atoli prawdopodobnie myli się w tém Grabowski, a obraz przywiedziony dawniejszym jest, temu kanonikowi współczesny, który zapewne on sam w pobożności dał malować i ofiarując go do jakiego kościoła, wyobrazić się nań kazał klęczącym.

WALL JÓZEF.

Rodem Polak, Warszawianin, uczeń Bacciarellego, za jego wstawieniem się wysłany przez króla Stanisława Augusta do Włoch i Niemiec dla doskonalenia się w malarstwie, i pensją opatrzony. Robił dla tego króla wiele pięknych kopii z celnych obrazów, tak we Włoszech jak w Dreźnie. Wedle Naglera miał wiele studyować w Dreźnie, a r. 1792 był we Włoszech; atoli wiadomo, że w Rzymie pracował już w r. 1784. Po powrocie do kraju przebywał w Warszawie, i podejmował oryginalne wyższe

kompozycje. Był nadto biegłym rytownikiem. Pisany jest w Gazecie Warsz. z r. 1795 w dodatku do Nru 32, tudzież w Korrespondencie krajowym i zagranicznym z r. 1795 w dodatku do Nru 31 Malarzem J. K. Mci, professorem niegdyś akademii florenckiej, członkiem różnych akademii zagranicznych. Szczegóły te, jako i inne jego żywota, zasługują na bliższe wysledzenie. Zapewne umarł w Warszawie, gdzie od powrotu z zagranicy zamieszkiwał ciągle.

Zdaje się, że właściwa pisownia nazwiska jego jest *Wall*, albowiem tak na niektórych tworcach jego widzimy go podpisanego; wszakże piszą go także *Wahl*, *Wal* i *Vall*, lubo mylnie.

W galleryi króla Stanisława było bardzo wiele jego robót. Z dzieł oryginalnych:

1. *Sybilli*; miara cali 52—30, cena w spisie czerw. zł. 12.

2. *Głowa starca*, z natury; miara cali 32—24; cena w spisie cz. zł. 8.

3. *Starzec czytający książkę*; miara cali 31—26; cena cz. zł. 8.

4. *Malarstwo składające ofiarę królowi panu swemu*; miara cali 46—34; cena cz. zł. 15.

5. *Portret hrabiny Denhoff z hr. Bielińskich*; miara cali 35—29; cena cz. zł. 8.

Kopie:

6. *S. Jan*, podług *P. Battoniego*; cali 42—68; cena cz. zł. 15.

7. *Trzy Sztuki*, podług *tegoż*; cali 39—29; cena cz. zł. 10.

8. *N. Panna*, podług *Kar. Maratti*; cali 39—31; cena cz. zł. 4.
9. *Czystosć Józefa*, podług *C. Cignani*; cali 38—37.
10. *Bachus z Guido*; cali 30—24.
11. *Głowa*, podług *Van Dycka*; cali 16—12.
12. *Inna Głowa*, podług *tegoż*; cali 16—12.
13. *Koncert W. Sullana*, podług *Karola Van Loo*; cali 36—55.
14. *Loth z córkami*, kopia; cali 75—54.
15. *Bachantka leżąca w znak*; cali 73—105; cena cz. zł. 25.
16. *Magdaleną z Battomego*; cali 47—74, cena czer. zł. 20.
- 17—18. *Dwa portrety mężczyzn, w pół ciała*, podług *Van Dycka*; cali 28—25.
19. *Geniusz sławy*, podług *Annibala Carrache*; cali 75—50; cena cz. zł. 20.
20. *Dawid trzyma głowę Goliata*, podług *Dom. Feti*; cali 75—50; cena cz. zł. 20.
21. *S. Piotr*, podług *Volterano*; cali 32—26.
22. *Portret Rubensa*, podług *niego samego*; cali 31—24; cena cz. zł. 8.
23. *Portret mężczyzny, z obiema rękami*, podług *szkoły weneckiej*; cali 33—27; cena cz. zł. 8.
24. *Mężczyzna po kolana*, podług *Rembrandta*; cali 52—42.
25. *Herodyada*, podług *Ticiana*; cali 43—33.
26. *Venus*, podług *tegoż*; cali 46—67; cena cz. zł. 15.
27. *Psyche opuszczona przez Miłość*; cali 52—42; cena cz. zł. 20.

28. *Dawid i Vrie*; cali 52—42.
29. *Westalka* ubrana biało; cali 53—41, cena czerw. zło. 8.
30. *Westalka* ubrana czarno; cali 41—30; cena czerw. zło. 8.
31. *Widzenie się S. Piotra z S. Pawłem w więzieniu*, podług *Guido*; cali 55—48 $\frac{1}{2}$; cena cz. zł. 30.
32. *Judyth trzymająca głowę Holofernesa*, podług *Leonello Spada*; cali 32—26; cena cz. zł. 12.
33. *S. Piotr płaczący*, podług *Spagnoletto*; cali 33—27; cena cz. zł. 10.
34. *Głowa młodzieńca*, podług *Cavedoni*; cali 34—20; cena cz. zł. 8.
35. *Głowa proroka Izajasza*, podług *Guercino*; cali 34 $\frac{1}{2}$ —29, cena cz. zł. 10.
36. *Sybilla*, podług *tegoż*; cali 34 $\frac{1}{2}$ —29; cena czerw. zło. 10.
37. *S. Franciszek w rozmyślaniu*, podług *Chierini*; cali 46—36; cena cz. zł. 10.
38. *Pół postaci w czarnym stroju z wielką kryzą*, podług *Van Dycka*; cali 30—36; cena cz. zł. 8.
39. *Judyth po ścięciu głowy Holofernesowi*, podług *Guido*; cali 101—68; cena cz. zł. 30.
40. *Lukrecya przebijająca się*, podług *tegoż*; cali 101—68; cena cz. zł. 15.
41. *Dydona przebijająca się po ucieczce Eneasza*, podług *Guercino*; cali 128—144; cena cz. zł. 80.
- 42—43. *Wenus Medycejska i Apollo*; rysunki z dwóch posągów bistrem; cali 39—24 $\frac{1}{2}$; cena cz. zł. 16.

44. Rysunek bistrem *posągu starożytnego*, ze zbioru Drezdeńskiego; cali 62—41; cena cz. zł. 10.

45. Rysunek *posągu Ilore*, z dziedzińca pałacu Farne-se; cali 58—30; cena cz. zł. 12.

46. Do oryginalnych robót *Walla* należy obraz w wielkim ołtarzu kościoła Powązkowskiego znajdujący się, a wyobrażający *S. Karola Boromeusza w obłokach*, wielkości prawie naturalnej; u spodu obrazu *zdarzenie króla Stanisławca Augusta z Kuźmą*, który przed nim *klęczy*, w oddaleniu *uchodzą Konfederaci*, po nad królem *unoszą się dwaj opiekuńczy aniołowie*. Obraz ten pięknie wykonany, obstałował książe prymas Michał Poniatowski i do kościoła rzeczonoego r. 1793 ofiarował (Korrespondent krajowy y zagraniczny Warsz. z r. 1793, dodatek do Nru. 90). Albowiem ów kościółek założony był r. 1792 pod wezwaniem S. Karola Boromeusza, w dzień zaś tego świętego, to jest dnia 4 listopada, w r. 1771, po uwiezieniu nocnym króla przez Konfederatów, nastąpiło jego ochronienie przez Kuźmę, w miejscu od Powązek nieodległym. Związek takowy dat, miejsc i zdarzenia, stał się powodem do umyślnego obstałunku i ofiary.

47—49. Podobnie na obstałunek wojewodziny połockiej Sosnowskiej, malował *Wall* do kościołka w Sosnowicach trzy obrazy, jako to: do w. ołtarza *S. Trójca*, do ołtarzów bocznych *N. Panna Różańcowa* i *S. Józef*. Obrazy te przed odesłaniem na miejsce, wystawione były do oglądu publiczności w Warszawie r. 1795 w pałacu Bielińskich. Donosząca o tém Gazeta Warsz. z r. 1795 w dodatku do Nru 32, przydaje: „Te trzy sztuki dla przewybor-

nego swojego pędzla, i publiczności ukontentowanie nie małe, i kunszt-mistrzowi szacunek wielki u amatorów i konnesserów nie bezpodziwienia sprawiły.“

(Ta sama wiadomość umieszczona w Korrespondencie Warszawskim y Zagranicznym z r. 1795, Warsz. Dodatek do Nru 31).

50—51. W zbiorze obrazów arcyb. gnieźnieńskiego Ignacego hr. Krasickiego znajdowały się dwa jego obrazy: *Wynalazek rysunków*, na drzewie, w rodzaju francuzkim, miara cali 18—14; *Endymion śpiący z Amorem*, miara cali 17 $\frac{1}{2}$ —14, ładny obraz oryginalny.

52. *Popiersie starca z dużą siwą brodą*, wyższych zalet dzieło w rodzaju Rembrandta, z podpisem: „*Josephus Wall*, fecit Romae 1784,“ jest u p. Józefa Kleczkowskiego adwokata w Warszawie.

53—54. Dwa szkice olejne na papierze, pomysły zdaje się do obrazów: *Miłość macierzyńska* i *Sprawiedliwość*, znajdują się u p. Maurycego Gąsiorowskiego w Warszawie.

55. Tamże *Samobójstwo Katona*, popiersie naturalnej wielkości, kopia.

Do obchodu żałobnego w kościele S. Krzyżkim w d. 4 października 1794 odbytego, na cześć poległych w Warszawie podczas oblężenia miasta w dniach 26 i 28 sierpnia tegoż roku, „postawiony rycerski nadgrobek wynalazkiem i przysługą bezpłatną obyw. *Walla*, wspaniały sprawował widok.“ (Gazeta Rządowa z r. 1794 Nr, 96; niemniej opis podobny w Korrespondencie narodowym y zagranicznym z r. 1794 w dodatku do Nru 79). Zdobyty ten katafalk posągi Pinka i malowania Wojniakowskiego.

Nagler przytacza jedną jego rycinę z r. 1780, podpisaną *J. Wall fec.*

(O *J. Wallu* wzmianka Fr. Bacciarellego w Rozmaitościach do Gazety Korresp. Warsz. z roku 1819 Nr. 40, str. 104, i Nr. 41 str. 108. — G. K. Nagler XXI, str. 101, wzmianka pobieżna).

WAJGELT JAN.

Malarz Krakowski, był starszym cechu malarskiego r. 1648, co poświadczają akta radzieckie krakowskie z tego roku. Posiadał on kamienicę na psim rynku. R. 1648 jako starszy bractwa malarzów, użyty był do urzędowego szacunku obrazów, przy czém podpisał się *Jan Weygelt*.

(Z akt miejskich A. Grabowski Skarbniczka str. 61).

WAJSZ TOMASZ.

Może *Wysz*, malarz Krakowski, był starszym zgromadzenia malarzów krakowskich r. 1541, jak to dowodzą akta radzieckie tego miasta Ks. Nr. 4—15 str. 325—334. Był nim także r. 1545, Ks. 6—17 str. 29. Wzmiankowany także pod rokiem 1546, Ks. 6—17 str. 349. Roku 1550 jeszcze starszy cechu malarskiego, Ks. 8—19 str. 230.

WAKULEWICZ.

Malarz Warszawski z czasów Stanisława Augusta, uczeń Norblina. Jego obraz *Pocieszenia N. Panny* w wielkim ołtarzu kościoła XX. Augustyanów w Warszawie (Ł. Gołębiowski, Opisanie Warszawy 1827 str. 77), nie jest bez zalet. Robił także portrety.

WALENTY z BIECZA.

R. 1512 przyjmuje prawo miejskie w Krakowie i składa przysięgę, okazawszy dobre świadectwo z Biecza. „*Valentinus de Byecz pictor jus civitatis habet, juvavit. Joachim pictor et Stanislaus fidejusserunt pro una pawesa (tarcza), quod daturus est civitatis pro jure civili. Literam bonam de Biecz osteadit.*“ (Z księgi Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 42).

WALISZEWSKI STANISŁAW.

Rodem z Warszawy, w młodocianym już wieku okazał wielkie uzdatnienie w malarstwie. Kształcił się pod kierunkiem Jana Regulskiego słynnego rzeźbiarza na kamieniu twardym († 1807), który gdy w początku bieżącego wieku z Berlina do Warszawy wrócił, a tu zajmował się także sprzedażą obrazów, zatrudniał wiele *Waliszewskiego*. Robił on dla Regulskiego różne kopie i z niepoślednią zdolnością restaurował obrazy. Zszedł z tego świata w Warszawie d. 10 sierpnia 1809 r., mając zaledwie lat 28 wieku.

Z jego robót dwie kopie znajdują się w kościele księży Reformatorów w Warszawie: *Bóg Ojciec*, obraz mniejszy w w. ołtarzu, w górze nad obrazem głównym umieszczony. *S. Magdalena pokutująca przy grobie Chrystusa Pana, kopia z Titiana*; w ołtarzu bocznym pierwszym od wchodu po stronie lewej.

WANIEK JÓZEF FRANCISZEK.

Uczony J. Lępkowski w Kronice wsi Jelesni spisanej przez X. Niemczyka, wysledził wiadomość, iż w kościele Jelesińskim ołtarz S. Józefa malował r. 1718 *Józef Franciszek Waniek* z Cieszyna.

WANKOWICZ WALENTY.

Przyszedł na świat r. 1799 w rodzicielskiej majątności Kałużycy, w gub. Mińskiej pow. Ihumeńskim położonej. Oddany na nauki do szkoły XX. Jezuitów w Połocku, tu już czując w sobie do malarstwa szczególną skłonność, pierwsze w niem początki otrzymał. Po ukończeniu gimnazjum, mając lat 16 udał się do Uniwersytetu wileńskiego, gdzie pod Rustemem lat 6 z celującą uczył się zaletą. R. 1826 kosztem Uniwersytetu tegoż, wysłany do Akademii sztuk pięknych petersburgskiej, lat 4 w niej doskonalił się jeszcze, i złotym medalem nagrodzony został.

Powróciwszy do zagrody domowej, oddany zupełnie sztuce, robił portrety, allegorye i większe kompozycje. Miał on pod tę porę równocześnie dwie pracownie, jedną na wsi w Slepiance, drugą w sąsiedniem mieście Mińsku. Początkowo trudnił się takż malowaniem miniatur, lecz wkrótce od r. 1830 zaniechał onych, a ostatni portret miniaturowy który wykonał, był hr. *Sergiusza Strogonowa* malowany w Mińsku 1830 r. Utwory jego pędzla są częstokroć naśladowaniem dzieł celujących mistrzów, zwłaszcza Rafaela, który był dla niego szczególnego uwielbienia bezprześcannym przedmiotem. Atoli umysł jego ulegał

wielkiemu pociągowi do mistycyzmu, który taką górę wziął nad nim, iż r. 1839 opuścił dom i rodzinę, i wyjechał za granicę. Bawił naprzód w Dreźnie, gdzie zapatrując się na celne tamecznej galleryi dzieła, z podwojonym zapałem poświęcał się malarstwu. Następnie udał się do Monachium, gdzie w r. 1840 pracował, a w końcu do Paryża. Tutaj mistycyzm coraz więcej umysł jego zagarniający, zawrócił mu zupełnie głowę i stłumił dalsze jego postępy. Przy namiejętnej sztuki swój zamiłowaniu i pracy usilnej, zwątlwszy zupełnie zdrowie, wkrótce r. 1842 d. 12 maja w Paryżu zakończył przedwczesnie życie, pochowany na cmentarzu Mont-Martre.

Był on artystą wyższych zdolności, posiadając sztuki pojęcie i czucie, mógł być wynieść się w niej znamienicie, gdyby nie ów smutny zawrót umysłu, a zbytnia o sobie zarozumiałość, postępowi zwykle szkodliwa. W poźyciu zarozumiałość ta i cierpkość, czyniły go mniej przyjemnym.

Główniejsze jego prace:

N. Panna z dzieciątkiem, obraz wielkiego rozmiaru, figury wielkości naturalnej; podług sztychu Madonny rybaków Rafaela.

Napoleon grzejący się przy ognisku przed bitwą, wielkości naturalnej.

Święta rodzina, ze sztychu obrazu Rafaela malowana dwukrotnie. Jeden z tych obrazów jest własnością p. Alexandra Moniuszki, drugi p. Wincentego Hornowskiego.

Rozbójnik leżący, ze sztychu Salvatora Rosa; jest u p. Kolendy.

Widok Wilna, wielki krajobraz. (W. Smokowski w Athenaeum z r. 1847 I, 162).

Głowa Chrystusa Pana.

Portret familijny, jest w Warszawie u sędziego Alexandra Gutt.

Wnętrze pracowni malarza, obraz małego rozmiaru, przedstawia malującego artystę, jego ojca i żonę z dzieckiem. Własność p. Czesława Moniuszki.

Obraz rodziny malarza wzorowany z Rafaela Świętej rodziny, rozmiaru małego, lecz wielce chwalony. U pana Jerzego Kobylińskiego w Mińsku.

Apoteoza Napoleona, figury wielkości naturalnej.

N. Panna Ostrobramska, złożona w kościele S. Seweryna w Paryżu.

Prócz tego *Wankowicz* robił kilka kopii: *Pokłon trzech króli* z Tintoretta, obraz wielkiego rozmiaru; *Śmierć S. Benedykta* z Czechowicza; *S. Katarzyna* z tegóż.

Portrety:

Antoni Gorecki poeta, szwagier malarza; osoba siedząca wielkości naturalnej.

Adam Mićkiewicz sparty na skale, malowany w Petersburgu. U p. Alexandra Moniuszki w Smiłowiczach. Z niego jest litografia paryzka.

Marya z Wołowskich Szymanowska, pierwsza fortepianistka dworu Petersburgskiego, malowana w Petersburgu. U p. Wilczyńskiego w Wilnie.

Lipiński Karol, artysta muzyczny; trzyma w rękach skrzypce i smyczek, nad głową unosi się postać napowietrzna sławy wieniec znosząca. Jeden z najcelniejszych portretów malarza.

Sergiusz hr. Strogonow, malowany w Mińsku 1831 r. U. p. Al. Moniuszki w Smiłowiczach.

Staruszek litewski, stary szlachcic (Soplica). W galerii tegoż p. Al. Moniuszki. Sztych onego przez G. Lüderitz rozstawił po Europie imię *Wankowicza*.

W Wilnie w domu marszałka słonimskiego *Wojciecha Pusłowskiego* († 1833) znajdował *Wankowicz* jakiś czas zatrudnienie i wykonał *jego portret* w całej postaci, tudzież *jego żony Józefy z rziqzqł Druckich Lubeckich* (r. 1830 w Karlsbadzie) takóŹ w całej postaci, a nadto *portrety trzech synów marszałka*.

Portret własny malarza jest w Wilnie u p. J. K. Wilczyńskiego; z niego litografia do album wileńskiego.

(Wzmianka o jego obrazach na wystawie wileńskiej w r. 1822, w Dzienniku Wileń. z r. 1822 III, 109 przez Michała Czarnowskiego. — Żywot jego skreślił W. Smokowski, zamieszczony w Athenaeum z r. 1845 VI, str. 121—170, i w Album Warszawskiem K. W. Wojcickiego 1845 str. 156—176, gdzie dołączony drzeworyt, ma być portretem malarza. — G. K. Nagler XXI, 115 wzmianka, a mylnie kładzie rok jego śmierci 1845).

WEDYKOWSKI IGNACY.

Miernych zdolności malarz, który mieszkał w Krakowie przy końcu XVIII wieku i tutaj żywota dokonał. Malował do kościołów obrazy święte, i podobne rysunki robił, z których sztychował J. Masiewski na Zwierzyńcu mieszkający, jakoto S. Barbarę, S. Jana na puszczy i inne.

WEGNER SALOMON.

Rodem z Gdańska, w początku 17 wieku żyjący. Zdaje się iż w sztuce usposabiał się we Włoszech; to pewna że

wyszedł na bardzo biegłego portrecistę, a wizerunki jego pędzla należą do najpiękniejszych dzieł tego rodzaju, z wystawności i kolorytu. W Gdańsku nabył wielkiej sławy, ztąd też został nadwornym malarzem królewskim; był nim już w roku 1635, a zatem u króla Władysława IV. Przechowały o nim wspomnienie akta radzieckie miasta Stariej Warszawy ks. 26 str. 409, z których okazuje się, iż r. 1635 jako malarz królewski, *pictor Sacrae Reginae Majestatis*, ustanowił pełnomocnika do czynności za siebie Edwarda Ridigera patrycyusza gdańskiego, a mianowicie upoważnia go do odbioru wyznaczonj mu rocznej i do śmierci pensyi zł. pol. 600 ze skarbu królewskiego pobierać się mianej. Wnosić ztąd wypada, że dla króla polskiego musiał podejmować prace w Warszawie. W Gdańsku malował wiele portretów; z tych jeden *Daniela Dilgera teologa gdańszczanina* sztychował r. 1648 Jeremiasz Falk, *S. Wägener* pinx. Wspomina o tym malarzu Gw. Pawlikowski (Czasop. Lwowski 1829 II, 105—106), pisząc go *Wagner Salomon*. Nagler mówi, że go zwano *Wegener*, *Wagner*, takż *Wegner*. Zdaje się przecie, że pisownia w aktach radzieckich warszawskich, jako z aktu urzędowego, jest najwłaściwsza; tak więc i tu pisany jest *Wegner*, a tak go też pisał Fuessli. Słusznie utrzymuje Pawlikowski, że tego malarza nie należy brać za jedno z Salomonem z Gdańska, gdyż ten, jak się na swoim miejscu rzekło, żył później, i jest inną wcale osobą.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 707. — G. K. Nagler XXI, str. 213).

WEICHSELBAUM MICHAŁ.

Wiedeńczyk, uczeń Fügera, malarz wyższego uzdolnienia. W Wiedniu pracował jakiś czas w fabryce cesarskiej porcellany, jako pierwszy malarz. Następnie wyniósł się do Lwowa, gdzie roku 1812 przybył, a w Gallicyi do końca życia pozostał. Malował portrety olejne i miniaturowe, wyborowego wykończenia. Umarł przedwcześnie w Brodach r. 1824, przywiedziony do wielkiego niedostatku, gdyż przy schyłku żywota popadł był w nałóg pijaństwa, co mu i życie ukróciło. Kupiec pewjen Grek w Brodach, jego przyjaciel a talentu wielbiciel, sprawił mu pogrzeb i położył na grobie kamień z napisem gołego nazwiska: *Weichselbaum*.

Z robót jego przytoczyć można piękny portret olejny *Józefa hr. Komorowskiego*.

Portret dziewczynki z różą w ręku (u p. Koszowskiego).

(G. K. Nagler XXI, 220 wzmianka co do żywota błędna).

WEJLE.

Niemiec z urodzenia, przybył z Drezna do Warszawy. Robił wprawnie krajobrazy akwarellą, zwykle niebieskawym kolorem. Bawił jakiś czas w Puławach w latach 1807 i 1808. gdzie wiele robót zostawił. W Warszawie zamieszkał dłużej, lecz nie są wiadome dalsze życia jego szczegóły.

WEINER.

Malarz Gdański z wieku 17. Wspomina go zaletnie przywilej króla Jana III wydany malarzowi Janowi Triciusowi, przywiedziony pod tymże malarzem, którego nauczycielem w sztuce malarskiej był ów *Weiner*.

X. WENANTY (PATER VENANTIUS).

Wolski Mikołaj marszałek W. Kor. za Zygmunta III, pan zamożny, umysłu wielce ukształconego, sztuk pięknych znawca i miłośnik, między innymi budowlami fundował znacznym nakładem klasztor z kościołem OO. Kamedułów na Bielanach pod Krakowem. Tamże zachowany jest testament jego: w nim wspomina xiędza malarza, *P. Venantium*, który trudnił się ozdobą kościoła Bielańskiego, a równie w podobnym celu wezwany został przez Jana Tęczyńskiego wojew. krakowskiego do Rytwian, gdzie tenże OO. Kamedułów także był osadził. W kościele Bielańskim znajduje się wizerunek założyciela, owego *Mikołaja Wolskiego z Podhajec*, współwychowanka dwóch cesarzów Rudolfa i Macieja, naprzód nadwornego, potem W. Kor. marszałka, pośta wielokrotnie do zagranicznych dworów, cesarza Rudolfa podczaszego nadwornego, zmarłego w Przemyślu d. 9 marca 1630 r. gdy lat wieku 75 domierzył, a pochowanego w kościele Bielańskim; wizerunek ten w naturalnej wielkości pięknie jest wykonany, a są tam i dwa szkice samej tylko głowy. z natury zapewne zdjęte. O portrecie tym i szkicach owych jest domniemanie, iż są dziełem pędzla ojca *Wenantego*. Że musiał

być wyższego w sztuce uzdolnienia, dowodzi samo to już użycie jego przez Wolskiego, do przyozdobienia świątyni staraniem swém wzniesionej. Pozostaje więc do zbadania, czyli i jakie jego dzieła znajdować się dziś jeszcze mogą w Bielańskim kościele i w Rytwianach.

(Wspomnienie w Przyjacielu Ludu z r. 1841 Nr. 49. II, 387.—J. Mączyński Pamiątka z Krakowa 1845. III, 214—216).

WENDEROTH KAROL.

Niemiec rodem z Kassel, uczęszczał na akademię w Dreźnie r. 1803, a lat kilka w mieście tém bawił. W roku 1810 udał się do Warszawy, gdzie wiele portretów malował. Zdaje się, że później wyniósł się do miasta rodzinnego Kassel; tu otrzymywał także obstalunki portretów, lecz malował prócz tego przedmioty historyczne i obrazy rodzajowe.

Jak długo bawił w Warszawie i jakie poszczególnie zostawił tu prace, wysledzić nie udało się.

(G. K. Nagler. XXI, 281—282).

WENZEL.

Malarz Gdański czy tamecznej okolicy, który w Grudniu 1749 r. malował obrazy do Oliwskiego kościoła; atoli prace jego niższego są w sztuce znaczenia.

(T. Hirsch, das Kloster Oliva, Danzig 1850, str. 36).

WERNER ANNA MARYA, urodzona HAID

Przyszła na świat w Gdańsku r. 1688, z ojca Andrzeja Haid, który był biegłym złotnikiem w Berlinie. Zawód

w sztuce malarskiej rozpocząć miała od krajobrazów pastellami; atoli później oddała się wyłącznie miniaturom i w nich nabyła sławy. R. 1702 poszła za mąż w Augsburgu za Krzysztofa Józefa Wenera, który od roku 1728 był malarzem nadwornym elektora saskiego a króla polskiego w Dreźnie. W Berlinie malowała wiele portretów, z nich są sztychy Buscha, Goebła i innych. R. 1721 powołana do Dreżna na malarkę nadworną, osiadła tu i z prac swoich za czasem dostąpiła wielkiej wziętości. W Dreźnie też umarła r. 1753, czy nieco później. Prócz licznych miniatur, wykonywała także wyborne rysunki do dzieła *Le Plat, Recueil des marbres antiques de Dresde*. W Polsce zdaje się nigdy nie przebywała, z powodu więc tylko urodzenia jej w Gdańsku, w poczet artystów polskich zamieścić ją przychodzi.

Portret *A. M. Wernerowy* urodzonej *Haid* malarki nadwornej, sztychował Haid.

Nagler zowie ją raz *Maryanną*, później poprawiając się *Anną Maryą*.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 308. — G. K. Nagler V, 511 i XXI, 300).

WERNER FRYDERYK BERNARD.

Rysownik i malarz Szląski; uczył się sztuki w Wrocławiu, po czém odbywał podróże po całej prawie Europie. Rysował mnóstwo widoków, które wychodziły u nakładców Augsburskich Engelbrechta, Probsta i innych, przez różnych sztycharzów rytowane. Między niemi 12 widoków Ratyzbony, 40 różnych miejscowości szląskich, 80 wido-

ków miast szląskich, parę takż widoków Norymbergi. Wydał podobnie topografię kościelną Szląska, ze 164 widokami własnego rycenia, w IV tomach fol., Wrocław 1748—1752. Nadto wydał dzieło: *Plantaria S. Bernardi* widoki klasztorów zakonu Cystersów na Szląsku, 16 tablic fol. Jest też jego widok Lipska przez niego sztychowany, lubo wcale poślednio, bardzo wielkie folio poprzeczne. J. B. Probst exc.

Podobny widok miasta Warszawy z jego rysunku, odszukał w ostatnich czasach uczony badacz dziejów tegoż miasta p. Alexander Wajnert. Przedstawia ta rycina widok miasta z za Wisły od strony Pragi, na arkuszu wielkim poprzecznym; u spodu podpis: *F. B. Werner de lineavit—Cum gratia et privilegio Sacrae Caesareae Majestatis Georg Balthasar Probst haeres Jeremii Wolffy exculpisit A. V.* Ta wielce ciekawa rycina, wydana w Augsburgu u Jerzego Baltazara Probsta, zięcia i spadkobiercy sławnego tamiecznego nakładcy Jeremiasza Wolffa, wyszła po roku 1724, a może nawet po r. 1730, gdyż sam J. Wolff umarł wedle jednych r. 1724, zaś wedle innych żył jeszcze roku 1730. Rycina ta nosi nadto u spodu liczbę 81, coby dowodziło, iż należć miała do jakiegoś wielkiego zbioru czyli dzieła widoków miast europejskich. Okazuje się z niej, iż *Werner* w czasie wędrówek po Europie, zawadzić musiał i o Warszawę, a na miejscu widok miasta tego zrysował, który następnie w Augsburgu wydał.

Werner miał tytuł król. pruskiego Scenografa i Reduktora. Umarł w Wrocławiu, w podeszłym bardzo wieku, r. 1778.

(G. K. Nagler, XXI, 103).

WERNER KRZYSZTOF JÓZEF.

Pochodził on z rodziny wielce artystycznej, gdyż jego przodkowie w kilku pokoleniach byli malarzami: pradziad Szwajcar w Bern osiadły, dziad Józef słynny malarz na dworze Ludwika XIV i kilku niemieckich, ojciec Krzysztof Józef malarz nadworny Saski, tudzież matka urodzona Haid Gdańszczanka, podobnie odznaczona artystka a nadworna malarka w Dreźnie. *Krzysztof Józef*, pospolicie *Józefem* tylko zwany, od rodziców zapewne otrzymał usposobienie w sztuce; został on także nadwornym malarzem w Dreźnie r. 1740, następnie zaś przeniósł się do Polski i w Warszawie w połowie 18 wieku osiadł, używając i tutaj tytułu malarza nadwornego królewskiego. Lustracja miasta starej Warszawy przez J. J. Dawidsona gminnego r. 1754 sporządzona, wskazuje go jako malarza J. K. Mci, mieszkającego w domu Jakóba Szubalskiego pisarza skarbowego przy ulicy Nowomiejskiej, nateraz Gołębiej Nr. 172 (w Archiwum główném król. pol. ks. 940 str. 25).

Jego *portret króla Stanisława Augusta*, w całej postaci w stroju koronacyjnym, wielkości naturalnej, znajduje się na ratuszu warszawskim (Wspomina też o tém Ł. Gołębiowski, *Opis Warsz.* 1827 str. 159). Z tyłu obrazu jest podpis malarza własnoręczny: „Peint par *Christophe Joseph Werner* à Varsovie 1764.“

Nagler utrzymuje, iż malował portrety miniaturowe; atoli pracował też olejno, jak to wyżej przytoczony wizerunek dowodzi. Umrzec miał wedle Naglera około r. 1765 niewątpliwie w Warszawie.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 709. — G. K. Nagler XXI, 302).

WESSEL JAKÓB

Biegły malarz 18 wieku, w Gdańsku urodzony; uczył się u Jana Benedykta Hoffmanna także Gdańszczanina. Użyty był następnie do robot w Prusach w dobrach hrabiego von Dohna, tudzież hr. von Fink, który go zalecił malarzowi Pesne w Berlinie, a przy nim lat kilka pozostał, wiele z jego portretów kopiując. Ztąd wrócił do rodzinnego miasta, gdzie nadal osiadł i odtąd trudnił się najwięcej robieniem portretów, olejno i pastelami, a te ostatnie szczególniej mu się udawały. Posiadał wielki dar schwylenia podobieństwa osób, choćby tylko chwilowo widzianych. Za nim sztychowali J. J. Haid, J. Houbracken, Beringeroth, W. F. Kraft, M. Deisch i inni. R. 1777 żył jeszcze licząc w ówczas około lat 70, a wedle Naglera umarł r. 1780.

Wessel miał zbierać piękny dobór obrazów, które od niego zakupił Ignacy hr. Krasicki xiążę biskup Warmiński i królowi Stan. Augustowi podarował. On także dostarczył wiadomości o malarzach gdańskich Fuesslemu w r. 1765, te w dodatku do jego słownika oznaczone są MS (Manuscript); podobnych wiadomości udzielił Bernoulliemu w roku 1777.

Jego portret wielkości naturalnej króla *Augusta III*, znajduje się na ratuszu gdańskim. (J. Bernoulli I, 322).

Portret *Macieja Deisch* sztycharza gdańskiego, z którego tenże wykonał rycinę.

Portret malarza tego sztychował w Gdańsku Maciej Deisch.

(Piszą o nim: Jan Bernoulli, *Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preussen, Curland, Russland und Pohlen in den Jahren 1777 und 1778*. Leipzig 1779 I, 259—263 i 265. — J. R. Fuessli 1779 fol. str. 709. — G. K. Nagler XXI, 315).

WESSEL.

Powiada Nagler XXI, 315, że to był malarz z Kopenhagi, który po śmierci imiennika Wessla Jakóba, zatem po r. 1780, osiadł w Gdańsku, a którego *portret hrabiego Denhofa*, Bernoulli w podróżach swych wychwala. Lecz w tém zachodzi jakaś sprzeczność, gdyż Bernoulli podróżował w latach 1777 i 1778, opis zaś tych podróży wyszedł r. 1779, przeto przed datą wyżej wskazaną.

von WESSEL de RAU Z.

Malarz w Warszawie jak się zdaje około połowy 18 wieku pracujący. Jedyną o nim wiadomość wykrywa oryginalny jego list i wywód sprawy toczonej, bez wyrażenia daty i miejsca, własnoręcznie atoli skreślony. Pismo to odszukał uczony warszawski archeolog p. Lisowski i uprzecznie piszącemu udzielił. Z niego okazuje się, iż podpisany *Z. von Wessel de Rau* urodził się w Polsce z rodziców cudzoziemców, zapewne Niemców; w młodości służył wojskowo i dostąpił officerskiego stopnia; w dalszym biegu żywota wzięwszy uwolnienie z wojska, poświęcił się malarstwu i tém na utrzymanie życia pracował. Był żonatym, a mieszkał jakiś czas na Pradze w dworku Petrykowskiego przy klasztorze OO. Bernardynów i PP. Bernardynek położonym, następnie przeniósł się do Warszawy. Ugodzo-

ny przez defnitora i gwardyana zakonu pragskiego ojca Błoskiego, podjął się malowania *stacyi* do klasztoru w Górze, a jak sam się w przywiedzioném piśmie wyraża: „częścią na chwałę Pana Boga, częścią że ojcom nie tak pilno, powoli zimową porą zrobię, jedna sztuka po zł. 20, a wielkości półczwarta łokcia i na swoim płótnie.“ Z *stacyi* tych ukończył pięć i takowe więzom oddał. Malował także portrety. Na Pradze miał przykrości i zwady z więźmi, spowodowane przez niejakiego Sumborskiego, którego do posług malarskich używał; z tej przyczyny miał nawet proses, który do napisania przerzeczonego listu i wywodu skarg swych stał mu się pobudką. Pismo to z kształtu liter i pisowni, odnosi się do połowy 18 wieku.

WESTERFELDT ABRAHAM.

J. R. Fuessli 1779 str. 709 powiada o nim krótko, że był malarzem i że z jego portretu *Bazylego xięcia Mullan* wykonał sztych Wilhelm Hondius. G. K. Nagler XXI, 333 powtórzył za Fuesslim wiadomość, z małym jedynie dodatkiem, iż się ten artysta dał poznać z portretów.

W Wilnie w posiadaniu p. Wincentego Dmochowskiego malarza znalazł się rysunek z podpisem *Ab. Westerfeldtu* i rokiem 1653, wyobrażający scenę z wojen kozacko-polskich z tamtej epoki. P. Kraszewski uzyskawszy kopię tego rysunku, dał o tém wiadomość w jednym z listów do *Gazety Warsz.* (z r. 1853 Nr. 166), a podnosi zarówno wartość rysunku artystyczną, jako też ciekawość pod względem wierności ubiorów i charakterów figur. Okazuje się przeto, że ten malarz wykonywał nie tylko portrety,

lecz i kompozycje historyczne, nadto że widocznie przebywał w Polsce, kiedy tak wiernie sceny tamtoczesnych wojen zdejmował, a nadto że za nim równocześnie sztychował gdański rytownik Hondius. „Z rysunku teraz odkrytego widać, zauważa trafnie Kraszewski, że *Westerfeldt* kręcił się w tym czasie po Mołdawii, Ukrainie i Polsce... *Westerfeldt* musiał to poddanie się zamku jakiegoś przez kozaków zajętego, naszkicować do obrazu, którego zamierzył malować, który się może kiedyś odszukać?” Zresztą rycina przerzeczona xięcia Mułtańskiego Bazylego jest z r. 1650, a nosi podpis: *Basilius princeps Moldaviae. Abraham von Westerfeldt pinx. Vilh. Hondius sculp.*

X. WĘGRZYNOWICZ ANTONI.

Reformat, gwardyan a następnie prowincyał swego konwentu, pisarz ksiąg duchownych; zabawiał się także malarstwem, snycerstwem i nieco rytownictwem. Wiadomość o nim przekazał X. Flor. Jaroszewicz w dziele *Małka świętych Polska* str. 377, gdzie opowiada: Urodził się *O. Antoni* w Krakowie z przezacnych i majątnych rodziców, ale i chrześcijańską pobożnością sławnych, którzy synów swoich w bojaźni Bożej i wszelkiej obyczajów uczciwości wychowywali, a z nich najstarszy *O. Antoni* w cnocie i nauce im przodkował. W r. 1675 wstąpił do zakonu OO. Reformatów, w którym zakonne godności jako gwardyana sprawował. R. 1710 na kapitule prowincyałskiej w Bieczu odprawionej, powtórnie był obrany prowincyałem. Jako mąż naukowy, zakonników filozofii i teologii nauczał, i kilka dzieł kazań i w przedmiotach religii tak

w polskim, jak w łacińskim języku wydał. Co mu od modlitwy i nauk czasu zbywało, na pożyteczną rozrywkę przeznaczał, albo co z matematyki rysując, jako to kompas, obrisy ołtarzów, grobów pańskich, albo malując, albo wyrzynając. Dla tego po klasztorach w których mieszkał, jego roboty krucyfiksów, obrazów różnych, kwiatów pięknych, nakształt włoskiego malowania, kapliczek ogrodowych, bardzo jest wiele: tak dalece, że za rzecz podziwienia godną sądzić trzeba, jak mu wystarczało sił i czasu, przy powinnościach zakonnych doskonale odprawionych, do tak wiele czynienia i pisania. Do męki Jezusowej wielkie miał nabożeństwo, dla którego aby skuteczniej wzbudzał, zwykł był wyrabiać z nabożnem wyrażeniem krucyfixa to z drzewa, to z kości i one rozdawać. W klasztorach zaś z gipsu też same czynił po gankach, refektarzach i ogrodowych framugach, i relikwiarze drewniane robił. Umarł r. 1721 w Krakowie, a pogrzeb jego ozdobiła prześw. kapituła z sufraganem swoim i całym duchowieństwem, oraz całe to miasto stołeczne.“

Do dzieł swych sam wykonywał rysunki; tak na tytule rytowanym do księgi *Alphabetum immae. conceptionis S. Mariae*, wyrażone jest: *Invenit, delin. Author operis. J. Tschernig sculp. Brigae*. Przy innem jego dziele: *Melodye S. Kazimierza*, jest jego rycina, obrazek tego świętego z podpisem: *Inv. del. scul. F. A. W. R. Author operis*; wszakże sztych bardzo mierny.

W Krakowie na korytarzu dolnym klasztoru OO. Reformatów jest wizerunek w postaci stojącej *X. Antoniego Węgrzynowicza*.

(A. Grabowski, Skarbniczka str. 54—55).

WEŻYK JAKÓB.

Litwin rodem, w 14 wieku żyjący. Kiedy Władysław Jagiełło przyjąwszy wiarę chrześcijańską, Litwę do niej nawracał, między nowo ochrzczoneymi znajdował się malarz *Weżyk*, w ówczas zawołany, który przy chrzcie świętym imię *Jakóba* przybrał. Tenże na dworze królewskim w Krakowie około lat dziesięciu bawił, wiele obrazów malował, *wizerunki królewskie i różne zdarzenia* wystawiające. R. 1392 na częstém malowaniu wzrok utracił, ofiarował się przeto Matce Boskiej częstochowskiej i widzenie odzyskał. Wdzięcznością przejęty gdy z pielgrzymki wrócił, postanowił obraz Matki Najświętszej z pamięci odmalować; przyrządza więc cyprysową tablicę i do pracy się bierze, lecz podobieństwa przypomnieć nie może. Dwakroć do Częstochowy powraca i zawsze napróżno: aliści z trzeciej już pielgrzymki przybyły, zastaje w domu obraz na tablicy swój niewidomą ręką z zupełnem podobieństwem zdziałany. To niebieskie malowidło złożył w cerkwi greckiej w Sokalu, które jest słynnym do niedawna w tamiecznym kościele OO. Bernardynów cudownym Matki Boskiej obrazem. Sam *Weżyk* osiadł w témże miasteczku Sokalu, i w niém do końca życia pozostawał. Taką o tym malarzu i cudownym obrazie wiadomość, przechowało z odległych czasów gminne podanie, w księdze zdarzeń klasztoru OO. Bernardynów Sokalskich zapisane, a przez różnych pisarzy późniejszych podobnie powtórzone.

(Wyjątek z rękopismu Jana Ostroroga wojew. poznańskiego, w Pielgrzymie z m. maja 1844, Warsz. — P. H.

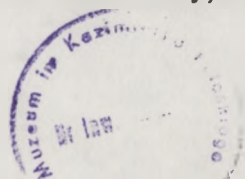
Pruszcz, Morze łaski boskiej... wyd. 2 w Krakowie 1740, 4^o str. 23, gdzie twierdzi, że ociemniały *Węzyk* roku 1394 ślub do obrazu Matki Boskiej częstochowskiej uczynił. — X. Antoni Nieszporkiewicz, odrobiny z stołu królewskiego, Jasno-Góra częstochowska 1757 str. 40. — Fr. Rzepnicki, Vitae Praesulum Poloniae... Posna. 1763. III, 116—119. — E. Rastawiecki, Cudowny obraz Najśw. Maryi Panny w Sokalu, w Niezapominajkach K. Korwella na rok 1844, str. 205).

WIDARSKI FRANCISZEK.

Malarz Warszawski, wymieniony w lustracyi m. stariej Warszawy z r. 1754 przez J. J. Dawidsona sporządzonej, jako mieszkaniec Baszty Miejskiej przy ulicy Rycerskiej: w aktach dawnych miejskich, w archiwum głównem Król. Pol. Ks. 940 str. 19.

WIEDT ANTONI.

Malarz osiadły w Gdańsku, a z okolicy nadreńskiej pochodzący, zmarły w Gdańsku d. 21 stycznia 1558 r. licząc lat 58 wieku. Nazwisko tego artysty, portret jego i herb, w początku jeszcze 18 wieku widzieć było można na jego nagrobku w kościele Panny Maryi w Gdańsku, przy słupie północnym organowym umieszczonym. Nagrobku tego dochowuje się dziś tylko dokładny opis, jak następuje: W pośrodku nazwiska herb, pod hełmem tarcza mająca w jednej części pół lwa, w drugiej białe i czarne kwadraty; niżej wiersz Ezajasza VII, 14; w środku odmalowana N. Panna z dzieciątkiem Jezus i inne różne osoby; dalej



słowa S. Pawła do Galatan, 4; pod temi wizerunek *Wiedta*,
wreszcie wiersze

Antoni Wiedt ward ich genannt,
Am Reinstrom ist mein Vaterlandt,
Kunstreich in Molen acht man mich,
Mein Kunst gerumbt ward weit und fern
Von König, Fürsten und grossen Herren.
Daraus entstand mir gross Glück;
Man spürt an mir kein arge Tück.
Mein Trost auf Gott stellt ich allein,
Nachdem die Schrift uns lehret fein,
Wer Gott mit Ernst vertrauen kann,
Der bleibt ein unvertorben Mann.
Er sterbe, lebe oder sei todt,
Verlossen wird er nicht von Gott:
Darumb ich frölich und getrost,
Auf Christum hoff, der mich erlost,
Bekenne den mit Herz und Mund,
Biss mich ereilt meine letzte Stund,
Darin ich beschloss mein Leben zwar,
Als man czalt acht und funfczig Jar,
Mein Leib allhie begraben leitt,
Die Seel hat Gott in Ewigkeit.

Obiit die 21 Januarii 1558.

Powyższą wiadomość o *Antonim Wiedt* podał uczony kościoła gdańskiego Panny Maryi dziejopisarz Dr. Teodor Hirsch 1843 I, 204—205. Niepodobna niezauważyć wielkiego podobieństwa nazwy tego gdańskiego malarza *Antoniego Wiedt*, z innym Krakowskim w aktach radzieckich tego miasta *Antoni Vidt* pisanym. Ten jak się to o nim mówiło, r. 1534 zobowiązał się w ciągu roku wejść do cechu malarskiego krakowskiego i złożyć próby, a mógł

tu przybyć z nadreńskiego kraju. Mógł on później przenieść się z Krakowa do Gdańska, gdzie zjednał sobie sławę i licząc lat 58 życia umarł r. 1558. Wspomnienie w nadrobku króla ceniącego jego zdolności, odnosi się zapewne do króla polskiego Zygmunta I, lub Zygmunta Augusta.

WIELKI JAN.

Akta radzieckie krakowskie przekazują inne jeszcze o tym przywiedzionym już przez nas poprzednio Krakowskim malarzu wspomnienia, niektóre szczegóły co do jego żywota objaśniające.

R. 1466 przystępuje on do prawa miejskiego, opłacając wstępnego groszy 24. Za listem jego dobrego pochodzenia ręczyli Janko malarz i Marcinko złotnik.

R. 1478 żona jego Katarzyna upełnomocnia go przed urzędem rajców, do podniesienia spadku po jej ojcu.

R. 1479 *Wyelki Jan* resignavit jus civile.

R. 1483 *Wyelki Jan* malarz z żoną Katarzyną zeznają solidarnie w urzędzie radzieckim, że teściowi swemu Jerzemu dłużnymi są złotych węgierskich 25.

R. 1486 *Wyelki Jan pictor* z żoną Katarzyną kupują dom w ulicy Szerokiej od Marcina Beży, pomiędzy domami Jana malarza i Jana Tigil.

(A. Grabowski Skarbniczka str. 55).

Ten malarz, jak w inném miejscu powiada o nim A. Grabowski, podlegał słabości robienia a niepłacenia długów, którego też wierzyciele ciągnęli do sądu pozwami trapili. W księdze acta controversiarum officii advocatialis Cracov. Nr. 1—124 zaczynającej się r. 1449, znajduje się w poło-

wie tego wieku XV wspomniane imię *Jana Wyelgi* lubo bez przydatku *pictor*, jako dłużnika złotych sześciu Janowi Slepkočil Advocato jurato Crac. (wójtowi), wskazując mu w razie uchybienia terminu wypłaty bezpieczeństwo na ogrodzie: *extunc ortum suum sibi in eis obligat*. Niżej cokolwiek *Joannes pictor* uznaje się być dłużnym złot. 2 Mikołajowi Kiełbasie. W księdze aktów wójtowskich z roku 1476 imię *Jana Wielki* jako dłużnika bardzo często występuje z dodatkiem *pictor*, a niekiedy bez tego, którego wierzyciele ciągle pozywają. (A. Grabowski w Bibl. Warsz. z r. 1854 I, 412—413).

Rodzina *Wielki* była Krakowską, która w XVI wieku jeszcze w tém mieście istniała: tak r. 1538 Andris Wyelky był właścicielem domu w ulicy Żydowskiéj (tamże).

WIELOWSKI JAN

Rodem z Krakowa, malarz tameczny. R. 1502 przyjął prawo miejskie, dając wstępne go pawezam magnam, to jest dużą tarczę. *Joannes Wielowski pictor*. (Z akt radzieckich m. Krakowa, A. Grabowski Skarbniczka str. 41).

WIERZEJSKI STANISŁAW.

Malarz i mieszczanin Krakowski, jak to pod r. 1603 wspominają akta radzieckie tego miasta, Ks. Nr. 21—32 i 22—33.

X. WIKTORYN.

Dominikan, S. teologii bakałarz, malarz miniaturowy w księgach rękopiśmiennych z początku 16 wieku. W kościele OO. Dominikanów w Krakowie znajdowały się do

ostatniego pożaru ogromne księgi pargaminowe, kancyonały czyli graduaty pisane w końcu 15 czy początku 16 wieku, w których kolorowane głoski początkowe przystrojone wytwornie i z wielkiem urozmaiceniem, a rozłożone na dnie złocistych obrazków, stosownych do tajemnic co je antyfony głoszą. Księgi te pisane i malowaniami owemi przyozdobione były przez tamecznych zakonników, a szczególnie przez *Wiktoryna S. T. bakalarza*. (Za klasztornym rękopismem Prężyny, Józef Mączyński Pamiątka z Krakowa 1845. II, 273). O. Seweryn Roxolanus w dziele *Vita S. Hyacinthi Romae 1594* podobnie o nim mówi na str. 72: że darował klasztorowi Dominikańskiemu w Krakowie 12 tomów graduatów i antyfonarzy, które sam misternie-malowidłami przyozdobił. „Hic duodecim Tomos Gradualium et Antiphonarum Cantus choralis magnae quantitatis, manu sua descripsit et picturis delineavit, Conventuique Cracoviensi dicavit.“

Umarł *Wiktoryn* w konwencie w Bochni. (A. Grabowski w *Bibl. Warsz.* z r. 1854. I, 418).

WILLMANN MICHAŁ.

Sławny ten malarz, w swoim czasie Apellesem Śląskim przezywany, urodził się w Królewcu r. 1630, a pierwsze skazówki sztuki malarskiej otrzymał od ojca Piotra, który był sam także malarzem. Już w młodocianym wieku objawił on niepospolitą wrodzoną zdatność, atoli udając się następnie do Amsterdamu na dalsze doskonalenie, wyniósł się za czasem na odznaczonego mistrza. W studyach swych zwracał on się szczególnie ku hollenderskiej szkole,

z której kopiował wiele obrazów i mnóstwo z niej wykonywał rysunków; zwłaszcza też był naśladowcą pilnym rodzaju Rembrandta i Rubensa, których obu dzieła kopiował tak wybornie, iż kopie te jego za oryginały łatwo wzięte być mogły i nawet za takowe dotąd uchodzą. Później podróżował po Niemczech, przebywał dłużej w Pradze, potem we Wrocławiu, w obu zaś tych miastach nie mało znakomitych dzieł wykonał. Roku 1660 pracował w Berlinie, a elektor Fryderyk Wilhelm który wiele obrazów jego zakupił, mianował go malarzem nadwornym w Królewcu. A. T. Chętdowski pragnąc z *Willmanna* zrobić koniecznie Polaka, utrzymuje iż poprzedzony sławą jaką sobie w Hollandyi i Niemczech zjednał, wrócił do ojczyzny, w której różne obrazy malował; lecz zniechęcony prześladowaniem swych braci wyznania augsburskiego, wyniósł się za Jana Kazimierza do Szląska. Twierdzenie to wszakże zupełnie jest mylne, gdy przeciwnie *Willmann* bawiąc w Królewcu, sam za wpływem Jezuity Wolfa wyznania luterskiego odstąpił i na łono kościoła katolickiego przeszedł. Wprawdzie opuścił on potem Królewiec i wyniósł się do Szląska, lecz i tu zaraz na wstępie osiadł w konwencie Cystersów w Leubus, i w schronieniu klasztorńem lat kilka spędził, a jak chcą niektórzy zakonnikiem nawet został; chociaż to prawdopodobnem nie jest, gdyż w dalszym czasie zawarł on śluby małżeńskie z wdową po urzędniku austryjackim w Wrocławiu Liszka. Odtąd osiadł *Willmann* w nabytej majątności ziemskiej na Szląsku w okolicy Leubus, gdzie lat 40 jeszcze przeżył w pracach swych nie ustając, a r. 1706 d. 26 sierpnia umarł w Leubus. W tymto ostatnim okresie życia jego, wnosić trzeba że

z sąsiedniego Szląska robił wycieczki do Polski i może tu nawet dłużej bawił; nie ulega bowiem wątpliwości, że jakiś czas w Polsce przebywał i prace malarskie w niej podejmował. Zgadza się na to wszakże ogólnie sami niemieccy pisarze, a zdaje się że mu tu towarzyszył uczeń jego i pasierb, biegły także malarz, Jan Krzysztof Liszka, jak to na swoim miejscu o nim powiedziane było.

Willmann należy niezaprzeczenie do bardzo znakomych artystów i słusznie poczytywano go za jednego z najlepszych swojego czasu malarzy. Jakoż była to niepospolita zdolność, płodność wyobraźni rzadka, technik mało w sztuce równych sobie znajdujący. Przecie mimo tych zalet, zarzucają mu iż w mnogich kompozycjach korzystał często z obcych pomysłów, do czego mu służył zapas własnych rysunków i kopii; niemniej, iż obok obrazów pilnie wykończonych, bywały też szkicowane tylko, zwłaszcza te za które mu płacono z góry, gdyż wtedy brał się do roboty niedbale i jakby z przymusu. Malował on olejno i al-fresco, nadto trudnił się niekiedy sztycharstwem, w którym odznaczał się także świetnie w rodzaju Rembrandta, lubo sztychy jego do rzadkości dziś należą. Twory jego malarskie nadzwyczaj były mnogie, do 1600 dzieł wynoszące, a są one po dziś dzień wszędzie wielce cenione i poszukiwane. Wiele z nich było i jest dotąd w Czechach, w Pradze zwłaszcza, jako też i w Berlinie; natrafić je można po zasobnych galleryach, Drezdeńska liczy onych kilka. Atoli najwięcej i najpiękniejsze dzieła wykonał w Szląsku, które po kościołach tamiecznych przechowują się: twierdzi Büsching (*deutsches Museum herausgegeben von Friedr. Schlegel 1812. II, 46*) iż w Szląsku znajduje się około

tysiaca prac jego malarskich, częścią olejnych, częścią al-fresco. Jakieby twory i w których miejscach wykonał i pozostawił w Polsce, godnym jest dochodzenia przez tu-tejszokrajowych sztuki zwolenników; wszakże usilne po-szukiwania nasze w tym względzie, bezowocnymi dotąd były.

Portret własny sam sztychował, który nosi rok 1675.

(Pisali o nim: A. T. Chłędowski w Pamiętniku Lwow-skim z roku 1817. VI, 182. — Heineken, Nachrichten von Künstlern, Leipzig 1768. I. 93. — J. R. Fuessli 1779 fol. str. 713. — Abrégé de la vie des peintres dont les tableaux composent la galerie de Dresde, Dresde 1782, str. 260. — J. D. Fiorillo, Geschichte der zeichnenden Künste 1818. III, 158. — Fr. Brulliot, Dict. des Monogr. Munich 1834. III, 133. — A. Siret, Dict. hist. des Peintres 1848, str. 210. — Dlabacz, III, 374—382. — G. K. Nagler XXI, 510—513).

WINCENTY.

Malarz Krakowski. R. 1480 malarz *Wincenty* zakupił dom od aptekarza Macieja, który był przedtém własnością Stoxa, domus ex opposito plateae Canonicorum quae olim fuit Stox (Stoss? Akta ławnicze Nr. 1474).

Akta radzieckie krakowskie wspominają kilkakrotnie malarza tego imienia: pod r. 1481 *Vincentius* pictor, i ro-ku 1499 jako dającego poręczenie (A. Grabowski Skar-bniczka str. 40 i 41). I znowu r. 1514, jako malarza i mie-szczanina krakowskiego, *Vincentius*, Ks. A. 5 str. 130, także pod rokiem 1515 *Winzenz* moler, Ks. A. 5 str. 223. R. 1516 został starszym zgromadzenia malarzy, *Winzez*

moler; Ks. A. 5 str. 243. Przywiedziony tamże pod r. 1518 jako starszy cechu malarskiego, Ks. A. 5 str. 368 i 555; również jeszcze pod rokiem 1523 *Vincenti* moler.

Jest to zapewne wszystko jedna i ta sama osoba.

WINKELMANN JAN FRYDERYK.

W Hamburgu zrodzony r. 1767 czy 1772, dwunastoletniem chłopięciem będąc uchodził już za wprawnego portrecistę. Wykonany wizerunek kredą xięcia York pozyskał mu pensję od króla angielskiego, która go postawiła w możności uczenia się malarstwa olejnego pod Oeserem i A. Grafem. Usposobiony w sztuce, podróżował wiele po Niemczech, Czechach, Polsce i Włoszech, malując mnóstwo portretów miniaturowych. W końcu osiadł w Dreźnie i pod Grassim oddał się jeszcze wyższej w malarstwie nauce. Obrazy jego historyczne i krajobrazy podobały się we Francyi; w Paryżu kopiował z Dawida wielki jego obraz przejścia Napoleona przez górę S. Bernarda, która to kopia dostała się do Hamburga. Później podróżował znowu po północnych Niemczech, odrabiając bardzo wiele portretów, gdyż znajdowały one wszędzie osobliwsze wzięcie. Umiął on bowiem w parę godzin schwycić zupełne podobieństwo twarzy, a krasił obrazy swoje wielkim efektem w draperyach i szczegółach. Wszelako obok tych zalet, w wielu jego pracach przebija się robota na zarobek.

Kiedy, jak długo i gdzie bawił w Polsce, jakie tu wykonał dzieła? niewiadomo jest dziś zupełnie. Zdaje się iż to były portrety miniaturowe.

(G. K. Nagler XXI, 532).

WIŚNIEWSKI LUKASZ.

Malarz Lwowski z początku 18 wieku. Wzmiankę o nim wyszedził J. I. Kraszewski, (Listy do Gazety Warsz. r. 1853 Nr. 170), z dekretu w Lwowie wydanego. Jest on tam pisany sławetny. Wszakże dotąd inną o nim wiadomości nie posiadamy.

WIT z RADOMIA.

Roku 1527 przyjął prawo miejskie w Krakowie, przy czem dawał za niego poręczenie Stanisław Stwosz rzeźbiarz. syn Wita. „*Vittus pictor de Radom jus habet, pro literam fide jussit Stanislaus Schniczer.*“ (Za księgą Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 42).

On to zapewne okazuje się w r. 1545, jako zamieszkały w kwartale Grodzkim i płacący podatku stróżnego groszy 3: *Vitek pictor.* (Tamże str. 43).

Roku 1547 był starszym cechu malarskiego *Vittus*, co świadczą akta radzieckie krakowskie pod tym rokiem Ks. 6—17. Zapewne ten sam malarz.

Miał syna także malarza Franciszka, który r. 1554 za życia jeszcze zdaje się ojca, przyjął prawo miejskie, jak o tém na swoim miejscu.

WITANOWSKI.

W inwentarzu zbioru obrazów zamku Nieswieżskiego z r. 1658 wyczytał Władysław Syrokomla czyli właściwiej Kondratowicz (Wędrówki po moich niegdys okolicach,

Wilno 1854 str. 83), że tamże niektóre portrety oznaczone są nazwiskiem *Wilanowskiego*. Domysła się, że ten malarz jest jedną osobą z *Franciszkiem*, z imienia tylko w tymże inwentarzu wyrażonym, a o którym na swoim miejscu mówiliśmy. Pozostaje ten prosty domysł do dalszego uzasadnienia. Zawsze okazuje się, że malarz *Wilanowski* poświęcał swoje prace dla Radziwiłłów w Nieświeżu około połowy 17 wieku.

WITT ANTONI.

Malarz Gdański żyjący około r. 1686. Malował z wielką pilnością przedmioty historyczne i portrety w rodzaju Alberta Dürera. Piszą go *Wit* albo *Witt*.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 714. — G. K. Nagler XXI, 558).

WŁADYCZ (WLADICZE).

Z rachunków przychodów i wydatków króla Władysława Jagiełły prowadzonych w latach 1393 i 1394 przez podskarbiego Hinczka, a niedawno z gorliwości Alexandra hr. Przeddzieckiego wykrytych, pouczamy się, że w r. 1393 król Jagiełło sprowadził był do Krakowa malarzy ruskich, którym poruczył przyozdobienie kościoła Święto-Krzyżkiego na Łysiej-Górze, tudzież sypialni swojej na Krakowskim zamku. Na ich czele był niejaki *Władycz*, *Władycze*, a przez lat dwa około powierzonych im prac bawili. Musieli też wielce być królowi mili i pożądanymi, kiedy opatrywał wykwintnie potrzeby ich życia i do samego odjazdu miał o nich staranie. Wykonywali oni naprzód roboty w kościele na Łysiej-Górze w r. 1393 i części roku 1394,

w tym zaś roku pracowali podobnież w Krakowie na zamku w sypialni królewskiej, porczém tego jeszcze roku do swego kraju odjechali. Oto są poszczególne w owych rachunkach zapisy, malarza *Władycza* i jego towarzyszków dotyczące się:

R. 1393 zakupiono dla malarzy na Łysěj-Górze pracujących beczkę wina czerwonego, inną białego: „Item. Pro duabus barillis vini rubei et albi pictoribus pingentibus in Lisecz ad mandatum literale D. R. sex marcas.“

Tegoż roku posyłało tamże do Liszca do kościoła Sw. Krzyża dla robót malarskich farby i złoto, płacono utrzymanie w gospodzie malarzy. „Item. Pro rubrica missa cum auro ad Sanctam Crucem in Lisecz XX scot. — Item. Pro auro percusso vid(elicet) dicto Klepane slotto ad ecclesiam Sancte Crucis in Lisecz dato et misso summa II, marc: — Item. Pro coloribus diversi generis propter indigentias pictorum ad ecclesiam in Lisecz emptis et pro expensis per eosdem pictores factis in hospitio XVI marc.“

R. 1394 wysyłało dla malarzy w kościele Św. Krzyżskim na Łysěj-Górze robiącym figi, migdały, ryż, rodzynki i cynamon. „Item. Pro ficibus, amigdalibus, rijiszijo, rosinis et cinamoni pictoribus ad Sanctam Crucem Liseecz. II marc.“

Płacono za utrzymanie w gospodzie Rusinów z malarzami przybyłych. „Item. Pro exemptione de hospitio ruthenorum qui cum dictis pictoribus venebant, ad vocem D(omini) R(egis) in Niepolomicze factam IX gr.“

Dla malarzy w Liszcu posyłało wino: „Item. Facta ratione cum cauponibus pro vino...“ w różne miejsca, a między innemi „in Liseecz pro pictoribus...“

Kupowano dla nich farby i naczynia, do prac już malarzkich w sypialni króla na zamku Krakowskim i jeszcze u Św. Krzyża. „Item. Pro 4 talentis cynobrii ad depingendum dormitorium D. Regis in castro Cracoviensi 1 Sexag. — Item. Pro vasis scilicet oleis et in quibus colores varii per pictores ruthenicos servantur 1 scot. XIV den. — Item. Fer. 4 p. diem Assumptionis per II talent. cinobrii ad depingendum dormitorium D. Regis in Castro Cracoviensi III fer. — Item. Pro IV libris cynobrii ad depingendam Ecclesiam Sancte Crucis in Lissecz rei d. libr. p. fl. I marc.“

Po S. Michale tegoż roku 1394, zatem już w jesieni, opłacono koszta utrzymania w gospodzie *Władycza* z innymi malarzami ruskimi, kupiono dla nich 11 koni i 11 futer czyli szub, pokryto wreszcie koszta powrotu onych do swego kraju. „Item. Fer. 3 ipso die S. Michael. Archangeli. Pro exemcione de hospicio *Władicze* cum aliis pictoribus Ruthenicis VI marc. III ff. — Item. Pro 11 equis (konie) datis ad mandatum D. Regis Rathenis pictoribus, dormitorii in Castro Cracoviensi V marc. — Item. Pro 11 pelliciis (futra, szuby) eisdem pictoribus 11 marc. — Item. Pro expensis eisdem cum reversi sunt ad proprium II marc.“

(Porównać z naszym artykułem w Bibl Warsz z roku 1852 III, 555—561: Sztuki piękne za Władysława Jagiełły).

WŁOSKOWICZ STEFAN.

Malarz Krakowski. Wspominają go akta cechowe tego miasta pod r. 1647. R. 1650 był starszym cechu malarzkiego tamecznego, o czém świadczą akta radzieckie krakowskie z owego roku.

WODA JAKÓB.

Malarz Krakowski, pisany takóŜ *Wodzea* i *Wotka*. Roku 1515 obrany był starszym cechu malarskiego tego miasta, jak świadczą akta radzieckie Ks. A. 5 str. 183. Przywiedziony tamŜe jeszcze r. 1518 jako starszy cechu malarzy, Ks. A. 5 str. 368 i 555. R. 1519 posiadał dom w ulicy Szerokiej, Ks. A. 5 str. 431.

R. 1533 okazuje się znowu jako starszy malarskiego zgromadzenia, a pisany *Jakób Wodzea*. Ks. A. 12 str. 101.

R. 1548 juŜ nie żył, gdyŜ wtedy Wodzyna, wdowa po malarzu *Jakóbie Wothka*, zeznawała przed aktami dŕug (A. Grabowski w Bibl. Warsz. z r. 1854. I. 413). MoŜe jest on jedną takóŜ osobą z przywiedzionym z imienia tylko *Jakóben* malarzem Krakowskim w latach 1523 i 1530.

WODKA JAN STANISŁAW.

Malarz Krakowski z pierwszej połowy 17 wieku, moŜe jaki potomek tamecznego malarza Jakóba Wody czyli Wodzczy. Z rachunków miejskich taką o nim podaje wiadomoŕć A. Grabowski, Skarbniczka str. 58:

„R. 1630 malarz *Wodka*, którego raz piszą *Jan* drugi raz *Stanisław*, podjął znaczną robotę malarską w Ratuszu, do której urządzono mu kobylice czyli rusztowanie, i wypłacono mu na rachunek tĕj roboty zŕot. 100. — Pozŕacał wskazówki do zegaru a moŜe i tarczę godzinową, gdyŜ do tego wybrano zŕota i srebra od Goldschlagera za zŕ. 219 gr. 20.— TemuŜ jeszcze dopłacono do roboty indexów zegara ratusznego zŕ. 31 gr. 20. — Malarzowi *Wodce* co farbo-

wał ośm okien na wieżę kościoła Panny Maryi, z pokostem od każdego okna gr. 15.“

WOJCICKI KLEMENS.

Warszawianin, malował obrazy świętych i portrety. W kościele XX. Trynitarzów na Solcu w Warszawie jest jego wielki obraz: *N. Panna z dzieciątkiem Jezus, przy nich S. Józef, S. Joachim i S. Anna*, osoby w całej postaci, malowany r. 1813. Umarł w Warszawie d. 31 grudnia 1814 r, licząc lat 70 wieku.

WOJCIECH, WOJTKO.

Malarz Krakowski z połowy wieku XV, tak w aktach tamecznych radzieckich pisany, co wszakże nie jest bynajmniej nazwiskiem, ale zdrobnieniem imienia *Wojciech*. Akta rzeczzone przekazały o nim wiadomości następujące:

R. 1443 *Wojtko* malarz kupuje dom w ulicy Szerokiej od Harttliba Parchwicz.

R. 1445 *Wojtko* pictor zawiera ugodę o dług z zięciem swym Mik. Rymer.

Tegoż roku *Olbrecht moler* jest starszym cechu malarzskiego.

R. 1448 *Wojtko* malarz jest podobnie starszym zgromadzenia malarzskiego.

(Za aktami miejskimi radzieckimi, A. Grabowski Skarbniczka str. 39 i 40).

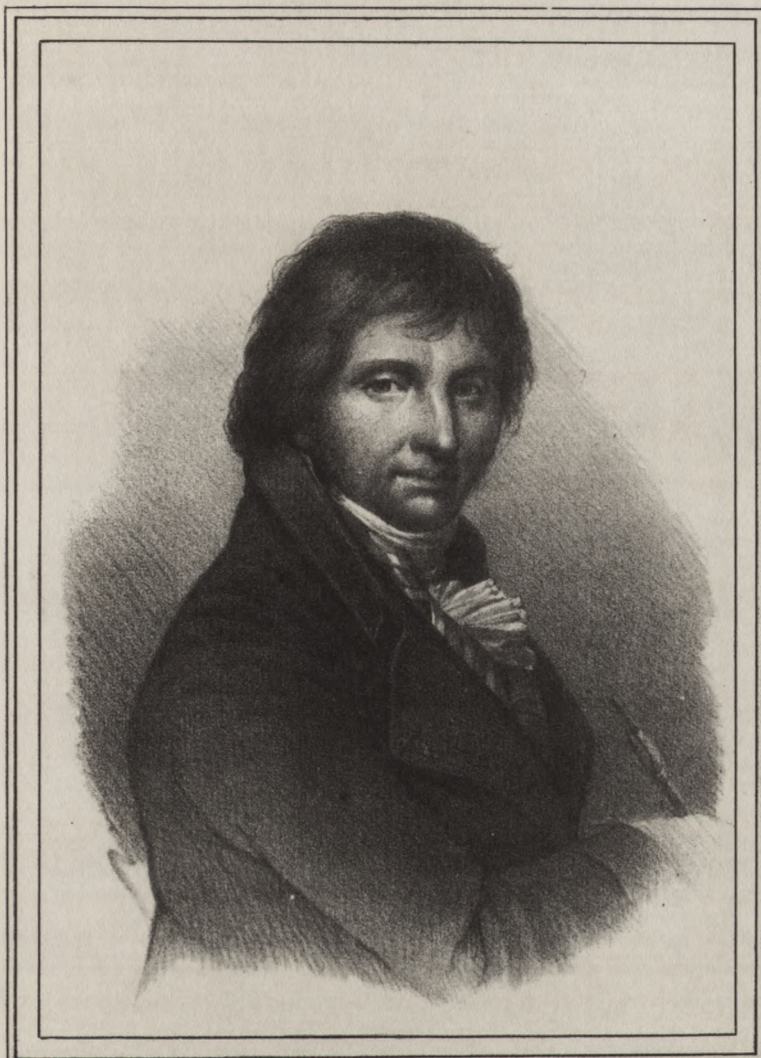
WOJCIECH.

Albertus, malarz Krakowski. Smutne wspomnienie o nim dochowali pod r. 1462 Długosz, Bielski i Wapowski,

opowiadając jak w ówczas za należenie do publicznego gwałtu i morderstwa, śmiercią w Krakowie wraz z współdziałaczami był ukarany. Roku albowiem poprzedniego 1461 zaszło było w mieście Krakowie srogie zamieszanie, w skutku którego Andrzej Tęczyński mąż rycerski zawołany, przez pospólstwo sprośnie zamordowany został. Powodem do tego stała się zwada, jaką miał tenże Tęczyński z płatnerzem niejakim Klimuntem czy Klemensem, o niedokonaną na czas robotę zbroi: podburzeni przeciw Tęczyńskiemu różni ludzie miejscy, rzemieślnicy i pospólstwo, rzucili się za nim, a schronionego do kościoła Franciszkańskiego, wywlekli gwałtem z zakrystyi i okrutnie zamęczyli. Za ten czyn, wyrokiem króla Kazimierza Jagiellończyka, winniejsi na zamku królewskim pod wieżą Tęczyńską zwaną, w d. 15 stycznia 1462 r. ścięci zostali; między tymiż znajdował się pewien malarz *Wojciech, Albertus*. Całe to zdarzenie opisują obszernie Jan Długosz, wyd. Lipskie II, 268—270 i 282—284; Marcin Bielski *Kronika Polska*, wyd. Warszawskie A. Gałęzowskiego 1830 XV, 104—105 i 109—110; tudzież Bernard Wapowski *Dzieje Kor. polskiej i W. X. Lit.*, wyd. w przekładzie M. Malinowskiego, Wilno 1848, III, 411—428. O malarzu owym *Wojciechu* nic zgoła więcej wysledzić się dotąd nie udało, a nie zdaje się żeby to była jedna osoba z malarzem *Wojtkiem, Olbrechtem*, o którym powyżej.

WOJCIECH (ALBERTUS).

Malarz Krakowski z drugiej połowy XV wieku, który r. 1476 znajdował się w Lwowie z malarzem Mikołajem Haberschrak, będąc jego towarzyszem czyli pomocnikiem.



K. Wojniakowski namalował.

J. P. Pruski litował.

K. Wojniakowski



w Cytadeli Benken Polskiego.

Gdy tenże Haberschrak zawarł był ugodę z rajcami miejskimi o malowanie i złocenie posągu S. Magdaleny do kościoła parafialnego, warowali sobie rajcy, iż gdyby w ciągu roboty miał się oddalić czasowo do Krakowa, pozostawi w swoim miejscu *Wojciecha* malarza towarzysza swego: „et relinquere debuit *Albertum* pictorem socium suum.“

(Akta radzieckie lwowskie, w notatach P. Z. Pauli).

WOJCIECH (ALBERTUS) z ŁOMŻY.

O malarzu tym i mieszczaninie łomżyńskim, dowiadujemy się z akt miejskich warszawskich, z powodu procesów jakie miał tutaj z dwoma malarzami warszawskimi. R. 1537 miał on sprawę z Janem Jentas malarzem warszawskim, o odmówienie temuż chłopca i ściąganie go do siebie; wyrokiem feria quarta in octava Assumptionis Mariae, został skazany na karę 6 kóp w półgroszkach i powrócenie chłopca. Równocześnie pozwał go w podobnej sprawie Maciej malarz i mieszczanin warszawski, o odmówienie towarzysza (socium), o czém poucza pod tąż datą protest Macieja. (Akta m. starój Warszawy Ks. 531, pod przytoczoną datą).

WOJNIAKOWSKI KAZIMIERZ.

Malarz historyczny i portretowy. Przyszedł na świat w Krakowie z rodziców ubogich; X. Sebastyan hr. Sierakowski kustosz kapituły krakowskiej wziąwszy go w opiekę, polecił Bacciarellemu i do szkoły jego przy zapewnieniu małego funduszu na utrzymanie oddał. Obdarzony od natury rzadką zdolnością, znaczne uczynił postępy i wkrót-

ce przez własną sposobność wyszedł na znakomitego artystę. Dzieła jego odznaczają się żywą wyobraźnią, bogatą kompozycją, rozumieniem i uczuciem sztuki, śmiałością a zarazem przyjemnością pędzla. Zarzucić mu nie raz przychodzi brak wykończenia i niedbałość. Był to człowiek nader żywych namiętności, które nie otrzymawszy dobrego kierunku, niehamowane rozważą, w złe go skłonności wprowadziły i do zguby przywiodły. Oddawał się rozpucie i trunkom, przez co popadł w choroby i niedostatek. a w kwiecie wieku umarł w nędzy. Tak zmarnował wielkie zdolności, któremi dostąpić mógł szczytnego w sztuce wyniesienia. Licząc zaledwie lat 40 rozstał się z życiem nagle d. 20 stycznia 1812 r., tknięty apoplexyą, gdy zziębnięty wstąpił był do sklepu na Starém mieście dla ogrzania się. Był on rozwodnikiem, stał na Starém Mieście; w niedostatku którego często doświadczał, opiekował się nim i zatrudniał malarz J. Kosiński.

Roboty jego trudne już są dziś do wyszukania, rozpierchłe po rozmaitych miejscach; przytoczyć z nich można co następuje:

1. *Jawnogrzesznica*, wymiaru naturalnego, obraz wielkich zalet, obstalowany przez kanclerza J. Chreptowicza.

2. *Sessya Sejmu czteroletniego w dniu 3 maja 1791 r.* Obraz bogatego układu, wielkiego urozmaicenia i życia; osoby portretowane i bardzo podobne, między innemi król, dwaj marszałkowie sejmowi, biskup Krakowski Felix Turcki, hetman Branicki Xawery, Małachowski Hiacynt kanclerz, szewc Kiliński, Bacciarelli malarz, Gagatkiewicz doktor, Suchorzewski poseł zemdlony którego z pośrodką

izby wynoszą. Miara cali 73—50 (Jest u hr. Władysława Małachowskiego w Nowém mieście).

3. *Widok lasku Łazienkowskiego, gdzie widać posąg Tankreda i Kloryndy.* Miara cali 19½—5. Był w zbiorze X. J. Poniatowskiego; cena w spisie czer. zł. 8.

4. *Chrystus Pan na krzyżu,* obraz wielkich rozmiarów.

5. *S. Anna z Matką Boską i dziecięciem z książką w ręku,* obraz wielkiego rozmiaru.

6. *Rodzina Święta, Matka Boska z dzieciętkiem Jezus na ręku, S. Józef i S. Joachim,* wielkiego rozmiaru.

7. *S. Rozalia z wieńcem białym na głowie,* wielkości naturalnej.

8. *Kościuszko w szanclu przy armacie.*

9. *Nadzieja,* piękny obraz zrobiony podobno na szyld do korzennego sklepu. Dziewica w całej postaci klęcząca wznosi modły ku gwiazdzie, przyświecającej skołatanemu okrętowi wśród nocy na burzliwém morzu. Przy dziewicy duża kotwica, znamie sklepowe. Jest u piszącego.

10. *S. Magdalena,* w galleryi wilanowskiej Nr. 267, obraz przyjemny.

11. *Obraz familijny rodziny Dzierzbickich (na Wołyniu).*

12. *Widok Rozkorzy obecnie zwanęj Ursynow (u p. Tom. Zielińskiego).*

13. *Obraz familijny rodziny Gąsiorowskich, w krajo-brazie.*

14. Niektóre jego prace znajdowały się w Łazienkach królewskich.

15. Również malował obrazy kościelne na Litwie, do-
kąd na ten cel powołany umyślnie jeździł.

Portrety:

1. *Stanisław August król*, naśladowanie z Bacciarelle-
go. Portret królewski malował wielokrotnie.

2. *Stanisław Soltyk*, senator kasztelan.

3. *Tegoż żona Karolina z xiążąt Sapiehów*.

4—5. *Alexander hrabia Pociąg* oboźny W. X. Lit. i je-
go żona *Anna z Korzeniowskich* († w Warszawie dnia 12
maja 1815 r., licząc lat 35 wieku).

6. *Jan Ptersch* malarz.

7. *Xiążę Sapieha*, w sukni szkarłatnej białem futrem
obłożonej; miara cali 22—27 (u p. Hoppen w Radomiu).

8—9. *Maciej Sobolewski*, kasztelan Warszawski. —
Walenty hr. Sobolewski, kopia z Angieliki Kaufmann (oba
w domu hr. Gutakowskiej w Warszawie).

10. *Franciszek Raszkowski*, major gwardyi Mirow-
skiej (u pani Fontanna w Warszawie).

11. *Tadeusz Kościuszko*. Miara cali 20 - 16 (u pisa-
cego). Wizerunek *Kościuszki* równie jak króla *Stan. Au-
gusta* malował kilkanaście razy, które to oba łatwiej mu
się rozchodziły.

12—13. *Józef Chrystyan Karoli* jubiler † 3 marca
1835 i jego żona (u syna w Warszawie).

14—16. Trzy portrety w zbiorze gen. Xaw. Kosseckie-
go, osób do jego rodziny należących.

17. *Michał baron Kosiński* pułkownik (u p. T. Zieliń-
skiego).

18. *Oborski Kazimierz*, oficer wojska polskiego.

19 21. Trzy portrety obstalowane ze skłładki kade-
tów szkoły artylleryi i inżynierów r. 1809 i w tójże szkole
umieszczone: *Cesarz Napoleon*, z podpisem: „Dał nam oj-
czyznę, uczmy się jęj bronić.“ — *Fryderyk August król
Saski xiążę Warszawski*, w mundurze polskim, z podpi-
sem: „Fryderyk August król Saski, pierwszy xiążę War-
szawski, potwierdził i uposażył tę szkołę.“ — *Xiążę Józef
Poniatowski jako naczelny wódz wojsk xięstwa warszaw-
skiego*, mapę kraju w ręku trzymający, z podpisem: „Pier-
wszemu założycielowi swemu wdzięczna szkoła.“ (Gazeta
Korresp. Warsz. z r. 1809 Nr. 99 str. 1531—2).

22. *Król Saski xiążę Warszawski* wielkości natural-
nej w całej postaci, do Sądu Appellacyjnego w Warszawie.

23. *Hr. Potocka*, wizerunek widziany na wystawie ma-
larstwa we Lwowie r. 1837.

24—25. *Sebastyan Kossowski*, obywatel i kupiec
Warszawski, tudzież jego żona *Krystyna*.

26. *Żona artysty*; miara cali 17—21½ (u piszącego).

27—28. *Tomasz Gąsiorowski*, tudzież jego żona;
dwa małe portrety owalne, (u syna p. Maurycego Gąsio-
rowskiego w Warszawie).

29. *Popiersie mężczyzny* (u p. Leona Glücksberga
w Warszawie).

30. *Portret własny malarza*. Na drzewie, owal, miara
cali 27—23 (u piszącego).

R. 1794 do urządzonego w kościele S. Krzyżkim kata-
falku przez Walla, na obchód żałobny w d. 4 października
odbyty ku czci poległych w Warszawie w dniach 26 i 28
sierpnia tegoż roku, *Wojniakowski* malował podstawę

obwodową, allegoryę z wielu figur złożoną przedstawiającą. (Gazeta Rządowa z r. 1794 Nr. 96).

Z jego rysunku sztychował w Warszawie Jan Ligber *Transparent malowania J. Plerscha ze sztuki Andromeda*, ułożonej i granej roku 1807 dla cesarza Napoleona w Warszawie.

R. 1811 d. 15 sierpnia w czasie obchodu uroczystości imienia cesarza Napoleona, jego pomysłu i wykonania piękne *przezrocze* wystawione było przed szkołą Artylleryi i Inżynierów. (Gazeta Koresp. Warsz. z r. 1811, dodatek do Nr. 67 str. 1045).

Wojniakowski malował także niekiedy pastellami, ale rzadko. Między innymi portret *Maryi Teresy hr. Tyszkiewiczowej z xiążąt Poniatowskich*, siostry księcia Józefa, w bogatym zawoju na głowie (u piszącego).

Portret miniaturowy *K. Wojniakowskiego* przez Józefa Kosińskiego jest w zbiorze piszącego.

(O *Kazim. Wojniakowskim* nikt dokładniej nie pisał. Wzmiankowali o nim: *Rozmaitości* do Gazety Korr. Warsz. z r. 1819 Nr. 33. — *Ruski Inwalid* z r. 1819 Nr. 247. — *Kalendarz E. Gałęzowskiego* na r. 1832, Warsz. str. 27. — *W. Smokowski* w *Dzwonie*, Warsz. 1846. II, 132; lecz samo nawet nazwisko malarza przeinacza, zowiąc go *Wojakowskim*).

WOJTKOWICZ SEBASTYAN.

Wojtkowic czy też *Wojlowic*, a najprędzej *Wojłowicz* malarz Krakowski. Akta cechowe tego miasta wspominają pod rokiem 1627 malarza *Sebastjana Wojłowicza*, zaś pod

r. 1651 wzmiankowany jest w aktach radzieckich *Sebastian Wojtkowic*.

WOLFOWICZ JOZEF.

Malarz i geometra Lwowski, za czasów króla Zygmunta III także pracujący. Pochodził on zapewne z rodziny odznaczonej mieszczan Lwowskich, z których Melchior konsul miasta r. 1632 zmarły; o którejto rodzinie wspomina dwukrotnie B. Zimorowicz Hist. miasta Lwowa 1835 str. 351 i 360—361. „Sławna tu jest Wolfowiczów familia, która swój ma ze Szląska początek, z którą wiele z najpierwszych familli albo przez pokrewieństwo, albo przez opiekę są połączone.“ Co do samego *Józefa* malarza i mierzniczego miejskiego, pamięć jego dochowały owocne przywileje bractwa malarskiego, tudzież akta radzieckie tego miasta. W przywileju arcybiskupa lwowskiego Jana Dymitra Solikowskiego, z daty w Lwowie dnia 10 lipca 1596 r., ustanawiającym bractwo malarzy katolickich, wymieniony jest pomiędzy jego członkami to jest towarzyszami, których akt tytułuje egregii. Podobnie w uchwale rady miejskiej lwowskiej z d. 21 stycznia r. 1597, bractwo malarzy katolickich urządzającej, przytoczony jest tenże w liczbie pierwszych zgromadzenia owego magistrów czyli towarzyszków. W obu wszakże powyższych aktach pisany jest *Wolfowicz*. Wnosić można, że musiał wtedy do lepszych ówczesnych Lwowskich malarzów należeć.

R. 1598 malował on obraz na drzewie *P. Maryi siedzącej na tronie, z klęczącymi poniżej osobami rodziny Domagaliczów*, któryto obraz przeznaczony był na nagrobek

dła Katarzyny Domagaliczowny panny, a *Wolfowicza* wnutki i zawieszony zamiast nagrobka w kaplicy fundacyi Domagaliczów na cmentarzu kościoła katedralnego zbudowanej. Obraz ten zastąpił za czasem cudami, ztąd r. 1765 przeniesiony został przez arcyb. lwowskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego do wielkiego ołtarza katedry, roku zaś 1776 koroną z Rzymu od papieża przysłaną uwieńczony, przy czém na obrazie klęczące u dołu postacie jako świeckie zniszczono. (X. Chodynicki Hist. m. Lwowa 1829 str. 367—368; D. Zubrzycki Kronika m. Lwowa 1844 str. 289—290; X. Sadok Barącz Pamiętnik dziejów Pol. 1855 str. 282).

Wedle akt radzieckich Lwowskich, *Józef Wolfowicz* pełnił urząd geometry miejskiego aż do r. 1624, w którym umarł (z notaty p. Żegoty Pauli).

WOLIŃSKI P. J.

Malarz Lwowski, który r. 1740 dokończył malowanie tamecznego kościoła XX. Bernardynów al-fresco, dzieło X. Benedykta Mazurkiewicza, jak to opiewa napis w tymże kościele.

WOŁUCKI KAROL.

Piękny jego obrazek rodzajowy flamandzkiej szkoły, wykryty został w ostatnich czasach w Wiedniu i do Lwowa przesłany; do Wiednia zaś dostał się był z Węgier, z galleryi któregoś tamecznego magnata. Przedstawia jakby na desce przyklepiony obraz, na którym wyobrażeni są trzej nadzy chłopcy bawiący się w pośród łanu dojrzałego zboża, w głębi krajobraz; lekkie na niebie obłoki. U spodu

znajduje się podpis: „pinxit Carolus Wołucki A. D. 1781 in Olijssso.“ Układ i koloryt tego utworu zaleca się wdziękiem, znamienując ze wszech miar biegłego artystę. Dochowało się nadto o malarzu tym podanie, iż przemieszkować miał w Hiszpanii i tamże jako słynny portrecista był głośny. Wiadomość powyższą o obrazku i malarzu ogłosił Dziennik literacki Lwowski z r. 1852 Nr. 24, za nim Czas Krakowski Nr. 135, z których powtórzyły to dzienniki Warszawskie mniej więcej wiernie czy mylnie: Gazeta Warsz. z r. 1852 Nr. 166, Dziennik Warsz. r. 1852 Nr. 162, Kurjer Warsz. r. 1852 Nr. 171. O rzeczonym artyście nie posiadamy obecnie zkad inąd jakiegobądź wspomnienia, za wskazówką więc takąową pozostaje do poszukiwania bieg cały jego żywota, gdzie się w sztuce sposobił, gdzie przebywał i pracował, niemniej jakie a zapewne zaletne dzieła wykonał. Wszakże w Nrze 152 Czasu Krakowskiego z r. 1852, jest niejako odwołanie czyli zaprzeczenie podanej poprzednio o tym malarzu i wysokiem jego uzdolnieniu wiadomości: Korrespondent podróżujący mniema, że obrazek ów do Lwowa nabyty jest raczej kopią z obrazu czy znaniej ryciny podług Luca Giordano, który podobne przedmioty malował. Z drugiej znowu strony przeciwko powyższemu zarzutom ozwał się w Lwowie p. F. Łobeski w Dzienniku Lite. z r. 1852 Nr. 31, pierwotnie o malarzu i jego obrazie podane wiadomości popierający.

Tak więc rzecz cała jak się rzekło, dalszych wymaga badań, które wykryciem bliższych żywota szczegółów a prac artysty, wiadomość o nim dopiero ustalić zdołają.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć tu, że ród Wołuckich herbu Rawicz jest w Polsce starożytny i znamienicie od

XIV już wieku odznaczony. Abraham przy Kazimierzu W.; Jakób mąż rycerski za Jagiełły; Jędrzej poeta laureatus za króla Stefana; brat jego Paweł biskup Kamieniecki, Łucki, a w końcu Kujawski, pasterz wzorowy. Również bracia tamtych Stanisław kaszt. Halicki, podkomorzy Kor.; Filip wojewoda Rawski; Sebastyan kaszt. Małagorski; Teodor burgrabia zamku krak. roku 1778. Być może że nasz malarz *Karol* z tego takż dobrze zasłużonego rodu pochodzi.

WONSIDLER A. J.

Malarz portretowy olejno i miniaturowo. Przybył z Wiednia do Lwowa i zalecał się publiczności tamtejszej roku 1819 przez gazety.

WORST KUNCZE.

W księdze *Acta Consularia Civitatis Casimiriensis* przy Krakowie, obejmującej zapisy czynności i wydatków rajrów z lat 1387—1390, znajduje się zapłata za kupiony obraz do kościoła Bożego-ciała:

Pro ymagine dedimus *Kuncze Worst*, capete: co znaczy kopę czyli złotych dwa.

Te dwie dość ciemne nazwy krakowskiego malarza obrazów kościelnych, z drugiej połowy XIV wieku, nie traflają się dotąd nigdzie indziej.

(A. Grabowski *Skarbniczka* str. 38).

WOTKA MATHIAS.

Obaczyć *Baczkowski*.

WRONOWICZ SAMUEL.

Malarz na Litwie osiadły, o którym jedyne dziś dochodzące się wspomnienie, piętnem zbrodni pamięć jego zachernia. Roku 1667 jako uczestnik zabójstwa X. Macieja Kiejsza dziekana i podproboszcza grodzieńskiego, zostawał w okowach, a prosił o uwolnienie z więzienia. Kapituła odpowiedziała d. 17 czerwca rzonego roku, że go uwolni, ale za poręką. (W rękopismach po X. Alojzym Osin-skim pozostałych: Żywot Alexandra Sapielhy 21 biskupa wileńskiego).

WRÓBLEWSKI JAN.

Malarz w Wielkiej Polsce pracujący w wieku 17ym. W kaplicach Kalwaryi OO. Reformatów w Pakości są niektóre jego obrazy, mierniej przecie wartości (Stanisław Niemir w Tygod. Liter. Pozn. z r. 1841 str. 355, artykuł o Pakości).

WUNDERLICH PIOTR.

Obacz *Dziwak Piotr.*

Z. Ż.**ZABIEŁLO HENRYK Hrabia.**

Znakomity sztuk znawca i zwolennik, sam malarz amator. Przyszedł na świat w Warszawie r. 1785, z Józefa Zabiełły hetmana W. Litew. i Maryanny z Sobolewskich. W młodości służył wojskowo, wstąpiwszy w szeregi ro-

ku 1809; tegoż roku został porucznikiem w sztabie głównym, a r. 1812 także kapitanem i zaraz podpułkownikiem. W roku następnym w październiku otrzymał uwolnienie i opuścił stan wojskowy. Roku 1815 mianowany szambelanem, następnie r. 1819 koniuszym dworu polskiego. Ozdobiony krzyżem polskim wojskowym złotym roku 1809, orderem maltańskim, francuzkim legii honorowej, wreszcie S. Stanisława 1 klasy. W późniejszym wieku prowadził życie ustronne, całe oddane pobożności, wylanu prawdziwie chrześcijańskiemu dla biednych, cnotom które go do wyższej świętobliwości podniosły. Jedyne jego światowem zamiłowaniem i rozrywką były sztuki piękne, których posiadał znajomość gruntowną, tak w części historycznej, jak niemniej w technice malarstwa. Sam także zabawiał się malowaniem olejnym w kilku rodzajach, a prace te jego odznaczały się wprawą i sposobnością mniej pospolitą. Zacisza jego pracownia, w pośród nieuniknionych trosk doczesnego żywota, stawała mu się najmilszym schronieniem; był też to rzadki na dzisiejsze czasy a niewypowiedzianego uroku przybytek, bo znajdował w nim obok usobionej chrześcijańskiej świętości, słodycz, dobroć i życzliwą względność, uprzejme wysokiego ogłady obejście, zapas głębokich wiadomości, doświadczenia i światła. Zgromadzali się tam bliżsi tylko znajomi, krewni, dawni towarzysze broni, wzorowe kapłany, artyści i lubownicy sztuki: bywał tam przyjacielem a częstym gościem Antoni Brodowski, January Suchodolski; młodzież malarzka znajdowała tu pomoc, poradę i zachętę. I my także wielokrotnie szukaliśmy tutaj zasiłków rozległego znawstwa sztuki; uniosłszy ztąd mnogie wzbogacenia wiado-

mości, hońdząc wysokięj cnocie, życzyliśmy w nieudolnym choć zarysie przechować miłych chwil i błogich wrażeń wspomnienie. Nie tu byłoby właściwe miejsce rozobszerzać się nad tęp świętobliwým życiem, nad gorliwým wykonywaniem praktyk chrześcianina, nad tępimi chojnęj dłoni biednym codziennými dary; przestać o tęp wypada, bo tutaj człowiek sztuki wyłączenie się przedstawia. — Po dłu-gich i dotkliwych cierpieniach, licząc lat 64 wieku, zszedł z tego świata *Henryk hr. Zabiello* w Warszawie d. 17 stycznia 1850 r.; piękna dusza, tak na tym już padole ziemskim do niebios zbliżona, wzniosła się tam po zasłużoną nagrodę, wzór świętości okazały a żal powszechny pozostawiając po sobie. Zwłoki jego złożone są w grobach kościoła dolnego S. Krzyża w Warszawie, którego szczególnym był dobrodziejem.

Zabiello malował wnętrza ożywione figurami, wojskowych i jeźdźców w ruchach wojennych, obrazy rodzajowe; prace jego na wystawach warszawskich oglądane były z zajęciem. Do celniejszych jego tworów policzają się:

Na wystawie z r. 1819.

1. *Biwak żołnierzy polskich w korytarzach klasztoru*

Na wystawie z r. 1821.

2. *Dwa Arabcy na koniach.*

3. *Dwa huzary flankierujący.*

4. *Jazda z kilku pułków wojska polskiego.*

5. *Piechota na przednich czalach, w oddaleniu wędrująca i patrol idący.*

Na wystawie r. 1823.

6. *Chór Kapucynów w Rzymie*, kopia z *Campanellego*. Obraz ten wielkie na wystawie znalazł powodzenie.

7. *Dowódzca chorągwi kussarskiej w pogoni za nieprzyjacielem.* Szczegóły uzbrojenia i ubioru są tu bardzo wiernie i starannie oddane.

8. *Facyata kościoła metropolitalnego warszawskiego.* Na wystawie r. 1825.

9. *Kartuzy idący do chóru na pacierze.* Obraz oryginalny wyższych zalet.

10. *S. Filomena w więzieniu modląca się do objawienia N. Panny.* Obraz ten ofiarował do kościoła S. Krzyża, gdzie jego staraniem zaprowadzony został odpust na dzień uroczystości S. Filomeny męczenniczki, przywilejem używanym od papieża Grzegorza XVI z d. 21 listopada 1837 roku. Obraz ten litografowany w małym rozmiarze kosztem hr. Zabielly przez W. Ullricha w dwóchset exemplarzach, rozdawany był bezpłatnie; sztychował go też A. Dietrich.

11. *Wołoch upatrujący konia w tabunie.* Z tego litografła A. Dietricha.

12. *Krakowiak z dwoma końmi.* W zbiorze T. Zielińskiego w Kielcach.

Portret *Henryka hr. Zabielly* malowali: Józef Grassi, Antoni Brodowski, Antoni Wysocki i w końcu Sikorski.

(Wspomnienie pozgonne w *Kuryerze Warsz.* z dnia 18 stycznia 1850 r. Nr. 17).

ZACHINOWICZ KRZYSZTOF ZACHARYASZ.

Malarz i mieszczanin Lwowski z drugiej połowy 17 wieku. Miał on stosunki rodzinne w Warszawie, gdzie też sam przebywał. Wykazują to, będące zarazem jedyną o nim wskazówką, akta m. Starój Warszawy, w których

Ks. 561 str. 515 znajduje się jego protestacya przeciwko Kirkorowi Łazarowiczowi obywatelowi warszawskiemu a szwagrowi swemu o to, iż tenże Łazarowicz zaprosiwszy *Zachnowicza* do domu na wieczerzę, naprzód wszczął spór o posag żonie należny, a następnie słowy i czynem go zobelżył.

ZAJĄC MARCIN.

Żył i pracował w Krakowskim w początku 18 wieku. W kościele w Skrzydlnie w Krakowskim w bocznym ołtarzu, znajduje się obraz *S. Józef piastujący dzieciątko Jezus*, u dołu zaś podpis: „pinxit A. D. 1718 die 26 septembris *Martynus Zajęc*.“

ZALESKI BOGUSŁAW.

Jego obraz *Objawienie S. Antoniego Paderskiego*, malowany roku 1804, jest w kościele XX. Reformatów w Warszawie, umieszczony nad głównymi drzwiami. (*Kuryer Warsz.* z r. 1841 Nr. 148). Inne prace jego, jako też bieg życia, nie są nam wiadome.

ZAMOJSKI JAN.

Krakowianin, uczeń Michała Stachowicza, malował w rodzaju swójego mistrza. W Modlnicy pod Krakowem w domu p. Tadeusza Konopki, są jego roboty al-fresco: *Sobotka przy księżycu*, *konik zwierzyński*, *chłopcy puszczający orła*, *Poniatowski nad Elsterą*, *Kościuszko przed wojskiem*. Tamże znajdują się także jego olejne krajobrazy: *widok Pieskowej Skały* malowany roku 1824, *widok Ojcowa* malowany r. 1825.

W Kalwarii Zebrzydowskiej na korytarzach drugiego piętra klasztoru XX. Bernardynów, zawieszony wielki obraz półkolisty, przedstawiający 89 *wizerunków generałów Bernardyńskich*, wcale zaletnie wykonanych; każdy z tych portretów miary cali 8—6. Na tym obrazie u spodu po prawej stronie podpis: „*Johannes Zamojski pinxit Cracov. a. d. 1819.*“

W Płazie pod Krakowem w mieszkaniu proboszcza jest jego mały obrazek, widok morski: *Okręt pod skalą*, z tyłu którego napis „*Jan Zamojski malował 1821 r.*“

W kościele Góry S. Jana, poniżej Szczyrzyca w Sandeckiem, w ołtarzu bocznym, zamieszczony obraz jego olejny *Wniebowzięcie Matki Boskiej*, malowany r. 1826.

J. Zamojski zszedł z tego świata zdaje się w Krakowie, między rokiem 1830 a 1835.

ZAMOJSKI STANISŁAW.

W kościele XX. Franciszkanów w Krakowie, w ołtarzu Matki Boskiej Bolesnej, jest obraz *S. Jan Kanty* z podpisem pismem gockim: *Stan. Zamojski pinxerat 1678 r.* Obraz olejny nie szczególnego pędzla.

ZATOLSKI MACIEJ.

Malarz Krakowski, o którym tyle tylko dziś wiemy, iż r. 1562 przyjął tamże prawo miejskie, jak świadczą księgi archiwum miejskiego krakowskiego. (Z notat udzielonych przez p. Ambr. Grabowskiego).

ZEJFERT JAN KAROL

Rodem z Poznania, przyszedł na świat około r. 1776. Oddawszy się w młodości zawodowi malarskiemu, wykształcił się na artystę w podróżach na ten cel odbytych do Francji, Włoch i Anglii. Robił portrety olejno i pastelami, malował przedmioty historyczne i krajobrazy. Zresztą pochodził z rodu malarzów, gdyż jego ojciec i bracia trudnili się także tą sztuką, lubo z podrzędną zdolnością. Zdarzenia czasowe wpłynęły na zmianę jego życia i powołania; r. 1808 wszedł do wojska, w stopniu podoficera do pierwszego pułku artylleryi i wyruszył do Hiszpanii, a od tej pory zdaje się iż zaniechał artystycznych zatrudnień. Po powrocie do ojczyzny, wystąpił z wojska i osiadł gdzieś na wsi w królestwie.

Niemcy przekręcają jego podpis na *Seiffert*.

W kościele parafialnym w Wyskoci pod Kościanem, znajdują się jego roboty.

(G. K. Nagler XVI, 218).

ZEJFRIED.

X. Piotr Widawski w opisie kościoła i klasztoru XX. Cystersów w Obrze w Poznańskim (Przyja. Ludu z r. 1844 Nr. 28, I, 222) powiada, że przy ołtarzu ś. Bernarda znajduje się tamże *wizerunek Ludwiki z Tworzynańskich Gurovskiej* kasztelanowej przemęskiej starościny kolskiej, † 12 września 1779 r. w 43 roku życia, malowany r. 1766 przez *Zeyfrieda*. Musiał to być malarz Poznański.

ZEIG.

Malarz miniatur za Stanisława Augusta, rodem z Warszawy i w niej pracujący.

W zbiorach królewskich znajdowały się następujące jego roboty miniaturowe:

1. *Młodzieniec w kapeluszu na głowie*, pół postaci; miara cali 4—4, cena czer. zł. 15.

2. *Niewiasta siedząca*, pół postaci podług Gerarda Dow; miara cali 4—4, cena cz. zł. 20.

3. *Młodzieniec trzymający snop*; miara cali 3— $2\frac{3}{4}$, cena cz. zł. 18.

4. *Dziecko trzymające wieniec z kwiatów*; cali 3— $2\frac{3}{4}$, cena cz. zł. 18.

5. *Przędka*, podług Gerarda Dow; cali 6—5, cena cz. zł. 16.

6. *Pracznica z dzieckiem*; cali 6—5, cena cz. zł. 15.

7. *Vertumn i Pomona*, podług Rigaud; cali 6—5, cena cz. zł. 10.

8. *Niewiasta śpiąca trzyma psa na uwięzi*; cali $5\frac{1}{2}$ — $4\frac{1}{2}$, cena cz. zł. 20.

Roboty miniaturowe Zeiga oglądał r. 1779 J. Bernoulli w Powązkach u więźnej Czartoryjskiej generałowej ziem podolskich, tudzież na zamku warszawskim, które wychwala dodając, iż podówczas poznał i artystę samego.

Syn Zeiga za wstawieniem się M. Bacciarellego, koszem króla wysłany był na naukę za granicę i opatrzony pensją. Co do biegu życia obu, a nawet prac i uzdolnienia syna, pomimo usilnych starań, nie udało się nam nic więcej wysledzić.

(Wzmianka Fr. Bacciarellego w Rozmaitościach do Gazyety Korr. Warsz. z roku 1819 Nr. 40 str. 104 i Nr. 41 str. 108. — Wzmianka J. Bernoullego Reisen.... Leipzig 1780 VI, 229 i 263).

ZIARNKO JAN.

Lwowianin, malarz i sztycharz wielce uzdolniony, który tak w kraju jako też w Paryżu gdzie długie lata przebywał, uzyskał w czasie z prac swoich niepośledniej wziętości i sławy. Pomimo to atoli pamięć jego dochowała się bardzo słabo, po większej części w mylnych napomknięciach. Dziwnym jakimś zbiegiem nieprzyjaznych okoliczności, dzieła jego malarskie zaginęły zupełnie czy w niewiadomości gdzieś zalegają, a sztychy przezeń wykonane, jeżeli nie zatracone, stały się przecie dziś wielką rzadkością. Co większa, gdy sam podpisywał się rozmaicie, to właściwem nazwiskiem, to znowu w tłómaczeniu onego na języki obce, gdy nadto podpisy jego wyczytywano nieraz błędnie; poszło złąd, że pisarze cudzoziemscy, a za nimi w prostych wypisach krajowi, potworzyli z niego kilku jakby odrębnych artystów, o życiu jego nic prawie nie wiedząc. Zbadanie akt miejskich lwowskich i dotrwałych prac jego sztycharskich, ułatwiły zebranie niejakich co do niego wiadomości pewniejszych, jakkolwiek przyznajemy nie są one dotąd wcale dostatnie i zaspakajające, po nich przecie uzupełnienia łatwiejszemi może będą.

Jan Ziarnko, urodził się we Lwowie w drugiej połowie wieku 16, z ojca Marcina stolarza (męnsator) i matki Anny. Był on najstarszym z swego rodzeństwa, a miał

jeszcze dwóch braci: Marcina takż malarza we Lwowie ciągle zamieszkałego, i Józefa który został xędzem wstąpiwszy do zakonu Dominikanów: świadczy o tém wszystkiém dział majątkowy pō śmierci ojca zdziałany, a w aktach radzieckich lwowskich znajdujący się, o którym mówić będziemy jeszcze poniżej. Już ku końcowi 16 wieku *Jan* wzrość musiał we Lwowie na znakomitszego artystę, jak się to wykrywa z przywilejów bractwa malarskiego tego miasta z owój epoki. Tak w przywileju arcybiskupa lwowskiego Jana Dymitra Solikowskiego, z daty w Lwowie d. 10 lipca 1596 r., ustanawiającym tamże bractwo malarzy katolickich, wyliczony jest *Jan Ziarnko* między tegoż bractwa członkami to jest towarzyszami, którzy w akcie tym tytułowani są egregii. Podobnie wymieniony jest on w potwierdzeniu powyższego przywileju przez króla Zygmunta III, dyplomem z daty w Warszawie d. 10 stycznia 1597 r. Nadto w uchwale rady miejskiej lwowskiej z d. 21 stycznia 1597 r. bractwo owe malarzy katolickich lwowskich urządzającej, przytoczony jest on w liczbie pierwszych tego zgromadzenia magistrów czyli towarzyszków, a pisany tu *Jan Ziarnkowiez*. Tak samo wyraża go dyplom króla Zygmunta III z daty w Warszawie d. 10 marca 1597 r., powyższą ustawę zatwierdzający.

Z tego wszystkiego okazuje się dowodnie, że *Jan Ziarnko* czyli zwany może niekiedy *Ziarnkowiez*, był w Lwowie w latach 1596 i 1597 artystą osiadłym i odznaczonym, cechu tamecznego malarskiego magistrzem.

Wkrótce pōtém postanowił *Jan* wydaleć się z kraju za granicę, celem dalszego kształcenia się w sztuce. Jakoż przed rokiem 1600 wyjechał do Włoch dla wydoskonalenia

się w malarstwie, jak o tem znowu poucza przerwany dział majątkowy po śmierci jego ojca roku 1600 spisany, a w aktach radzieckich lwowskich znajdujący się. W dokumencie tym stoi, iż *Jan artificii pictorii socius in Italia commorans*, zatem r. 1600 bawił już we Włoszech, nadto wyrażony jest tamże jako z trzech synów zmarłego ojca najstarszy. Pobyt przecie *J. Ziarnka* we Włoszech nie był wcale długim, w tymże bowiem już roku 1600 udał się do Paryża, gdzie przeszło lat 20 przesiedział, i w pracach zarówno malarskich jak sztycharskich niepospolicie się odznaczał. Dzieła jego malarskie jak mówiliśmy poszły dziś w zatracenie i niewiadomo czyli gdzie jeszcze się znajdują. To tylko pewna, że malował portrety i przedmioty dziejowe sobie współczesne. Z rycin z obrazów jego wykonanych, wiadome są dwa jego portrety:

Leon XI papież, sztychowany r. 1604 przez J. van der Heyden z podpisem: Jac. van der heyden fecit — *Joan. Ziarnko Polo. deline.*

Ludwik xiążę Orleański, malowany r. 1622, sztychowany przez Mellana, z podpisem *J. le Grain Polo. pinx.*

Ryciny *J. Ziarnka* wielką stały się dziś rzadkością; kilka z nich znanych zostają zarazem wskazówką co do dat żywota artysty, przyłączają się więc tu wszystkie:

1. Postać jakiegoś zwierzęcia z herbu, z podpisem: *Famato Domino Vigerio Perfumatorio et Cubiculario regio amico suo singulari.... Joannes Ziarnko Polon. dicat Anno 1601* (w zbiorze p. Ciechowskiego w Paryżu).

2. *Caroussel à la place royale à Paris 1612*. Na arkuszu wielkim.

3. *Ordre et séance des Etats généraux tenus à Paris en 1614*, *Joannes Ziarnko Polon. fec.* Na arkuszu wielkim.

4. *Lit de Parade de la Reine Marguerite de Valois en 1615*. Arkusz podłużny. Królowa na katafalku.

5. *Plan de l'Assemblée des Notables à Rouen en 1617*, *Joannes Ziarnko Polonus fec.* Na arkuszu wielkim. Osoby mają tu być portretowane.

6. *Le Couronnement du Roy Louis XI*. Arkusz wielki.

7. Ludwik XII na koniu otoczony osobami allegorycznymi i godłami 39 miast przezeń zdobytych. R. 1623. z podpisem *J. a Grano fecit*.

8. Chłop polski który zbłąkanemu królowi Bolesławowi śmiałemu w puszczy Niepołomskiej daje rzepę. Na arkuszu. Ze znanej powieści w kronikarzach.

9. *Pourtrait de la ville de la Rochelle avec ses fortresses, comme elle est à present. A Paris chez Jean Le Clerc 1621.* — *J. Ziarnko Leopol.* — Do koła drukowany rys historyczny miasta i opis budynków podług liczb. — Miara cali 10 linii 3 w szerz, cali 14 linii 9 w wyż. (W zbiorze Gw. Pawlikowskiego).

10—15. Sceny biblijne starego i nowego zakonu, sześć rycin, miara cali 7 l. 1 szerokości, cali 4 l. $\frac{1}{2}$ wysokości, z podpisem lub monogrammem *Ziarnka*, (w zbiorze Gw. Pawlikowskiego). Zdaje się że to są te same ryciny, które później roku 1656 powtórzone zostały w dziele: *Les peintures sacrées sur la bible pur le R. père Antoine Gerard de la compagnie de Jesu*, w Paryżu u Sommerville. Jest tu rycin 26 podobnego ryłca, ale na sześciu tylko jest podpis lub monogramm *Ziarnka*, inne nie mają żadnego

podpisu sztycharza. To dzieło wyszło widocznie po śmierci już *Ziarnku*, jako przebicie jego pierwotnych rycin.

16. Cztery żywioły wystawione w sposób alegoryczny. — *Ziarnko* f. — Miara c. 4 l. 1 szer., c. 2 l. 7 wysokości. (W zbiorze Gw. Pawlikowskiego).

17—40. *Figurae Libri Apocalypsis beati Joannis Apostoli*. — Chez Jean le Clerc rue St. Jean de Latran à la Saieandre. — *J. Ziarnko* inuen. Halbeeck f. — Zbiór 24 rycin przedstawiających rozmaite widzenia S. Jana.

Jan Ziarnko podpisywał się na swoich tworcach rozmaicie: *Pol. Ziarnko, Ziarnko Polonus, Ziarnko Leopolen.*, albo też tłumacząc nazwisko swe na języki obce *J. a Grano* lub *J. le Grain Polo.*; niekiedy kładł tylko monogramm z swoich głosek *J. Z.* splecionych. Najczęściej zaś podpisywał się tak drobno, iż zaledwie przez szkło powiększające nazwisko jego dostrzedz można. Ztąd poszło, iż nazwę jego najdziwniej przekręcano, a porobiono nawet z niego kilku jakby odrębnych artystów, choć te wszystkie rozmaite podpisy jedną tylko i tę samą osobę stanowią. Tak więc pisano go odrębnie: *J. Agrano, Jakób Ziarncko, Jakób Zaunko, Jan Ziarko, Jan Zianko* czyli *Ziarnko, Jan Zlaruko*.

Jak długo żył i gdzie umarł, nie jest to na teraz wcale wiadomo. Przemilczyć nam nie wypada, iż Gw. Pawlikowski w toczonj z nami korespondencyi artystycznj, niedawno przed zgonem udzielał zdania, iż *Ziarnko* ostatecznie wrócił był do Lwowa, a ztąd jeszcze wykonywane blachy przesyłał do Paryża wydawcy swemu Janowi le Clerc le jeune, który je tamże odbijał. Nagler przy zakończeniu ogromnej pracy dwudziesto dwu tomowego słowni-

ka artystów, objawiając swą niepewność co do nazw *Zianko*, *Ziarnko*, *Ztaruko*, tak się zarazem tłumaczy z niedostatności podanych przez siebie wspomnień o artystach polskich:

Ueber die polnischen Künstler sind die Quellen höchst ungenügend, und der edle Verfasser des neuen polnischen Künstler-Lexikons möchte daher in Warschau den Schleier viel leichter lüften können, als wir in München (XXII. 321). Nie ulega to zaprzeczeniu, że jeżeli przedtęm cudzoziemscy pisarze Lexikonów artystycznych mało co i częstokroć błędnie o sztuce polskiej wzmiankowali, wina ztąd spadać musiała wyłącznie na literaturę naszą własną, w której rzecz o sztuce z szczególniejszém zlekceważeniem zupełnie zaniedbywaną bywała. Łatwiej wszakże było, jak to wyraża trafnie Nagler, badać żywoty i prace artystów polskich w Warszawie i po kraju, aniżeli w Monachium czy inném którém zagraniczném mieście.

Rzuconą nam przez Naglera w tym względzie rękawicę podejmujemy skwapliwie, a stanie się to w przyszłości najśrodszą dla nas za podjęte starania nagrodą, jeżeli w dalszych cudzoziemskich słownikach artystów czy wykładach dziejowych sztuki, znajdziemy w należytem ocenieniu artystów kraju naszego, do czego badania obecne niejakiem może ułatwieniem się staną.

(J. G. Pawlikowski w Czasop. Lwow. z roku 1829 II, 123 i z r. 1830 III, 104—105. — J. Piwarski Gazeta Lite. Warsz. z r. 1822 Nr. 42, str. 242. — H. S. (Henryk Szmit) wspomnienie w Dzienniku Liter. Lwowskim z r. 1853 Nr. 8. — J. R. Fuessli 1779 fol. str. 724. — G. K. Nagler, XXII, 269 i 321).

ZIARNKO MARCIN.

Młodszy brat poprzedniego, także malarz w Lwowie zrodzony i osiadły.

Niektóre wspomnienia o nim dochowały akta radzieckie lwowskie, jak następuje:

R. 1600 „*Martinus Ziarnko artificii pictorii socius*“ robi dział majątku ojcowskiego.

R. 1609 „*Martinus Ziarnko pictor et Anna uxor*“ posiadali kamienicę Ziarnkowska dictam, w ulicy Szewskiej, pomiędzy kamienicami pisarza miejskiego i Jana Moskiewicza.

R. 1611 *Marcin Ziarnko* malarz sławny i Anna żona jego sprzedają rzeczoną kamienicę Jakóbowi Kasprowiczo-
wi i Annie Ziarnkownie (Liber resignationum ab anno 1600 ad 1620 str. 762, zkład wypis X. Sadoka Barącz, Pamiętnik dziejów polskich, Lwów 1855 str. 21). Atoli X. Barącz mięsza tego *Marcina Ziarnko* malarza z jego ojcem podobnie Marcinem stolarzem, mówiąc że miał syna Józefa Ziarnko Dominikana i professora teologii we Lwowie roku 1611; gdyż Józef był bratem *Marcina* malarza, a synem *Marcina* stolarza, jak to powiedzieliśmy wyżej.

ZIELIŃSKA ANIELA.

Panna, malarka amatorka. Przyszła na świat w Krzemieńcu d. 19 sierpnia 1824 r., a mając szczególną skłonność do malarskiej sztuki, sposobiła się w niej pod okiem troskliwych rodziców, naprzód w Krzemieńcu samym do lat 16 wieku pod Janem Bogumiłem Lariusem, potem przez

trzyletni pobyt we Lwowie, w końcu w Warszawie za kierunkiem i radami biegłych tutejszych artystów i znawców. W r. 1844 rodzice jej osiedli w Warszawie, z którymi tu przybyła i do końca życia zamieszkała; grassująca w tym mieście cholera w roku 1849, sprzątnęła ją młoda ze świata w dniu 24 czerwca, gdy właśnie rodzice wybierali się z nią do Rzymu. Pochowana jest na cmentarzu Powąskowskim, gdzie ma z czułości rodzicielskiej pomnik wzniesiony.

A. *Zielińska* posiadała zdolność wrodzoną niepospolitą, którą zamiłowaniem sztuki i pilnością znacznie rozwinąć zdołała. Sposobiła się w początkach w malowaniu kwiatów, lecz następnie wzięła się do figur, i doszła do wyższej wprawy w studyach, zwłaszcza głów z natury i w portretach. Na wystawie warszawskiej z roku 1844 widziano z upodobaniem niektóre jej roboty.

Z prac jej celniejszych odznaczały się:

Portret pułk. Paszkowskiego.

Portret ojca i inny matki.

Starzec, studium z natury.

Żyd z siwą brodą, z natury.

Czerkies.

Kilka obrazów *kwiatów, warzyw, owoców, zwierzyzny i ptaków.*

Portret własny.

Najpiękniejsze przymioty zdobyły jej duszę i serce: skromna, słodyczą domowe pożycie umilająca, dobra, na cierpienia bliźniego czuła, a łzę boleści lekką kobiety ręką koić i ocierać sposobna; umysłu wielce wykształconego, jak w malarstwie tak i w muzyce niepoślednio biegła,

cichą pracą szczęśliwa. Zgon jej tak zawczesny, o ile wzbudził żal głęboki w tych wszystkich co ją bliżej znać i oceniać mogli, stał się też zarazem stratą niemałą dla krajowej sztuki, w której okazana już zdatność, świetne nadal rokowała nadzieje.

ZIELIŃSKI JAN.

Urodził się w Krakowie r. 1819 z ubogich rodziców. Pierwotne kształcenie i początki sztuki której życie poświęcił, pobierał w Liceum S. Barbary, gdzie pierwszym jego nauczycielem rysunku był professor Józef Sonntag, następnie przeszedł do Liceum S. Anny. R. 1835 wstąpił do szkoły malarskiej, w której miał za przewodników profesorów Józefa Brodowskiego i Jana Bizańskiego; od roku zaś 1840 kształcił się ostatecznie pod professorem Wojciechem Sztattlerem, pod którym ukończył zawód akademicki nauki malarstwa. Malował już wtedy ze zdolnością portrety, widoki i kopie ze sławniejszych mistrzów. Do tej epoki odnosi się piękny jego karton kompozycji historycznej *Sceny w grobie*, gdzie przy świetle pochodni S. Stanisław wskrzesza Piotrowina. R. 1843 wyjechał do Warszawy, a znalazł tu tyle powodzenia, zwłaszcza w wykonywaniu wielu portretów, iż z prac swych nabył możności wybrania się do Rzymu. Wróciwszy do Krakowa, puścił się ztąd o własnym funduszu w lipcu r. 1845, do sztuk naczelnej stolicy. Tam zaraz na wstępie oddał się z całym zapałem owemu pojmowaniu zamiłowanej sztuki, jakie wpatwienie się w arcy-dzieła właściwie obudza i grunto-wnie na dalszy zawód ustala. Atoli biedny młodzian, zanu-

rzony w tak czysto duchowe życie, nie zważał że niebawem miało mu na potrzeby potocznego nie starczyć; znalazł się też wkrótce w niedostatku, musiał pracować dla zarobku, nie zdołał uchronić się od nędzy. Za każdym dniem bladła dla niego ta uroczą a zbyt często zwodniczą młodociana gwiazda nadziei, gasły mu przy cierpkiej rzeczywistości biedy, ułudne blaski świetnej przyszłości. Popadł więc w tęsknotę, zażalił za ojczystą ziemią; z upadkiem ducha, nastąpiła i niemoc ciała. Wprędce w kwiecie wieku, bo zaledwie lat 27 żywota liczący, zgasł w Rzymie d. 18 lutego 1846 r., a w tak przedwczesnym zgonie znikły też dla rodzinnej sztuki wielce uzdolnionego artysty nadzieje.

Ostatnie jego prace były *kopie* z kilku obrazów *Titiana i Danai Corregia*, dla hr. Bronisława Działyńskiego wykonane.

Z robót jego wiele przechowuje się w okolicach Krakowa: *Kościuszkę w obłokach*, tudzież 6 portretów rodzinnych u p. Rom. Konopki we wsi Tomaszewice.

Widok rynku krakowskiego od strony kościółka S. Wojciecha, u p. Tad. Konopki w Modlnicy.

Różne portrety u p. Stanisława Konopki w Mogilanach i u p. Xawerego Konopki w Rzeszowskim.

Portret *Jana Zielińskiego* był litografowany w Krakowie r. 1847 przez Balickiego, staraniem p. Stan. Konopki, który pamięć artysty w wydaniu pośmiertnym jego wizerunku uczcić zapragnął. Z tej ryciny jest drzeworyt, zamieszczony przy życiorysie w *Przyjacielu Ludu*.

(J. Jerzmanowski, życiorys w *Przyjacielu Ludu* z roku 1849. I, 113—115).

ZIELINSKI IGNACY.

Pułkownik wojsk polskich za xięstwa warszawskiego, później radzca stanu, prezes Izby Obrachunkowej, kontroler generalny i członek Rady Administracyjnej, kawaler wielu orderów; malował krajobrazy jako amator. Przyszedł na świat d. 17 lipca 1781 r. we wsi Kowalewie w wojew. Płockiem, powiecie Mławskim; otrzymawszy pierwsze nauki u XX. Benedyktynów w Pułtusk, udał się roku 1801 do uniwersytetu frankfurckiego. Następnie zwiedził Niemcy, Szwajcaryę, Szwecyę i Danię, po powrocie zaś do ojczyzny osiadł na wsi. R. 1807 przy organizacyi nowych władz krajowych, mianowany konsyliarzem Dyrekcyi Sprawiedliwości; lecz zapragnawszy służyć w wojsku, tegoż roku d. 4 maja otrzymał nominacyę na pułkownika strzelców pieszych, r. 1808 d. 1 sierpnia przeniesiony na dowódcę pułku 6 piechoty, następnie przeznaczony na komendanta placu miasta Krakowa. r. 1810 dnia 15 listopada na własne żądanie uwolniony od służby wojskowej w stopniu pułkownika. Wracając do służby cywilnej, został mianowany r. 1816 prezesem Kommissyi Województwa Augustowskiego, r. 1821 radzcą stanu dyrektorem generalnym w Kommissyi Rządow. Wyznań Religijnych i Oświecenia, w końcu roku 1826 prezesem Najw. Izby Obrachunkowej. W ciągu tego publicznego zawodu ozdobiony krzyżem wojskowym polskim kawalerskim, S. Stanisława I kl., S. Anny I kl. i S. Włodzimierza kl. II. Zszedł z tego świata w Warszawie roku 1835 d. 23 sierpnia. Trzykrotnie wchodził w związki małżeńskie

Malował nie bez zdolności krajobrazy i widoki z natury, olejną i akwarellą, miasta i okolice Szwecyi, Szwajcaryi i inne. Na wystawie sztuk pięknych warszawskiej z roku 1819 były jego dwa *widoki Sztokholmu* z natury zdjęte; na wystawie z r. 1821 cztery krajobrazy: *las, okolica w Szwecyi przy zachodzie słońca, dolina Chamounis, krajobraz w nocy przy świetle księżycy*.

ZIELIŃSKI MICHAŁ.

Malarz Krakowski, zgromadzenia malarzy w r. 1745 magister. Jako taki należał do reformy cechu, a poddania jego pod zwierzchność uniwersytetu; akt na ten koniec w rzeczonym roku rektorowi złożony, z innymi malarzami podpisał (Ustawy cechu w końcu tego tomu).

Więcej wszakże o nim nic się dziś nie wie.

ZIELIŃSKI SYLWESTER.

Urodzony w Warszawie r. 1781, od lat najmłodszych poświęcił się sztuce malarskiej. Początki rysunku otrzymał od Kotarskiego, następnie uczęszczał do malarni królewskiej, w której pod Bacciarellim czynił wielkie postępy i wprawnym rysownikiem z niej wyszedł. Pod te czasy wstawiał się w Warszawie Alexander Orłowski; rodzaj jego podobał się wielce *Zielińskiemu*, związał z nim przeto bliższe stosunki, a wkrótce tak się przejął tworców jego sposobem, iż rysunki jego brane bywały za Orłowskiego. Powołany przez ówczesnego dyrektora teatru Bogusławskiego, do malowania dekoracyi, wykonywał takowe z powodzeniem. W tę też porę i później malował kilka okaza-

tych do uroczystości publicznych przezroczeń. R. 1811 polecone mu zostało rysowanie *ubiorów wojska polskiego* dla króla saskiego xięcia warszawskiego; wykonał to dzieło starannie wodnemi farbami w trzydziestu obrazkach, a praca ta pozyskała mu tytuł nadwornego królewskiego malarza.

Wielostronna zdolność *Zielińskiego* odznaczała się także w malowaniach ściennych. Tak przyozdobił dom wiejski ministra Badeniego, wykonał wielką kompozycję w sali Ratusza warszawskiego, malował niektóre sale na zamku warszawskim, piękne figury na szaro w domu Lessla od Saskiego ogrodu, kaplicę grecką na Podwalu, i t. p.

Cenił go bardzo Alexander hr. Chodkiewicz, dla którego robił mnóstwo wybornych rysunków, i próby świeżo wtedy nastającej, a przez hr. Chodkiewicza doświadczanej litografii.

Wykonał także kilka obrazów olejnych, kompozycyi wyższych treści religijnej.

Do końca życia pracował, niosąc do sztuki swojej stałe zamiłowanie. Zachowywał też w pamięci pełno szczegółów o artystach sobie współczesnych i ich pracach, od epoki jeszcze tyle dla sztuk przyjaznych rządów Stanisława Augusta. Udział życzliwy wielu z tych wiadomości, zawdzięcza z niemałą korzyścią obecne dzieło.

Umarł *Zieliński* w Warszawie, d. 6 czerwca 1853 r., licząc lat wieku 72.

X. ZŁOTKOWSKI JAN.

Proboszcz in monte S. Margarethae, w Raciborowicach pod Krakowem, malarz miniaturowy ksiąg rękopiśmiennych z drugiej połowy XV wieku. Świadczą o tém zakończenia dwóch ksiąg podobnych z lat 1471 i 1493 dochowanych, jedna w księgozbiorze kapituły krakowskiej, a druga w księgozbiorze katedralnym gnieźnieńskim.

ZORYTYNSKI JAN.

Malarz Krakowski, o którym wspominają akta radzieckie tego miasta pod r. 1652.

ZUCCHI KAROL.

A. Radwański w dzienniku rękopiśmiennym powiada, że malarz ten zjechał do Krakowa z Drezna d. 21 marca 1752 r.

Był on bratem znamienitego sztycharza Wawrzyńca (Lorenzo) w Dreźnie osiadłego. Nagler XXII, 343 mówi o nim, że był budowniczym teatralnym i malarzem dekoracyjnym w Dreźnie, i że umarł w Rosyi. Fuessli str. 729 podobnie o nim powiada, iż był malarzem perspektyw i że na dworze rosyjskim pracował. Zdaje się więc że opuściwszy Drezno, szukał zajęcia i szczęścia naprzód w Polsce, zkąd potem udał się do Rosyi i tutaj resztę żywota spędził.

ZUG SZYMON BOGUMIŁ (AMADEUS).

Urodzony w Saxonii r. 1733, był tamże budowniczym nadwornym Augusta III króla polskiego a elektora saskiego. Już za tego panowania przeniósł się z Drezna do Polski i osiadł w Warszawie, a posiadał tu nawet dom z ogrodem przy ulicy Królewskiej Nr. 1069. Prócz innych budowli, wstawił się wystawieniem kościoła ewangelickiego, r. 1781 ukończonego. Gdy plan i kierunek tej roboty wykonał bezpłatnie, a nadto do owjej budowli summa czerwonych złotych tysiąc w pomoc przyszedł; przeto król Stanisław August wraz z współwyznawcami *Zuga*, wynagradzając mu takowe poświęcenia, wybić na cześć jego dali medal, który mu uroczyscie r. 1781 doręczony został. Był on zarazem biegłym ogrodnikiem planistą, a r. 1784 wygotował ciekawy opis ogrodów warszawskich. Obok tych wiadomości, *Zug* malował także akwarellą widoki i architektury. Roku jeszcze 1768 konstytucją sejmu extraordinaryjnego warszawskiego, zaszczycony był szlachectwem polskiem (Vol. Leg. VII, 804). Umarł w Warszawie d. 11 sierpnia 1807 mając lat wieku 74, pochowany na cmentarzu ewangelickim.

W zbiorach Towarzystwa Przyjaciół Nauk znajdował się złożony tamże w darze r. 1827 przez miłośnika pamiątek krajowych p. Grzegorza Jahołkowskiego, obraz *Zuga* wodnemi farbami, przedstawiający *bramę tryumfalną zbudowaną przed ratuszem na Starém Mieście Stanisławowi Augustowi królowi, nazajutrz po jego koronacyi, to jest d. 26 listopada 1764 r., w którym miasto hołd wierności*

królowi składało. Brama ta, oprócz trofeów wojskowych i innych ozdób architektonicznych w stylu gotyckim, upiększoną była tarczami herbownymi 34 województw, królestwo polskie wówczas składających.

P. Beyer posiada w Warszawie *projekt do kościoła ewangelickiego* sepią cieniowany, wielkości arkuszwowej, z podpisem własnoręcznym: „Haupt Ansicht des 5^{ten} Entwurfs,“ u spodu cyfry S. G. Z. Nadto u tegoż sztuk lubownika jest inny rysunek *rzeczonego kościoła*, jako projekt czwarty.

W zbiorze p. Ambr. Grabowskiego w Krakowie, znajduje się ciekawy ręki *Zuga* rysunek kolorowany: *Plan scenographique d'Ossolin. S. G. Zugk* Architecte de la Cour de Saxe inv. et delin. 1767.

ZWIERZYŃSKI STANISŁAW.

Malarz Warszawski. R. 1754 miał mieszkanie w domu doktora Kostrzewskiego przy ulicy Nowomiejskiej, obecnie Gołębia Nr. 157; okazuje się to z lustracyi J. J. Dawidsona, w aktach dawnych miejskich w archiwum główném król. polskiego ks. 940 str. 25. Jest on tu wymieniony z przydomkiem *Chińczyk*: „Pan Stanisław Zwierzyniecki *Chińczyk*, malarz.“

ZYGANTY WINCENTY.

Malarz Krakowski. Wspominają o nim akta cechowe tego miasta pod rokiem 1605. R. 1609 był starszym zgromadzenia malarzów krakowskich, na co dowód w aktach

radzieckich. (A. Grabowski, Staro. wiado. o Krakowie 1852, str. 273).

ZYGMUNT III WAZA, KRÓL POLSKI.

Syn Jana króla szwedzkiego i Katarzyny Jagiellonki córki Zygmunta I, urodzony na zamku Grypsholmskim d. 20 czerwca 1566 r., obrany królem polskim d. 19 sierpnia 1587 roku, tegoż roku dnia 27 grudnia koronowany w Krakowie, d. 1 marca 1594 r. koronowany w Upsalu na króla szwedzkiego, zmarły na zamku warszawskim d. 30 kwietnia 1632 r., pochowany w Krakowie w kościele katedralnym.

Poswięcone karty pamięci artystów krajowych, uświetnić tu powtórnie przychodzi przywiedzeniem królewskiego imienia. *Zygmunt III król polski* niepoślednim był sztuk pięknych zwolennikiem, w których i sam doświadczać się lubił. W zamiłowaniu swoim malarstwa, sprowadzał z Włoch obrazy i niemi mieszkania swe i świątynie okazałe zdobił. Dostarczali mu one bawiący w Rzymie Polacy, jako to X. Andrzej Batory, X. Stanisław Reszka i znany w dziejach naszych X. Antoni Possevin Jezuita (A. Grabowski, Starożytności hist. polskie 1840. I, 417). Jak dałece *Zygmunt III* lubił malarską sztukę, wykrywają to dochowane listy X. Bernarda Jezuity (zapewne Gołyńskiego) przy królu bawiącego, do X. S. Reszki przebywającego w Rzymie pisane, a które A. Grabowski ogłosił (Starożytności hist. polskie 1840 I, 426). W jednym z nich z dnia 12 lipca 1588 r. tak się wyraża: „Obrazów król Jmć czeka z wielką radością: dziwna rzecz jako się w nich kocha

kiedy co cudzego ma. Si erit aliquid singulare, podziękujemy bardzo.“ W tychże listach o odbiorze obrazów dla króla nadsyłanych kilkakrotnie są wspomnienia. Za czasem w przygodach krajowych rozproszyły się wszystkie te cenne Zygmuntowe sztuk zasoby; jak dalece atoli w nabytkach owych przewodniczył smak czysty i wysokie znawstwo, niezaprzeczonem tego dowodem jest dotrwały w Warszawie w kościele metropolitalnym S. Jana obraz w ołtarza, przez króla *Zygmunta III* dlań umyślnie z Włoch obstalowany. Mistrzowskie to dzieło Palma giovine Wenecyanina, roku 1807 przez francuzów do galleryi w Louvrze wraz z kilku innemi uwiezione, po roku 1815 wszakże odzyskane, naczelną dotąd wspaniałej świątyni ozdobę stanowi. Umiał niemniej król *Zygmunt* otaczać się i w kraju zdolnymi malarzami, już cudzoziemcami, już tóż i krajowymi: jego to staraniem sprowadzeni do Polski znamienici artyści Tomasz Dolabella z Wenecyi, Jakób Troschel z Norymbergi i Piotr Danckerts de Ry Hollender, osiedlili się w kraju, zostawszy nadwornymi króla malarzami. Wszakże i sam *Zygmunt III* próbował się w malarzkiej sztuce. Przytacza J. U. Niemcewicz (Dzieje Panowania Zyg. III. III, 562) w dawnym rękopiśmie wycytane świadectwo, że król ten „dla odpoczynku w sprawach ważnych, i uniknienia razem próżniactwa, lubił się bawić malarstwem i złotnictwem.“ Dodaje, że obraz malowania jego posiadał w galleryi swój hr. Alexander Chodkiewicz. Inna tego rodzaju króla *Zygmunta III* praca znajdowała się w galleryi Düsseldorfskiej, a wraz z nią przeszła na własność króla bawarskiego Ludwika I; i w zbiorze zamku Schleissheim umieszczona zostaje. Jest to obraz nie

wielki olejno malowany na płycie marmurowym szarym, przedstawiający *dwóch Jezuitów, w oddaleniu kościół S. Piotra, a w obłokach Dzieciątko Jezus z Aniołkami*. Obraz ten podarował był król *Zygmunt III* córce, za Palatyna Renu wydanéj; z tytu zaś onego napisy i pieczęcie dochowane, zatwierdzają pochodzenie i autentyczność ciekawéj pamiątki. Współczesny króla *Zygmunta* naoczny i bliski jego żywota świadek, Stanisław Albrycht Radziwiłł kanclerz W. X. Lit. w pozostawionych nader ważnych i zajmujących pamiętnikach, kreśląc początki panowania tego króla, następującą zapisał anekdotę: „Król chociaż młody, więcej do pokoju niż do wojny był skłonny, nawet i w myśli niczém marsowém nie chciał się zatrudnić. Słyszałem że razu jednego, gdy mu arcybiskup i kanclerz o wojnie coś donosili, notował coś sobie w pugilaresie. Sądził oni iż niespokojnym był o los wojny, aż król który był dobrym malarzem, złotnikiem i tokarzem, pokazał im odmalowaną małą sowę.“ (Rys panowania *Zygmunta III* z rękopismu X. Stan. Albrychta Radziwiłła kanclerza W. X. Lit. z łańciskiego przełożył Edward Kotłubaj; w *Athenaeum* z r. 1848, Wilno III, 8). Inny współczesny świadek, nuncyusz papieżki kardynał Valenti, w rękopiśmiennym opisie Polski i osób dworu królewskiego w r. 1603, powiada o samym *Zygmuncie III*, że takim był nieprzyjacielem próżnowania, iż w chwilach od ważniejszych zatrudnień wolnych, oddaje się z upodobaniem malarstwu, a przywodzi jedną z udatnych prac króla r. 1602 wykonaną, *Wizerunek S. Katarzyny z Sienny*; nadto zabawia się tokarstwem i złotnictwem, wyrabiając swe wizerunki i inne przedmioty, które potem zwykł rozdawać. Oto są słowa

własne kardynała Valenti: „Tanto inimico dell'ozio, che quando vaca da negozii gravi, s'occupa in varii essercizii virtuosi di pitture massime spirituali, una delle quali che fece di sua mano, fu il ritratto di S. Catherina di Siena l'anno passato; come di lavorare al torno e per medaglie d'oro, con l'effigie sua e altre cose, che poi suol donare.“ (Z rękopismu księżnicy imienia Ossolińskich wypisał nam łaskawie uczony Alexander Batowski. — W Wiszniewskiego hist. lit. pol. VIII, 27 z rękopismu innego).

O robotach złotniczych i rzeźbiarskich króla *Zygmunta III*, wspomina także Fr. Siarczyński (Obraz wieku *Zygmunta III*. Lwów 1828. II, 325), opisując żywot Franciszka Mniszka kaszt. sandeckiego, o którym powiada, iż dostał był od króla ręką jego wyrobiony łańcuch złoty, z wizerunkiem królewskim na drogim kamieniu także przez niego wrytym. Dodaje X. Siarczyński, że podobne łańcuchy i inne znakomite osoby otrzymywały, i że to uważać można za początek u nas późniejszych orderów. Gdzieindziej (Obraz wieku pano. *Zygm. III*. rozdział IX w Bibliotece Warsz. z r. 1847 zamieszczony, II, 18), powtarza X. Fr. Siarczyński, iż król *Zygmunt III* trafnie wizerunek swój na kamieniach drogich wyrzynać umiał, którą to robotą osoby znakomite obdarowywał; ze złota zaś zręcznie łańcuchy, drobne ozdoby i kwiaty odrabiał. W złotniczej robocie tak był biegły, iż z pomocą Reduta Wenecyanina nadwornego złotnika, odrabiał własną ręką wiele sprzętów kościelnych, jako monstrancyi, kielichów, lamp i świeczników, któremi kilka kościołów obdarzył (tamże II, 7). Potwierdzają to słowa J. U. Niemcewicza, który powiada (Dzieje pano. *Zygm. III*. III, 563), iż ręki *Zygmunta III*

złote i srebrne poświęcone naczynia, znajdują się dotąd po różnych miejscach w Polsce i w kościele katedralnym warszawskim. Również zaświadcza to prócz wyżej przytoczonego kardynała Valentego, także współczesny Jan Lipski referendarz koronny w panegiryku: *Oratio funebris D. Sigismundi III et Constantiae Reginae*, Crac. apud Andr. Petricovium 1633, 4^o str. 32, gdzie wychwalając przymioty obojga królestwa, w te słowa się wyraża o *Zygmuncie*: „Zamilczę o tych dziełach jego, które same o sobie mówią, a wspomnę o apparatach do sprawowania obrzędów świętych, kielichach, lichtarzach, lampach i innych sprzętach, które wielkim fundował nakładem, i które pobożny monarcha nie przestając na tém, że złoto na cześć Bożą poświęcił, jeszcze własnymi rękami je malował, rzeźbił i sztychował (pinxisset, caelasset, sculpsisset) godnym królów spoczynkiem i pędzlem (digno Regibus otio ac penicillo).“ (A. Grabowski, *Ojczyście Spominki*, Kraków 1845 I, 249—250). Prócz kościoła metropolitalnego warszawskiego, w którym oglądać można roboty złotnicze pobożnego króla artysty, dochowały się takowe i po innych świątyniach krajowych. Tak u OO. Reformatorów warszawskich jest po dziś dzień puszka srebrna do komunikantów, ofiarowana kościołowi temu przez *Zygmunta III*, a rąk jego własnych dzieło. Ma ona kształt kielicha z przykrywą w wyobrażeniu korony, w środku której postać Zbawiciela. U spodu jest wyryty napis: „Sigismundus III Rex Poloniae (sic) fundator hujus Cntus (Cenventus) hanc pixidem propria manu fabricavit et Ecclesie (sic) PP. Reformatorum S. Antony (sic) donavit.“ Podobnie w katedrze przemyskiej znajduje się złota monstrancja z włosami, pięknego wyrobienia,

własnoręcznie przez króla *Zygmunta III* wykonana (Gazeta Krakowska z r. 1830 Nr. 117 str. 474). W Orszy u XX. Jezuitów była także jego roboty monstrancya, jak to przywodzi A. Naruszewicz w hist. Jana Karola Chodkiewicza, wyd. T. Mostowskiego z r. 1805 I, 388. Do kościoła S. Krzyża na Łysěj-Górze przesłał król przez Władysława syna swego w r. 1611 trzy posągi srebrne znakomite, odlewane, jego też dziełem będące. (F. M. Sobieszkański, wycieczka archeologiczna w Bibliotece Warsz. z roku 1852, I, 93).

W reszcie *Zygmunt III* wielce także lubił muzykę; trzymał kapelę, muzyków i śpiewaków odznaczonych, tak włoskich jako krajowców, a sam na klawicymbale grywał.

Pominąć tu jeszcze nie należy wzmianki, że gdy przed rokoszem Zebrzydowskiego niechętni i nienawistni królowi, rozsiewali po kraju rozmaite nań nieprzyjazne wieści, zarzucono mu także między innemi zamiłowanie jego do sztuk, że z Włoch sprowadzał muzyków i malarzów, z którymi poufale nad powagę niby majestatu obcował.

Niektórzy pisarze, na zasadzie jakoby dawnego podania, wzmiankują że król Zygmunt I zabawiał się także złotnictwem i malarstwem. Tak utrzymują, iż dary jego złotnicze do kościoła Jasno-Górskiego, jego ręki miały być wyrobem. Józef Brodowski malarz krakowski twierdzi, że „Zygmunt I malował olejno, którego obraz własnoręcznie zachowują w gabinecie cesarskim w Wiedniu“ (Pszczółka Krak. X, 17). Atoli nie popiera tego żadnym dowodem, a wszystkim tym powieściom braknie oparcia dziejowego.

Są też one zapewne zupełnie mylne, pochodzące zdaje się z pomieszania króla Zygmunta I z wnukiem *Zygmuntem III*, sztuk pięknych jak widzieliśmy wielkim lubownikiem i w nich się sam doświadczał.

ŻEBROWSKI WALENTY.

Braciszek zakonu OO. Bernardynów prowincyi Wielkopolskiej. Malował al-fresco wnętrza kościołów swego zgromadzenia, nie bez pewnych zalet. Mianowicie zaś w Warszawie r. 1753 cały kościół, a na sklepieniu *zdarzeniu z życia S. Anny*. Podobnie potem przyozdobił kościoły w Warce, Wschowie, Kaliszu i Ostrołęce. Zszedł z tego świata w Kaliszu d. 15 maja 1765 r

Wzmianka o nim u Ł. Gołębiowskiego Opis Warsz. 1827, str. 90).

ŻMUDZKI STANISŁAW.

Malarz Warszawski, wspomniany w aktach m. Stariej Warszawy radzieckich Ks. 14 str. 396 i 397, gdzie występuje jako socius artis pictoriae wraz z Mathiasem Dedeńskim, kwitując się wzajemnie z pretensyi za żywność i mieszkanie, wspólnie prowadzone. Są to oba uczniowie malarza warszawskiego Adama, który ich umierając w testamencie r. 1596, jako chłopców przy sobie pracujących uwolnił, to jest wyzwolił.

ZUKOWSKI HENRYK.

Malarz miniaturowy wielkiej zdolności, około r. 1840 zmarły przedwcześnie, bo zaledwie lat 30 liczący. Był uczniem wileńskiego gimnazjum, a potem uniwersytetu. Z niezamożnej rodziny pochodził, wielkie miał prędo do zwalczenia trudności w doskonaleniu się w sztuce którą zamiłował; pełen przymiotów i cnot domowych. Praca usilna zwałiła jego zdrowie i o suchoty przyprawiła, a tak przerwany został bieg życia, piękne dla sztuk nadzieje rokujący.

(Wspomnienie W. Smokowskiego w Athenaeum, Wilno 1843. V, 181—183).

ZYGLIŃSKI FRANCISZEK.

Urodzony w Krakowie r. 1816, po odbytych naukach licealnych, słucał w Uniwersytecie Jagiellońskim przez lat pięć nauk filozoficznych i prawnych. Następnie oddał się malarstwu i uczęszczał do szkoły malarskiej pod kierunkiem profesora W. K. Sztatlera. Zapragnawszy widzieć Rzym, puścił się w tę podróż; lecz słabe zdrowie i brak niezbędnych funduszów, wstrzymały go w Wiedniu. Pobyt w tém mieście był dla niego tylko cierpką walką z niedostatkiem, cierpieniami duszy i ciała, tak dalece, że go za obłąkanego poczytywano. W galleryi tamecznej obrazów trawił dnie całe, w wzorach sztuki swój, a marzeniach własnych zatopiony. R. 1848 wrócił do Krakowa, gdzie w szpitalu klinicznym dnia 28 stycznia 1849 r. kres życia znalazł. Pisał wiersze, a niektóre z nich ogło-

szone były drukiem. Rysownik wprawny, mnogie kompozycje przedmiotów religijnych wykonywał biegle ołówkiem. Malował olejno portrety. Twory jego pędzla rozprzyszyły się po Wiedniu, Krakowie i Poznaniu.

(Wiadomość o nim J. Łepkowskiego, Listy z Krakowa III w Przeglądzie Pozn. z roku 1849 IX, 772—775. — W Czasie Krakowskim z roku 1852 Nr. 137 List prof. Wojciecha Statlera).

PRZYDATKI I UZUPEŁNIENIA

SŁOWNIKA MALARZÓW POLSKICH

*Celem ułatwienia czytelnikowi znalezienia wiadomości o każdym poszczególnym malarzu, nazwiska o których była już poprzednio mowa oznaczają się gwiazdką *; nazwiska zaś to jest artykuły zupełnie nowe, odróżniają się brakiem przy nich takowego znaku.*

A.

*** ADAM.**

Malarz Krakowski. Akta radzieckie tego miasta już go wzmiankują pod r. 1499, *Adam pictor*, jako poręczenie dającego. Również r. 1506 przywiedziony jest *Adam pictor* jako opiekun, w księdze Liber juris civilis in ceptus A. 1493 (A. Grabowski Skarbniczka str. 41).

Widzieliśmy go także jeszcze r. 1519 i 1521.

X. An. Grodzicki w księdze o żywocie S. Jacinka 1595. wspomina szczegół z życia tego malarza, podając pod rokiem 1519, jako *Jadam* malarz mieszczanin krakowski doznał cudu uzdrowienia u grobu tego świętego (A. Grabowski w Bibl. Warsz. z r. 1854 I, 413).

ADAM.

Malarz Warszawski, w wieku 16 tu żyjący i pracujący, o którym niejaki wiadomości dochowały akta radzieckie miasta Staréj Warszawy, gdzie wielokrotnie bywa wspomniany, lubo nazwisko jego wykryć się tamże nie daje, gdy z imienia tylko zawsze wymieniony bywa. Tak roku 1588 okazuje się on jako rajca przedmieścia freckiego; r. 1591 w godności takowéj potwierdzony. Roku 1596 umierając, czyni testament ciekawe zawierający szczegóły. Zznaje on w nim, iż wziął zadatku od pani Łęczyckiej na malowanie kaplicy u Bernardynów złp. 40; od p. Lewickiego zadatku na ołtarz złp. 4; od p. Kulińskiego na effigiem do Kamionna złp. 4; od p. Nadarzyńskiej na ołtarz złp. 3: naostatek, iż dwu chłopców Stanisława i Matysa, którzy podówczas przezeń na robotę do Mniszewa posłani byli, uwalnia to jest wyzwala. Spisany inwentarz pozostałych po nim rzeczy, wymienia między innemi obrazy, które jeżeli nie wszystkie, to w większej części niewątpliwie tworamii są jego własnemi:

„Item Obras wielki *Salvator mundi*.

- *Effigies Beatæ Mariæ Virginis* na płótnie.
- Skrzynia z rozmaitemi obrazy papierowemi kuartami ktorich w liczbie 370.
- Obras *Krucyfix* na płótnie pod wodą.
- Obras *Pan Christus in Ogroiczu*.
- Dwoie malowanie niemieczkye.
- *Effigies Beatæ Mariæ Virginis* pod oleiem.
- Rozmaite kunsti na płótnie.
- Sztuka malowania niemieczkyego na płótnie.

Item Obras *Wladislawa i Alexandra krolow.*

- *Effigies Beatae Mariae Virginis et Salvatoris*
pod olejem.
- Obras wielki niedomalowany.
- Sztuka malowana do ołtarza.
- Dwie sztuczce malowane do ołtarza.“

Wdowa po nim Agnieszka, zawarła r. 1606 powtórne związki małżeńskie z Matysem Dedeńskim takó¿ malarzem, który jak się zdaje był poprzednio zmarłego *Adama* uczniem, owym w testamencie wyzwolonym chłopcem.

Akta m. Starój Warszawy radzieckie Ks. 10 str. 153; Ks. 11 str. 66, 67; Ks. 12 str. 34; Ks. 16 str. 407; Ks. 17 str. 216.

Z tego wszystkiego okazuje się, iż malarz Warszawski *Adam* był wielce czynnym artystą. obrazy zwłaszcza treści religijnej malujący. Z żalem o zaletach prac jego nic na teraz powiedzieć się nie da, gdy obecnie żadna z nich znaną nie jest.

* ADAMOWICZ TOMASZ.

Ju¿ pod rokiem 1647 wspominają go akta cechowe miasta Krakowa. Roku 1671 d. 21 czerwca, jako starszy cechu malarskiego, użyty był do oszacowania obrazów pozostałych po Gerhardzie Priamim rajcy krakowskim. Na akcie urzędowym podpisał się: *Tomasz Adamowicz malarz.* (Z akt radzieckich Ambr. Grabowski Skarbniczka str. 63—64).

ALBRYCHTOWICZ JAN.

Pisany także *Albrychiewicz* i *Albrykiewicz*. Malarz Krakowski, w r. 1745 mistrzem cechu malarskiego będący. Należał wtedy do reformy cechu i poddania go pod zarząd uniwersytecki, a na ten koniec podanie do rektora wraz z innymi malarzami podpisał.

R. 1747 wpisany w album uniwersyteckie *Jan Albrykiewicz*. (Ustawy cechu w końcu tego tomu).

R. 1750 d. 6 kwietnia na zgromadzeniu cechowym obrany radcą czyli konsyliarzem (Dziennik rękopiśmienny A. Radwańskiego, gdzie go pisze *Jan Albrychiewicz*).

Dalszy bieg jego żywota, uzdolnienie w sztuce i rodzaj prac podejmowanych, nie są nam wcale wiadome.

ALEXANDER.

Malarz Krakowski, o którym akta radzieckie tego miasta przechowują wspomnienie pod r. 1486, jako zeznawał dług Grzegorzowi, *Alexander pictor*. (A. Grabowski Skarbniczka str. 175).

ALEXANDROWICZ STANISŁAW

Może *Alexandrowicz*, malarz Lwowski z początku 17 wieku. W aktach radzieckich lwowskich wspomniany jest pod rokiem 1611, jako zięć malarza P. Bogusza: „*Alexandrowicz Stanislaus pictor, famati olim Pauli Bogusz Armeni pictoris gener.*“ (Z notat p. Żegoty Pauli).

* ALEXANDROWICZ.

Portret jego pędzla *Jana Zamojskiego* hetmana i kanclerza, przywodzi A. Grabowski Skarbniczka str. 43: „Kanclerz jest w żupanie zielonkowatym, okryty delią czerwoną obłożoną czerwonym futrem, spiętą pod szyją dużą spinką. Na drugiej stronie portretu napis: Jan Zamojski, hetman i kanclerz W. Kor. r. 1605. Poniżej: *Alexandrowicz* pinxit 1783.“ Owal na tle ciemniejszym czworobocznym; miara cali $21\frac{1}{2}$ —18.

Podobne jego portrety sławnych ludzi, z podpisem: „*Alexandrowicz* pinxit 1777“ znajdowały się w Porycku, własności niegdyś Tadeusza Czackiego, mianowicie: *Andrzej Firlej* wojewoda Sandomirski; *Karol Chodkiewicz* hetman W. Lit.; *Marcin Kazanowski* hetman polny kor.; *Ludwika Marya Gonzaga* królowa polska; *Łukasz Opaliński* marszałek W. Kor.; *Cecylia Renata* królowa polska.

Ten malarz w Słowniku pisany był *Aleksandrowicz*, lecz mylnie przez rodzaj uporu drukarzom niektórym warszawskim dziś właściwego, którym głoska x stała się jakby wstrętą.

ALEXANDROWICZ JAN.

Malarz Lwowski, który otrzymał od króla Jana Kazimierza przywilej na serwitorat, pod datą d. 18 kwietnia 1663 r., mianujący go prawdziwym sługą i malarzem królewskim. Przywilej rzeczony jest treści następującej:

Jan Kazimierz mając sobie zaleconego przez niektórych panów Rad *Jana Alexandrowicza* malarza lwowskiego,

w sztuce malarskiej biegłego, oraz prawość jego obyczajów i t. d. przyjmuje onego w liczbę sług swoich, a dozwala mu swobodnego wykonywania sztuki malarskiej, przyjmując czeladź (*socios*), uczniów (*tyrones*) i chłopców (*pueros*), jednego lub tylu co mu się podobać będzie, a mogąc onych po nauce wyzwalać. Pozwolono mu także sprowadzać towary z zagranicy, lub takowe z kraju za granicę wywozić; nadto wolną miał propinacyę wszelkich trunków i we wszystkich miastach. Wyjętym jest od jurysdykcji jakich bądź sądów, a tylko sądom królewskim i marszałkowskim podległy. Uwolniony także od wszelkich ciężarów służb i podatków, wyjąwszy tych które na sejmie uchwalone ogółu dotyczyć mają; i za prawdziwego sługę i malarza królewskiego poczytany. Akta metryki koronnej Ks. 203 str. 225.

Prace i zdolność tego artysty, królewskiego malarza, znane nie są wcale; wierząc w słowa królewskie przywileju iż był w sztuce biegłym, życzyć należy tworów jego odszukania. Być może, iż jest z jednej rodziny co wyżej nadmieniony Alexandrowic Stanisław.

ALLAN WILHELM (WILLIAM).

Pisany także *Allen*, jeden z najzawołańszych malarzy angielskich w wieku bieżącym, urodzony w Edyburgu roku 1782. Robił kompozycje historyczne i rodzajowe, a okazał równą siłę w przedmiotach poważnych jak wesołych; figury jego pełne są wyrazu, grupy urozmaicone, koloryt łagodny i powabny. Sława jego ustaliła się w Anglii około r. 1822, umarł d. 23 lutego 1850 r. w Edym-

burgn licząc lat 68, a będąc prezydentem szkockiej akademii sztuk pięknych.

W młodym wieku sprowadzony on był do Polski przez Szczęsnego Potockiego, u którego w Tulczynie wiele lat przebywał. Pozostawił tamże liczne obrazy rodzajowe olejne i akwarelle. Posłany ztąd na wystawę do Londynu obraz, przedstawiający *wesele żydowskie*, początkiem był tamże artystycznój jego sławy. Do wydania Zofijówki St. Trembeckiego z tłómaczeniem hr. de Lagarde, w Wiedniu 1815 r., dołączone sześć rycin są z rysunków *Allana*, które bezwątpienia na miejscu zdejmował, sztychowane przez W. F. Schlotterbecka. Na rycinach tych podpis: *Allan del.*

W. Allan był przyjacielem Waltera Scotta, a utwory tegoż natchnęły malarza do wielu wzniosłych kompozycyi historycznych.

* ALTAMONTI MARCIN.

W zamku Żółkiewskim znajduje się pędzla jego portret *Jakóba Sobieskiego* królewicza, w młodym wieku.

Tamże w Żółkwi u XX. Dominikanów jest jego ręki portret *Teofli Sobieskiej z Daniłowiczów*, matki króla Jana III.

(Z notat p. Żegoty Pauli).

AMBROZINO PIOTR.

Malarz Warszawski, syn Bartłomieja Ambrozino murarza (murator). Wzmiankę o nim przechowały akta radzieckie miasta Starój Warszawy Ks. 15 str. 23 odwr.: w ro-

ku 1601 zezwała on na zajęcie swego domu na Krakowskim Przedmieściu przez wierzyciela Mikołaja Moczydłowskiego mieszczanina warszawskiego, i w tym celu robi przed aktami zeznanie.

ANDRZEJ.

Powiada Dyonizy Zubrzycki w Kronice m. Lwowa 1844 str. 147, pod rokiem 1524, że w tym czasie znajdował się we Lwowie „jakiś sławny malarz *Jędrzej Rusin*.“

ANDRZEJ.

Malarz osiadł w Warszawie około połowy 17 wieku i tutaj własność nieruchomości posiadający. Ciekawy dowód na to przechowują akta metryki koronnej Ks. 199 str. 21, w akcie z daty 27 kwietnia 1641 r. Jan Grzybowski starosta Warszawski dworzanin pokojowy króla Jmci „upatrując to być z większym prowentem tak starostwa warszawskiego jakoteż i podatków Rzplitej przyczynieniem, mianowicie gdy się grunty i place pod miastem warszawskim, na których się różnej kondycyi ludzie za wiadomością i pozwoleniem moim tudzież i konfirmacją JKMcI fundować i osiadać się na czynszu dorocznym, rozdada. Co do efektu przyprowadzić chcąc naznaczyłem i wymierzać kazałem sztukę gruntu do starostwa warszawskiego należącego za S. Krzyżem przy gościńcu z Warszawy do Ujazdowa idącym będącego, wszerz zagonów dziesiątek a wzdłuż począwszy przez staję podle pana Pawła Plaskowskiego muzyka króla Jmci z jednéj, a z drugiey strony podle pana Lenarta kołodzieja króla Jmci. Jakoż i niniejszym listem

moim daję i pozwalam sławetnemu panu *Andrzejowi* malarzowi i potomkom jego, na którym placu wolno mu się będzie budować i stanować i tym budynkiem według upodobania za konsensem moim i sukcesorów moich dysponować, dać, darować i jakimkolwiek sposobem alienować i na insze pożytki salvo censu annui obrócić wolno będzie, szynki różnych napojów ku pożytkowi swemu, salvis oneribus, mieć i wynajdować. A względem tego płacić i budynków na nim postanowionych żadnych ciężarów ani robót dziennych mnie samemu i następcom moim należących, salva tamen jurisdictione Capitaneali. nie będzie powinien pełnić i odprawować, oprócz czynszu dorocznego po złotych dwunastu i groszy piętnastu, który do podstarościęgo mego prowentowęgo starostwa warszawskiego on sam i z potomkami swemi począwszy od daty dzisiejszėj co rok oddawać na Święty Marcin powinien będzie.“ W nadaniu tém zastanawia, iż obdarzony sławetny malarz *Andrzej* wymieniony jest jedynie z imienia, gdy sąsiedzi gruntu mu nadanego z nazwisk są przytoczeni.

ANDRZEJ.

Malarz Wileński z drugiej połowy 17 wieku. Przy dziele Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast: Wilna, Kowna, Trok, prawosławnych monasterów, cerkwi i w różnych sprawach 1843, 4 w językach rossyjskim i polskim pobocznie wydaném, znajduje się dołączony bardzo ciekawy plan m. Wilna. Plan części miasta Wilna z autentyku zrobionęgo w r. 1672 znajdującego się w archiwum wileńskiego prawosławneęgo klasztoru S. Trójcy. Na planie

tym wyrażającym domy wedle ówczesnych posiadaczy, zamieszczony jest także „domek *Andrzeja* malarza.“ Dalszych o nim wiadomości, a zwłaszcza stopniu uzdolnienia w sztuce czy też robotach, nie posiadamy obecnie wcale.

ANDRZEJ Z GELNICZ.

R. 1526 przyjął prawo miejskie w Krakowie: *Andris moler de Gelnicz dedit* (wstępnego) grossos 36. (Z księgi *Liber juris civilis inceptus* A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 42).

R. 1539 pozostała już po nim wdowa Helena, przyjęła prawo miejskie. *Helena Andree pictoris de Gelnicz relicta vidua. Dedit unam sexagenam*, to jest kopę. (Tamże, str. 42—43).

ANKIEL JAN.

Malarz Krakowski, mieszkał na Kazimierzu, a miał syna Bartłomieja także malarza, który się wyniósł do Warszawy r. 1586. Akta m. Starój Warszawy, Ks. 526 niefoliowana pod tym rokiem, jak zaraz poniżej.

ANKIEL czyli ANGIEL, lub ANKIELEWSKI BARTŁOMIEJ.

Syn malarza krakowskiego Jana, także zapewne zrodzony, sam malarz w Warszawie osiadły. Dochowały o nim niejaką wiadomość akta radzieckie miasta Starój Warszawy, gdzie wielokrotnie jest wspomniany. Atoli nazwisko jego w aktach rozmaicie przekręcano, pisząc go naprzemiennie *Ankiel, Ankielewski, Angiel, Hangiel, Zangiel*, nawet

Zanklik; ztąd trudno jest nateraz wywieść jaka była właściwie nazwa jego: najprawdopodobniej *Ankiel* czy *Ankielowski*.

Przeniósł się on z Krakowa do Warszawy i przyjął tu prawo miejskie d. 17 listopada 1586 r. (Akt przerzeczonych Ks. 526 niefoliowana, pod datą feria secunda post festum Sancti Martini A. 1586). R. 1587 miał sprawę z niejakim Jakóbem Stańskim o sumnę złp. 15 (Ks. 10 str. 74). Roku 1588 wiódł proces z cechem złotników, w rozsądzeniu którego nakazane zostało złotnikom złożenie ich przywileju (Ks. 10 str. 203). R. 1591 miał znowu proces z Janem Litwinkiem malarzem krakowskim o złp. 100 przynależnych za włócznie, pro hastis; wyrokiem skazany na zapłacenie należności i kar sądowych (Ks. 12 str. 2, 15) Umarł w tymże roku 1591, spisawszy d. 25 sierpnia testament, mocą którego uczynił żonę swą Jadwigę główną dziedziczką. Posiadał dom w Warszawie w ulicy Mostowej, który r. 1595 wdowa jego sprzedała Janowi Czapiga; drugi w Krakowie, na którym zapisał złp. 100 dla szpitala P. Maryi na Nowém Mieście w Warszawie i drugie zł. 100 dla kościoła S. Ducha. Zeznał także, że mu winien zł. 400 Mikołaj Mniszek starosta Łukowski, a złp. 50 Jakób Gostomski; tę ostatnią sumnę zapisał kościołowi p. Maryi na Nowém mieście (Ks. 11 str. 224 odwr.).

ANTONI.

Malarz Warszawski, wspomniany jest w aktach m. Starej Warszawy w r. 1617, jako posiadacz domu na Krakowskiem przedmieściu: dom ten wymieniony jest jako

sąsiedni domowi Jana Raczek rzeźnika, w akcie sprzedaży przez tegoż Raczka na rzecz Jana Urbacha i Agnieszki małżonków. (Akta jak wyżej ks. 545 str. 14).

ANTONIN.

Bazylian, malował cerkiew w Supraślu. (Z notat p. Żegoty Pauli).

ARMKNECHT.

Malarz Krakowski, żyjący około roku 1387 - 1390. W księdze Acta Consularia civitatis Casimiriensis przy Krakowie, obejmującej wydatki rajców z rzeczonych lat, znajdują się wypłaty za kupno obrazów do kościoła Bożego-Ciała. Tamże jest zapisano: Pro ymagine *Armknecht pictori* dedimus marcas 4.

Okazuje się ztąd, że ten malarz w drugiej połowie XIV wieku malował obrazy treści religijnej.

(A. Grabowski, Skarbniczka 1854 str. 38).

ARSZELFELT.

Malarz Warszawski z pierwszej połowy 18 wieku, o którym wie się tylko z ubocznej wiadomości w aktach radzieckich miasta Stariej Warszawy, Ks. 80 str. 332 dochowanój. R. 1745 wdowa jego, łącznie z bratem swym Józefem Ciemnowskim chorążym wojsk J. K. Mści, prowadziła process przeciwko Józefowi Antoniemu Pęczkowskiemu sędziemu Ciechanowskiemu o 2,000 tynfów, jako resztę z szacunku dóbr im przynależnych.

AUGUSTYN.

Malarz Lwowski z 16 wieku, o którym kilkakrotne wspomnienia dochowują się w aktach tego miasta radzieckich.

Pod r. 1551 kupuje dom: „Sebastianus mensator domum suam ante portam haliciensem *Augustino* pictori concivi Leopoliensi pro 130 flor. pol. vendit.“

R. 1553 jest sprawującym urząd miejski: „*Augustinus* pictor loco viceadvocati suburbii haliciensis.“

R. 1557 „*Augustinus* pictor suburbanus Leopoliensis.“

Z powyższych zapisów okazuje się, że już r. 1551 był mieszczaninem lwowskim i domu na przedmieściu halickim posiadaczem; że musiał być człowiekiem pewnego w mieście odznaczenia i nauki, kiedy pod r. 1553 występuje jako urzędnik gminy.

Co do jego prac malarskich widzimy dalej, iż r. 1567 odnowił obraz N. Panny Maryi w w. ołtarzu w katedrze, za co zapłacono mu z kassy miejskiej złotych 8. (Dyonizy Zubrzycki, Kronika m. Lwowa 1844 str. 190, za temiż aktami miejskimi).

AZBEJOWSKI.

Malarz Warszawski, żyjący w połowie 18 wieku. Wzmiankę o nim podają akta radzieckie m. Stariej Warszawy: wymieniony w wykazie dłużników wedle rachunków kupieckich po Makim rajcy i kupcu warszawskim r. 1758 zmarłym, Ks. 87 str. 52. W tychże aktach Ks. 69 str. 144 wspomniany znajduje się Azbiejowski Augustyn rajca Leszna; niewiadomo czyliby był jedną z malarzem rzeczonym osobą.

B.* **BACCELLI MATEUSZ.**

Dla udokładnienia życiorysu jego, przydają się następujące szczegóły. W Kamieńcu Podolskim był on jak się rzekło nauczycielem rysunków w gimnazyum, a to w latach 1817 do 1820 (Kalendarzyk polit. z tychże lat, tudzież X. W. Marczyńskiego Statystyka Podolska, Wilno 1822). Przebywał zaś w Kamieńcu Podolskim jeszcze do r. 1827. Od tego roku i przez dwa lata następne bawił z powrotem w Krzemieńcu. Od r. 1830 do końca życia zostawał w domu hrabiego Przeddzieckiego w Czarnym Ostrowie na Podolu i tutaj umarł r. 1850.

Szczególném przeoczeniem w drukach urzędowych szkolnych pisano go Maciejem, gdy rzeczywistość imię jego chrzestne było *Mateusz*. Jako cudzoziemiec i języka krajowego mało świadomy, nie dostrzegał zapewne sam takiej pomyłki.

* **BACCIARELLI MARCELLI.**

Do Nru 141 (I, 37). Portret ten bardzo piękny *Fr. Salezego Potockiego*, w ubiorze polskim, sztychował Dom. Cunego r. 1781 nie w Wiedniu lecz w Rzymie. Rycina nosi podpis: *Baciarelli pictor Regius pinxit Varsavii*.

Jest także równoczesny portret żony powyższego, *Anny Elżbiety z Potockich Potockiej*, rytowany podobnie w Rzymie r. 1782 przez Dom. Cunego, z podpisem na rycinie: *Baciarelli pictor regius pinxit Versavii (sic)*.

W. *Bacciarelli* nie trudnił się malowaniem akwarelli; szkice nawet czyli pomysły do obrazów historycznych, wykonywał zwykle na płótnie olejno. Jedyna podobno dochowująca się akwarella jego roboty, jest pomysł do wielkiej kompozycji historycznej, noszący podpisy jak następuje: „Założenie Akademii krakowskiej r. 1400. — Stanislaus Aug. Rex invenit. — *Bacciarelli* pinxit Varsaviae.“ Widocznie król podał artyście myśl do obrazu, który życzył mieć wykonanym, a zażądał przełożenia sobie poprzedniego rzutu. Wielce ciekawy ten obrazek znajduje się w zbiorach Andrzeja hr. Zamojskiego.

BACCIARELLI ANNA.

Panna, córka Marcellego i Fryderyki ur. Richter, nabyła uzdolnienia w sztuce od rodziców, a malowała zwłaszcza zaletnie miniatury. Z prac jej tego rodzaju w zbiorze piszącego znajdują się dwa portrety: *pani Wittowej* później *Szczęsnowej Potockiej*, greczynki; tudzież inny *niewiadomej niewiasty w stroju tureckim*, z zawojem na głowie.

Panna *Bacciarelli* w młodych latach posiadała także biegłość w śpiewie, tak dalece, że na pokojach u króla Stanisława Augusta śpiewała w koncertach po włosku i polsku. Zakończyła smutno żywot wielce exaltowany, w Odechowie w Sandomierskiem, gdzie w kościele jest jej obraz *Zwiastowanie Najśw. Panny*.

BACII KAROL DANIEL FRYDERYK.

Jeden z bieglejszych pruskich malarzy, który wyższe uzdolnienie swoje winien był opiece i wsparciu polskiego

pana sztuk pięknych szczególnego miłośnika. Przyszedł na świat w Potsdamie 1756 r., a uczył się sztuki u A. B. Krügera w Potsdamie, le Sueura dyrektora akademii berlińskiej i prof. Frisch. Do ukształcenia też jego umysłowego, przyczynili się najświetniejsi owocześni uczeni berlińscy. W młodym wieku okazał się wielce oddanym sztuce i ku temu przedsięwzięczym: wtedy już dał on stanowczy popęd akademii sztuk berlińskiej, spowodowawszy wprowadzenie do niej rysunku i studyowania z natury. Wśród mnogich a ciągle podejmowanych prób i doświadczeń, do różnostronnego zaprawienia się w sztuce, gdy razu jednego kopiował którąś z naczelnych prac Pesna, zastał go przy tej robocie Józef hr. Ossoliński; to przypadkowe spotkanie wpłynęło głównie na przyszły los artysty. Podobał się hrabiemu pilny młodzieniec, zwłaszcza okiem upatrzył w nim niepospolitą zdolność; wziął go przeto z sobą do Warszawy na domownika i nadwornego malarza. Następnie posuwając dalej dobroczynną opiekę, wysłał go do Francji i Włoch, a opatrzył pensją na czteroletni pobyt w Rzymie. Umiał *Bach* korzystać z tej długiej zagranicznej bytności, wyniósł się też na znamienitego artystę. Gdy z Rzymu udał się był do Florencji, mianowano go tu profesorem i członkiem akademii. W Wenecji wuczał się jeszcze w dzieła Correggia; w Wiedniu utworzył odznaczającą się dzieł własnych wystawę. Za powrotem do Berlina wystawił podobnież na widok prace przez siebie we Włoszech wykonane, a pięć obszernych izb niemi zapełnił. Ku końcowi wieku zeszłego mianowany dyrektorem szkoły szlaskiej sztuk pięknych w Wrocławiu; otrzymał także tytuł nadwornego radcy. W dalszym czasie wyko-

nywał *Bach* mnogie i odznaczające się dzieła: malarował obrazy historyczne, rodzajowe, portrety, zwierzęta, robił wyborne kopie, rysunki, a niekiedy nawet sztychował. Zachwalony jest z śmiałości pędzla, dobrego rysunku, prawdy i piękności w kolorycie. R. 1825 żył jeszcze. Prace jego rozeszły się obficie po Niemczech, Rossyi i Polsce; przecie żadnej z nich w kraju tutejszym przechowanej odszukać nie udało się, a co dziwniejsza, że spisy galleryi hr. Józefa Ossolińskiego żadnego onych nie wykazują śladu.

Nie jest wiadomo, jak dalece *Bach* zachowywał w sercu wdzięczność dla dobroczyńcy swego hr. Ossolińskiego; wierzyć temu wypada. Udzielenie to artyście hojnego a szlachetnego wsparcia, wspominać jest wprawdzie przez Niemców, lecz obojętnie i jako rzecz wcale niby naturalną, niemal powinna. Pomoc owa i tyle owocna protekcyja cudzoziemca, godne są zaiste największej pochwały. Jest to niezaprzeczenie najpiękniejsze użycie mienia, którem młodzież zdolnością obdarzona, ale do rozwinięcia onęj środków nieposiadająca, przez umiejętne a szczerze wsparcie, wznieść się za czasem zdoła do stopnia mężów wyższej sławy i niepospolitej zasługi. Cześć więc głośna i należna niechaj będzie takowym dobroczyńcom. Atoli zamilczym nam tu nie można, że czyn piękny hr. Ossolińskiego, z widoczną szkodą krajową przypadł na artystę cudzoziemskiego. Mógł być pod tę porę z łatwością znaleźć młodzieńca rodaka, podobnej dobrej chęci, równej wrodzonej zdolności; było i będzie u nas zawsze takich wiele. Korzyść ztąd wynikłaby dla sztuki krajowej widoczna, wdzięczność dla dawcy zapewne silniejsza. Znalazłoby się kiedy, żeby

wzorem podobnym który germanin, zaniechawszy pospolitą chciwość a samolubstwo rodzime, podeprzeć zechciał jakiego niedostatnego polaka?

(G. K. Nagler I, 216—217. — F. Faber, *Conversations-Lexicon für bildende Kunst*, Leipzig 1846 II, 15).

BALCEWSKI E.

C. H. de Heineken, *Dict. des artistes* Leipzig 1788 II, 51 przywodzi go jako malarza wileńskiego, a przytacza jego portret królowej *Maryi Józefy*, który był sztychowany. Zdaje się że się pisał raczej *Balczewski* i żył za czasów Augusta III, wszelako o nim żkąd inąd żadnej nie posiadamy wiadomości.

BALICKI KAROL.

Wyborny rysownik, w sile wieku przedwczesnie z niemąłą dla sztuki krajowej stratą zgasty. Dokładny jego życiorys skreślił z uczuciem przyjaciela, i bezimiennie w *Gazecie Warsz.* ogłosił; z niego przeto czerpiemy o żywocie artysty głównejsze szczegóły.

Przyszedł na świat r. 1820 z rodziców ubogich w Krakowie, tutaj też od r. 1831 pobierał nauki, naprzód jako uczeń szkoły technicznej, potem celując w oddziale sztuk pięknych rysunku wyższego, malarstwa i litografii, pod nauczycielami F. Wrońskim, Gizińskim, Bizańskim, Sztattlerem i J. N. Głowackim. Ten ostatni szczególnie opiekował się *Balickim*, kierując sposobność jego głównie do krajobrazów. Po Głowackiego śmierci, A. Płonczyński i A. Gorceżyński wspierali rozwijające się zdolności, a pod ich

okiem rósł *Balicki* na artystę. Niemate przecież do zwalczania trudności, jakby zawistnym losem stawione, natrafiał na drodze życia pilny, łaknący uzdatnienia młodzieńiec: był bardzo słabego zdrowia, a przytém bardzo biedny. W tak dotkliwém położeniu, nieraz pozbawiony calszego ubrania, na ciemne zautki i poddasza wypchnięty, w modlitwie szukał pociechy; niewiele od niego bogatsi współuczniowie i przyjaciele, ratowali jak mogli chodzącą biedotę. Oni też zebrawszy dlań małą składkę, wyprawili go w r. 1847 do Drezna, celem doskonalenia się w sztuce dalszego. Roczny za granicą pobyt posłużył jeszcze wielce do ukształcenia artysty, a gdy wrócił do rodzinnego miasta, wziął się z podwojoną gorliwością do pracy pędzlem, ołówkiem czy na kamieniu; pełen skromności, zawsze słaby i biedny, łaską Bożą prawie żyjący. W lat kilka, kiedy wyższe jego uzdolnienie zaczęło mu właśnie zjednywać znaczenie odznaczonego artysty, rozwinęła się w nim choroba sercowa, która go też wkrótce do grobu strąciła: złożony w zakładzie klinicznym, dwukrotnie przyjąwszy SS. Sakramenta, z modlitwą na ustach, skonał dnia 15 czerwca 1854 r. w wieku lat 34.

Twory *K. Balickiego* nacechowane są wielką dokładnością rysunku, smakiem czystym, zrozumieniem sztuki, starannem i sumienném wykończeniem, do drobiazgowości nieraz posuniętem. „Bo też, powiada jego biograf, zachowanie w przedstawionej rzeczy prawdy i wierności z naturą, uważał sobie za religijny obowiązek. To delikatne uczucie sumiennosci było poniekąd przyczyną biedy jego; rysował tak, iż przez szkła jak na daguerotypie szczegółów dojrzałeś; ztąd poszło, iż nad każdym przedmiotem

ślęczał długo, z miłością, a więc praca stawała się zawsze nieopłaconą.“ Rysownik i akwarelista wzorowy, wprawny litograf, na lat 4 przed śmiercią wziął się był do malowania olejnego krajobrazów, w czém zapowiadał już nadal wyższość niepospolitą.

Cenniejsze jego prace oryginalne i kopie:

Krajobrazy olejne. — 1. *Las bukowy*, podług Kumera. 2. *Widok Rathen nad Elbą*, z tegoż. 3. *Okolica skalista*, podług Müllera. 4. *Orzech*, z Gauermana. 5. *Wiąz*, z Steinfelda. 6. *Widok Kalwaryi*, z A. Gorczyńskiego. 7. *Widok klasztoru Tynieckiego*, z A. Płonczyńskiego. 8. *Mydlinki*, z natury. 9. *Widok kapticy S. Ducha w Wiślicy*, podług sztychu Freja. 10. *Widok Lanckorony*, z A. Gorczyńskiego. 11. *Widok okolicy tyrolskiej*, z J. Haegera.

Widoki akwarellą. — 1. *Wezuwiusz*. 2. *Salzburg*. 3. *Jezioro Gmuden*. 4. *Zamek Stahrenberg*. 5. *Wieś niemiecka*. 6. *Wyższy Limpach*, w Węgrzech. 7. *Kościółek polski*. 8. *Zamek w Ojcowie*, z natury. 9. *Kościół w Kalwaryi*. 10. *Sadzawka S. Stanisława na Skulce*, z natury. 11. *Kapliczka S. Bronisławy*, z natury.

Rysunków widoków z okolic Krakowa, różnych gmachów i starożytności zabytków, wykonał ilość znaczną, częścią na obstalunki, częścią z własnego popędu, z których po śmierci jego wiele, stosownie do jego życzenia, przyjaciółom i dobroczyńcom rozdano. Portretów ołówkowych slicznie rysowanych lub akwarellowych, sztuk około 50, odrobił dla wielu krakowskich rodzin.

Litografie jego, do najlepszych tegoczesnych w Krakowie wychodzących należące, przedstawiają także rozliczne

widoki miejsc, budowli, starożytnych sztuki pomników, obrazów i portretów; są to wszystko przedmioty przez niego samego z natury zdjęte, a poprzednio najstaranniej zrysowane.

Wydawnictwo wzorów sztuki średniowiecznej i odrodzenia, zawezwało było między innymi także *Balickiego* do udziału w pracach; wykonał wybornie dwa do tego dzieła starożytnych przedmiotów akwarellowe przerysy. Następnie powierzone miał sobie zdjęcie rysunku wielkiego ołtarza P. Maryi w Krakowie, arcydzieła snycerskiego niezrównanego mistrza Wita Stwosza. Równocześnie zakład chromolitograficzny M. Fajansa w Warszawie, zapraszał artystę pod warunkami korzystnymi; w Krakowie też ofiarowano mu właśnie zyskowniejszą jeszcze posadę nauczyciela w szkole przemysłowej. Jak sobie w tém postąpił artysta, przywiedziemy słowa jego przyjaciela i biografy: „Wreszcie w ostatnim roku życia i los uśmiechać się zaczął nareszcie artyście..... Na kilka tedy miesięcy przed skonem, nawet przebierać mógł w czynionych mu propozycjach — zyski się otwierały i łudziły błyszcząc; przemógł artysta nad biedakiem pragnącym ciepłej sukni dla chorego ciała. Wszystko na bok odłożywszy, rzucił się *Balicki* do wykonania ołtarza Stwosza. Robił pierwszą tablicę, wierzch i spód; podziwialiśmy sztukę, pracę, cierpliwość ogromną, sumiennosc i miłość, z jaką powstawała ta śliczna akwarella. Widywaliśmy go po godzinach kłęczącego w świątyni Maryackiej, nim począł przelewać ołówkiem i pędzlem dzieło mistrza, którego i czuł i rozumiał. Nie była to kopia, ów dywan przewrócony na nice; ale *Balicki* czcił Stwosza i odtwarzał dzieło jego niby

mistrzowi i sobie pomnik stawiając. Zrobić akwarellę całego ołtarza Maryackiego, było to jedyne pragnienie i życzenie artysty naszego. Kochał się w Stwoszu i rozpląwał w tem uczuciu religijném, jakie wygląda z pod każdej iglicy krakowskiego arcydzieła. Przecież i w kościele nieopuściło go nieszczęście — i tam znalazła się wilgoć i zimno z marmurów, co znów w łożu boleści złożyły ś. p. *Balickiego*.“ Wydawcy wzorów sztuki nie zaniechają korzystać z pracy tej *Balickiego*, zgonem przerwanęj, mieszcząc w dziele swém doskonały przerys jego części słynnego ołtarza Stwosza w kościele Panny Maryi.

K. Balicki był nadto pisarzem kilku dziełek sztuki dotyczących, w rękopismach pozostających dotąd, mianowicie: 1. Elementarny wykład perspektywy krajobrazów. 2. O potrzebie gruntownego systematu w nauce malarstwa, z niemieckiego Fr. J. Waldmüllera. 3. Przewodnik w malowaniu farbami wodnemi, przez Jerzego Barre, z niemieckiego.

(Wiadomość o nim pozgonna, przez przyjaciela beziemiennie podana do *Gazety Warsz.* z r. 1854, Nr 256).

BALTAZAR.

Malarz Krakowski, o którym wzmiankują akta radzieckie tego miasta pod r. 1443. *Baldazar moler.* (A. Grabowski *Skarbniczka* str. 39).

BARDOU czyli BARDOW JAN.

Malarz Berliński pastelowy, posiadający w swoim czasie wziętość; jakoż usposobiony pod Le Sueurem, był

zdołnym artystą. Wiele z jego robot przecie, potraciły już świeżość farb pierwotną. Po r. 1775 przybył do Warszawy i pracował tu z powodzeniem.

Z obrazów jego sztychowało wielu: Bause, D. Berger. i inni. Znane są także niektóre jego prace rytownicze.

(G. K. Nagler I, 273. — C. H. de Heineken, Dict. des artistes Leipzig 1788 II, 130).

BARON MARCIN.

Niespracowany badacz zabytków przeszłości krajowej hr. Alex. Przeddziecki, odszukał w księgozbiorze Wolfenbuttelskim ciekawą księgę zatytułowaną: Sancti et Sanctae Poloniae. Zawiera ona trzynaście rycin wyobrażających świętych polskich, a wykonanych w latach 1605—1606 przez sztycharza Piotra Querrat w Kolonii. Dwie z nich *S. Stanisław Kostka i S. Jacek* noszą podpis: *Martinus Baron Polonus autor*, a na wtórej dodatek *Jeroslaviensis*.

Okazuje się ztąd, iż ten malarz *Marcin Baron*, urodzony w Jarosławiu na Rusi Czerwoněj, przebywać musiał za granicą w początkach XVII wieku i tamże obrazy kościelne, a może i inne malował. Z tych to prac jego Querrat wykonał dwie ryciny. Nazwa ta jego tak wyrażona, w sztuce cudzoziemskiej znana, nie zdaje się być wszakże polską. Byćby mogło, iż to jest skrócenie Baronowius. Baranowski, lub co podobnego. Atoli zostaje to prostym jedynie naszym domysłem, pewniejszego za czasem objaśnienia oczekującym.

• **BARTEŁOMIEJ.**

Malarz Krakowski, którego przywiedliśmy jako r. 1518 już nieżyjącego. W aktach radzieckich tego miasta wzmiankowany jest jeszcze r. 1481 w zapoznawaniu: *Data est adcitatio Joanni parvo pictori, cum Barthol. pictore, pro tribus flor. cum 20 gross.* (A. Grabowski Skarbniczka str. 175).

R. 1494 przyjął on prawo miejskie w Krakowie. *Bartholomeus moler jus et literam habet. Dedit 12 gross. quia pauper.* (Z tychże akt, tamże str. 41).

X. BARTEŁOMIEJ.

Altarzysta przy kościele Panny Maryi w Krakowie, malarz miniaturowy ksiąg rękopiśmiennych. Roku 1481 wniósł do akt rektorskich Uniw. Jagiellońskiego umowę zawartą z Jakubem z Bystrzycy prawa kanonicznego bakałarzem, którą obowiązuje się rzeczonoego Jakuba szczerze nauczyć wszystkiego, cokolwiek do sztuki zdobienia ksiąg rękopiśmiennych złotem i kwiatami należy, za co otrzyma zapłaty czerw. złotych trzy. (Akta rektorskie str. 295).

X. BARTOSZEWICZ ANTONI.

Urodzony r. 1710, poświęcił się stanowi duchownemu, i był zakonikiem Paulinem w konwencie warszawskim. Kalligraf, rysownik i malarz miniaturowy na pergaminie wprawny; używany był za czasów panowania Stanisława Augusta do wzorzystego sporządzania dyplomatów przez króla wydawanych.

W zbiorze p. Jana Łaskiego prokuratora przy trybuna-

le radomskim, znajduje się bardzo pięknie wykonany na pergaminie dyplom szlachectwa dla Wojciecha Jakubowskiego pułkownika wojsk francuzkich, a wierszopisa polskiego, przez króla Stanisława Augusta wydany. Dyplom ten rzadkiej piękności pod względem wzorzystego pisma, ozdobności herbu i arabesków, wykonał *X. Antoni Bartoszewicz* Paulin Warszawski, jak to stwierdza umieszczony u spodu dyplomu pomiędzy arabeskami napis drobniuchnymi głoskami: „*Scripsit et adornavit P. Antonius Bartoszewicz Ordinis s. Pauli pr. Erem. in conventu Varsaviensi Pater senior A. D. 1764 aetatis suae 54, diebus decembris, Varsaviae.*“

W księgozbiorze klasztoru częstochowskiego XX. Paulinów, dochowują się różne kalligraficzne i rysownicze tegoż zakonnika utwory. Bezwątpienia przebywać musiał czasowo w tym także klasztorze.

Nie trzeba wszakże mięszać tego *X. Antoniego* Paulina, z innym *X. Antonim Bartoszewiczem* Jezuitą, pisarzem, który żył pod też same czasy.

(*F. M. Sobieszczański, Wycieczka archeologiczna w Bibl. Warsz. z r. 1851. IV, 411*).

BATKOWSKI BONAWENTURA.

Malarz i mieszczanin Krakowski. W pierwszej połowie 18 wieku odnawiał złoceniem kościół w Skaryszowie, na co wydatki czynił miejscowy proboszcz Jacek Tułczyński. Otrzymał za wyłoczenie w. ołtarza zło. 4,000, od dwóch innych ołtarzów zło. 600; od ambony, ołtarza czwartego, pozytywu i dwóch chórów złp. 1,500, prócz podejmowania malarza z czeladzią. „Za co on wszystkie rzeźby, słupy,

kapitele, szpręgle, laury lito wyzłocił, sztuki zaś stolar-
skiej roboty jedue wysrebrzył, drugie na srebrze wylace-
rował na kolor szafirowy w tartarugę.“ X. J. Gacki, Hist.
kościół w Skaryszowie, w Pamięt. Relig. z r. 1853. XXV,
250.

R. 1745 jako mistrz cechu malarskiego krakowskiego,
należał do reformy cechu i poddania go pod zarząd Uni-
wersytecki, akt zaś na ten cel do rektora wraz z innymi
malarzami podpisał.

R. 1747 wpisany w album uniwersyteckie. (Ustawy
cechu w końcu tego tomu).

BATLOWSKI A.

Malarz wielkiego uzdolnienia, pracujący w Dreźnie
w końcu XVII wieku. C. H. de Heineken utrzymuje, że był
Polakiem, atoli Nagler twierdzi, iż był z urodzenia Cze-
chem, z czém nazwa sama jest prawdopodobniejsza, przy
braku zupełnym innych o nim tutejszokrajowych wiadomo-
ści. M. Bodenehr sztychował za nim wizerunek *Jerzego
Mejster* ogrodnika dworu, i *Stefana Pilarick* r. 1698.

(C. H. de Heineken, Dict. des artistes II, 227. — G. K.
Nagler I, 319).

* BAZYLI ZE LWOWA.

Biskup Andrzej Załuski w listach (tomu I część II,
str. 1010—1011) opowiada pod r. 1687, że król Sobieski
w czasie pobytu w Lwowie w styczniu tegoż roku, zapra-
gnął wraz z królową być świadkiem obrzędu ślubnego
w cerkwi ruskiej, a zarazem zaślubin malarza swego ru-

skiego pochodzenia. „Demisit se Majestas per humanitatem, imò (si vera fateri libet) per curiositatem videndi Ruthenae Ecclesiae ritus circa assistentiam connubialis vinculi, pictorisque sui Rutheni origine nuptiis cum Regina interesse voluit. Non dissimiles ceremoniae graecae latinis sunt, praeterquem, quod pro annulis digito inserendis adhibeanturserta, quae his neosponsis aurea adamantibus distincta imposita fuere.“ — Wątpić nie można, że ten malarz królewski ruski jest *Bazyli ze Lwowa*, o którym zkaąd inąd wiemy, jak to już powiedziane było, iż na dworze króla Jana III bawił i z odznaczeniem pracował. Widac że był w łaskach u królewskiej pary, kiedy swą obecnością ślub jego zaszczyciła.

* BECHON KAROL.

W zbiorze listów przez osoby niewiadome pisanych, a w Athenaeum J. I. Kraszewskiego z r. 1851 zamieszczonych, znajduje się list pisany z Warszawy dnia 25 marca 1787 r. do xięcia Sapiechy. Tu donosi piszący o dokonaném poleceniu xięcia, obstalunku jakiegoś małego portretu widocznie miniaturowego, który też xięciu posyła. „*Cug* nie chciał się podjąć malować tak małego portretu, *Bessonna* ledwo złapałem, który go u mnie maluje, ale jaką mam z nim biedę, to xiążę nieuwierzysz. Większego fanfarona w życiu mojem nie widziałem, co dzień podwyższa cenę swojej roboty, a że widzi że kuryer czeka to się droży, księżna mi na to przysłała 20 cz. zł. a on chce więcej, ale i podobieństwo złapał i podchlebił... Portret xięcia odsyłałem, rozumiem że jest dobrze zrobiony, dałem za niego 30 cz. zł., ale com się nabiedował z tym *Bessonem* to strach.“

(Athenaeum 1851. IV, 28—29). Z powyższych słów listu okazuje się, że ów piszący mało był sztuki i artystów świadomy, bo nazwiska ich nawet w piśmie przekręcał. Za owych czasów znajdowali się w Warszawie między innymi dwaj odznaczeni miziatrzyści *Zeig* i *Bechon Karol*; nie ma wątpliwości że to o nich jest mowa, tylko że pierwszego wyraża *Cug* a drugiego *Besson*. Tęj wszakże nazwy *Besson* nie jest wcale znany u nas odrębny malarz za epoki Stanisława Augusta; przeto twierdzimy, iż to był nie kto inny jak *Karol Bechon*, o którym wiadomość podana jest w tomie I.

BELLOTO WAWRZYNIEC.

Malarz perspektyw z drugiej połowy XVII wieku, w Warszawie zrodzony, osiadły i tutaj zapewne zmarły. Był on synem słynnego budowniczego warszawskiego za króla Jana, Medyolańczyka Jana Belloto, który jak to o nim powiada F. M. Sobieszczański (Wiado. hist. o sztukach, Warszawa 1849 II, 213) najcelniejsze budowle owoczesne w stolicy wznosił, przykładem kościół misyonarski S. Krzyża, pałac Krasińskich i inne. Ten Jan Belloto budowniczy nadworny królewski, ożenił się był w Warszawie r. 1688 z Polką Maryanną Olewińską; z niej więc zdaje się pochodził przereczony syn *Wawrzyniec*. Wedle Ciampiego umarł tenże przed ojcem swoim, a zatem w młodym wieku; prace zaś jego obecnie wcale znanymi nie są. (Seb. Ciampi, *Biblio critica*, Firenze 1839. II. 235).

* **BELLOTO BERNARD** czyli **CANALETTO**.

C. H. de Heineken (Dict. des Artistes II, 434—437) pisze go *Bellotti* lecz mylnie, wylicza jego prace sztycharskie, a udokładnia przywiedzioną datą jego śmierci w Warszawie r. 1780 d. 17 października. Tytułuje go Heineken hrabią, wszakże sam w Polsce nigdy się do tego tytułu nie przyznawał.

BENEDYKT.

Malarz w połowie wieku XVII żyjący, który roku 1645 przyozdobił stalle kościoła Bernardyńskiego w Przeworsku malowidłami z *życiela S. Franciszka*. Wiadomość o tém przechował rękopism: *Catalogus praecipuorum benefactorum loci Przeworscensis ad S. Barbaram renovatus per Fr. Januarium Mulecki Guardianum loci A. D. 1687*. Pracował tam *Benedykt* równocześnie z Franciszkiem Lexyckim, a był może jego uczniem.

(Z notat P. Żegoty Pauli).

* **BEREZA.**

Koszttem wojewody Cetnera wysłany na doskonalenie się do Rzymu, po powrocie do ojczyzny bawił jakiś czas u tego pana w Krakowcu. Około roku 1805 odwiedzał go tamże Jan Królikowski malarz, jak to w własnym życiorysie rękopiśmiennym opowiada. Widział on u *Berezy* kilka kopii w Rzymie przez niego wykonanych, przytém i oryginalne obrazy, z których jeden obstałowany był dla cerkwi unickiej Jarosławskiej. Mówi zaś o nim jako o artyście wyższego rzędu.

BEREŻYCKI.

Dekorator teatralny Warszawski. Listy dawne płac kassy teatralnej, dochowały o nim wiadomość. Był on dekoratorem w teatrze w pałacu Radziwiłłowskim, od maja 1774 r. do lutego 1776 r., pod antreprzyą Ryxa kamerdynera królewskiego, a dyrekcją Kurtza. Pobierał miesięcznie zło. 160. Jakże zaś były jego prace i uzdolnienie, wiadomém nie jest.

W teatrze owym wtedy grywano sztuki w języku polskim, niemieckim, opery po włosku i balety.

BERGER WINCENTY Z FREJSTADU.

R. 1495 przyjął prawo miejskie w Krakowie, za opłatą wstępnego groszy 15 i poręczeniem dwóch mieszczan krakowskich. „*Vincentius Berger de Freystadt pictor, jus habet, pro litera portanda fidejusserunt Lasco tischer et Math. glaser, dedit 15 gross.*“ (Z ksiąg miejskich A. Grabowski Skarbniczka str. 41).

X. BETAŃSKI ANTONI WACŁAW.

Czech z miasta Pragi rodem, był kanonikiem katedry tamecznej, a następnie w Wiedniu nauczycielem dwóch synów cesarzowej Maryi Teresy, Józefa i Leopolda. Przydany do poselstwa wiedeńskiego w Warszawie, umiał tu pozyskać sobie względy hetmana W. Kor. i kasztelana krakowskiego Jana Klemensa Branickiego, który w dobrach swych nadając mu beneficya kościelne, skłonił do pozostania i osiedlenia się w Polsce. Za czasem r. 1783 został

biskupem przemyskim, a z ustanowieniem r. 1784 uniwersytetu we Lwowie, mianowany onego pierwszym rektorem magnificus. Umarł r. 1786 d. 21 stycznia, pochowany na cmentarzu w Brzozowie.

Biskup *Betański* był zamiłowany w sztuce malarskiej, dom swój przyozdabiał wybornemi obrazami; nadto sam zabawiał się malowaniem nie bez zdolności. Niektóre jego prace dochowane są w mieszkaniu proboskiego w Tycynie w obwodzie Rzeszowskim; dwa zaś obrazy *ukrzyżowania Chrystusa Pana*, jeden w Przemyśle, inny w w. ołtarzu kościoła w Brzozowie.

(Żywot jego w dziele: *Vitae Episcoporum Premisliensium ritus Latini, Viennae 1844* wydane przez biskupa przemyskiego Fr. Xaw. Zachariasiewicza; str. 176—181).

BEYER HENRYKA, urodzona MINTER.

Przysła na świat na Pomorzu w Szczecinie d. 7 marca 1782 r., tamże chowała się w rodzicielskim domu i okazując zdolność do rysunków, otrzymała onych początki od malarza Schmidta. Między latami 1805 a 1811 odwiedzała częstokroć bawiącego w Berlinie brata Karola Fryderyka Mintera, a wtedy uczyła się malowania kwiatów od sławnego w te czasy w Berlinie onych malarza, Godfryda Wilhelma Völker, dyrektora fabryki porcellany i profesora w Akademii. R. 1811 przybyła *panna Minter* do Warszawy, do starszego brata swego Wilhelma w ówczas w wojsku xięstwa warszawskiego kapitana inżynierji. Odtąd Warszawa stała się jęj zamieszkaniem stałym, a Polska drugą ojczyzną. Roku 1813 wyszła za mąż, za Wilhelma

Beyera naczelnika w Dyrekcyi Loteryi, który po sześciu latach pożycia obumarł ją roku 1819, pozostawiając przy szczupłych zasobach z trojgiem drobnych dziełek. Poznała wkrótce matka troskliwa, że do należytego wychowania synów, nie wystarczą jęj posiadane dochody; przypomniała sobie przeto uprawianą dawniej sztukę, postanowiła zostać artystką. Wzięła się też gorliwie do pracy, i za czasem przy radach brata Karola Mintera a zwłaszcza profesora A. Brodowskiego, lat parę w domku jęj na Lesznie szczęśliwym trafem mieszkanie trzymającego, osiągnęła w sztuce znamienitego usposobienia.

Już r. 1821 widziano na wystawie warszawskiej obraz jęj *kwiatów* olejno malowany, który pozyskał jęj nagrodę w medalu brązowym kl. I, jako zachętę do postępowania w zawodzie.

R. 1823 dała na wystawę *pięć obrazów kwiatów*, a te uwieńczone już zostały medalem złotym, z wyrażeniem w reskrypcie Ministra oświecenia: „W ocenieniu zalet tego dzieła (owych 5 obrazów), uznaje deputacya dobry smak w układzie, świeżość kolorytu, wykończenie szczegółów i ogólną harmonię.“

Na wystawie z r. 1825 *cztery jęj obrazy kwiatów* nagrodzone znowu zostały złotym medalem; reskrypt ministerjalny takie co do nich przydaje zdanie: „Obraz pod Nr. 30 szczególniej zwrócił uwagę deputacyi przez miękość pędzla, łagodny koloryt i doskonałe naśladowanie natury, które najwięcej go zaleca.“

Na wystawach z lat dalszych, oglądano także prace pani *Beyer*, jednające jęj zawsze upodobanie powszechnie. Tak na wystawę z roku 1828 dała *cztery obrazy olejne*

wazonów z kwiatami; r. 1836 kwiatów i owoców różnych obrazów dziewięć; r. 1838 podobnych kompozycji obrazów dziesięć; wreszcie r. 1841 obrazów własnego pomysłu pięć.

Obok tak licznych prac malarskich, pani *Beyer* trudniła się bezprzestannie daniem godzin w mieście licznym uczennicom. R. 1824 otworzyła była nadto szkołę malarzką dla osób płci żeńskiej, w mieszkaniu swoim w pałacu Olbromskich na Senatorskiej ulicy. Szkoła ta jej istniała ciągle i później do r. 1833, przeniesiona w końcu do domu Raszkiego.

Domierzywszy lat sędziwych, po krótkiej chorobie, zgasła *Henryka Beyer* w Chrzanowie majątności syna pod Warszawą, w d. 24 października r. 1855. Przewieziona do kaplicy przy warszawskim cmentarzu ewangelicko-reformowanym, tamże jest pochowana.

Zalety utworów artystki, wykazane w sądach deputacji wystaw warszawskich, przywiedliśmy w dosłownych wypisach. Jakoż prace jej wabią niewymownie oko ogólnym wdziękiem, smakiem w układzie, miękkością pędzla, łagodnością kolorytu, prawdą w wiernym naśladowaniu natury. Pilne a bezprzestanne studia, doprowadziły ją do tak wysokiego uzdolnienia; pozostała po niej ogromna teka, tak olejnych jak akwarellą odrabianych studyów z natury kwiatów i owoców, często w ogrodzie botanicznym z rosnącego krzewu zdejmowanych, świadczą o niezmqdowanej usilności ciągłego doskonalenia się.

Jako nauczycielka, położyła nie małe w kraju tutejszym zasługi, nie tylko ukształceniem wielu odznaczonych uczennic, lecz nadto rozpowszechnieniem pomiędzy płcią

piękną, tyle dłań w życiu powabu i osłody niosącego sztuk zamiłowania. W rzewnem uczuciu żalu i przywiązania, przy zwiezieniu zwłok mistrzyni, uczennice jej drogę cmentarza, całą kaplicę i katafalk, zastały owem zmarłej prawdziwem godłem, kwiatami.

Po śmierci artystki, pozostałe liczne jej obrazy poszły w majątkowych działach na sprzedaż publiczną: część znaczną nabył syn, uczony numizmatyk i fotograf p. Karol Beyer; kilka też ubogaciło zbiór piszącego.

BIELAWSKI E.

Pracował w drugiej połowie 18 wieku w Lwowie, gdzie malował obrazy kościelne do cerkwi Wołowskiej. Zarazem robił portrety.

Jest jego wizerunek *Franciszka Szeptyckiego* stolnika lwowskiego, z podpisem malarza i datą r. 1778 Febr: we Lwowie.

Malarz inny Lwowski tego nazwiska, którego przytoczyliśmy w tomie I. pisał się *T. Bielawski*.

BIELSKI WOJCIECH.

Malarz z Krakowa, pracował przy kolegiacie w Kielcach r. 1765.

(Z notat p. Żegoty Pauli).

* BLECHOWSKI MARCIN.

R. 1655 był starszym krakowskiego cechu malarzów, a jako taki użyty do urzędowego oszacowania zbioru obrazów po Janie Pavioli rajcy krako. pozostałych. Na akcie

tym podpisał się d. 15 lutego 1655 r. *Marcin Blechowski malarz krak.* (Akt radzieckich Ks. Nr. 40 str. 693; z niej A. Grabowski Skarbniczka str. 61—63).

BNIĄK STANISŁAW.

W mieście Krakowie zrodzony, przyjął tu r. 1486 prawo miejskie, przyczem jako miejscowy wolny był od opłaty. *Stanislaus Bnyak pictor jus habet, nil dedit quoniam hinc ortus.* (Z akt miejskich A. Grabowski Skarbniczka str. 41)

• BOCHEŃCZYK STANISŁAW.

Ten malarz w Krakowie osiadły, zamieszczony był w Słowniku jako *Stanisław Bocheński* czyli pochodzący z Bochni: atoli zdaje się iż *Bocheńczyk* jest jego istotne nazwisko. Dodać należy, że w aktach cechowych miasta Krakowa wspomniany jest jeszcze pod r. 1625. R. 1610 jako starszy zgromadzenia malarzów, użyty był do oszacowania ołtarza w kościele zakonnicy S. Agnieszki na Stradomiu, niemniej innych w mieście obrazów. (A Grabowski Skarbniczka str. 61).

BOGUSZ PAWEŁ.

Ormianin we Lwowie osiadły, o którym jako też o jego artystowskiej rodzinie, przechowały niejaki wiadomości akta m. Lwowa radzieckie. Jest on w nich już wzmiankowany pod r. 1600, zaś r. 1613 jako zmarły. Żoną jego była Elżbieta Axentowiczowna, z której pozostawił dwóch synów Szymona i Jana, obu podobnie malarzy, tudzież

dwie córki malarzom takż poślubionych, Katarzynę wydaną za Stanisława Alexandrowicza i Elżbietę zaślubioną Stanisławowi Sławkowi.

(Z notat p. Żegoty Pauli).

BOGUSZ SZYMON.

Syn starszy poprzedniego, wzmiankowany w aktach radzieckich lwowskich pod r. 1605: *Simon Boguszowie* artis pictorum socius.

BOGUSZ JAN.

Syn wtóry Pawła, w aktach radzieckich lwowskich wspomniany pod r. 1605: *Jan Boguszowie* pictor.

BOGUSZEWSKI.

W kościele katedralnym poznańskim, w kaplicy Gorków, znajduje się jego piękny obraz malowany jak świadczy napis w r. 1626, podług myśli dziekana poznańskiego Łętowskiego. Dalsza wiadomość o tym malarzu zostaje do dochodzenia.

BONVICINI.

Malarz portretowy, który jakiś czas przebywał w Warszawie za czasów Stanisława Augusta, i *wizerunek tego króla* malował, za którym znany sztych J. E. Nilsona, (C. H. de Heineken, *Dict. des artistes*, Leipzig 1789. III, 167).

BORTKIEWICZ.

Malarz lwowski, uczeń Rejhana ojca; posiadał wiele zdolności, malował jednak najwięcej pokoje po znamienitszych domach. Oddawszy się trunkowi, umarł w biedzie około r. 1820 w Drohobyczy, w okolicach tamtych przebywając ku schyłkowi życia. Malował wcale zaletne portrety.

BORZYMOWSKI.

Żyjący w pierwszej połowie 17 wieku, za czasów króla Zygmunta III; malował portrety dla prymasa Stanisława Łubieńskiego, na którego dworze zostawał i pracował. Okazuje się to z własnych słów prymasa Łubieńskiego w liście pisanym d. 25 lutego 1630 r. z Wyszkowa do wojewody łęczyckiego (?), w którym tak się wyraża: „*Konterfekt królewicza JMei* ma mi poprzódy przemalować *Borzymowski*, który teraz w Gdańsku musi prima idea do czasu przy mnie zostać, którą ja odesłać nie zaniedbam.“ (Odszukał mąż uczoney Alexander Batowski w rękopiśmie listów tegoż prymasa Stan. Łubieńskiego, w księżnicy zakładu imienia Ossolińskich w Lwowie).

BOSSOWICZ STEFAN

Malarz Warszawski. W lustracji miasta Starój Warszawy w r. 1754 przez J. J. Dawidsona sporządzonej, a w główném archiwum król. polskiego przy aktach dawnych miejskich Ks. 940 str. 23 znajdującęj się, przywiedziony jest ten malarz, jako mieszkający przy ulicy Nowomiejskiej w domu Adama Cytulego szewca.

* BOY ADOLF.

Malarz ten w Gdańsku wiele zajęty, znajdował także w Oliwie przez czas dłuższy zatrudnienie, a musiał tam nie małą pracować dla opata Kęsowskiego, kiedy od niego udarowany został domem mieszkalnym, o czym znajduje się wzmianka w aktach hipotecznych Oliwskich. (T. Hirsch, das Kloster Oliva, Danzig 1850 str. 35).

Z jego portretu *Sweicklera* konsula gdańskiego, rytował r. 1668 Jan Bensheimer. Niemniej za jego rysunkiem *emblematów* sztuk siedm.

W. Hondius sztychował z jego rysunku r. 1649 dużą thezę przypisaną Janowi Kazimierzowi królowi. (C. H. de Heineken, Dict. des artistes 1789. III. 284).

Atoli najwięcej sztychów z prac jego wykonywał Jeremiasz Falck. Prócz przytoczonych poprzednio kart tytułowych do dzieł Heweliusza, wizerunki: *Konstantego Ferbera* konsula gdańskiego, *Joachima Mochingera* pastora u S. Katarzyny, *Stuviusa Dantiscana*, *postać duchownego nad grobem*. Nadto inne ryciny: *Piramides ante fores Regii hospitii* 1646; *Areus circa festivitatem* 1646; *Brama tryumfalna* na wjazd Maryi Ludwiki Gonzagi r. 1646, w dwóch rycinach; wreszcie kilka kart tytułowych do dzieł, *Monita Politico-moralia Max. Fredry* 1664; *Kobietę z koroną w ręku i księgą na kolanach*, a zapewne i inne.

W czasie przejazdu przez Gdańsk królowej Maryi Ludwiki Gonzagi w r. 1646, a wspaniałego przyjęcia jej przez toż miasto, brama zwana zieloną była przyozdobiona pięknymi wizerunkami wykonanymi na ten cel przez *A. Boya*. Po jednej stronie bramy był *wizerunek króla Władysła-*

wa IV w ubiorze żałobnym, król stojący przy stole na którym złożone insygnia monarsze: tudzież obraz drugi *Kupido trzymający portret* jakby żywy królowej *Maryi Ludwiki*. Z drugiej strony bramy *para królewska siedząca na tronach w strojach koronacyjnych*, a podająca sobie ręce. pomiędzy niemi *Amorek*, w górze *Geniusz trzymający dwie korony*. Nad bramami mniejszemi były także wizerunki *Władysława Jagielly*, *Kazimierza Jagiellończyka*, *Zygmunta I* i *Zygmunta III*. (Z współczesnego opisu przybycia do Polski królowej *Maryi Ludwiki*: Einzug der Ludovica Maria Gonzaga Braut des Königs Vladislaus IV von Polen, nach Danzig u. Warschau, von Adam Jacob Martini. Gedruckt in Danzig 1646).

BROCKI WAWRZYNIEC.

Malarz i mieszczanin Krakowski. R. 1745 był mistrzem cechu malarskiego, a jako taki należał do jego reformy i poddania pod zarząd akademicki, akt po temu wraz z innymi malarzami podpisał. R. 1747 wpisany w album uniwersyteckie. (Ustawy cechu w końcu tego tomu).

Dalszy bieg jego żywota, a usposobienie w sztuce i prac rodzaj, nie są nam wcale wiadome.

BRODA PIOTR.

Malarz i ławnik miasta Starej Warszawy. R. 1508 *feria sexta in crastino festi Sancti Laurentii*, wraz z innymi urzędnikami miejskimi, sporządzał akt urzędowego działu majątku po niegdy *Mikołaju Kobiałce* pozostałego. Miał *Broda* dwóch synów: *Konstantego*, któremu w roku 1509

feria quarta ante festum Sti Bartholomaei dom z ogrodem na przedmieściu w Warszawie ustąpił, i Józefa który został Augustyanem, a wtedy zrzekł się na rzecz brata Konstantego roku 1520 feria sexta in vigilia Conceptionis Sacratissimae Virginis Mariae, części swęj mienia po rodzicach na niego przypaść mogącej. (Akta miasta Staręj Warszawy Ks. I niefoliowana, pod datami przywiedzionemi).

R. 1519 *Piotr Broda* malarz z synem Konstantym zeznali, iż zostali zaspokojeni z summy 20 kop groszy w półgroszkach, pożyczonych przedtém Ulrychowi Frescher mieszczaninowi warszawskiemu: Akta m. Staręj Warszawy Ks. 529 niefoliowana, pod datą feria sexta in vigilia festi Sanctae Helizabeth.

BRODA KONSTANTY.

W aktach miasta Staręj Warszawy występuje wielokrotnie malarz *Konstanty*, z imienia tylko oznaczony. Mniemając wypada, że to jest właśnie *Konstanty Broda* syn Piotra malarza, jak to o nich obu była mowa powyżej.

R. 1523 feria quarta post festum S. Laurentii za jego i Wencesława stolarza zaręczeniem, został przypuszczony do używania prawa miejskiego warszawskiego. malarz Hofnal Maciej. (Akta m. St. Warszawy Ks. 526 niefoliowana, pod tamtą datą).

R. 1530 *Konstanty* malarz obrany został ławnikiem m. Star. Warszawy; roku zaś następnego 1531 miał sprawę z Piotrem aptekarzem o pewien kawał gruntu. (Akta m. Star. Warszawy Ks. 2 str. 26, 30, 35, 330).

R. 1536 Sabbatho post festum S. Hedvigis, dom swój na Dunaju, położony między sąsiedztwy Mikołaja piekarza z jednej, a domu Młynkowskiego z drugiej strony, zamienił z dołożeniem pewnej summy na grunt i domostwo własnością Mikołaja Tbaśnika będące, a położone za mostem idąc na Rybaki, post pontem ad piscatoriam eundo. Ale tę nowo nabytą własność odstąpił zaraz Hermanowi Dąbala. (Akta m. St. Warszawy ks. 531 pod wyżej wskazaną datą).

R. 1540 na rzecz jego zeznaje dług Jan Krzesiński, to jest 4½ kopy i groszy 17, którą to summę obowiązuje się zapłacić na S. Jakób 3 kopy, resztę na S. Jadwigę. (Akta miasta St. Warszawy Ks. 531, pod r. 1540 zeznanie z daty feria sexta post octavas Corporis Christi).

Tak tedy o tym *Konstantym Brodzie* są spominki różnoczesne od r. 1509 do 1540; nie przecie jako o artyście.

BRODOWSKI JÓZEF.

Przyszedł na świat w Warszawie w drugiej połowie wieku 18, i tu uczęszczał do szkół XX. Pijarów. Po roku 1794 dostał się do Łańcuta, gdyż jego ojczym jako przedtęm guwerner młodego księcia Henryka Lubomirskiego, otrzymał na koniec życia zawiadowanie pałacu Łańcuckiego. W Łańcucie chodził jeszcze do miejscowej szkoły normalnej, a okazując wczesnie pociąg do malarstwa, uczył się rysunku od malarza w ówczas w pałacu pracującego. Po jakimś czasie, gdy pierwsze młodzieńca prace przełożone zostały xiężnie marszałkowej Lubomirskiej, ta zaradziła się względem jego zdolności malarza Abla, który korzystnie dał o nim zdanie; przeto na swój

koszt wysłała go więźna do Wiednia, by tamże sposobił się w akademii malarskiej. Jakoż zapisany w poczet uczniów, przez lat dziesięć doskonalił się w sztuce, lat dwa ucząc się pod Ablem, a następnie pod sławnym Lampim. R. 1805 wrócił do Łańcuta, i kilka lat tu przemieszkał, różne podejmując prace malarskie. R. 1807 przybył do Krakowa, gdzie w r. 1809 zapragnął wstąpić w szeregi wojska polskiego. Atoli odradził mu to sam generał Dąbrowski, który przejrząwszy świadectwa malarza z akademii wiedeńskiej, oświadczył iż nabytém już uzdolnieniem pożyteczniejszym może być swemu krajowi, aniżeli oddając się służbie wojskowej. Odtąd osiadł on zupełnie w Krakowie i resztę żywota tu spędził. R. 1811 mianowany nauczycielem rysunków w liceum S. Anny; r. 1816 podobnym nauczycielem przy uniwersytecie Jagiellońskim; zaś r. 1817 rzeczywistym professorem malarstwa w rzeczonym uniwersytecie. R. 1842 uzyskał emeryturę, a r. 1853 d. 8 grudnia umarł w Krakowie, licząc lat wieku około 70.

J. Brodowski malował nie mało, kilka kompozycji wyższych jako też widoków, a zwłaszcza portretów. W pracach jego widać dobrą szkołę, lubo stanowiska wzniosłego w sztuce dopiąć nie zdołał.

Celniejsze jego dzieła:

1—3. *Sceny z komedyi odegranej w zamku Łańcutkim przez amatorów.* Trzy te obrazy są w Przeworsku w posiadaniu XX. Lubomirskich.

4. *Sąd ostateczny żydowski obchodzony w bóżnicy Łańcuckiej,* scena nocna; obraz wyższych zalet. We Lwowie w zbiorach zakładu imienia Ossolińskich.

5. *Chrystus przemawiający do S. Piotra*. W w. ołtarzu kościoła S. Piotra w Krakowie.

6. *Kościuszko w Krakowie r. 1794*, scena wieczorna w rynku. Obraz zamówiony przez panią Skotnickę.

7. *Przedstawienie Krakusów Napoleonowi pod Dreznem*.

8. *Wzięcie Kościuszki pod Maciejowicami*.

9. *Widok zamku krakowskiego od Wisły*.

10. *Widok mogiły Kościuszki*.

Dwa powyższe obrazy w Tarnowie u xięcia Sanguszki.

11. *Widok dziedzińca zamku krakowskiego, gdzie wyobrażony Włodzimierz Potocki na czele oddziału artylerji*. Obraz nabyty przez hr. Włodzimierzową Potockę.

12. *Uczta ludowa na Skalce w dzień S. Stanisława*.

13. *Sypanie mogiły Kościuszki*.

14. *Baszty dawne krakowskie od ulicy Szewskiej*.

15. *Kościół P. Maryi ze sąsiednimi kamienicami*.

16. *Herkules zabijający hydrę Lernejską; z wzoru żywego Herkulesa północnego Franke*. Obraz darowany szkole technicznój krakowskiej.

17. *Pies Amerykański*. U hrabiny Arturowy Potockiej w Krakowie.

18. *Westalki uciekające z Rzymu*, kopia wykonana w Wiedniu.

19. *Zuzanna w kąpeli*, kopia takż robiona w Wiedniu.

20. *Zgon Germanika*, olejno podług ryciny.

21. *Przybycie matki Koryolana do jego obozu*, olejno podług ryciny.

22. *Ułani polscy pod Sommo-Sierra*, olejno podług ryciny.

23. *Chrystus przed piłatem*, kopia.

24. *Uwięzienie S. Pawła*, kopia.

25. *Rodzina Ugolino*, kopia.

Portrety:

1. *Stanisław hr. Wodzicki*, Senator Wojewoda, Prezes Senatu krakowskiego, († w Krakowie 14 marca 1843 r., pochowany w Niedźwiedziu). — Do sali posiedzeń Senatu krakowskiego.

2—4. *Hr. Swerts-Sperk*. — *Kasztelan Ignacy Miączynski*. — *Baron Reibnitz*. Trzej kommissarze organizatory Rzpłtėj krakowskiej. Do sali posiedzeń Senatu krakowskiego.

5—7. *Cesarz i Król Alexander I*. — *Cesarz Franciszek I*. — *Król Pruski Fryderyk Wilhelm III*. — Trzy portrety ofiarowane przez malarza Towarzystwu Naukowemu krakowskiemu. (Zdanie sprawy Prezesa z d. 15 lutego 1820 r. w Gazecie Krak. z tego roku, dodatek do Nru 21, str. 254).

8. *Tadeusz Kościuszko*. Ofiarowany Towarzystwu Naukowemu Krak. r. 1821. (Zdanie sprawy Prezesa z d. 15 lutego 1821 roku, w Gazecie Krak. z tego roku Nr. 20, str. 234).

9. *Włodzimierz Potocki*, pułkownik artylleryi.

10. *Tegoż synek bawiący się z gołębiem*.

11. *Walenty Litwiński*, Rektor uniw. Jagiellońskiego.

12. *Sebastyan Girtler*, Rektor uniw. Jagiellońskiego.

13. *Józef hr. Załuski*, kurator instytutów naukowych krako., generał.

14. *Józef Maxymilian hr. Ossoliński*, założyciel zakładu naukowego imienia Ossolińskich w Lwowie. — W tymże zakładzie.

15. *Artur hr. Potocki*, malowany około roku 1807. († w Wiedniu r. 1832).

16. *Thorwaldsen* słynny rzeźbiarz. Malowany w czasie jego bytności w Krakowie. — W szkole technicznej krakowskiej.

17. *Pani Catalani* śpiewaczka. Malowana w czasie bytności jej w Krakowie. — W szkole technicznej krakowskiej.

18. *Walabreck*, mąż pani Catalani.

19. *Kęcki*, młody wirtuoz. — W szkole technicznej krakowskiej.

20. *Maciej Męczyński*, portret bardzo piękny, malowany w Łańcucie jeszcze, w rodzaju Lampiego. — U córki pani Kremerowej w Krakowie.

21. *Rodzina cesarza Karola V*, kopia z *Wan Dyka*, wykonana pilnie w Wiedniu. — W Łańcucie.

22. *Portret własny*, w całej postaci, z paletą w rękę przy swęj pracy.

Nadto kilka *głów starców*, tudzież wielu osób prywatnych wizerunki.

Pozostawił też po sobie liczne rysunki i akwarelle, *widoków miasta i okolic Krakowa*.

R. 1822 *J. Brodowski* odezwą w Pszczółce krakowskiej (I, 17—21), zachęcał do utworzenia Towarzystwa sztuk pięknych, na rozkrzewienie onych w kraju wpływać mającego.

(O kilku jego obrazach przytoczonych powyżej, wzmianka w Pszczółce Krako. z r. 1822. III, 83. — Wzmianka w Gazecie Krako. z r. 1819, Dodatek do Nru 9 str. 10. —

Życiorys skreślony przez syna, w Rozmaitościach do Gazyety lwowskiej z roku 1855, N. 32).

*** X. BRYGIERSKI ANTONI.**

Nim został altarzystą w Kielcach, był proboszczem w Otfinowie. P. Żegota Pauli posiada w Krakowie dwa portrety jego pędzla:

Andrzeja Żaluskiego biskupa krakowskiego, † 1758r.

Michała Poniatowskiego prymasa.

Podług jego rysunku sztychował w Wrocławiu J. B. Strachowski mały obrazek: Droga do nieba.

BRYGIERSKI PIOTR.

Malarz z Cieszyna, który r. 1706 odnawiał starożytny obraz Pocieszenia P. Maryi w kościele Żywieckim, jak to opowiada kronika Komonieckiego.

Być może, iż był ojcem albo stryjem poprzedniego X. Antoniego Brygierskiego.

BRZUSZKIEWICZ IGNACY.

Rodem z Wołynia, uczył się sztuki w Wilnie, a następnie w Krzemieniu u J. Pitschmanna. Był za czasem nauczycielem rysunków i budownictwa w gimnazjum podolskim w Winnicy około r. 1820, gdzie też plany do ogólnej gmachów gimnazjalnych restauracji wygotował. (X. W. Marczyński, Opis. gub. podolskiej 1822. II, 35—39). Umarł na Podolu.

Z jego rysunku sztychował w Wilnie r. 1804 Izidor

Weiss portret *Hieronima Strzemię Strójnowskiego* biskupa koad. łuckiego, rektora uniw. wileńskiego.

BUISSET JÓZEF.

Niderlandczyk rodem, był nauczycielem rysunków przy uniwersytecie lwowskim w pierwszych latach 19 wieku; atoli sam rysował niewysmienicie, a mało co malował, zwłaszcza olejno kwiaty. Umarł w Lwowie około r. 1830, słabą pod względem sztuki zostawiwszy pamięć.

GAYOT DU BUISSON JAN CHRZCICIEL.

Francuz, uczył się w Paryżu u znamienitego malarza kwiatów Jana Chrzciciela Monnoyer; następnie wstąpił się sam w malowaniu kwiatów i owoców. Długi czas pracował we Włoszech, szczególnie w Neapolu, gdzie się też i ożenił. W Rzymie zabrał znajomość z słynnym malarzem Antonim Pesne, który tamże córkę jego najstarszą Urszulę Annę poślubił; gdy zaś Pesne powołany został do Berlina, wyjechał tam za zięciem i *Du Buisson*. W Berlinie wiele prac wykonał, między innymi *cztery pory roku*, wielkiego rozmiaru obrazy, na których Pesne dorabiał figury. Z temi obrazami udał się *Gayot du Buisson* do Drezna, celem przedstawienia onych Augustowi II królowi polskiemu, który podług nich kazał wykonać kobierce i takowe do Warszawy posłał. Podążył tamże i sam malarz, a do śmierci w Warszawie pozostał, która zaskoczyła go 75 lat wieku liczącego. Dwie młodsze córki wydał za mąż w Warszawie; pozostawił nadto trzech synów, którzy wszyscy mala-

rzami byli, atoli w obcych krajach pracowali. Zdaje się iż w Polsce znajdować się powinny prace *Du Buissona*.

Portret tego malarza był w zbiorze obrazów Ign. hr. Krasickiego arcyb. gnieźnieńskiego, miara cali 28 — 22, spisu drukowanego Nr. 223.

(Nachrichten von verschiedenen Künstlern welche... in Berlin gelebt und gearbeitet haben. von Abraham Humbert.... und von J. M. Falben.... herausgegeben. Leipzig 1768. I. 21. — J. R. Fuessli 1779 fol. str. 115. — G. K. Nagler II, 194).

* BURKAT JAN.

R 1539 przyjął prawo miejskie w Krakowie, *Joannes Burkat pictor*. (Z księgi Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 43).

Jeszcze w roku 1557 wspomniany on jest w aktach radzieckich krakowskich, jako posiadacz domu na Kawiorach. (A. Grakowski, tamże str. 175).

* BURSTYN JAN.

R. 1583 był w Krakowie starszym cechu malarzów, jak to świadczą akta miejskie radzieckie z tego roku. (A. Grabowski Skarbniczka str. 43).

R. 1589 z polecenia rajców miejskich, wygotował 17 tablic do zawieszenia na miejscach publicznych, na których siekiera do ręki przyłożona jest, za co otrzymał grzywnę 1, groszy 37. (Z rachunków miejskich, tamże str. 57).

R. 1594 użyty był wraz z Kasprem Kurcz do przyzdobień malarskich bramy tryumfalnej i piramid, na wjazd

do Krakowa króla Zygmunta III, za co otrzymali oba nagrodę. (Tamże, str. 126).

* BYCZKOWSKI TYTUS.

Hr. Konstanty Tyszkiewicz, prostując co o życiu tego artysty powiedziane było, udzielił wiadomość, iż tenże przyszedł na świat w domu Tyszkiewiczów, gdy ojciec jego był kuchmistrem u rodziców hr. K. Tyszkiewicza w Łohojsku. Dodaje hr. Tyszkiewicz, iż zwał się właściwie nie *Byczkowski* ale *Byszkowski*; przecie później gdy na artystę wyszedł, pod pierwszą nazwą powszechnie był znany i pisany. Do Drezna wywiózł go pułkownik Szymanowski na nauczyciela rysunków do swych dzieci, w roku 1827 a nie 1829.

Pan Kraszewski utrzymuje, że *Byczkowski* miał na imię chrzestne *Tadeusz* a nie *Tytus*; lecz to jest mylnie, gdyż uczony pisarz miesza dwie osoby *Tytusa Byczkowskiego* z żyjącym *Tadeuszem Byczkowskim* synem obywatela pow. wileńskiego, który się pierwsiastkowo oddawał był w Uniwersytecie wileńskim malarstwu, następnie od r. 1828 urzędował w Banku Polskim w Warszawie, potem w majątności ziemskiej w Wileńskim osiadł i tamże obecnie przebywa.

C.

CALLOTH KLAUDYUSZ.

Nadworny malarz trzech królów polskich z kolei, Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III, o którym jedyną na teraz wiadomość wyczerpujemy z jego nagrobku. Znaj-

duje się on we Wrocławiu w kościele Sgo Wicentego: u góry jest niewielki a wcale miernego wykonania obrazek olejny, przedstawiający popiersie zmarłego artysty podtrzymywane przez figury symboliczne, po nad wizerunkiem unoszą się geniusze z wieńcami. Pniżej napis:

D. O. M.

Claudius Calloth
 Nobilis Lotharingus
 Trium Poloniae Regum
 Pimarius Pictor
 Regi cui omnia vivunt
 Vixit annos LXIV
 Obiit Vratislaviae
 Anno 1689 die 21 Angue.

Okazuje się ztąd, że ten malarz przyszedł na świat w Lotaryngii r. 1625, że pochodził z rodu tamecznego szlacheckiego, że przeżył lat 64, a zakończył żywot d. 21 sierpnia 1689 we Wrocławiu, gdzie też ostatni spoczynek w kościele Sgo Wincentego znalazł.

W mieście stołecznem Lotaryngii Nancy była z dawna osiadła znakomita rodzina Callotów, z której Klaudyusz Callot r. 1584 do stanu szlacheckiego podniesiony został. Syn tegoż Jana znajdował się na dworze księcia lotaryńskiego, wnuk zaś Klaudyusza a syn Jana Jakób r. 1592 zrodzony w Nancy, r. 1635 zmarły, wyszedł na wysokiej sławy artystę sztycharza. Ten Jakób roku właśnie 1625 zawarł był śluby małżeńskie z panną Kattinger z szlacheckiego rodu de Marsal; rok ten dziwnie przypada z rokiem urodzenia naszego królewskiego malarza *Klaudyusza Kalloth*. Wszelako jak życiorysy sztycharza Jakóba pouczają,

tenże dzieci nigdy nie miał, przeto i nasz *Klaudyusz* synem jego być nie może. Jakkolwiek bądź, nie zdaje nam się ulegać wątpliwości, że pochodził z tejże samej znamienitej rodziny Callotów Nancejskich, z której w sztuce odznaczył się niepospolicie sztycharz Jakób.

Zwrócimy tu jeszcze uwagę na tożsamość imienia chrześnego rzeźbionego polskich królów malarza, z Callotem lotaryngskim, który w tamtym rodzie pierwszy nobilitację otrzymał, a z porównania dat mógł być pradziadem naszego.

Jakieby zaś było w malarstwie uzdolnienie tego naszego *Klaudyusza Calloth* czy może *Callot* (bo ten napis nagrobkowy przez kończącą głoskę *h* nie może stanowczo rozróżniać tożsamości rodu), jakie wykonywał prace, kiedy i gdzie przebywał w Polsce, w której był przecie nadwornym malarzem trzech królów, a zatem wedle daty śmierci jego Jana Kazimierza, Michała i Sobieskiego, za panowania którego r. 1689 umarł; wszystko to zostaje do dalszych poszukiwań i szczęśliwych odkryć.

(Pierwszą wskazówką wiadomości o tym malarzu i jego nagrobku, udzielić raczył Warszawski miłośnik i znawca sztuki p. Józefowicz).

CENKLER ANDRZEJ.

Takoż pisany *Cengler*, *Cangler* i *Cegler*, malarz i mieszczanin Krakowski. R. 1745 jako mistrz cechu malarskiego, należał do onego reformy i poddania pod zarząd uniwersytetu Jagiellońskiego; akt na ten cel wraz z innymi malarzami podpisał. Roku 1747 zapisany został w album

uniwersyteckie. Roku 1748 był radcą czyli konsyliarzem cechu, a należał do układu nowych dla cechu przepisów. (Akta cechu w końcu tego tomu).

Prace atoli jego, stopień uzdolnienia i dalszy bieg życia, nie są nam znane.

CERTOWICZ ANDRZEJ.

Malarz Warszawski w 17 wieku żyjący. Ślad wiadomości o nim przechowały akta radzieckie miasta Stariej Warszawy. Z nich okazuje się, iż roku 1641 zakupił pewien grunt nad Wisłą położony za zł. 300 (Ks. 28 str. 33); roku 1644 miał sobie przeczone posiadanie tego gruntu przez spadkobierców Jana Kaczki kuśnierza (Ks. 29 str. 817, 937); r. 1645 spłaciwszy rzeczonych spadkobierców, nabył dom w Warszawie za furtką miejską położony (Ks. 30 str. 71 odwr).

• CHARLI ANTONI.

Francuz zdaje się rodem, w Warszawie osiadły, za czasów króla Sobieskiego i Augusta II tutaj pracujący. Niejaką wiadomość o tym malarzu podają akta pałacu Kazimierowskiego dotyczące się, a w archiwum Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu w Warszawie zachowane. Pałac Kazimierowski był własnością króla Jana III, od wierzycieli króla Jana Kazimierza kupiony. Po śmierci Sobieskiego, dzieci jego nie mogły się z sobą długo zgodzić o podział ojcowskiego majątku; tak więc i pałac Kazimierowski pozostał bez pewnego właściciela, ztąd pustoszał i niszczał. Wtedy St. Szczuka podkanclerzy lit., jako pełnomocnik ro-

dziny Sobieskich, chcąc zabezpieczyć rzeczony pałac od dalszego upadku, zawarł kontrakt w Warszawie d. 7 września 1799 r. z niejakim *Antonim Charli* malarzem, w języku francuzkim spisany, mocą którego wynajął cały pałac temuż artyście, z obowiązkiem naprawy pałacu, utrzymywania go w całości swojej i ozdobie, mianowicie zaś „konserwowania obrazów i malowideł, które p. *Charli* do pierwotnego stanu przyprowadzić przyrzeka,“ za to zaś wolno mu wszelkie korzyści z pałacu ciągnąć, wynajmować i t. p. W następnym akcie z d. 20 kwietnia 1702 r., pod tytułem *Copie du Compte*, Szczuka otrzymuje rachunek malarza *Charli* i świadczy że się przekonał, iż na naprawę pałacu Kazimierowskiego zewnątrz i wewnątrz wydał *Charli* z własnych pieniędzy zł. 22,400, pokrył go zupełnie nowym dachem, pokoje odnowił, dał nowe podłogi, okna, piece, *nowe malowanie i obrazy odnowił*, tudzież inne ozdoby dodał, nie otrzymawszy zysku z najmu jak zł. 2,650; że te naprawy i odmiany wykonał w hardzo krótkim czasie, wyrestaurowawszy 15 pokoi. Szczuka zatem w imieniu książąt Sobieskich zapewnia p. *Charli*, że z ich skarbu będzie miał rzeczoną summę zapłaconą.

Z powyższej o nim dochowanej wiadomości wnosić można, iż musiał do lepszych ówczesnych malarzów warszawskich należyć, w mieście tém za czasów króla Jana III czynnych. Zawarta z nim umowa przez podkanclerzego Szczukę świadczy zarówno o pokładanem zaufaniu w jego charakter i zdolność w sztuce, jak niemniej że musiał być pewnej majątkowej zasobności.

Przywodzą go również akta m. Stariej Warszawy radzieckie, Ks. 50 str. 354, jako w r. 1694 prowadzącego

process z Łukaszem Krymskim o zřp. 20. Jest on tu wymieniony *Szarli Antoni* malarz, co widocznie jest spolszczeniem w pisowni istotnego jego nazwiska *Charli*.

CHARLIŃSKI FRANCISZEK WINCENTY.

Żył w połowie 18 wieku, a malował obrazy kościelne. W Warszawie w posiadaniu p. Jundziłta są jego tego rodzaju dwie prace :

S. Antoni Padeuski trzymający dziecię Jezus na książce siedzące, w ręce drugiej lilię. W postaci całkowitej. Po stronie odwrotnej napis: „1768 d. 24 mart. Pincx. Fr. Vincenti Charliński.“

S. Barbara, w całej postawie. Podobnie na odwrotnej stronie napis: „1768 d. 24 Mart. Pincx. Fr. Vincenti Charliński.“ Atoli oba te dzieła wcale są nizkiej wartości.

CHARMEŃSKI JAN.

Malarz z pierwszej połowy XVII wieku, w Krakowskiem pracujący. W kościele we wsi Tłuczani są jego malowania ścienne klejowe z r. 1618. W napisie świadczącym o tem, wyraża sam malarz, iż jest starego rodu i multis memoratus in oris. Przecie malowania te jego w Tłuczani wcale są mierne, jeżeli je późniejsze jakie odnowienie nie popsuło.

* CHEBDA STANISŁAW.

R. 1540 przyjął on prawo miejskie w Krakowie, za poręczeniem starszych malarskiego cechu. *Stanislaus Chebda pictor.* Fidejusserunt Seniores pictorum. (Za księgą

Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka, str. 43).

CHMIEL SZYMON.

Malarz Krakowski, o którym wzmiankują akta radzieckie tego miasta pod r. 1559, *Simon Chmyl pictor*.

R. 1573 mieszkał on w dzielnicy miasta zwanój Kwartał Grodzki.

(A. Grabowski w Bibl. Warsz. z r. 1854. I, 414).

Zdaje się że to jest ten sam malarz, którego widzimy zwanego tylko z imienia *Szymon*, a który roku 1578 już nie żył.

CHMIELECKI PIOTR.

Malarz Krakowski żyjący w połowie wieku 18. Wspomnienie o nim dochowuje się w rzadkiem dziś dziele w Rzymie r. 1764 fol. wydaném: *Sacra rituum Congregatione... Beatificationis et canonisationis Ven. Vincentii Kadlubek de Rosis...* Użyty był ten malarz roku 1762 do poświęcenia dawności wizerunku błogostawionego biskupa w Jędrzejowie znajdującego się, a na str. 48 rzeczzonego dzieła powiedziano, iż świadectwo wydał „*Petrus Konielecki in arte pictoria peritus magister*.” Atoli jest to nazwisko przekręcone przez Włochów, gdy na str. 63 i dalej zwany jest ciągle *Petrus Chmielecki*. W świadectwie zaś przez siebie tu wydaném, powiada, iż z owego obrazu *blógostawionego biskupa Wincentego Kadlubka*, kopii 15 sam zrobił.

* CHMIELOWICZ SAMUEL.

R. 1648 jako starszy zgromadzenia malarzów, użyty był do urzędowego szacowania obrazów, przy czém podpisał się *Samuel Chmielowic* (z akt miejskich A. Grabowski Skarbniczka str. 61).

Może jest potomkiem malarza Szymona Chmiel, z nazwiska którego obyczajem ówczesnym następcy przewalili się *Chmielowicz*.

* CHODOWIECKI DANIEL.

Pomiędzy źródłami wiadomości o tym znakomitym artyście, wymienione było (tom I, str. 89) dzieło zbiorowe J. G. Meusel's Miscellen artistischen Inhalts, i wskazane znajdujące się tamże kilkakrotne o nim artykuły. Jeden z tych, w zeszytce V 3—43 z r. 1780, jest autobiografią *Chodowieckiego*, a wystawia pełen życia, prawdy i prostoduszności obraz jego lat młodzieńczych i stopniowego postępu w zawodzie. Wielce zajmujące to opowiadanie, jako uzupełnienie życiorysu poprzednio podanego, zdawało się być rzeczą stosowną zamieścić tu w wyciągu.

„Przyszedłem na świat, tak o sobie mówi *D. Chodowiecki*, w Gdańsku d. 16 października 1726 r. Mój ojciec, kupiec, malował dla rozrywki miniatury i dał mi pierwsze wskazówki w tej sztuce; ale że mnie wychowywał właściwie do kupiectwa i r. 1740 już umarł, przeto mało bardzo dotąd nauczyłem się w rysunku i malowaniu. Siostra mojej matki, panna Ayerer, lepiej od ojca mego malująca, po śmierci jego uczyła mnie jeszcze cokolwiek; lecz wkrótce odda-

no mnie na naukę do handlu korzennego, gdzie bawiłem półtora roku, a r. 1743 posłany zostałem do Berlina do innego handlu do brata mojej matki. Tu oddany kupiectwu. Jeździłem z pryncypałem na jarmarki i byłem jego buchalterem. W chwilach wolnych malowałem miniatury do osadzenia onych w tabakierki, które mój pryncypał innym kupcom sprzedawał. Dał on mi się także uczyć malowania na emalii i kazał malować mnóstwo emaliowanych tabakierek. Ale to wszystko nie mogło ukształcić mnie na artystę, gdy nie otrzymałem żadnej wskazówki ani w rysunku, ani w kompozycji i z żadnym artystą nie miałem znajomości. Czułem dobrze że wszystko co robię bardzo jest błędne w rysunku, a niedokładne w kolorycie; nie było tu żadnej harmonii, tylko wszystko z rycin kopiowane. Mój wuj był kupcem; o zysk szło mu więcej, jak o postępy moje w sztuce; na malarstwie nie znał się wcale, a wierzył że co tylko ja maluję były to same arcydzieła; a i ja też prawie to samo myślałem. W końcu zobaczyłem u malarza co mnie uczył malowania na emalii (był to Augsburczyk nazwiskiem Hayd) akademickie i inne rysunki, usłyszałem od niego jak artysta uczyć się powinien; bo on posiadał więcej teorii, aniżeli praktyki. To wszystko podnieciło we mnie ogień w popiele dotąd ukryty; zacząłem poznawać że nic nie umiem. Do handlu straciłem zupełnie ochotę; cóż miało się stać ze mną?... R. 1754 postanowiłem ostatecznie porzucić kupiectwo zupełnie. Opuściłem mego wuja, pracowałem bezprzestannie, poznałem się z wolna z dobrymi artystami; odwiedzałem Pesna, Fallego, Rodego, le Sueura i wielu innych. Teraz przeświadczyłem się tém bardziej, jak nic nie umiem; nie odstraszyłem się przecie, porzuciłem

malowanie fabryczne tabakierek, rysowałem pilnie, wprawiłem się w własne kompozycje, zacząłem malować portrety miniaturowe i uzyskałem upodobanie. W tym rodzaju malarstwa zatrudniałem się długo prawie wyłącznie, w chwilach wypoczynku czyniąc niekiedy tylko doświadczenia w malowaniu olejnym...“

Opowiada dalej, jak współubieganie innych malarzy tabakierek, znacznie taniej malujących, skłoniło go do rzucenia się do rytownictwa, a zawód ten rozpoczął r. 1756.

W kilka lat później wykonał olejno odznaczający się obraz *Pożegnanie nieszczęśliwego Calasa*, o czém sam tak powiada: „Wyszła była w Paryżu rycina „la malheureuse famille de Calas;“ rycina ta mało się tu podobała, ja nie byłem tego zdania i starałem się ją bronić. Znajdowałem prawdę w postawach i stosowny wyraz w przedstawieniu; tylko traktowanie przedmiotu nie podobało mi się. Zkopiowałem to olejno, a kto mój obraz widział, pogodził się z ryciną. Nabyłem ochoty zrobić do tego obraz odpowiedni: postarałem się o wiadomości, jakie z powodu toczonych dochodzeń w processie Calasowym, w Paryżu drukowane były, a z czytania ich dostrzegłem, że rozmyślnie w Paryżu do tamtej ryciny wybrano ową chwilę, która się tutaj tak zimną wydała. Gdy mi o to nie szło, ażeby zrobić komplement narodowi francuzkiemu, ale żeby obrać chwilę zgrozę wzbudzającą, a na myśl niewinnie kołem łamanego zacnego człowieka, łzę politowania wyciskającą; wybrałem przeto scenę ową, kiedy przed wyprowadzeniem na plac żegna się z rodziną swoją. Pomysł ten wykonałem, a miałem tę przyjemność, że nikt z oglądających nie odchodził bez wzruszenia.“ Z obrazu tego r. 1767 wy-

konął sam rycinę, która wyszła rokiem 1768 oznaczona. „Gdy tym sztychem zajęty byłem, mówi dalej, zacząłem przewidywać, że będę może musiał malowania miniaturowego ostatecznie zaniechać.“ Już zaczęto czynić mu obstrukcje do rycin „.....a mogłem patrzeć na to obojętnie, że tańsze portrety miniaturowe przekładano nad moje.“

„R. 1773 po trzydziestoletniej nieobecności, odwiedziłem moją drogą ojczyznę (miasto Gdańsk), która mnie nie jako zbiegłego syna, lecz z całą miłością i przyjaźnią przyjęła. Chciałem dwa tylko tygodnie zabawić na rodzinnym tonie, ale zarzucono mnie tylu robotami, że dziewięć tygodni pozostać musiałem. Tu pomiędzy wielu portretami miniaturowymi, malowałem największy jaki kiedy wykonałem, *Prymasa Polskiego Xięcia Podoskiego*, co potem zmarł w Marsylii, miniatura 13 cali wysoka, 10 szeroka. Nie pomyślę nigdy bez wzruszenia o owych dniach przyjemnych, które tam spędziłem. Z artystów nie znalazłem tu nikogo, prócz pana Wessel biegłego malarza, i pana Dausch sztycharza. Pan Lohrmann był tu jeszcze takż.“

Dalej opowiada o następnych robotach swoich sztycharzkich i dołącza spis wszystkich swych sztychów od r. 1758 do 1781 włącznie (spis ten ukończony w Meusla zeszyte IX, 131—136 z r. 1781). Wszystkie zaś tu przytoczone ryciny, jeżeli przy nich nie jest wymieniony malarz lub rysownik, wykonane były z własnego pomysłu *Chodowieckiego*.

Powyższa autobiografia poucza jeszcze, że ojciec *Daniela, Godfryd Chodowiecki* kupiec Gdański, tamże r. 1740 zmarły, zabawiał się jako amator malowaniem miniaturowym. Również, że panna *Justyna Ayrer* malarka z Gdań-

ska rodem, urodzona r. 1704, o której w właściwym miejscu (I, 15) była mowa, jest rzeczywiście ciotką *Daniela Chodowieckiego*, a siostrą jego matki Henryetty; że długo bawiła w Gdańsku, bo jeszcze po roku 1740, a nie źle malowała. Zdaje się, że później przeniosła się do Berlina.

Obraz olejny *D. Chodowieckiego* bardzo wielkiego wykończenia a wzniosłej kompozycji: *Pożegnanie nieszczęśliwego Jana Calasa*, znajduje się w galerii królewskiej w Berlinie. Tamże w ostatnich czasach dostały się dwa wysokie zalety jego olejne. Jeden z nich wystawia grę zwaną *das Blindkuhspiel*: towarzystwo liczne w ogrodzie przypatruje się tej grze przez młodą parę odgrywaną; podpis *D. Chodowiecky* p. 1768, na płótnie, miara cali 25—30³/₄, Numer Galleryi 482. Drugi tejże miary i z tejże daty, tamtemu odpowiedni (pendant), wyobraża grę *der Hahnenschlag*: mnogie towarzystwo przygląda się w ogrodzie grze do kurka przez młodzieńca wykonywaną; Nr. galleryjny 485. Oba te odznaczające się utwory, celują lekkością i dowcipem; w jasnych, srebrzystych tonach przypominają one rodzaj Lancreta; zresztą łączą w sobie wszystkie zalety robót artysty sztycharskich, trafne postrzeżenie natury, dobry rysunek i wiele życia.

Również piękny obraz olejny *Chodowieckiego* malowany na płótnie, miary cali 10³/₄—13³/₄, wyobrażający *Niewiaстę siedzącą przy gotowalni, a obzierającą różne do stroju nagleżące przyniesione jej towary*, znajduje się w zbiorze piszącego. Obraz ten w rodzaju Lavreince i Baudouina, nabyty został na publicznej wyprzedaży w Lipsku r. 1856, galleryi po księgarzu J. A. Baumgärtnerze.

Chodowiecki rysował przesłiczne głowy, jako studia akademickie, zwykle czerwoną kredą. Wzmiankuje podobne jego roboty R. Wejgla *Kunstkatalog*; siedm takowych jest w zbiorze piszącego.

Portret *D. Chodowieckiego* sztychował z rysunku A. Zinka Geizer; inny G. C. Kilian; takóŜ Schellenberger do Lawatera dzieła fizyognomii, i oddzielnie odmienny; sam *Chodowiecki* zamieścił swój wizerunek, wraz z osobami ze swój rodziny, w rycinie pod nazwą *Gabinet malarza*; z tego kopiował J. A. Haid; niemniej sztycharz bezimienny w Augsburgu.

(Do źródeł wiadomości o nim przydać należy: J. A. Romberg i Fried. Faber, *Conversations-Lexicon für bildende Kunst*, Leipzig 1846, II, 428—429. — C. H. de Heineken, *Dict. des Artistes*. Leipzig 1790, IV, 76—99, gdzie jest spis sztychów artysty).

* CHOJNICKI JÓZEF.

Do prac jego przydać jeszcze wypada obraz w Katedrze ormiańskiej lwowskiej: *S. Piotr i S. Paweł*, jemu przypisywany a kompozycyi oryginalnej.

CIELECKI FRANCISZEK.

Malarz Poznański, żyjący za czasów Stanisława Augusta. Malował zewnątrz Ratusz Poznański: główna facyata onego przedstawia wizerunki królów polskich, malowane al-fresco; choć znacznie zacierające się, jednak dotąd dotrwałe.

(J. Łukaszewicz, *Obraz m. Poznania*, 1838, II, 71 i 74).

* CIESZYŃSKI WAWRZYNEC.

O malarzu tym już pod rokiem 1639 wspominają akta cechowe m. Krakowa.

CLOVIO JULIUSZ

Miniaturzysta Włoski najwyższej sławy, urodzony w Grisone w Kroacyi r. 1498, zmarły w Rzymie r. 1578. S. Ciampi Notizie str. 88, zamieścił go między artystami włoskimi, którzy przebywali w Polsce, ale bez żadnego co do jego tu pobytu dodatku czyli objaśnienia, a nie wskazując źródła skądby tę wiadomość zaczerpał. W późniejszym dziele Bibli. Critica, już go nawet z szeregu włosków w Polsce pracujących wypuszcza. Dodajmy, że z wielu pisarzy o sztukach pięknych, którzy życiorys *Juliusza Clovio* podają, żaden o bytności jego w Polsce nie wie. Jakkolwiek bądź, na zasadzie owego przywiedzenia jego nazwy przez Ciampiego, urosło u nas mniemanie, że *Clovio* był jakiś czas w Polsce, a mianowicie na dworze Zygmunta I i królowej Bony. Byłoby to mogło, atoli wyznać musimy, iż obecnie nie mamy po temu dostatecznego dowodu. Z żywotu malarza wiadomo, że cały prawie wiek swój we Włoszech spędził, przecie lat parę bawił na dworze króla węgierskiego Ludwika II Jagiellończyka, od r. 1524 aż do króla zgonu, zatem do roku 1526, w którym ten król w bitwie pod Mohaczem zginął. Jeżeliby więc *Clovio* i w kraju polskim, w stolicy jego Krakowie, jakiś czas na dworze Zygmunta I bawił, to pobyt ów jego nastąpić tu musiał przed jego bytnością w Węgrzech, to jest przed r. 1524.

gdyż ztąd wrócił on zdaje się wprost do Włoch, a r. 1527 już był niewątpliwie w Rzymie.

CORMARONI.

Malarz ten Włoch, sprowadzony był przez Katarzynę z Sosnowskich Platerową kasztelanową Trocką do Beresteczka, gdzie pałac jej malowaniami ściennymi przyozdobił. Są tam wyobrażone bitwy Turków z Grekami, krajobrazy i rozmaite inne przedmioty. Również przyozdobił malowaniami ściennymi i obrazami kościół TrynitarSKI w Beresteczku. Był także zatrudniany w domach okolicznych obywateli. W Równém pracował podobnie do zamku X. Jozefa Lubomirskiego kasztelana kijowskiego. Nadto robił malowidła do kościoła katedralnego w Lublinie.

Cormaroni malował najczęściej al-fresco, ale wykonywał także obrazy olejne, portrety, widoki i miniatury. Umarł około roku 1815—1817 w Beresteczku tamże pochowany.

(Z notat prof. Adama Słowikowskiego).

COUDÈRE CHEVALIER de.

Francuz rodem, emigrant z czasów rewolucyi francuzkiej wieku zeszłego, przemieszkiwał długi czas w Polsce, a malował piękne krajobrazy. W Warszawie przebywał do r. 1819.

Jego *krajobraz skalisty* posiadał gen. Rautenstrauch w Warszawie.

CWICZEK MACIEJ.

C. de Heineken Dict. des Artistes, IV, 470 powiada, że to był malarz Polak, który się trudnił także sztycharstwem, a żył około r. 1648. Pisze go *Matthias Czwiczek*, i przywodzi jego rycinę, wizerunek Xięcia Kurlandzkiego Jakóba. G. K. Nagler III, 233, mówi o tym samym artyście, pisząc go *Matthias Czwiczek*, *Cwiczeke* lub *Schwezege*, lecz wcale go za Polaka nie trzyma i dodaje, że był malarzem nadwornym Elektora Brandenburgskiego. Już r. 1628 był on czynny, a około r. 1643 malował przedmioty historyczne i perspektywy, tudzież portrety, mianowicie wizerunek wielkości naturalnej *Kurfiršta Fryderyka Wilhelma i obu siostr jego*. Tegoż Xięcia malował on wielokrotnie i jeszcze r. 1648. Więcej nie wie nic o tym malarzu Nagler. J. J. Kraszewski twierdzi, że on był istotnie polakiem, a Niemcy go sobie tylko przywłaszczają; atoli nie mając na to przekonujących dowodów, nie zdaje się żeby go za naszego krajowca poczytać można, gdy nazwa raczej na Czeską zakrawa.

CYBULSKI PIOTR.

Malarz i mieszczanin Warszawski, w pierwszej połowie wieku 17 żyjący. Wiadomości o nim niektóre, lubo sztuki nietyczące, przechowały akta radzieckie miasta stariej Warszawy. Występuje w nich często pod samem tylko imieniem *Piotra* malarza, począwszy od r. 1604, a to w sprawie przeciwko Montelupim, o zło. 415, o które żonę jego Elżbietę z tytułu spadku pozywali. Z porównania na-

zwisk innych osób do tego interesu wchodzących. wykrywa się istotne jego nazwisko. (Też akta ks. 15, str. 631, 643). R. 1609 sprzedał wraz z żoną Elżbietą część własną domu na Waliszewie ku mostowi, Baltazarowi Jałmużna, a zaraz w tym roku kupił inny dom od spadkobierców Jana Króla mieszczanina warszawskiego (Ks. 16, str. 229, 355). W r. 1622 gdy miał process ze słodownikami, braxatores, pisany jest w aktach: pictor, civis Varsaviensis, senior braxatorum alias Kyiankow; co naprowadza na wniosek, że oprócz malarstwa zajmował się warzeniem piwa, kiedy był starszym cechu tego (Ks. 22, str. 40, 45, 364).

* CZACKA BEATA Z POTOCKICH.

W czasie pobytu w Rzymie, doskonalila się w sztuce takż od malarza Landiego. Zmarła w Sielcu na Wołyniu r. 1824.

Szereg obrazów i portretów pędzla tej odznaczonej artystki amatorki, przechowujących się po większej części w Sielcu, majątności rodziny Czackich:

1. *Hebe karmiąca orła*; w rozmiarach nadnaturalnych.
2. *Diogenes*.
3. *Judyta*.

Te trzy obrazy wykonane były w Rzymie około r. 1795, pod kierunkiem Landiego.

4. *Sybilla*, w większym nad naturę rozmiarze.
- 5—7. *Trójca Święta*. — *Najśw. Panna*. — *Święty Józef*. Trzy obrazy do kościoła parafialnego w Sielcu.
8. *Tadeusz Czacki*. Portret w większych nad naturę rozmiarach, z widokiem w głębi Krzemieńca.

9. *Józef Czacki*, syn poprzedniego; zmarły w Szczekocinach r. 1812.

10. *Michał Czacki*, Podczaszy Wiel. Kor., mąż Beaty, † w Sielcu dobrach swych na Wołyniu r. 1829, licząc lat wieku 75.

11. *Julia z Czackich Stecka*, córka Beaty, także artystka malarka.

12. *Wincenty Szeptycki* Pułkownik gwardyi, potem Generał; zięć Beaty. † w Lwowie d. 22 stycznia 1836 roku, przeżywszy lat 53.

13. *Konstancya z Czackich Szeptycka*, żona poprzedniego, a córka druga Beaty.

14. *Aniela Czacka*, siostra poprzedniej, córka trzecia Beaty, † r. 1855.

15. *Rozalia z Czackich hr. Tarnowska*, córka Szczęsnego Czackiego Podczaszego W. Kor. i Katarzyny Małachowskiej; żona Jana hr. Tarnowskiego Starosty kakorlickiego. † w Warszawie d. 12 kwietnia 1821 roku, w wieku lat 68.

16. *Antonina z Czackich hr. Krasieńska*, siostra poprzedniej, żona Jana hr. Krasieńskiego, Starosty opinogórskiego. † w Warszawie d. 27 lipca 1834 roku, w wieku lat 89.

17. *Xiężna de Sault z domu Choiseul*.

18. *Pani Duchesne z domu Merlini*.

19. *Ignacy Lisiecki*.

20. *La Porte*.

Oba poprzedni, nauczyciele w domu Czackich.

21. *Jan Albertrandi* biskup Zenopolitański, pierwszy Prezes Tow. Warsz. Przyjaciół Nauk.

22. *Gustaw hr. Olizar.*

23. *Pani krajeżyna Potocka.*

24. *Romuald Bystry*, Tajny Radzca, członek Komisji edukacyjnej wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Kopia z pani Lebrun.

25. *Żona poprzedniego.* Takoż kopia z pani Lebrun.

26. *Ludwika Elżbieta Lebrun*, malarzka. Kopia z jej własnego portretu.

27. *August hr. Moszyński*, Stolnik Kor. † w Wenecyi r. 1782. Kopia z Grassego.

28. *Stanisław Nałęcz Małachowski*, Marszałek sejmu czteroletniego. Kopia z Lampiego ojca.

29. *Walerya z hr. Strojnowskich hr. Tarnowska*, córka Waleryana hr. Strojnowskiego, żona Jana hr. Tarnowskiego Senatora Kasztelana; autorka i artystka amatorka. Kopia z Landiego, w większych nad naturę rozmiarach.

Wszystkie powyższe obrazy przechowują się w Sielcu majątności rodu Czackich.

30. *Jan Kanty Bożydar Podhorodeński* biskup Polemoneński, officyał Łucki i Żytomirski, niegdys professor akademii Zamojskiej; zmarły w Łucku. Portret ofiarowany rodzinie biskupa, u niej znajduje się.

31. *Kasper Kolumna Cieciszowski* biskup Łucki i Żytomirski, potem metropolita arcy-biskup Mohylowski; zmarły w Łucku.

32. *Ludwik Kropiński* Generał, Wizytator gener. szkół wołyńskich i podolskich, członek Tow. Warsz. Przyjaciół Nauk, poeta; zgasły w dobrach swych Woronczynie.

33. *Krzysztof Dunin hr. Karwicki* Generał; zmarły w Mizoczu.

34. *Adam xiążę Czartoryski*, Generał ziem podolskich.
35. *Wincenty Korwin hr. Krasiński*, Generał Broni. Senator Wojewoda.
36. *Marya z Czackich xiężna Lubomirska*, córka Tadeusza Czackiego; artystka amatorka.
37. *Wiktor Czacki*, syn wtóry Tadeusza.
38. *Felix Czacki*, Prezes Kommissyi edukacyjnej wołyńskiej i podolskiej; syn Beaty.
39. *Marya Barbara z Czackich Czacka*, żona poprzedniego.
40. *Alexander Czacki*, syn wtóry Beaty.
41. *Michał Czacki*, Marszałek szlachty gub. wołyńskiej.
42. *Tekla z Pilichowskich Czacka*, żona poprzedniego.
- 43—45. *Leontyna z Czackich hr. Ledóchowska*. — *Ewelina Czacka*. — *Wanda Czacka*; córki poprzednich.
46. *Franciszek Czacki*, Strażnik W. Kor.
47. *Kunegunda z xiążąt Sanguszków Czacka*, żona poprzedniego; artystka amatorka.
48. *Dominik Czacki*, syn poprzednich; zmarły w Bo-remlu.
49. *Regina z Gutkowskich Czacka*, żona tamtego.
50. *Barbara z Dembińskich Czacka*, Starościna Nowogrodzka, żona Tadeusza.
51. *Hr. Wielhorski*, Generał.
52. *Z Dembińskich hr. Wielhorska*, żona tamtego, siostra pani Tadeuszowej Czackiej.
53. *Waleryan hr. na Stojnowie Strzenień Stojnowski*, Tajny Radzca, Senator, członek Towarzystw uczonych, pisarz dzieł ekonomicznych.
54. *Pierwsza jego żona*.

55. *Jan hr. Tarnowski*, Senator Kasztelan, wizytator szkół wołyńskich i podolskich, członek Tow. Warsz. Przyjaciół Nauk, historyk i bibliofil, zięć poprzedniego; zmarły w dobrach swych Dzikowie d. 3 maja 1842 roku, w wieku lat 65.

56. *Michał hr. Tarnowski*, brat Jana; zmarły na Wołyniu w dobrach swych Iwanii.

57. *Jacek Nałęcz Małachowski*, kanclerz W. Kor.

58. *X. Hieronim Strzemień hr. Strojnowski*, Rektor Uniwersytetu, potem biskup Wileński; pisarz dzieł ekonomicznych. † w Wilnie.

59. *Antoni de Galles hr. de Courbon*, emigrant francuzki, zmarły w Stepaniu u hr. Wercellów.

60. *X. Chevalier*, kanonik Łucki.

61. *Stanisław August król*.

62. *Tadeusz Kościuszko*.

63. *Józef xiążę Poniatowski*.

64. *Józef xiążę Zajączek*, Namiestnik Król. Pol.

65. *Mikołaj Nowosilcof*, Senator, w końcu Prezes Rady Państwa, hrabia.

66. *Portret własny*.

67. Oprócz wyżej przytoczonych obrazów olejnych, rodzina Czackich w Sielcu posiada jeszcze przedziwną *miniaturę* pędzla Beaty Czackiej, wyobrażającą *całą jej rodzinę: ją samą, męża, dwóch synów i trzy córki*.

(Z notat uzyskanych od dostojnej rodziny, tudzież udzielonych przez prof. Adama Słowikowskiego).

CZACKA KUNEGUNDA z Xiążąt SANGUSZKOW.

Córka Pawła xięcia Sanguszki, Marszałka W. X. Lit. i Duninowny Referendarzowny Kor., żona Franciszka Czackiego Strażnika W. Kor.; malowała olejno, na porcelanie i rytowała na miedzi. Uczyła się sztuki w Gdańsku około r. 1770, od sławnego artysty Mateusza Deisch. Obrazy jej pędzla znajdowały się w Porycku.

Z jej rycin znane są dwa portrety: *Kajetana Soltyka* biskupa krakowskiego 4^o, i *Beaty z Duninów Sanguszkowej* Marszałkowej W. X. Lit. fol., matki swojej.

X. CZAJKOWSKI GRZEGORZ.

Karmelita, urodzony na Rusi Czerwoněj w ziemi sanockiej. W młodych latach oddał się był zawodowi malarzkiemu, przy czem doskonalił się też w umiejętności lekarskiej. Następnie wstąpił do zakonu Karmelickiego w konwencie lwowskim, w którym r. 1757 kres żywota znalazł, lat 43 wieku domierzywszy. Dla pożytku i dobra zakonu swego, zajmował się w nim zarówno malowaniem i leczeniem: po wielu klasztorach pozostawił obrazy swego pędzla. Bibliotekę konwentu lwowskiego pomnożył nabytkiem znacznej liczby dzieł w przedmiocie lekarskim.

Tyle czerpiemy o nim z notat X. Ign. Chodynieckiego Karmelity lwowskiego, zakonu swego życiorysy skreślającego.

W kościele S. Michała we Lwowie, jest *portret zakonnika malarza*, z pędzlami i paletą w ręku, z napisem przekazującym bliższą jeszcze o jego życiu i uzdolnieniu

w sztuce wiadomość. Napis ten jest brzmienia następującego: R. P. *Gregorius Czajkowski* Carmelita, A. R. O. Theologus, Medicus et Pictor, Romae artium harum electus: reversus, patriam perfectis imaginibus, fratrum ordinis sui in Conventibus Galiciae, Volhyniae ac Lithuaniae, unitam protunc Provinciam constituentibus, praesentemque sui ipsius propria manu ex speculo pictam. ornavit. Obiit in Conventu majori Leopoliensi A. 1757. Aetatis suae 48, religionis 20 annorum.

Okazuje się tedy z napisu powyższego, że *Grzegorz Czajkowski* przyszedł na świat r. 1709, w r. 1737 w zakonie Karmelickim został kapłanem, a bawiąc w Rzymie doskonalił się w sztuce lekarskiej i malarstwie. Powróciwszy do ojczyzny, spędził resztę żywota w zaciszy klasztornej, lecząc i zdobiąc tworamą pędzla swego kościoły prowincyi karmelitańskiej, Gallicyę, Wołyń i Litwę w ówczas obejmującej. *Wizerunek własny* pozostawił w konwencie Lwowskim, w którym też umarł roku 1757, licząc lat życia 48. (Podług Chodynieckiego 43, lecz tamta data zdaje się pewniejsza).

P. Felix Łobeski, który o jego pracach i życiu, ciekawe wiadomości w Lwowie wysłedził, powiada, że w kościele lwowskim S. Michała, kilka *oltarzonych obrazów i portretów* na korytarzach klasztoru są jego dziełem; nadto, że podobno malował *portrety* niektórych *osób znukomitych*, zmarłych w latach 1734 i 1755. Na nieszczęście większa część owych jego obrazów w rzeczonym kościele, ręką nieumiejętną przemalowane zostały, tak, że zaledwie parę z nich wyższe artysty zdolności poznać i ocenić dziś

dozwalają. Obrazy te, idąc za panem Łobeskim, są następujące:

1. *S. Wojciech Karmelita* siedzący w celi, w całej postaci a naturalnej wielkości. W pierwszym ołtarzu bocznym po stronie prawej kościoła. „Przed nim na stoliku lilia, w głębi oknem widać morze i okręta. Skończony rysunek, żywy i mocny koloryt, lekka technika, czystość i przezroczystość farb, są zalety niniejszego utworu i znamionujące przeto pędzel *Czajkowskiego*.“

2. *S. Anna i S. Joachim* w postaci siedzącej, w pośród których N. Panna ze złożonemi rękami stojąca na wężu, z gwiazdami około skroni; w górze w obłokach błogosławiący Bóg Ojciec i dziecię Jezus na kuli świata z wielkim krzyżem w ręku. W ołtarzu bocznym po lewej stronie. „Ta sama co i w poprzednim utworze lekkość i przezroczystość farb, takąż moc kolorytu oraz wyższość kompozycji i stylu; słowem, cecha wielkiego uzdolnienia i niepospolitego ukształcenia artysty.“

3. *S. Elias*, klęczący w obłokach na tęczy, przed nim leży miecz płomienisty; w górze Mojżesz i Chrystus. W ołtarzu obok filaru z prawej strony. „Piękny utwór tak w pomyśle jak i kompozycji, twarz dotąd pełna natchnienia; lecz tu i owdzie dotknęła go już niezgrabna i niedbała ręka.“

4. *S. Jan od Krzyża*, w ołtarzu trzecim z prawej strony. Obraz zupełnie przemalowany i zeszepecony. „Tu już nie pozostało i śladu z pierwotnej oryginalności.“

5. *Angelus Postąpski*, Prowincyał karmelit., † w Lwowie d. 24 maja 1767 r.

6. *Łukasz Drzażgowski* Przeor konwentu karmelitańskiego lwowskiego, † d. 9 paźdz. 1648 r.

7. *Wojciech Barszczewski*, Karmelita, Przeor konwentu lwowskiego, † d. 21 grudnia r. 1734.

8. *Andrzej Barszczewski*, Prowincyał karmelitański, † d. 17 maja r. 1755.

Wszystkie powyższe portrety niepośledniej wartości, przypisuje P. Łobeski *Czajkowskiemu*.

(Notaty X. Ign. Chodynieckiego Karmelity lwowskiego. — Felix Łobeski, w dodatku do *Gazety lwow.* z r. 1853, Nra 41, 42, 44, 46. — Za tymże A. Grabowski, *Mozaika w Bibl. Warsz.* z r. 1855, IV, 58—59).

CZECII MARCIN.

Malarz w Krakowie osiadły, roku 1573 mieszkający w Kwartale Grodzkim.

(A. Grabowski w *Bibl. Warsz.* z r. 1854. I, 414).

• CZECHOWICZ SZYMON.

W lustracyi m. Starój Warszawy r. 1754 przez J. J. Dawidsona Gminnego dokonanej, zapisany jest słynny ten malarz jako mieszkający wraz z Łukaszem Smuglewiczem, w rynku Starego Miasta, w kamienicy Tomasza Czempińskiego, obecnie Nr. 59 (w Archiwum głównem Król. Pol. Ks. 940, str. 6). W życiorysie jego powiedziane było, iż w tymże domu już r. 1750 oba malarze stali: okazuje się więc, że tam było ich trwałe długoletnie zamieszkanie.

C. H. de Heineken, *Dict. des Artistes*, wspomina o *Czechowiczu* w kilku słowach dwukrotnie, a robi z niego

dwóch oddzielnych niby malarzy, raz IV, 10 zowiąc go *Simon Cescowitz*, gdzie przywodzi jeden jego obraz *S. Wincenty a Paulo przed N. Panną*, z którego szttychował J. B. Jacoboni; inny IV, 470 pod istotném malarza nazwiskiem *S. Czechowicz*.

G. K. Nagler III, 232 wie o nim takó¿ bardzo mało, jednak wzmiankuje o nim dokładniej. przyznając mu, że był biegłym polskim malarzem, ein geschickter polnischer Maler. Wszak¿e zowie go *Czechowicza*, a idąc za błędem innych, odróżnia go od mniemanego *Lekowicza*. Zarzucają cudzoziemcom, iż w dziełach o sztuce zbyt mało i niedokładnie, a nawet zupełnie mylnie mówią o artystach polskich; Nagler ulega takó¿ temu obwinieniu. Wszelako dziwić się temu niewypadałoby, a przypisać trzeba raczej winę nam samym, gdy tak mało przedtém o artyzmie ojczystym wspominaliśmy, wiedzieć o nim prawie jakby niechcąc. Spodziewać się trzeba, że od obudzonej pod tym względem u nas ciekawości i objawionych około tego przedmiotu prac zasobniejszych, zwróci się na nie uwaga pisarzów zagranicznych, a sztuka polska jak dotąd nieznaną i lekceważoną przez nich nie będzie.

Do dzieł malarskich *S. Czechowicza* przydać jeszcze należy, piękny obraz w kościele Mielnickim na Polesiu Wołyńskim znajdujący się: *S. Franciszek klęczący w obłokach* (Gazeta Warsz. z r. 1852 Nr. 130, dodatek). Niemniej z rysunku jego w Rzymie wykonanego rycinę, *Wskrzeszenie Piotrowina*, z napisem u dołu: *Romae Simon Czechowicz delin.; exemplarz téj ryciny odbity na jedwabnej różowej materyi, jest w zbiorze zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie.*

CZESLA JAN.

R. 1416 przyjął prawo miejskie w Krakowie, *Joannes Czesla pictor*. (Z akt miejskich A. Grabowski Skarbniczka str. 40).

CZIPSER BENEDYKT.

R. 1536 przyjął prawo miejskie w Krakowie. *Benedict Czipser de Lenczona pictor*. Może Cypser z Łęczny. (Za księgą Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 42).

CZUMTHURN PAWEŁ, mylnie poprzednio pisany przez nas
TOMTORN. *

W aktach radzieckich krakowskich wzmiankowany jest pod r. 1583, jako starszy cechu malarskiego, a pisany *Paweł Czumthorn* (A. Grabowski, Skarbniczka, str. 43).

W rejestrach miasta Krakowa zapisał pod r. 1587 Lonher: „P. Tomaszowi Sławek dałem pożyczkę z Skarbu publicznego grzywien 2 groszy 24, których on użył na zapłatę malarzowi *Pawłowi czum Thurn*, za odnowienie obrazów w Izbie Radzieckiej, które on swoim kosztem chciał mieć odnowione.“ (A. Grabowski, Mozaika w Bibl. Warsz. z r. 1855, IV, 59).

Okazuje się tedy, iż malarz ten Krakowski mylnie był przez nas wyczytany *Tomtorn*, i że raczej zwał się *Czumthurn*, *Czumthorn*, może *Czumturn*.

CZWOCHOROWICZ JERZY.

Wzmiankowany jest w aktach radzieckich lwowskich pod r. 1629, jako malarz tameczny z przedmieścia Halickiego. (Z notat P. Żegoty Pauli).

CZYSZKOWSKI TEOFIL.

Urzędnik przy ekonomii rządowej we Lwowie, potem emeryt, bawił się rysowaniem *okolic lwowskich*. *Widoki Lwowa* zdejmował wielokrotnie, z szczególną dokładnością, które zrysowane na papierze, kolorami następnie podkładał. Był on rysownikiem z niezmierną cierpliwością pracującym. Umarł w Lwowie około r. 1840 w biednym stanie. Szkice jego dostały się po nim artyście malarskiemu lwowskiemu Maszkowskiemu.

D.**DAGOBERT M.**

Kalligraf i malarz na rękopiśmach za czasów Augusta II w Warszawie pracujący. Archiwum kupieckie miasta Warszawy dochowuje piękny przywilej Augusta II z dnia 28 czerwca 1700 r., potwierdzenie przywileju Bractwu Młodzianków kupieckich w Warszawie. Przywilej ten na pergaminie, pisany bardzo ozdobnie, przystrojony ładną obwódką i pięknymi głoskami początkowymi; rysunek do-bry, w kolorach. Na dole podpis: *M. Dagobert S.*

Inne jego prace, jak niemniej szczegóły życia, pozostają do poszukiwania dalszego.

• **DANCKERTS de RY PIOTR.**

Do wiadomości o malowaniach jemu przypisywanych w kaplicy S. Kazimierza katedry wileńskiej, przydać należy co następuje:

Antoni Tyszkiewicz biskup Żmudzki w życiorysie Ś. Kazimierza: Królewska droga do nieba... Warszawa 1752, 4^o wspomina str. 110 o malowaniach kaplicy wileńskiej S. Kazimierza, iż „wymienitemu malarzowi za obrazy żywot y cudowne dzieła S. Królewica niby żywo wyrażające, tudzież y za inne ścian okrasy, włoskie sztuki, y kunszty do tejże kaplicy należące,“ dał biskup Smoleński Eustachy Kotowicz talarów bitych sześć set. Szkoda wielka, że zwykłą dawniejszych naszych pisarzy niedokładnością w przedmiotach sztuk pięknych, nie wyraził dostojny pasterz nazwiska owego tyle zachwalonego malarza, przez co usunięta by może została wątpliwość co do tych malowań, między Danckertsem a Dell Bene dotąd istniejąca.

Szereg portretów jego pędzla, o których po większej części z wykonanych z nich sztychów dochowana jest wiadomość, mianowicie u C. H. de Heineken, Dict. des Artistes IV, 499:

1. *Portret własny*, który sztychował J. Meissens.
2. *Ojca swego Korneliusza Danckerts*, sztychował J. Jode.
3. *Władysław IV król*. Owal.

4. *Władysław IV* w wieku starszym. Owal. Sztychował J. Falck.
5. Inny *Władysława IV*, za nim sztychował J. Jode.
6. Inny *Władysława IV*, sztychował Wilhelm Hondius.
7. *Jan Kazimierz* król. Owal. Sztychował J. Sandrart.
8. *Jan Kazimierz*. Owal. Sztychował J. Jode.
9. *Jan Kazimierz* król, na koniu. Sztychował Clément de Jonghe.
10. *Ludwika Marya Gonzaga* królowa. Owal. Sztychował Jode.
11. *Karol Ferdynand* biskup Płocki, królewicz. Sztychował J. Falck.
12. *Maciej Łubiński*, Prymas. Sztychował J. Falck.
13. *Jerzy Ossoliński*, kanclerz W. Kor. Sztychował J. Falck.
14. *Stanisław Pstrokoński* biskup Chełmiński. Sztychował J. Falck.
15. *Adam Kazanowski* in Czasniki (mylnie u Heinekena in Czapsky), Marszałek Nadwor. Kor. Sztychował J. Falck.
16. Inny *Adama Kazanowskiego* Marszałka Nadw. z podpisem: *Petrus Dancorsie* me fecit 1634,“ przywieziony poprzednio.

DARBES JÓZEF FRYDERYK AUGUST.

Urodzony w Hamburgu r. 1747, a wychowany w Kopenhadze, gdzie się uczył sztuki pod Preislerem i Pilo, wyborny malarz portretowy, którego dzieła odznaczają się

zachwycającem podobieństwem, charaktery twarzy odbi-
tnie wydające. Celował zwłaszcza w wizerunkach męzkich,
a malował olejno i pastelami. Pracował po wielu krajach,
w Danii, Rosyi, Hollandyi, Francyi i Niemczech. Podobnie
pozostawał przed rokiem 1785 w służbie króla polskiego,
a zatem Stanisława Augusta w Warszawie. Tegoż roku
wyniósł się do Berlina, gdzie jako professor i członek aka-
demii sztuk umarł r. 1810 w 63 roku życia. Niektóre jego
portrety były sztychowane.

(G. H. de Heineken, Dict. des Artistes, IV. 510.— G. K.
Nagler III, 273.— Hamburgisches Künstler-Lexikon 1854,
I. 40).

DĄBROWSKI MARCIN.

W Lublinie w kościele XX. Bernardynów jest jego
obraz miernego wykonania, wyobrażający *S. Teklę*, to jest
zwłoki tej Świętej leżące. Na dole obrazu w pośrodku na-
pis: *S. Thecla*, zaś z boku podpis malarza: *Marcin Dąbrow-
ski M. U. R. P. 1767*.

DEDEŃSKI MACIEJ.

Malarz Warszawski, o którym akta radzieckie miasta
Staréj Warszawy przechowały niektóre wiadomości. Wy-
stępuje on tu wraz ze Stanisławem Żmudzkim, kwitując się
wzajemnie za żywność i mieszkanie. Są to widocznie
uczniowie Adama malarza, który ich testamentem r. 1596
wyzwolił, jak o tém powiedziane było przy tymże Adamie.
Dedeński jako pictor, magister, daje się spostrzegać dopie-
ro w r. 1606 i z małżeństwa jego z Agnieszką wdową po

owym malarzu Adamie, tu zaś okazuje się tożsamość jego z uczniem czyli chłopcem tamtego *Malysem*.

R. 1613 nabył część domu przy ulicy Freta. Akt rzeczonych Ks. 14, str. 396, 397; Ks. 16, str. 407; Ks. 17, str. 216.

DEMBICKI.

R. 1735 malował kościoł w Opolu, a był wtedy z powodu swojej sztuki w wielkich względach u Jana Tały Wojew. lubelskiego. (Z notat P. Żegoty Pauli).

DEMBOWSKI JÓZEF herbu Jelita.

Syn Franciszka i Anny z hrabiów Sierakowskich, urodził się r. 1780 w Rudzie pod Warszawą. Wychowaniem jego kierowali stryjowie, oba prałaci katedry kujawskiej; zamiłowany w sztuce, kształcił się w niej naprzód pod Pinkem, później pod Voglem. Za xięstwa warszawskiego pracował w kancelaryi stryja swego Tadeusza Ministra Skarbu. Umarł około r. 1830.

Rysował najwięcej piórem, ale robił także akwarelle, miniatury, niemniej zostawił parę obrazków olejnych.

Różne jego akwarelle posiada w swym zbiorze p. Hipolit Skimborowicz: *Skały Ojcowa* r. 1812 d. 20 lutego, tudzież inne *przedmioty wiejskie*.

Obrazek jego olejny *Krówka*, jest u p. Grotthusa w Dziekanowie pod Hrubieszowem.

Kładł zwykle na robotach monogram, z dwóch głosek **JD** złączony i rok, jeszcze 1821.

Był namiętnym zbieraczem rycin, których ukształcił zbiór znamienity, w wypadkach r. 1831 rozproszony.

* **DERESARZ STANISŁAW.**

Z Krakowa przeniósł się na Ruś Czerwoną i ku końcowi wieku 18 przebywał dłuższy czas w Bubicach niedaleko Dubiecka. Tutaj malował kościół parafialny, obrazy do pięciu ołtarzy i freski ściany zdobiące. Wspomina o nim Jan Królikowski malarz w rękopiśmiennym życiorysie swoim, gdyż lat dwa uczył się pod ten czas u *Deresarza*. Dodaje, iż był członkiem kongregacyi malarzy Krakowskich, a robił portrety bardzo podobne i pędzel miał gładki. Następnie udał się do Warszawy i tu umarł, jak o tém było powiedziano.

* **DESPORTES ALEXANDER FRANCISZEK.**

O bytności jego w Polsce i wykonanych tu robotach, ciekawe szczegóły podaje życiorys jego skreślony przez syna, a czytany w Akademii sztuk paryzkiej d. 3 sierpnia 1748 r. Życiorys ten ogłoszony został r. 1854 w dziele: *Mémoires inedités sur la vie et les ouvrages des Membres de l'Académie Royale de Peinture et de Sculpture II*, 98—113. Wypisujemy ztąd dosłownie wiadomość o pobycie malarza na dworze króla Sobieskiego:

„W lat kilka po ożenieniu, widząc się bez zatrudnienia, powziął myśl udania się do Polski, dokąd wzywany był przez kilku przyjaciół kraj ów znających. Wyjechał więc tamże r. 1695, uzyskawszy od króla uwolnienie na lat dwa, z warunkiem pozostawienia we Francyi żony i dzieci.

Przybywszy do Warszawy, został przedstawiony królowi Sobieskiemu przez X. de Polignac ambassadora francuzkiego, później kardynała, któremu był już przedtem znany. Król polski przyjął go łaskawie i wkrótce dał mu robić *swój wizerunek*, z którego bardzo był zadowolony.

Królowa, Francuzka rodem, jeszcze ładna choć już od młodości oddalać się poczynająca, powiedziała mu otwarcie, że dotąd żaden z jej portretów nie odpowiedział jej życzeniu; że uchodząc dawniej za piękną, pragnęłaby żeby jej wizerunek przypominać mógł czem była przedtem, zachowując przecie podobieństwo obecne. Malarz odpowiedział iż ma nadzieję, że mu się to uda, lecz że prosi o jedną łaskę, ażeby wizerunku nikt nie mógł widzieć, nawet królowa sama, dopóki zupełnie skończony nie będzie. Zgodziła się na to królowa; zrobiła więcęć, dotrzymała słowa. Wiele niewiast, co ani królowe, ani księżne, niewytrwałyby może w takiej względności. Owoż wedle umowy zostało dokonane dzieło i dopiero wtedy pokazane. Przypatrzywszy się mu rzekła królowa: „teraz przecie pochwalic się mogę, że raz w życiu odmalowaną zostałam.“ Dla większego tęż upewnienia na dal, przyłożyła z tytu obrazu pieczęć swą i dodała ręką własną: *Marya Kazimira królowa*.

Niemniej podobały jej się portrety jej *dzieci* i ojca *Markiza d'Arquien* od niedawna kardynała, który kazał artyście powtórzyć swój wizerunek, dla posłania go Papieżowi. Portret ten, jako tęż kilka innych równoczesnych, zostały sztychowane w Polsce, lecz przez sztycharzów miernych albo złych, bo tam wtedy dobrych nie było.

Malował z kolei *Wojewodów i Senatorów*. Zapraszali artystę do swych stołów, polubiwszy go wielce; rzadkim przecie przy nich okazywał się gościem, w dniu tylko świąteczne, to też mówili mu żartując, iż woli pozyskiwać ich szacunek i pieniądze, jak wychylać wybornego ich węgryzna.

Posuwał prace swe z powodzeniem, kiedy zaszła śmierć króla Sobieskiego. Wkrótce otrzymał rozkaz od Ludwika XIV do powrotu, opuścił przeto Polskę w końcu r. 1696 i wrócił do Paryża.“

Opuszczając dalszy ciąg jego żywotu przez syna opowiadanego, dodamy tylko, że wymieniając cudzoziemskich panów, dla których artysta wiele pracował, przywodzi hrabiego Tobiańskiego, zapewne w przekrzywionej nazwie jakiegoś Polaka.

DĘBSKI WALENTY.

Malarz Warszawski. Lustracya m. Stariej Warszawy w r. 1754 przez J. J. Dawidsona Gminnego dokonana, wymienia go jako właściciela domu na jurydyce S. Trójcy od PP. Brygidek na rzecz miasta odebranęj. (W główném archiwum Król. Pol. ks. 940, str. 71).

DLUSKI A.

Miniaturzysta z czasów panowania Stanisława Augusta. W zbiorach zakładu imienia Ossolińskich w Lwowie jest jego pędzla portret miniaturowy *Arnolda Byszewskiego Generała*, z którego sztych K. W. Kielisińskiego.

Dłuski trudnił się także sztycharstwem: jego roboty jest rycina portret xiężnej Izabelli Lubomirskiej Marszałkowej W. Kor., w zawoju, owal.

X. DOBRZENIEWSKI MARCELLI ANTONI.

Zakonnik Pauliński w Częstochowie, urodzony r. 1731 zmarły r. 1784. Obok powołania kapłańskiego trudnił się sztuką malarską, którą przybytki Pańskie przyozdabiał. Na Jasnej Gorze w Częstochowie odmalował cały refektarz i kaplicę S. Józefa. Podobnie malował kościół we Włodawie.

* DOLABELLA TOMASZ.

Do obrazów które dla konwentu XX. Dominikanów krakowskich wykonał, a które się tam znajdowały, przydać należy:

Do Nru 5. W kaplicy S. Jana Chrzciciela dawniej S. Wincentego Ferreryusza, w ołtarzu *S. Jan chrzczący Zbawiciela*; w tym obrazie malarz w postaci S. Jana wyobraził własny wizerunek. — Na ścianie tejże kaplicy wielki obraz *Wjazd do Krakowa z Rzymu przybywającego S. Jacka, którego król, duchowieństwo i lud wita*. Na obrazie tym jest napis ów, pod Nrem 5 przytoczony. (J. Mączyński, Pamiątka z Krakowa II, 276).

W kaplicy S. Jana Ewangelisty obraz znacznej wielkości: *S. Stanisław wiodący zmarłego Piotrowina przed sąd Bolesława Śmiałego siedzącego na tronie*. U spodu obrazu tego podpis: *Tom. Dolabella pinxit*. (A. Grabowski, Staroż. wiadomości o Krakowie. 1852, str. 266). Wiadomo

że wszystkie obrazy w wnętrzu kościoła Dominikańskiego, spłonęły w srogim pożarze miasta w lipcu 1850 r. zdarzonym.

Do Nru 27. W kapitularku klasztoru Dominikańskiego jeden z obrazów *Dolabelli* przedstawia *Sąd ostateczny*. (J. Mączyński II, 297).

Do Nru 25–26. Obrazy w refektarzu klasztornym, do którego pożerze płomień ognia z r. 1850 nie wdarły się, ocalały od zniszczenia. Prócz dwóch wielkich rozmiarów prac *Dolabelli* tamże będących, a przytoczonych, są tam cztery pomniejsze, *zdarzenia z życia Chrystusa Pana* wyobrażające. Na jednym z nich wystawiającym *Maryę Magdalenę nogi Zbawiciela obmywającą*, u dołu nazwisko malarza czytać się wyraźnie daje. Obrazy te *T. Dolabelli* w konwencie Dominikańskim dochowane, powierzono do odczyszczenia i restauracyi malarzowi krakowskiemu panu Józefowi Cholewiczowi; życzyć trzeba, żeby ta naprawa powiodła się sumiennie i z całym poszanowaniem, jakie się tworom znakomitych mistrzów należy. (A. Grabowski, *Star. wiado. o Krakowie*, 266).

Utrzymuje niespracowany w gorliwości swój badacz Ambr. Grabowski (tamże str. 266), że niegdyś w kościele S. Katarzyny OO. Augustyanów w Krakowie, w górnej części w. ołtarza, znajdował się obraz *Tom. Dolabelli*.

W Krakowie w domu hr. Arturowej Potockiej, jest wysokiej wartości wizerunek w całej postaci *Stanisława Tęczyńskiego* Wojewody Krak., ostatniego tego wielkiego domu potomka, zmarłego r. 1634. Portret ten uchodzi za dzieło *Tom. Dolabelli*, a był litografowany przez J. Brodowskiego.

W szacownym zbiorze p. Tom. Zielińskiego w Kielcach, jest bardzo piękny *wizerunek Dominikana*, o którym trzyma właściciel, iż jest portretem *Fabiana Birkowskiego* słynnego kaznodziei na dworze Władysława IV, nadto że to dzieło jest tworem pędzla *Tomasza Dolabelli*. Oba te twierdzenia potrzebują wszakże bliższych krytycznych sprawdzeń.

Wreszcie w Kielcach dla biskupa Krak. Jak. Zadzika malować miał *T. Dolabella* do pałacu tamiecznego biskupiego „*Konterfekt tranzakcyi moskiewskiej*,” jak to stary miejscowy inwentarz objawia. Obraz ten znajdował się jeszcze w kieleckim pałacu w pokoju pańskim roku 1668. (Z notat p. Żegoty Pauli).

Co do żywotu samego tego artysty, przydać jeszcze wypada, co o tém z świeższych wykryć wskazuje A. Grabowski, *Staroż. wiado. o Krakowie*, str. 266: iż *T. Dolabella* w postępie czasów a długiego swego zamieszkania w mieście Krakowie, wpisał się do zgromadzenia czyli cechu malarzów tego miasta. Wnosić to można z słów jednego członka na posiedzeniu cechowym w r. 1640 wyrzeczonych: „A pan *Thomas Dolabella* i nie bywa i nic nie dawa do cechu, a przecie mu nic nie mówią.” Zamieszkiwał on jak się rzekło przez pół wieku prawie w kamienicy OO. Dominikanów na ulicy Stolarskiej; stał się też prawie od nich zależnym, a zawiadywał naprawą owego domu skupując wapno, o czém są zapisy w registrach miejskich. Kamienicę tę długo jeszcze po śmierci jego, imieniem jego nazywano; w r. 1692 w spisie domów na których podatek zalegał, wyrażone jest: *Lapidea dicta Dollabelae pictoris*. Wszakże poprzednio stał w ulicy Szerokiej w domu Przy-

bytkowskim, mianowicie r. 1607. W spisie mieszkań do podatku szos zwanym z tego roku, wyrażony jest jako tamże stojący, a opieką królewską zasłonięty, podatku tego niepłacący. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 33.)

W księdze rękopiśmiennej Necrografia, w archiwum klasztoru XX. Dominikanów krakowskich niegdyś będącej, która wraz z innemi r. 1850 spłonęła, znalazł X. Ludwik Łętowski zapiskę pozgonną *T. Dolabelli*, treści następującej: „Roku 1650 dnia 27 stycznia umarł *Tomasz Dolabella*, Włoch, Weneczyk, malarz trzech królów: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza. Ten mieszkał lat 50 u Dominikanów w domku przerobionym z kościołka filialnego S. Tomasza; żył lat 80 i dał się pochować w kościele u Dominikanów przed ołtarzem zwanym Niedziela.“ (Katalog biskupów I, 130—131).

* DOLIŃSKI ŁUKASZ.

Przytoczyliśmy prace tego malarza w cerkwi metropolitalnej lwowskiej S. Jerzego. Znawcze o nich a chlubne zdanie p. Felicjana Łobeskiego, przywieść tu sądzimy być rzeczą właściwą.

„Godnemi powyższego utworu (obrazu Fr. Smuglewicza w w. ołtarzu) obrazami są owe, która składają tak zwany Ikonostas czyli zestawienie obrazów, a to ich jeszcze w znaczeniu podwyższa, iż obok swych artystycznych zalet, są utworem ręki daleko skromniejszej sławy artysty, a tym jest *Łukasz Doliński*, malarz Lwowski... Jakoż rzeczywiście piękne są te obrazy, i o nich rzecby można, iż się artyście udały; ile nam bowiem jeszcze utworów tej ręki

widzieć się zdarzyło, żaden niedorównywa zaletami w mo-
wie będącym obrazom.

Głównem tu przedstawieniem jest w górze nad car-
skimi wrotami umieszczony *Spasytel* czyli *Chrystus bło-
gosławiący*. Prawdziwie to majestatyczny obraz. Widna
że artysta starał się w nim zachować i oddać ową cechę,
którą tradycyjne obrazy ruskie posiadają. To się mu nie
udało; ale za to utworzył obraz pełen oryginalności i nie-
zwykłego silnego wrażenia. Chrystus przedstawiony
w obłokach, siedzący majestatycznie na drewnianym sny-
cerskim tronie. Na głowie jego mitra ruska, takżeż złote
kapłańskie szaty, prawa ręka błogosławi. Do koła ulatu-
ją anioły. Jeden z nich krążący poniżej około stóp, wycią-
gnioną na dół ręką zdaje się poruczać w opiekę ziemię.
Spokojność, majestatyczność i święta powaga żywo prze-
mawiają z obrazu. Xięża opowiadają, iż podróżni i cudzo-
ziemcy obraz ten zawsze z uznaniem wielkich jego zalet
oglądają.

„Dalszemi utworami *Dolińskiego* w tym ołtarzu jest
naprzód owa... *Matka Boża*, a raczej *Madona* w włoskim
stylu. Jest to obraz w kształcie wielkiego owalu, któremu
odpowiada takiż sam drugi po drugiej stronie ołtarza,
przedstawiający *Chrystusa z rozłwartą księgą*. Oba przed-
stawiają figury w pół postaci, *Madona* z spuszczone-
mi na dół oczyma, w zaodzianiu na głowie, trzymająca w lewem
ręku bukiet kwiatów, na kolanach na poduszce *Chrystus*
dziecię. *Chrystus* oddany ściśle według przepisu, jest en
face, z rozłwartą Ewangelią i podniesioną ręką.

„Nareszcie wieniec tych obrazów do jednego ołtarza
należących, zamyka *dwunastu Apostolów* i *Patryarchowie*

starego zakonu, także utworu Łukasza Dolińskiego. *S. Piotr, S. Paweł* i dwaj Ewangelisci *Jan i Marek*, są każdy z osobna w owalnych obrazach i w pół postaciach, zaś *Patryarchowie* w podobnychże owalach, lecz po dwóch na jednym przedstawieni. Reszta zaś *Apostołów* wyobrażoną jest w całych figurach, w czterech pojedynczych obrazach po dwie figur na jednym. Wszystkie te obrazy jak i powyższe *Dolińskiego*, charakteryzuje naturalność, harmonia i bez jaskrawości moc kolorytu, piękne formy, oraz śmiałe, lekkie i przezroczyste użycie pędzla, które to zalety szczególniej w oczach każdego znawcy należne powinny znaleźć uznanie.“

(Fel. Łobeski, Opis obrazów po kościołach lwowskich, w Dodatku do Gazety lwow. z roku 1853 Nr. 49 str. 194 — 195).

DOMAŃSKI WOJCIECH.

Kalligraf i malarz na rękopismach i dyplomatach w Warszawie za czasów króla Stanisława Augusta pracujący. Archiwum kupieckie warszawskie przechowuje dwa przywileje potwierdzające Bractwo młodzianków kupieckich pod tytułem *N. Panny Maryi Niepokalanego Poczęcia*. Jeden z nich króla Stanisława Augusta z daty d. 29 czerwca 1766 r. na pergaminie, bardzo pięknie i z różnemi ozdobami sporządzony, niesie u dołu podpis: *scripsit et pinxit Adalbertus J. J. N. Domański*. Drugi Stanisława Młodziejowskiego biskupa poznańskiego, z dnia 12 marca 1769 r., przyozdobiony malowaniem miniaturowym wystawiającem *N. Pannę Niepokalanego Poczęcia depczącą węży*, i głoskami początkowemi pięknie kolorowanemi. Przy-

wilęj ten opatrzony takóź podpisami pinxit et scripsit *Adalbertus Domański*.

Pożądanę jest zbadanie bliższej o tym artyście wiadomości.

DOMBROWSKI D. A.

Pracował w Krakowie w drugiej połowie wieku 18go. Tamże w posiadaniu prywatném dochowują się dwa jego małe obrazy olejne:

Lot z córkami.

Samson i Dalila.

Pod jednym z tych obrazów podpisany malarz: *D. A. Dombrowski* S. P. pinxit Crac. 1770. (A. Grabowski, *Mozajka w Biblio. Warsz. z r. 1855. IV, 60*).

DORAJSKI GABRYEL.

Pisany takóź *Durajski*, malarz i mieszczanin Krakowski. R. 1745 był mistrzem cechu malarskiego, i jako taki należał do reformy cechu a poddania go pod zarząd Uniwersytetu Jagiellońskiego; akt na ten koniec do Rektora podany, z innymi malarzami podpisał. R. 1747 wciągnięty w album Uniwersyteckie *Gabryel Durajski*. R. 1748 będąc Radcą czyli Konsyliarzem kongregacyi malarzy, należał do ułożenia dla niej nowych przepisów; pisany tu *Durajski*. (Ustawy cechu wkońcu tego Tomu).

R. 1750 d. 6 Kwietnia obrany został Seniozem cechu malarskiego, jak to opowiada A. Radwański w dzienniku rękopiśmiennym, a pisze go takóź *Durajski*.

Zresztą nic się dziś o nim więcj nie wie.

DORS.

Malarz niejakiego uzdolnienia w 18-ym wieku pracujący. Twory jego pędzla dochowały się w klasztorze Panien Klarysek w Starym Sączu. W chórze kościoła *Zdarzenia z życia Ś. Kunegundy*, niezłego wykonania, malowane r. 1778. Na korytarzach obrazy olejne: *S. Mikołaj*, *S. Ludwik*, *S. Katarzyna*. W stallach chóru 25 obrazków na drzewie klejowo malowanych, *Zdarzenia z życia Chrystusa Pana* wystawiających.

DREGGE DANIEL

Biegły portrecista Gdański, zmarły tamże r. 1617, o którym przecie nic się dokładniejszego nie wie.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 208.— Za tamtym G. K. Nagler III. 474).

DROŻEŃSKI ANDRZEJ.

Malarz Krakowski, w r. 1745 mistrz tamecznego cechu malarzy. W tém znaczeniu należał wtedy do reformy cechu i poddania go pod zarząd akademicki, akt też na ten cel do Rektora podany z innymi malarzami podpisał. (Ustawy cechu w końcu tego Tomu).

Innój o nim wiadomości dziś nie posiadamy wcale.

DRWAL JAN.

Malarz Krakowski, wspomniany w aktach miejskich tamedycznych r. 1477. *Joannes pictor dictus Drwal*. — Anna Drwalowa kładzie areszt na wszelką pozostałość po mężu swoim, na zabezpieczenie wniosku swego czyli posagu (dotis suae) grzywien 60. (A. Grabowski Skarbniczka st. 175).

DUCHEN C. urodzona **MERLINI.**

Córka budowniczego królewskiego Merliniego za czasów Stanisława Augusta, uczennica Grassego, malowała miniatury i rysowała kredami kolorowemi. Ku końcowi zeszłego wieku opuściła Warszawę i wyjechała do Drezna. P. Bonaw. Dąbrowski posiada wykonany przez nią kredami kolorowemi portret niewieści owalny, na cwiartce papieru z podpisem: „*C. Duchen* Ano 1793.“

*** DURINK STANISŁAW.**

Nazwisko tego malarza na rękopiśmie z r. 1448 biblioteki katedralnej Krakowskiej, wyczytał jak tu jest wyrażono uczony Amb. Grabowski; podobnie czyta go archeolog Krakowski Józef Łepkowski. I nam nazwisko jego tak napisane zdawało się właściwe. Fossberg w przedruku kopii rzezonego rękopismu z Książnicy Królewieckiej, pisze go *Dyrink*; dwaj inni archeologowie Krakowscy, Józef Jerzmanowski i Teofil Żebrawski twierdzą, iż tak to nazwisko na rękopiśmie oryginalnym wyczytują. Atoli że pierwotne wyczytanie *Durink* było właściwe, rozwiązuje stanowczo Prof. Józef Muczkowski, w wydanym przez siebie rękopiśmie pierwotnym Jana Długosza *Banderia Prutenorum*, Kraków 1851. Oto są słowa uczonego wydawcy:

„Na odwrotnej stronie ostatniej to jest 47 rękopismu karty, u dołu...napisauo co następuje: *Expliciunt banderia prvterorum per manus picta Stanislai Durinc de Cracovia die veneris 29 Marcii 1448.*

„Na tej ostatniej, jak i na poprzedzającej ją karcie, w czterech jej rogach pochodząca od gwoździ w okładce

będących rdza wyżarła małe dziurki, a tak i w nazwisku *Durink* spodu głoski *u* dotknęła. Walenty Kainko, który ten rękopism dla wielu osób przerysowywał i przepisywał, tudzież Teofil Żebrawski (Bibl. Warsz. 1851 T. II, str. 167) to *u*, niewiadomo dla czego, za *y* poczytali, a tak *Dyrink* utworzyli. Że zmieniająca nazwę malarza głoska nie jest *y* ale *u*, że zatém bezzasadnie je zmieniono, przekonywa nas o tém ta okoliczność, iż kiedy z trzech piszących, których charaktery w tym rękopiśmie widzimy, nazwy chorągwi i ich przywódców wspominający albo długą kreskę kładł nad *i*, albo też, podobnie jak później dopisy czyniący, bez żadnego nad niem kreślił je znaku, to podpisujący pod chorągwiami ich rozmiary, wszędzie kładł nad niem kropkę lub bardzo krótką do kropki zbliżoną kreskę. Tenże w opisie rozmiaru chorągwi 53ciej w kilkukrotnie powtórzonych wyrazach *ymago*, *bandery* i *Mauricy* oba ramiona głoski *y* kropkami oznaczył. Kiedy więc ten sam pisarz, jak podobieństwo pisma i kolor atramentu przekonywa, i zawiązanie dzieła *Expliciunt banderia* i t. p. napisał, a w nazwie malarza żadnych kropek nie widać; wypada zatém, że nie *y*, lecz *u* jest położone, i że *Durink* nie *Dyrink*, czytać należy“ l. c. str. 40.

Malarza tego *Stanisława Durink* wspominają akta grodzkie krakowskie, już pod rokiem 1426, a rodzina ta istniała w Krakowie jeszcze r. 1470, w którym Heinco Dyring posiadał dom w ulicy Żydowskiej (A. Grabowski Skarbniczka str. 40).

DUVENS DANIEL.

Gdańszczanin, malował wprawnie portrety i przedmioty historyczne. Przebywał także w Kopenhadze, a w Danii umarł r. 1629.

(J. R. Fuesli 1779 fol. str. 212. — G. K. Nagler IV, 35).

*** DZIWAK PIOTR** czyli **WUNDERLICH.**

Pochodził on z Wrocławia, a r. 1528 przyjął prawo miejskie w Krakowie, przy czém dali zań poręczenie starsi cechu malarskiego. *Petrus Wunderlich de Wratislavia pictor*. Fidejusserunt Seniores. (Za księgą Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 42).

Pisał się początkowo *Wunderlich*, lecz osiadłszy w Krakowie nazwisko swoje spolszczył i zwał się *Dziwak*.

R. 1545 zamieszkiwał w kwartale Grodzkim, płacąc podatku stróżnego *Vigiliae* groszy trzy: *Petrus pictor*. (Z akt miejskich A. Grabowski Skarbniczka str. 43).

Jeszcze r. 1573 znajdujemy w tójże dzielnicy miasta, kwartale Grodzkim mieszkającego *malarza Piotra* (A. Grabowski w Biblio. Warsz. z r. 1854 I, 414). Być może, iż to jest jeszcze ten sam *Piotr Dziwak*, w wieku podeszłym.

DZWONOWSKI ZACHARYASZ.

Pracował w Krakowie w pierwszej połowie 17-go wieku. W kościele O. O. Augustyanów Ś. Katarzyny na Kazimierzu były zawieszone jego pędzla ośm obrazów wielkiego rozmiaru, *dzieje żywota Ś. Augustyna* przedstawiających. Na jednym z nich podpis tego malarza i rok 1636. Obrazy te znacznie czasem uszkodzone, naprawić

dał w ostatnich czasach dbały Przeor zgromadzenia. (A. Grabowski w Biblio. Warsz. z r. 1854 I, 415).

E.

* ECKSTEIN JAN.

Przywiedziony w Tom. Iym malarz *Eckstein*, który wraz z synem kościół Jezuicki we Lwowie malował, zowie się istotnie *Jan Eckstein*. Był on Morawczykiem z miasta Brünn, a sposobił się w sztuce w Rzymie na dziełach Carraccich, lubo później odstąpił od rodzaju tych mistrzów i utworzył sobie własny, jak twierdzą ze szkoda nie małą. Nagler mieni go bardzo miernym rysownikiem i kolorystą, może dla tego że w końcu życia wyniósł się na robotę do Polski. W Morawii dochowują się jego malowania al-fresco, a był w Brünn nauczycielem malarza i sztycharza G. B. Goetz. (J. R. Fuesli 1779 str. 286; G. K. Nagler V, 259 artykuły Goetz). Xięża Jezuici sprowadzili go następnie do Lwowa, gdzie kościół ich malował al-fresco z wyższą zdolnością i w pośród tej pracy umarł w Lwowie.

Nazwiska tego *Eckstein* było w wieku 18ym kilku malarzy w Polsce, których tą jak się zdaje pisownią właściwie oznaczać należy; wyliczają się poniżej.

(G. K. Nagler IV, 70).

ECKSTEIN FRANCISZEK (może Frater, braciszek).

Malarz z miasta Brünn w Morawii, wykonał w Krakowie około roku 1759 bardzo piękne malowania al-fresco w kościele XX. Pijarów, w szczególności zaś w ołtarz

Przemienienie Pańskie ze wznoszącą się Przenajświętszą Trójcą, obraz całą ścianę zajmujący, /tudzież sklepienie kościelne. To ostatnie malowanie przedstawia w górę wzbity kolumnadę i grupy ulatujące ku niebu; sztuczną perspektywą sprawia złudzenie, niezmiernę jakby wysokości kościoła samego. (Józef Mączyński Pamiątka z Krakowa 1845 II, 346—347). Píše atoli Mączyński nazwisko tego malarza *Egsztejn*, lubo zdaje się mylnie.

A. Radwański w pamiętniku rękopiśmiennym opowiada, że r. 1727 w Październiku zjawił się w Krakowie malarz Niemiec *Frater Ekstein*, któremu sam Radwański podówczas młodzieniec przez XX. Pijarów na naukę do Niemiec oddany został. Wedle podania Radwańskiego malarz ten byłby wtedy chwilowo tylko do Krakowa przyjezdnym i na powrot do swego kraju odjechał. Mieni go zaś Księdzem, więc zapewne pijarem, bo był z nimi w stosunkach i prace im swoje za tą bytnością ukazywał. Byćby mogło że to test tenże sam malarz kościoła XX. Pijarów Krakowskich, którego Mączyński mylnie czyta *Franciszkiem* zamiast *Frater*; takowe błędne tłumaczenie skróconego podpisu *Fr.* znaczącego *Frater*, a branego za *Franciszek*, natrafić się nam dało nie jednokrotnie. Zawsze ten malarz innym jest widocznie od poprzedniego Jana Ecksteina.

ECKSTEIN SEBASTYAN.

W Krasném w powiecie Prasnyskim, kościół parafialny staraniem Błażeja Krasieńskiego przekształcony i wewnątrz malowaniami al-fresco *stacyi męki Pańskiej* przyozdobiony, pędzla zdaniem Gawareckiego wybornego. Na

jednej z tych stacyi podpisany malarz: *Sebastyan Eckstein* adornavit pictoris (sic) Anno 1747.“ (W. H. Gawarecki Pamięt. hist. Płocki 1830 II, 102).

ELEWRES JÓZEF.

Malarz nadworny Króla Jana III. Jedyną o nim dotąd wzmiankę przekazuje ciekawa książka X. Sadoka Barącza: Pamiętniki m. Żółtkwi, Lwów 1852 str. 54. Dowiadujemy się tam, iż w Żółtkwi przy rozbieraniu ratusza w r. 1832, znaleziono puszkę blaszaną z aktem założenia tego gmachu r. 1687 na pergaminie spisany. Między podpisami osób przytomnych jest jeden treści takowej: „Jako do Erektiey tegoż ratusza przy abrysie podanym przydałem też swój sentiment, tedy ad posteritatis memoriam podpisuję się ręką swoją, *Józef Elewres malarz J. E. K. M.*“ Okazuje się ztąd, że około r. 1687 bawił on w Żółtkwi na królewskim dworze; a kiedy był królewskim malarzem, musiał posiadać pewne w sztuce uzdolnienie. Przecie nateraz tak o nim samym, jak o jego pracach nic się zgoła nie wie.

ENGELBERCH FRANCISZEK.

Malarz Warszawski, około połowy wieku 18go pracujący. Lustracya Starój Warszawy r. 1754 przez J. J. Dawidsona Gminnego zdziałana, wskazuje mieszkanie tego malarza, w dworku kasztelanowój Inowrocławskiej przy ulicy Długiej „*Pan Franciszek Enieberg malarz*“ (W główném archiwum król. Polskiego ks. 940 str. 52).

W kościele XX. Reformatów Warszawskich, w ołtarzu bocznym w górze, jest niezły jego obraz *S. Anna*, na

którym doczytać się daje podpis: „*Franciscus Engelberch pinxit Anno 1756 d. 12 July Varsavie*“. Wątpić nie można że to jest ten sam co powyżej malarz, a zdaje się że pisownia ostatnia, jako własny jego podpis, jest prawdziwsza.

ERAZM Z LEŻAJSKA.

Malarz, mieszczanin Leżajski, w początku XVIIgo wieku żyjący. Malował obraz *Zwiastowania N. P. Maryi* istniejący dotąd w kościele w Leżajsku, a poczytywany za cudowny. (Jan Bytomski, *Theatrum Marianum in nemore Leżajscensi. Cracoviae 1642, fol.*). Powiada to samo Piotr Hiacynt Pruszczyński w dziełku *morze łaski Bożkiej*, wyd. z r. 1740 w Krakowie str. 28: „To tedy miejsce (kościół Bernardyński w Leżajsku r. 1606 zmurowany) gdy bardziej cudami słynąć poczęło, dla większej pobudki do nabożeństwa, *Erazm malarz mieszczanin Leżajski* a pobożny, Najś. Panny na pomoc wzywając, obraz Jój ten, który jest wielą wot ozdobiony, wymalował.....“

EXSTEN.

Malarz Warszawski, wymieniony w lustracyi m. Starój Warszawy z r. 1754 J. J. Dawidsona, jako mieszkający w kamienicy w Starém Mieście po czwartej stronie Rynku stojącej, a będącej własnością PP. Augustynowiczów, na teraz Nr. 66: „Jmc. Pan *Exsten* malarz“. (W archiwum główném Król. Polskiego ks. 940, str. 7). Więcej o tym malarzu nic się nie wie, a godne tu uwagi podobieństwo nazwy z *Ecksteinami*, którzy współcześnie w Polsce w różnych miejscowościach pracowali.

F.

* FALCK JEREMIASZ.

Daty życia i różnego pobytu tego znakomitego artysty Gdańszczanina, co się na pracach swych z upodobaniem podpisywał Polakiem, wcale są wątpliwe i zaciemnione. Uczeni tegocześni Gdańscy i Królewieccy, z zwykłą niemiecką gruntownością starali się niepewności te rozjaśnić, a poszukiwania ich ustalają w części wiadomość o biegu żywota artysty.

Że przyszedł na świat w Gdańsku nie ulega zaprzeczeniu, a nazwiska tego znani są i inni Gdańszczanie. Ambr. Grabowski wysledził wprawdzie, że i w Krakowie byli w wieku 16-ym osiedli mieszczanie Falckowie; atoli ztąd wnosić wcale nie można, żeby sam *Jeremiasz* z Krakowa pochodził, kiedy potemu żadnej nie posiadamy bliższej wskazówki, bieg zaś całego jego życia wykrywa iż w Krakowie nigdy nawet nie powstał. Dowodzi to przecie, że rodzina Falcków zdawna w Polsce zagnieżdżoną już była, tak w Krakowie jak w Gdańsku osiadła; a nie przeszkadza bynajmniej że Gdańszczanin *Falck Jeremiasz* jest, jak się też pisze Polakiem, gdyż Gdańsk był miastem polskim wraz z całą tamtą krainą. Podawana data jego tamże urodzenia jakoby roku 1629, zupełnie okazuje się przecie błędną, z omyłki pióra czy druku zapewne pochodząca zamiast roku 1619; albowiem *Falck* w r. 1643 był już we Francyi odznaczającym się sztycharzem, przeto nie mógł być wtedy zaledwie czternastoletnim podrostkiem. Doskonalił się on w rytownictwie w Paryżu, gdzie już r. 1641 wprawnie

sztychował. Następnie udał się do Niderlandów i tu znacznie jeszcze w znajomości sztuki postąpił; skąd do rodzinnego miasta Gdańska wrócił, znajdując w niem łaźnię ważniejszych zatrudnień, obok zakładu słynnego drukarza i nakładcy Förstera, i przy napływie do tego miasta możnych panów polskich, którzy tam zaopatrywali się licznie w twory i wyroby sztuki, a wizerunki swe miejscowym artystom malować i sztychować polecali. R. 1647 pracował on już w Gdańsku. W kilku latach następnych, od r. 1649 do 1653, przenosił się naprzemian z Gdańska do Sztokholmu, gdzie na dworze królowej Krystyny doznawał niepospolitego wzięcia; w zdaniu tém o tych jego wędrownkach utwierdzają nas sztychowane przez niego z tamtej epoki portrety to w Sztokkholmie, to w Gdańsku. R. 1654 był jeszcze czynny w Sztokholmie, a udał się stąd do Kopenhagi. Wojna Szwedzka z Polską od r. 1655 do 1660 trwająca, narażając srodze miasta ziemi pruskiej, stała się także kwitnącym sztukom w Gdańsku wielce przeciwną; była przeto i dla *Falcka* powodem, iż zaniechał do rodzinnego miasta powrotu, a udał się do Holandyi. W Amsterdamie wykonywał on liczne sztychy z obrazów historycznych, zwłaszcza do publikacyi galleryi Gerarda Reynst, które już w latach 1655–1658 przedsiębrał. R. 1655 i 1656 był czasowo w Hamburgu, znane są bowiem sztychy jego z tej daty tu wykonane: *Amazonische Heldinen* r. 1655 i portret króla Duńskiego Fryderyka III r. 1656. Od r. 1658 atoli okazuje on się jako już osiedlony w Hamburgu i zdaje się że do końca żywota w mieście tém zamieszkiwał. Ztąd to pozostając w blizkiem zachowaniu z astronomem Gdańskim Hewelke czyli Heweliuszem, pisywał do niego, przesyłał

mu swoje sztychy i takowe do jego dzieł wykonywał. Trwało to w ciągu lat 1658 — 1663, z kąd też wniosek że *Falck* przez ten czas zamieszkiwał w Hamburgu; gdy zaś odtąd o nim i o pracach jego ustaje wiadomość, domyslać się wypada, iż pod tę porę tamże umarł. Już w r. 1558 w liście do Heweliusza pisanym, użala się na wielkie bóle w prawem ramieniu, które mu ledwie pisać pozwalają. Ażeby po r. 1663 wrócić miał jeszcze do Gdańska i tutaj dopiero r. 1709 rozstał się z życiem, na to nie ma żadnego dowodu; owszem tak późnego zgonu twierdzenie niczem usprawiedliwić się nie da, tem mniej iż przeciąg lat przeszło 40 od ostatnich jego robot, przypuścić nie dozwala by z tak długiej czasu przestrzeni żadnych prac nie pozostawił, i w bezczynności w niej trzymał się.

Że r. 1668 już nie żył, wnosić stąd niebezzasadnie przychodzi, iż w tym roku wydana w Gdańsku *Cometographia* Heweliusza, nie posiada jego ryciny, lecz Lamberta Vischera z Amsterdamu, a zapewne byłby ją dla Heweliusza wykonał.

(*Neue Preussische Provinzial-Blätter*, Königsberg 1847: rozprawy W. Seidla, A. Hagena, J. Voigta III, 165 — 171 i 177; IV, 5 — 11. — A. Hagen *życiorys* w *Kunstblatt* z r. 1848, Nr. 16. — J. J. Kraszewski, *życiorys* za poprzednimi źródłami, w *Athenaeum* z r. 1850 II, 187 — 208. — A. Grabowski wzmianka w *Biblio. Warszawskiej* z roku 1852 II, 176 — 177).

FELIX.

Malarz Krakowski, który w r. 1573 mieszkał tamże w kwartale Grodzkim (A. Grabowski w *Biblio. Warszawskiej* z r. 1854 I, 414).

FERRI JAN CIIRZCICIEL.

Malarz i budowniczy z Padwy, żyjący jak się domyśla Fuessli w początku 16-go wieku, pracował na dworze Polskim w Warszawie (zatem za Zygmunta I, a zdawałoby się że prędzej w Krakowie). Następnie przeniósł się do Wiednia, gdzie także u dworu Cesarskiego znalazł zatrudnienie. Był to jak się okazuje człowiek namiejętny, popędliwy a nienajlepszych obyczajów; ztąd też koniec jego żywota tragiczne sceny przedstawia. W Wiedniu zelżony przez zawistnego przeciwnika, zamordował go, za co na karę śmierci był skazany; lecz jedna z panien dworskich Cesarzowej, z którą miał zamiar żenić się, potrafiła uwolnić go od tej kary. Atoli *Ferri* był duchownego stanu, przeto celem uzyskania dyspensy od Papieża (?) puścić się do Rzymu. Tym czasem dojechawszy do rodzinnego miasta Padwy umarł tu, pochowany w kościele Ś. Łucyi.

Wykonać miał wizerunek własny snycerskiej roboty w drzewie, odznaczającą się pięknosci dzieło.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 234; opowiada przygody artysty, w części dość nieprawdopodobne).

FILIP.

Malarz Krakowski, syn malarza Łukasza, roku 1497 przyjął prawo miejskie w Krakowie, przyczem jako tu zrodzony, wolny został od opłaty. *Philippus pictor, filius Lucae pictoris, hic oriundus, nihil dedit.* (Z akt miejskich, A. Grabowski Skarbniczka str. 41).

FLORNICZER.

W księdze rękopiśmienną czynności i wydatków rajców miasta Kazimierza przy Krakowie z lat 1387—1390:

wynalazł A. Grabowski (Skarbniczka str. 38) wydatek na kupno obrazu do kościoła Bożego Ciała:

Pro ymagine dedimus *Florniczero* 2 capecia. To jest dwie kopy czyli 4 złote. Jest to więc malarz Krakowski, w drugiej połowie XIV wieku obrazy kościelne malujący.

X. FORES JÓZEF.

Wiadomość o nim przekazał T. Koralewicz w księdze Additament do kroniki Zakonu Braci mn. Ś. Franciszka, w Warszawie 1722 fol. str. 138, gdzie pisze:

„W Konwencie Warszawskim OO. Reformatów, umarł powietrzem d. 18 Października r. 1661 brat *Józef Fores malarz*, nabożny, posłuszny, pokorny i miłości ku chorym pełen. Ten z rodziców heretyków w Wilnie urodzony, do wiary ś. katolickiej nawrócony do zakonu wstąpił“.

Prace jego malarskie wcale znane dziś nie są, a musiały być zapewne dla Reformackich kościołów, zwłaszcza dla Warszawskiego, gdzie przecież śladu jego robot natrafic nie mogliśmy.

(A. Grabowski Skarbniczka str. 44—45).

• FRANCISZEK.

Malarz Krakowski, którego wspomnieliśmy pod r. 1564. Tento sam zapewne przyjął tutaj prawo miejskie r. 1554, a był urodzony w Krakowie, syn Wita z Radomia w Krakowie osiadłego. *Franciscus Vitti pictoris filius, itidem pictor, hic oriundus, de cuius honesta procreatione satis constat. Nihil dedit.* Wstępnego nie dawał, jako z uro-

dzenia miejscowy. (Z księgi Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 43).

R. 1559 *Franciszek* malarz, malował oba obwody Sukiennic, za co dostał złotych 15: utroque ambitu pannicidiorum. (Z akt miejskich, tamże str. 57).

R. 1558 *Franciszek* malarz syn Wita wyniósł skargę przed Rajcami miejskimi na Szymona Czolkosch i Felixa szklarza starszych malarskich, o odmówienie mu chłopca, discipulum pictorem Bartheke nominatum, którego mu Rajcy zwrócić nakazali. (Z akt miejskich A. Grabowski w Bibliu. Warsz. z r. 1854 I, 414).

R. 1573 w dzielnicy miasta zwanój kwartał Grodzki, mieszkał *Franciszek* malarz, zapewne ten sam. (Tamże).

Jest ten malarz widocznie inny od Franciszka z Wislicy, który w Krakowie przyjął prawo miejskie r. 1575.

FRANCISZEK.

Malarz w Krakowie osiadły i pracujący, który r. 1607 mieszkał na Podelwiu, domie w ulicy Grodzkiej własności miasta. W spisie mieszczan do podatku szos zwanym, powiedziane jest o nim pod tym rokiem: „dal obrazz Królowi Imci, i jest wolen od szosu.“ (A. Grabowski Sbarbniczka 1854 str. 32—33).

FRANCISZEK.

Był to zdaje się malarz nadworny Radziwiłłów w Nieświeżu, w połowie wieku 17-go pracujący. W inwentarzu zbioru obrazów zamku Nieświezkiego z r. 1658, niektóre portrety rodu Radziwiłłów oznaczone są: „Świeżego *Franciszkowego* malowania“. (M. Baliński, Nieśwież.....

w K. Korwella Niezapominajkach na rok 1847 str. 327). Z słów owych okazuje się, iż około tego czasu malarz *Franciszek* robił wizerunki rodu Radziwiłłów dla Nieświezkiego zamku.

FRYDERYK.

Malarz Gdański, używany r. 1567 przez tameczne bractwo Ś. Reinolda (T. Hirsch, die Ober-Pfarrkirche von St. Marien in Danzig, 1843 I, 209).

* X. FRYDRYCHOWICZ TOMASZ.

Dominikan w Krakowie. O nim podaje także krótką wiadomość Pruszczy, Klejnoty m. Krakowa wyd. z r. 1745 str. 68, gdzie wylicza sławniejszych Krakowskich Dominikanów:

„W. X. *Tomasz Frydrychowicz*, S. T. Doktor wielki moralista i kaznodzieja, jako drugi Tomasz jaśniał w konspieckie całego miasta Krakowa, który ex sua industria pictor, multas imagines depinxit mirabiliter“.

Obrazy te zapewne po większej części były przeznaczone do kościoła Dominikańskiego Krakowskiego.

G.

GAJEWSKI.

W Krakowie w posiadaniu P. Lucyana Siemińskiego, znajdują się dwa małe portrety olejne, dobrego pędzla, oba miary cali 7—6, jako to: *Młody malarz z paletką i pędzlem w ręku, a sztalugą przed nim stojącą, w sukni*

niebieskiej, u rąk wystającemi mankietami; *Niewiasta wieku podeszłego*, w ubiorze mieszczańskim, w czapce na głowie galonem obszytąj.

Na obu tych obrazkach z tytu na blejtramach są napisy atramentem: „Gajewski malarz Polak. Żona Gajewskiego“. Ztąd wniosek, że te wizerunki jakoby małżonków Gajewskich, są też tworamii samego *Gajewskiego* malarza. Atoli napisy rzeczone nie są pewnie ręką samego malarza, dodane zdaje się później przez którego obrazków posiadacza; gdyż artysta byłby się podpisywał bez wątpienia nie na blejtrami, lecz na samém płótnie. Nadto widoczna jest mylność owych napisów, kiedy sam malarz na portrecie jest człowiekiem młodym, a jego mniemana żona starszka, matką raczej jego być mogącą.

Ładne te dwa obrazki malowane być musiały w drugiej połowie 18go wieku; ale słaba wiarogodność napisów na blejtramach, pozostawia nas w wątpliwości co do samego owego malarza *Gajewskiego*. Wszakże ta nazwa zkaądinąd wcale w dziedzinie sztuki znaną nie jest, ani w liczbie malarzy Krakowskich, ani w miejscowościach innych krajowych.

(A. Grabowski, Skarbniczka str. 45).

GALLUS JAN.

Może ta nazwa *Gallus* ma znaczyć pochodzenie, że był Francuzem. Wspomnienie o nim dochowuje przywilój Arcy-biskupa Lwowskiego Jana Dymitra Solikowskiego, wydany we Lwowie d. 10 Lipca 1596, a ustanawiający w tém mieście bractwo malarzy katolickich. Powiada tu o nim Solikowski, że go do Lwowa sprowadził, a wylicza go

między członkami czyli towarzyszami tegoż bractwa, których mianuje egregii. W uchwale rady miejskiej Lwowskiej z roku następnego 1597 d. 21 Stycznia, bractwo rzeczony malarzy katolickich urządzającój, przywiedziony jest takż *Jan Galus* w liczbie pierwszych tego zgromadzenia magistrów, to jest towarzyszków.

Należć musiał przeto do lepszych malarzów we Lwowie osiadłych w końcu 16-go wieku.

GAŁĘZOWSKI BALCER.

Malarz Krakowski z początków wieku 17-go, który nie należąc do zgromadzenia czyli cechu malarskiego, budził w członkach onego obawę przeszkadzania im w ich procederze. Ztąd r. 1611 zapozwany przed sąd radziecki, stanąwszy osobiście, obowiązał się piśmiennie, iż malarzom Krakowskim w pracach ich (in artificio ipsorum pictoreo), tak tu w Krakowie jako też na Kazimierzu i Klepaczku przeszkodą stawać, ani malarstwem trudnić się nie będzie, poddając się za niedotrzymanie przyrzeczenia karze grzywien 20tu. (Z akt miejskich, A. Grabowski, Skarbniczka str. 59).

GARWOL PIOTR.

Malarz Krakowski, który w mieście tém r. 1458 przyjął prawo miejskie. *Petrus Garwol pictor*. (Z akt miejskich, A. Grabowski, Skarbniczka str. 40).

Być może, iż malarz Krakowski *Piotr*, o którym kilka wspomnień przytaczamy, z drugiej połowy 15-go wieku, jest właśnie tymto *Garwolem*.

GATTON FRANCISZEK.

W Lwowie osiadły, gdzie r. 1834 był zastępcą nauczyciela rysunków przy Akademii. Malował *miniatury* i gwaśzowe *widoki miasta Lwowa, pożar klasztoru Franciszkańskiego w Lwowie d. 15 maja 1833 r.* Również litografował różne widoki.

Umarł w Lwowie w ostatnich czasach.

*** GEDENKE MIKOŁAJ.**

Malarz Krakowski, o którym akta radzieckie tego miasta wzmiankują pod rokiem 1435. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 39).

GERIARD KAROL.

Syn handlującego obrazami we Lwowie, malował sam na papierze i olejno, z mierną zaletą. Trudniąc się wraz z ojcem restaurowaniem starych obrazów, nie mało dobrych napsuli. Następnie *Karol Gerhard* przystał do towarzystwa wędrujących aktorów niemieckich i z nimi Lwów opuściwszy, niewiadomo gdzie się podział.

*** GERTNER TOMASZ.**

W kościele Lwowskim Ś-tój Maryi Magdaleny jest jego obraz w ołtarzu bocznym z lewej strony: *Ś. Jacek unoszący posąg N. Panny i puszkę z komunikantami; w głębi widać pałacy się Kijów.* Obrazowi temu przyznaje zalety P. Felicjan Łobeski w opisie obrazów w kościołach Lwowskich. (W Dodatku do Gazety Lwow. z r. 1855 Nr. 12 str. 47).

* GIESEL JAN LUDWIK.

O tym malarzu, dochowane dawne listy płać kassy teatralnej Warszawskiej, wskazują jeszcze bliższą niejaką wiadomość. Był on dekoratorem przy teatrze publicznym (jak wówczas zwano teatr na Krasińskim placu) od miesiąca Października 1787 r. do Grudnia 1790 r. pod antrepryżą Ryxa Starosty Piaseczyńskiego, a dyrekcją Gaillard potem Guardasoni. Pobierał miesięcznie naprzód zł. 240. następnie zł. 400. O uzdolnieniu jego była już mowa. Pod tę porę grywano w teatrze publicznym po polsku, po francuzku, po włosku opery i balety.

Ten malarz przez pomyłkę umieszczony był w Tom. I, powtórnie jako *Kizel*; lecz go pod tą nazwą zupełnie wykreslić ze słownika należy, jak o tém ostrzeżliśmy już w erracie przy Tomie II.

GIZINSKI JAN.

Malarz Krakowski. Przyszedł na świat r. 1785, a był professorem rysunków w szkole licealnej Krakowskiej Ś. Anny. Odnawiał wiele obrazów dla kościołów Krakowskich i Biblioteki Uniwersyteckiej; był zaś restauratorem dobrym. Umarł jako emeryt r. 1847.

GIZYCKI PAWEŁ.

Zdolny dekorator. Żył w zakonie Jezuitów w kolegium Ostrogskim za czasów Augusta II i Augusta III. Miał wziętość po domach pańskich, używany do przyozdabiania pałaców i kościołów podczas różnych uroczystości. Tak malował dekoracye z różnemi emblematami do castrum doloris przy pogrzebie Ordynata Tomasza Zamojskiego

w Zamościu r. 1726; przy pogrzebie Kazimierza Alexandra Pocięja Wojewody Witebskiego w Brześciu Litewskim roku 1729; przy pogrzebie Michała Serwacego Wiśniowieckiego Wojewody Wileńskiego w Wiśniowcu r. 1745.

Za nin sztychował w Augsburgu S. T. Sondermayer wizerunek *Adryana Miaskowskiego* Jezuity r. 1723; niemniej *Teodora Potockiego* Arcybiskupa Gnieźnieńskiego roku 1723. — Z jego rysunków sztychował także we Lwowie Jakób Labinger.

P. *Giżycki* trudnił się też i budownictwem: r. 1744 podług jego planu przebudowano Cerkiew w Poczajowie.

Umarł około r. 1753.

GŁOGOWSKI JERZY.

Budowniczy, przytém biegły rysownik; urodzony we Lwowie r. 1777, uczeń tutejszego malarza Bielawskiego. Około r. 1803 był w Gubernium Krakowskim rządowym geometrą i budowniczym; przeniesiony potem do Lwowa, miał tu posadę adjunkta przy c. k. urzędzie budowniczym. Umarł w Lwowie we Wrześniu r. 1838.

R. 1803 jako budowniczy rządowy naprawiał bramy i baszty miasta Krakowa, a wtedy też one rysował. Są to piękne i ze smakiem wykonane widoki, odznaczające się nadto wyborném oddaniem architektur. W dalszych latach wysyłany ze Lwowa po kraju w czynnościach rządowych, rysował liczne widoki miejsc, tudzież ubiory czyli wszelkich stanów różnych tamecznych okolic postacie w strojach narodowych; rysunki zaś te farbami wodnemi podkładał. Wszystkie te rysunki trafnie szkicowane i w większej części bardzo pilnie wykończone, ładnie kolorowane, w ilo-

ści sztuk sto kilkadziesiąt, po śmierci artysty nabył do zbiorów swych Medycznych słynny lubownik Gwalbert Pawlikowski. Niektóre prace jego posiada również p. Amb. Grabowski w Krakowie.

Głogowski malował także ze zdolnością miniatury na kości; nadto przy wszelkich uroczystościach rządowych we Lwowie, podawał pomysły do katafalków, bram tryumfalnych, robił przezrocza, a do wszystkich tego rodzaju robót niewyczerpaną wyobraźnię posiadał. Z przerzeczonych widoków Krakowskich, cztery sztychował K. W. Kielesiński r. 1841 i 1842, wyrażając na nich lata rysowania 1802 i 1808; acz może ten drugi rok mylnie jest położony, bo wtedy *Głogowski* był już we Lwowie.

O *Jerzym Głogowskim* wspomina A. Grabowski (dawnie zabytki m. Krakowa 1850, str. 219), powiadając że zdejmował rysunki murów obronnych m. Krakowa w roku 1808, które godne są upowszechnienia sztychem; zdaje się przecie, że te rysunki są wcześniejszej daty, raczej z lat 1802, 1803.

GOLDMAN.

Dekorator teatralny Warszawski, o którym wskazują wiadomość dawne listy płac kassy teatralnej. Był on dekoratorem teatru Warszawskiego w pałacu Radziwiłłowskim od miesiąca Kwietnia 1776 r. do Marca 1779 r., pod antreprezją Ryxa kamerdynera Królewskiego, a dyrekcją naprzód Montbrun potem Gaillard aktorów francuzkich. Pobierał płacy miesięcznej zł. 200; jakie zaś były jego prace i uzdatnienie, wiadomém nie jest. W tej epoce grywano na tym teatrze sztuki wystawne po polsku, po

francuzku i operę włoską, nadto balety; wtedyto wystawiono nowy balet Sąd Parysa z nadzwyczajną okazałością, tak że same do niego ubiory, sprowadzone z Paryża kosztem lubownika i protektora teatru Xięcia Marcina Lubomirskiego, kosztowały przeszło 50,000 złotych. Wnosić wypada że w tym teatrze i dekoracye musiały być owemu przepychowi odpowiednie.

GOLISCHIA MACIEJ.

Syn Mikołaja, pochodził z miasta Grodziec, a był malarzem w Warszawie osiadłym. Przyjął on tu prawo miejskie roku 1547 feria quarta post festum S-ti Jacobi, przy czém stawili za nim porękę Maciej Pass mieszczanin i Wojciech Kapinos złotnik (Akta m. Stariej Warszawy ks. 526 pod powyższą datą).

* GORAJ, GORAJCZYK, GORAJSKI JAN.

R. 1489 przyjmuje prawo miejskie w Krakowie, a jako w tém mieście zrodzony wolny jest od opłaty: *Johannes Gorajsky pictor jus habet, nihil dedit, quia hinc ortus.*

W piśmie urzędowém z r. 1500 wymieniony jest *Johannes Gorajczyk pictor.* W podobném piśmie z r. 1501 *Johannes Goray pictor.* (A. Grabowski, Skarbniczka str. 41).

Widzieliśmy go jako posiadacza domu w latach 1500 do 1512. Wątpić nie można, że te wszystkie nazwy są jednajże osoby, gdyż podobne przekręcania nazwisk w owych czasach są rzeczą wcale pospolitą.

A. Grabowski znalazł w aktach wójtowskich na Garbarzach pod r. 1515 *Johannes Goraycik Advocatus juratus*

extra muros Cracov. in Cerdonia; i powtórnie r. 1516 *Joh. Geraycyk*. Niewiadomo czy to jeszcze powyższy nasz malarz, czy kto inny jego imiennik (Tamże).

GORE ALEXANDER.

Jest to jakiś artysta krajowy za czasów króla Stanisława Augusta czynny, o którego istnieniu jedyną wskazówkę podaje inwentarz pozostałości po Xięciu Józefie Sapieże Krajczym Lit. r. 1792 sporządzony, kilka robot jego wyliczający. Tak w pałacu Wielickim w przedpokoju mieszkania Xięcia samego, nad drzwiami *Krajobraz* wystawiający *różne zwierzęta*. W skarbcu tamże, portret *Xiężny Teofili z Xiężąt Jabłonowskich Sapieżyny Krajczyny Lit. wraz z synem Xięciem Alexandrem*, pędzla *Alexandra* pewno tegoż *Gore*. W pałacu Szumskim, w kancelaryi Xięcia kopia *krajobrazu Pilmanna* przez *Alexandra*, także zapewne *Gore*. Okazuje się ztąd, iż ten malarz znajdował zatrudnienie w domu Xięstwa Sapiearów, którzy oboje w malarstwie zamiłowani, znaczną ilość kosztownych obrazów posiadali. Przecie o artyście tym zkaąd inąd żadnej wiadomości osiągnąć się nie dało.

GRABISZ JAN.

Malarz Krakowski, wspomniany w aktach cechowych tego miasta pod rokiem 1612.

GRABOWSKI STANISŁAW.

R. 1520 przyjął on prawo miejskie w Krakowie, *Stanislaus Grabowski pictor jus habet, dedit I flor.*, wstępnego. (Z księgi *Liber juris civilis inceptus A. 1493 A. Grabowski, Skarbniczka str. 42*).

* GRASSI JÓZEF.

Powiedziane było za Naglerem, że *Grassi* znajdując się w Warszawie w roku 1794, wystawiony był na wielkie niebezpieczeństwo, od którego przyjaźnią Kościuszki uwolniony został. Wiadomość o tém zdarzeniu dochowała się w pamięci osób miejscowych, tak jak się je tutaj opowie. Podczas oblężenia Warszawy przez Prusaków w r. 1794, *Grassi* został Dziesiątnikiem czyli Podoficerem mającym pod swoją komendą 10 ludzi z gwardyi miejskiej. Razu jednego znajdował się z nimi na polu bitwy, a wśród żywego ognia narażony na niebezpieczeństwo życia. W tém stanowisku natrafił go nadjeżdżający Kościuszko; że był malarzowi osobiście wielce przyjaznym, umyślił wyprowadzić go z tak drażliwego a dla artysty mniej właściwego położenia. Wydał mu przeto pozorny rozkaz udania się z powrotem do miasta, gdzie też pod mocną eskortą wrócił. — *Grassi* pod tę porę mieszkał na Starém Mieście, a w porze ówczesnych zamieszkań stracić miał całe prawie swe mienie, około pięć tysięcy czerw. zł. wynoszące.

Rzadkiej piękności pędzla jego portret *Józefiny z Morshzynów Ossolińskiej*, jest w posiadaniu wnuka hr. Karola Krasieńskiego.

Portret *Barbary z Bielińskich Kossowskiej* (owal), mylnie przez nas poprzednio przyznany Lampiemu, jest pędzla *Grassego*, a znajduje się obecnie u piszącego.

GREGER.

Malarz i mieszczanin Warszawski. R. 1523 feria quarta post festum Assumptionis Domini, pokwitował swego te-

ścia Stanisława Spiczkę z wypłaty summy posagowej, jaką za żoną otrzymał. Akta m. Starej Warszawy, ks. 1 niefoliowana pod datą powyższą.

*** GRODZICKI PAWEŁ.**

Wątpliwość co do dwóch braci *Grodzickich* generałów artylleryi koronnej, z których jeden piękne obrazy do kościoła Jezuickiego w Poznaniu malował, rozstrzyga się na stronę starszego, *Pawła*. Albowiem *Grodzicki* ów malarz amator, był generałem artylleryi kor. za panowania Władysława IV, owoż z dwóch braci, *Paweł* właśnie piastował tę godność za owego króla i r. 1645 umarł; brat zaś młodszy *Krzysztof*, został generałem artylleryi koronnej dopiero w r. 1652, zatem za rządów już Jana Kazimierza.

GROSS.

Artysta przejezdny w Warszawie z Rzymu w r. 1819. Na wystawie Warszawskiej z tego roku był jego krajobraz z natury zdjęty *Widok Groty*.

GROSSMAN.

Malarz miniaturowy i pastellowy, przybył do Warszawy roku 1801.

*** X GRUBER GABRYEL.**

O pobycie jego w Polsce, przydać należy kilka szczegółowych wiadomości, z współczesnych źródeł wyczerpanych.

Przybył on z Niemiec do Polski w roku 1784, jak się

to okazuje z listu X. Augustyna Magnani w kollegium Połockiem profesora matematyki, pisanego z Połocka w Kwietniu 1784 r., w którym czyni też wzmiankę o obszernych *Grubera* wiadomościach, acz mianuje go mylnie *Józefem*. „Expectatur in dies *P. Josephus Gruber*, Germanus ex urbe Nauporto sue Lubiana, superiore in Carinthia, vir plane rarus; si quidem egregia cum indole et probata virtute, plurima conjungit ornamenta scientiarum et artium, quippe qui hydrostaticus et mechanicus egregius, publico officio, ac censu a Caesare jam honestatus, Italicae Gallicaeque linguae gnarus, nec non medicinae, chirurgiae, musicae, architectonices, picturae, artis delineandi adeo peritus, ut raro uno in homine tot merita conspirasse videas. Is tamen serio et verbis minime aequivocis scribit, se paratum venire ad pueros quodam in angulo docendos, atque ad insudandum in addiscendo idiomate Polonico.....“ (De rebus Jesuitarum in Alba Russia. C. G. v. Murr Journal zur Kunstgeschichte, Nürnberg 1784, XIII, 288).

W innym liście z Połocka pisanym przez ojca Mateusza Thein, d. 24 Września 1786 r. (v. Murr, l. c. XVII, 241), jest także wzmianka o *X. Gabryelu Gruberze*, że jest w tamiecznym Kollegium nauczycielem architektury i mechaniki, a robi wyborne rysunki gmachów Jezuickich Połockich, z których dwa są sztychowane na miedzi na arkuszu wielkim w Lipsku.

W témże jeszcze dziele (XVII, 246), w wykazie znamenitszych Jezuitów na Białej Rusi r. 1788 znajdujących się, wymieniony jest: *P. Gabriel Gruber*, professor Architecturae et Machanices.

W Gazecie Warszawskiej z r. 1803, X. Piasecki poda-

jąc wiadomość o zakonie Jezuickim w Państwie Rossyjskiem, wspomina o X. *Gruberze*, iż kiedy z Austrii przejeżdżał na Ruś przez Warszawę, malował dla Stanisława Augusta obrazy, które króla tego znawcy zyskały upodobanie. „Generałem (zakonu) jest obrany (r. 1802) po śmierci X. Franciszka Kareu, X. *Gabryel Gruber*, Austryak, mąż uczony, matematyk, mechanik i malarz nawet, gdyż przejeżdżając przez Warszawę na Ruś, malował obrazy dla króla ś. p. Stanisława Augusta upodobane, a od Imperatora Pawła I za mechanikę otrzymał kosztowny prezent.“ (Gazeta Warszawska z r. 1803, Dodatek do Nru 57 st. 978).

* GRUSZECKI ANTONI.

Był to zakonnik Bazyliński w Supraślu, za czasów panowania Stanisława Augusta żyjący, w sztuce malarskiej biegły, którego król w przejeździe przez Supraśl poznał, zabrał go z sobą do Warszawy, gdzie następnie do galerii królewskiej wiele miał malować. Ciekawą o nim wiadomość dochowuje przypisek na księdze rękopiśmiennej w zbiorze hr. Moszyńskiego w Krakowie znajdującej się. a przez niego r. 1842 w Dolsku na Wołyniu nabytej.

Jest to pergaminowy kodeks, zawierający 190 kart gotyckimi głoskami zapisanych, między którymi jest 55 bardzo pięknych malowań do treści dzieła zastosowanych, przedstawiających różne miesięczne i pór roku zatrudnienia. Księga ta bowiem jest rodzajem kalendarza z modlitwami na cały rok, pisana w końcu 15-go wieku, a roku 1535 przez cenzurę duchowną poprawiona i potwierdzona, co dowodzą na karcie pierwszej dwa w języku hiszpańskim

poświadczenia. Widać że ten rękopism od królów Hiszpańskich dostać się musiał do Polskich, w końcu zaś był własnością króla Stanisława Augusta. Jak z rąk jego wyszedł, opowiada dopisek na ostatniej karcie, który zarazem poucza o malarzu zakonniku Bazylikańskim *Gruszeckim*: „Stryj piszącego był Bazylianem w Supraślu, w Obwodzie Białostockim, posiadał kunszt malarski; ś. p. Stanisław August król Polski wracając z Grodna z sejmu, wstąpił odwiedzić cudowne miejsce w Supraślu, gdy odsłonięto obraz, postrzegł nisko na obrazie swój portret, pytał się kto ten portret malował? odpowiedział Biskup Wiślicki że zakonnik! (gdyż on pod tę porę nie domagał) prosił Biskupa gdyby go przywołał, pytał się go król gdzie mię widziałeś? odpowiedział zakonnik że niewidziałem nigdy W. K. M., a jakże odmalował portret? odpowiedział zakonnik z trojaka odmalowałem. Zdziwiony król że tak trafnie portret jego był odmalowany, zażądał ażeby Biskup pozwolił mu jechać do Warszawy, jakoż i zabrał go z sobą, gdzie wiele sztuk gustownych odmalował do gabinetu. Król mu chciał hojnie płacić, ale zakonnik rzekł: nie kuś W. K. M. tą mamoną mnie, gdyż ja przysięgałem na ubóstwo. Odtąd król różnemi cackami mu wynagradzał a pryncypalnie tę książkę dał: a ten powodem kuzyństwa tę książkę między innemi mnie przysłał, gdyż piszący był tam na filozofii i teologii w r. 1791, 1792. X. Antoni Gruszecki był Kanonik Brzeski, Dziekan i Examinator Lidzki, Deputat Sądów Guberskich, Grodzińskich, Paroch Jałwieski.“

W Krakowie p. Karól Zbyszewski posiada mały obrazek tegoż artysty, wyobrażający *Trzech Króli*; miara łokieć 1—1½. Na tym obrazie jest także podpis: *L. A.*

Gruszezki O. S. B. M. 1783 pinxit. Zdaje się że głoska L. jest początkową imienia drugiego, a raczej może źle wycytane F, frater; A. Antonius; O. S. B. M. Ordinis Sancti Basilii Magni.

Inny jego obraz w Krakowie malowany olejno na kartonie, przytacza A. Grabowski, Skarbniczka str. 46: *Ś-ta Marya Magdalena pokutująca*, u spodu podpis: *A. Gruszezki Basilii*. pinxit 1751. Miara cali 15—11.

Również w Krakowie w Seminarjum XX. Missyonarzów na Stradomiu obraz *Złotego Cielca*, na górze postać Mojżesza, z podpisem: *F. Antonius Ordini s. Basilii magni, Professor Supraslie pinxit A. 1773.* Miara cali 20 — 36. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 66).

GRYM C. H. A.

Artysta bawiący jakiś czas w Warszawie około r. 1821, a malujący obrazy historyczne, rodzajowe, portrety i miniatury.

Na wystawie Warszawskiej z r. 1821 były jego prace:

1. *Rodzina Święta.*
2. *Amorek z maską.*
3. *Xiążę Blücher Generał Pruski.*
4. *Portret miniaturowy.*

* GRZEGORZ Z KRZYWY.

R. 1509 przyjął prawo miejskie Krakowskie, złożwszy dobre świadectwa i rodowód. „*Gregorius pictor de Krzywe, habet jus civitatis. Ostendit literam bonam, dedit panesam novam pulchram (wstęp nego), et habet lite-*

ram genealogiae suae bonam.“ (Z księgi Liber juris civilis inceptus a. 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 42).

Ten to sam pewno *Gregorius* okazuje się r. 1519 jako starszy cechu malarskiego Krakowskiego, a roku 1521 już nie żył, o którym było w Tom. I. Rozróżnić go trzeba od współczesnego Irzika z Kromierzy.

GÜRTLER.

Gdańszczanin; malował przedmioty historyczne z wprawą i pięknym naturalnym kolorytem.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 302).

GUZOWSKI BONAWENTURA.

Malarz Warszawski, wymieniony w lustracji miasta Starej Warszawy z r. 1754 J. J. Dawidsona Gminnego, jako mieszkający w domu Józefa Putschera Ławnika przy ulicy Freta, obecnie Nr. 273. (W głównem archiwum Król. Pol. ks. 940 str. 48).

III.

III. A.

Malarz z pierwszej połowy 17go wieku, z monogrammu jedynie dziś znany, wysokiego wszakże uzdolnienia. W okazałym kościele XX. Kartuzów w Gidlach, są jego trzy duże obrazy pięknego wykonania, wyobrażające *Znalezienie cudownej Matki Boskiej Gidelskiej*. Odznaczają się te obrazy pięknymi ubiorami z początku 17go wieku,

a na każdym znajduje się monogramm malarza A H pinxit, z dwóch złączonych głosek. Poszukiwania dalsze krajowego artysty, doprowadzą może za czasem do odkrycia nazwiska tego artysty i bliższych o nim wiadomości.

* HAAR JO.

O jego obrazie w kościele Dominikańskim we Lwowie, powiada P. Felicyan Łobeski (Opis obrazów w kościołach Lwowskich, w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1852 Nr. 38): „..... po prawej stronie w kaplicy *S-ty Antoni Padewski*. Obraz przedstawia okolicę skalistą, na obłoku siedzący Chrystus, dziecię wyciąga swe ręce, przed nim klęczy *S-ty Antoni* ze złożonemi na piersiach rękami; postać w naturalnej wielkości. Na ziemi książka i lilia. Uspodu napis, po lewej stronie: *Jo. Haar p. 1837*, po prawej: *Gewidmēt von Anton Breiter, Lemberger Bürger...* W Chrystusie dziecięciu wiele wyrazu, w obrazie wielkie wykończenie, życzyć by należało obok tej techniki cokolwiek więcej natury. Szkoda wielka iż obraz tak niedawny, a już go siatka pokryła zupełnie,, Okazuje się, iż *Haar* musiał mieć na imię Józef.

* HABERSCHREK czy HABERSCHRAK MIKOŁAJ.

Malarz Krakowski. Najdawniejszą o nim wiadomość dochowiają akta Radzieckie miasta Lwowa, z których dowiadujemy się, iż r. 1476 czterech rajców Lwowskich ugodziło go do pomalowania i pozłocenia posągu *S-tej Maryi Magdaleny* dla kościoła parafialnego. „*Miklasch Haberschak pictor de Cracovia pro depingenda et auro puro tabulato*

laboranda imagine sculpta S. Mariæ Magdalenæ ad ecclesiam parochialem, quam solus laborare debuit.“ Gdyby zaś podczas roboty chciał na czas krótki powrócić do Krakowa, stanęła ugoda, aby w Lwowie zostawił Wojciecha malarza swego pomocnika: „et relinquere debuit Albertum pictorem socium suum. (Z notat p. Żegoty Pauli).

Akta radzieckie miasta Krakowa wspominają go pod r. 1481 z imienia *Nicolaus* pictor, a r. 1483 już i z nazwiska *Nicolaus Haberschrek* pictor. Tegoż roku znajduje się tam zapis: „*Niclos* moler Holips eidam (co A. Grabowski tłumaczy zięć), resignavit jus civile per Vitum Snycczer, fer. 6 p. Zophie.“ (A. Grabowski, Skarbniczka str. 40 i 175).

Przywiedliśmy (II, 42) malarza Krakowskiego z imienia *Mikołaja*, syna malarza Marcina, którzy oba mieli stosunki i pokrewieństwo z Stwoszami Witem i jego synem Stanisławem. Ten *Mikołaj*, *Nicolaus*, *Niclos* jak się rzekło umarł r. 1516. Jest on widocznie *Mikołajem Haberschrek*, obecnie przytoczonym.

HAN czy HAHN, HERMAN.

Malarz urodzony w Neusz, w Gdańsku osiadły; wpisał się d. 28 Czerwca 1614 r. w księgę mieszczan Gdańskich, a roku 1615 w Lipcu użyty był do restaurowania starych obrazów i snycerstw w kościele tamtejszym Panny Maryi. R. 1616 podarował temuż kościołowi obraz olejny, zapewne swojej roboty, przedstawiający *Chrystusa Pana na górze Oliwnej*, który dotąd lubo w bardzo złym stanie przechowuje się tamże. Wiadomość tę o nim wykrył i wskazał

T. Hirsch, die Ober-Pfarrkirche von St. Marien in Danzig 1843 I, 209 i 441, tudzież das Kloster Oliva, Danzig 1850, str. 35. Pisze go zaś raz *Han*, inny znowu *Hahn*.

HAN czy HAHN, HERMAN.

Tegoż imienia i nazwiska co poprzedni, może syn jego, odznaczający się malarz historyczny w wieku 17-tym. Posiadał wielką płodnośćwyobraźni, koloryt przyjemny i ożywiony, w którym lubił efekta błyszczących swiateł. Był on zdaje się osiadłym w Gdańsku, a w połowie 17-go wieku jakiś czas pracował dla Oliwskiego Kościoła. Uczony Prof. Teodor Hirsch odkrył w tymże kościele wielkich zalet jego ołtarzowy obraz, w ołtarzu Wszystkich Świętych umieszczony, r. 1653 malowany, a przedstawiający *Malkę Boską koronowaną przez Boga Ojca, do których modlą się różne dostojne osoby, Królowie, Biskupi, i t. p.* U spodu jest napis trudny już do odczytania, gdzie przecie widoczne są słowa: „*Hermanno Han..... Largitori.*“ Obraz ten stawia artystę w rzędzie najcelniejszych współczesnych tamtych okolic malarzy. Prof. Hirsch zowie go tu *Han Herman*, lubo gdzie indziej pisze znowu *Hahn*. O pochodzeniu jego przemilczają inni, mówiąc tylko o jego zdolności; był on atoli Gdańszczaninem.

(J. R. Fuessli 1779, fol. str. 304. — G. K. Nagler V, 506. — T. Hirsch, das Kloster Oliva, Danzig 1850, str. 35).

HAUR JAKÓB KAZIMIERZ.

Przyszedł na świat w pierwszej połowie wieku 17-go, około r. 1632, a roku 1707 żył jeszcze licząc sobie pod-

ówczas lat 75 wieku. Jest on pisarzem dzieł kilku, z których niejaka wiadomość o samym autorze wyczerpać się daje. Mianuje on się w nich: na Wielkorządach Krakowskich i Oekonomiach Samborskich J. K. mści Oekonomem, Baronem i Sekretarzem Królewskim. W przygotowanym do druku, lecz w rękopiśmie pozostałym dziele rymotwórczym, Mercurius Polski z dobrymi nowinami, wesółemi avizami wierszem opisany, roku 1702 fol. str. 258 (w Księgozbiornie Okręgu Nauk. Warszawskiego), na str. 141 umieszcza: „Nagrobek Authora samego na czas swój przyszedł Jakubowi Kazimierzowi Haurowi Baronowi y Ekonomowi J. K. Mści.“

W tym nagrobku takie o sobie podaje szczegóły:

„Trzydzieści lat pracując na Oekonomyi
Tak na Wielkorządach iak y na Karboryi,
Wieliczkiej, Bohenskiej potym na Kaiawskich
Superintendencyą trzymałem Samborskich,
Kommissarzem kilka lat w skarbowey usłudze
Zywot moj był nie próżny urzędem dowodze
Więc y Oekonomując przy nie małej włości
Wielkim Domow Morsztynów w Senacie zacności.....“

Daléj o swém pochodzeniu i związkach rodzinnych:

„W doczesności zaś z Przodkow z Kurlandyey ziemie:
I w Prusiech z Woiewodztwa Chełmińskiego plemie,
Matka z Gracu slachcionka z domu Petardowna:
U Krolowey Konstancyi w dworze wychowana
Pokrewność swych domowych, Dzianottow, Dzibonich,
Pęczalskich y Czarnkowskich, Petardow, Walentynich
Jest wiele innych we krwi złączeniem Vieyskich
Slachty rodowitości także y Stadnickich.....“

Wreszcie i wiek swój oznacza :

„Mnie lat siedmdziesiąt pięć z Boskiej opatrności :
W tysiąc siedmset siódmym roku, w swej czerstwości ,
Żyję.....“

J. K. Haur, obok zatrudnień służby rządowej, a prac literackich, zajmował się także sztuką malarską. Sam to o sobie powiada w dziele: *Skład abo skarbiec znakomitych sekretow oekonomiey ziemiańskiej.....* Kraków, 1693, fol. str. 357: „A że o tey professiey (malarskiej) w tey tu części Księgi moiey z tego piszę powodu, y okazyey, gdyż na czas nie tylko piórem, ale y pędzlem zabawiam się.....“ Z słów tych jego okazuje się, iż jak był pisarzem ksiąg, tak też i malowaniu się oddawał. Jak zaś dalece mógł być w sztuce biegły i jakie amatorskie dzieła wykonał, wiadomém na teraz wcale nie jest. Acz z próbek rysunkowych wykonanych piórem, które do przerweczonego rękopiśmiennego dzieła *Merkurius Polski* przyłączył, nie wiele tuszyć można o wyższém jego w sztuce usposobieniu. Przytoczone dzieło *Haura*, *Skład abo Skarbiec znakomitych sekretow*, Kraków 1693 fol., obejmuje oddzielną księgę: „O malarskich Konstach do malowania, rysowania, pisanania, liminowania, y miniatur, także, o różnych pozłotach, farbach, wodkach, y o przednich pokostach.“ Są to atoli same praktyczne przepisy albo recepty czyli sekreta, zappełniające stronnice dzieła 356 — 379. O sztuce saméj, a zwłaszcza o dziełach malarskich i artystach w Polsce, nic tu bynajmniej autor nie wspomina. Przecie nawiasowo rzuconą wzmianką, podaje on szczególnie ważną wiadomość, bo skąd inąd wcale dotąd nieznaną, i nigdzie indziej wysledzić się niedającą, to jest, iż za króla Jana III była

w Willanowie przez niego założona i dla młodzieży krajowej otwarta szkoła malarska. Nieodżałowaną jest szkoda, iż *Haur* przestaje na szczytnej tylko co do tego wzmiance, nie domieszcza żadnych bliższych szczegółów, nie wyraża ani kiedy ta szkoła była otworzoną, ani którzy artyści w niej uczyli, ani też wielu i którzy byli w niej uczniowie. Idąc jednak za tym śladem, przy dalszych dochodzeniach uzyska się może z czasem ważniejsze jakowe co do dziejów sztuk pięknych krajowych z owiej epoki wiadomości. O to jest cały ów ustęp w dziele *Haura* o szkole malarskiej Willanowskiej przez króla Jana III założonej: „W wielkich miastach, iako to w Rzymie, w Paryżu, w Wenetey, y W ni-derlandach, są na to szkoły abo Akademie fundowane, a gdy kto ma w tym konście swoię perfectią, za uznaniem pewnych Professorow, takiego czynią uprzywileiowanym tego kunsztu Kawalerem. — W Wilanowie pod Warszawą z fundacyey y z pobożności osobliwey Naiśnieyszego Pana szczęśliwie nam panującego (Jana III), zniduią się teraz takie pomienione szkoły, potrzebne, wygodne y chwalebne, zkąd dopiero tego kunsztu Malarskiego wynikają w Polsce, arcana, co to są sztylagi, proporcye, perspectywy, lanczawty, y dymensye figur różnych, y sztuka przedniey inwentey, dawno tego potrzebowała Polska dla chwały Bożey y dla ułatwienia kunsztu y trudności, z cudzych kraiów zaciągając coraz takich Obrazów, iako też y Mistrzow w podobney potrzebie, gdy może być teraz iak w Domu swoia wygoda, oraz y na sławę swego Narodu, aby się swoyscy ludzie w tym konście ćwiczyli.“ str. 357.

HAUSTIEN.

Urzędnik izby obrachunkowej we Lwowie, rysownik amator. Dla rozrywki swęj rysował ładnie na papierze i malował farbami wodnemi.

HEIDREICH.

Malarz w okolicy Oliwy osiadły, malował roku 1747 obraz do kaplicy Ś. Jana Nepomucena Kościoła Oliwskiego, z obstalunku bractwa. Sądząc z tego dzieła, był to w sztuce mało biegły artysta. (T. Hirsch, das Kloster Oliwa 1850 str. 36).

HERZ JERZY.

Malarz z Norymbergi, zmarły w Gdańsku 1634 roku, o którym zresztą nie ma wiadomości tak co do jego żywo-
tu, jak co do zdolności i dzieł wykonanych.

(G. K. Nagler VI, 140. Jednak Doppelmayr zupełnie o nim przemilcza).

HESKI JÓZEF.

Żył i pracował w drugiej połowie 18-go wieku, naj-
więcej w Nieświeżu, na dworze Radziwiłłowskim i w Kła-
sztorze Dominikańskim. Wiadomość o nim niejaką przeka-
zał Ludwik Kondratowicz (Syrokomla) w dziełku: Wę-
drówki po moich niegdyś okolicach, Wilno 1854. Z tego
źródła czerpiemy co do niego szczegóły następujące:

Gdzieby się kształcił w sztuce, nie jest wiadomo.
W Nieświeżu był zdaje się jakiś czas na dworze Radzi-

witłów i prace dla nich podejmował. Na starość został teryciarzem Zakonu Ś. Dominika w Nieświeżu, a Kościołowi tamecznemu wszystkie niemal ostatnie chwile życia poświęcał. Umarł w Nieświeżu jako 70 letni starzec, na początku wieku 19-go.

W zamku Nieświezkim w zbiorze obrazów jest jego pędzla *Wizerunek króla Stanisława Augusta*, Wędrówki str. 82; są tam i inne jego *portrety*, str. 83.

W kościele po-Jezuickim Nieświezkim w wielkim ołtarzu *Wieczera Pańska*, podobno jego utworu, str. 89—90. Mówiąc o kościele tego miasta Dominikańskim, dodaje Kondratowicz: „Wszystko co tu widzisz, freski z *dziejów Zakonu* na sklepieniach kościoła, *obrazy ołtarzowe* (dziś odnowione), obraz *Ś. Jacka* wiszący w kościele obok ambony, obrazy w popiersiach *patronów zakonu* zdobiące korytarze klasztorne i refektarz, wszystko to nosi cechę jego pędzla wygładzonego, poprawnego, a często natchnionego świętą energią i zapałem.“ Str. 94.

W miasteczku Stołpce na Litwie w kościele XX. Dominikanów, mają także być obrazy *J. Heskiego*. Powiada o tém Kondratowicz: „*Kilku świętych Zakonu Kaznodziejskiego, S. Antoni i Julian Biskup dający jałmużnę ubogiemu, zdają się stylem swojego wykonania zdradzać rękę Józefa Heskiego*“ str. 200.

HESSE MIKOŁAJ.

W aktach radzieckich krakowskich wzmiankowany znajduje się pod r. 1443 malarz *Mikołaj*. Roku 1444 przystępuje do prawa miejskiego *Niclas Hesse pictor*

(A. Grabowski, Skarbniczka str. 39). Zapewne jest to tenże sam malarz.

HIERONIM.

Malarz a mieszczanin Miński, żyjący w 16-tym wieku, który w Warszawie posiadał dom na Nowém Mieście. W roku 1591 już nie żył, albowiem w tymże roku Paweł Sobieraj składa w urzędzie Magistratu dziewięć kóp dla dzieci *Hieronima*, jako resztę należności z szacunku domu na Nowém Mieście od tegoż malarza kupionego. Pieniądze te odebrała Zofia Młynarczanka z bratem swym Stanisławem Barnaczikiem, jako ciotka tychże dzieci. Akta m. Nowej Warszawy, ks. 5 str. 822.

HIOS.

Malarz z Elbląga, żyjący około r. 1640. Był to artysta wyższego rzędu, gdy obraz jego *Wymordowanie dzieci* znajdujący się w galeryi w Salzdahlum, długo za dzieło Tintoreta poczytywano. Szkoda że się o nim nic więcej nie wie.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 317. — G. K. Nagler VI, 188)

* DE LA HIRE STEFAN.

W pamiętnikach o życiu i pracach członków Akademii Paryzkiej sztuk pięknych, wydanych w Paryżu 1854 w Tom. I str. 104, zamieszczony jest żywot, skreślony współcześnie, *Wawrzyńca de la Hire* syna *Stefana*. Okazuje się ztąd jasno, że *Wawrzyniec* nigdy w Polsce nie był i do

sztuki Polskiej w niczém nienależy. O jego ojcu *Stefanie* powiedziano jest tamże, iż w młodości poświęciwszy się malarstwu, udał się był do Polski, a odznaczył się tu pracami bardzo znakomitemi. W początkach 17go wieku wrócił do Francyi. (Laurent de la Hire par Guillet de Saint-Georges l. c.).

HIRSCHEL ABRAHAM.

Starozakonny, przyszedł na świat w Kaliszu r. 1764, z ojca Nataniela chirurga. Czując w sobie powołanie do malarskiej sztuki, końcem doskonalenia się w niej udał się do Niemiec. Następnie osiadł w Gdańsku, gdzie malował portrety miniaturowe z niepospolitą zdolnością. R. 1804 wrócił do rodzinnego miasta Kalisza, a w mieście tém i okolicy tamtejszej zastąpił jako znamienity miniaturzysta. W późniejszym wieku malował także portrety olejne, atoli w nich mniej był szczęśliwy; te ostatnie jego prace, jeżeli nie tyle są zaletne z dokładności pędzla i właściwości kolorytu, odznaczają się przecie wielkiem podobieństwem osób, z tego też powodu cenione były po domach okolicy Kaliskiej. *A. Hirschel* umarł w Kaliszu w Październiku 1836 r., 72-go roku życia domierzywszy.

HODYOWSKI JAN.

Takoż *Chodejowski* pisany, malarz Krakowski. R. 1747 jako mistrz cechu malarskiego, należał do jego reformy i poddania pod zarząd Uniwersytetu; akt na ten cel do Rektora podany wraz z innymi malarzami podpisał.

R. 1747 wciągnięty został do album Uniwersyteckiego, pisany *Chodejowski*.

(Ustawy cechu w końcu tego Tomu).

Więcej o nim nic się dziś nie wie.

HOFMANN JERZY.

Obraz *Sprawiedliwości* na Giełdzie Gdańskiej znajdujący się przypisywany jest malarzowi Gdańskiemu Janowi Benedyktowi Hoffmann, jak to w swoim miejscu powiedzieliśmy. Tym czasem w opisie Gdańska w *Conversations-Lexicon der bildende Kunst J. A. Romberga* tudzież Fr. Fabra 1846 II, 549, obraz rzeczony przyznawany jest *Jerzemu Hofmann* malarzowi jakoby Gdańskiemu około roku 1600 pracującemu. Byłby to więc odrębny nowy miasta tego artysta. Wszelako całe to podanie wymaga gruntowniejszego sprawdzenia. G. K. Nagler VI, 223, wspomina wprawdzie o *Jerzym Hofmannie*, lecz mówi tylko, że to był malarz historyczny, który miał około r. 1600 pracować, ale gdzie, niewiadomo. Żeby to był przeto malarz Gdański, potrzeba na to bliższego dowodu, zwłaszcza, iż obraz przytoczony w giełdzie Gdańskiej innemu tamecznemu artyście, jak się rzekło, przypisują.

* HOFFMANN JAN BENEDYKT.

Tego nazwiska i imion dwaj są znamienici malarze Gdańscy, ojciec i syn, o których powiedziano jest na swoim miejscu. Atoli zaszła tam ważna co do nich pomyłka. Powiedziane było, że ojciec uczył się przez lat 8 w Warszawie u malarza nadwornego Mocka, tudzież, że syn także

w Warszawie lat 8 pracował. Jest to błąd, który sprostować wypada. Albowiem wedle słów Fuesslego, nie ojciec ale syn *Hoffmann* lat 8 w Warszawie u nadwornego malarza Mocka uczył się; przeto ojciec w Warszawie nie bawił i u Mocka uczyć się nie mógł, co zresztą z datami jego życia zupełnie się zgadza. Syn jego na owej nauce u Mocka w Warszawie zostawać musiał, dobrze przed rokiem 1740. bo w tymże roku Mock umarł.

Hoffmann ojciec malował w Gdańsku bardzo wiele sufitów, które dotąd zdobią tam znamienicie sale i pokoje. (J. C. Schultz, ueber altertbümliche Gegenstände der bildenden Kunst in Danzig, 1841, str. 55).

HOFFMANN.

Akta radzieckie miasta Starej Warszawy wzmiankują malarza *Hoffmanna*, wymieniając go w wykazie dłużników wedle rachunków kupieckich po Makinim Rajcy i Kupcu Warszawskim zmarłym roku 1758: akt rzeczonych Ks. 87, str. 51. Domyslaćby się można, że to jest *Jan Benedykt Hoffmann* Gdańszczanin, o którym powyżej, co w Warszawie lat 8 bawił na nauce u malarza królewskiego Mocka. Atoli, że Mock umarł roku 1740, więc pobyt *Hoffmanna* w Warszawie przypada na lata wcześniejsze; gdy zaś data rachunków Makiniego jest roku 1758, przeto być może, iż w nich wzmianka jest o wcale innym Warszawskim malarzu. Zresztą wiadomo jest, jak w Warszawie mnogie z dawna znajdowały się osoby nazwiska *Hoffmann*; nicby to więc nie było dziwnego, żeby jeden z takowych był tu w połowie 18-go wieku z powołania malarzem.

HOFFNAL MACIEJ.

Malarz pochodzący z miasta Pniew (Pnyeff), w Warszawie osiadł. Roku 1523 feria quarta post festum S. Laurentii, przypuszczony został do używania prawa miejskiego w Warszawie, za zaręczeniem Konstantego malarza i Wencesława Stolarza (akta m. Str. Warszawy Ks. 526 niefoliowana pod tamtą datą). Tenże malarz w roku 1524 feria sexta post festum Trium Regum, wydał świadectwo Dyonizemu Shtynka de Kolberk, iż u niego sztuki malarzkiej ucząc się, lata próby odbył, a cały ten czas sprawował się uczciwie i cnotliwie. (Akta rzeczne Ks. 1. pod przytoczona datą).

*** HONDIUS WILHELM.**

Zwał on się właściwie *de Hondt*, lecz obyczajem ówczesnym przeinaczył nazwisko swoje na łacinę *Hondius*, i tak powszechnie był pisany. Datą jego urodzenia jest podobno dopiero rok 1602. W Gdańsku osiadł około roku 1636, a odtąd z pewnością już tu pracował. Do r. 1652 przebywał w Gdańsku, znane są sztychy jego z tego roku tutaj jeszcze wykonane; po tym roku wynieść się miał do swj ojczyzny do Hollandyi, gdzie też umarł. Przywiedziony wizerunek jego *Królowej Eleonory* jest omyłką, gdyż ma być *Ludwiki Maryi*.

(Neue-Peussiche Provinzial-Blätter, Königsberg XXXVII: W. Seidel str. 163 — 164; A. Hagen str. 176 — 177).

HOROSIEWICZ.

Bazylian, malował Cerkiew w Supraślu. (Z notat p. Żegoty Pauli).

J. I.**JABŁONOWSKI MIKOŁAJ.**

Malarz Warszawski, zapisany w lustracyi miasta Starój Warszawy roku 1754 przez J. J. Dawidsona zdziałanej, jako mieszkaniec dworku szóstego OO. Jezuitów Koronnych przy ulicy Senatorskiej położonego: „tam Pan *Mikołaj Jabłonowski* malarz.“ (W główném archiwum Król. Pol., Ks. 940, str 44).

JACOBSON.

Malarz Gdański, roku 1558 używany tamże do robót przez zamożne bractwo Ś. Reinolda. (T. Hirsch, die Ober-Pfarr-Kirche von St. Marien in Danzig 1843 I, 209).

JAKÓB.

Malarz i mieszczanin Czerski, w wieku 16-tym żyjący. Wiadomość o nim uboczną przechowały akta miasta Starój Warszawy radzieckie, Ks. 10, str. 275, z których okazuje się, iż syn tegoż malarza, Laurencyusz czyli Wawrzyniec, zakonnik Bernardyński, ustanowiony został pełnomocnikiem do odebrania pozostałego majątku po Mateuszu Marcellinie, malarzu i mieszczaninie Pułtuskim r. 1589 zmarłym.

JAKÓB.

Akta radzieckie Krakowskie wzmiankują pod rokiem 1451 malarza *Jakóba*, *Jacobus pictor*, i znowu pod rokiem 1452 *Jacob moler*. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 40).

JAKÓB Z POZNANIA.

Roku 1460 przyjął prawo miejskie w Krakowie malarz *Jakób z Poznania*: *Jacobus pictor de Posznania*, jus habet et literam. Debit 1 flor. (Za aktami radzieckimi, A. Grabowski, Skarbniczka str. 40).

JAKÓB Z ANDRZEJOWA.

Roku 1503 jako towarzysz malarski przyjmuje prawo miejskie w Krakowie; rękojmię zaś dają Marcin malarz i Jan calvus szklarz: *Jacobus de Andrzejów* socius pictorum. (Z księgi, Liber juris civilis inceptus Anno 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 41).

JAKÓB.

Malarz Krakowski, który w roku 1573 mieszkał w tém mieście w kwartale Grodzkim. (A. Grabowski, w Biblio. Warsz. z r. 1854 I, 414).

JAKÓB.

Malarz Warszawski. W taryfie domów z roku 1655, sporządzonej do opłaty Kontrybucyi Szwedom, przywieziony jest na ulicy Dziekańskiej dziś Trębackiej pod

liczbą 529 dom *Jakuba malarza*, który miał dać okupu zł. pol. ówczesnych 20. (Al. Wejnert, *Starożytności Warszawy IV*, 162).

JAN Z KOSCIANY.

Na Księdze rękopiśmiennej z Księżnicy Łysogórskiej z roku 1460, wyczytał J. Lelewel. (Bibliogr. Ksiąg dwoje, Wilno 1826 II, 89) podpis: „*Joannes de Costan fidelis scriptor alias pictor vivorum imaginum.*“ Był to więc malarz Kodexa czyli Księgi pergaminowe rękopiśmienne przyodzabiający, którego jedna z takowych prac z roku 1460 znajdowała się dochowana w bibliotece Benedyktyńskiej, na Łysiej Górze.

JAN Z WĘGROWA.

Malarz i mieszczanin Warszawski, *de Wangrowo*. Roku 1443 stanąwszy przed aktami Wójtowskiemi zeznał, iż winien jest Młakonowi dwie kopy, które zobowiązuje się oddać mu w dwóch ratach rocznych na Świętą Jadwigę; w razie uchybienia w terminie, kroki prawne przeciwko sobie czynić dopuszcza. Akta m. Str. Warszawy Ks. 523, str. 208.

JAN.

Pod tém imieniem znajdujemy w aktach radzieckich miasta Krakowa w drugiej połowie 15-go wieku, różne wspomnienia malarza, z imienia tylko *Jan* wyrażonego. Z tych atoli właśnie czasów znani nam są rozmaici malarze

Krakowscy *Jany*: Jan Czesla, Jan ze Zmigrodu, Jan z Leszna, Jan Wielki, Jan z Nissy, Jan Drwal, Jan Goraj
 W owych czasach malarze wymieniani są bardzo często w aktach urzędowych z samego tylko imienia; ten wypadek ma miejsce i z *Janami*. Niepodobna jest więc dokładnie ich rozróżnić, kiedy przy imieniu nie ma nazwiska lub miejsca pochodzenia, tak dalece, że przytoczenia tych *Janów* bez dodatku, mogą się tyczyć jednego czy drugiego, ale nie wiadomo którego. Wypisujemy tu różne o nich wspomnienia z drugiej połowy 15-go wieku, zostawiając chyba szczęśliwym odkryciom dalszym właściwe onych oznaczenie.

Roku 1461 *Jan* malarz, *Jahannes pictor fide jussit pro Jacobo Goltsloer*. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 40).

Roku 1463 *Jan moler*. Malarz Marcin testamentem pozostawia opiekunami wdowy swęj dwóch malarzy Stanisława i *Jana*: dy erbarn Stanislaum moler und *Jan moler*. (Liber testamentorum, z której księgi A. Grabowski, tamże str. 40).

R. 1466 *Janko* malarz daje poręczenie za Jana Wielkiego malarza. (Tamże, str. 55).

R. 1472 przy akcie urzędowym wymieniony *Janko der moler*. (Tamże, str. 40).

R. 1481 w akcie urzędowym: *Data est adcitatio Joanni parvo pictori, cum Barthol. pictore, pro tribus flor. cum XX gross*. (Tamże, str. 175).

R. 1486 posiada dom w ulicy Szeroktęj *Jan* malarz; wtedy obok niego kupił dom sąsiedni malarz Jan Wielki. (Tamże, str. 55).

Z powyższych przytoczeń okazuje się, że ten *Jan* malarz z imienia tylko nazywany, innym jest od malarza Jana Wielkiego.

JAN ZE ZMIGRODU.

R. 1450 zostaje mieszczaninem Krakowskim, *Johannes pictor de Zmigrod*. (Z akt miejskich, A. Grabowski, Skarbniczka str. 40).

JAN.

Malarz i mieszczanin Radomski, o którym podają wiadomość akta miasta Staréj Warszawy radzieckie, Ks. 26, str. 835: iż r. 1637 obrany został pełnomocnikiem przez trzy córki Tomasza złotnika Radomskiego, a swoje siostry stryjeczne, do odebrania spadku po ciotce ich Grecie Sobiegórskiej Adryanowéj, także mieszcance Radomskiej.

JAN, JANKO.

Malarz Krakowski, który r. 1527 przyjął także prawo miejskie: *Janko der moler*. (Za Księgą, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 42).

JAN.

Malarz Krakowski, inny widocznie od poprzedniego. R. 1531 przyjął prawo miejskie: *Joannes*. (Za Księgą, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 42).

* JAN.

Malarz Krakowski z pierwszej połowy wieku 16-go, którego już przytoczyliśmy (I, 205) pod latami 1521 i 1532. R. 1545 *Jan pictor* mieszkał w kwartale Grodzkim i płacił podatku stróżnego czyli vigiliae groszy 3. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 43).

R. 1552 *Jan* malarz malował i restaurował na zegarze wielkim obrazy pociągające dzwonki i wskazujące godziny za co dostał groszy 2. (Tamże, str. 56).

W tych to czasach właśnie widzimy także kilku malarzy Krakowskich *Janów*: Jan Słowaczy Szlobak, Jan ze Słomnik, Jan z Twardoszyna, Jan Łukassowicz, Jan Rus-sach, Jan Burkat, Jan Krutilo; przeto rozróżnienie beziemiennych wielce jest utrudnione, jak się to ma i z *Janami* z wieku poprzedniego.

JAN.

Malarz Krakowski, osiadły na przedmieściu Biskupiu. R. 1608 miał proces przed urzędem wójtowskim z cieślami, który wygrał, a w którym starsi cechu malarskiego zawezwani byli do udzielenia zdania swego. „Wyznali malarze, że takowe świece dobrze są zrobione przez pozwanego, tylko poprawić koronek na górze i innych rzeczy, któreby były potrzebne. Urząd wójtowski nakazał, by cieśle oddali pieniądze p. *Janowi* malarzowi flor. 3, a 40 groszy zostawili przy sobie aż poprawi takich świec.“ (Z akt wójtowskich, A. Grabowski Mozaika w Biblio. Warsz. z r. 1855 IV, 63).

Zdaje się, że to szło o obraz przez cieślów obstalowany, zapewne do miejscowego kościoła, w którym niejaki poprawki malarzowi wyrokiem nakazane zostały.

JAN Z LESZNA.

R. 1453 przyjął prawo miejskie w Krakowie, *Johannes pictor de Leszna*. (Z akt miejskich, A. Grabowski, Skarbniczka str. 40).

JAN ZE SŁOMNIK.

R. 1510 przyjmuje prawo miejskie w Krakowie, składając dobre świadectwa. *Jan pictor de Schlumnyky, habet jus et literam bonam, dedit 1. marcam, to jest wstępnego grzywnę.* (Z Księgi, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 42).

* JAN Z TWARDOSZYNA.

R. 1511 przyjął prawo miejskie w Krakowie. Przy uzyskaniu jego daje wstępnego dużą tarczę połączoną z wyobrażeniem Ś. Stanisława. *Johannes pictor de Twardoshin jus habet, pro litera fide jusserunt Seniores artificii. Dedit unam panesam magnam cum Sto Stanislao, deauratam.* (Za Księgą, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 42).

Widzieliśmy go wspomnianego w aktach radzieckich Krakowskich pod rokiem 1538, a zwanego tam *Janem de Twardossia*.

* JANOWSKI MIKOŁAJ, a nie MICHAŁ.

Że imię jego chrzestne było rzeczywiście *Mikołaj*, nie zaś *Michał*, dowodzi to jego własny podpis, dochowany w rzadkiem dziełku wyszłym w Rzymie r. 1764 fol.: *Sacra rituum congregatione.... Beatificationis et canonisationis Ven. Vincentii Kadlubek de Rosis*. Z tego to dziełka dowiadujemy się, iż poświadczenie o dawności wizerunku Błogosławionego Biskupa będącego w Jędrzejowie, wydali r. 1762 dwaj malarze Krakowscy Łukasz Orłowski i *Mikołaj Janowski*. Ten zaś ostani podpisał: „Ego *Nicolaus Janowski* ita fideliter deposui.“ Str. 52 — 54. Okazuje się więc, że J. Brodowski pisał go właściwie *Mikołaj*, jak o tém mówiliśmy poprzednio.

Piękny jego obraz wielkich rozmiarów *Marya Niepokalanego Poczęcia* znajduje się w kościele we wsi Podogrodziu nad Starym Sączem, z Tyńca tu przybyły (z wiadomości udzielonej przez P. Józefa Łepkowskiego). Podobnie z Tyńca przeniesione znajdują się jego obrazy w klasztorze Benedyktynek w Staniątkach.

W katedrze Krakowskiej w kapicy Ś-go Wawrzyńca Skarszewskich jest w ołtarzu jego *Narodzenie Pańskie*.

W kaplicy N. Panny Różańcowej w kościele Dominickim w Krakowie, są podobnież w ołtarzach jego obrazy.

R. 1768 d. 24 Stycznia X. Antoni Ksząnowski Kolegiaty Ś. Floryana Proboszcz, Prokurator kanonizacyi Ś. Jana Kantego, zawarł ugodę z malarzami Krakowskimi *Mikołajem Janowskim* i Janem Najderferem, o ozdobienie dekoracyjne kościoła, collegium i ulicy Ś-tój Anny, na uroczy-

stość owój kanonizacyi, a to za umówioną summę zł. 4600. (Z akt akademickich Rektorskich).

Synem jego był także Mikołaj Janowski, naprzód Franciszkanin, a po sekularyzacyi Kanonik Krakowski, proboszcz u Ś. Mikołaja za murami, potem u Ś. Floryana na Kleparzu; doktor teologii i professor przy szkole głównej Krakowskiej. On to dał odnowić kaplicę Ś-go Wawrzyńca w Katedrze, gdzie jest obraz ojca jego. (X. Ludwik Łętowski, Katalog Biskupów III. 91 — 92).

JAROSIEWICZ WOJCIECH.

Malarz Warszawski, którego wskazuje lustracya miasta Stariej Warszawy r. 1754 przez J. J. Dawidsona dokonana jako mieszkającego w pałacu Krasieńskich przy ulicy Długiej. (W Archiwum głównem Król. Pol. Ks. 940, str. 50).

JASZCZEWSKI.

Malarz Warszawski, uczeń Bacciarellego, zmarły około r. 1820, wiele zdolności objawiający, o którego żywocie z żalem nic się więcej wywieść nie udało.

Malował obrazy treści religijnej. Trzy jego dzieła tego rodzaju, małych rozmiarów, są w Warszawie w posiadaniu Pani Kossowskiej Krystyny: *Sąd Piłata*. — *Ucieczka Matki Boskiej z Egiptu*. — *Pan Jezus na Krzyżu*, owal. Wszystkie trzy pięknego wykonania.

Kilka jego rysunków, figur, wykonanych kredą, z podpisem: „*Jaszczewski* r. 1795,“ są w zbiorze piszącego.

* JĄZWIŃSKI JÓZEF.

Zowią go niektórzy *Jadźwińskim*, lecz mylnie. Malował w Lwowie wiele celnych portretów, biskupów, kanoników i innych. Przy schyłku życia zszedł z artysty, na zarabiającego już tylko na utrzymanie swą sztuką. W zbiorze Stanisława Wronowskiego w Lwowie były jego pędzla dwa wizerunki: *Jana Klemensa Branickiego Hetmana*, i *Króla Jana III Sobieskiego*.

JENTAS JAN.

Malarz w Warszawie w pośrodku wieku 16-go osiadł, o którym niejaki wiadomości dochowują się w aktach miasta Stariej Warszawy, a pisany jest w nich także *Gentas*.

R. 1537 toczy process z malarzem Wojciechem z Łomży o odmówienie mu chłopca.

R. 1538 występuje jako opiekun dzieci po Janie Pigul Rajcy Warszawskim.

R. 1541 pozwany był przed urząd radziecki przez Annę Figurzynę, aby zeznał czy siostrzenicę jej Dorotę żonę Wojciecha Sliczek widział gdzie w miejscach podejrzanych, lub o tém mówiących słyszał. Pozwany zeznał, iż tego ani widział, ani też od kogobądź słyszał.

(Akta miasta Stariej Warszawy Ks. 2, str. 217, 312).

R. 1544 był ustanowiony wraz z Piotrem Klechą pasamonikiem (cingulator) opiekunem Szpitala i kaplicy Świętej Trójcy w Warszawie. (Tęż akta Ks. 3, str. 19).

Tego roku 1544 wyrokiem sądu wójtowsko-ławniczego, feria sexta in die S ae Priscae zapadłego, zobowiązany został, aby 5 kamieni szkła, danych sobie od Andrzeja Połthoraka szklarza (vitreator) i Rajcy Warszawskiego, do huty na banie, tu do Warszawy toż szkło na Ś-ty Wojciech dostawił i właścicielowi zwrócił. (Też akta Ks. 532. str. 37).

Roku 1545 w akcie z daty feria secunda post Dominicam Ramis Palmarum, którym Wojciech Scholuba malarz przyjął prawo miejskie w Warszawie, tenże malarz *Jan Jentas* był mu poręczycielem wraz z Maciejem Wolf mieszczaninem. (Też akta Ks. 526 nieliczbowana, pod przywiedzioną datą).

R. 1564 już nie żył, albowiem w tym czasie syn po nim Baltazar sprzedał spadłą na niego część ojcowskiego majątku. (Też akta Ks. 533, str. 231).

Tak więc od roku 1537 do 1564 dochowane są o nim liczne wspomnienia; szkoda tylko, że pod względem sztuki zupełnie są milczące.

INTERNARI JAN CHRZCICIEL.

Rzymianin, malarz i rysownik, uczeń Benefalego. Roku 1750 powołany został do Drezna na rysownika do dzieła galleryi Drezdeńskiej. Malował portrety, a posiadał szczególną zdolność do rysowania karykatur. Józef Canale i Maciej Oesterreich wiele za nim sztychowali. Roku 1756 udał się z dworem Augusta III do Warszawy, gdzie wiele portretów malował i tu umarł roku 1761. Obok sztuki malarskiej, trudnił się on wiele alchemią i chiromancyą.

(Nachrichten von verschiedenen Künstlern... von Abraham Humbert und von J. M. Falben herausgegeben, Leipzig 1768. — J. R. Fuessli 1779 fol. str. 333. — G. K. Nagler VI, 455).

* JOACHIM.

O tym malarzu Krakowskim podaliśmy liczne wspomnienia z akt radzieckich tego miasta wyczerpane. Już r. 1513 okazuje on się starszym tamecznego zgromadzenia czyli cechu malarzy, a wybór jego ponawiany był do roku 1522. Pod r. 1543 jest on tam wspomniany jako już nie żyjący. Przywiedliśmy podobnie pracę jego malarską do kościoła P. Maryi.

Obecnie przychodzi nam przytoczyć inny jego malarski utwór, o którym wiadomość wyszedł A. Grabowski, (Skarbniczka, str. 42). Roku 1508 Machna (Marya) Xiężna Zatorska w testamencie, który czyniła w obecności Dra. Jana de Regulis Burmistrza (Prothoconsulis) i dwóch Rajców Krakowskich, mówi: „*Joachimowi malarzowi* należy się jeszcze 20 groszy dopłaty do odmalowanego obrazu, jak to Ojcom u Ś-tój Katarzyny wiadome jest.“ Obraz ten był niewątpliwie, dodaje Grabowski, dla kościoła XX. Augustyanów Ś-tój Katarzyny, do którego ta pani czyniła i inne fundacye.

Roku 1512 w księdze, Liber juris civilis inceptus A. 1493, tenże *Joachim pictor* poręcza za malarza Walentego z Bierza gdy przyjmował prawo miejskie. Tamże, r. 1522 *Joachim moler* daje zaręczenie za Janem Wilkowskim. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 42).

Posiadał on także dom w ulicy Grodzkiej narożny, gdy w aktach miejskich z r. 1551 znajduje się zapiska o tym domu: „quæ olim *Joachimi pictoris* erat propria.“ (Tamże, str. 175).

Zapiski w Almanachu Stœfflera w Księgozbiornie Uniw. Jagiellońskiego przekazują datę śmierci tego malarza; wyrażone jest tam, iż dnia 16 Stycznia 1526 r. nagle żyć przestał *Joachim* malarz i mieszczanin Krakowski.

W swoim miejscu przywodziśmy malarza *Joachima Libnan z Drezna*, który w Krakowie r. 1494 złożywszy świadectwa dostateczne z Drezna, prawo miejskie przyjął. Mniemamy, że ten malarz mógłby być tymże samym *Joachimem*, co się w latach następnych do r. 1522. wielokrotnie w aktach radzieckich z imienia tylko pojawia, a r. 1526 śmiercią nagłą żywot w Krakowie kończy.

JOERGEN.

Malarz Gdański z pierwszej połowy 16-go wieku, używany także przez zamożne bractwo Świętego Reinolda. (T. Hirsch, die Ober-Pharrkirche von St. Marien in Danzig 1843. I, 209).

IRZIK Z KROMIERZYC.

Roku 1506 przyjął prawo miejskie w Krakowie: *Irzik de Kromierzisch pictor* jus habet. (Za księgą Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 41). Może *Irzik* znaczy tyle co *Grzegorz*.

Mówiliśmy w Tom. I, o malarzu Krakowskim Grzegorz z tego czasu. Zdaje się, że co się tam przytoczyło o kłó-

tniku *Irzicku* pictorze, to się nie owego Grzegorza dotyczy, lecz właśnie obecnego *Irzika z Kromierzyc*.

JUNGHOLC ANDRZEJ.

Bawarczyk, który osiadł w Krakowie i r. 1536 przyjął tu prawo miejskie: *Andris Jungholecz ex Bavaria de Monte-Sancto, pictor*. (Z księgi, *Liber juris civilis inceptus Anno 1493*, A. Grabowski, Skarbniczka str. 42).

JUNKIER JAN.

Malarz Warszawski osiadły, w początku wieku 18-go żyjący. Posiadał kamienicę na Krzywém-Kole, którą wdowa po nim Katarzyna, wszedłszy w powtórne związki małżeńskie z Kazimierzem Żuchowskim, r. 1732 Tłoczkiewiczem sprzedała. Akta miasta Starój Warszawy radzieckie, Ks. 73, str. 79.

K.

X. J. K.

We wsi Męcinie pod Nowym Sączem w kościele jest obraz olejny malowany na płótnie wysokich zalet, *Rodzina Święta*. Na obrazie tym umieszczony monogramm X. I. K. Uczony J. Łepkowski, który ten obraz wykrył, domyśla się że malowany był w wieku 17-tym. Zostaje do zbadania, kto był ów monogrammem oznaczony malarz, zdaje się duchowny.

KACZKOWSKI MACIEJ.

Malarz Krakowski, który r. 1540 przyjął tamże prawo miejskie: *Mathias Kaczkowski pictor*. (Za księgą, *Liber*

juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 43).

KALINOWICZ JACEK.

Zakonnik Bazylian, około r. 1771 w monasterze Złoczowskim zamieszkały i malujący.

Portret jego pędzla *Mikołaja Potockiego Wojewody Bełzkiego Starosty Kaniowskiego*, nabył przypadkowo w ostatnich czasach znany sztuki krajowej miłośnik Gwalbert Pawlikowski. Ten wizerunek do wysokiego zawieszania w kościele malowany, odznacza się podobieństwem, dobrym rysunkiem i kolorytem. Z tyłu jego jest napis: „*Mikołaj Potocki Wojewoda Bełzki Starosta Kaniowski fundator i dobrodziej najosobliwszy prowincyi Koronnéj W. W. O. O. Bazylianów Kongregacyi Ruskiej 1771, malował Jacek Kalinowicz mieszkający jako mnich w monast. Złoczowskim.*“

* KAMSETZER JAN.

Był podobno rodem z Drezna, lecz w Warszawie z młodu osiadły, a kosztem króla Stanisława Augusta uczony, którego następnie został budowniczym nadwornym. Wysłany był za granicę przez tego króla dla doskonalenia się w sztuce, a zwiedził Niemcy, Francję, Hollandyę, Włochy, Grecyę i Azyę mniejszą. W Warszawie wykonał kilka znamienitych budowli, prócz Łazienek Królewskich, pałac Tyszkiewiczów i Krasińskich na Krakowskiem Przedmieściu.

KARAS WALENTY.

Malarz Krakowski. R. 1589 z polecenia rady miejskiej malował wersały do czterech przywilejów na przeszłym

Sejmie Lubelskim otrzymanych, za co i za złoto dostał grzywien 4, groszy 26. (Z rachunków miejskich, A. Grabowski, Skarbniczka str. 57).

* KARCZEWSKI JULIAN.

Jan Kazimierz Wilczyński słynny wydawca Album Wileńskiego, świadek naoczny stopniowego doskonalenia się i prac tak w kraju jak za granicą *Karczewskiego*, skreślił piękny życiorys tego pełnego zdolności a przedwcześnie zgasłego artysty; z tak wiarogodnego źródła czerpac się dają wiadomości dodatkowe co do dat życia, postępów w sztuce i dzieł samych malarza.

Julian Karczewski przyszedł na świat w Oszmianie w Grudniu roku 1806, pobierał nauki w Wilnie w Gimnazjum a następnie w Uniwersytecie, gdzie słuchał kursu nauk ethico-politycznych; w sztuce malarskiej miał tam jak się rzekło nauczycielem Jana Rustema. Wrodzona jego zdolność wyniosła go wkrótce do znakomitego usposobienia, świadkiem czego były wyborne już z tej epoki jego utwory: *Pogrzeb żydowski*, *Extra-poczta Rossyjska*, *Karczmy żydowskie*, *Popasy*. R. 1824 jeździł do Petersburga, gdzie poznał się z A. Orłowskim, który oceniając jego przymioty i zdatność, obdarzył go swoją przyjaźnią i wstępy do tamecznych galleryi z uprzejmością ułatwiał. R. 1826 po ukończeniu nauk i otrzymaniu stopnia kandydata w oddziale prawnym. wyjechał kosztem rodziców za granicę dnia 15 Czerwca, celem kształcenia się dalszego w sztuce. Zabawiwszy nieco w Dreźnie, zwiedził Hollandyę i Belgię, a dnia 17 Października stanął w Paryżu. Tu bawił lat dwa, cały ciąg pobytu tego obracając na nieprzer-

waną pracę, wpatrywanie się w dzieła mistrzów, zdejmowanie kopii w galeryi zwłaszcza Louvru, kształcenie się wreszcie w pracowniach znakomitszych artystów, szczególnie zaś u sławnego wtedy malarza Barona Gros. Mało zbaczając od pierwotnie obranego robót rodzaju, poświęcił się teraz wyłącznie historycznemu przedstawieniu bitw. W czasie tej bytności swój w Paryżu uczynił dwie małe wycieczki, do Londynu i drugą do południowej Francyi. Przy niezmordowanej usilności, postępy jego jednały mu szacunek i poważanie najdoskonalszych znawców i artystów, jako Grosa i Horacego Verneta. Ten ostatni chwalił zwłaszcza koloryt jego, nazywał go kolorystą, a radząc więcej jeszcze studiować rysunek, przepowiadał przyszłość odznaczoną; z jego to namowy przedsięwziął udać się do Rzymu, gdzie w tymże czasie sam Vernet przeznaczony został na Dyrektora francuzkiej szkoły sztuk pięknych. Postępy jego w Paryżu wszelkie oczekiwania nawet przechodzące, nalegania znawców, nie mogły tu przecie pokonać wrodzonej młodzieńca skromności, który czując zawsze co mu jeszcze braknie, upatrując sam w pracach własnych wady, nie chciał dać żadnego obrazu na wystawę, przesyłał tylko roboty ojcu na jego usilne wezwania, z prośbą by ich nikt prócz Rustema nie oglądał. Zajmujące są też wielce wyjątki z listów jego pisywanych do ojca z Paryża, tak chlubnie dziś znamionując jego usposobienie umysłu, gorliwe poświęcanie się pracy, wysoką skromność, surowe siebie samego sądzenie; zalety tyle dla kształcących się artystów do osiągnięcia wyższego w sztuce stanowiska niezbędne, a przydać trzeba nie często się w nich natrafiające. Tak pisze on do ojca dnia 2 Czerwca 1827 roku:

„Maluję i rysuję ciągle i im się więcej uczę, tém więcej postrzegam, jak jest trudna sztuka malarstwa i jak wiele potrzeba pracować aby być malarzem, a przytém potrzeba talentu, bez którego i praca nie poradzi. W Wilnie nie sły-
szałem jak tylko pochwały dobrego Rustema i przyjaciół: zachęca to wprawdzie, ale nie uczy. Tutaj otoczony do-
breimi dziełami sztuki, widzę czasem od współpracujących wytknięcie mych wad, które może z niezbyt dobrego serca pochodzi i nie tak zachęca jak pochwały, jest jednak nie-
równie więcej od tamtych uczacém: nareszcie ginie miłość
własna, która największą jest do doskonalenia się prze-
szkodą.“ W innym liście z dnia 18 Września 1827 wyraża:
„Ja od przyjazdu z Anglii, ciągle jestem w Paryżu, maluję
teraz w muzeum jeden piękny pejzaż z Ruisdala; dochodzę,
jak ten wielki malarz natury, umiał ją tak dobrze przedsta-
wiać. Szególniej koloryt jego jest trudny; kolory przezro-
czyste, od innych zaczynał, a na nich kończył, na tém więc
największa trudność.“ Żądającemu ojcu, aby mu co z robót
swoich przysyłał, tak odpisuje d. 6 Listopada tegoż roku:
„O robotach moich nic nie wspomniałem w liście ostatnim,
a to dla tego, że postrzegłem w nich wad wiele i chciałem
lepszego coś zrobić dla przesłania ojcu; lecz ponieważ
widzę że ojciec żąda koniecznie abym co przesłał, a zatem
zrobię to nieochybnie. W Wilnie złe miałem wyobrażenie
o malarstwie, peckałem niewiedząc jakimi kolorami, ca-
łą zaletę zakładając na śmiałości pędzla i ciepłym a nie-
naturalnym kolorycie: śmiałość zaś pędzla wówczas jest
dobrą, gdy się łączy z dobrém oddaniem natury; téj ma-
nierności długo się pozbyć nie mogłem, która mi nawet
przeszkadzała do ocenienia dzieł mistrzów. Kopiując

obrazy z Berghema, malowałem je w kolorycie fałszywym i omackiem: ale jak mówią, nie razem Kraków zbudowany, i szczególnie w malarstwie to się prawdzi, gdzie potrzeba dużo czasu, pracy i doświadczenia do doskonałości. Uwagi współpracujących i lepsze wpatrywanie się w dzieła dobrych mistrzów, przekonały mnie, że nie tak je widziałem jako potrzeba. Za powrotem z Anglii, robiłem studia cząstkowe z rozmaitych obrazów, które koniecznie przed malowaniem i komponowaniem obrazów są potrzebne; potem zacząłem kopię obrazu Ruisdala, którą razy kilka przemalowywałem niemogąc dojsć kolorytu; nakoniec zdawało się iż się do niego zbliżałem, ale nieszczęściem zamknięto muzeum i nie mogłem ukończyć. Ta więc jedyna była przyczyna, dla której mych robót dotąd nie przesałem..... W muzeum robią przygotowania do wystawy obrazów. którą na imieniny króla mają otworzyć i której ja niecierpliwie czekam: zamyślałem i ja sam co wystawić, ale postrzegłem że zawczasie, odsyłam to do przyszłej, na którą z Włoch lub z kraju, jeżeli żyć będę i udoskonale się, co przyszłą. Do muzeum tak się byłem przyzwyczał, że gdy go zamknięto, doznałem niezmierniej nudy i to było jedną z przyczyn, iż przedsięwzięłem podróż do południowej Francji; zawsze do niego tęsknię; i lubo Gallerya Luxemburska jest otwartą, gdzie są dzieła francuzkich artystów, jednak nie lubię szkoły francuzkiej, wyjąwszy kilku jej malarzy. Nie ma tam Ruisdala, Berghema, Wouwermana, Rembrandta; nie ma tam Rafaela, Ticiano, Corregio i innych wielkich mistrzów szkoły włoskiej i hollenderskiej, których dzieła zdobią wspaniałe gallerye muzeum; jednak mają i Francuzi wielkich malarzy. Ja od powrotu

mego maluję w domu, rysuję konie z natury i uczę się po włosku. Wkrótce jak i przeszłej zimy zacznę chodzić do Akademii, gdzie rysują wieczorami z natury; lekcyę się dopiero otworzyły, myślę wstąpić do pracowni jakiego malarza dla malowania z natury.“

Przy takim już wyższém uzdolnieniu a żądzy do kształcenia się dalszego, wyjechał *Karczewski* z Paryża dnia 10 Września 1828 roku i przez Szwajcaryę puścił się ku Rzymowi, gdzie zamierzał szukać jeszcze wprawy, aby w końcu do rodzinnego kraju powrócić. We Florencyi zatrzymawszy się pięć tygodni, strawionych jak pisał na oglądaniu i zgłębianiu bogactw tamecznych galleryi, w początku roku 1829 stanął w Rzymie. Tu wkrótce mówi Wilczyński, jakby nowém natchnieniem i światłem opromieniony, wykonał dwa oryginalne obrazy, które po raz pierwszy ośmielił się oddać na wystawę, a które z żywym poklaskiem przyjęte były przez artystów i różnokrajowych znawców. Dopytywano się skwapliwie o imię artysty, starano się o nabycie jakiegokolwiek jego roboty; Anglicy zwłaszcza nie dawali mu już odpoczynku, trudniąc go żądaniemiami swémi. W ostatnich takóž listach pisywanych do ojca, widać było w malarzu większe zadowolenie ze swych robót, powiada że dopiero odstawiają się dla niego wszystkie tajemnice wielkiej sztuki, której życie poświęcił; poczuwał się na siłach i zamierzał malować na wystawę Paryzką i Petersburgską. Atoli śmierć zawczesna położyć miała kres tak wielkiej już zdolności, przerwać tyle niepłonne dla sztuki krajowej nadzieje. Rozwinięte nagle cierpienie piersiowe, złożyło go do grobu w Rzymie w Styczniu 1833 roku.

Julian Karczewski, jak to o nim wybornie biograf jego kresli, był charakteru nadzwyczaj żywego, wyobraźni pełnej ognia, uczuć gwałtownych; mimo to jednak lubił więcej życie samotne, chętniej przestawał na małej liczbie przyjaciół, pojąć i ocenić umiejących piękną jego duszę. W towarzystwie był on łagodny i uprzejmie wesoły; w pożyciu domowym wzorowy, dla ojca syn wdzięczny, pełen uszanowania i przywiązania; jako artysta odznaczał się tem zamiłowaniem udoskonalenia, tą gorącą chęcią dojścia do jak najwyższego stopnia, która cechuje przeznaczonych na mistrzów.

Prace jego po śmierci rozdane zostały powiększej części przez ojca przyjaciołom i znajomym. Dwa obrazy oryginalne wykonane w Paryżu *Jan III pod Wiedniem* i *Turek na koniu*, przeszły do zbioru Pana Adama Chreptowicza w Szczorsach.

Furman żydowski przed Karczmą Litewską, jest u piszącego.

(Jan Kazimierz Wilczyński, wspomnienie w Athenæum J. J. Kraszewskiego 1851, 1, 116 — 124).

KARNERSZTOFFER JAN.

Malarz i serwitor J. K. Mści, pisany *Karnerstoffer* i *Karnestefer*, zamieszkały w Warszawie. Akta miejskie Warszawskie przechowały o nim niektóre wiadomości, lubo sztuki wcale nie dotyczące się.

Roku 1689 dnia 29 Grudnia, będąc malarzem, przyjął prawo cechu kupieckiego; przy zapisaniu się opłacił wstępnego na raz jeden zł. 24, a oprócz tego przyrzekł do

skrzynki brackiej składać co rok po jednemu złotemu. Akta Zgromadzenia Kupieckiego Warszawskiego, Ks. 19, str. 33. Pisany zaś tu *Karnestefer*.

W roku 1698 wymieniony już jest jako malarz i serwitor J. K. Mści, a w tymże roku posiadał dom na Krakowskim Przedmieściu. W tym roku jeszcze Kazimierz Kurzycki chirurg Warszawski umierając, uczynił go wykonawcą testamentu swego. Akta radzieckie miasta Stariej Warszawy, Ks. 52, str. 139, 146, 191.

R. 1699 d. 24 Września na sessyi radzieckiej miejskiej uchwalono, że gdy pan *Karnersztoffer* malarz J. K. Mści mieszczanin Warszawski chce murować kamienicę na Krakowskim Przedmieściu na tyle ku Kozięj ulicy, a występuje z domem w ulicę, przeto nakazano mu za to zapłacić zł. pol. 45. Księga uchwał magistratu miasta Stariej Warszawy III, str. 204, z Archiwum akt dawnych w Magistracie miejskim.

KASPER.

Caspar malarz w Krakowie osiadły, równocześnie z Kasprem Kurcem, ale od niego inny. R. 1573 mieszkał tak jak tamten w dzielnicy miasta zwanęj kwartał Grodzki. (A. Grabowski w Biblio. Warsz. z r. 1854, I. 414).

* KASPRZYCKI WINCENTY.

Do tego co się o nim powiedziało przydać należy, iż posiadał nadzwyczajną zdolność robienia wybornych kopii. Tak z obrazu *Schalkena* zwanego *Gherardo della Notte*, przedstawiającego *Pracownię rzeźbiarską, w której dwaj*

chłopcy przypatrują się przy świetle lampy figurkom, a który to obraz był przedtem w galleryi Radziwiłłowskiej Nr. 100 spisu; zrobił dwie kopie zupełne złudzenie oryginału czyniące, iż je wprawniejsze nawet oko znawcy rozróżnić nie zdoła. Jedna z tych kopii malowana na drzewie; tak jak sam oryginał, znajduje się w zbiorze piszącego, miara cali $9\frac{1}{2}$ — $7\frac{1}{2}$.

Doświadczają się także niekiedy w portretach i przedmiotach rodzajowych: z pierwszych *portret własny malarza* jest w zbiorze P. Fran. Zielińskiego w Kielcach; z drugich są jego dwa obrazki przedstawiające *Żniwiarki*.

VAN KESSEL FERDYNAND.

Syn Jana van Kessel starszego, słynnego malarza szkoły niderlandzkiej; przyszedł na świat w Antwerpii r. 1660, a pod ojcem uspasabiał się w sztuce. Malował wybornie kwiaty, owoce, warzywa, ryby, ptaki i inne zwierzęta, czy to oddzielnie, czy w krajobrazach, w których się znamienicie odznaczają. Przebywał on na dworze Polskim króla Jana III, a w pracach jego musiał mieć wielkie upodobanie król Sobieski, gdy jego tworami cały jeden gabinet zapełnił. Z przypadku ognia spłonęła ta komnata i wszystkie w niej dzieła malarza; trzeba więc było artyście, czyniąc zadosyć królewskiemu życzeniu, nowemi dziełami poniszczone zastąpić. W tych liczbie znajdowały się kompozycje wielkie *Cztery części świata*, z niesłychaną mnogością charakterystycznych figur i zwierząt. Nagradzając takowe prace, udzielił mu król Sobieski dyplom szlachectwa Polskiego. Przecie, przydaje o tém Nagler, nie okazał się

Kessel nigdy u dworu, niezależność swą lubiący a na zdrowiu słabowity. Na wezwanie Wilhelma III podejmował roboty w pałacu książęcym w Breda, a mianowicie malował tam kilka sufitów. Śmierć zaskoczyła go roku 1696, nie wiadomo czyli w Polsce. Zdaje się, iż robót jego znajdować się musiało w kraju naszym wiele, a być może iż się dochowują dotąd, zwłaszcza w pałacach po królu Janie III pozostałych.

W galleryi Radziwiłłowskiej jest krajobraz *von Kessla* Nr. 262, lecz nie wiedzieć którego, gdy tego nazwiska i rodu było kilku biegłych malarzy. Wątpić nawet przychodzi, żeby rzeczony obraz był *Ferdynanda*.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 341. — J. D. Fiorillo, Geschichte der zeichnenden Kunst 1818. III, 53 i 281. — G. K. Nagler VI, 563. — A. Siret, Dict. hist. des Peintres 1848, str. 43).

KĘDZIORSKI MATEUSZ.

W aktach kościoła w Lubieniu znajduje się zapiska, że kościół ten przed rokiem 1669 malował *Mateusz Kędziorski*. (Z udzielonej wiadomości przez pana J. Łepkowskiego). Nic więcéj o tym malarzu na teraz nie wiemy.

KIELISIŃSKI KAJETAN WINCENTY.

Malarz, a zwłaszcza rysownik i rytownik bardzo znamenity. Przyszedł na świat po roku 1810 w Mieronicach w Woje. Krakowskiém, gdzie w dobrach Hr. Lanckorońskiego ojciec jego był oficyalistą. Początkowe nauki pobierał w szkole Pinczowskiéj, poczem w Warszawie w latach 1829 i 1830 był uczniem Uniwersytetu na wydziale

sztuk pięknych, ucząc się budownictwa. Oddziału tego uczniowie obowiązani były uczęszczać do szkoły Politechnicznej na godziny rysunku, które podtenczas wykładał Professor Jan Piwarski; pod nim przeto kształcił się w tej nauce młody *Kielisiński*. Poznany bliżej przez tego biegłego mistrza, stał się wkrótce ulubionym jego uczniem: „polubiłem go, słowa są własne Professora Piwarskiego, z pracowitości i chęci do rysunku, bywał u mnie w Gabinetcie Rycin, bywał i w domu moim; chętnie mu udzielałem rad i wzorów w różnych rodzajach sztuki, a widząc jego cierpliwość w wykonywaniu rysunków piórem, zachęcałem i do rytownictwa.“ Z takowej nauczyciela życzliwości umiał korzystać pilny uczeń, a stawszy się niemal jego domownikiem, patrząc z bliska na jego prace, słuchając rad i nauk, nabywał gruntowniejszej znajomości sztuki i w technice onęj wprawy. Odtąd też związał się ów trwały nadal między dwoma artystami stosunek, ojcowskiego sprzyjania z jednej strony, poważania i wdzięczności z drugiej. Uczucia te dla swojego mistrza, niósł *Kielisiński* aż do zgonu; a kiedy opuściwszy bezpowrotnie Warszawę, znalazł się później rozdzielonym od niego na zawsze, nie przestawał listownie zdawać mu sprawę i z wszelkich życia kolei, i z postępów w sztuce, i z prac wykonywanych. Listy te przechowane troskliwie, stają się na teraz cennym źródłem do bliższej znajomości życia artysty, zaletnych usposobień jego umysłu i serca. — W roku 1831 służył wojskowo; wróciwszy do Warszawy, dostał się do domu Generała Kosseckiego, podówczas Dyrektora Głównego Komm. Rząd. Sprawiedliwości. Tu zostawał rok blisko, a jako pamiątkę dla Generała, wykonał szczegól-

nej piękności album numizmatyczne. Jest to książka w 4-ce pozdłużnej, nosząca tytuł: „Monety i Medale Polskie.“ Na 28-u stronicach wyobrażone są sztuki złote, rysunek wykonany piórem i tuszem; numizmata zrysowane są tu z dziwną dokładnością, podobieństwa tworzy uderzające, wszystko zaś ułożone z osobliwszym smakiem i przyozdobione godłami i przyborem do dziejów każdego panowania zastosowaniami. Dalej na 26-u stronicach są numizmata srebrne, z podobną ścisłością zrysowane, a otoczone kolorowaniami niby ramkami niewypowiedzianego smaku i ozdobności. Zgoła, album rzeczony jest tak pod względem sztuki, jak i krajowej numizmatyki prawdziwą ciekawością, zasługujące ze wszech miar na rozpowszechnienie sztychem. — R. 1832 wyjechał *Kielisiński* do Krakowa, gdzie lat parę bawił, pracując wiele, między innymi zdejmując widoki okolic, tudzież rysunki z starożytnych pieczęci woskowych przy dyplomatach domieszczanych, które wybornie a z nadzwyczajną wiernością zrysowywał. Był on też tutaj czynnie pomocnym panom Macewiczowi i Pawlikowskiemu, w kształceniu zamożnych zbiorów ich rycin polskich. — Wezwany przez słynnego sztuki krajowej miłośnika Gwalberta Pawlikowskiego, udał się następnie do niego do Medyki i w końcu roku 1834 już się tu znajdował. W ciągu kilku-letniego w Medyce pobytu, wielce stał się pomocnym do układu, utrzymywania, a zwłaszcza ciągłego i umiejętnego zwiększania znamienitych tamecznych naukowych zbiorów. Obok tego pracował nad sobą bezprzestannie, czy to nabywając czytaniem głębszych wiadomości historycznych, czy kształcąc się w sztuce samęj wpatrywaniem się w rozliczne jej wzory zamożnego zbioru.

„W początkach, opowiada pan Pawlikowski, oddawał się najwięcej rysowaniu piórem monet i pieczęci, i taką w tym rodzaju osiągnął doskonałość, iż bez wątpienia nie prędko kto mu wyrówna. W pracach tych jego rysunek najdoskonalszy, do mikroskopicznych nawet szczegółów zupełnie zachowany; charakter rzeźby całkiem pojęty, znajdziesz w rysunku ducha i sposób ręki mincarza, odgadniesz krużec, z którego medal był bity czy lany; w pieczęciach dostrzeżesz i miękkość wosku, i przez czas nadaną krągłość wystającej rzeźbie, i tę nawet pleśń starości a poniewierki podziwiać będziesz.“ Widząc tę jego nadzwyczajną do robienia piórem zdatność, namówił go Pawlikowski, aby chciał spróbować rytowania na blasze za pomocą kwasu saletrzanego, do czego mu też oddał zaniechane własne narzędzia. Dał się do tej nowej roboty nakłonić, tém bardziej, że do niej otrzymał już był poprzednio niejaki od Piwarskiego skazówki, a wkrótce tak ją zamiłował i tyle sam się w niej uzdolnił, iż w parę lat kilkaset blach większych i mniejszych wyszło z pod jego igiełki, wszystkie bez poprzedniczego rysunku od razu na blasze robione. „Rytował na nich, mówi Pawlikowski, medale, pieczęcie, stroje, widoki z natury, sceny rodzajowe własnego utworu, kopie z rysunków Plerscha, Chodowieckiego, Norblina, Płońskiego i innych. Szybkość roboty jego była niedopojęcia, ztąd też i owe czasem uchybienia, zwłaszcza w rysunkach pomysłu własnego. Nie chciał on blach swoich powtórnie werniksem pokrywać, by je poprawić, a rzadko dał się namówić do użycia suchej igły, twierdząc iż robi tylko próby dla zabawy. Często też gdy mieszkając na wsi, nie mógł na zawołanie dostać blach nowych, zcie-

rał najpiękniejsze swe ryciny, nieodciśnięte nawet jeszcze, a na ich miejscu robił nowe, które znowu podobny los spotykał. Oprócz tego rysował mnóstwo strojów współczesnych z natury, po różnych wędrując okolicach, niemniej dawnych z obrazów, portretów i pomników; wykonał znaczną ilość widoków, osobliwie starych budowli i rozwalin, a jako wykształcony w wielu naukach i wczytany w dzieje, wyszukiwał przedmioty archeologiczne i z całą je znajomością starożytności odrabiał. Na takie cele puszczał się nie raz na wędrowki po różnych okolicach Gallicyi, w góry do Lwowa i Krakowa, o czem też i w listach Piwarskiemu donosi. Tak w jednym z nich powiada: „W podróży mej terażniejszej (r. 1835) uzbierałem kilka widoków zamków starych, jako to: Dobromila, Leska, Monasterca, Sanoka, Odrzykonja, Wiśnicza, Ogrodzieńca; niektóre z tych zamków są bardzo piękne. Jeżeli Wpań zechce, poszlę ich rysunki, a w zamian będę prosił o Czernsk i co tam łaska z Mazowieckich i Lubelskich.“ Probował się też *Kielisiński* i w portretach czy z żywych osób, czy w kopiach z obrazów; atoli zdaniem Pawlikowskiego mniej był w nich szczęśliwy. Za to wielką okazał zdolność do satyrycznych przedstawień i karykatur. „Są one zgrabne, nierażące, a myśl niepotrzebuje komentarzy do odgadnienia; umiał on w nich rozwijać wiele dowcipu nieprzechodząc w poziomość.“ Taki sąd o nich podaje Pawlikowski. Że je robił tylko dla przyjaciół, poszły w rozsypkę, jeżeli po większej części nie zaginęły. — W roku 1839 zmieniło się położenie *Kielisińskiego*; opuścił Medykę, a wezwany na bibliotekarza przez Hr. Tytusa Działyńskiego, wyjechał do niego naprzód do Oleszyc

w Gallicyi, z kąd do Kórnika w Poznańskie i tu już do końca żywota pozostał. Poświęcał się on i tutaj gorliwie przyjętem obowiązkom, pracował wiele, oddając się z całym zapałem układowi zamożnego miejscowego księgozbioru, a przytém trudniąc się budownictwem. Nie ustawał też w rysowaniu i rytownictwie, każdą chwilę wolną z zamiłowaniem im niosąc. W roku 1848 tamże zawarł śluby małżeńskie, a pod dniem 8 Grudnia tego roku, tak to donosi swemu dawnemu mistrzowi a stałemu przyjacielowi Piwarskiemu: „Od dwóch tygodni jestem żonatym człowiekiem, proszę bardzo o krzyżyk; należy mi się błogosławieństwo od tak dawnego przyjaciela, a ja dbam o nie bardzo.“ Wkrótce potem nie żył już *Kielisiński*, sprzętnięty ze świata po dwudniowej zaledwie chorobie, rozwinętej nagle z długoletniego cierpienia, na które mniej uważał i z owych zawichrzeń i niedoli ówczesnych najgłębiej go wzruszających. Zstąpił do grobu w początku roku 1849 w kwiecie wieku, bo czterdziestego roku życia nie-
domierzywszy.

Z prac po nim pozostałych, znaczna ilość rysunków piórem i ołówkiem, tudzież akwarelli, znajduje się w zbiorach PP. Gw. Pawlikowskiego w Medyce, Alexandra Bato-wskiego w Odnowie, Włodzimierza Hr. Dzieduszyckiego w Potużycy, niemniej Tytusa Hr. Działyńskiego w Kórniku; ten ostatni nabył onych od artysty samego na raz jeden za złotych 4000. Liczne dzieła jego sztycharskie zdobiją już dziś wszystkie niemal krajowe tej sztuki zbiory, a litografował także bardzo dobrze z rysunków własnych. Na robotach swych zwykł był podpisywać się, lub oznaczać je cyfrą KWK, albo też monogrammem KIK.

Najsławniejsi tegocześni numizmatycy Vossberg i Köhne, uznawszy jego niezrównaną doskonałość w rysunku i rycinach monet i pieczęci, starali się za pośrednictwem pana Gw. Pawlikowskiego nakłonić go, do robienia do dzieł ich numizmatycznych rycin; lecz że już wtedy odjechał był z Medyki do Kórnik, zamiar ten do skutku nie doszedł. Sam *Kielisiński* zamyslał ku końcowi życia o ważnych kilku pracach dla literatury i sztuki krajowej. Roku 1842 tak o tem pisze do Piwarskiego: „Chciałbym tu wydać wiadomość o naszych dawnych i nowszych artystach, tudzież spis rycin stanowiących ilustracyę dziejów naszych; myślę do tego dodać i oryginalne sztychy, jakiebym mógł zebrać naszych ziomeków.“ Podobnie r. 1843 donosi mu: „chciałbym pod tytułem Starożytności Polskich, wydać zbiór różnych dawnych rzeźb, nagrobków, i t. p.“ Mówi jeszcze r. 1848 o zamiarze wydania dawnych krajowych strojów, z rysunków i starych obrazów zebranych, do których znaczny materyał już posiada. Szkoda, iż tych wszystkich przedsięwzięć do skutku doprowadzić nie zdołał. Wyszedł z druku „Spis miedziorytów, litografii, rysunków, płyt miedzianych, przysobów potrzebnych dla malarzy i miedziorytników, z wolnej ręki do sprzedania, z polecenia L. Königha, w księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu, Poznań czcionkami W. Deckiera i spółki r. 1849“ 8-ka z str. 23, po polsku i niemiecku, obejmuje całą pozostałość artystyczną zmarłego.

Sława *Kielisińskiego* za życia jeszcze jego przeszła też i do wiadomości cudzoziemców, tak mało co zwykle o sztuce polskiej wiedzących i wiedzieć chcących. W słowniku J. A. Romberga i Fryd. Fabra, *Conversations-Lexicon*

für bildende Kunst, Leipzig 1848. IV, 400 tak jest o nim wyrażono: „*K.W. Kielasiński* zaletnie znany z pełnych ducha rycin, sceny z życia ludu Polskiego, krajobrazy rodzajowe i charakterystyczne postacie mieszkańca przedstawiających.“ Bliższe badanie biegu życia tego artysty, wykrywa i ów w młodości zapał, w pomysłwą przyszłość otuchę, różnane marzenia; i dalszego żywota zbyt częste zawody, odczarowanie, tęsknoty: zwykła to kollej życia ludzkiego. Na szczęście jego był on wielceskromny, prostoduszny, prawy, nad wyraz pracowity; umiał też w pokorze znosić nieominione tego świata niedole i gorycze; dostąpił szacunku u współczesnych, sławy co go przeżyje. Nie poślednią jest to dla niego chluba, że długoletnio bawiąc przy boku dwóch z światła znakomitych mężów, panów Gwalberta Pawlikowskiego i Tytusa Hr. Działyńskiego, zaskarbić sobie potrafił wysoki ich szacunek i przyjaźń, a żałość głęboką po zgonie.

(Życiorys powyższy skreślony jest głównie z notat uprzejmie udzielonych przez PP. Gwalberta Pawlikowskiego i Prof. Jana Piwarskiego, niemniej z listów do tego ostatniego przez artystę samego pisywanych).

* KIELBASZYŃSKI ALEXY.

Roku 1552 miał on proces przed rajcami o wycięcie wierzb rozgraniczających ogród Doroty Laczkowej od ogrodu jego na Garbarzach ante porta sutoria (która omyłką druku przezwana była u nas senatoria), oraz o rozrzucenie płotu i zabór trawy; co sobie poszkodowana na grzywien 150 oceniła. Lecz pozwany nie stanął, protestując

przeciwko wyrokowi i przywołując niewłaściwość sądu; poczem wyniósł appellacyę przed króla. (Z akt miejskich, A. Grabowski w Biblio. Warsz. z r. 1854 I, 413 — 414).

KIELBOWIC STANISŁAW.

Malarz Krakowski, wspomniany w aktach cechowych tego miasta pod rokiem 1631. Może pisał się raczej *Kiolbiewicz*, a był r. 1638 starszym cechu.

KIERZYŃSKI MIKOŁAJ.

Malarz Warszawski, roku 1754 mieszkający w pałacu Kicińskiego Najwyższego Pisarza Skarbowego, przy ulicy Długiej na teraz Nr. 590, jak to objawia lustracya miasta Stariej Warszawy przez J. J. Dawidsona sporządzona (w archiwum główném Kr. Pol. Ks. 940, str. 53).

KINKL.

Malarz Warszawski. Roku 1786 posiadał dworek przy ulicy Orlej Nr. 798. (Dziennik handlowy Warsz. z r. 1786 Maj, str. 239). Więcej o nim nic się przecie nie wie.

KLECZYŃSKI.

Malarz krajobrazów, zmarły w ostatnich czasach w Wiedniu, gdzie dłużej przebywał. Nagler pisze go *Kletziński*, a dodaje, że jako artysta zasługuje na zaszczytne wspomnienie, gdyż jego obrazy odznaczają się prawdą w naśladowania natury, wyborną perspektywą, i wielką wprawą techniczną. Zapewne pochodzenia Gallicyjskiego.

(G. K. Nagler VII, 61).

KLIMES F. K.

Malarz i rysownik wprawny, w Lwowie osiadły. Robił piękne portrety olejne, a przytém restaurował biegle obrazy. Atoli lubo miał zdolność niepospolitą, mało pracował, zatrudniając się więcj kantorem loteryi który utrzymywał. Rejhan ojciec, tyle znamienity artysta, wiele miał w sztuce od niego skorzystać, a Laub Antoni był jego uczniem. *Klimes* umarł we Lwowie.

KLIMECKI JAN.

Malarz osiadły w Krakowie. Roku 1745 był cechu malarskiego mistrzem, ajako taki należał wtedy do reformy cechu i poddania go pod zarząd Uniwersytetu; akt na ten cel do Rektora wraz z innymi malarzami podpisał. (Utawy cechu w końcu tego tomu). Więcej atoli o nim nic się zgoła nie wie.

KŁOCZKOWSKI WALENTY.

Żyjący w wieku 17-ym, malował w okolicach Krakowa, a zapewne i w témże mieście. We wsi Łososinie górnej nad Czchowem w kościele w wielkim ołtarzu jest jego niezły obraz olejny na płótnie *Zwiastowanie Matki Boskiej*, z podpisem: *Walenty Kłoczkowski 1675*. (Z notat J. Łepkowskiego).

*** KŁOSSOWSKI MARCIN.**

Już w r. 1655 był starszym cechu malarskiego Krakowskiego, jako taki użyty do urzędowego oszacowania zbioru obrazów pozostałych po Rajcy Krak. Janie Pavioli.

Na akcie tym dnia 15 Lutego r. 1655 podpisał się: *Marcin Kłossowski malarz Krako.* (Akt radzieckich Ks. Nr. 40, str. 693). Podobnie r. 1671 d. 21 Czerwca taxował obrazy po Gerhardzie Priamim Rajcy Krako. pozostałe, i podpisał się na akcie jako starszy cechu malarskiego: *Marcin Kłossowski malarz.* (Z akt rzeczonych, A. Grabowski, Skarbniczka str. 61 — 64). Nie ulega więc wątpliwosci, że sam był malarzem.

KOBLAŃSKI.

Był to zdaje się malarz portretowy w Warszawie pracujący, średniego usposobienia.

Roku 1774 malował w Warszawie wizerunek *Jakóba Hadziewicza* Pośta i Podsędka Wojew. Sandomirskiego, co poświadcza napis na tymże obrazie. Jest w posiadaniu Prof. Rafała Hadziewicza znanego artysty malarskiego w Warszawie.

KOLANO JAN.

W Warszawie w połowie 16-go wieku żyjący malarz, który tu jakąś nieruchomość posiadał. Jedyńą o nim wzmiankę dochowały akta miasta Nowej Warszawy, Ks. 3 str. 399, z których okazuje się, iż roku 1561 już nie żył. W roku tymże syn jego z Zofii Targowskiej, Krzysztof złotnik, zapisuje Janowi Giza Burmistrzowi Warszawskiemu dziesięć kóp groszy w półgroszkach na nieruchomości, jaka nań w spadku po rodzicach przypadła. Pieniądze zaś te winien był jeszcze jego ojciec, a poprzednio zapisane były na browarze, w akcie z położenia w mieście nie wymienionym.

KOLASIŃSKI WAWRZYNIEC.

Urodzony roku 1777 we wsi Pradta w Wojew. Krakowskiem, sposobił się w sztuce u Wojciecia Gutowskiego w Krakowie; następnie osiadł w mieście Pilicy, tutaj wiek cały strawił i r. 1846 umarł. Malował wiele przedmioty zwłaszcza religijne, olejno i farbami wodnemi na murze; atoli uzdolnienie jego w sztuce wcale było mierne.

Są jego *Stacye męki Pańskiej* w Pińczowie, Wieluniu i Gotonogu.

Święty Józef, obraz ołtarzowy w Cięgowicach.

W Pilicy w kościele XX. Reformatów na arkadzie czyli tęczy *Chrystus Pan z Matką Boską i Świętym Józefem, poniżej Święty Dominik i S-ty Franciszek*. Na facyacie *Święci Patroni Polscy; Nawiedzenie S-tój Elżbiety; Najś. Imię Jezus*.

W Pilicy także w kościele farnym, w kaplicy Świętego Michała gdzie jest obraz Stachowicza, ołtarz na murze.

Jest on ojcem Warszawskiego malarza Antoniego Kolaśńskiego.

KOLTONOWSKI J.

Malarz portretowy w połowie 18-go wieku żyjący, miernego uzdolnienia. Portret jego *Tekli z Ratomskich Kościuszkowej*, matki Tadeusza, jest u pana Stanisława Ratomskiego w Drohiczanach w Hrubieszowskiem. Z tyłu portretu czytać się daje choć znacznie już wytarty podpis malarza: „*J. Koltonowski pinxit..... 17.. Xbris.*“

KOMONIECKI ANDRZEJ.

Wójt miasta Żywca, pracowity tego miejsca kronikarz, który w rękopiśmiennem dotąd dziele dzieje Żywca od r. 1492 do 1730 doprowadził, a nadto Kronikę Rychwałdu, Dekanatu Żywieckiego i latopisiec Milówki z równą starannością skreślił. Przyszedł na świat w okolicy Żywieckiej około roku 1664, gdzie rodzina jego w stanie kapłańskim i mieszczańskim kwitła. Żył lat 70, z których 50 szczęśliwie w małżeństwie z Zofią Kalfasowiczówną spędził, zostawiwszy 9 dzieci, 50 wnuków i 10 prawnuków. Umarł roku 1734. Za miastem Żywcem stoi na cmentarzu mała kapliczka Przemienienia Pańskiego, którą *Komoniecki* fundował: w niej złożono kości jego. Na chórze kapliczki jest dotąd jego wizerunek.

A. Komoniecki, obok prac literackich, zajmował się także malarstwem, a obrazy jego znajdować się mają w kilku kościołach okolicy Żywieckiej. Wszakże stopień uzdolnienia jego w sztuce i prac owych zalety, wątpliwemi nam zostają.

Wiadomość o *Andrzeju Komonieckim* wysledził Stanisław Krauss i wskazał w rozprawie: *Latopis miasta Żywca*, w *Biblio. Warsz.* z roku 1852 III, 51. Udokładnił ją jeszcze J. Łepkowski w *Gazecie Warsz.* z r. 1854 Nr. 275.

KOMONIECKI JÓZEF.

Syn poprzedniego Andrzeja, poświęcił się sztuce malarzkiej. Już r. 1727 okazuje się on jako malarz. (J. Łepkowski, *Gaz. Warsz.* z r. 1854 Nr. 275). Następnie osiadł

w Krakowie, przyjął prawo miejskie i wszedł do cechu malarskiego, którego został mistrzem. Roku 1745 w tém znaczeniu należał do reformy cechu i poddania go pod zwierzchnictwo Uniwersytetu, a stosowny po temu akt do Rektora wraz z malarzami innymi podpisał. Roku 1748 był Radcą czyli Konsyliarzem cechu, i uczestniczył w spisaniu dla cechu nowych artykułów. (Ustawy cechu w końcu tego tomu).

R. 1750 d. 6 Kwietnia obrany został ponownie Radcą czyli Konsyliarzem cechu, co opowiada A. Radwański, w rękopiśmiennym dzienniku.

Dalszy bieg życia jego i uzdolnienie w sztuce, wcale znane nam nie są.

KONNICKI STANISŁAW.

W kościele kollegialnym Panny Maryi w Kielcach są jego pędzla obrazy przedstawiające *Świętych Polskich i czterech Doktorów Kościoła*, zawieszane na filarach. Data onych nie jest wiadoma. (X. Walenty Michał Witkowski, opis tego kościoła w Pamiętniku Religijnym z roku 1845 IX, 197).

KONSTANTY.

Malarz Warszawski, ob. *Broda Konstanty*.

X. KONSTANTY.

Reformat, który w zaciszy klasztornej zabawiał się rysunkiem a może i malowaniem. Znana jest mała wcale mierna rycina Joz. Erazma Belling w Wiedniu, z podpisem: „Prawdziwe wyobrażenie Pana Jezusa cudami słynącego

w Dederkałach na Wołyniu w kościele OO. Reformatów.“
 U spodu: *F. Constantin. Reform. delin.* Wnosić wypada,
 że żył w klasztorze Reformackim w Dederkałach na Wo-
 łyniu około połowy 18-go wieku.

KORNECKI PIOTR.

Malarz udzólniony z czasów króla Augusta II, W Bo-
 chni w kościele parafialnym w wielkim ołtarzu jest ładny
 jego obraz *S. Mikołaj*, z podpisem i rokiem 1719. W tym-
 że kościele są i inne jego roboty, *zdarzenia z żywota Sgo*
Stanisława.

KORNECKI JAN.

Zapewne z rodziny lub może potomek poprzedniego.

W Chrzanowie w Krakowskim w kościele w wielkim
 ołtarzu jest jego obraz *S. Mikołaj*; w ołtarzu zaś bocznym
S. Anna, obraz malowany r. 1825. Oba te dzieła są nie
 złej kompozycyi i wykonania.

Jego portret olejny *Józefa Bieżyńskiego*, w stroju
 polskim i herbem Ślepowron, dobrze malowany, nosi napis:
 „Józef Bieżyński z Konegondy Święcickiej Sędzionki Piotrk-
 owskiej urodzony. Dóbr Gór Mokrych, Suchych, Borowy,
 Grabowca, pomiędzy innemi dziedzic, Starosta Peryosła-
 wski w dniu 3 Grudnia R. P. 1817 malowany.“ Podpis
 malarza z tyłu obrazu: „*J. Kornecki* Mal. w Kielcach 1817.“

J. Kornecki umarł około r. 1836.

KOSSECKI ALEXANDER herbu RAWICZ.

Urodzony roku 1793 ze Stanisława pośła Podolskiego,
 Sędziego Trybunałów Marszałkowskich i Józefy z Wisto-

ckich, pobierał nauki w Liceum Warsz., a w zamiłowaniu do sztuki uczył się rysunków od Zygmunta Vogla, tudzież malowania kwiatów od Franciszka Bruder. Wstąpiwszy w szeregi wojskowe, odbył wyprawę wojenną z r. 1812 przy bracie Generale Xawerym Kosseckim. Następnie przeszedł do służby cywilnej w Radzie Stanu, mianowany Vice-Referendarzem. Umarł na suchoty r. 1819.

Malował akwarellą, powiększłej części kwiaty.

KOSSECKI MICHAŁ.

Brat starszy poprzedniego, przyszedł na świat r. 1784. W młodych latach kończąc wychowanie w Dreźnie, nabył tu zamiłowania do malarstwa, w którym się niepoślednio uzdolnił. Za powrotem do Warszawy wszedł do wojska: w nim przechodząc stopnie, odbył z odznaczeniem wszystkie wojenne wyprawy od r. 1806 do 1814, a umarł roku 1825 Pułkownikiem Dowódcą 4-go pułku strzelców konnych. Był kawalerem krzyża wojskowego Polskiego, Urzędnikiem Legji Honorowej Francuzkiej, kawalerem orderu Połączenia Hollenderskiego, tudzież Włoskiego Żelaznej Korony.

Rysował piórem i sepią z wykończeniem niepospolitém. Piękna tego rodzaju praca jego *Venus z amorkiem*, do chowuje się u rodziny.

Zostawił po sobie znaczny zbiór rycin i rysunków.

Gdyby *M. Kossecki* poświęcił się był sztuce wyłącznie, twierdzić można że byłby wyszedł na znamienitego artystę.

* KOSTECKI STANISŁAW.

O tym malarzu wspominają akta cechowe Krakowskie już pod rokiem 1634. Uczony archeolog J. Łepkowski wynalazł w księdze dokumentów wsi Spythowic (ad Zator), iż około roku 1644 Łukasz z Bnina Opaliński Marszałek Nadworny dziedzic wsi rzeczonęj, polecił *Stanisławowi Kosteckiemu* wykonanie malowań ściennych i do ołtarzów w kościele tejże wsi. Wnosić wypada, że malarz ten musiał posiadać wyższą biegłość, kiedy przez tak zamożnego a światłego pana używany bywał.

KOZAKIEWICZ ŁUKASZ.

Ojciec jego pochodził z Litwy, a różnemi losu kolejami dostał się do Krakowa, gdzie się ożenił. Tutaj przyszedł na świat *Łukasz* dnia 17-go Października 1778 r. Oddany w młodocianych latach na naukę do pewnego drukarza kart, odbył następnie wędrowkę czeladniczą po Czechach i Niemczech. Wróciwszy do Krakowa, udał się r. 1799 do swojego wuja Kaspra Szybalskiego czyli Szybala Bernardyna w Piotrkowie, który go do malarstwa sposobił, a widząc w nim po temu zdolność i ochotę, oddał go do jakiegoś malarza w Krakowie. Przy nim uczył się znowu lat parę, poczem własną pilnością wykształcał się w przyjętym zawodzie. Ożeniwszy się wcześniej, obarczony liczną rodziną, pracować musiał ciężko na jej utrzymanie. W cierpkiej a nieprzerwanęj walce z niedostatkiem, trudnem było mu oddawanie się swobodniejszej pracy, zdolności jego rozwinąć i w sztuce odznaczyć mogącej. Lat kilkanaście był dekoratorem Krakowskiego teatru; obok zaś

podrzędnych robót pokojowych, które dla powszedniego chleba podejmować był zmuszony, malował nie bez zalety widoki i krajobrazy. Roku 1827 wykonał dla kosmorama liczne widoki Krakowa i jego okolic. jako to: wezbranie Wisły r. 1813, zamek, rynek, plac Szczepański, rybaki nad Wisłą z widokiem Karpat, mogiłę Kościuszki, Ojców, Pieskową Skatę, kopalnie Wielickie w różnych jej wnętrza oddziałach i ciekawszych szczegółach. Stargawszy siły ciąglą i mozolną pracą, zakończył życie w Krakowie dnia 19-go Lipca 1845 roku.

KOZŁOWSKI JAN.

Roku 1780 malował wewnątrz kościoła w Brozie nie daleko Ryczywołu. (X. J. G. Broza w Pamiętniku Religij. z r. 1850 XIX, 391). Więcej o tym malarzu nic się nie wie.

KRAUS JAN.

Żył w Warszawie w drugiej połowie 18-go wieku. Malował *scenę historyczną z roku 1794*. Kopia takowej, tuszem na dużym arkuszu jest w Krakowie w posiadaniu P. Żegoty Pauli, a nosi podpis: „Dedié au Conseil Supreme par son très humble et très obeissant serviteur *Jean Kraus* demeurant à la nouvelle ville chez Maybaum Nro 330.“

Gw. Pawlikowski (Czasopism Lwowski 1829 III, 104), wzmiankuje go jako rytownika pracującego w Warszawie przy końcu 18-go wieku.

KROKER STANISŁAW.

R. 1486 przyjął prawo miejskie w Krakowie. *Stencel Croker moler jus habet, et literam non indiguit.* (Z akt miejskich, A. Grabowski, Skarbniczka str. 41).

KRUEGER JAN KONRAD.

Malarz i sztycharz, przyszedł na świat w Szczecinie r. 1733; początkową naukę otrzymał od Tomasza Hubera, później udał się do Drezna gdzie doskonalił się dalej pod Dietrichem i Hutinem. Roku 1756 miał przybyć do Polski, szukając tu zajęcia jako malarz portretów. Gw. Pawlikowski twierdzi, iż w malarstwie doszedł wysokiego stopnia doskonałości, a w Warszawie dużo pracował. Następnie bawił jakiś czas na Pomorzu, i w mieście rodzinném Szczecinie malował wiele. W końcu około roku 1768 udał się do Berlina, gdzie został professorem rysunków w Akademii sztuk, i tutaj umarł r. 1791.

Malował olejno, akwarellą i pastelami portrety, krajobrazy, obrazy rodzajowe, sceny wojskowe; przytém sztychował nie mało.

Pisany bywa takż *Kruger*.

(J. R. Fuessli 1779 fol. str. 348. — G. K. Nagler VII, 183. — Gw. Pawlikowski, Czasop. Lwo. 1829. III, 104).

KRZECZKOWSKI.

Ł. Gołębiowski (Opis Warszawy 1827 str. 95) powiada, że malował w Warszawie dla Kościoła Ś-go Krzyża obraz *S go Rocha*. Atoli o tym malarzu nic się więcej nie wie, a być nawet może, że Gołębiowski nazwę przekreślił, jak to w tém samém miejscu zrobił z nazwiskiem Eleutera.

KRZYSZTOF Z LANCKORONY.

Roku 1526 przyjął prawo miejskie w Krakowie, przy czem dali poręczenie za nim starsi cechu malarskiego.

„*Christof de Lanckorona pictor jus habet. Pro litera fidejusserunt Seniores.*“ (Za księgą *Liber juris civilis inceptus* A. 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 42).

Roku 1545 malarz *Krzysztof, Cristaw pictor* mieszkał w Kwartale Grodzkim, płacąc podatku stróżnego groszy 3. (Tamże. str. 43). Jest to zapewne ten sam malarz.

* KUCHARSKI. OJCIEC I SYN.

W pałacu Wielickim Sapiehów, znajdował się w roku 1792 w pokoju bawialnym, pędzla *Kucharzkiego* wizerunek *Xięcia Józefa Sapiehy* Krajczego Lit., dóbr rzeczonych właściciela, jak to wykazuje inwentarz miejscowy.

W Bruxelli w galleryi Xiążąt d'Arenbergów, w pałacu ich au petit Sablon, jest wielce ciekawy portret królowej Francuzkiej *Maryi-Antoniny*, malowany przez *Kucharzkiego syna* w Paryżu, kiedy artysta jako gwardzista narodowy widywał królowę w więzieniu Temple. Wizerunek ten małego rozmiaru, malowany na drzewie, bardzo gładkiego pędzla, przedstawia nieszczęśliwą monarchinię z zupełną wiernością a przerażającą prawdą, w okropnym położeniu w jakim pod ten czas zostawała. Jest w sukni czarnej, na głowie czepek biały wcale biedny płócienny, po którym szalik czarny spadający na ramiona i w pasie związany; piersi okrywa prosta chustka biała płócienna, gładko założona, szpilką zwyczajną spięta. Wyraz twarzy spokojny, lecz cały ogrom nieszczęścia oddający; włosy i brwi zupełnie białe, jak wiadomo naraz w więzieniu posiwiaste.

Wizerunek ten w swoim czasie nabył od samego malarza w Paryżu Xiążę August d'Arenberg, i opatrzył go

objasniającym napisem, z tyłu obrazu do deski przyklepionym. Napis ów jest brzmienia następującego :

Légende du tableau de Mr. Kocharski.

Portrait de la Reine Marie Antoinette lorsqu'elle se trouvait au Temple, *et très exactement jusqu'à l'épingle même qui ferme son fichu*, telle qu'elle était habillée peu de temps avant qu'elle fut transférée du Temple à la Conciergerie.

Ce portrait était peint par Kocharski qui avait fait le portrait de cette malheureuse Princesse en 1780, il se trouvait comme garde nationale de service au Temple, y vit la Reine, la considéra avec grande attention, et rentré chez lui il s'occupait de la dessiner de mémoire.

Il fut encore une seconde fois de service au Temple, examina de nouveau la Reine et de retour chez lui il acheva le portrait; je le tiens de Kocharski lui même; je l'avais connu autre fois pour avoir été peint par lui et il savait combien j'étais attaché à la Reine.

Auguste Arenberg.

Ce tableau est original, il en a été fait ensuite par Kocharski plusieurs copies et aussi par d'autres.

Okazuje się z powyższego objaśnienia, że *Kucharski syn* już przed rokiem 1780 znajdował się w Paryżu, a jako biegły portrecista zażywał tam wyższej wziętości, kiedy w tymże roku malował wizerunek *królowej Maryi Antoniny*, i zapewne różnych znakomitych osób u dworu, jak między niemi *Xięcia Augusta d'Arenberga*. W chwilach najgorętszych rewolucyi Francuzkiej, bawiący w Paryżu, musiał należeć do gwardyi narodowej i pełnił służbę

gwardzisty. Tak dwukrotnie znajdował się na służbie w więzieniu Temple, w którym trzymana była nieszczęśliwa królowa: widział ją tam, przypatrył się jej dobrze, a wracając do swego mieszkania, wykonał najwierniejszy jej portret, jaką wtedy była. Obraz oryginalny nabył od niego, znajomy dawniej i przezeń także malowany, Xiążę d'Arenberg. Z tego oryginału sam malarz wykonał kilka kopii, zdejmowali też podobne i malarze inni, dla wielkiej ciekawości obrazu licznym stronnikom królewskim pożądanego.

Piękny ów *wizerunek Maryi Antoniny*, w roku 1855 oddany na wystawę w celach dobroczynnych towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo w Bruxelli, zwrócił uwagę znawców, obudził zajęcie, wspominały też o nim zaletnie dzienniki.

Zapiska Xięcia d'Arenberga wyraża malarza *Kocharski*, tak samo pisany jest w d'Arenbergów Bruxelskiej galleryi; atoli jest to prosta pomyłka pisowni cudzoziemców, gdyż nazwisko jego jest z pewnością *Kucharzski*. O nim, jako też o jego ojcu, zbyt słabe tylko posiadamy wspomnienia. Byłoby do życzenia, ażeby bliżej o nich wiedzieć mogący, może pozostający krewni, udzielić chcieli co do żywotów i prac obu artystów wiadomości zasobniejszych.

KUKALSKI MACIEJ.

Malarz Warszawski z 16-go wieku. Jedyne wspomnienie o nim dochowało się w aktach miasta Stariej Warszawy Ks. 526, a to że w r. 1598 już nie żył; albowiem w tym roku, feria secunda ante festum S-ti Francisci Confessoris, wdowa po nim Jadwiga z synem Pawłem przyjęli prawo miejskie.

* KURCZ KASPER.

Już roku 1573 wspomniany jest w aktach miejskich Krakowskich, jako mieszkający w dzielnicy Kwartałem Grodzkim zwanęj, *Kasper Kurtz*. (A. Grabowski w Biblio. Warsz. z r. 1854. I, 414).

O niektórych pracach malarskich, podejmowanych z polecenia Rady miejskiej, dochowują wzmianki onej rachunki:

Roku 1593 walował izbę radziecką, za co zapłatę w tym i następnym roku otrzymał.

Roku 1594 wypłacono mu od pozłocenia dwu bań na bronę floryanską i za dwa powietrzniki, grzywny 3 groszy 36. — Tęgoż roku od pomalowania orła i pozłocenia nosa (dzioba) groszy 10.

Podobnie r. 1594 użyty był wraz z Janem Burstynem, do przyozdobienia malarskiego bramy trumfalnej i piramid, na wjazd króla Zygmunta III: „Malarzowi *Kasprowi Kurczowi* i Janowi Burstinowi, za farby i potrzeby do malowania tych czterech piramid, według ich ceduły grzywien 15 groszy 41. — Samym mistrzom nagrody za ich pracę grzywien 5. — Malarzowi *Kasprowi* od malowania herbu groszy 30.“

(Z rzeczonych rachunków, A. Grabowski Skarbniczka str. 58 i 126).

W aktach jurydyki Biskupia, pod r. 1609 wspomniany est „sławny pan *Kasper* malarz mieszczanin,“ jako pożyczający o dług mieszczanina Biskupia. (A. Grabowski, Mozaika w Biblio. Warsz. z r. 1855. IV, 63).

R. 1610 jako starszy zgromadzenia malarzy, użyty był

do szacunku ołtarza u zakonnic Ś-tėj Agnieszki na Stradomiu, niemniej innych w mieście obrazów. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 61). Podpis własny który przy tém oszacowaniu położył, brzmi: *Kasper Kurcz*; zatem jest to właściwe jego nazwisko, i tak go też pisać wypada, nie zaś *Kurc* lub *Kurtz*, chociaż współcześnie nazwisko jego tak niekiedy przekręcano. To samo stosuje się i do Wawrzyńca Kurcza, o którym było w Tomie I, co może być ojcem, a przynajmniej krewnym Kaspra.

KURKOWIC KASPER.

Malarz Krakowski, który roku 1601 malował kościół Ś-tėj Anny, za co otrzymał od bractwa Ś-tėj Anny zapłaty złotych 550. W tę płatnię wchodziło i pomalowanie nowego wielkiego ołtarza z drzewa wyrobionego. (Z ak, miejskich, A. Grabowski Skarbniczka str. 43).

L.

LADYCKI.

X. Stanisław Bużeński Dziekan i Officyał Warmińskit Kanonik Gnieźnieński i Krakowski, w żywotach arcybiskupów Gnieźnieńskich wydanych w przekładzie Polskim w Wilnie 1852, w życiorysie dwunastego arcybiskupa Jana czyli Janika powiada (I, 70), iż w Łyskowicach znajduje się gallerya wizerunków wszystkich Arcybiskupów Gnieźnieńskich z stosownemi napisami, że te obrazy odmalowane były za staraniem Arcybiskupa Jana Lipskiego przez malarza *Ladyckiego*. Klucz Łyskowicki należał do dóbr

Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego. Że Prymas Jan Lipski umarł roku 1641, a na katedrze Gnieźnieńskiej dwa lata tylko siedział; zatem owe malowanie i życie samego *Ladyckiego*, około r. 1640 oznaczone być może.

DE LAMPI FRANCISZEK.

Syn młodszy Jana Chrzyciela sławnego portrecisty, urodził się r. 1783 w Bolzano czyli Botzen w Tyrolu. Od lat najmłodszych okazywał wielki pociąg do sztuki, sposobił się też w niej gorliwie zarówno w domu pod kierunkiem ojca, jak uczęszczając do Akademii Wiedeńskiej pod Franciszkiem Casanovą. Jakoż w dalszych jego pracach malarskich odznaczają się odbitnie obu tamtych mistrzów style: w portretach i figurach Lampiego ojca, w krajobrazach Casanovy. Bawiąc przy ojcu w Wiedniu, z woli jego ożenił się bardzo młodym; lecz znalazłszy się ztąd w najnieszcześniejszych stosunkach, postanowił żonę opuścić za co go wydziedziczył popędliwy i twardego charakteru ojciec. Porzucił przeto Wiedeń na zawsze, i puścił się na podróżę po Niemczech i do Włoch, gdzie wszędzie wiele, pracując, doskonalił się jeszcze w sztuce. Roku 1815 czy 1816 przybył do Warszawy, a wkrótce tak sobie to miasto upodobał, iż tutaj osiąść stale zamierzył; odtąd też do końca życia, z małemi wyjątkami wycieczek do Niemiec i po Polsce, w Warszawie przemieszkał. Będąc bardzo pilnym i w robocie wytrwałym, mnóstwo prac tu podejmował, kompozycyi wyższych historycznych, krajobrazów i portretów, w których miał wzięcie i wielką ich liczbę wykonał. W różnych latach zwiedzał on miasta Polskie,

w każdym z nich pracując: Kraków (r. 1819), Lwów, Kalisz, Lublin, Wilno; przed rokiem 1836 bawił dłużej w Wrocławiu; r. 1840 jeździł znowu do Drezna, Monachium i Berlina, na której to przejazdce rok blisko spędził. Zawsze jednak wracał do ulubionej Warszawy, w której główne miał zamieszkanie i stałą pracownię, to w rynku Starego Miasta, to w Pałacu Łubieńskich przy ulicy Królewskiej, to w końcu w ulicy Piwnej w domu Augustyanów. R. 1852 d. 22 Lipca umarł cholerą dotknięty, pochowany na cmentarzu Ewangelickim.

Fr. Lampi był w całym znaczeniu artystą z zamiłowania, kochał sztukę nad wszystko, w starości nawet przejęty ku niej młodzieńczym zapałem; ztąd, chociaż nie raz znajdował się w niedostatku, mało oględny na korzyści, pracował zawsze jakby dla sztuki samej, nie dla powszedniego chleba. Oddany w życiu całym z poświęceniem powołaniu swemu, dostąpił w niem niezaprzeczenie wyższego uzdolnienia: biegły w rysunku, w kolorycie i karnacyi świetny, zgrabny w układzie, pełen zapału i twórczości w kompozycjach, z wprawą i łatwością pędzlem władający. Pomimo tylu zalet, wyznać trzeba, iż wiele tworów jego przy bliższem w nie wpatrzeniu się, pozostawiają jakieś uczucie niezadowolenia. Przypisać to wypada głównej artysty wadzie, zbytelnemu uleganiu popędowi wyobraźni, idealizowaniu z ujmą wprawy, z zaniedbaniem śledzenia natury; co jeżeli już razi w wielu jego portretach, tém jest wydatniejsze w kompozycjach historycznych, a szczególnie w krajobrazach. Ograniczając się tu w własnym zdaniu, przytoczymy na jego poparcie, sąd znawczy znamienitego artysty Alexandra Lessera:

„Serdeczność *Lampiego* zjednała mu wielu przyjaciół, charakteru był wesołego, popędliwego, czasami lekkomyślnego, lecz serce miał dobre, był litościwy dla biednych, którym wsparcia hojną ręką udzielał. Namiętnie kochał sztukę i unosił się gdziekolwiek ją napotkał, bez względu na osobistość malarza, oceniał prace jego bezstronnie, bo *Lampi* miał duszę prawdziwie artystyczną, tak rzadką u pospolitych malarzy, dla tego i prace jego nie tak prędko pojdą w zapomnienie.....

„Prace *Lampiego* były w ogóle lubione. Portrety jego były układu idealnego, wykonane w manierze ojca, jednakże czasem idealizowane z uszczerbkiem prawdy i podobieństwa; krajobrazy zaś jego były pełne utworu poetycznego, lecz brakło w nich studium natury i *Lampi* bardziej należy do dawniej, niż do nowszej szkoły, bo nie postępował z pojęciami sztuki, która olbrzymim krokiem w Europie się rozwija, dla tego nie zadawałniał zawsze prawdziwych znawców. Nikt jednak odmówić nie może wielu jego dziełom zapału cechującego tylko prawdziwych artystów.“

Twory *Fr. Lampiego* w największej części znajdują się dziś w Warszawie, po domach prywatnych, a zwłaszcza u przyjaciela malarza P. Heintze fabrykanta ram; niektóre z nich widywane bywały na Warszawskich wystawach sztuk pięknych, jak to r. 1838 i 1841. Podajemy tu wykaz co znamnienitszych, o ile się je widzieć udało:

1. *Matka Boska z dzieciątkiem Jezus*, obraz dużego rozmiaru, na wzór obrazu Rafała Mengsa. U pani Reschke w Warszawie.

2. *S-ta Magdalena*, z oświetleniem od lampy. Zakupiona przez Kunstverein Wrocłowski.

3. *Miłość macierzyńska.*

4. *Piotr W. na morzu podczas burzy, sam rudlem kierujący.* Puszczony na loteryę i wygrany do Rossyi.

5. *Chrystus błogosławiący dzieci;* dużego rozmiaru, pomysłu oryginalnego, w kaplicy Kadetów w Brześciu Lit

6. *Nimfa leśna przy świetle księżyca;* miara cali 30—24.

7. *S. Piotr;* wzrok ku Niebu wzniesiony, w ręce prawej klucz do serca przyciska, w lewej księga; miara cali 36 — 30. U pana Heintze.

8. *S. Magdalena;* popiersie z założonemi rękami, oczy w górę wzniesione lży ronią; miara cali 32 — 26. U pana Heintze.

9. *Pan Jezus w ogrójcu klęczy, Anioł podaje mu kiełich;* światło księżyca. Miara cali 34 — 28. Tamże.

10. *Najśw. Panna, Owal,* miara cali 28 — 16. Tamże.

11. *Ścięcie S-go Jana: w ciemnym sklepie oprawca ścina głowę klęczącego, drugi przyświeca pochodnią.* Szkic olejny, miara cali 12 — 9. Tamże.

12. *Nimfy dwie leśne pływające w wodzie, Nimfa wodna je przestrasza; okolica leśna, w głębi pałac oświecony słońcem.* Miara cali 45 — 36. Tamże.

13. *Zbójcy w pośród skał zdobywcz swą unoszący;* światło księżyca i pochodni. Miara cali 36 — 32. Tamże.

14. *Zbójcy wprowadzający matkę z dzieckiem;* okolica skalista, światło słoneczne. Miara cali 26—32. Tamże.

15. *Pobojowisko.* Miara cali 29 — 24. Tamże.

16. *Wenus spoczywająca oświecona od lampy, Amorek podnosząc zasłonę przebudza ją;* w głębi krajobraz przy świetle księżyca. Miara cali 27 — 22. Tamże.

17. *Wenus, także przy świetle lampy i ziężyca*; miara cali 22 — 15. Tamże.

18. *Wiara, w postaci Aniolka, w prawej ręce Krzyżyk, nad głową gwiazda*; miara cali 27 — 22. Tamże.

19. *Trzy Gracye i Amorek*; postacie przyrodzonej wielkości. Obraz ostatni artysty, odznaczający się w karnacyi i oświetleniu, którego wyższe zalety określił znamienity artysta January Suchodolski, w artykule na ten cel podanym do Gazety Warsz. Miara cali 90 — 62. U pana Tytusa Sarneckiego w Warszawie.

Krajobrazy.

20. *Morze wzburzone: bałwany miotają łodzią z żeglarzami; na skale stoi człowiek wyciągający tonącego; słońce przebiera przez chmury*. W stylu Verneta, miara cali 89 — 62¹/₂. U pana Heintze.

21. *Morze przy ustającej burzy; w pośród fal rozhu-
kanych widać szczątki rozbitych statków i zatopionych
ludzi; u brzegu dwóch tonących chrytlają się skały, trzej
inni ludzie wyciągają na brzeg łódź zatoniłą; słońce
przebija się przez chmury*. W stylu hollenderskim, miara
cali 63 — 39. Tamże.

22. *Widok morski podczas burzy: u brzegu pałac
w części przez rozhuwane bałwany zalany, przed nim kil-
ka osób ratuje omdlałą z przestrawu niewiaścę; dwie inne
wskazują na palący się od piorunu okręt. Scena nocna,
oświecona błyskawicą*. Obraz bardzo efektowy, do najlep-
szych prac artysty należący; miara cali 50 — 37, Tamże.

23. *Widok morza spokojnego podczas mgły, w głębi
mnóstwo okrętów, u brzegu majtki zajęte około statków,*

dwóch Arabów spoczywa; z boku skały, ruiny. Miara cali 63 — 41. Tamże.

24. *Widok morza po burzy; wśród bałwanów rozbite okręty z ludźmi, tonące osoby i szczątki ze statków; z przodu na skałe stojący wyciąga drugiego z wody, poniżej siedząca osoba osusza zamoczone włosy; w głębi na brzegu różne budynki; słońce łamie się przez chmury. Miara cali 33 — 28. Tamże.*

25. *Okręt palący się na morzu; mnóstwo figur na okręcie szuka ratunku spuszczając się po linach na łódki. Oświetlenie więzycy i płomieni. Miara cali 32 — 26. Tamże.*

26. *Burza morska; przez chmurne obłoki jasność przebija, część rozhukanéj wody oświetlająca. W głębi okręt wysoko wzbity na falach, zapelniony osobami, z nich jedna wznosi ręce do Nieba. U brzegu na skałe klęczy modląca się osoba, dwie inne drapią się z wody na skałę. Miara cali 28 — 26. Tamże.*

27. *Widok wzburzonego morza, w środku okręt oświetlony wschodem słońca. Miara cali 17 — 12. Tamże.*

28. *Podobny widok morski z oświetleniem zachodzącego słońca. Miara cali 17 — 12. Tamże.*

29. *Okolica nadwodna przy świetle więzycy; rybacy łowią ryby. Miara cali 15 — 12. Tamże.*

30. *Widok morski podczas mgły, różne statki płyną lub lądują do brzegu. Tamże.*

31. *Widok morza z szybującymi okrętami, słońce przeziiera przez mgłę. Obrazek bardzo wykończony. Miara cali 18 — 13. Tamże.*

32. *Krajobraz fantastyczny: na prawo skały, wśród*

których kaplica, bliżej rozrzucone drzewa, pasąca się trzoda, z przodu posąg Matki Boskiej, przed którym kłęczą wieśniacy, pasterz z doliny pędzi bydło; po stronie lewej w głębi morze z okrętami, bliżej wysepka, na niej ludzie, z przodu woda i skały. Oświetlenie wschodu słońca. Miara cali 51 — 41. Tamże.

33. *Krajobraz fantazyjny: na lewo góry zarosłe drzewami, skała, w dali morze z przesuwanymi się okrętami, bliżej jeźdźcy poją konie; na prawo łąka, kilka drzew, rybacy łowią ryby, pasterz pędzi bydło. Oświetlenie słoneczne.* Miara cali 53 — 41. Tamże.

34. *Krajobraz fantazyjny: w głębi morze z okrętami, skały; na prawo ze skały wytryska woda, na kamieniu siedzi parę osób; na lewo most, w dolinie lasek, łąka, na murawie parę osób spoczywa; z przodu pasterz pędzi bydło, które jest głównym przedmiotem obrazu.* Miara cali 60 — 41. Tamże.

35. *Krajobraz Perski, ożywiony Persami na koniach lub siedzącymi.* Miara cali 32½ — 41. Tamże.

36. *Krajobraz: na prawo arkada ze skały, na niej spoczywają osoby, pod nią woda, w której ludzie pływają; na lewo jeździec pławi konie.* Miara cali 32½ — 41. Tamże.

37. *Krajobraz: w głębi woda, na prawo na wzgórzu zwaliska, w dolinie drzewa, woźnica z bryką wjeżdża pod górę, człowiek dźwiga na plecach worki; na lewo drzewa i siedzące osoby.* Miara cali 43½ — 33. Tamże.

38. *Krajobraz, uderzenie piorunu: wioska się pali, jeździec upada z koniem, niewiasty przeleżnione.* W rodzaju Casonovy, miara cali 24 — 26. Tamże.

39. *Krajobraz w tonie szarym, zimnym: skały, drzewka, kilka figurek, bydło; z prawej strony odłamki zwalonych drzew. Miara cali 31 — 24 $\frac{1}{2}$. Tamże.*

40. *Krajobraz: woda, rybaki łowią ryby, na prawo dom, w oddali skały. Miara cali 33 — 16. Tamże.*

41. *Krajobraz: na prawo drzewa, dalej góry; na lewo skały obrosłe drzewami, bydło. Miara cali 24 — 20. Tamże.*

42. *Słońce wschodzące jaskrawo z po za chmur, oświetla skały; w oddaleniu woda; z przodu dwóch jeźdźców na koniach. Szkic, miara cali 29 — 31. Tamże.*

43. *Xiężyc za chmurą oświetla bladawo okolice górzystą; na prawo pod skałą parę figur przy ogniu, na lewo kilka drzew. Miara cali 32 $\frac{1}{2}$ — 28. Tamże.*

44. *Krajobraz: z prawej strony góry, na nich trzoda; z lewej ze skały wytryska źródło; z przodu woźnica popędza konie u wozu, kilka innych figur. Miara cali 18 — 14. Tamże.*

45. *Zachód słońca jaskrawy, kilka drzew, skały. Miara cali 20 — 18. Tamże.*

46. *Wnętrze kuźni w porze nocnej: kowale pracują; kobieta z dzieckiem na ręku przypatruje się; oświetlenie od ognia i xiężyca. Miara cali 17 — 12. Tamże.*

47. *Kobiety kąpiące się. Miara cali 13—12 $\frac{1}{2}$. Tamże.*

48. *Skały i drzew kilka; szkic w zimnym tonie. Miara cali 20 — 16. Tamże.*

49. *Konie w stajni wiejskiej, parobek zgarnia siano, chłopak bawi się z kozłem. Miara cali 11 — 9. U pana Jahońkowskiego w Warszawie.*

50. *Zwaliska, na przodzie konie pasące się i kilku ludzi.* Miara cali 11 — 9. Tamże.

51. *Krajobraz: dwie krowy, owce, pasterz siedzący z psem.* Miara cali 22 — 27. Tamże.

52. *Krajobraz: bydło, owce, koźle, pasterz.* Miara cali 22 — 27. Tamże.

53. *Krajobraz: zamek na skale, z przodu woda, przez którą trzoda przechodzi poganiana przez pasterza jadącego na osiołku.* W rodzaju Józefa Verneta; miara cali 12 — 18. Tamże.

54. *Starożytny zamek, pomiędzy drzewami chaty, środkiem woda przez którą pasterze pędzą bydło; na przodzie na wzgórzcu baranek i koźlątko.* W rodzaju Józefa Verneta; miara cali 12 — 18. Tamże.

55. *Widok nadmorski przy świetle księżyca: latarnia morska, w oddaleniu okręt na morzu, na przodzie marynarze przyrządzają sobie wieczerzę.* Miara cali 12 — 18. Tamże.

56. *Morze wzburzone, po którym miotane statki; na nadbrzeżnej skale zamek; dwie osoby ratują się z wody, rybacy wyciągają łódź na brzeg.* Miara cali 12 — 18. Tamże.

57. *Krajobraz fantazyjny przy zachodzie słońca: zwaliska, skały z wodospadem.* U piszącego.

Portrety.

58. *Portret rodzinny Wielogłowskich, wykonany w Krakowie r. 1819, chwalony tamże wtedy (Gazeta Krak. z r. 1819, dodatek do Nr. 1, str. 12).*

59. *X. Benjamin Szymański, Kommissarz Generalny 00. Kapucynów.* Zakupiony przez Ministra Sekretarza

Stanu Ignacego Turkułta i darowany klasztorowi XX. Kapucynów Warszawskiemu; jest w celi X. Gwardiana. Zaleca się pięknnością wykonania, a wielkiem podobieństwem.

60. *Poezja: niewiasta siedząca na skale, lewą ręką trzyma lutnię wspartą na kolanie, prawą uderza w strony; wzrok zwrócony ku przyświecającej zorzy, szuka natchnienia.* Twarz jest portretem. Miara cali 48 — 41.

U pana Heintze.

61. *Portret damy w ubiorze fantazyjnym, w prawej ręce róża, w lewej miniatura mężczyzny.* Miara cali 42 — 32. Tamże.

62. *Portret damy spiącej;* format okrągły, miara cali 32 — 27. Tamże.

63. *Portret damy.* Miara cali 26 — 22. Tamże.

64. *Portret mężczyzny.* Miara cali 26 — 22. Tamże.

65. *Portret mężczyzny.* Miara cali 33 — 26. Tamże.

66. *Dianna powracająca z łowów z chartem;* wielkości przyrodzonej po kolana. Jest to głowa portretowana. Tamże.

67. *Głowa starca, z natury.* Miara cali 20½ — 16. Tamże.

68. *Głowa staruszki, z natury.* Miara cali 20½ — 16. Tamże.

69. *Głowa kobiety, malowana z gipsu.* Miara cali 23 — 16. Tamże.

70. *Głowa mężczyzny, także z gipsu malowana.* Miara cali 23 — 16. Tamże.

Za powyższe dwa studia otrzymał artysta pochwałę na Akademii Wiedeńskiej.

71. *Portret własny malarza.* Miara cali 29—24. Tamże.

(O *Fracinszku de Lampi* pisali: Wzmianka w *Kuryerze Warsz.* z r. 1836 Nr. 107. — Tamże wzmianka pozgonna roku 1852 Nr. 193. — January Suchodolski, wspomnienie o obrazie trzech Gracyi, w *Gazecie Warsz.* z roku 1852 Nr. 109. — Alexander Lesser, życiorys w *Dzienniku Warsz.* z roku 1852 Nr. 317. — Wspomnienie w *Gazecie Warsz.* z roku 1854 Nr. 50. — G. K. Nagler XVII, 258; ale wcale mylnie).

LANGER ANDRZEJ.

Malarz Krakowski, do cechu malarskiego należący. Opowiada A. Radwański w dzienniku rękopiśmiennym, że roku 1750 dnia 6 Kwietnia na zgromadzeniu kongregacyi malarzy Krakowskich, obrany został *Andrzej Langer* Radzcą czyli Konsyliarzem cechu.

Żadnej atoli innj wiadomości o nim nie posiadamy.

LANGHOEFEL.

Niemiec, bawił w Warszawie w przejeździe na początku 19-go wieku. Nie wiedziano przecie jakie tu prace mógł pozostawić.

LANTZ MICHAŁ Z KITZINGEN.

Roku 1507 przyjął prawo miejskie w Krakowie, za rękojmnią przez starszych zgromadzenia malarskiego zań daną. *Michał Lantcz von Kytzingen pictor.* (Z księgi, *Liber juris civilis inceptus A.1493*, A. Grabowski Skarbniczka str. 42).

Być może, iż jest jednym ze współczesnych Michałów malarzy Krakowskich, z imienia tylko gdzieindziej wspomnianych.

• LARIUS JAN BOGUMIŁ.

Był on uczniem Akademii Drezdeńskiej, a po 25-letnim pobycie w Krzemieńcu umarł tu d. 27 Marca 1842 roku. Odznaczał się w pożyciu jako człowiek cichy, spokojny, łagodny; pracowitości wzorowój, w powołaniu swém całkiem zatopiony; zjednał też sobie za życia powszechny szacunek, żał po żgonie.

Malował niekiedy takż olejno.

Z prac jego przytoczyć można :

1. *Koszyk z owocami*, olejno.

2 — 3. *Krajobrazy*, akwarellą.

4 — 5. *Portrety młodych niewiast*, akwarellą.

Powyższe roboty znajdują się w Kołkach w Pow. Staro-Konstantynowskim u pana Antoniego Kamińskiego Kuratora honorowego Gimn. Rowieńskiego.

6. *Portret dziewicy polskiej*.

7. *Portret dziewicy rosyjskiej*.

8. *Owoce*.

9. *Kwiaty*.

10. *Widok świątyni Sybilli w Puławach*.

Nra 6 — 10 farbami wodnemi, są u pana Samuela Nowoszyckiego w Krzemieńcu.

11. *Krajobraz: Wodospad w pośród skał*, farbami wodnemi; u pana Jana Słowikowskiego w Rownem.

Po jego śmierci pozostałe po nim roboty, akwarelle i gwasze, w ilości około sztuk 90, nabyte zostały w części przez Panią z Hr. Ledochowskich Dziembowską w Krzemieńcu, w części przez Pana Henryka Steckiego. Było

tam nieco figur w kopiach, lecz najwięcej kwiatów i owoców, w których też malarz celował, odznaczając się w nich smakiem w układzie, przezroczystością i żywością kolorytu, naśladowaniem natury do złudzenia.

(Z notat udzielonych przez Prof. Adama Słowikowskiego).

LASKI ANDRZEJ.

Miał to być malarz historyczny, w Paryżu pracujący. Przywodzi go za Piganiolem J. R. Fuessli 1779 fol. str. 357: *Lasky Andreas*. Widocznie jest Polak; ale czyli to nazwisko przez cudzoziemców nie jest przekręcone, kiedy żył ten artysta, co i z jaką zaletą pracował, wszystko to jest niewiadome, dalszych dochodzeń potrzebujące.

LASKI MARCIN.

O tym malarzu dochowała się wzmianka w aktach miasta Nowej Warszawy. Pisany jest tam *de Laszivitih Laszie*, a roku 1565 już nie żył, gdyż w tym roku córka jego Barbara zapisuje dom swój w Warszawie przy ulicy Ś-go Jerzego, stryjowi swemu Maciejowi Laskiemu. Dom ten następnie przeszedł na własność Szymona Perdy Rajcy Warszawskiego za sumę 40 kóp groszy. (Akt rzezonych Ks. 3, str. 921 — 927).

LAURENTY.

Lorenz, malarz Gdański, używany do robót w kościele Panny Maryi roku 1530. (T. Hirsch, die Ober-Pfarrkirche von St. Marien in Danzig, 1843 I, 209).

LEBIODA MICHAŁ.

Rodem z Wołynia, uczył się malarstwa naprzód w Krzemieńcu, potem w Wilnie, nakoniec w Petersburgu, gdzie w Akademii sztuk pięknych otrzymał stopień artysty. Z Petersburga sprowadzony przez Hrabiów Branickich do Białejcerkwi, strawił tu resztę żywota malując wiele, a mianowicie obrazy święte do dwunastu cerkwi w dobrach Branickich, tudzież znaczną ilość portretów. Umarł r. 1845 w Białejcerkwi.

Celniejsze jego obrazy:

1 — 2. *Ś. Antoni Padewski. — S. Jan Nepomucen.*

Oba do kościoła Białocerkiewskiego.

3. *Chór Kapucynów*, kopia.

4 — 6. *Józef Rulikowski Radzca Stanu. — Honorata z Chojeckich Rulikowska*, pierwsza tamtego żona. — *Anna z Borejkwów Rulikowska*, druga onego żona. Te trzy portrety znajdują się w Motowidłówece na Ukrainie.

X. LEMIESZKA.

Malował kościół w Lubieszowie za czasów Augusta III. (Z notat P. Żegoty Pauli).

* DE LESSEUR WINCENTY.

W liczbie mnogich jego miniatur, na nieszczęście rzadko w dobrym stanie dochowujących się, bo zwykle są już dziś zblakłe, przytoczy się jeszcze co piękniejszą w zbiorze

rze naszym będącą, *Pawła Tremona*, starszego kuchmistrza króla Stan. Augusta.

Z powodu tej miniatury, podamy ciekawą wiadomość, o niektórych obrazach z galleryi Królewskiej, i rozbitkach innych takż jego zbiorów. Tremon miał dwóch synów: Pawła, który był Pułkownikiem w Legionach i zginął we Włoszech; tudzież Jana Pawła konserwatora gabinetu rycin króla, który z nim wyjechał do Petersburga i do śmierci króla przy nim hawił.

Otóż list Stan. Augusta własnoręczny, ale bez podpisu, do tegoż Jana Pawła Tremona w Petersburgu pisany:

26 Novembre 1797.
7 Xbre

Vous ferez envelopper de linge, *le Christ mort de Luco Giordano*, et *le Rubens des Apotres avec le Poisson*. Vous les ferez porter chez le Prince Bezborodko et Vous Lui direz de ma part, que quoiqu'il n'aye choisi hier que *le Luco Giordano*, mais j'ai remarqué que *le Rubens* Lui plaisoit: qu'ainsi je le prie de les accepter tous les deux.

Vuos rendrez a Mr. Bergien la cassette avec sa clef, et lui direz que j'ai moi même une quantité de *pierres gravées*, et dans peu je Lui renverrai aussi les estempes qu'il m'a confiées hier.

Vous ordonnerez à l'homme qui fait les cadres, de n'enplus faire pour *le Rubens*, ni pour aucun des grands seulement les petits.

Vous demanderez à Mr. Bergien ce qu'il fera pour faire oter mes *Groupes* (posagi) de la Douane et comment cela etait qu'il fallait payer 40 kopiks par jour à la Douane pour ces Groupes?

Do tego listu dołączoną jest kartka własnej także ręki królewskiej, obejmująca spis obrazów, między którymi owe dwa wyżej wzmiankowane, a podarowane Xięciu Bezborodko.

Hof.

L'Abraham de Cigoli.

Le Christ mort de Luco Givodano.

Le Christ souffrant de Reinbrant (sic).

L'Andromede de Titien.

L'Amour du Guide.

Le Poisson de Rubens.

L'Adoration des Mages de Paul Veronese.!

La Noce de Cana du meme.

Le Soleil levant de Vernet.

La nuit du meme.

La bataille de Wowermans (sic).

Le combat du Bourguignon.

Deux forets de Mousseron (Moucheron).

Une chasse de.....

Deux portraits de Catherine II.

Christ bleu	}	de Dietrich.
Christ en emaux		

Tentation de St. Antoine de Teniers.

David d'Elisabeta Cirano.

Portrait a Cheval du Prince Frederic Henri
d'Orange.

Cousert du Grand Sultan de Carl Van Lo.

Widocznie po wyjeździe do Petersburga, król z galleryi swój Warszawskiej, sprowadził był także owe obrazy,

a dawszy je oglądać Xięciu Bezborodko, dwa wyżej wzmiankowane podarował mu.

Lesseur jeszcze roku 1810 był Radzcą Wojew. z Pow. Błońskiego.

LESZCZYŃSKI JAKÓB.

Malarz Lwowski z końca 16-go wieku. Wiadomość o nim wskazują ówczesne przywileje bractwa malarskiego tego miasta. Tak w przywileju Arcybiskupa Lwowskiego Jana Dymitra Solikowskiego z daty w Lwowie d. 10 Lipca 1596 roku, ustanawiającym tamże bractwo malarzów Katolickich, wyliczony jest między tego bractwa członkami to jest towarzyszami, którzy w akcie tym tytułowani są egregii. Podobnie w uchwale Rady miejskiej Lwowskiej z dnia 21 Stycznia r. 1597, bractwo malarzy Katolickich urządzającej, przytoczony jest w liczbie pierwszych tego zgromadzenia magistrów czyli towarzysów. Z tego wnosić wypada, iż musiał on być w rzędzie lepszych ówczesnych malarzy Lwowskich. Jednak prace jego znane dziś nie są.

• LEXYCKI FRANCISZEK.

Jakkolwiek odznaczające są twory pędzla tego zakonika malarza, z żalem wyznać musimy, iż dotąd o szczegółach a nawet datach życia jego, wcale szczupłe i niedostateczne posiadamy wiadomości. Ciekawy do nich przyczynek oparty na wypisach z dawnego rękopismu, czerpiemy z notat życzliwie nam ustąpionych przez pana Żegotę Pauli. W księdze rękopiśmiennej: „Cathalogus præcipuorum benefactorum loci Przeworscensis ad S. Barbaram, renovatus per Fr. Januarium Mulecki Guardianum

loci A. D. 1687,“ znajduje się takowej treści pod r. 1645 opowiadanie :

„Tenże admodum reverendus Pater Franciscus Przevorscensis ołtarz nowy wielki zrobić dał i pozłocić, do którego dał tablicę srednią (Ś-tėj Barbary) wymalować *Xiędzu Franciszkowi malarzowi sławnemu naszemu zakonnemu bratu*, który natenczas przy Xięciu Zasławskim w Dubnie mieszkał i jemu malował ex commissione Patrum provinciae nostrae, na której *historyą S. Barbary* kościoła tego patronki dał wymalować i w ten ołtarz nowy wprawił.“

Nie można wątpić, iż ów *Xiędz Franciszek malarz sławny brat naszego zakonu*, nie kto inny jest, tylko *Franciszek Lexycki*. Okazuje się więc ztąd, że około r. 1645 z polecenia ojców zakonnych przebywał on w Dubnie u Xięcia Zasławskiego i dla niego tworzył malarskie wykonywał, niemniej że w tymże roku malował do wielkiego ołtarza w kościele Bernardyńskim w Przeworsku obraz *z życia S. Barbary*.

Znamienity sztycharz Antoni Oleszczyński, wydał w Paryżu r. 1850 rycinę, z obrazu jakoby *Lexyckiego*, w Wilnie w kościele Ś. Michała Panien Bernardynek znajdującego się: *S. Franciszek Seraficki*.

W zbiorze pana Tomasza Zielińskiego w Kielcach, jest piękny obraz *Zwiastowania N. Panny z gloryą Aniołów*, który właściciel *Lexyckiemu* przypisuje.

W kościele Bernardyńskim na Stradomiu w Krakowie, na słupie po stronie lewej, zawieszony jest duży a wielce ciekawy obraz, wyobrażający *Taniec Śmierci*, za dzieło *Lexyckiego* poczytywany. Jest to znana allegorya, ale spolszczona, w której wszystkie rodu ludzkiego stany ta-

niec 6w śmiertelny odbywają. Obraz ten zasługuje szczególnie na uwagę, z powodu wielości strojów wszech stanów z 17-go wieku, wiernie i z różnym urozmaiceniem tu przedstawionych. Natrafiają się na nim aż dwie trupie głowy, zwłaszcza u góry z kośćcami na krzyż złożonemi, co jak już powiedzieliśmy, jest niejako *Lexyckiego* twory cechującym znakiem. Być przeto może, iż ten osobliwszy obraz istotnie jego jest dziełem.

Wierna onego kopia znajduje się w zbiorze piszącego.

W nadziei, że za czasem uzupełnią się wiadomości co do żywotu tego zakonnika malarza, powtórzyny tu szczególnie jakie są o nim dotąd znane.

Przyszedł na świat w Krakowie, gdzie znajduje się jeszcze tego nazwiska osiadła rodzina; wszakże data jego urodzenia, rodzice i pierwsza młodość nie są wiadome. Zdaje się, iż przyjąwszy zawód malarski, w Krakowie już początki sztuki od którego z tutejszych malarzy otrzymał. Później wyruszył do Włoch i tamże ukształcił się na artystę: w którym mieście włoskiem przebywał, jak długo, u którego mistrza się uczył, to wszystko znowu nieznane, jak niemniej kiedy do Krakowa wrócił. Wnosić wypada, że po tym powrocie musiał podejmować jakie malarskie prace; wtedy też ożenił się. W związku tym nie mając potomstwa, rozłączył się z żoną, i wstąpił do zakonu Bernardyńskiego w Krakowie, gdy żona jego podobnie sukienkę zakonną téjże reguły w klasztorze Ś. Józefa w Krakowie przywdziała. W którym zaś to roku nastąpiło, także wiadome nie jest.

Odtąd dopiero właściwie rozpoczyna się dla nas zawód jego malarski, a widzimy już zakonnika malarza pracują-

cego ciągle ku przyozdobieniu przybytków Bożych, zwłaszcza Bernardyńskich kościołów, w odznaczające się twory przedmiotów religijnych. Pierwszemi z nich były wielkie obrazy dla Krakowskiego Bernardyńskiego kościoła na Stradomiu. Gdy te dzieła zjednały mu już pewną sławę, zawezwany przeto został do Kalwaryi Zebrzydowskiej przez Jana Zebrzydowskiego Miecznika Kor., celem wykonania obrazów do nowo przezeń wzniesionej kaplicy Ukrzyżowania Pańskiego. Działo się to przed r. 1641, a w Kalwaryi wykonał najświetniejsze swoje utwory. Po ukończeniu prac tych w Kalwaryi, zażądał go znowu do siebie inny Pan, Xiążę Zasławski w Dubnie; jakoż z polecenia ojców swych zakonnych, udał się tamże *Lexycki* i pewien czas na malarskiej pracy przebywał. R. 1645 Bernardyni Przeworscy sprowadzają go z Dubna, dla odmalowania głównego obrazu do wystawionego znowa wielkiego ołtarza. W tych też czasach zapewne malował i po innych miejscach Rusi Czerwonej, w Lwowie, Olesku. Dochowały się podania, iż *Lexycki* pracował podobnie dla różnych kościołów Bernardyńskich po Polsce: w Warszawie, Poznaniu, Kaliszu, Łęczycy. Kiedyby to nastąpiło, i jakie tam pozostawił dzieła, wiadome wcale nie jest. W końcu życia znajdował się w Grodnie, gdzie zapewne także pracował, a tu go śmierć zaskoczyła r. 1668.

Otóż wszystko co o nim obecnie wiemy, a co do odkrycia pozostaje.

Nie możemy tu wreszcie pominąć przywiedzenia oprzytoczonym przez nas obrazie tego malarza w kościele Bernardyńskim we Lwowie, znawczego zdania pana Felicjana Łobeskiego (w Dodatku do Gazety Lwowskiej z r. 1853

Nr. 9, str. 35 — 36), który to obraz jest naśladowaniem z Rubensa. „Obraz wielkiego ołtarza, jest to ów po za ołtarzem na ścianie kościoła utwierdzony kolossalny obraz *Ukrzyżowania*, kopia według *Rubensa* przez *Lexyckiego*. Kompozycja tak znakomitego mistrza wykonana przez dość głośnego także w historii krajowej sztuki malarza, czynią ten obraz wielce interesującym utworem. Wszakże jak rzeczono, jest to tylko kompozycja Rubensa, z techniką zaś i kolorytem *Lexyckiego*, który obok swęj mocy nie jest wolen od pewnego ponurego klasztornego typu, jaki utwory tego malarza cechuje. Treść obrazu następująca: W górze trzy krzyże, na jednym w pośrodku Chrystus, po bokach dwaj złoczyńce. Cały zresztą obraz zajmuje scena towarzysząca ukrzyżowaniu. Po prawej stronie żołdak z kopią otwiera właśnie bok Chrystusa, po lewej inny zamierza by Go ugodzić. Magdalena klęcząca pod krzyżem, pełna przestachu i rozpaczy, wyciąga ręce aby powstrzymać razy śmiertelne, zaś nieco na boku Matka Boża i Ś-ty Jan w niemej stojący boleści. Na samym dole dwaj żołnierze losują o szaty Chrystusa. Lecz najwięcej duchem twórczości i myślą ożywiona jest górna część obrazu. Nad grzesznikiem po lewej stronie, pojawia się śmierć w kształcie kościotrupa, jako znak bojaźni przed śmiercią i złego sumienia; lecz dobroć nieba nie ma się nigdy kończyć, w tej samej chwili ukazuje się anioł nad nim, i skazuje ręką na zaćmione słońce, jakby tym znakiem widomym chciał przekonać, a oraz zmiękczyć zatwardziałe jego serce. Po prawej zaś stronie obrazu nawróconego grzesznika spuszcza się szatan, lecz tam znów inny anioł przybywa, by wziąć duszę jego w moc swoją. Tak jedne i te same

przedmioty, pod ręką mistrza przybierają wyższe i rozleglejsze znaczenie.“

• **LHULLIER de PUGETT ZOFIA.**

Piszą ją też niekiedy *Lullier*, lubo błędnie. Dochowuje się o niej ciekawa wiadomość następująca. Urodzona w Paryżu, trudniła się tamże wróżeniem z kabały. Młody Stanisław Poniatowski odbywając podróże, bawił także pewien czas w Paryżu: wtedy wprowadzony został do kabalarki, która mu przepowiedziała, iż wkrótce zostanie królem. Poniatowski przyjął to za żart, a z swęj strony oświadczył pochlebnej wróżce, iż jak tylko będzie królem, powoła ją do swego królestwa. W parę lat po rzeczywistém wstąpieniu na tron Polski, przypomniał sobie król Stanisław August poczynioną obietnicę; posłał do Paryża zaufanego dworzanina, który przywiózł mu do Warszawy wierny rysunek mieszkania i umeblowania owęj *Pani Lhuillier*. Następnie kazał król zakupić w Warszawie dom, (przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 371 narożny obok domu dziś Dra Malcza), takowy przerobić i urządzić w nim mieszkanie na sposób paryzkiego *Pani Lhuillier*. Potem zaprosił ją samę do Warszawy, a za przybyciem dom jęj ów podarował i pensję na przyzwoite utrzymywanie się wyznaczył. Odtąd w tęjto własności do śmierci mieszkała, która ją zaskoczyła dnia 22 Grudnia 1802 roku w późnej starości, bo lat 86 liczącą; pochowana na cmentarzu powązkowskim.

LIBNAN JOACHIM Z DREZNA.

Roku 1494 przyjął prawo miejskie w Krakowie, złożwszy dostateczne świadectwa z miasta Drezna. „*Joachim*

Libnan von Dressn (zdaje się Drezno) pictor, jus habet, pro litera portanda fidejusserunt Martinus pictor et Mathias Sklars. Portavit literam sufficientem civitatis Dresden.“ (Za księgami radzieckimi Krak., A. Grabowski Skarbniczka str. 41).

Jest to bardzo prawdopodobnie malarz *Joachim*, z imienia tylko wyrażony, o którym liczne wspomnienia podajemy.

LICHTOWSKI.

Uczył się przy Mańkowskim w Warszawie, w drugiej połowie 18-go wieku, a malował al-fresco przedmioty historyczne. W kościele XX. Franciszkanów wykonał tym sposobem *dzieje S. Franciszka*.

LICHTOWSKI JAN.

Szczegóły biegu życia tego malarza wcale wykryć się nie dały, nie jest też wiadomo gdzie i kiedy na świat przyszedł, gdzie się uczył, kiedy i gdzie umarł. To pewna, że był malarzem zdolnym, zwłaszcza portrecistą, a w latach 1815—1817 przebywał w Krzemieńcu, znajdując tu więźtość i między współzawodnikami stanowisko odznaczone.

Z prac jego znanych, celują portrety następujące :

1. *Ignacy Oldakowski* Dr. Prawa, Professor w szkole Krzemienieckiej Prawa Rzymskiego, Polskiego i Litewskiego.

2. *Aloizy Feliński*.

3. *Młoda dziewczica*, włosów płowych, oczu błękitnych ku Niebu wzniesionych, z rękami jak do modlitwy złożonymi. Ten portret do najpowabniejszych prac malarza należy.

4. *Juliusz Słowacki* w wieku dzieciennym, ze skrzydełkami amorka. Na papierze tła cielistego, kredą.

LIGOCKI.

Może jak pisze I. J. Kraszewki *Lgocki*. Powiada o nim J. Peszka w notatach rękopiśmiennych o malarzach, że był synem dworzanina Xięcia Sapiehy Pošta w Szwecyi. Ten będąc z swym panem w Sztokholmie, ożenił się ze Szwedką i miał z nią syna, który potem malarzem został. Malował on obrazy w ruskim sposobie i osiadł w Moskwie, gdzie umarł r. 1805.

LIPSKI JAKÓB.

Syn murgrabiego domu Nakwaskich w Warszawie, przyszedł na świat roku 1787, a w szkole XX. Pijarów początki nauk otrzymał. Następnie kształcił się w zawodzie malarskim pod Bacciarellim, i przy wrodzonej sposobności, niezwykłego uzdolnienia dostąpił. Będąc niezamożnym, trudnił się dla zarobku kopiowaniem i malowaniem obrazów świętych, tudzież portretów. Na nieszczęście wielką miał skłonność do trunków, a tak dalece powściągnąć się w tém nie umiał, że doszedł do rodzaju obłąkania, dla którego oddano go do szpitala Bonifratów. Tutaj poznał go Hr. Fryd. Skarbek, pod tenczas Prezes Rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych, sam sztuk pięknych niepospolity znawca i zwolennik: polecił tedy zaraz opatrzyć *Lipskiego* w wszelkie do malowania przyrządy, i zachęcił do swobodnego zabawiania się sztuką. Jakoż w szpitalu wykonywał artysta liczne portrety i studia z natury, wielką wprawą, siłą a podobieństwem odznaczone. Kilka z takowych zakupił Hr. Skarbek, między którymi celujące *trzy głowy waryatów*, zdjęte na miejscu z natury. Spro-

wadzone do mieszkania Hrabiego malował w te czasy wielki *portret jego rodziny*. Z robót również w szpitalu wykonanych, piękna *głowa starca* jest u piszącego.

Wyszedłszy od Bonifratrów, nie zaniechał przecie *Lipski* dawnego nałogu, popadł w suchoty, a złożony do szpitala Dzieciątka Jezus, w dni kilkanaście tamże umarł dnia 10 Marca 1854 r., lat życia 67 liczący, na cmentarzu Powązkowskim pochowany. Tak zmarnowaną została zdolność która rzec przychodzi z żalem, stonowisko w sztuce krajowej wyniosłe osiągnąć była powinna.

Przez jakiś czas około r. 1828 był on Nauczycielem rysunków w szkole Wojewódzkiej w Łukowie. Jako taki dał na wystawę sztuk pięknych Warszawską w roku 1828 obraz olejny własnego pomysłu: *Chrystus przy studni z Samarytąnką*.

LISCORNET JAKÓB.

Gdańszczanin, żyjący w pierwszej połowie 17-go wieku, zmarły r. 1646. Malował przedmioty historyczne, z lekkością i dobrą szkołą.

(J. R. Fuessli r. 1779 fol. str. 371. — G. K. Nagler VII, 561).

* LISOWSKI KRZYSZTOF.

Mówiliśmy o malarzu Krakowskim *Lissowskim* i pięknym jego obrazie z roku 1764. Owoż malarzem tym jest *Krzysztof Lisowski*, w Krakowie zamieszkały i do cechu malarskiego zaciągnięty. Jako mistrz onego r. 1745 należał do reformy cechu i poddania go pod zwierzchnictwo Uniwersytetu, a na ten koniec akt do Rektora podany wraz

z innymi malarzami podpisał. Roku 1747 wciągnięty został do album Uniwersyteckiego. (Uchwały cechu w końcu tego Tomu). Roku 1750 dnia 6 Kwietnia obrany Radzcą czyli Konsyliarzem cechu malarskiego, o czém poucza A. Radwański w dzienniku rękopiśmiennym.

Obraz jego kościelny pięknie malowany r. 1764 przytoczyliśmy. Pożądaną tedy byłaby bliższa wiadomość o jego życiu i pracach innych.

* LITWINEK JAN.

Roku 1568 przyjął on prawo miejskie Krakowskie, jak o tém świadczą księgi miejskie radzieckie pod tymże rokiem: „*Joannes pictor, Litwin de Wilno, commonstratis literis suæ genealogiæ, jus civitatis suscepit, juravit et dedit unam marcam.*“ (Z akt rzeczonych, A. Grabowski Skarbniczka str. 43). Okazuje się ztąd, iż pochodził z Wilna, a jako Litwin przezwany w Krakowie został *Litwinek*

W rachunkach miasta Kazimierza przy Krakowie pod rokiem 1574 jest zapis: „Daliśmy od malowania proporca nowego *Litwinkowi* malarzowi z Krakowa flor. 9 groszy 2. (Tamże, str. 59).

Roku 1573 mieszkał w Kwartale Grodzkim, dzielnicy miasta tak zwanój. (A. Grabowski w Biblio. Warsz. z roku 1854 I, 414).

Jest ten malarz wspomniany także w aktach radzieckich miasta Starój Warszawy ks. 12, str. 2, 15; a to z przyczyny processu jaki roku 1591 prowadził przeciwko malarzowi Warszawskiemu Bartłomiejowi Ankiel czyli Angiel, o zło. 100 należnych mu za włócznie, pro hastis, który process

wygrał, tak, że Ankiel skazany został na zapłacenie należitości i kar sądowych.

LOGGAN DAWID.

Biegły rysownik i sztycharz, urodzony w Gdańsku około r. 1630, który przecie opuściwszy rodzinne miasto, cały bieg życia w obcych krajach spędził. Uczył się na-przód sztuki od Kryspina de Pass młodszego, potem od Henryka Hondiusa; bawił w Hollandyi, następnie w Anglii. W Londynie rysunki jego zyskały wziętość. W Oxforcie gdzie dłuższy czas przemieszkiwał, wydał dwa dzieła: *Habitus Academicorum Oxoniae a Doctore usque ad Servientem* 1672, a na dziele tém pisze się artysta „*Gedanensis Univ. Oxon. Chalcographus*”; drugie dzieło *Oxonia illustrata* 1675, z 44 rycinami. W Cambridge zdejmował on podobnież rysunki akademickich gmachów, które wyszły pod tytułem: *Cambridgia illustrata*. Prócz tego rytował wiele, zwłaszcza portretów, najwięcej podług własnych rysunków, które zachodzą się od r. 1653 do 1690. Umarł r. 1693 w Londynie.

(Gw. Pawlikowski, *Czasop. Lwo.* 1829 III, 105—107.— J. R. Fuessli 1779 fol. str. 373. — F. Brulliot, *Dict. des monogr.* Munich 1833. II, 76. — G. K. Nagler VIII, 7 — 8. W. Seidel, *Nachrichten über Danziger Kupferstecher*, w *Neue Preussische Provinzial-Blätter*, Königsberg 1847. III, 175 — 176).

* LORMANN FRYDERYK ANTONI.

W Łazienkach królewskich jest jego portret *Starościny Małagoskiej Szaniawskiej*: mała postać siedząca w gaiku

przy zdroju, w lewem ręku trzyma książkę, przy niej na wstędze niebieskiej uwiązany piesek. Obraz olejny na płótnie, Nr. 2,230.

Roku 1761 przebywał ten artysta w Gdańsku, i miał tamże mieszkanie przy ulicy Piekarskiej. Tegoż roku ogłosił prenumeratę wraz z Mateuszem Deisch, na wydawać się mające przez nich sztychem widoki miasta i okolic Gdańska. *Kuryer Warszawski* z r. 1761, dnia 20 Czerwca Nr. 25. Pisany zaś tu jest *Fryderyk Antoni Lohrmann*. R. 1773 bawił on jeszcze w Gdańsku, gdzie go zastał wtedy Chodowiecki miasto swe rodzinne zwiedzający i piękny jego postaci drobny rysunek zrobił. *Lohrmann* czy raczej *Lor-mann*, gdy się tak sam podpisywał, nie był z pochodzenia Francuzem ale Niemcem.

• LUBIENIECKI BOGDAN.

Z portretu jego pędzla *Piotra Schenka* rzeźbiarza, znana jest rycina w owalu, z napisem u góry: *Petrus Schenk Sculptor Amstelodamensis*. U spodu czwórwersz: *Qui principum virorum..... T. de Lubienietzki Eq. Polon. pinxit Berol. 1700. — David Hoogstratanus.*

LUBOMIRSKA MARYA XIĘŻNA, Z CZACKICH.

Córka Tadeusza Starosty Nowogrodzkiego i Barbary z Dembińskich Czackich, zaślubiona Eugeniuszowi Xięciu Lubomirskiemu, niosła żywe upodobanie do sztuk, a oddawała się malarstwu z szczególnem zajęciem i pracowitością. *Baccelli* i *Larius* byli jej w tej sztuce przewodnikami. Pozostał po niej znaczny zbiór rysunków i miniatur przez nią

wykonanych. Portret jej malowała olejno Beata z Potockich Czacka, znajdujący się w pałacu Sieleckim Czackich na Wołyniu.

LUCAS.

W Nowejgórze w Krakowskim w kościele w wielkim ołtarzu jest piękny obraz *Zesłanie Ducha S. na Apostołów*; niesie u dołu napis: „*Lucas* p. p. 1646.“ Nie wiadomo czy ten obraz był wykonany przez artystę w Polsce bawiącego, czy może sprowadzony z zagranicy. Zresztą o tym malarzu *Lucas* nic więcej powiedzieć nie możemy; wszakże ta nazwa znana jest i odznaczona w dziedzinie sztuki zagranicznej.

L.

ŁADZIZIŃSKI JÓZEF.

Malarz i mieszczanin Warszawski, wymieniony w aktach dawnych wójtowsko-tawnicznych, z przyczyny processu jaki miał r. 1734 z Janem Okinia i Adamem Cytelli szewcem, mieszczanami Warszawskimi, o rozmaite pretensye i obelgi nawzajem sobie czynione. Akta miasta Staréj Warszawy wójtowskie, ks. 574, str. 412.

ŁOMŻYŃSKI TADEUSZ.

Dominikanin, żyjący w wieku 18-tym. W Czortkowie w kościele Dominikańskim jest jego dosyć zaletny obraz olejny *S. Mikołaj*, r. 1786 malowany.

(Z notat P. Żegoty Pauli).

ŁUCZYŃSKI JAN PIOTR.

Przyszedł na świat w Czerniowcach roku 1816, gdzie jego ojciec był urzędnikiem sądowym. W dzieciennym wieku

osierocony, dostał się do Lwowa roku 1828 i tu do szkół uczęszczał, w których początki rysunków otrzymał. Wrodzoną do sztuki skłonnością wiedziony, wstąpił do malarni Marcina Jabłońskiego i jako uczeń lat dwa w niej pracował, a te dwa lata nauki były dla niego jedyną i całą szkołą w malarskiej sztuce zawodzie. Odtąd rzecz można doskonalił się sam, kierowany własnem uczuciem i niepospolitą wrodzoną zdolnością; nigdzie też nie wyruszył się z Lwowa, nie poznał innych wzorów i dzieł sztuki prócz Lwowskich. Za młodu ożeniony i ojcem rodziny zostawszy, przy szczupłych zasobach do niedostatku zbliżonych, szukać musiał po za obrębem sztuki ku utrzymaniu się środków i podstawy. Wszedł więc do urzędowania, a odtąd czas i siły choć z natury wątłe, dzielił z pilnością między obowiązki urzędnika i powołanie pełnego zapału artysty. Na lat kilka przed śmiercią, zapadł był ciężko na zdrowiu, nie opuszczały go już zwolna trawiące cierpienia; mimo to nie ustawał w pracach, a ta właśnie jego życia epoka, była mu porą prawdziwego w sztuce postępu, twórców najpiękniejszych wyższemi zaletami odznaczonych. Roku 1855 dnia 25 Grudnia zgasł w Lwowie w sile wieku, bo zaledwie lat 40 życia liczący.

J. Łuczyński pracował bardzo wiele, doświadczał się w najrozmaitszych rodzajach, malując zarówno obrazy treści religijnej, historyczne, rodzajowe, krajobrazy i kwiaty; a pozostawił dzieł mniej więcej wykończonych około sztuk dwieście. „Gdy weźmiemy na uwagę, udziela nam o nim znawca i sam artysta pan Felicyan Łobeski, że *Łuczyński* żadnych ściślejszych i dłuższych studiów malarstwa nie przechodził, a nigdzie za granicą nie był, to dziwić się

należy, jak mógł tak wiele i w tym stopniu istotnych zalet, natworzyć.“ W wszystkich tych jego dziełach, mówi dalej, przebija dusza artysty, delikatność uczucia; odznacza je wielka lekkość w całej technice, koloryt zupełnie jemu właściwy i oryginalny, srebrzysty, powabny świeżością swą i uderzający. Atoli udawały mu się najlepiej krajobrazy, powyższemi zaletami nacechowane, a nad wszystko kwiaty, w których wstawionym nawet mistrzom dorównywał. Uważny i pilny postrzegacz przyrody, niósł on szczególne zamiłowanie do kwiatów, obstawiał się nimi i układając jaki obraz po godzinach wprzód się w nie wpatrywał. Przy tyłu wrodzonych zdolnościach, przy takim do sztuki zapale a niezwykłej pracowitości, jakże mógł być wynieść się w sztuce wysoko, znajdując sposobność dłuższego i gruntowniejszego doskonalenia się za granicą, poznania celnych malarstwa wzorów. Brakło mu po temu środków własnych, nie miał szczęścia natrafić takiego coby mu dopomógł; zgon też jego przedwczesny, zdwojoną żałością przejmując.

Łuczyński trudnił się nadto dawaniem godzin rysunków w mieście, w czem mu przysługiwały cierpliwość i wielka słodycz w obejściu.

Celniejsze jego obrazy:

1 — 3. W kościele Ś-go Antoniego na przedmieściu Łyczakowskiem we Lwowie, trzy obrazy *Łuczyńskiego*, „wielce skromnego a pracowitego artysty, który mieszkając w pobliżu tego przybytku, kościół parafii do której należy, od czasu do czasu utworami swęj ręki na chwałę Bożą zasila.“ (Fel. Łobeski, opis obrazów po kościołach Lwowskich, w Dodatku do Gaz. Lwow. z r. 1855 Nr. 19

str. 75). — *Przemienienie Pańskie* naśladowane z rycin *Rafaela*. „Pan *Łuczyński*, dodaje *F. Łobeski*, nie był tak szczęśliwym, by mógł na własne oczy oglądać dzieło *Rafaela*, szedł więc tylko za własnym natchnieniem, a przenosząc się duchem przed obraz i czerpiąc w przedmiocie tak wzniosłym, stworzył własny i pięknych zalet koloryt. Postać przemienionego *Chrystusa*, oblewające ją do koła światło i cały ton obrazu świadczą o wyższym usposobieniu artysty.“ — *Święta Trójca*. — *Cherubiny*, „pięć główek aniołów tworzących jakby kwiatów wieniec, odznaczają się również nadobnością i oryginalnością kolorytu a temuż artyście właściwą.“

4. *Wiązka kwiatów, zbóż i owoców, wpośród których obraz Matki Boskiej Częstochowskiej*. Dzieło naczelne artysty.

5. *Ś-ta Rodzina, podług Rafaela*.
6. *Chrystus między Doktorami*.
7. *S-ty Oufry*.
8. *S-ty Mateusz*.
9. *Greczynka*.
10. *Trzech Aniołów w obłokach*.
11. *Jadwiga i Jagiello rozkrzewiający Wiarę S.*
12. *Ślub Ludwiki Maryi Królowej*.
13. *Sobotki*. Jeden z pięknych tworów artysty.
14. *Mnichy przy świetle lampy i więźyca*.
15. *Kuźnia*.
16. *Okolica Skolego*.
17. *Krajobraz nocny*.
18. *Krajobraz zimowy*.
19. *Kilka obrazów Kwiatów i owoców*.

(Z notat udzielonych przez rodzinę, tudzież pana Felixa Łobeskiego. — Wspomnienie pozgonne w Nowinach Lwowskich z r. 1856 Nr. 2, ale mało pouczające. — P. Łobeski w przytoczonym Dodatku do Gaz. Lwow. pisze artystę *Łuszczynski*; lecz to jest pomyłka, bo się zwał *Łuczyński*),

ŁUKASZ.

Malarz Krakowski z drugiej połowy 15-go wieku. Jedyłą o nim wzmiankę dochowały akta radzieckie tego miasta, przywodząc pod r. 1497 jego syna Filipa także malarza, który wtedy przyjmował prawo miejskie: *Philippus pictor, filius Lucae pictoris, hic oriundus*. Okazuje się ztąd, że oba osiedli byli w Krakowie, a r. 1497 żył jeszcze *Łukasz*. (Z akt miejskich, A. Grabowski Skarbniczka str. 41).

ŁUKASZEWICZ KAZIMIERZ.

Malarz portretowy, w końcu wieku 18-go pracujący w Włocławku. Jedyłą jego znaną obecnie pracą, jest wcale zaletnie wykonany portret olejny *młodego pazia* w ubiorze czerwonym, z obstrzyżonemi włosami. Jest to młodzieniec z rodziny *Wodzińskich*, u których się też portret przechowuje. Z tytu podpisał się malarz: „*Kazimierz Łukaszewicz w Włocławku 2/4 1791.*“

M.

• MACIEJ.

Przywiedliśmy malarza Krakowskiego tego imienia, r. 1491 starszego zgromadzenia czyli cechu malarskiego w tém mieście.

Z akt radzieckich Krakowskich dowiadujemy się jeszcze, że roku 1489 *Matis moler* kupił dom w ulicy Szerokiej. (A. Grabowski Skarbniczka str. 41).

• MACIEJ.

Do wzmianek dochowanych o *Macieju* malarzu i mieszczaninie Warszawskim, które zebrane podaliśmy już poprzednio, przypada jedna jeszcze z roku 1537. Pozwał on podówczas Wojciecha z Łomży malarza, o odmówienie towarzysza (socium) i tym końcem zaniósł protest przed aktami miejskimi. (Akta miasta Stariej Warszawy ks. 351, pod powyższą datą). Widocznie przywiedzione wspomnienia o malarzu *Macieju*, przestrzeń czasu od r. 1537 do 1602 obejmujące, nie mogą tyczyć się jednej i tej samej osoby; byli więc to zapewne dwaj lub więcej malarze z imienia tylko *Maciej* oznaczeni.

MALVASIA.

Uczeń Franciszka Brizio, zatem żyjący w początku 17-go wieku, miał przebywać w Polsce wedle podania S. Ciampiego *Biblio. Critica* II, 249. Byłoby to zapewne za czasów Zygmunta III; atoli Ciampi nic o nim więcej nie dodaje, a z kąd inąd także żadnej o tym malarzu wzmianki zasięgnąć obecnie nie można.

MANGINI DOMINIK MARIA.

Rodem Florentczyk, osiadł w Krakowie, przyjął prawo miejskie i wstąpił do cechu tamecznego malarzy. R. 1745 jako cechu magister, a podobno już nawet senior, należał

do onego reformy i poddania pod zwierzchność Uniwersytetu: akt na ten cel Rektorowi podany, wraz z innymi malarzami, pierwszy na czele podpisał.

R. 1747 wciągnięty do album Uniwersyteckiego, będący wówczas kongregacyi malarzy Seniozem.

R. 1748 Seniozem cechu, należał do układu nowych dlań artykułów czyli przepisów. (Ustawy cechu w końcu tego tomu).

R. 1750 d. 6 Kwietnia na wyborach kongregacyi, mianowany jej Radzcą czyli Konsyliarzem, jak to opowiada A. Radwański w dzienniku rękopiśmiennym.

Atoli prace jego malarskie i uzdolnienie w sztuce, jak niemniej bieg żywota, wcale dziś wiadome nie są.

MARCIN ZE SRODY.

Martinus pictor de Szreda roku 1436 przyjął prawo miejskie w Krakowie. (Za aktami radzieckimi Krakowskiemi, A. Grabowski Skarbniczka str. 39).

W latach następnych w tychże aktach okazuje się wielokrotnie malarz *Marcin*, z imienia tylko wyrażony; ale zdaje się, że to jest pewno tenże sam *Marcin ze Srody*. Albowiem zauważyliśmy niejednokrotnie, iż dodatek miejsca pochodzenia w aktach miasta Krakowa, wyrażony bywa zwykle tylko przy przyjęciu prawa miejskiego przez nowego przybysza, później zaś pisany bywa tylko z imienia bez tego dodatku, jako już osiadły Krakowianin.

Roku 1443 *Marcin* malarz jest starszym cechu malarskiego.

R. 1444 sprzedaje czwartą część domu w ulicy Szerokiej, przy domie Wojtka malarza, Mikołajowi Schramme.

Roku 1445 *Mertin moler* sprzedaje dom w ulicy Flo-ryańskiej.

R. 1449 wzmiankowany w aktach *Martius pictor*.

R. 1463 *Martinus pictor* posiadacz domu czyni przed Rajcami Krakowskimi testament, i zabezpiecza żonie na swęj własności „vunfczig marg hellir for ire morgengobe, und bessere ich ir dy, mit czwenczik marg hellir;“ postanawia ją oraz dziedziczką całej po nim pozostałości, a daje jej za opiekunów dwóch malarzy Stawisława i Jana: „dy erbarn Stanislaum moler und Jan moler.“ (W księdze Liber testamentorum).

(A. Grabowski, Skarbniczka str. 39, 40 i 175).

* MARCIN.

O tym malarzu Krakowskim już mówiliśmy, przywołując o nim spominki z akt radzieckich Krakowskich z lat 1485 do 1514; niemniej, że r. 1516 już nie żył. Dalsze o nim wiadomości, również z rzeczonych akt wyczerpane, przytaczamy obecnie.

R. 1485 *Martinus moler* kupuje dom w ulicy Szerokiej.

R. 1491 *Mertin moler* daje poręczenie: fidejussit pro litera portanda Stanisłai Lapsiczky qui jus habet.

R. 1494 podobnie fidejussit pro Joachimo Libnan von Dressn pictore, *Martinus pictor*.

R. 1499 *Martinus pictor* jest znówu poręczycielem za Krzysztofem Scharff cerulikiem J. K. Mci.

R. 1503 jeszcze daje poręczenie podobne *Merten moler* za Jakóbem z Andrzejowa towarzyszem malarskim.

(Za aktami radzieckimi i księgą Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Sbarbniczka str. 39—41).

MARCIN Z KRASNEGOSTAWU.

Roku 1513 przyjął prawo miejskie w Krakowie, dając wstępno dużą tarczę: „*Martinus de Krasnystaf pictor. Pro jure civili dedit unam pawesam magnam.*“ (Za księgą, *Liber juris civilis inceptus A. 1493*, A. Grabowski Sbarbniczka str. 42).

*** MARCIN Z LUBLINA.**

Do tego malarza prawdopodobnie, odnoszą się jeszcze zapisy w księgach radzieckich Krakowskich:

Roku 1539 *Martinus pictor* był właścicielem domu w ulicy Szerokiej.

R. 1545 *Martinus pictor* mieszka w Kwartale Grodzkim i płaci podatek stróżny, *vigiliæ*, groszy 3.

(A. Grabowski, Skarbniczka str. 43 i 175).

*** MARCIN Z BOCHNI.**

Ten Krakowski malarz wspomniany znajduje się w aktach tego miasta radzieckich pod r. 1552. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 175). Mniema Grabowski, że ten *Marcin z Bochni* jest może Marcinem Ostrowskim, o którym mówiliśmy na swoim miejscu; atoli zdania tego nie możemy dzielić. Wszakże co do *Marcinów* malarzy Krakowskich zachodzi także nie mała trudność w ich rozpoznaniu, gdy jedni z téjże epoki pisani są w aktach miejskich z imienia tylko, to znowu z wyrażeniem miejsca pochodzenia, to już z nazwiskiem samem. Tak mamy jeszcze Marcina Kazimirskiego w latach 1520 — 1530, Marcina Skarmyrskiego roku 1547.

MARCIN.

Meister Marcin, Merten malarz sprowadzony był z Pomorza do Gdańska, gdzie kosztem miasta w r. 1539 pewne roboty wykonywał. W przełożeniu do Xięcia Pomorskiego Barnima z dnia 8 Kwietnia 1539, proszony on jest, ażeby dozwolił biegłemu malarzowi *Mejster Merten* po za czas wielkanocny w Gdańsku pozostać, dopóki niepokonczy robót i malatur (contrafeihungen) dla miasta rozpoczętych. Mniema Hirsch, że te roboty były w części plany i rysunki do zamierzonego oszańcowania miasta, tudzież obrazy w stronie tylniej wielkiego ołtarza w kościele Panny Maryi, które zdarzenia z żywota *Malki Boskiej* wobrażały. (T. Hirsch, die Ober-Pfarrkirche von St. Marien in Danzig, 1843, I, 443 — 444).

MARCIN.

Akta jurydyki Krakowskiej Biskupia, wzmiankują pod rokiem 1609 „uczciwego *Marcina* malarza z Biskupia.” (A. Grabowski, Mozajka w Biblio. Warsz. z r. 1855. IV, 63).

* MARTEAU LUDWIK.

Że malarz ten Francuz rodem, w całym ciągu panowania Stanisława Augusta z portretów pastellowych tyle wstawiony, przybył do Polski jeszcze za rządów Augusta III i do jego dworu należał, okazuje się to z rewizyi Zamku Warszawskiego, po śmierci tego króla z polecenia Podskarbiego W. Kor. Wessła uskutecznionej. Tam widzimy, iż *Marteau* malarz miał nadane sobie mieszkanie w Zamku Warszawskim, które w czasie owój rewizyi tamże zajmował.

Były to dwa pokoje na dole, z widokiem na taras. Oto są słowa rzeczonęj rewizyi: „Dolne mieszkania Zamkowe..... Nr. 32..... Izba jedna y gabinet. Okno jedno na Taras wychodzące. Piec biały polski. W tęg Izbie mieszka *Marteau* malarz.“

• MICHAŁ.

R. 1523 malarz *Michał*, *Michel moler*, przyjął prawo miejskie w Krakowie. (Z księgi, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabwski Skarbniczka str. 42).

Roku 1539 w aktach radzieckich Krakowskich wspomniany jest *Michael pictor*, jako właściciel domu w ulicy Szerokiej. (Tamże, str. 175).

Mówiliśmy na swojem miejscu (II, 40) o dwóch *Michałach* malarzach Krakowskich, wzmiankowanych w aktach miejskich w latach 1513 — 1517, i znowu w latach 1532 — 1537, z których ten ostatni był nawet malarzem Królewskim roku 1537, a r. 1540 już nie żył. Powyższe tu przytoczenia, odnoszą się widocznie do tego drugiego *Michała*. Wszakże wyznać trzeba, iż rozróżnienie obu jest dziś trudne i wątpliwe; to tylko pewne, iż są to dwa różni malarze. Dodamy, iż w Krakowie był w tamte także czasy jeszcze *Michał Lantcz z Kitzingen*, który r. 1507 prawo miejskie przyjął, i mógłby być pierwszym z owych dwóch *Michałów*.

MICHAŁ.

Znakomity w Gdańsku w początkach 16-go wieku osiadły artysta, o którym poszukiwane starannie w źródłach miejscowych podania, przekazał gruntowny kościoła Gdańskiego Panny Maryi dziejopisarz Prof. Teodor Hirsch, lubo

stronnym duchem niemczyzny przesiękły i w jój kierunku rzeczy przedstawiający. Ztamtąd zbliżeniem rozrzuconych wskazówek, czerpać się dała wiadomość następująca:

Majster Michał, Michael był szwabem z Augsburga, około r. 1510 osiadły już w Gdańsku, a pozyskał tu sobie wziętość i poważanie u przedniejszych obywateli miasta, tak, że go roku 1518 odznaczone bractwo Ś-go Rajnolda do grona swojego przyjęło. Był to artysta niepospolicie uzdolniony, uczeń jak się domyśla Hirsch, Albrechta Dürera i z nim w dalszych stosunkach pozostający, zarówno biegły malarz, snycerz i pozłotnik. Kiedy miasto Gdańsk zamierzyło przyozdobić główny swój kościół Panny Maryi okazałym ołtarzem wielkim, zawarło roku 1510 kontrakt z malarzem *Michalem*, który podjął się ten ołtarz dziełmi snycerstwa i malarstwa świetnie ozdobić, wszystkie farby, złoto, robotę i co tylko do tego wypadnie swoim kosztem dostarczyć, a cały ołtarz złożyć w całości, tylko żelazo dostarczy kościelny dozór. Za tę całą robotę otrzymać miał 2886 grzywien, która to summa w roku 1512 na jego żądanie o pięćset grzywien podwyższoną została. Jakoż zapisano o tém było w księdze kościelnej: „Kostet also dieses Mablwerk mit samt dem Vergulden 3386 Mark und hat dieser Maler darüber gearbeitet bis anno 1512 um den Dominikstag.“ W rejestrze zaś Xiędza Gerarda Komerer przy kościele Panny Maryi, wyrażone jest o tém: „że nowy obraz (Tafel) na wielkim ołtarzu kosztował 7000 grzywien i więcej, co zapisane nie było.“ (Bötticher str. 145). Z tegoż Böttichera str. 156 i zgodnego z nim Melmanna doczytać się można dalej: „1516 am Tage Gervasii et Protasii (19 Czerwca) ward das alte hohe Altar abgebrochen, und

das neue, davon vorgemeldet, was es gekostet, widerum aufgerichtet..... 1517 am Montag nach Pauli Bekehrung (25 Stycznia) ward die schöne neue Tafel auf das hohe Altar in der Pfarrkirche überantwortet und gewähret von *Meister Michael* und ward eine Messe gesungen von der Himmelfahrt Mariä. Die blinden Flügel (state szafiaste skrzydła) wurden hernach gemacht.“ Z tego wszystkiego okazuje się, że cały ten wielki ołtarz z nowa wspaniale wystawiony, a z dzieł zarówno snycerskich jak malarskich i pozłot złożony, r. 1511 rozpoczęty, r. 1516 co do części malarskiej, zaś r. 1517 co do snycerstwa ukończony został; że robota snycerska, malarska i pozłotnicza kosztowała grzywien 3386, cały zaś ołtarz grzywien przeszło 7000. Wnosi Hirsch, że wydatki na różnoczene przyozdobienia tego ołtarza wielkiego, ponosiły pojedyncze miejskie rzemiosła i bractwa, a doczytał się w starożytnym rękopiśmie księgozbioru miejskiego str. 121, iż ogólny nakład na ten ołtarz obliczony był na 13,550 grzywien, szelągów 14. Takż Bornach w Kronice powiada o ogromnych kosztach owego ołtarza, z powodu których napisano na malarza wiersze :

Meister Michael hot sich reich gestolen

Daher er nu nicht mehr darf molen.

Ołtarz ten składał się z podwójnej szafy, mnogich snycerskich słupów, posągów Świętych i samej Matki Boskiej, tudzież malowań, wszystko przedmioty z Pisma Ś-go i życia Najśw. Maryi Panny przedstawiające. Opisuje one szczegółowo Prof. Hirsch, a dopatruje w nich wielkie wzorowanie się i podobieństwo do właśnie co podówczas wyszłych drzeworytów i sztychów Alberta Dürera, zkąd

wnosi, że *Michał* musiał być uczniem Dürera, a zachował z nim i nadal bliższe stosunki.

Mniema także Prof. Hirsch, że w wykonaniu wspaniałego ołtarza w kaplicy Ś: Rajnolda, około tego czasu, bo r. 1516 wystawionego, miał podobnie udział *Majster Michał*, który roku 1518 do bractwa Ś-go Rajnolda przyjęty został.

Człowiek ten tak znakomity w sztuce, okazuje się w latach następnych jako niepoślednią odgrywający rolę w poczynającym się odszczepieństwie Gdańszczan od Katolickiego Kościoła. Skłaniając umysł ku przewrotnym nowościom, dopuszczał się na publicznych miejscach żartów z przykazań Kościoła, „w piątki i inne dni postu dawał sobie gotować mięso, chwycił się innych złych przykładów i swawoli.“ Postępowanie to jego wpłynęło niebawem na bractwo Ś-go Rajnolda, którego jak się rzekło był członkiem, a w którym dla posiadanych bogactw i stosunków zagranicznych panowała wyższa swoboda i tryb nieuległego życia. Członkowie tego bractwa roku 1521 rozpoczęli jawnie przeciw Katolickiemu Kościołowi wystąpienie, publicznem z duchowieństwa szyderstwem; wznagał się za każdym dniem w mieście duch odszczepieństwa, przez zluźzonego Xięcia Pruskiego Alberta silnie podżegany. Nie tu jest miejsce dalszych spraw owych pasmo wytaczać; powiemy tylko, że w tych początkowych do luterskiego wyznania skłonnościach i poruchach, ważny musiał mieć udział nasz malarz *Majster Michał*, gdy w liście pasterskim Biskupa Kujawskiego roku 1523, wykazany jest w rządzie głównych miasta Gdańska kacerzy, a z tego powodu wraz z innymi naczelnikami przez Radę miejską d. 19 Kwietnia

napomniany został, roku zaś 1516 wcale z miasta, przy ogólném ukaraniu kacerzy, na wygnanie go skazano. Przecie pomimo tych wypadków, wysoka jego w sztuce zdolność i wykonane znakomite dzieła, podniosły tak dalece jego wziętość i sławę, że mu zjednały względy możnych panów i króla samego. Znał go z bliska Szydłowiecki Krzysztof Kanclerz W. Kor., który z królem Zygmuntem I pod te czasy do Prus jeździł, a w przedmiotach sztuk rady artysty zasięgał: w liście do Xięcia Pruskiego Alberta piśnianym dnia 9 Marca 1526 r. z Malboga, prosi tegoż ażeby mu pozwolił wziąć do siebie pewnego rzeźbiarza, o którego wielkiej biegłości powiadał mu Gdański malarz *Michał*. (Joh. Voigt, Ueber die Baumeister und einige Bildhauer in Preussen zur Zeit des Herzogs Albrecht, rozprawa w Neue Preuss. Prov. Blaetter Königsberg 1847. IV, 307). Biskup Krakowski (a zatém Piotr Tomicki) wstawił się za nim do Rady miejskiej, żeby do miasta mógł być powrócony, a gdy i sam król Zygmunt I podobne życzenie objawił, wolność powrotu wkrótce uzyskał. Roku 1527 pismem do Biskupa Krakowskiego, feria VI post Stanislai, Rada usprawiedliwiała się jeszcze, iż wezwaniu Biskupa zadosyć uczynić nie może, gdyż malarz między wichrzycielami był „non postremus dux et ante signatus,“ przyjęcie więc jego z powrotem do miasta stałoby się niebezpieczne. Atoli już dnia 10 Czerwca 1527 roku doniosła Rada królowi Zygmunтови I i Biskupowi Krakowskiemu, że stosując się do woli królewskiej, malarz zwrócony jest do używania prawa miejskiego „non sine occulta molestia multorum bonorum Civium, quibus ille ob plerasque patratas insolentias suas vehementer se exosum fecit.“ Ciekawą wzmiankę o tym malar-

rzu i jego w onych odszczepieństwa poruchach czynném działaniu, przechowała tamtoczesna pieśń luterska, w cztérowierszu następującym :

Meister Michel war der allererste, der dies Spiel half fahen an,
Thät hinten nach am allermeisten verrathen den gemeinen Mann,
Er darf itzund nicht mehr moblen, ist noch ins Raths verbund ,
Die Bürger auszuholen, und thun es dem Rathe kund.“

Jakie było dalsze życie i podejmowane prace tego wielce odznaczonego artysty, niknie zupełnie wiadomość w odleglejszój przeszłości.

(Dr. Theodor Hirsch, die Ober-Pfarrkirche von St. Marien in Danzig, 1843. I, 208, 262, 435, 442 — 451, dodatek str. 46. — J. A. Romberg und F. Faber Conv. Lexicon, Leipzig. II. 542).

X. MICHAŁ.

Był to zakonnik Reformat, około połowy 18-go wieku żyjący, a z imienia nam tylko wiadomy. Na małej rycinie Strachowskiego, wyobrażającój „Obraz Ś. Anny na Górze Chełm, od dawnych czasów łaskami wielorakimi słynącój,“ podpisany jest *F. Michaël Reform* del. — Strachowsky sc. Vrat. X. *Michał* był tedy widocznie zakonnikiem w klasztorze Chełmskim XX. Reformatów, i w nim sztuką się zabawiał.

* MIKOŁAJ.

Przywiedliśmy malarza Krakowskiego *Mikołaja*, który roku 1397 zobowiązał się malować trzy krzyże sklepienia w kościele Panny Maryi. Tenże sam zapewne *Mikołaj* był malarzem królewskim Władysława Jagiełły, gdyż w aktach katedralnych Krakowskich znajduje się list kapituły z roku

1403 na sprzedaż ogrodu na Stradomiu *Mikołajowi malarzowi Królewskiemu*. (X. Ludwik Łętowski, Katalog Biskupów 1852 I, 321). W innym miejscu powtarza to znowu X. Łętowski za aktami kapitulnymi, iż Mikołaj Poraj kanonik Krakowski „sprzedaje roku 1403 ogród na Stradomiu *Mikołajowi malarzowi Królewskiemu*. (Archiw. Kapitulne. fasc. XII).“ Jest to pierwsze wspomnienie, dodaje X. Łętowski, na malarza Królewskiego, i przypada pod Władysławem Jagiełło.“ III, 344.

X. MIKOŁAJ, CYSTERS.

X. *Mikołaj* Cysters Mogilski, malarz miniaturowy i ścienny, wiele ksiąg w tymże klasztorze zbobit malowaniem miniaturowym, szczególnież cantuales i nocturnales. Między r. 1460 a 1463 malował nowo tamże wzniesiony kościół Ś. Bartłomieja, satis honeste, jak o tem świadczy księga rękopiśmienna Żywotów Opatów Mogilskich. (Pod dwudziestym Opatem Piotrem z Biecza alias Irsberg).

MIKOŁAJ Z KRES.

Niclos moler von Kres, został mieszczaninem Krakowskim r. 1423. (Za aktami radzieckimi miasta Krakowa A. Grabowski Skarbniczka str. 39).

MIKOŁAJ Z SANDOMIERZA.

Malarz ten Krakowski przywiedziony jest w aktach tego miasta radzieckich pod rokiem 1499. *Nicolaus pictor de Sandomiria*. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 41).

Też akta wzmiankują jeszcze pod rokiem 1481 malarza

Krakowskiego *Nicolaus pictor*, (Tamże str. 185). Być może iż to jest tenże sam malarz.

MILIKOWSKI TOMASZ.

Malarz Lwowski z drugiej połowy 17-go wieku. Jedyną jego dochowującą się pracą, jest obraz wielkiego rozmiaru, w dziedzińcu obok cerkwi Stauropegialnej czyli Wołoskiej znajdujący się; lubo więcej ciekawy jak zaletami sztuki zalecony. Obraz ten podzielony na dwa pola, wyobraża w górnem *miasto Jeruzalem*, część zaś dolna jest *krajobrazem i zarazem mapą ziemi Izraelskiej*, zasianą górami i miastami, przerznątą rzekami, podzieloną na pokolenia i napełnioną odpowiedniami napisami. Środkiem obrazu napis: „Anno Domini 1696. Pamiątka Pana Hadzi Kiria-ka ekonomy Góry Synajskiej. *Tomasz Milikowski pinxit.*“ (Fei. Łobecki, Opis obrazów w kościołach Lwowskich, w Dodatku do Gazety Lwow. z r. 1854 Nr. 19, str. 76).

MINASOWICZ JAN KLEMENS.

Rodem z Warszawy, syn tutejszego kupca i obywatela Augustyna Minasowicza, z Ormian w Polsce niegdyś osiadłych pochodzącego, pobierał początkowe nauki w kolegium XX. Pijarów, następnie poświęcając się malarstwu lat siedm uczęszczał na wydział sztuk pięknych Uniwersytetu Warszawskiego. Po ukończeniu nauk akademickich, wyjechał roku 1829 za granicę, końcem doskonalenia się w sztuce dalszego, w Paryżu i Rzymie. Powróciwszy do Warszawy r. 1835, stale tu odtąd zamieszkał, trudniąc się ciągle sztuką, malowaniem zwłaszcza portretów. Tegoż

roku w miesiącu Sierpniu, ogłaszając w *Kuryerze Warsz.* Nr. 212 gotowość swą do przyjmowania obmalunków malarzkich i dawania godzin rysunków, pisze się członkiem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Paryżu, a miał wtedy pracownię na Krakowskim Przedmieściu naprzeciw portyku Bernardyńskiego pod Nr. 443. Przez jakiś czas był nauczycielem rysunków w szkole obwodowej przy ulicy Muranów. Umarł w Warszawie dnia 3 Grudnia 1854 roku w wieku lat 57, pochowany na Powązkach. Zostawił po sobie zbioręk obrazów szkół różnych; nadto jako człowiek wysokiego wykształcenia i miłośnik piśmiennictwa, posiadał zasobny księgozbiór. Roku 1852 wydał zbiór własny wierszy, *Śpiewy duchowne i inne poezye religijne z francuzkich poetów przez siebie wierszem przetłózone*. Był on rodzonym bratem Józefa Dyonizego, odznaczonego wierszopisa, a tłumacza Szyllera.

J. K. Minusowicz, malował jak się rzekło, najwięcej portretów, podobieństwem zalecających się; obok tego robił wiele kopii, tudzież kilka oryginalnych kompozycji. Na wystawach Warszawskich bywały zawsze jego prace, tak w czacie kiedy był jeszcze Akademii uczniem, jak i później gdy już został artystą.

Celniejsze jego obrazy:

1. *Wnętrze kościoła S. Jana w Warszawie w czasie obchodu żałobnego w dniu 7 Kwietnia 1826 roku*. Obraz olejny okazany na wystawie z r. 1828.

2. *Wnętrze kościoła S. Klemensa w Rzymie*, z natury.

3. *Wnętrze kościoła S. Agnieszki w Rzymie*, z natury.

Oba powyższe obrazy były na wystawie Warszawskiej z roku 1841.

4. *Mieszkanie artysty w Paryżu*, to jest jego własne, w Paryżu wykonane. Było na wystawie Warsz. z r. 1836.

5. *Najs. Panna Marya Szkaplerzna*, w całej postaci, do kościoła w Krzemienicy.

6. *S. Franciszek Seraficki*, w pół postaci, przyrodzonej wielkości. Był na wystawie r. 1845. Obraz ten ofiarował artysta klasztorowi XX. Bernardynów w Warszawie, z warunkiem, ażeby go nad wejściem do klasztoru umieszczono, co też dokonaniem zostało.

Portrety.

7. Pan *Legier*.

8. Pan *Deneville*.

9. Pan *Prevot*.

10. *Portret własny malarza*.

Te cztery wizerunki malowane były w Paryżu, następane zaś w Warszawie.

11. *Zofia z Xiążąt Czartoryskich Hr. Zamojska*.

12. *X. Bystrzycki Prowincyał XX. Pijarów*.

13—14. *Rodzice malarza*.

15. *Józef Dyonizy Minasowicz*, wierszopis, brat malarza.

16. *Naj. Cesarz i Król Mikołaj I*, do sali posiedzeń Trybunału Cywilnego w Siedlcach; w całej postaci.

Nadto w Warszawie wykonał różne wizerunki osób prywatnych tak olejne jak akwarellą, z których kilka widziano na wystawach Warszawskich.

Kopie.

17. *Bóg Ojciec*, farbami wodnemi. Na wystawie z roku 1819.

18. *Nawrócenie S. Pawła*, z obrazu olejnego Montego, farbami wodnemi. Na wystawie z r. 1819.

19. *Starcy z Rembrandta*, akwarella.

20. *Głowa starca*, akwarella.

Obie te kopie były na wystawie z r. 1821.

21. *Najs. Panna z dzieciątkiem Jezus z Mignarda*, sepią. Na wystawie z r. 1823.

22. *Najs. Panna z Annibala Caracci*. Na wystawie z roku 1838.

23. *Najs. Panna z Panem Jezusem*, z Guido Reni, farbami wodnemi.

(Wspomnienie o nim w *Kuryerze Warsz.* z roku 1854 Nr. 332).

• MIRYS SYLWESTER.

Mówiliśmy, że w Białymstoku u Hetmana J. Cl. Braniczkiego pokoje zamkowe przyozdobione były Mirysa wielkimi historycznymi obrazami. Między temi był szereg obrazów przedstawiających *Bitwy Alexandra Wielkiego*. Był tamże piękny jego obraz: *Hieronim Radziwiłł przebrany, uciekający z pewną białogłową*.

W Dubiecku u Hr. Krasickich w kościele farnym, na ścianie zawieszony, pięknego wykonania a ciekawy obraz rodziny Krasickich: *Anna z Starzechowskich Krasicka Kasztelanowa Chełmska otoczona całym potomstwem swoim*, to jest pięciu synami: *Ignacym* (późniejszym biskupem Warmińskim, słynnym poetą), *Antonim*, *Xawerym*, *Marcinem i Karolem*; tudzież dwiema córkami: *Maryanną* (później Rościszewską) i *Brygittą* (potem Starzewską, a drugiego ślubu Morską). Obraz ten znamienitej wartości malował *Mirys*, bawiąc w Dubiecku u Krasickich.

Portret jego *Zuzanny Poltzowój*, żony malarza nadwor-

nego Daniela Poltza, jest u pana Maurycego Gąsiorowskiego w Warszawie.

* **MOCK JAN SAMUEL.**

Nadany mu tytuł nadwornego malarza przez króla Augusta II w r. 1731, ponowił August III dyplomem z dnia 8 Sierpnia 1735 r. którym mianuje go pierwszym malarzem w Koronie i W. X. Litewskim, a wyraża tamże, iż jest szlachcicem (Sygillaty 24, 94).

* **MÖLLER ANTONI.**

O życiu i twórcach tego wielce znakomitego malarza Gdańskiego, zebrał pilnie gruntowną i szczegółową wiadomość A. Hagen; kilku nowoczesnych tamtej krainy niemieckich badaczy, zajmowali się także jego pracami. Z podań takowych czerpać się dają uzupełnienia do zamieszczonego poprzednio życiorysu tego artysty.

Pomimo, że był w sztuce tak odznaczającym się mistrzem, dwom nad-Baltyckim grodom niepośledni zaszczyt przynoszącym, przecie za życia nie doznał on dostatecznego tamże ocenienia, zlekceważono jego wysoką zdolność i wykonanych dzieł niepospolite zalety; ztąd wynikło, iż i żywota jego szczegóły poszły w zapomnienie, tak dalece, że nawet lata jego urodzenia i zgonu wiadomemi dziś nie są. Powodem tego, jak to trafnie zauważył uczony Hagen, był wpływ niekorzystny na malarską sztukę reformacji, która w krainach nią zarażonych wykluczając obrazy z kościołów, jak z domów wszelkie przedmioty katolickie, ścieśniła dziedzinę malarstwa do samych portretów i allegoryi, ściągnęła na malarzów mniejsze o nich wówczas

dbanie. Podniesienie przeto sławy tyle odznaczonego artysty, stało się dopiero staraniem znawstwa i gorliwości nowszych czasów sztuki badaczy.

Möller Antoni przyszedł na świat w Królewcu około roku 1560, gdzie ojciec jego tegoż co on imienia zostawał felczerem i golibrodą nadwornym Xięcia Albrechta I. W młodości obumarł go ojciec, a matka roku 1577 wyszła w powtórne związki małżeńskie z innym felczerem Janem Węger, także w Królewcu osiadłym. Wkrótce opuścił *Antoni* ojczyzna i dnia 22 Kwietnia 1578 roku poszedł na naukę do jakiegoś malarza, przy którym do r. 1585 pozostawał. Przy nim uczył się z wielką pilnością, a prace Alberta Dürera takie w nim wtedy zamiłowanie obudzały, iż wzięwszy się do przerysowania dokładnego jego drzeworytów, poświęcał tej robocie noce i każdą we dnie wolną godzinę. Ukończywszy ową u swojego mistrza naukę, udał się młody malarz do Gdańska, gdzie sztuki pod tę porę doznawały więcéj sławy i opieki. Roku 1597 bawił jeszcze w tém mieście, jak to dowodzi dochowany z tego roku jego rysunek; po dłuższym zaś pobycie w Gdańsku wyjechał za granicę, naprzód zdaje się do Antwerpii, ztąd do Włoch a zwłaszcza do Wenecyi. Przed rokiem 1602 był już z powrotem w Gdańsku, gdy tę datę nosi naczelnie tamże jego dzieło obraz *Sądu ostatecznego*. Odtąd zamieszkał w Gdańsku, zkad prawdopodobnie udawał się niekiedy do rodzinnego miasta Królewca, i tutaj znamienitsze także dzieła wykonywał. Umarł w Gdańsku, lat wieku przeszło pięćdziesiąt domierzywszy: ostatnia jego znana robota z monogrammem jest z roku 1612, ostatnia zaś którą mu Hagen przypisuje z roku 1619; tyle tylko z dat

owych wnioskować można z przybliżenia o czasie jego zgonu. Jest rzeczą dosyć zadziwiającą, że król Zygmunt III jako wielki sztuk a w szczególności malarstwa znawca i miłośnik, nie używał wcale tak znakomitego artysty, jakim był *Möller*, nie przyciągnął go na dwór swój, co tem łatwiej nastąpić mogło, że w Gdańsku za jego życia nieumiano ocenić sztukmistrza. Wnosić wypada, że *Möller* był lutrem, a Zygmunt III jak wiadomo odszczepieńców nie lubił.

A. Möller malował olejno na płótnie i drzewie, niemniej klejowo ściennie; najznakomiciej odznaczył się w kompozycjach historyczno-allegorycznych, malować miał także portrety, a pozostawił nie mało wysokiej wartości rysunków. Zwykle na swoich tworach umieszczał nomogramm z dwóch związanych głosek A. M. złożony, obok których rok; monogramm ten skreśla Fr. Brulliot, Dict. des Monogrammes, Munich 1832. I, 77, Nr. 592.

Uzupełnienia szeregu prac *A. Möllera*:

Sqd ostateczny w pomniku grobowym Anny Grunau, w kościele Panny Maryi w Gdańsku po za wielkim ołtarzem, obraz oznaczony rokiem 1595, a przypisywany malarzowi przez Schultza i Hageny.

Sqd ostateczny w giełdzie Gdańskiej, nie jest z roku 1601 jak było powiedziano: po stronie lewej nosi monogramm i rok 1602, po stronie zaś prawej „1603 *Antoni Möller Fec.*,” jako zapewne data ukończenia dzieła. Miara stóp 26 — 22. Najznakomitsze a sławę ustalające jego dzieło.

Trzeci jego *Sqd ostateczny* obraz ołtarzowy, w kościele zwanym Polskim w Królewcu. Ołtarz ten był szafiasty,

mający wewnątrz i dwa skrzydła czyli drzwi otwierające się; przeto i malowanie składało się z części środkowej i czterech bocznych po obu stronach skrzydeł ruchomych. Późniejsze odnawianie przyniosło temu dziełu niemały uszczerbek, obecnie zaś drzwi ołtarza przytwierdzone są stale do części wewnętrznej, tak, że przedstawiają obraz w trzech oddziałach, to jest *Niebo, Sąd ostateczny i Piekło*, dwa zaś malowania na bokach odwrotnych skrzydeł oglądać można tylko od tyłu ołtarza samego. Na obrazie środkowym znajduje się monogram malarza; miara jego stóp $3\frac{1}{2}$ — 6, miara pobocznych stóp $1\frac{1}{2}$ — 6. Całe dzieło niedomierza! w zaletach obrazowi Gdańskiemu, objawia przecie wysoką zdolność artysty.

Czwarty jeszcze *Sąd ostateczny* jest jemu przypisywany, a jest to wielkiego rozmiaru obraz wcale dziś zniszczony i zaniedbany, w Królewcu w sali miejskiej sądowej w kącie tyłem do izby w poniewierce stojący.

W kassie depozytowej ratusza Gdańskiego były przedtem cztery jego obrazy; trzy z nich dochowane jak się o nich rzekło, czwartego szczęty już tylko pozostają.

W kościele Panny Maryi w Gdańsku jest jego piękny obraz, zawieszony na jednym ze słupów, malowany roku 1607, którego pomysłem przedstawienie *uczynków miłości wpływającej z wiary*.

Allegorya pod Nr. 6 przywiedziona, malowaną jest na drzewie, a była oglądana z zajęciem na wystawie w Królewcu w r. 1834.

Inna allegorya z monogrammem malarza i rokiem 1612 przedstawiająca *Zbytek* (luxuria), malowana na drzewie, średniej wielkości. Obraz ten restaurował J. Löschin.

Przypisują mu jeszcze malowania na pomniku grobowym Wernsdorffa († 1606 r.) i jego żony († 1619 r.) w kościele katedralnym w Królewcu, gdzie jest allegorya i dwa portrety owalne.

A. Möller za świadectwem dziennika Jerzego Schroedera (pod r. 1669), malować miał wiele pięknych portretów na drzewie; atoli prace te jego obecnie ukrywają się w niewiadomości. Dwa powyższe wizerunki na drzewie, i inny w bibliotece miejskiej Królewieckiej wystawiającej *Niewiastę* „ætatis suæ 31 Ao. 1608,“ malowany na płótnie są jedynymi portretami jemu przyznawanemi, lubo ogołoczone z monogrammu, a przeto zdanie o nich na domyśle tylko oparte.

Hagen mniema, że malowania ścienne sklepienia w kościele zamkowym Królewieckim r. 1604 prawdopodobnie wykonane, dziełem są A. Möllera. Odznaczające się te malowania przedstawiają *zdarzenia z dziejów starego i nowego Testamentu*, a nadto *postacie Apostołów, Świętych* i inne allegoryczne *Cnót*, w których artysta góruje mistrzowsko.

Co do jego rysunków piórem i tuszem:

Rysunki jego z drzeworytów A. Dürera posiadał roku 1794 Inżynier Seckter w Pradze: zbiór ten obejmował wiele sztuk wykonanych między latami 1579 — 1584, przedstawiających *Zdarzenia z życia i męki Pańskiej*, tudzież z *Żywota Matki Boskiej*, i t. p.

Rysunek tuszem *biesiadowania na wsi w Ostrowicach* pod Gdańskiem, ma podpis w rogu: „Ostrowise 1597 8 Junii nocte A M.“

Rysunek satyryczny *Świętego Denaryusa*, o którym była także mowa, nosi cyfrę A M. i rok 1606.

Przypisywany jest mu jeszcze dowcipny rysunek na arkuszu treści satyrycznej, na wybór któregoś z Rady miejskiej zapewne ułożony, a wyobrażający *Ubóstwienie Osla* z podpisem: „Begengnis der Abgotterei dieses stinkenden Esels.“ Przecie rysunek ten poparty nie jest cyfrą malarza.

(A. Hagen, Ueber die Künstler Anton Möller und Joachim Bering und ihre Arbeiten, w Neue Preussische Provinzial-Blätter, Königsberg 1847. IV, 410 — 432; 455 — 458; 464 — 470. — Dr. Theodor Hirsch, Ueber den Handelsverkehr Danzigs....., tamże IV, 226 — 227 i 239 — 241. — J. C. Schultz, Ueber alterthümliche Gegenstände der bildenden Kunst in Danzig 1841 str. 53 — 54).

* MOLITOR JAN PIOTR.

Krótki pobyt tego malarza w Krakowie i zejście jego w tem mieście, rozjasnia nieco proces, który po jego śmierci toczył się tu między pozostałym synem a sługą nieboszczyka dom jego prowadzącą. Akta tego processu wyszukał niespracowany badacz A. Grabowski. Z nich okazuje się, że *Molitor* już w roku 1756 nie żył, gdyż we Wrześniu tego roku śledztwo względem jego pozostałości toczyło się. Przeto zdaje się, że Radwański zapisując, jak się rzekło, przybycie *Molitora* do Krakowa i zgon jego w r. 1757, pomylił się co do roku, i że to nastąpiło w r. 1756. Nadto z badań owych sądowych wychodzi wiadomość, że w Krakowie podejmował artysta prace dla OO. Karmeli-

tów na Garbarzach, za co mu wypłacili czer. złotych 56; również, że tu malował portret *Chorążycy Koronnego*.

(A. Grabowski, Skarbniczka str. 46 — 49).

*** MOLITOR FRANCISZEK IGNACY**

W gmachu Seminarjum XX. Missyonarzy na Stradomiu w Krakowie jest jego obraz: *S. Wincenty a Paulo*, klęczący przed krucyfiksem, nad nim w obłokach Aniołki, przed stołem siedzi Anioł; podpis: *F. J. Molitor pinxit A: 1778*. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 66). Ztąd i z tego co się o nim poprzednio mówiło okazuje się, że ten malarz długie ata w Krakowie przebywał i pracował.

*** MOLITOR PIOTR FRANCISZEK.**

Powiedziane o nim było, że malował w Krakowie kościół Ś. Barbary. Akta Rektorskie Akademickie docho- wują wiadomość, iż tę pracą wykonał r. 1765, a zajmował się nią miesięcy siedm, za którą zapłacono mu czerw. zło- tych 150.

N.

NAJDERFER JAN.

Malarz z drugiej połowy 18-go wieku. Wzmianki o jego pracach w Krakowie, docho- wują akta tameczne Akademi- ckie Rektorskie.

Roku 1767 dnia 19 Marca X. Jan Duwall Przełożony Kollegiaty Wojnickiej zawarł umowę z malarzem Krako-

Wskim Janem Najderferem o malowanie kolegiaty Wojnickiej, za sumę złp. 1800.

Roku 1768 dnia 24 Stycznia X. Antoni Krząnowski kolegiaty Ś. Floryana Proboszcz, prokurator kanonizacji Ś. Jana Kantego, uczynił ugodę z malarzami Krakowskimi Mikołajem Janowskim i *Janem Najderferem*, o przyzdobienie dekoracyjne na uroczystość téjże kanonizacji kościoła, collegium i ulicy Ś. Anny, za sumę złp. 4600.

NIEDERMAN J.

Malarz portretowy, Niemiec rodem i zapewne z ojczyzny swój do Warszawy w końcu 18-go wieku przybyły, gdzie jak długo zabawił i co się z nim dalej stało, wiadomém nie jest.

Znane są nam dwa jego portrety, w roku 1793 w Warszawie malowane:

Stanisław Stadnicki Chorąży Pilźnieński. W mundurze Sandomirskim; owal. J. Niederman pinxit W. (arsaviae) 1793.

Anna z Popielów Stadnicka, żona poprzedniego. Owal. J. N. 1793.

Oba te portrety nie bez zalet, znajdują się obecnie w Warszawie, u syna tamtych Pawła Hr. Stadnickiego.

NIWICKI SWIĘTOSŁAW ZYGMUNT.

Jezuita, zmarły w Krakowie roku 1700. Był zdolnym rysownikiem i podobno malarzem. Z jego robót sztychował w Gdańsku r. 1692 Karol Scottus (do dzieła *Hebdomada Sancta*, Gedani 1692, 40), portrety *Wojciecha Konstantego*

*Brezy Wojewody Kaliskiego i jego żony Teresy Konstan-
cyi z Opalińskich, tudzież wizerunki świętych.*

NUCERYN ANTONI.

Po pamiętnym pożarze Krakowa w roku 1850, odkryty został wielce ciekawy obraz w konwencie Dominikańskim Ś. Trójcy będący. Jest on wielkiego rozmiaru a zdolnego pędzla, malowany na płótnie; przedstawia *męczeństwo S. Wojciecha*, kiedy kapłan przed Matki Boskiej wizerunkiem w modlitwie klęczy. Na samym Najś. Panny wizerunku znajduje się napis polski: Boga-rodzica, co dowodzi niewątpliwie, że obraz malowany był przez Polaka w Krakowie. U spodu podpisał się malarz: *Ant. Nuce...* P. 1649. J. O. 557. Korrespondent Krakowski w Gazecie Warsz. z roku 1852 Nr. 200 zdając sprawę z wykrycia tego obrazu, wyczytuje nazwisko malarza: *Antonius Nuceni*. Atoli głębszy badacz i rzeczy Krakowskich znawca Ambroży Grabowski mniema, że ten artysta zwał się *Nuceryn* czyli *Orzeszko*, która to zresztą nazwa nie obcą jest w piśmiennictwie Polskiem, a współcześnie jeden z tego rodu X. Sebastyn Nuceryn, był w roku 1632 Kaznodzieją katedr. Krako., oraz Cenzorem Ksiąg dyecezyalnym, tudzież Profesorem Akademii; zmarły dnia 23 Września 1635 roku (A. Grabowski, Skarbniczka str. 49 — 50).

○.

OLESKI STANISŁAW.

R. 1470 przyjął prawo miejskie w Krakowie: *Stanislaus Oleszky pictor jus habet, pro litera portanda ad Mi-*

chaelem fidejussi tPetir maler et Martinus, dedit XXIV gros.
(Z akt miejskich, A. Grabowski Skarbniczka str. 40).

ORIGA JAN FRANCISZEK.

Rysownik i malarz żyjący w Krakowie około r. 1730. Podług jego rysunków sztychował Henryk Czech różne allegorye i emblemata.

* ORŁOWSKI ŁUKASZ.

W zakrystyi kościoła katedralnego Lwowskiego jest jego portret *Maryanny z Ruszkowskich* pierwszego ślubu *Sierakowskiej* Starościny Mszańskiej, powtórnego *Drozdowski* Chorążyny Zakroczymskiej. Na tym obrazie malarz podpisał się: „*Lucas Orłowski* pinxit Cracoviae A. D. 1747.“ Powiada pan Felicyan Łobeski (Opis. obrazów w kościołach Lwowskich, Dodatek do Gaz. Lwow. z r. 1852 Nr. 52 str. 208), iż w szacownym zbiorze portretów w zakrystyi kościoła katedralnego Lwowskiego znajdującym się, jest kilka takowych pędzla *Orłowskiego* z podpisem malarza; lecz szkoda, że ich nie wymienia.

J. Peszka w notatach rękopiśmiennych o malarzach, wspomina go z odznaczeniem, jako malarza historycznego, kościelnego i portretowego. Powiada, że kwitnął w Krakowie około roku 1765, a wiele miał czynności, będąc używany do wizerunków przez znaczniejszych obywateli.

Do biegu życia jego dodamy, że r. 1745 był magistrem cechu malarskiego Krakowskiego, a jako taki należał do reformy cechu i poddania go pod zwierzchnictwo Uniwer-

sytetu i akt potem Rektorowi złożony z innymi malarzami podpisał.

(Ustawy cechu w końcu tego Tomu).

ORŁOWSKI JÓZEF.

Kapitan Gwardyi Litewskiej za króla Stanisława Augusta, doskonały rysownik; naśladował bardzo zręcznie piórem sztychy, a malował także olejno.

W gabinecie rycin w Berlinie znajduje się pod szkłem zawieszony rysunek piórem, wykonany podług Guido Reni *Kleopatry*, z podpisem: „rysował Józef Orłowski Kapitan Wojska Polskiego, ofiarował 1772 Xięciu Adamowi Czartoryskiemu Generałowi Ziem Podolskich.“ Rysunek ten naśladuje do złudzenia sztych z tego obrazu Roberta Strangego.

Tegoż artysty *S. Andrzej* malowany olejno roku 1786, znajduje się u pana Ciechomskiego w Gostyńskim.

* OSTROWSKI MARCIN.

Roku 1552 przyjął on prawo miejskie w Krakowie: *Martinus Ostrowski pictor*. (Za księgą, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski, Skarbniczka str. 43).

Okazuje się ztąd, że był osiadłym w Krakowie, i że ztąd król Zygmunt August jak się to o nim mówiło, zaważwał go do Wilna do prac malarskich. Ztąd też i wniosek iż pod ten czas należyć musiał do lepszych Krakowskich malarzy.

P.**PAPUCIENSKI PIOTR.**

Malarz Krakowski. Roku 1745 był magistrem cechu malarskiego tamtejszego, i należał jako taki do reformy kongregacyi a poddania jój pod zwierzchność Uniwersytecką; akt na ten koniec Rektorowi złożony wraz z innymi malarzami podpisał. (Ustawy cechu w końcu tego Tomu)

Więcej o jego życiu i uzdolnieniu w sztuce, a prac rodzaju, nic się obecnie nie wie.

PARCZEWSKA RÓŻA.

Córka Pułkownika i właściciela ziemskiego na Litwie Ignacego Parczewskiego i Salomei z Dziewońskich, przysłała na świat dnia 15 Września 1799 roku. Całe niemal życie strawiła w ustroni wiejskiej, poświęcając się wyłącznie rodzeństwu i uczynom dobroczynnym. Wśród wynikłych ztąd a wypełnianych gorliwie zajęć, jedyną dla niej rozrywką stała się sztuka malarska, do której czuła w sobie pociąg wrodzony. Nie wiemy kto kierował uzdolnieniem jój w sztuce, to pewna iż własną skłonnością i pracą dostąpiła wyższej wprawy. Malowała obrazy olejne treści religijnej i miniatury; atoli skromna artystka, pomimo dostatecznego usposobienia, nieśmiała odważyć się na utwory oryginalne, robiła więc same z przedniejszych mistrzów kopie i naśladowania. Prace te jój przecie odznaczają się gruntownymi zaletami: w miniaturach widać wielką cierpliwość, bardzo pilne szczegółów wykończenie, przejęcie się rodzajem oryginałów; w obrazach olejnych koloryt

przyjemny, trafne oświetlenie, składność draperyi, zwłaszcza też rozlane wszędzie uczucie, które kierując ręką niewiasty, brakuje jej nawet przymioty nagradza. Zamieszana w cichym pożyciu i w gronie swojej rodziny, raz tylko jeden r. 1847 puściła się na małą po kraju podróż i odwiedziła Warszawę; lecz tu zapadłszy zaraz na zdrowiu kilka miesięcy pobytu ciężko przechorowała. Odtąd ulegając częstym powrotom choroby płucowej, zmarła d. 20 Października 1852 roku, pochowana w kościele parafialnym w Niemenczynie.

Głównejsze pędla jej twory:

1. *Przemienienie Pańskie, podług Rafaela*. Obraz ten zostawał lat kilkanaście w kościele katedralnym Wileńskim, przeznaczony następnie do kościoła w Niemenczynie.

2. *Niepokalane poczęcie Najśw. Panny Maryi*, do kościoła XX. Bernardynów w Kretyndze.

3. *Matka Boska*, do kościoła Żydomlańskiego.

4. *Matka Boska Bolesna*, kopia z niewiadomego malarza Włoskiego; miara cali 33 — 26. Obraz z prac artystki najwyżej ceniony.

5. *Ukazanie się Chrystusa Pana Apostołom*; naśladowanie z ryciny *Rembrandta*. Miara cali 17½ — 20½.

6. *Uwolnienie z więzów Ś. Piotra przez Anioła*; kopia z *Pompeja Baltoni*. Miara cali 40 — 30.

7. *Rozmowa Chrystusa z Nikodemem*; miara cali 84 — 63. Ten obraz przeznaczony był do kościoła w Niemenczynie. (Wzmianka w *Gazecie Warsz.* z r. 1853 Nr. 6).

8. *Ś. Romuald śpiący*; miara cali 37½ — 37.

9. *Głowa Chrystusa Pana*.

10. *Chrystus pomiędzy Faryzeuszami*.

11. *Matka Boska*, naśladowanie ze szkoły włoskiej.
Miara cali 23 — 17½.

12. *Sąd S. Pawła*; miara cali 28 — 23.

13. *Zofia Potocka*, portret z *Lampiego*.

14. *Marya Egipcyanka*; miara cali 33½—26½.

15. *Widok grobowca Greckiego*.

Miniatury.

1. *Chrystus Pan*, podług *Petitota*. Tę miniaturę ofiarowała roku 1827. Najjaś. Cesarzowi, za co otrzymała w darze fermuar brylantowy. (Kuryer Warsz. z roku 1827 Nr. 301).

2. *Ludwik XIV*.

3. *Ludwik Xiążę Burgundzki*.

4. *Pani de la Vallière*.

5. *Pani de la Rochefoucauld*.

6. *Van Dyck malarz*.

Powyższe miniatury naśladowane wszystkie za *Petitotem*, ze zbioru niegdyś Walickiego w Wilnie.

7. *Matka artystki*.

8. *Święta Rodzina*, za *Rafaelem*.

9. *Chrystus błogosławiący dzieci*, za *Overbeckem*.

(Wzmianka w Gazecie Warsz. z roku 1852 Nr. 336. — Wspomnienie pozgonne A. P. i J. M., to jest Alexandra Parczewskiego i J. Moraczyńskiego artysty malarskiego odznaczonego, w dzietku: *Mowy Pogrzebowe* po ś. p. Róży Parczewskiej, Wilno 1854. — Wspomnienie Ludwika Kondratowicza w Gazecie Warsz. z r. 1854 Nr. 109).

• PARYS PIOTR.

Dzieńko: Exemplar vitæ et mortis Hyacinthi Aug. Łopacki Cracoviæ 1762 8^o poucza nas, że ten malarz wykonał r. 1729 duży obraz olejny, przedstawiający *Jacka Łopackiego Kanonika Krakowskiego umywołącego nogi dwunastu dziadom w kościele Krakowskim Panny Maryi*. Obraz ten malował on dla samego Łopackiego, który był Archiprezbiterem infułatem kościoła P. Maryi w Krakowie.

Kuryer Polski z r. 1740 w Nrze 208 przekazuje inną jeszcze o tym malarzu wiadomość, w ogłoszeniu następującym: „*Paris Piotr*, malarz dworu Xięcia Kasztelana Krakowskiego Wiśniowieckiego. Ma bardzo piękną galeryę, kilka set sztuk batalii, łowów, bydła, fruktów, mytologii, portretów. Wolno oglądać. Sprzedaje i mieszka w kamienicy ś. p. Drewnika kupca Warszawskiego. Na loteryę puści wsio (sic). Pokazywał je w Lublinie, Zamościu, Lwowie. Ma sztuk 300. Urządził 300 biletów po 1 dukacie. Każdy może przyjść i wyciągnąć.“ Szczegóły te ponowione są również w Nrze 302 Kuryera Polskiego z r. 1740.

PAWEŁ Z KROMIERZA.

Roku 1424 przyjął prawo miejskie w Krakowie, okazawszy dowód pochodzenia swego z prawego łoża: *Paul pictor de Kremisir habet jus et literam legitimi ortus sui*. (Z akt radzieckich Krakowskich, A. Grabowski Skarbniczka str. 39).

* PAWEŁ Z THURN.

R. 1573 *Paweł* malarz mieszkał w Krakowie w Kwartale Grodzkim. (A. Grabowski w biblio. Warsz. z r. 1854

I, 414). Jest to pewno ów *Paweł z Thurn*, o którym mówiliśmy na swoim miejscu.

PAWŁOWSKI BENEDYKT.

Malarz żyjący na Litwie w połowie 18-go wieku. Jedyne jego dzieło dziś znane, a wyższe w sztuce uzdolnienie objawiające, jest obraz olejny małego rozmiaru malowany na blasze, przedstawiający *Chrystusa Pana siedzącego w omdleniu u słupa po biczowaniu*; miara cali 9—7. U spodu podpis: 1764 d. 9 Junii. *Benedykt Pawłowski* pinxit w Kodniu. A. Grabowski, któremu zawdzięcza się wykrycie tego obrazu i artysty Polaka, tak się o nim i jego dziele wyraża: „Zbawiciel w postawie siedzącej mocno ku ziemi pochylonej, wsparty jest o słup przy którym był męczony, ręka do tegoż przykrępowana. Cała postać oznacza zupełne omdlenie: głowę zwieszoną otacza świetna aureola, a cierpienie i łagodność rozlane są na boskim obliczu Odkupiciela. Zgoła artysta malarz pięknie i umiejętnie rozwinął talent swój w tym małym utworze, a przecież z niego do znakomitszych dawnych mistrzów tworzącej się szkoły naszej policzonym być zasługuje. Wiadomość o nim i więcej prac jego, w Litwie poszukiwacby potrzeba.“ (Skarbniczka str. 50).

* PAWŁOWSKI FILIP.

Przyszedł na świat we wsi Dederkały w okolicach Krzemieńca, a tu jak się rzekło uczył się pod Józefem Pitschmannem. Był adjunktem i następnie nauczycielem rysunku w szkole Łuckiej, w końcu w Gimnazyum Rowień-

skim r. 1838. Na tej ostatniej posadzie umarł w Równle, z ciężkiej tęsknoty po śmierci żony z domu Szemiotównéj, po której téż sam wkrótce zstąpił do grobu.

Malował wiele przedmiotów religijnych, w tych liczbie *Pan Jezus w cierniowej koronie z rękami związanemi, w których trzcina*. Robił także nie mało portretów olejnych. Z pomiędzy nich przytaczają się jako celniejsze :

1. *Najjas. Cesarz i Król Alexander I.*

2. *Józef Xiążę Poniatowski*, w burce na ramieniu spiętej, ręka sparta na rękojeści szabli.

3. *Tadeusz Kościuszko*, w ubiorze krakowskim.

Trzy powyższe obrazy, obstalowane były przez pana Pawła Jarkowskiego Prof. i Bibliotekarza Liceum Krzemienieckiego, a cena tych prac miała być co do obrazu pierwszego rubli 400, dwóch zaś innych po rubli 300.

4. *Józef Pitschmann* malarz, w todze, hiszpańskim kapeluszu z piórem, a złotym medalem zawieszonym na szyi. Ten portret zaleca się wielkiem podobieństwem.

5. *Jan Królikowski* malarz, w mundurze. Jest u tegoż w Żytomierzu.

6. *Józef Jakubowski* nauczyciel rysunków.

7. *Michał Sciborski* Dr. Filozofii, Dyrektor Liceum Krzemienieckiego i szkół Wołyńskich; w mundurze.

8. *Piotr Puchalski* nauczyciel w Liceum Wołyńskim; w mundurze. Jest u tegoż w Krzemieńcu.

9 — 10. Dwa portrety *małżonków Piotrowskich* Podkomorstwa, powtórzył sześć razy dla sześciu ich synów, w których na Wołyniu znajdują się.

11. *Teodor Sobkiewicz*, Deputat Krzemieniecki na sejm

Cztéroletni, Adwokat. W Żytomierzu u syna pana Józefa Sobkiewicza.

12. Dwie kopie portretu *X. Janna Pawła Woronicza* Bisk. Krakow., a potem Prymasa Arcybiskupa; znajdują się w zbiorze pana Ludw. Pawłowskiego w Małéj-Moszczanicy w Pow. Dubieńskim.

13. *Potret własny*, w todze, z obnażoną szyją.

Wykonał nadto piękną kopię *Darthuli* Józefa Pitshmanna.

(Z notat udzielonych przez Prof. Adama Słowikowskiego z Żytomierza).

• PEDRETTI JÓZEF KAROL.

O tym malarzu Włoskim powiada J. R. Fuessli 1779 fol. str. 487, że w Polsce pracował około r. 1715; lecz ta data zdaje nam się być nieco za wczesną, gdy w r. 1778 dopiero umarł, licząc lat wieku 84.

W Lwowie w klasztorze XX. Bernardynów obok zakryty, jest jego obraz przedtém w niższej części wielkiego ołtarza będący i ztąd przeniesiony, przedstawiający *S. Jana z Dukli kłęczącego przed pojawiającą się Boga Rodzicą*. Wnosić wypada, że we Lwowie malarz zabawiał i tu obraz ten malował. Atoli co do jego wartości, przytoczymy znawcze o nim zdanie pana Felicyana Łobeskiego, z jego opisu obrazów po kościołach Lwowskich. (Dodatek do Gazety Lwow. z r. 1853 Nr. 12 str. 47): „Obraz ten szacowny więcej tylko dla swéj treści, nie ma w sobie zresztą nic coby na imię Włoskiego malarza i ucznia tak znakomitego artysty zasługiwało.“ Z obrazu tego wydał litografię na

arkusza M. Jabłoński we Lwowie z rysunku Aloizego Nigroni.

* **PESZKA JÓZEF,**

Do prac jego malarskich przybywa:

1. *S. Teresa klęcząca w zachwyceniu*; piękny obraz w wielkim ołtarzu kościoła Karmelitanek bosych na Wesołej w Krakowie.

2. *Leszek Biały i Goworek*, w Krakowie u pana Cypcera księgarza.

3. Portret wielkiego rozmiaru *Pani Borch z dziećmi w ogrodzie*, u Reczyw. Radzcy Stanu Jana Karnickiego w Warszawie.

PIESZUNKA STANISŁAW.

Malarz Krakowski, wspomniany w aktach radzieckich tego miasta w roku 1553: *Stanislaus Pyeczuncka pictor*. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 175).

PIOROWSKI ALEXY.

R. 1550 przyjął prawo miejskie w Krakowie: *Alexius Pyorowski pictor*. (Z księgi, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 43).

PIOTR Z TOPNICZY.

Roku 1433 przyjął prawo miejskie w Krakowie, złożony dowód pochodzenia z prawego łoża: *Petrus pictor de Topnicze habet jus et literam*. (Za aktami radzieckimi, A. Grabowski Skarbniczka str. 39).

Też akta wzmiankują pod r. 1445 malarza *Piotra*, jako nie stanął do sprawy na pozew Kolera pro demerito salario. (Tamże str. 40). Zdaje się, że to był *Piotr z Topnicy*.

PIOTR.

Malarz Krakowski, o którym wzmiankują akta radzieckie tego miasta pod r. 1470. *Petir maler*.

Roku 1477 okazuje się on tamże, jako właściciel domu w ulicy Grodzkiej.

Roku 1486 w tychże aktach wzmiankowany jest Stanislaus filius *Petri pictoris*, hic oriundus.

(A. Grabowski, Skarbniczka str. 40 — 41).

W aktach Biskupów Krakowskich z r. 1479 (str. 147 f. r.) wspomniony jest *Piotr* malarz; zapewne ten sam.

Ten *Piotr* malarz Krakowski nie zdaje się być jedną osobą z poprzednim Piotrem z Topnicy, lecz już późniejszym.

PIOTROWSKI.

Malarz w Lwowie osiadły, szlacheckiego urodzenia, żyjący w połowie wieku 18-go. Jedyńą o nim wiadomość nabywamy wyłącznie z wyroku Trybunału Lubelskiego, który przeciwko decyzji Magistratu Lwowskiego, upoważnienia *Piotrowskiego*, jako z pochodzenia swego szlacheckiego przed sądem wywiezionego, do nabywania w mieście tём nieruchomości czyli kamienic. Wyrok rzeczony jest brzmienia następującego:

In causa nobilis Piotrowski ad Magistratum Leopoliensem. Quoniam circa decretum Civitatisense 1765 nobilis Piotrowski picturae artificium Leopoli perficiens, acquirenda

bona in civitate Leopoliensi prætendens, testimonio tamen ex quibusnam sit oris statum sui non remonstrans, eodem decreto ut aut de statu sui doceat, aut super suscipiendo jure civitatis se declaret est injunctum; nobilis vero Piotrowski authenticis documentis suo in Judicio repositis, anti-quatam ex antecessoribus sui nobilitatem deducit. Idcirco eundem Magistratum uti statum nobilitarem nobilis Piotrowski non quæstionantem, non nisi ex ratione testimonii ex quibus ipse nobilis Piotrowski oris Leopolim advenerat Magistratui non remonstrati, et perficientis pictoræ artificium, remonstrare injungenti, non temere egisse adinvenit, et a prætensa per Generosum Piotrowski pænalitate eundem Magistratum liberum facit. Eundem vero nobilem Piotrowski juxta leges Regni domos et lapideas nobilibus possidere permittentes, salvo jure civitatensi, possidendas et capes-cendas declarat. Actus vero quosvis statui nobilitari nobilis Piotrowski nocivos, Judicium cassat et per cives eliminandos declarat.

Leo Wereszczyński pro tunc Mareshalcus.

• PITSCHMANN JÓZEF.

Ten zdolny, pracowity i wielce w kraju naszym zastu-żony malarz, miał chwalebny zwyczaj utrzymywania spisu wszystkich prac przez siebie podejmowanych. Wykaz ta-kowy, udzielony nam życzliwie przez Prof. Adama Słowi-kowskiego, przynosimy tu w całości.

W Korcu.

1. *Obraz do Łucha*; w czasie pożaru u XX. Trynita-rzów podobno się spalił.

2 — 3. *Walewski Wojewoda.*

W Warszawie i Poznaniu od r. 1789 do 1794. (Z Warszawy udawał się artysta czasowo do Poznania celem malowania portretów).

4 — 7. *Król Stanisław August.* (Okazuje się, że czterokrotnie go malował).

8. *Potocka Krajczyna.*

9. *Pani Duchêne.*

10 — 11. *Pani Schmilh.*

12 — 15. *Przyłuskich rodzina* (cztery wizerunki osób tego domu).

16. *Czerski.*

17 — 18. *Sieniawski.*

19. *Chołoniewski Miecznik.*

20 — 23. *Borzęckich* (portretów 4).

24 — 32. *Grocholskich* (portretów 9).

33 — 34. *Potocka Podczaszyna.*

35 — 36. *Chołoniewski Starosta.*

37. *X. Poniałowski.*

38. *Xiężniczka Czartoryska Stolnikowna Kor.*

39 — 40. *X. Adam Czartoryski.*

41 — 43. *Grocholski Wojewoda* (trzy rodzinne portrety).

44. *Pani Liżeńska.*

45. *Pani Sawicka.*

46. *J. Baudouin de Courtenay*, teść malarza.

47. *Agnieszka Baudouin*, żona malarza.

48. *Anna Baudouin.*

49 — 53. *Chłapowskiemu Staroście* (portretów 5).

54 — 58. *Czarneckiemu Krajczemu* (portretów 5).

59. *Poniński Starosta.*
W Lwowie od r. 1794 do 1806.
60. *X. Sapieha.*
- 61 — 64. *Kossakowska Kaszt. Kamińska* (4 portrety rodziny).
65. *Ogiński General.*
- 66 — 68. *Dzieduszycki Waleryan.*
69. *Xiążę Poniński.*
70. *Worcel.*
71. *Miączyński.*
72. *Sierakowski.*
- 73 — 75. *Trembińska Ludwika z Rostworowskich, Podsędkowa Lubelska.* (Jedna z nich u piszącego).
76. *Dzierzbicki.*
- 77 — 78. *Potocka Podkomorzyna.*
79. *Morski Tadeusz.*
80. *Ustrzycka.*
- 81 — 82. *Tarnowska Rafałowa.*
83. *Kszucki.*
- 84 — 85. *Debolina.*
- 86 — 87. *Hoffman General.*
- 88 — 90. *Potocki Wojewoda.*
91. *Komorowski Józef.*
- 92 — 94. *Czackiej Podczaszynie.*
95. *Nessel.*
96. *Zabirzewska.*
97. *Brzostowska Kasztelanowa.*
- 98 — 99. *Komorowski Pułkownik.*
100. *Hr. Mniszkowa.*
101. *Lewicki.*

102. *Morska Kasztelanowa.*
103. *Dulska.*
104. *Gallenberg.*
- 105 — 107. *Potocka.*
- 108 — 109. *Rozwadowski.*
110. *Tomaszewski.*
- 111 — 112. *Konarski.*
113. *Tomkiewicz.*
114. *Mostowska.*
115. *Bogusławski* (zapewne Wojciech sławny artysta dramatyczny).
- 116 — 117. *Jabłonowski.*
118. *Splawski.*
- 119 — 120. *Worcel i jego żona.*
- 121 — 122. *Humiecka.*
123. *Xiążę Lubomirski.*
124. *Dzierzkowski.*
- 125 — 126. *Wyleżyński.*
127. *Krukowiecki* (zapewne późniejszy Generał, bo pochodził z dawniej Rusi Czerwonej).
128. *Pietruska.*
129. *Tarnowska Antoniowa.*
130. *Zielińska.*
131. *Hr. Mirowa.*
132. *Dulska Tomaszowa.*
- 133 — 134. *Skrzyński.*
- 135 — 136. *Xiążę Wirtemberg.*
137. *Janiszewski.*
138. *Zabirzewski.*
- 139 — 141. *Krasickich.*

- 142 — 144. *Łączyńska.*
 145. *Hr. Mirowa* (drugi raz).
 146 — 149. *Horochowa Franciszka z Stawskich.*
 (Portrety 4).
 150. *Różniecki.*
 151. *Miączyńska z Pawszów.*
 152 — 154. *Lanckorońskich.*
 155. *Gołaszewska.*
 156. *Korton.*
 157 — 160. *Mir Wojewoda.*
 161. *Grocholski Wojewoda.*
 162 — 166. *Hr. Mniszech* (5 portretów).
 167 — 170. *Rastawieckich.* (Są u piszącego).
 171. *Dulska Maciejowa.*
 172 — 177. *Scipion.* (6 sztuk).
 178. *Strzembosz.*
 179. *Karwicki.*
 180 — 181 *Debolina.*
 182. *Łoś Wojewoda.*
 183. *Oskierczyna.*
 184. *Miechowita.*
 185 — 186. *Kamińska Kasztelanowa.*
 187 — 190. *Hrabiów Tarnowskich,* (4 portrety).
 191. *Szydłowska.*
 192. *Potocki Marszałek.*
 193 — 194. *Strutyński Starosta.*
 195. *Kicki Arcy-biskup Lwowski.*
 196. *Cetner.*
 197. *Worcel.*
 198. *Daszkiewiczowa Marya z Rastawieckich,* (po-

wtórnego ślubu Cieszkowska, portret z córeczką, jest u piszącego).

199. *Giżycka.*

200 — 201. *Witosławski.*

202. *Dzieduszycka.*

203. *Xiężna Lubomirska Woj. Kijo.*

204. *Małachowska.*

205 — 208. *Miączyńskich, (4 wizerunki).*

209. *Krosnowski.*

210 — 211. *Prekowa.*

212. *Chołoniewski Starosta.*

213 — 214. *Tarnowski Antoni.*

215 — 216. *Pietruski Szambelan.*

217 — 218. *Nochojowski.*

219. *Zaleski.*

220 — 221. *Potocki Adam, (Pułkownik za Xwa War).*

222 — 223. *Cesarz Franciszek II i Cesarzowa.*

Wielkie.

224 — 225. *Matkowska.*

226. *Boemowa.*

227. *Poletyło Kasztelan (ojciec).*

228. *Gajsrak Hrabia (urzędnik austriacki w Galicyi).*

229. *Szydłowski Kajetan.*

230. *Szumlański.*

231 — 232. *Galkowski.*

233. *Podoski.*

234 — 236. *Chołoniewski Łowczy.*

237 — 241. *Dziekońskich (portretów 5).*

242. *Rusanowski.*

243. *Hurkowski Ludwik (major za Rzplitej).*

244. *Uruska.*
245. *Gromnicka.*
246. *Szymańczewska.*
247 — 248. *Baliński.*
249 — 250. *Spaust Doktor.*
251. *Broniewski.*
252. *Węgłęńska.*
253. *Deboli.*
254. *Młocka.*
255. *Krasicki.*
256 — 257. *Rzeczycki.*
258 — 259. *Wydźga.*
260. *Dzierzbicka.*
261 — 262. *Swidziński.*
263 — 264. *Trojacki.*
265. *Dulska Dominikowa.*
266 — 267. *Urmenij Gubernator Galicyi.*
268. *Gajsruk.*
269 — 270. *Hr. Komorowski.*
271 — 272. *Grocholski Starosta.*
273. *Kryształowicz.*
274. *Horochowa Franciszka z Sławskich (piąty raz).*
275. *Dzierzbicki.*
276. *Swidziński syn.*
277. *Rustawiecka (babka piszącego, jest u niego).*
278. *Nowakowski.*
279 — 283. *Stadnickich (portretów 5).*
284. *Krasicki.*
285 — 286. *Deboli.*
287 — 288. *Filipowicz.*

289. *Grocholska Wojewodzina.*
290. *Czetwertyński Xiqzę.*
291. *Suchodolska.*
292. *Choloniewska.*
- 293 — 294. *Winzingerode Generał z żoną, (Generał
broni Rossyjski, żona z Rostworowskich).*
295. *Krasicki Xawery.*
296. *Przeluski.*
297. *N. N. Dama Węgierska.*
298. *Prekowa.*
299. *Miączyński Starosta.*
300. *Borzęcki.*
- 301 — 307. *Miączyński (portetów 7).*
308. *Młocka Kasztelanowa.*
- 309 — 310. *Lubowidzka Generałowa.*
311. *Domska.*
312. *Karnicki Baron.*
313. *Tarnowska Hr. Janówa.*
314. *Bilski Chorąży.*
315. *Kopestyński.*
316. *Siemianowska.*
- 317 — 320. *Hrabiów Suchodolskich, (4 wizerunki
rodzinne).*
- 321 — 322. *Kurdwanowska Generałowa.*
- 323 — 324. *Grzymała (Wincenty później Senator
Kasztelan).*
- 325 — 326. *Męciński Jan (właściciel Dukli, później
Generał i Senator Wojewoda).*
327. *Wereszczyńska.*
328. *Sobańska.*

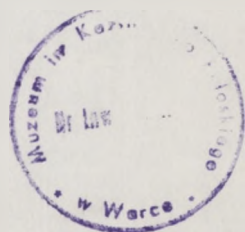
329. *Grocholska Staroscina.*
 330 — 331. *Hulewiczowa Podkomorzyna i jej córka.*
 332 — 333. *Męciński Wincenty.*
 334 — 335. *Węgleński.*
 336 — 337. *Suffczyński.* (Są to dwa wizerunki *Jana Suffczyńskiego* Generał Lejtnanta Wojsk Rzplitej i jego żony *Elżbiety z Suchodolskich.* Oba u pana Gaspra Suffczyńskiego wnuka w Hostynnem w Hrubieszowskiem).
 338. *Horecka.*
 339 — 340. *Wydźga Podkomorzy.*
 341 — 344. *Zbyszewskich* (4 portrety)
 345. *Pani Pinni.*
 346. *Andreola.*
 347. *Olloff* Doktor.
 348. *S. Tekla*, obraz.

W Krzemieńcu od r. 1806 do 1834.

349. *Starzyński Adam z rodziną*, obraz wielki.
 350. *Dziekoński.*
 351. *Jan III Sobieski król.*
 352. *N. Major Rosyjski.*
 353. *N. Sowietnik.*
 354. *Suchodolski Teofil.*
 355 — 356. *Najjaś. Katarzyna II Imperatorowa.*
 (Dwa razy).
 357. *Huszników Generał.*
 358. *Strojnowski Biskup.*
 359. *Karwowska.*
 360. *Werterowa.*
 361 — 362. *NN. Urzędnik w Radziwiłowie.*
 363. *Panna Glazenap.*

364. *Cieciszowski Biskup.*
 365 — 366. *Zbyszewski Jakób i jego żona.*
 367 — 368. *Sarnecki marszałek i jego żona.*
 369 — 370. *Sarnecki Kapitan i jego żona.*
 371. *Sarnecki Chorąży.*
 372 — 374. *Kopczyńska.*
 375 — 376. *Lernet Doktor.*
 377. *Dąbrowska.*
 378. *Granowska.*
 379. *Wisłocki.*
 380. *Najśw. Panna, obraz.*
 381 — 382. *Bierzyński Podkomorzy.*
 383 — 385. *Najjas. Cesarz Alexander I, (trzykrotnie).*
 386. *Stecka Alexandra, obraz wielki.*
 387. *Karszyna z Chojeckich.*
 388. *Burzyńska.*
 389. *Dobronrawów Strapczy.*
 390. *Rakowska z córką.*
 391 — 394. *Czacki Tadeusz, Starosta (portretów 4).*
 395 — 396. *Theils Senator.*
 397 — 398. *Dornischer.*
 399 — 400. *Słowacki Euzebiusz.*
 401 — 402. *Januszewski.*
 403. *Gerlache Professor.*
 404. *Majewski Doktor.*
 405 — 406. *Drzewiecki Brygadyer.*
 407 — 408. *Wyleżyński Wizytator i jego żona.*
 409. *Walewski Adam.*
 410. *Walewski Felix.*
 411 — 412. *Komburléj Gubernatar Wołyński.*

413. *Piniński Wincenty* Podkomorzy Krzemieniecki.
 414. *Chodorowski Major*.
 415. *Grabowski Protojerój*.
 416. *Czechowiczowa Baronowa*.
 417. *Czacki Tadeusz*, Starosta, obraz wielki.
 418. *Plater Filip*.
 419. *Grabowska Sowietnikowa*.
 420 — 423. *Starzyński Maciej*, (portretów 4).
 424 — 426. *Baworowskich z córką*.
 427. *de Galles Antoni*.
 428. *Jarkowski Antoni* Prefekt Liceum Wołyńskiego;
 w mundurze edukacyjnym.
 429. *Jarkowska*.
 430 — 432. *Gołyńska*.
 433. *Rubaszkin Pułkownik*.
 434. *Biliński Paweł*.
 435. *Xiążę Sanguszko*.
 436 — 437. *Najjaś. Cesarz Alexander i Najjaś. Cesarzowa*.
 438. *Baworowski*.
 439. *Grocholski Ludwik*.
 440 — 442. *Panny Kozieradzkie*.
 443 — 444. *Zaleski i jego żona*.
 445 — 448. *Rucińskich* (portrety 4).
 449 — 451. *Grabianczyna*.
 452. *S-ta Tekla*, obraz. (Jest u pana Lewanidów we wsi Kupieczowie na Wołyniu).
 453. *X. Osiński Aloizy*.
 454. *Januszewski Jan*.
 455. *Januszewski Teofil*.



456. *Żeromski Kapitan.*
 457 — 458. *Skibicki Podkomorzy.*
 459. *J. U. Niemcewicz.*
 460 — 461. *Lewanidów Major i jego żona.*
 462. *S-ty Konstanty i Helena, obraz.*
 463 — 464. *Malczewska Marszałkowa.*
 465. *Majewska Doktorowa.*
 466. *Sciborski Dyrektor Gimnazjum Wołyńskiego.*
 467 — 468. *Kropiński Ludwik Generał, poeta i jego żona.*
 469 — 470. *Xiążę Radziwiłł i jego żona.*
 471 — 474. *Gogel Generał (4 portrety).*
 475. *Olizarowa Gustawowa.*
 476 — 478. *Ungebauer Pułkownik i jego żona (3 portrety).*
 479. *Jelowicka.*
 480. *Olizarowa.*
 481. *Besser Wilibald, Professor Liceum Wołyńskiego.*
 482. *Nimfa śpiąca i Satyr, obraz.*
 483. *Lewanidów Kapitan.*
 484. *Adam i Ewa w raju, obraz.*
 485. *Krajobraz przy księżycu.*
 486. *S. Mikołaj, obraz.*
 487 — 488. *Lewanidów Porucznik.*
 489. *Lewicki Dyrektor Liceum Wołyń.*
 490. *Modzelewska.*
 491. *Zaleski.*
 492 — 494. *Gadomska Podkomorzyna.*
 495. *Milewiczówna.*
 496. *Józef i żona Putifura, szkic.*

497. *Worcelowa.*
 498. *N. Adjutant.*
 499. *X. Czartoryski General.*
 500. *X. Czartoryski Stolnik.*
 501. *Komorowska.*
 502. *Czosnowski.*
 503. *Szlamowski.*
 504. *Łachmanowicz.*
 505. *Poletyło.*
 506. *Zagórska z Lewanidowów.*
 507. *Żółłowska z Lewanidowów.*
 508. *Matka Boska z Jezusem*, obraz. (Jest u pana Lewanidów we wsi Kupieczowie na Wołyniu).
 509. *Swiejkowska Adamowa.*
 510. *Ungebaurowa z dzieckiem.*
 511. *Zieliński Kujetan.*
 512 — 513. *Selin Major i jego żona.*
 514. *Pialnicki Kassyer.*
 515. *Gracze w karty*, obraz. (Jest u pana Lewanidów we wsi Kupieczowie na Wołyniu).
 516. *Portret własny.*
 517. *Portret żony malarza.*
 518. *Darthula*, z poematu *Osyana*. (Jest u pana Lewanidów we wsi Kupieczowie na Wołyniu).

Zasobny wykaz powyższy prac malarskich *J. Pitschmanna*, przez niego samego prowadzony, może dziś odrębne mieć zajęcie dla wielu krajowych rodzin, które tu znajdą wizerunki osób z bliska je dotyczących. Żałować tylko trzeba, że artysta pobieżnie i jak się zdaje dla własnej jedynie pamięci notujący osoby, nie wymieniał je dokła-

dniej, tak, że co do wielu rozpoznanie onych właściwe z trudnością przychodzi. Jakkolwiek spis rzeczony tak wielką liczbę prac obejmuje, nie jest on przecie jeszcze zupełnym, a zna ne są zkadinał obrazy i wizerunki *J. Pitschmanna*, które nim objęte nie były. Takowe jako dodatek wypisujemy, o ile się o nich wywiedzić udało.

519. *Achilles nad zwłokami Patrokla, Tetis przynosząca mu zbroję.* Obraz małego rozmiaru, niewykończony.

520. *Chrystus błogosławi dzieci.* Szkic olejny do obrazu, który malarz zamierzał wykonać na pamiątkę dla kościoła licealnego Krzemienieckiego.

521. *Michał Dzierzek Pułkownik.*

522. *Helena z Swięjkowskich Dzierzkowa, żona poprzedniego.* Oba te portrety są usyna pana Adama Dzierzka we wsi Sopówce na Podolu.

523. *Euzebiusz Siemianowski, Pułkownik za Xtwa Warsz.*

524. *Laura z Siemianowskich Zabielska, córka poprzedniego.* Oba te portrety są w Żytomierzu u pana Adama Niewiarowskiego.

525. *Narcyz Pitschmann, syn malarza, w młodocianym wieku.*

Wreszcie objaśnić wypada, iż przytoczone w T. II portrety *Nestora Kazim. Xięcia Sapiehy, Generała artylleryi i Marszałka Konfederacyi Lit.*, są jednéj i téj saméj osoby obie owe godności piastującej.

Szereg tak znamienity portretów tu przywiedzionych, jeżeli okazuje jawno, jak prace tego rodzaju naszego artysty, pożądane były wszędzie gdzie tylko przebywał, i jak go obstalunkami ciągle obsypywano; tak też udowa-

dnia zarazem, że ta wziętość opartą być musiała na wyższej jego zdolności w sztuce, a szczęśliwym darze wybornego chwytania podobieństw. Jakoż *J. Pitschmann* należy bezsprzecznie do rzędu portrecistów celujących swojego czasu. Pozostaje on również dobrze zasłużym w pamięci krainy, którą ostatecznie zamieszkał, już jako gorliwy profesor i wielu zdatnych dziś artystów główny w sztuce przewodnik, już wreszcie jako niepośledni smaku a zamiłowania sztuki tamże krzewiciel.

* PLERSCH JAN BOGUMIL.

Do szeregu jego prac olejnych przydać jesze wypada :

1 — 2. *Europa*, niewiasta siędząca. — *Afryka*, niewiasta siedząca na lwie. Dwa te obrazy wielkiego rozmiaru, sobie odpowiednie, noszą podpis: *Plersch* inven. 1795. Znajdują się w zbiorach Gw. Pawlikowskiego, a były rytowane przez K. W. Kielisińskiego.

3. *Tryumf* czyli *apoteoza S. Benedykta*, szkic olejny wykończony do obrazu sufitowego; u piszącego.

4. *Stanisław Hr. Małachowski*, Generał i Senator Wojewoda. U pana Tom. Zielińskiego w Kielcach.

5. *Stanisław August Król*, małego rozmiaru, bardzo pięknego wykonania. U piszącego.

Przywiedliśmy *portret własny malarza*, z którego wykonana do dzieła tego rycina, znajduje się on obecnie u piszącego; nadto w naszym takż zbiorze jest inny exemplarz tego samego wizerunku w zupełnym tamtego powtórzeniu. Jest to więc trzeci wiadomy, całkiem tak samo wykonany czyli powtórzony przez malarza *własny jego wizerunek*.

PLOMIŃSKI WOJCIECH.

W księdze rękopiśmiennej X. Bernarda Bocheńskiego Plebana w Krzeszowicach pod Krakowem, spisanej przezeń roku 1623, a obejmującej prawa, fundusze i przychody kościoła Krzeszowieckiego, wyczytał uczony A. Grabowski zapis następujący: „Robił ten ołtarz wielki malarz imieniem *Wojciech Płomiński*, młodzieniec: zaczął go robić (malować) d. 10 Martii, a skończył d. 14 7bris. Kosztował ten obraz flor. 227.“ (A. Grabowski, Skarbniczka str. 51). Okazuje się ztąd, że *W. Płomiński* r. 1623 będąc wówczas młodzieńcem, malował obraz do wielkiego ołtarza kościoła Krzeszowieckiego. Wszakże o tym malarzu Krakowskim zkądinąd żadnej nie posiadamy wiadomości.

• PŁOŃSKI MICHAŁ.

Zarzucono mi, iż do żywotu *Płońskiego* dołączywszy jego portret, nie wyraziłem z jakiego oryginału został zdjęty. Otóż objawiam, iż jest przeniesiony wiernie z własnego artysty wizerunku, téjże co rycina wielkości, na papierze wodnemi farbami przez niego malowanego. a będącego własnością siostry malarza, pani z Płońskich Pułkownikowej Kobylańskiej w Warszawie.

PODOLECKI JERZY.

W Lwowie w archiwum kościoła katedralnego wynaleziono metrykę chrztu córki tego tamecznego malarza *Terressy*, którą r. 1684 trzymali do chrztu Poseł Rzeczypos-

spolitej Weneckiej i Anna z Jabłonowskich Leszczyńska, matka króla Stanisława. Ztąd domysł, że ten malarz musiał posiadać pewne w sztuce odznaczenie; atoli o nim i jego pracach żadnej przeszłość nie przekazuje nam wiadomości. (Za Gazetą Lwowską, wzmianka w Kuryerze Warsz. z r. 1855 Nr. 72).

PODZIEMSKI PAWEŁ.

We wsi Chotów pod Wieluniem, w kościele parafialnym jest w wielkim ołtarzu obraz *Bogarodzicy*, na którym u dołu wyobraził się sam malarz wznoszący oczy ku Matce Bożej. Obraz ten nosi napis: „A. D. 1639 *Paweł Podziemski* pinxit.“ Że ten obraz w późniejszych czasach odnowiony czyli przemalowany został przez nieudolnego bazgracza, ztąd też o wartości jego pierwotnej, a sposobności artysty, wnioskować zeń obecnie wcale nie można. Zkądinąd wcale nic się o nim zgoła nie wie. (Dziennik Warsz. z r. 1856 Nr. 56).

POISSON.

Kuryer Polski z roku 1732 Nr. 125 przekazuje o nim wspomnienie: iż *Poisson* malarz J. K. Mści, płaci pieczętek dwie S. Benona w loteryi Warszawskiej. Ztąd się okazuje, że ten artysta, zdawałoby się Francuz rodem, był nadwornym malarzem Augusta II, a przebywał w Warszawie. Nazwa ta jego znaną jest w sztuce obcokrajowej; o nim przecie samym, lubo malarzu królewskim, nic wcale zniskąd niewiemy.

• **POLTZ DANIEL ERNEST.**

Był on malarzem nadwornym Augusta III króla Polskiego, przecie żadnej z prac jego malarskich przytoczyć nie możemy. Urodzony w Saxonii, długo przebywał w Warszawie, gdzie się ożenił i roku 1739 dom na ulicy Piwnej kupił, a roku 1754 posiadał także dworek na Nowolipiu. Żoną jego była Zuzanna urodzona Link, a córka ich także Zuzanna wyszła następnie za mąż za Dietricha; tych znowu córka poszła za mąż za Tomasza Gąsiorowskiego właściciela hotelu Angielskiego w Warszawie. *Poltz* w późniejszym wieku wrócił do Drezna i tam umarł.

Wizerunek *D. E. Poltza*, w płaszczu tabaczkowym z pelerynką, peruce pudrowanej, biegle wykonany przez Eckelta, jest u pana Maurycego Gąsiorowskiego w Warszawie. Tamże portret żony malarza Zuzanny Poltzowej, malowany przez Sylwestra Mirys.

* **POREŃBSKI (PORHEBIUS) LUKASZ.**

Że ten malarz Krakowski zwał się istotnie *Porębskim*, objaśnia to jego nagrobek, w Starowolskiego Monum. Crac. 1655 str. 211 zamieszczony, niektóre też z życia jego szczegóły wyświecający.

D. O. M.

Hospes, quisquis ades, requiescit in isto
Lucas Porenbius, Zeuxis Apellis amor.
 Musarum cultor, cunctis virtute probatus,
 Nam pia pauperibus munera distribuit.
 Auxit templo huic arte sua ornamenta decusque,

Splendorem altaris sacraque fama Dei.
 Religiosorum Patrum venerandus amator,
 Quod testari etiam funera post voluit.
 Namque Habitu (mundum spernens) vestitus eorum,
 In tumulum redijt, vivat in ara Dei.

Obijt Anno Domini 1637, ipso die SS. Omnium, ætatis suæ 43.

Zophia Porenbiusova, Coniunx mæsta, Marito posuit.

A. Grabowski w Biblio. Warsz. z r. 1854 I, 416, daje tego nagrobku takie tłumaczenie:

„D. O. M. Przechodniu! w grobie tym spoczywa *Łukasz Porenbius*, Zeuxissa i Apellesa ulubieniec, czciciel muz, cnoty wszystkim dowiedzionej, ubogich dobroczyńca. Kościołowi temu sztuką swą przyczynił ozdoby, świetności ołtarzom i chwale Boga. Zakonnych OO. czciciel i miłośnik, o czém chciał aby i pozgonne było świadectwo, dla tego gardząc światem, w ich ubiorze zstąpił do grobu.

Zmarł r. 1637 wieku lat 43. Zofia Porenbiusowa żałowana małżonka mężowi położyła.“

Przydaje A. Grabowski, że ten nagrobek znajdował się w dawnym kościele OO. Reformatów, na przedmieściu przed furką Ś. Anny, z którego ci zakonnicy przenieśli się później do miasta do kościoła dzisiejszego r. 1644 budowanego. Kamień ów grobowy zapewne wtedy zaginął, gdyż go obecnie już nie ma.

Z powyższego nagrobku okazuje się, iż *Łukasz Porębski* pracował także do kościoła OO. Reformatów, gdzie jego obrazy zdobiły ołtarze; że był żonatym, a człowiekiem zacnym i dobroczynnym. Gdy w r. 1637 umierając liczył lat 43, przeto obraz jego, który przytoczyliśmy jako

w kościele Ś-go Marka znajdujący się z wyrażeniem przy podpisie roku 1618, malował artysta w młodym wieku, licząc podówczas lat życia 24.

X. PRECHTL JÓZEF.

O tym odznaczonym malarzu zakonniku Trynitarzkim, wspomiał nieco J. I. Kraszewski w *Athenæum* z roku 1844 V, 35, dzieła jego malarskie w kościele XX. Trynitarzy w Łucku oglądający; a pisze go tu *Presl.* Obszerniejszą o nim wiadomość przekazał bezimiennie *Dziennik Warsz.* z roku 1854 w Nrze 152, z kąd też szczegóły o jego życiu i pracach czerpiemy.

Urodził się on w Wiedniu r. 1737 i tutaj doskonalił się w sztuce malarskiej, zapewne w tamecznej Akademii. W młodym wieku, niewiadomemi losu kolejami, dostał się na Wołyń i w Beresteczku roku 1757 wstąpił do zakonu XX. Trynitarzów. Odtąd cały bieg życia w tamtych okolicach spędził, a oddany zarówno czci Bożej jak zamiłowaniu sztuki, przyozdabiał z gorliwością przybytki Pańskie pięknymi pędzla swego tworam. " W zakonie, powiada o nim bezimienny wzmiankowany pisarz, zupełnie się malarstwu z największą miłością poświęcał. Praca jego była tak wielka, że tylko miłość Boga taką pobudzać może. Podziwiano jego wytrwałość, poświęcenie się i odwagę z jaką narażając życie, sklepienia malował. Niemniej i oczy narażał, w najprzykrzejszych postawach ciała, zawsze był w niebezpieczeństwie. Miał czasów swoich wiele sławy w całym kraju Polskim, jako nieustępujący

piérwszym naszym artystom.“ Umarł w Brairowie r. 1799, a zwał się w zakonie *Józefem od Śej Teressy*.

Prace jego malarskie, które do celujących w tamte czasy w kraju zaliczyć należy, co główniejsze były jak następuje:

1. Cały kościół Trynitariski w Brairowie malowany przezeń al-fresco ze złoceniami. Dodaje bezimienny o nim pisarz, że król Stanisław August zbaczał umyślnie do Brairowa, aby mógł malarza zakonnika poznać i wielce go też zajął. „Był już wtedy starcem, białą zupełnie miał brodę, przy pracach malarskich ćwiczeń zakonnych nie opuszczał nigdy.“ Jakoż w Dyaryuszu podróży królewskiej na Ukrainę r. 1787 przez X. Adama Naruszewicza spisany, czytamy, iż d. 22 Maja król w Brairowie słuchał mszy w kościele XX. Trynitarzów, poczem oglądał kościół kosztem Wojewody Ruskiego dokończony, „i pięknymi malowaniami ozdobiony.“ (Wydanie Dufoura w Warszawie str. 168). Jednak *Prechtl* nie mógł być wtedy podeszłym starcem, gdyż lat 50 życia dopiero domierzył.

2. Katedra w Kamieńcu al-fresco, i dwa w niej obrazy *S. Trójca* i *S. Jan Nepomucen*.

3. Tamże kościół Trynitariski.

4. Kościół Trynitarzy w Beresteczku cały, z kaplicami i 16 obrazów olejnych tamże.

5. W Łucku w katedrze dwa obrazy olejne *S. Recess* i *S. Jan Nepomucen*.

6. Tamże w kościele Trynitarzkim 30 obrazów wielkich trzy łokciowych, na korytarzach górnym i dolnym. Obrazy te wyobrażają *żywoł S. Jana z Matty i Felixa de Valois*. Obrazy te oglądał pan Kraszewski i takie o nich

daje znawcze zdanie: „Obrazy te w większej części zasługują na uwagę artystów, niektóre są szczęśliwój kompozycyi, wyrazu i kolorytu.“

7. Przydaje J. I. Kraszewski, że *Prechtl* zostawił jeszcze prace swe i po innych kościołach Łucka, tudzież w kościołach okolicznych.

8. W kościele w Stanisławowie są jego twory.

9. Również w kościele w Tomaszowie.

10. Na Antokolu pod Wilnem jest jego kilka obrazów, lubo sam w Litwie nie był.

11. W Boremlu dobrach Czackich malował pałac.

X. PRENIATYCKI PACHOMIUSZ.

Zakonnik Bazylikański, malarz niepośledni al-fresco. Roku 1744 w cerkwi Poczajowskiej malował w kopule *cuda N. Panny Maryi*. (Przesławna Góra Poczajowska, dawnością cudów Panny Bogarodzicy jaśniejąca, opisana. Poczajów 1807. 4^o).

PREVOT GOMION.

Malarka portretowa, rodem zdaje się Francuzka. Przybyła do Warszawy z Petersburga roku 1824, bawiła tu lat kilką i wykonała wiele portretów nie bez zalet, zwłaszcza podobieństwem odznaczonych.

Xiążę Drucki Lubecki Minister Skarbu, jest u pana Konst. Wolickiego w Warszawie.

* de PREWO KAROL.

Malarz ten z początkiem wieku 18-go przebywał w Krakowie, a zotawał na dworze Łukasza Opalińskiego.

W kaplicy niegdyś zamkowej na Tenczynie, znajdowały się jego dwa obrazy, później do kościoła w Krzeszowicach przeniesone: *S. Marta* i *S. Jacek*. Na jednym z nich był napis: „Hanc imaginem curavit Illustr. Magnificus Lucas Opaliński, Neo-corcinensis Capitaneus, hæres arcis et Ecclesie istius (Kaplica Zamku Tenczyńskiego), per pictorem suum *Carolus de Prevo*, A. 1703 die 7 Julii.“

Rycina tytułowa do dzieła X. Węgrzynowicza *Syllabus Marianus*, wykonana przez J. Tscherninga z rysunku *K. de Prevo*, jak na nią świadczy podpis: *del. Carolus de Prevo*.

(A. Grabowski, Skarbniczka str. 51).

Przytoczyliśmy poprzednio prace tego malarza w kościele katedralnym Sandomirskim. Dodac tu nam należy, iż P. Wład. Wieczorkowski zwiedzając ten kościół, wyczytał mylnie nazwę artysty, a w zdaniu sprawy w *Dzienniku Warsz.* pisze go *Deprevé*, nadto mieni go być Włochem. Wszakże tak przekręcona nazwa przypadałaby raczej chyba Francuzowi.

* PROSZOWSKI JAN CHRYZOSTOM.

Z jego rysunku była sztychowana piękna karta tytułowa do dzieła: *Gospodynia nieba y ziemie Najś. Panna Marya Matka Boża dwudziestą Kazań.... od X. Jacka Liboriusza.... sławiona*. U spodu ryciny: *Joan. Chris. Prossowski delin.* — Dan. Tscherning sculp.

Równie z jego rysunku karta tytułowa do dzieła: *Pars hiemalis concionum pro festivitibus Christi, B. Virginis et Sanctorum auctore M. Simone Stanislao Makowski, Cracoviae in off. hæredum Fran. Cesarii 1666*. U spodu: *Joan Chrisost. Proszowski delineavit. Joan. Ale. Gorcxsyn c.*

Takoż do panegiryku Jana Dziedzica Rosæ Broscianae, rycina arkuszowa podpisana: *Jo. Chri. Proszowski delin.* Joan. Alex. Gorczyn Crac. cæla.

X. PROSZOWSKI FAUSTYN.

W dziele X. Koralewicza: Additament do Kroniki zak. Ś-go Franciszka, Warsz. 1722 fol. str. 218, znajduje się o tym zakonniku malarzu wiadomość następująca: „*O. Faustyn Proszewius*, mąż głębokiej prostoty, niewinnego życia i wielkiego nabożeństwa, malarz sławny, chwalebny: Konwent całej prawie prowincyi pięknemi obrazami pracy rąk swoich przyzdobił. Umarł w konwencie Bieckim d. 19 Kwietnia r. 1715.“

Był to więc zakonnik Franciszkański, który w klasztorze w Bieczu w Wojew. Krakowskiem umarł. Może jest on synem Jana Chryzostoma Proszowskiego malarza nadwornego. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 51).

B.

X. RADUCKI PIOTR.

Cysters Sulejowski, zmarły w tymże klasztorze d. 26 Maja 1675 r. W opactwie Sulejowskiem w rękopiśmiennej księdze zmarłych, znajduje się on zapisany, z dodatkiem pictor egregius. (Wład. Wiczorkowski w Dzienniku Warsz. z r. 1853 Nr. 251). Zdawałoby się, że ten malarz wykonywać musiał prace malarskie dla swego Konwentu, i że się takowe w kościele Sulejowskim przechowywać powinny; wszakże prócz powyższej wzmianki, nic się o nim dziś więcej nie wie.

* RADZIWIŁOWSKI.

Roku 1746 d. 1 Grudnia mianowany został malarzem nadwornym królewskim: officium Pictoris in aula regali; z wyrażeniem, że jest szlachcicem, nobilis. (Sygillaty 27, 43).

RAINBOGEN PIOTR.

Malarz Krakowski, posiadacz domu in platea lata, która to szeroka ulica jak trafnie zauważa A. Grabowski, była jakby ulicą malarzy, gdyż w niej najwięcej byli oni właścicielami domów lub mieszkańcami. *P. Rainbogen* kilkoma nawrotami obierany był starszym zgromadzenia malarskiego Krakowskiego: był nim w roku 1418, znowu r. 1423, r. 1425, r. 1427 i jeszcze r. 1433. (Za aktami miejskimi radzieckimi, A. Grabowski Skarbniczka str. 39).

* RAJECKI JÓZEF.

Jako robotę tego malarza przytoczymy wizerunek *Józefa Salezego Ossolińskiego* Wojewody Podlaskiego, sztychowany na arkuszu przez Geysera, na której to rycinie jest wyrażono: *Rajecki delin.*

* RANUCCI.

Około roku 1800 przebywał jakiś czas w Puławach na Xiążęcym dworze, i podejmował tam prace.

Cztery jego obrazy olejne, *widoki morskie*, są u pana Maurycego Gąsiorowskiego w Warszawie.

Dwa *Krajobrazy okolic Włoskich*, u Dr. Maurycego Wolffa w Warszawie.

Imię jego chrzestne było zdaje się *Karol*.

RHETIUS DAWID FRYDERYK.

Rhet syn Jerzego drukarza Gdańskiego, w mieście tém osiadły, rysownik zdatny a podobno i malarz, żyjący w połowie 17-go wieku.

Z jego rysunku sztychował w Gdańsku F. Allen *postacie mieszczan Gdańskich*, do dzieła: Joan. Botsaccii Hymenaeus Joan. Ernesti Schmieden et Adelgundæ Hoffmanniæ. Dantisci 1655. Fol.

ROLIŃSKI ALEXANDER.

Zamieszkały we Lwowie i posiadacz domu pod Nr. 507^{3/4}; r. 1812 żył jeszcze.

W katedrze Ormiańskiej Lwowskiej jest jego obraz olejny *Ś. Józef*.

Miał on także malować al-fresco, między innymi kościoł w Chodowicach.

ROMANOWSKI FILIP.

Urodzony w Krakowie dnia 22 Maja 1794 roku, tamże pierwsze początki nauk i sztuki której się poświęcił otrzymał. Następnie udał się do Wiednia, gdzie pod Lampim lat kilka doskonalił się w malarstwie. Roku 1818 przybył do Warszawy, a odtąd stale tu zamieszkał, będąc ciągle nauczycielem rysunków w szkołach publicznych: naprzód w szkole Ewangelickiej, potem w Liceum, w Gimnazjum na Lesznie, i od r. 1849 w Instytucie Szlacheckim, którą to posadę do końca życia zajmował. Około r. 1839 odbył

jeszcze podróż za granicę w celu artystycznym, mianowicie do Paryża. (Kuryer Warsz. z r. 1839 Nr. 235).

Obok zatrudnień nauczycielskich, *Romanowski* pracował sam wiele; malował portrety, krajobrazy, obrazy Świętych, robił kopie.

Roku 1818 na wystawie sztuk pięknych Warszawskiej były jego rysunki:

Kopia *Magdaleny Każ. Wojniakowskiego*, rysunek.

*Narodzenie Wener*y, rysunek ze sztychu.

Roku 1838 na podobnej wystawie: *S. Stanisław*, kopia, obraz wielki ołtarzowy.

Na wystawie z r. 1841:

Zdobycie przejścia przez Sommo-Sierra, kopia z *H. Vernela*.

Portret żeński, z natury.

Wykonał nadto:

Wizerunek Naj. Cesarza *Mikołaja I* w całej postaci; do sali sesyjonalnej Magistratu miasta Warszawy.

Męczeństwo Ś. Felixa, obraz wielki ołtarzowy.

R 1846 wydał *Romanowski* dzieło ułożone dla użytku poczynającej szkołę rysunku młodzieży: *Teorya pierwotnych zasad nauki rysunku, uważana z punktu widzenia artystycznego*. Część I rysunek głów ludzkich w konturze, z 40-tu tablicami litogr., z objaśnieniem rysunku z gipsów i z natury, oraz cieniowania tychże. Fol. str. 32. Dzieło to uznane przez Władzę szkolną za pożyteczne, poleczone zostało do użycia uczniom sposobiącym się do sztuki. Nadto na żądanie téjże Władzy, przełożone było na język francuzki przez L. Landie i roku 1847 wydane. Pracował jeszcze *Romanowski* nad ułożeniem drugiej części,

lecz przedsięwzięcie to nastąpioną chorobą i śmiercią przerwane zostało.

Umarł w Warszawie dnia 18 Grudnia 1853 roku, lat wieku 60 domierzywszy.

ROMANOWSKI FRANCISZEK.

Malarz Krakowski, do cechu tamecznego malarzy należący. Powiada A. Radwański w dzienniku rękopiśmiennym, że r. 1750 d. 6 Kwietnia na wyborach kongregacyi, obrany został jej Instygatorem. Więcej o nim nic wcale nie wiemy.

ROSENBERG MAXYMILIAN.

Miniaturzysta, szkoły Paryzkiej. Bawił w Warszawie lat kilka, już r. 1818. Na wystawie Warszawskiej z roku 1821 był jego portret miniaturowy. Dalszy obrót jego nie jest nam wiadomy.

ROŻNAŃSKI.

W Pradze Czeskiej w kościele metropolitalnym przy zamku na Hradzynie, w zakrystyi znajduje się jego 14 obrazów, wystawiających *żywot S-go Jana Nepomucena*. Miejscowi dozorczy kościelni mienia go być Polakiem, co się i z nazwy samój okazuje.

* RYBKIEWICZ JÓZEF.

Malarz ten przebywał takż czasowo w Krakowie około r. 1783, a miał na imię *Józef*.

Portert jego *Władysława Jagielly* z podpisem „*Josephus Rybkiewicz pinxit Cracoviæ 1783,*“ znajdował się w Porycku własności niegdys Tadeusza Czackiego.

RYLSKI.

W kościele Sieciechowskim niegdyś Opactwa Benedyktyńskiego, w wielkim ołtarzu jest obraz olejny przedstawiający *dziesięć tysięcy męczenników*, z podpisem: „*pinxit Rylski An. 1769.*“ O tym malarzu przecie nic się na teraz więcej nie wie.

RZEPKA STANISŁAW.

Malarz Krakowski, roku 1745 mistrzem cechu malarzy będący. Jako taki należał w te czasy do reformy kongregacji i poddania jej pod zwierzchność Uniwersytetu; akt na ten cel Rektorowi złożony wraz z innymi malarzami w roku rzeczonym podpisał. (Ustawy cechu w końcu tego Tomu). Nic więcej o nim wiadomém nie jest.

**SABATOWICZ JAN.**

Malarz żyjący w Rawie Mazowieckiej, na dworze Wołuckich około r. 1628. Podług jego rysunku sztychowane są wizerunki rodziny Wołuckich tegoż roku.

SAMUEL.

Malarz Krakowski, który r. 1573 zamieszkiwał w dzielnicy Kwartałem Grodzkim zwanęj. (A. Grabowski w Biblio. Warsz. z r. 1854. I, 414).

SCHILDER JAKÓB.

Malarz Krakowski, który jak się okazuje z akt radzieckich tego miasta, był w niem roku 1417 starszym cechu malarzy. (A. Grabowski Skarbniczka str. 39).

SCHNOPS MICHAŁ.

Rysownik w Wilnie zamieszkały. R. 1666 podług jego rysunku sztychował w Wilnie brat jego Tomasz Schnops bramę tryumfalną z portretem Pawła Jana Sapiehy Wojewody Wileńskiego.

• SCISŁO JAN.

Do wiadomości o tym malarzu przybywa, że się zwał *Janem*, że był bezżennym, i że umarł w Warszawie w wieku lat 75, pochowany na cmentarzu Ś-to Krzyskim dnia 8 Lipca 1804 r., jak o tém świadczy tamże będący kamień nadgrobnny.

SEJDLITZ JÓZEF NARCYZ KAJETAN.

Przyszedł na świat w Warszawie dnia 23 Października roku 1789, z Franciszka i Antoniny małżonków w mieście tém zamieszkałych, jak to opiewa księga metryk kościoła Ś. Krzyża XX. Missyonarzów, z której okazuje się takż, iż do chrztu trzymany był przez X. Kajetana Sołtyka Kanonika Katedr. Krakowskiego Sekretarza Królewskiego wraz z Panią Bystrzanowską z Sołtyków. W akcie tym pisany jest jego ojciec *Zaidlic*, który podpisywać się miał *Zajdlitz* atoli syn malarz pisał się *Sejdlitz*, jak to również czyn obecnie jego rodzina w Warszawie, przeto tej ostatniej nazwiska pisowni trzymać się wypadało. *Sejdlitz* uczył się przez lat dwa rysunków pod Zyg. Voglem, potem wysłany przez rodziców r. 1803 do Drezna, lat sześć w tamecznej Akademii sztuk doskonalił się w malarstwie. Za powrotem

do ojczyzny w roku 1809, bawił jakiś czas w Warszawie; lecz nie długo wyjechał na Wołyń, znajdując tu na wstępie miejsce w domu państwa Karwickich, w którym obok uczenia rysunków, zajmował się nie mało malowaniem portretów. Ztąd przeniósł się do Krzemieńca i lat z okładem dwadzieścia tam przebywał, do r. 1834. W końcu powrócił do rodzinnego miasta Warszawy, gdzie też umarł r. 1845 w miesiącu Czerwcu, pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Tak w Krzemieńcu jak w Warszawie trudnił się on dawaniami prywatnych godzin rysunku, a że miał dar nauczania, zyskał też wziętość po najpiérwszych domach. Sam malował biegle krajobrazy i portrety, zwykle akwarellą, gwaszem lub pastellami, niekiedy olejno; robił takó¿ miniatury, celował zaś w malowaniu zwierząt. Dobry rysownik, posiadał znajomość sztuki, a znał doskonale anatomię.

Do piękniejszych jego robot należą:

1. *Widok processyi w Krzemieńcu podczas Jubileuszu* w r. 1826, tuszem na arkuszu wielkim. W pośród mnóstwa figur, rozpoznawano tu z łatwością podobieństwa osób.

2. *Widok wsi Maliowiec na Podolu*, tuszem na arkuszu wielkim.

Za oba powyższe widoki ofiarowano artyście po czerw-
złotych sto.

3. *Widok Krzemieńca z gór otaczających*, na arkuszu wielkim.

4. *Widok gmachów Liceum Wołyńskiego w Krzemieńcu*, przy świetle księżycy.

5. *Scena z poematu Wallera-Scota, Pani Jeziora*, farbami wodnemi.

6. *Scena z poematu Wallenrod*, farbami wodnemi.

7 — 9. *Wesele żydowskie*. — *Żyd fałszujący herbatę*. — *Żyd, Cygan i Markietan, którego dwaj poprzedni chcieli oszukać*. Wszystkie trzy farbami wodnymi; u pana Hilarego Skąpskiego w Krzemieńcu.

10—12. *Fryderyk W. w obozie przy żołnierzu jedzący jajecznicę z rądelka*, akwarella. — *Belizaryusz wsparty na mieczu*, akwarella. — *Fernand Cortez*, ołówkiem na kolorowym papierze. U pana Pawła Rogulskiego Aptekarza w Krzemieńcu, u którego tamże artysta jakiś czas mieszkał.

13. *Widok Czerniatyna i ogrodu z pasieką*, na Podolu, dobra państwa Witostawskich; gwaszem. Dzieło do najlepszych malarza należąca, tamże znajduje się.

14. *Przekupka owoców około której studenci*, akwarella; u pani Fr. Mianowskiej we wsi Suły w Pow. Żytomirskim.

15. *Zając i inna zwierzyzna*, obraz olejny, był w Warszawie.

16. Portret akwarellą w całej postaci, małego rozmiaru, pana *Mathiasa Rozena*, w Warszawie.

17. Portret *Krzysztofa Karwickiego* Generała, na papierze kolorowym, ołówkiem; u pana Edwarda Lubańskiego we wsi Wielka-Moszczanica w Pow. Dubieńskim.

18. Miniatura *Andrzeja Lubańskiego*, u córki pani Fr. Mianowskiej we wsi Suły w Pow. Żytomirskim.

19. Kilka jego robót znajduje się w imionniku panny *Olimpii Majewskiej*, z podpisem malarza, które zostawił na pamiątkę iż w domu jej rodziców w Krzemieńcu niejednym rok przemieszkał.

20. Wykonał także akwarellą dla Generała *Ludwika Kropińskiego* rysunki do jego powieści *Adolf i Julia*.

21. W Krzemieńcu zebrał z natury *zbiór szkiców mieszczan, okolicznych goralów i włościan*; zbiór ten odznacza się wiernem a charakterystycznem oddaniem życia tameczowego mieszkańca, w jego zwyczajach, zabawach, i całym obejściu.

*** SEMIGINOWSKI czy SIEMIGINOWSKI ELEUTER
JERZY.**

W tomie I Słownika podaną była wiadomość o *Jerzym Eleuterze* i jego odznaczonych pracach malarskich. Dalsze dochodzenia przyniosły nowe o nim szczegóły, które też w Tom. II zamieszczone zostały. Z akt urzędowych dało się wyczerpać, iż obok nazwiska *Eleuter* pisał się *Semiginowski*, że r. 1688 otrzymał od Króla Jana III przywilej *Equitatus auratus*, a następnie sekretarstwo królewskie, że w Warszawie miał dwa domy w r. 1704. Obecnie możemy, udokładnić znacznie jego życiorys, oparci na wiadomościach podanych o jego rodzie i pochodzeniu w herbarzu J. N. Bobrowicza, tudzież na zapiskach pana Żegoty Pauli.

J. N. Bobrowicz w dopełnieniach do Niesieckiego w Tomie X, str. 398 herbarza, mieści rodowód Siemiginowskich herbu Sas, z dokumentów jak wyraża rodzinnych wyczerpany.

„Wieś Siemiginów w dawnem Województwie Ruskiem w dzisiejszej Galicyi położona, już od dawnych czasów jest gniazdem rodziny szlacheckiej Siemiginowskich herbu Sas.

„Pod Michałem Korybutem, Jerzy Sas z Siemiginowa, ziemianin Ruskiego Województwa, z powodu procesu nie-

nawiść do Tatomira (?) mając, gdy tenże Tatomir człek burzliwego charakteru, najechał dwór Siemiginowskiego, i tam poniósł śmierć z ręki Jerzego; rodzina zabitego Tatomira wyrobiła banicyę na Siemiginowskiego, już poprzednio z żoną i *synem Jerzym* ukrywającego się w lasach Niepołomickich, i z tytułu téj banicyi, oraz wygranego procesu, wieś Siemiginów w posiadłość swoją zagarnęła.

„Po śmierci Jerzego wdowa jego, która już tajemnie od Króla Jana III wiele łask doznawała, z dziecięciem pieszo udała się do króla podówczas w Krakowie będącego; stawiona przed Janem III oddała mu syna na imię *Jerzego*, sama zaś przytułek i śmierć spokojną w klasztorze panien Krakowskich (?) znalazła. *Jerzy* znany pod przybraném nazwiskiem *Elleutera*, okazując talent szczególny do malarstwa, z funduszu królewskiego do Rzymu na naukę posłany, tak się wydoskonił w swęj sztuce, że do celniejszych Włoskich należał, a Polsce pod owe czasy był pierwszym narodowym malarzem. Malował dużo *obrazów do kościołów* w Krakowie, w Warszawie i w Żółkwi. Zawdzięczając swojemu dobroczyńcy królowi, zawsze zostawał na jego dworze, nawet wojenne wyprawy podzielał, *bitwy i położenia okolic* malował; był także pod *Wiedniem* i *Parkanami* i *obie bitwy* odmalował. Król Jan III nagradzając zasługi uczynił go naprzód kawalerem złotym (*Eques auratus*), a później zaś przywilejem wydanym w Żółkwi dnia 7 Sierpnia 1687 (akta grodzkie Lwowskie Relat. roku 1710, księga 494, str. 677) dał mu wieś Łukę.“

Tu zwrócimy uwagę, że jak w Tomie II przytoczyliśmy. *Equitatus auratus* uzyskał dopiero d. 31 Lipca 1688 roku, zatem w rok po otrzymaniu wsi Łuka.

Daléj opowiada Bobrowicz, *Jerzy Elleuter Siemiginowski* zawierał dwukrotnie śluby małżeńskie: naprzód z Magdaleną Georgiewiczówną, z której miał syna Jana; powtóre z Teresą de Larożanka (to jest La Roche francuzką, jak twierdzi Żegota Pauli z orszaku niewieściego Królowej Maryi Kazimiry), z niéj zaś zostawił czterech synów i dwie córki, jako to: 1. Bonifacego, 2. Jerzego Elleutra subdelegata Lwowskiego dziedzica Żelechowa (a rzecz szczególna że kiedy inni pisali się Siemiginowskimi, ten wyrażony jest pod nazwiskiem przez ojca przybraném Elleuter), 3. Michała, 4. Bonawenturę, 5. Maryannę zaślubioną Antoniemu Kościńskiemu i 6. Magdalenę Faruchowiczową.

Idąc w ślad za Bobrowiczem, dowiadujemy się tam jeszcze o dalszém życiu naszego *Jerzego Eleutera*: „W początkach panowania Augusta II króla Polskiego piastował urząd Starosty Jabłowieckiego, był kawalerem złotej ostrogi i Janiny (?), oraz Posłem na dworze Hiszpańskim. Wnet znalazł się otoczony od rodziny ojca swego, którzy pierwéj ani ojcu, ani jemu żadnej pomocy nie dali, a nawet znać nie chcieli.“ Wymienia téż Bobrowicz tę rodzinę jego: Pawła Siemiginowskiego, tegoż stryjecznego brata Piotra i synów Pawła Stefana de Dziecioły Siemiginowskiego, Andrzejka, Stefana i Jerzego. Tym to synom Pawła a krewnym swoim, „Jerzy Elleuter r. 1701 (akta Lwowskie zapisowe, Protok. 266, str. 337) wydanym skryptem summe pieniężną darował.“

W końcu przywodzi Bobrowicz wywód potomków naszego *Jerzego*, z syna jego pierwородnego Jana: „Syn jego Jan był najpiérw dworzaninem królewicza Jakóba syna Jana III, od którego przywiléj otrzymał na posiadanie do-

żywośnie dóbr Manajowa i Isypowice (akta Lwowskie zapisowe roku 1736, ks. 536, str. 3359).“ Świadczy podobnie X. Sadok Barącz w Pamiętnikach miasta Żółkwi, Lwów 1852, str. 71, opierając się na rękopiśmie z archiwum XX. Dominikanów Żółkiewskich, że kiedy roku 1728 został dziedzicem Żółkwi Jakób Sobieski królewicz, w składzie dworzan jego znajdował się jako koniuszy Jan Semiganowski. Tenże Jan syn malarza *Jerzego*, zostawił wedle Bobrowicza trzy córki i czterech synów, a z tych wyszło dalsze rozrodzenie się tego domu. Atoli i w tym wywodzie przytacza znowu herbarz obok Siemiginowskich, Tadeusza Elleutera syna Jana a wnuka *Jerzego* malarza, który w stanach Galicyjskich legitymował się. Tym sposobem, jak to już i wyżej widzieliśmy, zdawałoby się, iż w potomstwie naszego malarza, który dwóch nazwisk używał, dochowały się one podwójnie, gdy jedni pisali się Siemiginowskimi, inni Elleuterami.

Tak poucza nas o *Jerzym Elleuterze Siemiginowskim* i jego rodzie herbarz Bobrowicza. Uzupełnienie tych wiadomości znajdujemy jeszcze w zapiskach pana Żegoty Pauli, lubo dodać trzeba nie poparte dowodami. Powiada on, że malarz *Jerzy* rodził się w Manajowie, a musiała to być także wieś jego ojca, którą później wnuk jego Jan a syn malarza, otrzymał znowu jak widzieliśmy w dożywotnie posiadanie. Mówi dalej, że roku 1687 uzyskał w darze od króla Sobieskiego dobra Łuka a r. 1688 equitatus auratus, że odtąd pieczętował się herbem Sas i pisał się *Semiginowski*; wreszcie, że umarł r. 1711. W zamku Żółkiewskim, podaje P. Pauli, dochowane są dotychczas dwa popiersia jego pędzla:

Stanisław Daniłowicz Starosta Korsuński.

Jakób Sobieski ojciec króla Jana III.

Nie możemy tu wszakże pominąć pozostającej nam wątpliwości, co do samego nazwiska rzeźbionego malarza.

Bobrowicz pisze go *Elleuter Siemiginowski*. Przywieśliśmy dawniej jego własny podpis *Eleuter*, więc co do tej nazwy nie ulega przeczeniu, że tak pisaną być winna. Co zaś do drugiej, w aktach urzędowych w Tomie II przytoczonych czytaliśmy *Semiginowski*, tak samo pisze go pan Żegota Pauli; X. Barącz wyraża syna *Jan Semiganowski*. Być może, że się wszyscy mylimy, że Bobrowicz pisał właściwie *Siemiginowski*, zwłaszcza że jest w Gallicyi rzeczywiście wieś Siemiginów w obwodzie Stryjskim i rodzina Siemiginowskich. Zawsze wątpliwość wyrazić tu nam należało. — Dodamy jeszcze, że w rękopiśmiennym „Zbiorze nazwisk Szlachty Polskiej i Litewskiej“ posiadanym niegdyś w Toruniu przez pana J. Jacobi, obecnie u pana Alexandra Lessera w Warszawie, a spisany przez Konstantego Smuglewicza, jako annex do jego rysunków herbów; zapisana jest nazwa: „*Seminigowski* w Rusi czerwonej,“ zapewne mylnie przekręcenie zamiast *Semiginowski*. — W rozbiorze dzieła A. Grabowskiego Skarbniczka, w Biblio. Warsz. z r. 1854, III zamieszczonym, obok różnych zdań dotyczących dziejów sztuki Polskiej, których wszakże w zupełności podzielać nie możemy, powiedziane jest również o *Eleuterze*: „Malarz króla ulubiony, *Siemiginowski*, szlachcic, kryć się musi pod nazwiskiem *Eleutera*, żeby zgorszenia w stanie rycerskim nie wywołał.“ Zgorszenie to przecie nie polegałoby na tém, że szlachcic trudni się malarstwem, lecz wcale na czém inném; gdyż jego ojciec był jak się rzekło zabójcą

a za to bannitą, przeto syn przez cześć dla głęboko w narodzie wkorzenionych uczuć religii i prawości, nie śmiał z razu występować pod nazwiskiem w opinii publicznej skalaném, sam niewinny wolał do czasu zastąpić się nazwą przybraną.

W dziedzinie sztuki krajowej, występuje z nazwiska *Eleuter*, inny jeszcze artysta zakonnik Ś. Franciszka, sztycharstem trudniący się. Czyliby należał do rodu a zatem potomków *Jerzego*, nie wiemy. Małą jego rycinę wyobrażającą Ś. Szymona z Lipnicy posiadam; u spodu podpis: *Se. Fr. Elevthe. Or. S. P. F. Obs.* Po stronie drugiej trzy głoski C. L. S., może cyfra rysownika. G. Pawlikowski (Czasop Lwow. r. 1830 I, 98) przytacza sztycharza Reformata Krakowskiego *Steimec Eleutherius*, który podług własnego rysunku sztychował wizerunek Jana Gabryela Podowskiego roku 1768. Zapewne jest to tenże sam co powyżej.

SIKORSKI KRZYSZTOF.

Malarz Krakowski, w r. 1745 mistrzem cechu malarzy będący. Należał jako taki do odżywienia cechu i poddania go pod zwierzchność Uniwersytetu; akt w tym celu Rektorowi tegoż roku złożony, z innymi malarzami podpisał.

Roku 1747 wciągnięty w album Uniwersyteckie, jako *artis liberalis pictoriae magister*.

(Ustawy cechu w końcu tego Tomu).

Bieg jego dalszy życia, uzdolnienie w sztuce i prace, wcale nam są nieznanne.

* SINGER SEBOLT.

Mówiliśmy (II, 161) o malarzu *Sebaldzie* w Krakowie osiadłym i na zamku prace podejmującym, przywodząc

o nim wspomnienia z lat 1525 — 1529. Roku 1519 *Sebolt Singer* z Norymbergi przyjął prawo miejskie w Krakowie: *Sebolt Singer de Norymberga*. Pro litera seniores pictores fidejusserunt. To jost, że starsi zgromadzenia malarzy dali za niego poręczenie. (Za księgą, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 42). Jest to niewątpliwie ten sam *Sebolt* czyli *Sebalt*, który w roku 1519 osiadł w Krakowie, pracował tam w latach następnych.

SKORKA DOMINIK.

Roku 1540 przyjął prawo miejskie w Krakowie: *Dominicus Skorka pictor*. (Z księgi, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 43).

SŁAWEK STANISŁAW.

Wspominają go akta radzieckie Lwowskie pod rokiem 1615: pictor incola Zaslaviensis, który się ożenił z Elżbietą Boguszówną, córką malarza Pawła Bogusza Ormianina w mieście tem osiadłego.

SŁOWIKOWSKI SZYMON.

Malarz z Krakowa, który r. 1765 pracował dla Kolegiaty w Kielcach.

* SMUGLEWICZ ŁUKASZ.

W dwóch zakrystyach kościoła metropolitalnego Warszawskiego, są jego malowania ściennie na suchém wapie wykonane, przedstawiające *zdarzenia z życia S. Jana Chrzcici-*

ciela. Malował je r. 1766. (F. M. Sobieszczański, kościół Ś. Jana w Warszawie, w Kalendarzu Strąbskiego str. 23).

Posiadamy ciekawą rycinę z rysunku *Ł. Smuglewicza*, za czasów jeszcze Augusta III wykonaną. Jest to *beatyfikacya S. Władysława z Gielniowa Bernardyna*, na dużym podwójnym arkuszu. Papież Benedykt XIV uwieńcza świętego; geniusz sławy z trąbą w ustach, trzyma w ręku wstęgę z napisem: „*Beatus Ladislaus de Gielniow Ordinis Seraphici PP. Bernardinorum Majoris Poloniae a SSmo. Benedicto XIV Ano 1750 beatificatus; nunc ab eodem SSmo Anno 1753 inter principales Patronos Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithvaniae cooptatus.*“ U spodu dwa przypisania, temuż Papieżowi Benedyktowi XIV i królowi Augustowi III. „*Ł. Szmuglewicz (sic.) del. F. Marstaller sc. direx. Vars.*“

Józef Peszka uczeń Fr. Szmuglewicz i nieodstępny jego towarzysz, w rękopiśmiennych wiadomościach o malarzach Polskich, powiada, że *Łukasz Smuglewicz* miał 6 synów i córkę pannę. Synów tych wymienia podług ich starszeństwa: Antoni, Franciszek, Lucyan, Filip także malarz, Konstanty i Wincenty, który został Xiędzem i był Kanonikiem. Słownik zamieścił wiadomości o *Antonim, Franciszku, Lucyanie* i *Konstantym*, którym jest widocznie przywiedziony przez nas *C. Smuglewicz*. O *Filipie* żadnej dotąd bliższej nie posiadamy wiadomości.

• SMUGLEWICZ FRANCISZEK.

Dalszy ciąg jego obrazów.

We wsi Ropie w obw. Jasielskim, należącej do rodziny

Siemińskich, jest zbiór piętnastu jego historycznych obrazów, olejno na płótnie malowanych, sceny z dziejów ojczy-
stych przedstawiających.

1. *Zgon bohaterski Adama z Stawczyzna Siemińskiego w bitwie Sobieskiego pod Wiedniem.*

2. *Hetman Żółkiewski stawia jeńców przed Zygmuntem III.*

3. *Przysięga Kościuszki w Krakowie.*

Trzy te obrazy malowane około r. 1796 z obstalunku Wilhelma Siemińskiego Starosty Bieckiego, są miary cali 48 — 84.

4. *Bolesław I Chrobry znaczy słupami granice państwa.*

5. *Kazimierz I wraca do kraju.*

6. *Bolesław II Śmiały zdobywa Kijów.*

7. *Władysław Herman wyprawia na wojnę syna z Sieciechem.*

8. *Bolesław III Krzywousty zawiera z Cesarzem pokój w Bambergu.*

9. *Kazimierz II Sprawiedliwy zawiera z królem Węgierskim przymierze.*

10. *Leszek Biały nie chce korony z utratą przyjaźni Goworka.*

11. *Kazimierz W. podczas głodu otriera ludowi swoje szpichlerze. (Kompozycja bardzo znamienita).*

12. *Krzyżacy składają broń Władysławowi Jagielle pod Granwaldem.*

13. *Zgon Władysława Warneńczyka.*

14. *Stefan Czarniecki puszcza się w pław z jazdą przez cieśninę morską, śpiesząc na pomoc Duńczykom.*

15. *Chrzanowska wstrzymuje poddanie się Trębowi.*

Te ostatnie obrazy w liczbie 12, stanowią widocznie pomysły do przedsięwziętego przez *F. Smuglewicza* dzieła obrazów historii Polskiej w stu rycinach. Pod względem ocenienia zalet powyższych obrazów, takie o nich daje zdanie *J. Łepkowski*, który *Ropę* w podróży swęj archeologicznej zwiedzał (Listy w *Gazecie Warsz.* z roku 1852. List VI, Nr. 294): „... zaleca (je) koloryt świetny, fakta pojęte właściwie, wybór chwil i staranne wykończenie z ustrzeżeniem się anachronizmów. Najlepsze jednak są te, gdzie natura przedmiotu niewymagała wiele ruchu w czynnikach faktu, gdzie powaga stanowczego wypadku wstrzymała niejako działającego na dłuższy czas w obrazowej postaci, gdzie nie wiele wchodzi osób do czynu.“

16. W Krakowie u pana *Xaw. Masłowskiego S. Szymon*, z podpisem malarza.

17 — 18. Tamże u pana *Jana Kantego Krzyżanowskiego* dwa portety: *Ignacy Wyssygota Zakrzewski* Prezydent miasta *Warszawy* i *Jelski*.

19. W miasteczku *Stołpce* na Litwie, w kościele *XX. Dominikanów* w ołtarzu bocznym, *S. Michał Archanioł w walce z szatanem*. Obraz podarowany przez *Czartoryskich*, niegdyś tutaj *dziedziców*. (*Wład. Syrokomla, Wędrówki po moich niegdyś okolicach* 1854 str. 200).

20. W *Krzemieńcu* portret *X. Hugona Kollątaja* Podkanclerzego Lit., w odzieniu czarném duchowném. Takowy podarował sam *Kollątaj*, opuszczając *Krzemieńce*, przyjacielowi swemu *Antoniemu Jarkowskiemu* Prefektowi *Licium Wołyńskiego*. (Z notat *Prof. A. Słowikowskiego*).

21 — 22. W galleryi *Michała Ogińskiego* Hetmana *W.*

X. Lit. znajdowały się dwa jego dzieła: *Obraz ołtarzowy*, w spisie dokładniej nieoznaczony i *Święta rodzina* obraz sufitowy. (Spis obrazów po Hetmanie pozostałych, w oryginale u Hr. Alex. Przeddzieckiego znajdujący się).

23 — 24. W zamku Wisniowieckim do niedawna Mniszczów, są jego dwa obrazy: *Trzej Królowie*. — *Roxolana*.

Co do trzech jego obrazów w Krzyżanowicach w Krakowskim, o których mówiliśmy, X. Ludwik Łętowski (Katalog Biskupów III, 150) prostuje podanie J. Śniadeckiego, jakoby Kołtataj w Krzyżanowicach kościół nowy z kamienia zbudował. Owszem powiada, iż stary murowany popsuł i niedokończył; organy dał za wielkim ołtarzem po lutersku, a zamiast ambony postawił krzesło nieco wyniesione. Dalej mówi X. Łętowski: „Co zaś trzy obrazy, w trzech pozostałych ołtarzach, te są *Smuglewicza*, a na wielkim jest *Stworzenie świata*,“ i taje malarzowi, że wyobraził obok Adama i Ewy, konie, woły, świnię, kury, psy i kota.

Z pomysłu i rysunku *Fr. Smuglewicza*, jest rycina przedtytułowa do dzieła o budownictwie Vignolego; rycina ta ma podpis: „*Fran. Smuglewicz Polonus inv. et del. Carolus Antonini sculp.*“

O przytoczonym przez nas obrazie *Fr. Smuglewicza* w cerkwi metropolitalnej Ś. Jerzego we Lwowie, w wielkim ołtarzu umieszczonym, nie możemy pominąć tu świątłego sądu pana Felicyana Łobeskiego. (Opis obrazów w kościołach Lwowskich, w Dodatku do Gazety Lwow. z r. 1853 Nr. 49. str. 194): „W właściwym ołtarzu jest ów wspomniany obraz *Smuglewicza* przedstawiający *Chrystusa* lud nauczają-

cego, przysłany przez Kasztelanowę Kossakowską z Wilna, gdzie jak wiadomo Smuglewicz jako professor przebywał. Obraz ten jest kolossalnego rozmiaru, tak bowiem Chrystus jako i większa część postaci lud składających, są w naturalnej wielkości. Chrystus wyobrażony siedzący na ułamku skały, w blado różowej szacie, a druga błękitna piękna draperyą na kolanach rozpostarta. Wyraz twarzy i postaci surowy. Lewa ręka spoczywa spokojnie, prawa wzniesiono do góry, towarzysząc tym ruchem słowom nauczania; lecz ostre muszą być zarazem te słowa, skazuje to u ręki silnie grożący palec. To też lud słuca skruszony i korny, wyobrażony na przodzie obrazu piękną grupą starców, niewiast z dziećmi i dziewic. W oddali widna gorąca południowa, lecz pusta i skalista judejska okolica, gdzie na horyzoncie zręcznym użyciem perspektywy, między cieśninami skał, lud się uклада w nieprzejrzane rzesze. Dość jest wspomnieć imię artysty, by dać wyobrażenie o znakomitych zaletach, jakie niniejszy obraz posiada. Zaleca go przedewszystkiem owa właściwa Smuglewiczowi oryginalność kompozycyi, oraz styl zbliżony już wiele do owego, który wielkim nazywamy.“

• SMUGLEWICZ KONSTANTY.

Syn z kolei piąty Łukasza malarza, sam jak ojciec i starsi bracia malarz. W drugim dziesiątku bieżącego stulecia przybył on z Warszawy do Torunia, gdzie w jednej ze szkół publicznych objął posadę nauczyciela rysunków. Wkrótce atoli porzucił ją, a trudnił się dawaniem prywatnych godzin. W początkach pobytu w Toruniu malował

widoki olejno; lecz uległszy przypadkowej utracie lewego oka, zaniechać musiał prac większych. Odtąd też zabrał się tylko malowaniem drobniejszych rzeczy, jako to małych *Patronów SS.*, których przyjacielom rozdawał, dołączając do tego zwykle wierszyki własnego utworu. Z prac takowych dochowują się w prywatnej rodzinie w Toruniu *SS. Leonard, Mateusz, Barbara*, z podpisami artysty.

R. 1817 wykończył pracowitą książkę herbów Polskich kolorowanych. Książka ta w 8-ce, z 197 stronic złożona, a cała zapełniona starannie farbami wodnymi wykonanemi herbami, nosi tytuł następujący: „Zbiór różnych herbów Polskich i w Wielkim Xięstwie Litewskim (sic), tak starożytnych, jako i zagranicznych niektórych z familiami w tychże krajach krwi związkami połączonych, tudzież indygenatami obdarzonych, lub później dla zasług w ojczyźnie nobilitowanych, z różnych autorów, a najszczególniej z Niesieckiego S. J. Kapłana kilkunastoletnią pracą zaszczyconego dzieła wyrysowany i opisany przez K. S. w Toruniu 1817.“ Dalej idzie przedmowa, w której powiada *Smuglewicz*, że lat 15 nad tém dziełem pracował; potem przypisanie: „Wielnożnemu Jmość Panu Jakobiemu osobliwшему dobrodziejowi swojemu ofiaruje K. S.“ Wszystkie następne stronnice zapełnione są pilnie i pięknie odrobionemi herbami. W końcu spis onych alfabetyczny. Do téj książki należy druga w 4-ce, ze 145 kart złożona, pod tytułem: „Zbiór nazwisk Szlachty Polskiej i Litewskiej tak familiów dotąd wiadomych z ich herbów, posiadłości lub miejsc zamieszkania, jako i obcych związkami krwi z niemi połączonych, jako téż i tych, których tylko herby lub

siedlisko miejsca jest znajome, tudzież do indygenatu przypuszczonych, i nobilitowanych, aż do ostatniego panowania ś. p. króla Polskiego Stanisława Augusta, których osobne wyszczególnienie na końcu, z różnych autorów wypisane. W Toruniu 1833.“ Jest to pracowicie zebrany spis wszystkich Polskich rodzin herbowych; w końcu dzieła dopisek autora do czytelnika, podpisany K. S.

Oba te ciekawe rękopisma znajdują się obecnie w posiadaniu p. Alexandra Lessera w Warszawie.

Z daty księgi drugiej wnosić wypada, że *Konstanty Smuglewicz*, ciągle w Toruniu zamieszkały, żył tam jeszcze w roku 1833. Umarł w mieście tém, zdaje się nie długo potem.

* SMUGLEWICZ FILIP.

Jeden z synów Łukasza, wedle podania J. Peszki jak to wyraziliśmy wyżej; także malarz. Atoli bieg jego życia i prace wcale nam znane nie są.

* SOKOŁOWSKI JAKÓB.

Odnaczony ten rysownik, osiadłszy ku schyłkowi życia na wsi, zakończył żywot w początku roku 1837 we wsi Bukowie w Lubelskiem, pochowany w grobie rodzinnym w Czuczycach, Starostwie niegdyś ojca jego. Przy złożeniu zwłok w kościele Czuczycyckim, Hr. Józef Scipio, wpływający z serca przemowie, tak się o nim wyraził: „Widzieliśmy w ś. p. *Jakóbie Sokołowski* szlachetny ród, dostatek, naukę i wziętość. Pamięć wasza zachowała to, ile jego uprzejmość, słodycz charakteru, oraz wyższe ukształcenie jakie posiadał, czyniły go miłym i wziętym w towa-

rzystwie, z jaką rokoszą witały go progi gościnne naszego obywatelstwa, z jakim szacunkiem przyjmowały go na łono swoje sztuki piękne, których był czcicielem, i nauka której się oddawał. Ale w ostatnich życia chwilach, przyszedł na niego ucisk, niedola i udręczenie; musiał ciernistą przebywać drogę, walczyć z nieszczęściem, które zdawało się przytłaczać go swém brzemieniem.“ Mówca robi tu podobno zwrót do miłości niewzajemnej, która stała się pierwszym powodem odsunięcia się *Sokołowskięgo* od świata, a smutnych ztąd dla niego następstw, gdy nawet dwukrotnie życie sobie odebrać usiłował.

J. Sokołowski trudnił się także niekiedy litografią, przy pierwszych jej w Warszawie doświadczeniach z Alexandrem Hr. Chodkiewiczem; niemniej rytownictwem. Tak jest jego wiele rycin autorów Warszawskich, w rolach zwłaszcza sztuk oryginalnych miejscowych, jako to: Zdanowicza, Wolskiego, Dmuszewskiego, pani Dmuszewskiej, z podpisem lub monogrammem i wyrażeniem: del. et sculp., fecit lub tylko sc.

Z jego prób litograficznych są różne zwierzęta, psy, krowy, mianowicie z roku 1819. Także arkuszowa litografia: *Le mercredi des cendres, ou parti des traîneaux à Villanów l'an 1821.*

Do wydania grobowców królów w katedrze Krakowskiej, wykonał kilka rysunków; także pomysł do pomnika dla Xięcia Józefa Poniatowskiego.

Znaczną ilość jego akwarell, po większej części portretów osób współczesnych Warszawskich, posiadał Hr. Józef Krasiński, zostający z artystą w stosunkach przyjaźni; obecnie u syna Adama Hr. Krasińskiego. Atoli największy zbiór prac jego wszelkiego rodzaju, przeszło 200

sztuk wynoszący, zgromadził pan Hipolit Skimborowicz, artyści powinowaty. Tu między innymi są portrety: *Alexandra Orłowskiego* na koniu, f. 818 de mémoire; *Józefa Czekińskiego* Doktora, f. 818 jadącego doróżką do kliniki z widokiem ulicy Jezuickiej; *Józefa Hr. Krasin-skiego* Kasztelana; *Paganiniego*; *Dra Walburga*; *Maryanny z Swidzińskich Lanckorońskiej* Kaszt. Połanieckiej, w 88 roku życia, z pończoszką w rękę; dwa portreciki *własne malarza*, jeden czarną kredą z podpisem *moi par moi*, drugi karykatura piórem w roli Szewca, w której występował w widowisku na korzyść Tow. Dobroczynności; *J. U. Niemcewicz*; nadto wiele osób innych. Nie mało także robót *Sokołowskiego* jest u rodziny Pułkownika Wiktora Romana, krewnego artysty; cokolwiek u piszącego.

(Maxymilian Roman, wiadomość o *J. Sokołowskim* w *Gazecie Warsz.* z r. 1854 Nr. 328 i 329).

• SOUTMAN PIOTR.

Ze ten królewski malarz był już nim na dworze Zygmunta III, dowodzi to okazała rycina wizerunku tego króla w stroju koronacyjnym. w ramie bogatęj z liści i owoców, z podpisem na dole: *P. Soutman pinxit effigavit et exsudit. J. Suijderhōf sculpsit. Cum privit. S. Cæ. M.* Widocznie tedy *Soutman* malował *portret Zygmunta III*, z którego niniejsza rycina.

SPECKFLEISCH JERZY.

Malarz Krakowski z pierwszej połowy 15-go wieku, o którym w aktach radzieckich tego miasta dochowały się niejaki wspomnienia.

Roku 1426 *Jorge Speckfleisch* pictor, imieniem X. Mik. Heinczkona Kanonika, jako prokuratora kapituły Krakowskiej, sprzedaje dom do niej należący retro S. Petrum, czyli gdzie dziś ulica Ś. Józefa, Janowi Obil pługnerzowi, dem helmsmede. Okazuje się ztąd, że posiadał u kanoników pewien szacunek i zaufanie, kiedy mu kierunek swych interesów powierzali.

Roku 1429 widzimy go starszym cechu malarskiego Krakowskiego; i również r. 1431. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 39).

* SPORER WOLFGANG.

Był on zarówno biegłym malarzem jak snycerzem, a w obu sztukach w Gdańsku zaletnie się odznaczył. Pochodził z miasta Baireuth, lecz w Gdańsku wiek swój strawił: r. 1593 pracował już w Oliwie, r. 1605 dnia 5 Lutego wpisał się w Gdańsku w księgę mieszczan, w latach 1604 i 1605 restaurował w kościele Panny Maryi obrazy i snycerstwa, po r. 1615 znowu czynny w Oliwie. Przechowuje się tu dotąd obraz jego *Ukrzyżowanie Chrystusa Pana*, malowany r. 1593, tudzież ołtarz wielki Ś. Trójcy snycerskiej roboty o wielu figurach, z nakładu Rafała Kossa w latach 1604 — 1606 przez artystę okazale wykonany.

(T. Hirsch, die Ober Pfarkirche von St. Marien in Danzig 1843 I, 209 i 441; a zwłaszcza Das Kloster Oliva, Danzig 1850 str. 33. Pisze go raz *Wolff Sporer*, a zwykle *Wolff Spoerer*).

* SPRENGEL AMBROZY.

W kościele Oliwskim obraz jego, o którym było wspomniane, znajduje się w nawie bocznej północnej w ołtarzu

Ś. Szczepana, malowany na miedzi, a przedstawia *Ukamienowanie S. Szczepana*. U spodu podpis *A. B. Sprengel*. Utrzymuje T. Hirsch (*Das Kloster von Oliva*, str. 35), że ten obraz malował r. 1649; lecz ta data zdaje się mylna, zawczesna.

STACHOWICZ MARCIN.

Krakowianin, tameczny malarz. Roku 1745 był on mistrzem cechu malarskiego, i w tém znaczeniu należał do reformy kongregacyi, a poddania jej pod zwierzchnictwo Uniwersytetu. Akt na ten cel Rektorowi złożony, wraz z innymi malarzami podpisał.

R. 1747 wciągnięty w album Uniwersyteckie, jako *artis liberalis pictoriae Magister*.

Roku 1748 był cechu Vice-Instygatorem, i należał do układu nowych dla cechu przepisów.

(W końcu tego Tomu Ustawy cechu).

Więcej o nim nie posiadamy żadnej wiadomości, domyślać się nam tylko przychodzi, iż był z téjże samej rodziny co Michał, słynny Krakowski malarz, może stryj jego.

* STACHOWICZ MICHAŁ.

Dalszy ciąg jego obrazów.

1 — 2. *Najś. Punna dająca różaniec S. Dominikowi i S. Katarzynie*. — *S. Katarzyna*. — Oba w Krakowie w kościele PP. Dominikanek Najś. Maryi Śnieżnej na Grodsku; pierwszy na zasuwie ołtarza wielkiego, drugi w ołtarzu bocznym. (J. Mączyński, *Pamiętka z Krakowa 1845 II*, 369).

3. *S. Jan Kanty*. U pana Loefflera w Suchej w Gallicyi.

4 — 5. *S. Floryan*, obraz kościelny, owal, z podpisem:

Michael Stachowicz inv. et pinx. 15 Mai 1805. — *S. Jacek* trzymający w ręku posąg *Najś. Panny*, z podpisem: *Michael Stachowicz* inv. et pinx. 1 Mai 1805. — Oba w zbiorze pana Tom. Zielińskiego w Kielcach.

6. *Kommunia S-go Onufrego*; miara cali 18 — 12, z podpisem: *M. Stachowicz* 1797 roku. Jest w Warszawie u pana Bonaw. Dąbrowskiego.

STANISŁAW.

Akta radzieckie Krakowskie w wieku 15-tym wzmiankują kilkakrotnie malarza tamecznego *Stanisława*, z imienia tylko wyrażonego.

R. 1436 w aktach radzieckich miasta Kazimierza przy Krakowie, wymieniony jest: „*Stanislaus filius olim Nicolai moler de Cracovia*. (A. Grabowski Skarbniczka str. 39).

R. 1449 *Stanislaus pictor antiquus*. (Tamże str. 175).

R. 1463 *Stanislaus* malarz wyznaczony testamentem malarza Marcina, na opiekuna jego wdowy, wraz z innym malarzem Janem: dy erbarn *Stanislaum moler* und Jan moler. (Za księgą *Liber testamentorum*, tamże str. 40).

Roku 1468 *Stanislaus pictor fidejussit pro Johanne de Chanczina*, dedit XIV Scotos. (Tamże str. 40).

Roku 1476 *Stenczil moler* posiada dom w ulicy Szerokiej. (Tamże).

Roku 1486 przywiedziony *Stanislaus pictor antiquus*. (Tamże str. 41).

Akta Rektorskie Uniw. Jagiellońskiego przywodzą podobnie pod rokiem 1470 (str. 32 i 36) malarza *Stanisława*, który wtedy wniósł przed sąd Rektorski skargę na ucznia

Marka z Koszyc (Cassovia), nie chcącego oddać mu pożyczoną książkę: *De vita Antichristi cum XV signis*.

Że te *Stanisławy* nie są jedną osobą, ale raczej dwoma lub więcej, to jest widoczne; jednak rozróżnienie onych staje się obecnie niepodobnem. Znani są w tym wieku z nazwisk Krakowscy malarze *Stanisławy*: Duriuk 1448, Oleski 1470, Bniak 1486, Kroker 1486.

* STANISŁAW.

Przywiedliśmy dwóch malarzy z imienia tylko pisanych *Stanisławów*, w pierwszej połowie 16-go wieku w Krakowie osiadłych, r. 1520 i 1529.

R. 1545 było dwóch aż *Stanisławów* malarzy zamieszkałych w Kwartale Grodzkim, którzy oba płacili podatek stróżny po groszy 3. Oba pisani *Stanislaus pictor*. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 43).

W tymże czasie *Stanisławów* malarzy Krakowskich, z nazwiska już lub miejsca pochodzenia wyrażonych, znamy wielu, jako to: Stanisław z Połańca 1506 — 1513, Stan. z Krosna 1515, Stan. Grabowski 1520, Teplar 1526 — 1541, Swach 1525 — 1539, Szczyrba 1529 — 1546, Stawinczyk 1544, Chebda 1540 — 1549, Pieczunka 1553. Do których z nich powyższe wzmianki *Stanisławów* z imienia tylko nazwanych należą, niepodobna jest rozstrzygnąć.

STANISŁAW Z KRAKOWA.

Księgozbiór Uniwersytetu Krakowskiego posiada wielce szacowną Księgę rękopiśmienną pergaminową, uchwał

i przywilejów miasta Krakowa cechom miejskim nadanych. O tój Księdze mieliśmy już sposobność mówić I, 291; sporządził ją zaś Balcer Bem Pisarz miejski pod tytułem: *Codex picturatus Balthasaris Bemii anno 1505. Continens privilegia et plebiscita urbis Cracoviæ*. Przy główniejszych cechach znajduje się tu 26 obrazków miniaturowych, cechy w ich zatrudnieniach przedstawiających. Ktoby owe malowania wykonał, nie było dotąd wiadomo, a uczony badacz Ambr. Grabowski domyślał się, że mogły być dziełem Jana Goraja malarza, w pewnych stosunkach z Bemem zostającego. Atoli bliższe rozpatrzenie się w rzeczonych malowaniach, naprowadza do wcale innego rzeczy rozumienia. Że obrazki te nie są jednej ręki, widocznem jest na piérwszy rzut oka, gdyż pod względem piękności wykonania a przeto zdolności artysty, różnią się znacznie jedne od drugich. Ztąd też wniosek, że odrobione były nie już przez jednego, ale przez kilku z osobna malarzy. Owoż wysledzone na nich różne podpisy i znaki, utwierdzają w tém przekonaniu. Tak na obrazku Ludwisarzy na dwóch wyobrażonych dzwonach, czytać się daje wyraźnie, na dzwonie jednym *Stanislaus de Cracovia*, na drugim *Stanislaus*. A zatém ów obrazek niewątpliwie dziełem jest tego Krakowskiego malarza. Współczesnych w mieście tём malarzy *Stanisławów*, widzimy kilku; niepodobna przeto oznaczyć, który z nich jest tymże *Stanisławem z Krakowa*. Na innych obrazkach, widzieć się dają takóž podpisy i znaki, ale nie tyle już dokładne, mniej też jasno artystę wykazujące. Znaki te przytoczymy, zostawiając dalszym odkryciom, właściwe onych wyświecenie. L. I. Z. — AVMON... u spodu żółtego odzienia błazna. — MASMANN. na tarczach. — A.M.M.A.M.H.A.V.

— D. M. M. A. C. na sukni jednej z osób. — S. A. M. w ramach obrazku u spodu, na trzonku brzytwy Mz AA MON, a po bokach na słupach fioletowych u góry S. — Te wszystkie cyfry, lubo dziś dla nas wcale ciemne, pouczają wszakże, iż kilku malarzy trudniło się illuminacją Księgi Baltazara Bema.

Obrazki przerzeczone, wykonane są mniej więcej bardzo starannie, z wielkiem urozmaiceniem; łączą w sobie i tę wartość, że przedstawiają wierne przerysy ówczesnych ubiorów, rozlicznych sprzętów, budowli, sklepów, kramów, mieszkańca w różnych zajęciach, zgoła życia domowego obraz wybitny. Wymieniamy je tu wszystkie, wedle ich po sobie następstwa:

1. *Herb miasta Krakowa.* 2. *Kupcy.* 3. *Kramarze.*
4. *Kuśnierze.* 5. *Piekarze.* 6. *Krawcy.* 7. *Rymarze.*
8. *Złotnicy.* 9. *Procarze* czyli *Łuczniaki.* 10. *Kapelusznicy.*
11. *Kołodzieje.* 12. *Malarze.* 13. *Gancarze.* 14. *Garbarze.*
15. *Miecznicy.* 16. *Orgarmistrze.* 17. *Szewcy.*
18. *Grotarze i Siodlarze.* 19. *Ludwisarze* (Dzwoniarze) i *Konwisarze.*
20. *Iglarze.* 21. *Szkoła strzelecka.* 22. *Konowaly.*
23. *Mydlarze.* 24. *Rękawicznicy.* 25. *Bednarze.*
26. *Cyruliki.*

Wielka ciekawość tych w Księdze Bema obrazków, była powodem, iż do wielu księgozbiorów dano robić onych przerysy; takowe znajdują się w zbiorach Gw. Pawlikowskiego w Medyce, Tytusa Hr. Działyńskiego w Kurniku, Pułk. Klemensowskiego w Warszawie, Ed. Rastawieckiego w Dołhobyczowie, również u kilku innych zbieraczy.

Rękopismowi z obrazkami miniaturowymi Bema, współczesnym jest inny z czasów także panowania Alexandra

(r. 1501 — 1506), pysznymi malowaniami w Krakowie również wykonanemi, przyozdobiony. Jest nim Pontyfikał pergaminowy z opisem koronacy króla Alexandra. Ma ten rękopism trzy części, a ostatnia najpiękniejsza: *Tertia pars de quibusdam Solennitatibus et Ecclesiasticis officiis*, odnosząca się wyraźnie do obrzędów Kościoła Polskiego, jako to *Benedictiones in diebus Sanctorum Adalberti et Stanislai martyrum Poloniae patronorum, et in Anniversario dedicationis Sanctae matris Ecclesiae Cracoviensis*. Księgę tę bogacą przesliczne malowania miniaturowe, między którymi na stron. 36 i 37 obrzęd koronacyjny króla Alexandra, wielce ciekawy widokiem wnętrza kościoła katedralnego i ubiorami tarczaczami. Ten rękopism był pierwotnie własnością Erazma Ciołka Kanonika Krakowskiego, potem Biskupa Płockiego, współczesnego królowi Alexandrowi, zmarłego r. 1522 w Rzymie, męża uczonego a Ksiąg gorliwego zbieracza. W następstwie czasów dostała się Księga do biblioteki Załuskich, i była onę najokazalszą ozdobą. Janocki opisał ją pilnie: *Specimen codicum mss. bibl. Zalusc. n. XXVI str. 5 — 17*. Dalej przeszedł rękopism do Księgozbioru Tadeusza Czackiego, po nim zaś do Puławskiego, liczbą 1212 oznaczony; znał go tam dobrze Łukasz Gołębiowski, a jeszcze roku 1830 oglądał go X. Ludwik Łętowski i podziwiał malowania w nim cudne (Katalog Biskupów II, 140). Obecnie zdobi on zasobny księgozbiór Tytusa Hr. Działyńskiego w Korniku. Nie odrzeczy było wspomniętu o tej Księdze i jej malowaniach, współczesnych obrazkom *Stanisława z Krakowa* i innych w Księdze Bema. Malowania te Pontyfikału, pod względem sztuki od obrazków rękopismu Bema wyższe, odrabiał także bez

wątpienia Krakowski artysta, lubo nazwisko jego zupełnie zatajone pozostaje. Zawsze życzyć należy, ażeby wszystkie owe ciekawe malowania, tak z Księgi Bema, jak z Pontyfikału Ciołka, w wiernem wydaniu rozpowszechnione zostały.

* STANISŁAW Z POŁAŃCA.

R. 1506 przyjął prawo miejskie w Krakowie, ręczyli za nim starsi zgromadzenia malarzy: *Stanislaus de Polanyecz pictor*. (Za księgą, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 41).

Przywiedliśmy go poprzednio pod nazwą *de Polanyer* w r. 1513.

X. STANISŁAW STOLCENSIS.

Zakonnik Karmelita w połowie 17-go wieku żyjący, znamenity malarz miniaturowy ksiąg rękopiśmiennych pergaminowych. W Krakowie w konwencie OO. Karmelitów na Piasku znajduje się ogromna takowa Księga, bo pięć ćwierci łokcia wysokości trzymająca, której tytuł: *Graduale de Dominicis, juxta ritum Missalis beat. Dei Genitricis semper Virginis Mariæ de Monte Carmelo, ad omnipotentis Dei gloriam nec non ejusdem Virginis, Carmeliticæ honorem, totiusque curiæ coelestis jubilationem, jussa superiorum elaboratum et conscriptum. A. D. 1644 per P. F. Stanislaum Stalcensem Exercistam*. Kart po jednej stronie liczbowanych 278.

Tę księgę i ozdoby jej malarskie opisuje A. Grabowski jak następuje: „Księga ta z grubego pergaminu, oprawna jest w deski, ubezpieczone po krajach i w narożnikach mosiądzem. Każdą jej stronicę opasują coraz to inne

floresy, arabeski i ornamenta, wskazując bogatą w pomysł sity wyobraźnię pisarza i razem malarza. Prócz wielkich początkowych liter malowanych, prawie każda trzecia lub czwarta stronnica ma piękną, w żywych kolorach stosowną do śpiewu miniaturę, około pięciu cali wysokości. Niektóre z tych są bardzo piękne, inne mniej pilnie wypracowane: może już mniej biegłego pomocnika ręki; ale całość wykazuje niepospolitą biegłość w malarstwie tego zakonnika.

„Owe miniatury odnoszą się do nabożeństwa i uroczystości kościelnych, np. *Narodzenia Pańskiego, Św. Trzech Królów, męki Jezusa Chrystusa, ukrzyżowania, złożenia w grobie, Zmartwychwstania, Wniebowstąpienia*, i t. d. Jest tam także jeden obrazek z dziejów naszych: *Bolesław Śmiały zabija S. Stanisława*. Nie brakuje i takich, w których OO. Karmelici i Święci tego zakonu figurują. Rzeczywiście praca to nie mała, która lat kilka czasu spotrzebować mogła: bo nie licząc mnogich miniatur, równie wielkiej liczby liter wielkich, samo obmalowanie kwiatami naokoło stronic 556, oraz tytułu pracowicie kolorami odrobionego, o wielkości tego przedsięwzięcia daje świadectwo.“

Kto był ten zakonnik Karmelicki *Ojciec Stanisław Stoltensis Exorcista*? pewnie jak to mniema Grabowski Polak, a prawdopodobnie Krakowianin, który w pokorze klaszternego żywota na rozkaz starszych, tak odznaczoną pracę wykonywał; wcale dziś wiadomem nie jest, gdy zaciśze klasztoru jak jego samego, tak i wiadomość o jego nazwisku i życiu, w zatajeniu pokryło.

(A. Grabowski w Bibl. Warsz. z r. 1854 I, 416—417).

STARZEWSKI JAN.

Żyjący w drugiej połowie 18-go stulecia na Rusi Czerwoniej. Jego zaletny obraz dochował się u XX. Dominikanów Żółkiewskich; wyobraża deskę, na której przyklepione są różne przedmioty. (X. Sadok Barącz, Pamiątki miasta Żółkwi, Lwów 1852 str. 99).

STASZOWSKI.

We wsi Jodłowniku w okolicy Szczyrzyca w Sandekiem, kościół tameczny ozdobit malowaniem klejowem r. 1764 *Staszowski* malarz. Objasnia to napis za ołtarzem wielkim umieszczony. Atoli malowania te wcale są liche. (Z notat J. Łepkowskiego).

* STAWINOGA JAN.

W rachunkach miejskich Krakowskich pod rokiem 1594 zapisany jest wydatek: *Janowi Stawinodze* malarzowi, który wierzch i inne rzeczy na wadze miejskiej malował, dano od roboty flor. 35. O robocie takowej malarza dodaje A. Grabowski: „Ta zapewne jego praca dotrwała, acz słońcami i przez czas nadniszczona, do początków obecnego stulecia, i ja takową pamiętam. W rynku Krak. w pobliżu kościółka Ś. Wojciecha stał murowany gmach zwany Smatruż, w którym była waga miejska. U góry tej budowy były płytkie wydrążenia czyli framugi, a w tych znajdowały się malowane w całej postawie, *stojące wyobrażenia Daryusza, Xerxesa, Scypiona, także Samsona z lwem*, i t. d., które figury z rozebraniem budowy tej zniknęły.“ (Skarbniczka str. 58).

• STECH ANDRZEJ.

W kościele Oliwskim w wielkim ołtarzu jest jego znamenity obraz, z podpisem malarza, wystawiający *Zakonników modlących się przed klasztorem*. (T. Hirsch, das Kloster Oliva, Danzig 1850 str. 36).

Z jego portretu *Krzysztofa Godwalda* Lekarza miejskiego Gdańskiego (ur. 1636 † 1710) rytował G. Edelinck.

Z jego także rysunków J. Saal sztychował *Kwiaty* do dzieła: *Jacobi Braynii Gedanensis Icones exoticarum plantarum*, Gedani 1678.

W zbiorze piszącego znajduje się znamienitej piękności wizerunek malowany na drzewie, nabyty w Gdańsku, a powszechnie tamże *Stechowi* przypisywany, wielkie podobieństwo mający do rysów twarzy astronoma *Heweliusza*. Atoli na portrecie samym jest napis: „Christia, Krause Anno 1675 Mors.“ Że ten napis nie wyraża malarza twórcy dzieła, rzeczą jest widoczną, gdyż tej nazwy nie ma wcale znane-go malarza Gdańskiego, a w każdym razie nie pisałby sam daty swój śmierci. Wnoszą tedy niektórzy, a zapewne słusznie, że ten portret wyobraża *Chrystyana Krause* jakiegoś Gdańszczanina, zmarłego roku 1675, który mógł być podobnym do *Heweliusza*.

STECKA JULIA Z CZACKICH.

Córka Michała Czackiego Podczaszego W. Kor. i Beaty z Potockich odznaczonej amatorki artystki, zaślubiona Ludwikowi Steckiemu, Prezesowi Wołyńskiego Głównego Sądu Izby Cywilnej; odznaczała się wielkiem zamiłowaniem

i wprawą w sztuce malarskiej. Uczyła się rysunków, tudzież malarstwa w Krzemieńcu od Baccellego i Lariusza; następnie bawiąc z mężem w Żytomierzu, zasięgała rad Jana Królikowskiego. Rysowała i malowała różne przedmioty z natury, robiła także portrety akwarellą i olejno, z których przytoczyć można:

Ludwika Kropińskiego Generała, akwarellą.

Henryka Steckiego w dzieciennym wieku, syna swego, tuszem.

Tadeusza Czackiego, olejno.

Portret jej olejny wykonała matka, Beata z Potockich Czacka, znajdujący się w Sielcu na Wołyniu.

STILLER.

Niemiec, bawił w Warszawie w przejeździe w początku 19-go wieku. Prace jego atoli tu wykonane, nie są nam wiadome.

STOJKOWSKI MIKOŁAJ.

Malarz Krakowski, cechu tamecznego malarzy w roku 1748 Pisarz czyli Notarius. Widzimy go takim przy nadaniu w tymże roku nowych przepisów dla Kongregacyi. (Ustawy cechu w końcu tego Tomu). Więcej nic się o nim nie wie.

STOLL LEOPOLD.

Zdolny malarz kwiatów, olejno i akwarellą. Był w Krakowie, z kąd udał się do Warszawy; bawił tu około roku 1828, a następnie wyjechał do Petersburga.

• STROBEL BARTŁOMIEJ.

Wspomnienie o jednej jego pracy malarskiej, w Krakowie niedgys będącej i tu może wykonanej, dochowało się w testamencie Jana Pernusa Rajcy Krakowskiego z r. 1672: „Obraz *S. Jana Kantego* na blasze malowany od zancnego magistra *Strobla*.“ (Z księgi Archiwum Krako. Nr. 1194 od str. 260, A. Grabowski Skarbniczka str. 67).

• STROIŃSKI STANISŁAW.

Malowania ścienne w kościele Lwowskim Panny Maryi Śnieżnej przypisaliśmy poprzednio mylnie malarzowi Lwowskiemu Marcinowi Stroińskiemu. Wykonał je albowiem brat jego starszy, znamienity malarz Lwowski *Stanisław* w latach 1750 i 1751. Wyobrażają te freski głównie na sklepieniu *zdarzenia z żywota Najśw. Maryi Panny i Jój Wniebowzięcie*; pod chórem *S. Cecylia grająca*, a obok nad drzwiami kościoła napis:

„Przypatr się *Stroińskiego* ręce *Stanisława*
Rzec musisz niech takowych wieków głośi sława
Pięknie zaczął malować, skończył bez nagany,
Ten mu punkt od widzących honoru przyznany.
Zaczął roku 1750 skończył roku 1751.“

Malowania te uskutecznił *St. Stroiński* kosztem proboszcza X. Franciszka Durałskiego.

W ostatnich czasach P. Felicyan Łobeski przedsięwziął wielce zaletną, a umiejętnie i pilnie dokonaną pracę, opisów obrazów w kościołach miasta Lwowa znajdujących się, ogłosił je zaś w Dodatku Tygodniowym do Gazety Lwowskiej. Życzyć należy, żeby ta odznaczona praca oddzielnie

razem wydaną została. Mówiąc o malowaniach ściennych *St. Stroińskiego* w kościele Panny Maryi Śnieżnej, powiada iż tenże *Stanisław Stroiński* był ojcem drugiego jakoby *Stanisława*, który malował freski kościoła katedralnego, i *Marcina*. Twierdzenie to jest błędne, niżem niepoparte, gdyż ów *Stanisław* jest tymże samym artystą, co oba rzezone kościoły malował; urodzony w r. 1725, zatem w latach 1750 i 1751 mogący już być uzdolnionym artystą, którego właśnie dokonanych dzieł sława, zachęcić musiała Arcybiskupa Sierakowskiego, do użycia go ku przyozdobieniu katedralnego kościoła.

Co zaś do samych prac *Stroińskiego* w obu przerzeczonych kościołach, trafny o nich sąd P. Łobeskiego przytoczyć będzie tu z korzyścią. A naprzód co do dawniejszych fresków w kościele Panny Maryi Śnieżnej:

„Freski te są to architektoniczne i inne deseniowe ozdoby, w połączeniu z większemi i mniejszemi właściwemi obrazami, które odznaczają się piękną i śmiałą kompozycją, i po większej części dobrym rysunkiem. Głównie, coby im zarzucić można, jest nie dość czysty i jakiś szary koloryt. Wiele zaś do ujęcia ich zaletom przyczynia się także i to, że już bardzo spłowiałe i niszczone, tak iż niektóre pomniejsze obrazy zaledwie są do rozpoznania, co zapewne nie tak samego sposobu malowania, jak raczej złego przyrządzenia pokładu pod farby jest skutkiem.“
Dodatek Nr. 32 z r. 1852 str. 127.

O daleko późniejszych malowaniach w kościele katedralnym, pomijając już poszczególny ich opis, tak się znowu wyraża:

„..... należy..... oddać całą słuszność zaletom, jakie też

freski w istocie posiadają. Gdy rozważymy, jak trudnym było zadanie, wypełnić tak obszerny a zwłaszcza gotycki gmach odpowiednimi obrazami i ozdobami, połączyć wszystkie z architektury wypływające rozdzielania ile możliwości w jedną harmonijną całość, nie można jak tylko rzeczyste przyznać im zalety. Cały bowiem ogół czyni jak najprzyjemniejsze i wspaniałe wrażenie, a nieodzowne uchybienie stylu (gotyckiego) łatwo daje zapomnieć; właściwe zaś obrazy, a mianowicie owe któremi ozdobione sklepienie, tak pod względem kompozycji, jako też głównie dla zawartych w nich myśli, świadczą o odpowiednich zdolnościach i wyższym usposobieniu malarza. Szczególniej obrazy zdobiące część sklepienia w prezbiterium, dla swój symboliki i wyrażonych przez nią myśli, na szczególną zasługują uwagę.“ Dodatek Nr. 49 z r. 1852 str. 196.

St. Stroiński był posiadaczem w Lwowie dwóch domów na przedmieściu Żółkiewskim pod Nr. 538 i 539, obecnie własności Hr. Miera.

**STRYJKOWSKI OSSOSTOWICZ MACIEJ,
herbu LELIWA.**

Sławny ten dziejopis Litwy, pisarz wielu dzieł innych i rymotwórca, posiadał także pewne usposobienie w sztuce malarskiej. Nie tu byłoby miejsce podawać obszerniejszą wiadomość o jego żywocie, który innemu naukowemu zawodowi wyłącznie był poświęcony. Skreślili go wszakże szczegółowo uczeni hiografowie zwłaszcza: X. Hieronim Juszyński w *Dykcjonarzu Poetów Polskich*, Kraków 1820. II, 213 — 118 lubo mało zasadzie; W. A. Maciejowski w *Tygodniku Lit. Poznańskim* z r. 1840, str. 44; wreszcie

wybornie Mikołaj Malinowski przy wydanej przez siebie Kronice Strykowskiego, w Warszawie 1846 roku. Tutaj więc powiemy tylko, co się malarstwa *Strykowskiego* dotyczy.

Przyszedł on na świat w Strykowie r. 1547, a w młodych latach udawszy się na Litwę, służył tu wojskowo i wtedy zaraz rozpoczął skrzętne nabywanie wiadomości zdarzeń, archeologii i języka tamtej krainy, mając już w myśli dzieje Wielkiego Xięstwa opisać. Wtedy także wydoskonalił się w miernictwie i rysunku, w którym powiada Malinowski na jego własnych opierając się słowach, „biegłość do wysokiego stopnia musiał posunąć, kiedy nie wątpił że zdejmowane przezeń widoki z przyrodzenia, farbą i złotem ozdobione, wyżywiły go w potrzebie mogły.“ (str. 4). Wróciwszy następnie do Polski, zapalony żądzą podróżowania, korzystał z wyprawy w poselstwie do Carogrodu Andrzeja Taranowskiego, i przyjęty do jego orszaku puścił się z nim do Turcyi r. 1574. Tu bawił rok blisko, zwiedzając wszystkie miejsca wspomnieniami zwłaszcza dziejowemi naznaczone, a gdy Taranowski odprawy od Sułtana doczekać się nie mógł i już rozmaite wieści wysłania ich za morze niepokoić towarzyszków *Strykowskiego* zaczęły, „on jeden tylko mówi Malinowski, nie lękał się i owszem zdawał się do wygnania wdychać, bo to dałoby mu sposobność zwiedzenia Azji, o niedostatek się też nie troszczył spodziewając się rysowaniem wyżywić.“ (str. 11). Zobaczmy co sam o tém, w opowiadaniu rymowém przygód swych podróżnych głosi:

Tam nas za Pontskie morze wieść, zastać groziła,
Zkąd się w mych towarzyszach myśl bardzo trwożyła,

Jam był temu zasłę rad, na sławę wzgląd mając,
 Iż więcej świata zwiedzę, więźniem na czas trwając,
 Oni mówili czém się pożywim w więzieniu,
 Jam zaś miał pewną żywność w swém młodém ćwiczeniu,
 Bo świat zwiedzić chęć mając, (a iż skarb, klejnoty,
 Złodziej kradnie, krom nauk świętych, rzemiosł, cnoty)
 Nawykłem był rissować figur z przyrodzenia,
 Illuminując złotem, farbą, jak z ćwiczenia,
 Tymem się myślił żywić, bo to w Turzech płaci.....

(Str. XVII, Wyd. M. Malinowskiego).

Z słów *Strykowski* okazuje się wcale jasno, że w młodości doskonalił się w malowaniu postaci z natury, kolorami i złotem w rodzaju Bizantskim. Zbyt niedokładny i błędny jego biograf Juszyński, przydaje też jakoby wtedy „zwiedził część Azyi, zrysował wiele starożytnych pamiątek i ciekawości, których opisanie wierszem wydał,“ (str. 214 — 215). Podobnie przeinacza istotę rzeczy Maciejowski, mówiąc: „Biegły w kunsztownych pracach, które już wówczas popłacały u Turków, miał z nich pewne utrzymanie, rysując różne postaci, i takowe złotem i kolorami ozdabiając.“

Powróciwszy do kraju, dalszy bieg życia poświęcił historycznym pracom, a o biegłości jego w malarstwie nie ma już więcej wspomnienia. Wątpliwiej ciała budowy, doznawszy od lat młodocianych kilkakrotnych w życiu przypadków, znękany żelazną pracą, nie mógł on rokować sobie dłuższego zawodu; w młodym też wieku świat opuścił, a lubo data jego śmierci wiadomą nie jest, zdaje się że to nastąpiło wkrótce po roku 1582.

• STUBA DYONIZY.

Malarz ten Krakowski, który w aktach miejskich radzieckich częstokroć zwany jest tylko z imienia, nie był urodzeniem Krakowianinem, ale tu osiadł i r. 1534 prawo miejskie przyjął. (Za księgą, Liber juris civilis inceptus A. 1493, A. Grabowski Skarbniczka str. 42). Z lat następnych przytoczyliśmy różne o nim dochowane wspomnienia. Od roku 1538 był starszym cechu malarzów i przez lata następne; r. 1543 zwany jest już malarzem nadwornym Królewskim. Roku 1542 posiadał nieruchomość na Kawiorach, a r. 1551 dom w ulicy Grodzkiej. Z akt radzieckich Krakowskich czerpiemy jeszcze o nim wiadomości dalsze:

Roku 1545 płacił podatku rurnego (od wodociągu) groszy 2, a stróżnego (vigiliæ) groszy 3, *Dionisi pictor*.

Roku 1559 trzymał od miasta basztę czyli więźę przy kościele Ś. Anny, z której płacił rocznie złotych 2, *Dionisi pictor*. Że był posiadaczem domu, nie wiadomo na jaki użytek basztę najmował, niepotrzebując w niej mieszkać, co jak trafnie zauważa Grabowski, czynili tylko ludzie ubożsi, wyrobnicy.

Był on żonatym, a r. 1542 żona jego jest pisana: honesta Agnes providi *Dionisi pictoris consors legitima*, jako sprzedająca połowę domu w ulicy Grodzkiej Józefowi Fox złotnikowi, za złotych 700, którą to połowę domu przyznana sobie miała jure propinquitatis przez sąd Komissarski wyższego prawa Magdeburgskiego sześciu miast.

Ku schyłkowi życia, zapewne po śmierci żony, w podeszłym już będąc wieku, został *D. Stuba* Xiędzem. Jako taki okazuje on się r. 1565 w Księdze Prothocullum actor.

Consularium Crac., gdzie zapisano jest: „A. D. 1565 fer. 2 ante Magd. Spect. Dnus Dionisius pictor Sacerdos, per Andream portulanum abcessit hortum suum, inter Andr. Majer et Joan. Frol in Kaviori seu cemeterio Judeorum, honesto Josepho Proszowski gladiator civi Crac. genero suo, quietans de satisfactione.“ Zatem ustąpił ogród swój na Kawiorach. — Tegoż jeszcze roku jest drugi podobny zapis: „Fer. 6 postr. Francisci honor. Dionisius pictor Presbiter per Andr. portulanum stubæ Consularis quietavit Stanisł. Pileczki serrificem de flor. centum per mediam sexag.“

Jeszcze r. 1571 znajdujemy opłaty podatków z nieruchomości na Kawiorach przez niego pozbytą pod jego imieniem: „A. D. 1571 area Dionisi pictoris in Caviore solvit marcam unam. — Area altera Dionisi pictoris solvit gross 20.“

Z tym rokiem niknie o nim wiadomość.

(A. Grabowski Skarbniczka str. 52, w Biblio. Warsz. z r. 1854 I, 413).

STYRZON MACIEJ.

Malarz osiadł w Krakowie, który tamże roku 1557 kupił dom z ogrodem na Kawiorach, obok domu Jana Burkat malarza: *Mathias Styrzon pictor*. (Za aktami radzieckimi Krakow., A. Grabowski Skarbniczka str. 175).

* SUES JAN.

Uczony A. Grabowski będąc w Norymberdze uzyskał wiadomość od Prof. Karola Heideloffa, że *Jan Sues* był synem krawca Konrada Sues czyli Süss w Norymberdze, że roku 1474 był członkiem Rady tego miasta. Następnie

przeniósł się do Krakowa i tu jakiś czas jeżeli nie resztę życia zamieszkiwał, zdobiąc Świątynie Pańskie pięknymi swými twory. Jak mniema Grabowski, mógł go do Krakowa zachęcić Witt Stwosz. (A. Grabowski Skarbniczka str. 52 — 53).

• SWACH ADAM.

W Studzianny w Opoczyńskim, w kościele XX. Filipinów, okazałe malowania al-fresco są dziełem tego zakonnika malarza. W kopule nad środkową nawą wznoszącej się: *Bóg Ojciec otoczony glorią Aniołów*, kompozycya bardzo odznaczająca się. Podobnie sklepienia kaplic bocznych, są przez niego malowane. W jednej z tych kaplic nad gzymsem czytać się daje napis następujący:

Frater ADAMVs sWACH hoC pinXIt.

Napis ten mieści w sobie rok 1726.

Mówiliśmy, że *Adam Swach* niósł szczególną cześć i zamiłowanie do kościoła Franciszkańskiego w Poznaniu, ku ozdobie którego co tylko gdzie zarobił wykładał, a nadto sam malował pięknie jego ściany. Po lewej stronie organów, umieścił on tam *własny wizerunek* z podpisem: *Fr. Adam Swach 1702*. (Alex. Lesser, wzmianka w Kronice Warsz. z r. 1856 Nr. 254).

• SWACH STANISŁAW.

W aktach radzieckich Krakowskich jest on jeszcze wspomniany r. 1539. *Stanislaus Szwyanch pictor* dłużny Felixie Goldschlagerowej złotych 5, pro auro et argento. (A. Grabowski Skarbniczka str. 175).

ŚWIĘTKOWSKI SZYMON.

Malarz w mieście Sandeczu osiadły i tamże łaownik w początku 17-go wieku. Jedyna o nim wiadomość dochowała się z sądu Komissarskiego z roku 1615, w sprawie między Stanisławem nob. Wirzbientka hæres in Przeszowa, a pozwaną przezeń Reginą Geżanką, niegdy sławetnego *Szymona Świątkowskiego* malarza łaownika Sandeckiego pozosłałą wdową. (A. Grabowski, w Biblio. Warsz. z roku 1854 I, 414).

SZROENER JAN.

Na niektórych wizerunkach znakomitych Polaków, w Zamku Nieświezkim Radziwiłłów przechowywanych, wykrył pan Ludwik Kondratowicz mieniący się Syrokomla, podpis tego malarza, z pierwszych lat 17-go wieku. (Wędrówki po moich niegdyś okolicach, Wilno 1854, str. 83). Był on więc zapewne malarzem nadwornym tamecznego zamożnego domu; atoli nic więcej o nim wykryć się dotąd nie dało.

SZYMON.

Akta radzieckie miasta Krakowa wzmiankują malarza tamecznego Szymona pod r. 1449: *Simon pictor*. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 175).

SZYMON.

X. Starowolski (Monumenta, Cracoviæ 1655 str. 65) przywodzi napis nagrobny w kościele Krakowskim Wszystkich Świętych, treści następującej:

Hanc tabulam uxori cum posteritate sibi que
 Pictorum erexit charus in arte *Simon*.
 Christiadam ut Deo vovit mortis memor ultima rerum (est)
 Linea mors, post hanc vitam beata venit. And. Tri.

Pomnik ten zdaje się jest z 17-go wieku, a zostaje dziś jedyną pamiątką owego, jako wyraża miłego w sztuce malarzów *Szymona*. Być atoli może, iż to jest ten sam Krakowski malarz, o którym wzmiankowane było za aktami radzieckimi pod r. 1578 (II, 253). Wszakże *Szymon* ów w roku przereczonym już nie żył, bo jest tam właściwie mowa o jego synu Samuelu, olim *Simonis pictoris filius*. (A. Grabowski Skarbniczka str. 43). W takim razie i pomnik byłby z końca wieku 16-go. Może też ten *Szymon* jest jedną osobą z malarzem Krakowskim *Szymonem Chmielen*.

SZYMON Z POZNANIA.

W kościele Kanoników regularnych w Trzemesznie są malowania jego ściennie, przedstawiające *zdarzenia z życia Ś. Wojciecha*. (Al. Przeddziecki w opisie kościoła tego w Gazecie Codzienną Warsz. z r. 1855 Nr. 138). O tym malarzu żadnej innej wiadomości nie posiadamy.

* SZYMONOWICZ GRZEGORZ.

Pochodził on z dawniej rodziny Lwowskiej Ormiańskiej, może z tej samej, z której między innymi odznacza się niepospolicie Szymon Szymonowicz wierszopis Simonidesem zwany. X. Barącz (*Żywyoty Ormian* str. 411) pisze go *Jerzym*, a powiada, iż był malarzem króla Jana Sobieskiego, że mieszkał we Lwowie, „którego król dnia 20 Sierpnia

1675 roku uwolnił od wszelkich jurysdykcji i kontrybucji miejskich. Offl. Consul. fasc. 12 et 13 ab anno 1675 ad 1679 liczba 133.“ Wiadomo, że ten odznaczony artysta bawił także wiele w Rzymie, gdzie się pewnie w sztuce wydoskonalił; musiał więc dzielić pobyt, między Rzymem a rodzinném miastem Lwowem.

T.

TARNOWSKA WALERYA HRABINA, Z HRABIÓW STROJNOWSKICH.

Córka Waleryana Strojnowskiego Senatora i Alexandry Tarnowskiej, przyszła na świat na Wołyniu r. 1782, a pod okiem świątłego ojca otrzymała wychowanie najstaranniejsze, w sztukach pięknych także, mianowicie zaś w malarstwie doskonałona. W młodych latach dozgonny wąż połączył ją z Janem Felixem Tarnowskim późniejszym Senatorem Kasztelanem, głębokiej nauki mężem, w badaniach zwłaszcza historycznych i bibliograficznych odznaczonym; związek ten podawał jęj też sposobność dalszego kształcenia umysłu, nabywania wiadomości rozlicznych i gruntownych. W lat kilka po ich pobraniu się, gdy Hr. Strojnowskiemu nakazane zostało dla zdrowia powietrze Włoskie, wybrali się z nim także Państwo Tarnowscy, pragnąc chorego pielęgnować sami w podróży. Senator Strojnowski był to człowiek uczony, niosący dla sztuk nadobnych żywą skłonność i upodobanie, przytęm ogromnego mienia posiadacz; zięć jego i córka dzielili z nim polubienie sztuki, łączyli do tego jeszcze wysokie onęj znawstwo. Ztąd

pobyt we Włoszech stał się im powodem do przeważnych pod względem sztuk nabytków, w których nie tyle już własną przyjemność mieli na celu, jak życzenie ubogacenia rodzinnego kraju w drogocenne artystyczne dzieła, przyczynienia się okazem znakomitych tworców do wzrostu znajomości i zamiłowania sztuki. Wtedy to więc zgromadzony został przez nich znakomity zbiór obrazów, rysunków ręki pierwszych mistrzów, rycin, wspaniałych posągów, etrusków i starożytności wydobytych zwłaszcza z Herculanium i Pompei. Wyładowany tak szacownemi nabytkami okręt, przenieść miał te skarby ku rodzinnej ziemi; atoli działało się to w czasie wojen Anglii z Napoleonem, a wyprawiony okręt stał się łupem Angielskiego rządu. Napróżno za prozbą Strojnowskiego, czynione były w tym względzie z Gabinetu Petersburskiego przełożenia, że własności prywatne nie powinny być podpadać zaborom politycznym. Po wielu dyplomatycznych korespondencyach, Anglia ofiarowała dwa tysiące czerwonych złotych wynagrodzenia, jakie wszakże odrzucone zostało przez pokrzywdzonych właścicieli. Strata była wielką i niepowetowaną; żałuje dotąd rodzina posągu marmurowego wielkości naturalnej Hetmana Tarnowskiego, którego podobieństwo zdjęte było z oryginalnego portetu. Niektóre przecie z tych starożytnych kosztowności dostały się w końcu do Horochowa, dóbr na Wołyniu Hr. Strojnowskiego córce następnie odstąpionych, z kąd ostatecznie staraniem jej przewiezione były do rodzinnego Tarnowskich gniazda Dzikowa, włączone do nagromadzonych tamże znakomitych nauk i sztuk zbiorów. Posąg jedynie Perseusza dłóta Canovy, za pięć tysięcy czerwonych złotych nabyty, dla ciężkości swej w Horochowie pozostał.

Bieg życia dalszy trawiła *Hr. Tarnowska* na przemian pomiędzy Warszawą, Horochowem a Dzikowem, z wyjątkiem lat dwóch spędzonych w Paryżu, celem ukończenia tam wychowania najstarszego syna. Ku schyłkowi dni swoich osiadła była w Dzikowie, gdzie utraciwszy męża, sama zstąpiła do grobu dnia 23 Listopada 1849 roku. Wyniosłe cnoty w źródle głębokiej pobożności czerpane, odznaczały najokazalej pasmo żywota tej dostojnej Pani; rzadkimi serca i duszy przymioty, stała się ona prawdziwym a powszechnie wielbionym wzorem czcigodnej polskiej matrony. Jako osoba wysokiego wykształcenia umysłowego, w chwilach wolnych kreśliła dzienniki całego życia w kilkunastu tomach, opisy podróży we Włoszech i Francji: rękopisma te utajone dotąd w zaciszu domowém, mogłyby rzucić światło na ważniejsze różnych epok zdarzenia i ludzi. Zamiłowana w sztukach pięknych, niepospolite onych znawstwo posiadająca, sama doświadczała się w malarstwie w rodzaju portretów miniaturowych. W czasie pobytu w Paryżu doskonaliła się także w malowaniu miniaturowem i złoceniu na pergaminie, chąc w tem dogodzić mężowi restaurowaniem średniowiecznych rękopismów, malowidły tego rodzaju zdobnych. W galleryi Dzikowskiej wiele miniatur jej pędzla znajduje się przechowyanych.

Wizerunek *Waleryi Hr. Tarnowskiej* malowała inna amatorka Beata z Potockich *Hr. Czacka*.

(Życiorys w *Gazecie Krakowskiej Czas* z r. 1852, Nr. 248 i 249).

* **TEPLAR STANISŁAW.**

Już roku 1526 przyjął on prawo miejskie w Krakowie, a jako pochodzący z miasta tego, od opłaty wstępnego uwolniony został: *Stanislaus Teplar pictor de Cracovia, nihil dedit.* (Z księgi, *Liber juris civilis inceptus A. 1493*, A. Grabowski Skarbniczka str. 42).

Widzieliśmy go w latach następnych do r. 1541.

R. 1553 już nie żył, gdyż w tym roku syn jego Simon Teplarowicz olim *Stan. Teplar filius*, sprzedaje czwartą część domu i drugiej czwartej połowę, odziedziczone po rodzicach w ulicy Szerokiej, Marcinowi Szadkowi konwisarzowi za złotych 100. (Z akt miejskich, A. Grabowski w *Biblio. warsz.* z r. 1854 I, 414).

* **THERBUSCH ANNA DOROTA, urodzona
LISZEWSKA.**

W galleryi Paryzkiej Louvru, w szkole Francuzkiej, umieszczony jest obraz tej artystki, liczbą 576 oznaczony, przedstawiający: *Mężczyznę oświeconego od woskowej świecy, a trzymającego kieliszek z winem*; postać po kolana, wielkości przyrodzonej.

W spisie rzeczonyj galleryi przez Konserwatora onęj Fryderyka Villot, Paryż 1855 str. 369, mówi tenże, iż z powodu przywiedzionego obrazu, przyjętą została do Akademii Paryzkiej, jako malarka rodzajowa, d. 28 Lutego 1767. Datę jej urodzenia kładzie na rok 1728, a to na zasadzie regestrów Akademickich, które przy dacie jej śmierci zapisują, iż wtedy miała lat 54 wieku. Atoli data

jej urodzenia przez nas przywiedziona, rok 1722, jest pewnością. Powiada dalej Villot, iż Pani *Therbusch* była nadworną malarką Króla Pruskiego, Elektora Palatyna, nadto członkiem Akademii Bolońskiej. R. 1772 malowała portret *Fryderyka II króla Pruskiego*, zapewne ten który był w galleryi Stanisława Augusta. Zmarła w Berlinie r. 1782 w miesiącu Listopadzie.

Obraz jej przytoczony wyżej, jest sztychowany w Musée Napoléon.

TITZ ALEXANDER.

Przyszedł na świat dnia 5 Kwietnia 1814, w Kolbajowicach, wiosce w Gallicyi w Cyrkule Samborskim położonej, własnością ojca jego będącej, który też wtedy w Cyrkule rzeczonym był urzędnikiem. Oddany za młodu przez rodziców do Lwowa na nauki szkolne, odbył je tu, a następnie i kursa wyższe akademickie, filozofii i prawa. Mając pociąg do sztuki, zaczął się w niej uspasabiać w Lwowie, uczęszczając do kilku znamienitszych tamtejszych malarzy. R. 1838 wyjechał do Francyi, gdzie doskonalił się dalej w malarstwie; od roku 1844 osiadłszy w Bordeaux, lat kilka tu bawił, i został tamże z powodzeniem nauczycielem rysunków. R. 1848 wrócił do Lwowa, a już się ztąd do końca życia nie wyruszył. Malował portrety i krajobrazy olejne, atoli okazał większą zdolność do miniatur. Trudnił się przeciwieź głównie dawaniem godzin rysunków, wedle własnej metody, którą dostąpił w Lwowie wielkiej wziętości i nie mało zdolnych uczniów ukształcił. Wykład teorii swej uczenia przygotował był do druku, lecz zgon przed-

wczesny przerwał ostatecznie dzieła wykończenie. Umarł w Lwowie na tyfus dnia 25 Kwietnia 1856.

Tilz zajmował się także nieco litografowaniem. Tak wydał r. 1853 portrety dwóch braci Kątskich muzyków z trafnym podobieństwem, pięć ładnych widoków okolic Truskawca r. 1854 i niektóre inne.

TOMASZ.

Malarz Krakowski *Thomas pictor*, który jak się okazuje z akt miejskich radzieckich, był starszym tamecznego zgromadzenia czyli cechu malarzy r. 1413 i 1415. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 38 i 39).

TOMASZ.

Malarz Krakowski, który zarazem był i mincarzem. Roku 1545 mieszkał w Kwartale Grodzkim, płacąc podatku stróżnego groszy 3. (A. Grabowski, Skarbniczka str. 43).

W téjże miasta dzielnicy Kwartale Grodzkim, mieszka jeszcze r. 1573 *Thomas* malarz pauper. (A. Grabowski w Biblio. Warsz. z r. 1854 I, 414). Może ten sam.

* X. TRETER TOMASZ.

Przyszedł na świat w Poznaniu roku zdaje się jeszcze 1550 a nie 1558 jak to powiedziane było, z ojca Jakóba i matki Agnieszki Rożanowskiej. W Rzymie Papież Grzegorz XIII z domu Buon Campagno przypuścił go do herbu rodu swojego; Papież zaś Klemens VIII mianował Kanonikiem Rzymskim. Po powrocie do Polski roku 1594 zosta-

wszy Kanonikiem Warmińskim, otrzymał także od Arcybiskupa Ołomunieckiego Gueryna przyjaciela swego Kanoniję Ołomuniecką. „Pochylony wiekiem i pracą, w Frauenburgu osiadł, gdzie czas i siły swoje pobożności, dobrym uczynkom, obowiązkom swym i naukom poświęcił. Znał dobrze języki, Łaciński, Grecki, Włoski, Francuzki i Niemiecki; te nie tylko dobrze rozumiał, ale i pisał niemi. Miał umiejętność i muzyki, którą, znużony pracą naukową, umysł codziennie rozrywać lubił. Znał sztukę malowania i rycin, i więcej jak miernie ją wykonywał, ile z robót jego które czas ochronił sądzić można..... Nie tylko zaś z nauk, ale i z cnoty był mąż znakomity. Powolny wyższym, przyjaciółom uprzejmy, wszystkim usłużny, dla ubogich miłośnierny i jak ojciec od nich kochany. Wzrost jego był wyższy nad średni, postać przystojna, twarz przyjemna, czoło otwarte, oko żywe, mowa łatwa, dowcip bystry, pamięć wielka i trwała, pojęcie prędkie, obyczaje łagodne i skromne.“ Taki obraz jego osoby, przymiotów i uzdolnień, skreśla wymownie X. Fr. Siarczyński. (Obraz wieku Zyg. III. 1828. II, str. 267).

Z prac jego malarskich dochowały się jeszcze dwie następujące:

Złożenie Chrystusa do grobu, na blasze miedzianej obraz olejny, r. 1609 darowany przez *Tretera* Achacemu *Lauterwaltowi* Proboszczowi Olsztyńskiemu. Znajduje się dotąd w kościele parafialnym w Olsztynie. (Z notat pana Żegoty Pauli).

Obraz nadgrobnny dla matki swęj Agnieszki Rożanowskiej († 1600 r.) w kościele Frauenburgskim na ścianie. (Z tychże notat).

Z jego rysunku jest rycina Jan Pannis, znana pod nazwą *Orla Tretera*, z wizerunkami na skrzydłach i pierśsiach 44 Xiążąt i Królów Polskich, a podpisem: *Tho Treteri inv. Joannes Pannis Bruxellensis excudit 1617.*

* **TRICIUS (TRICIUSZ, TRZYCKI) ALEXANDER
JAN.**

Powiedziane było o tym malarzu nadwornym, iż w czasie wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza odznaczył się wiernymi usługami temu królowi, z niebezpieczeństwem zdrowia własnego, za co też niebawem dożywotnią pensją wynagrodzony został. Jakieby zaś to były owe usługi jego, wyświeca szczególnie urzędowe pisma, gorliwością niespracowanego A. Grabowskiego w akatach miejskich Krakowskich w księdze Nr. 42 str. 1044 odkryte, treści następującej:

„Mikołaj z Przeremba Przerembski, Tuszyński Starosta, Dworzanin J. K. Mści, na ten czas Komissarz Generalny wojska Cesarza Jmci, daje tę attestacyę moją, iż jako po wszystkie czasy pod irruptią szwedzką w Państwa Koronne, tak szczególnie podczas opanowania Krakowa przez tego nieprzyjaciela, Pan *Jan Triciusz* malarz mieszczanin Krak., stateczną cnotę i wierność swoją przeciwko Panu swemu i Rzplitej w każdej okaziej wyświadczoną zawsze mając, i ze mną między inszemi przy boku J. K. Mci Panu m. mił. zostającym, zawsze poufałą korrespondentią, zawsze listy sekretne, i pewne o postępках nieprzyjacielskich i fortelach ich dawał wiadomości i przestrogi pewne: co częstokroć dostawało się wiedzieć i samemu Królowi

Jmci, i częstokroć J. K. Mość łaską swoją zapewnić go kazał, jako i podtenczas kiedy z odwagą, niejakiego Pana Lubnickiego z przestrogami aż do Częstochowy wyprawił, i do obozów różne dawał przez różne osoby wiadomości i listy J. K. Mci opowiadał, wszelakiej ostrożności zażywając dla przysługi J. K. Mci..... Tedy aby ta cnota jego inszym przykładna, na każdym placu w podających się okazjach wiadoma była, i ta przysługa jego przygodną mu być mogła, jako jest wierny sługa J. K. Mci i Rzplitej; tę mu daję attestacyę moją. — Działo się w obozie pod Krakowem, po odebraniu Krakowa z rąk nieprzyjacielskich, die 10 Septembris A. 1657. — Mik. Przerembski. L. S.“

Triciusz późnego dożył wieku, gdyż żył jeszcze a w pracach malarskich nie ustawał, r. 1692. W pensyonarzu Wielkorządów Krakowskich pod tymże rokiem zapisane jest: „*Triciuszowi* malarzowi ratione poprawowania obrazów zamkowych flor. 200. (A. Grabowski, Staroż. wiadomo. o Krakowie 1852, str. 286 — 287).

Twierdzi tenże A. Grabowski w inném miejscu (Biblio. Warsz. z r. 1854. I, 416), że *Triciusz* był niezawodnie Krakowianinem, z przodków oddawna tu osiadłych pochodzący, co uzasadnia na tém, iż w Krakowie znana była zdawna ta rodzina, r. 1569 Krysztof *Treciusz*.

TURCZYK PIOTR.

W Opactwie Sulejowskiém, w Księdze metryki pośmiertnej, wyczytał pan Władysław Wiczorkowski (Dziennik z roku 1853, Nr. 251) braciszka Cysterskiego malarza

Piotra Turczyk; atoli data jego zejścia dwa razy ma tam być zapisana i podwójna, a co gorsza bez roku. „Czytamy tam naprzód, że *brat Piotr Turczyk malarz* umarł dnia 15 Maja, a w dalszym ciągu czytamy znowu, że *brat Piotr Turczyk malarz* umarł dnia 9 Listopada.“ Zresztą jako o epoce jego życia, tak też o jego uzdolnieniu w sztuce i pracach, nic więcej w Sulejowie nie wykrył P. Wieczorkowski.

USTAWY CECHU MALARZY W KRAKOWIE.

(CIAG DALSZY).

W Tomie pierwszym pod liczbami I i III przywiedliśmy dwa królewskie przywileje cechowi malarskiemu Krakowskiemu wydane, jeden przez Zygmunta Augusta, drug przez Władysława IV; oba z odpisu A. Grabowskiego, z których ostatni tylko w ułamku, jak go ogłosił był pierwotnie uczony Grabowski. Obecnie posiadamy odpis całkowity z oryginału nadania Władysława IV, udzielony nam uprzejmie przez Prof. i Bibliot. Uniw. Jagiellońskiego Józefa Muczkowskiego. Przywilej ten składa się jakby z dwóch części: z przytoczonego dosłownie przywileju Zygmunta Augusta, i z nowych artykułów dla cechu przez Władysława postanowionych. Ten tedy Władysławowy przywilej, dla udokładnienia rzeczy, zamieścić tu nam wypada.

Do Nru III.

Vladislaus IV. Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Livoniae, Smolensciae, Czerniechoviaequae, nec non Svecorum, Gothorum, Vandalorumque haereditarius Rex. Significamus

praesentibus literis nostris quorum interest universis et singulis. Exhibitas nobis esse literas pergameneas manu seremissimi olim Sigismundi Augusti praedecessoris nostri subscriptas sigilloque Regni majori cummunitas, continentes in se certos articulos pro parte Contubernii Pictorum Cracoviensium sanas, salvas et illaesas omnique suspitionis nota carentes, supplicatumque nobis, ut easdem literas auctoritate nostra Regia approbare et confirmare dignamur. Quorum quidem literarum tenor is est, qui sequitur. Na wieczną pamięć rzeczy téj, która się przed czasem działa, aby na wieki potém zostać mogła My Zygmunt August.

(Tu następuje cały przywilej tego króla, jak go pod liczbą I umieściliśmy, poczem treść dalsza).

Sigismundus Augustus Rex subscripsit. Insuper cum nomine ejusdem Contubernii supplicatum nobis esset, ut praeter supra scriptos articulos, nonnullos adhuc per Seniores hujus Contubernii conscriptos hic inseri mandarem ac auctoritate nostra Regia eosdem approbaremus, quarum ea est series :

(Tu znowu następują artykuły pod liczbą III przez nas co do słowa wypisane; poczem zakończenie).

Nos supplicationi eidem apud Nos factae uti justae, benigne annuentes, praeinscriptas literas in omnibus earum punctis, clausulis, articulis et conditionibus approbandas et confirmandas esse duximus, uti quidem approbamus et et confirmamus praesentibus literis nostris, volentes eas vim et robur debitae firmitatis in quantum juris ratione et usus earum habetur obtinere debere. In cujus rei fidem praesentes manu nostra subscriptas sigillo Regni commu-

niri jussimus. Datum Varsaviae die XVII mensis Maij (a nie Marca, jako to mylnie poprzedno wypisaliśmy). Anno Dni MDCXXXVIII. Regnorum Nostrorum Poloniae VI. Sueciae vero VII. Anno. Vladislaus Rex.

Oryginał powyższego przywileju przyozdobiony jest ładnymi miniaturowymi malowaniami, po brzegu i zwłaszcza około głosek imię królewskie Vladislaus składających.

Nadanie rzeczone potwierdził następnie król Jan Kazimierz, przywilejem z daty w Krakowie dnia 20 Stycznia 1661 r. Oryginał tego zatwierdzenia, pisany na pergaminie, znajduje się dotąd w aktach cechu malarskiego Krakowskiego.

VI.

Przywilej Augusta III, z dnia 5 Grudnia roku 1746, zatwierdzający uchwałę Rektora Uniwersytetu Krakowskiego Kazimierza Pałaszowskiego z dnia 15 Stycznia r. 1745: „Zgromadzenie, to jest cech malarzów Krakowskich, jako sztuki wyzwolonej mężów, do znaczenia sztuk wyzwolonych z dozwolenia Uniwersyteckiego przypuszczającą; wolności osobom Uniwersyteckim służące onym udzielającą; przepisy czyli artykuły dla nich z nowa ułożone potwierdzającą.“

Anno Domini Millesimo Septingentesimo Quadragesimo septimo, die Martis Vigesima prima mensis Martii.

Coram officio et actis praesentibus rectoralibus Universitatis Cracoviensis comparentes personaliter, nobiles et ingenui viri Dominicus Maria Mangini Florentinus, Christo-

phorus Lisowski et Josephus Komoniecki, artis pictoriae magistri, suo et totius Congregationis pictorum in urbe Cracoviensi nomine, obtulerunt ad ingrossandum privilegium Sacrae Regiae Majestatis, Serenissimi Augusti III Poloniarum Regis invictissimi, alterius privilegii Almae Universitatis Cracoviensis eidem Congregationi dati approbatorium seu confirmatorium de Datum Varsaviae die quinta mensis Decembris, anno praeterito millesimo septingentesimo quadragesimo sexto, illudque actis praesentibus inseri et ingrossari petierunt. Officium praesens rectorale, attenta ipsorum justa petitione, dictum privilegium actis praesentibus rectoralibus inseruit et ingrossavit, cujus tenor sequitur.

Augustus III Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae, Czerniechoviaeque, nec non haereditarius Dux Saxoniae et Princeps Elector.

Significamus praesentibus literis nostris, quorum interest, universis et singulis, harum notitiam habituris. Exhibitas esse Nobis literas Congregationis artis liberalis pictoriae per Universitatem Academiae Cracoviensis, uti omnium scientiarum et artium liberalium Matris, praefatae Congregationi artis liberalis Pictorum collatas, cum approbatione articulorum ad invicem conscriptorum, atque cum admissione ad omnia jura et libertates personis Universitatis Cracoviensis servientes, manu Magistri Casimiri Pałaszowski S. Theologiae Professoris, Studii generalis Universitatis Cracoviensis praesentanei Rectoris, de unanimi consensu totius Universitatis, subscriptas et sigillo munitas. Suppli-

catumque est Nobis, per certos Consiliaros nostros, ut easdem literas autoritate Nostra Regia approbare et confirmare dignaremur. Quarum quidem literarum tenor sequitur estque talis:

Magister Casimirus Pałaszowski S. Theologiae Professor, Collega major, Ecclesiarum Collegiatarum S. Floriani Clepardiae ad Cracoviam Canonicus, Cureloviensis Decanus et Studii generalis Universitatis Cracoviensis Rector.

Universis et singulis, quorum interest, aut quomodolibet in futurum interesse proterit, notum facimus. Quomodo coram Nobis iudicioque nostro rectorati personaliter comparentes egregii ac honorabiles Dominicus Maria Mangini, Andreas Cengler (Cengler w odpisie P. Muczkowskiego), Lucas Orłowski, Joannes Albrychiewicz et caeteri inferius specificati ac in Instrumento articulorum manibus suis subscripti, artis liberalis pictoriae Magistri, suo et totius Congregationis suae nomine, produxerunt conditiones seu articulos infrascriptos, per omnes et singulos Magistros, socios et alumnos artis pictoriae observandos, eosdemque in omnibus punctis et nexibus universis approbari et ratificari, robur autoritatis et perpetuae firmitatis habere declarari, decretumque super eo ferri postulantes. Quorum quidem articulorum sive statutorum tenor sequitur et est talis:

Nos infra scripti artis liberalis pictoriae Magistri, cupientes antiquis moribus Congregationem nostram artis liberalis pictoriae in bono ordine conservare, eandemque Congregationem privilegiis Sacrae Regiae Majestatis pridem institutam, deinde calamitate temporum et vicissitudine rerum penitus extinctam, ad pristinum statum restituere, infrascriptos articulos, ex antiquis privilegiis Congre-

gationi praefatae artis liberalis pictoriae servientibus desumptos reassumendo, ad Almam Universitatem inclytæ Academiae Cracoviensis, uti omnium scientiarum et artium liberalium Matrem recurrimus; ut inter alias scientias et artes liberales locum habere possimus, utque Congregationem nostram in gremium artium liberalium suscipiat expossimus, et pro meliori Congregationis nostrae ordine, hos articulos per omnes pictores, nunc et pro tempore existentes, perpetuo observandos volumus.

1. Ad Congregationem nostram non prius Magister futurus artis pictoriae, sive socius, sive alumnus aut puer ad eandem artem applicandus, suscipiatur, nisi prius literas recommendatorias bonae conversationis produxerit.

2. Ut sit fidei orthodoxae Romanae et de haeresi non suspectus.

3. Magister sive socius artis pictoriae peritus non debet alteri operam præripere, neque suscipere, donec priori pro praestitis laboribus satisfiat a conductore.

4. Nemo audeat ratione pictoriae contractum facere ad artem pictoriam exercendam, praeter pictores in Congregatione contentos, non tantum in urbe metropolitana Cracoviensi, sed etiam in loco septem miliaribus ab urbe distante. Aulici vero pictores propter commodum suorum Dominorum imagines tantum libere pingant, et se non ingerant ad alias picturas extra curiam Domini sui, nisi eandem Congregationem amplectantur.

5. Quodsi socius ejusdem artis pictoriae in Magistum creari voluerit, prius artis suae documentum, videlicet specialem picturam bonae artis demonstrare tenebitur, id est aut imaginem *crucifixi Domini nostri Jesu Christi agoni-*

zantis, aut beatissimae Virginis Mariae, Filium unigenitum in sinu portantis, aut Sanctum Georgium equo insidentem, quam imaginem sub uno titulo propter demonstrationem perfectae artis elaboratam, circa Universitatem pro memoria relinquendam, Magistri prius recognoscere debent, expeditisque votis suis, pluralitate servata, liberis, Rectori Magnifico eundem Neo-Magistrum praesentare et in Album Congregationis, praevia approbatione et consensu Rectoris Magnifici inscribere tenebuntur, hoc adjecto, quod sub titulo artis pictoriae complecti debeant, non tantum coloribus variis pingentes, sed omnes argenteis sive aureis plagulis vel foliis per artifices Goltslagerij dictos elaboratis operantes, sive auri vel argenti pigmenta exercentes. Dein de viduas maritis defunctis derelictas, a beneficio artis pictoriae per socios ejusdem artis exercendae (quod si voverint) non amovendas esse, volumus.

6. Alumnos ad artem pictoriam aspirantes, quilibet Magister suscipere potest propria autoritate, non tamen in socium creare, nisi accedente omnium Magistrorum sensu et consilio. Qui alumnus ad alium Magistrum, deserto priori, transire non potest; sed si male tractatus, aut sufficientia non fuerit provisus, ad alium Magistrum seniore suam injuriam prius deferre debet, vel in casu denegatae tutelae ad Rectorem Magnificum Universitatis recursum facere potest.

7. Nemo Magistrorum alteri ejusdem artis Magistro socium vel alumnus avocare, quovis modo et praetextu audeat, vel in operis licitatis et contractu pactis supplantare praesumat, salvo tamen praetio ad libitum conductoris reservato, ita quod si prius aliquis Magistrorum conventus

fuert et excessivam laboris sui mercedem proposuerit, non tamen contractum iniverit, licitum erit alteri eandem operam suscipere.

8. Nemo sociorum vel alumnorum operam aliquam seu imaginem pingere et divendere audeat sine consensu sui Magistri, es magis Magistrum suum deserere minime licebit, nisi ex justis et legitimis rationibus in Congregatione proponendis.

9. His omnibus articulis prout Magistri, socii et alumni omnes et singuli parere debent, ita ut supra contravenientes poena centum marcarum ad usum et necessitatem Congregationis, tum ad pia opera per medium applicanda, vel aliæ poane pro exigentia rei vel facti, arbitrariae extendantur.

10. Locum consultationis privatae apud Seniore, per Congregationem liberis votis eligendum, et per Rectorem Magnificum Universitatis approbandum, esse volumus. Jam vero quo ad creandum Magistrum et cognitionem operis modo, quo supra per Magistrum authorisandum erigendi seu pingendi in lectorio sive loco alio, per Rectorem Magnificum Universitatis designando, expossimus.

11. Ad augendum cultum Divinum in ecclesia collegiata S. Annae, ministerium sub titulo S. Lucæ, Patroni nostri, sumptibus Congregationis nostrae procurare spondemus, et quolibet anno sacrosanctum Missae sacrificium pro defunctis confratribus procurare debemus, cui omnes Magistri, socii et alumni adesse debebunt, sub mulcta grossorum viginti polonicalium.

Ad extremum in omnibus causis personalibus iudicium Rectoris Magnifici agnoscimus, eidemque parere et iudicato satisfacere declaramus. In aliis vero causis, utpote fundi,

forum competens agnoscimus. Cum praepeditoribus quibusvis, in aliena jurisdictione existentibus, non aliter processum formare volumus, nisi cum assistentia Rectoris Magnifici, servato rei foro. Nos vero, uti Almae Universitati Academiae Cracoviensis incorporati, non aliud forum agnoscere volumus, nisi Rectoris Magnifici Almae Universitatis Cracoviensis.

Datum Cracoviae die secunda mensis Januarii, anno Domini millesimo septingentesimo quadragesimo quinto.

Dominicus Maria Mangini-Florentinus. Joannes Albrychowicz, Polonus; Lucas Orłowski, Polonus; Andreas Cencler (Cangler w odpisie Prof. Muczkowskiego), manu propria; Gabryel Dorajski, Polonus; Bonawentura Batkoski, Polonus; Józef Komoniecki, Polonus; Krzysztof Sikorski, Polonus; Stanisław Rzepa, Polonus; Joannes Hodyowski, Polonus; Wawrzeniec Brocki, Polonus; Michał Zieleński, Polonus; Martinus Stachowicz, Polonus; Andreas Drożeński, Polonus; Piotr Papucieński, Polonus; Krzysztof Lisowski, Polonus; Jan Klimecki.

Nos itaque Magister Casimirus Pałaszowski, S. Theol. Professor, Studii generalis Universitatis Cracoviensis Rector, supplicationi ejusmodi, uti justae et aequitati consonae, annuendo eandem Congregationem Pictorum, uti artis liberalis virorum, ad Statum artium liberalium de consensu ejusdem Universitatis admisimus et libertates personis Universitatis servientes concessimus, statuta praefata sive articulos in omnibus punctis approbavimus, ratificavimus, ac per omnes et singulos observanda declaravimus, decretumque super eo tulimus. Praesentibus perillustribus, clarissimis et admodum reverendis Magistro Stanislao Filipowicz Ste

Theologiae praesentato, Collega majore, Ecclesiarum collegiatarum S. Floriani Clepardiae ad Cracoviam Canonico, Cureloviensi Scholastico, parochialium in Przemyków et Igołomia Praeposito, Universitatis Cracoviensis generali Procuratore. Magistro Adalberto Grzymała S. Theologiae Professore, Collega majore, Ecclesiarum collegiatarum S. Annae Decano, S. Georgii in Arce Cracoviensi Custode, parochialis Zielonecensis Curato, atque Magistro Joanne Przypkowski, Philosophiae Doctore, Matheseos ejusdemque Astronomiae in Collegio minori Professore, Collega majore vocato, Strzałkowiano, Geometra jurato, actorm Rectoralium Notario; nec non Honoratis Visis Universitatis, Bedellis, Joanne Gajowski et Jacobo Kowalski. In quorum fidem praesentes literas sigillo Universitatis communiri jussimus. Datum in Collegio majori, residentia nostra rectorali, anno Domini millesimo septingentesimo quadragésimo quinto, die Veneris decima quinta mensis Januarii. Magister Casimirus Pałaszowski S. Theologiae Professor, Studii generalis Universitatis Cracoviensis Rector,

manu propria.

Locus sigilli Universitatis
Cracoviensis.

Nos itaque supplicationi praedictorum Consiliariorum nostrorum, nomine eorundem Pictorum ad jura et libertates Universitatis Scholae generalis Cracoviensis suscepturum, uti artis liberalis virorum, benigne annuentes, praefatas literas in omnibus punctis, articulis et nexibus autoritate Nostra Regia approbamus et ratificamus, perpetuo et in aevum valituras. Quod omnibus, quorum interest, praeser-

tim vero generosis Capitaneo nostro Cracoviensi et Magno Procuratori ac Vice-Procuratori Arcis Nostae Cracovionis nunc et pro tempore existentibus ad notitiam deducentes, mandamus, quatenus eosdem Pictores, quos in protectionem nostram recipimus, circa ordinationes, articulos ad praesens per Nos confirmatos conservent et manteneant, conservarique ac manteneri ab aliis curent, pro gratia nostra et officiorum suorum debito, ita ut praedicti Pictores, artis liberalis Magistri, ac eorum socii, hic Cracoviae incolatum tenentes, a nemine extraforum evocentur, nisi ad iudicium Rectorale Universitatis Cracoviensis, ipsis competens conveniantur, neque ad aliquas operas irviti adigantur, ab aliis artificibus mechanicis in opera picturae non impediuntur, juxta decretum 1583 olim divae memoriae Seremissimi Stefani Regis Poloniae inter autecedaneos pictores Cracovienses actores et currifces Cracovienses et Clepardienses citatos prolatum, atque juxta privilegia Serenissimorum Antecessorum nostrorum antecedaneis pictoribus concessorum, nihil derogando literis ab Universitate Studii generalis Cracoviensis modernis Pictoribus collatis, ac per Nos praesentibus approbatis cum beneficio libertatis iisdem Pictoribus, artis liberalis viris, legitime concessis pro gratia nostra.

In cujus rei fidem et evidentius testimonium praesentes manu nostra subscripsimus, sigilloque muniri mandavimus.

Datum Varsaviae die V mensis Decembris, Anno Domini MDCCXLVI, Regni vero nostri XIV anno.

Augustus Rex.

Confirmatio articulorum Pictoribus Cracoviensibus servientium. Joannes Kłosowski Canonicus Cathedralis Pre-

**misliensis, Praepositus Solecensis, S. R. Majestatis Sigilli
Regni Secretarius.**

mp.

Cujus quidem Privilegii Originale suprascripti Componentes ad se receperunt et Officium praesens de recepto quietaverunt.

Ex actis actorum Officii rectoralis Universitatis Cracoviensis extractum, et sigillo ejusdem Universitatis communitum.

(L. S.)

M. Casimirus Jarmundowicz
U. J. Prof., Apostolicus et Officii Rectoralis Notarius.

Oryginał powyższego aktu, spisany na dwóch arkuszach pergaminowych, sznurkiem niebieskim zszytych, z wiszącą pieczęcią większą, zachowany jest w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego pod L. 14,058. Dwa onego równobrzmiące odpisy uzyskaliśmy z Krakowa, jeden od pana Jana Radwańskiego, inny od Prof. Muczковского.

Uchwała rzeczona Rektora Krakowskiej Akademii z r. 1745, w roku następnym przez Augusta III potwierdzona, miała jak widzimy na celu podźwignienie podupadłego pod te czasy i niemal niknącego cechu malarzy. Jakoż ważne zaprowadza w nim zmiany i polepszenia: przepisując stosowną do obecnej potrzeby porządkową ustawę; podnosząc malarzy, jako wyzwolonęj sztuki uprawiaczy, do znaczenia artystów; przyjmując ich do opieki i praw przysługujących członkom Akademii, „tęj wszelkich umiejętności i sztuk wyzwolonych matki.“

Na skutek urzędzeń powyższych, artyści malarze Kra-

kowscy zażądali r. 1747 wciągnięcia ich do album Uniwersyteckiego. Rektor dozwala im: in Album Universitatis suscipi et inscribi, praevis eorum corporali super servanda fide Catholica, super detestandos haeresibus, ac super obedientia Rectori nunc et pro tempore existenti, praestando juramento mandaverit; aliis vero in termino hodierno non comparentibus salvam inscriptionem nominum et cognominum in Album Universitatis reservavit. Stawili się z prośbą: Dominik Manigni Florentczyk Senior Kongregacji malarzkiej; Jędrzej Cencler, Jan Albrykiewicz, Krzysztof Sikorski, Krzysztof Lisowski, Bonawentura Batkowski, Marcin Stachowicz, Jan Chodejowski, Wawrzyniec Brocki, Gabryel Durajski, mistrze malarze. (Akta Rektorskie z r. 1747 str. 194).

Nieodwrotnie malarze cechu Krakowskiego ułożyli nową jeszcze dodatkową dla swego cechu ustawę, przepisy dawniejsze rozwijającą, i poddali ją do potwierdzenia Rektora Uniwersytetu, którą też w dniu 3 Lipca roku 1748 Rektor Stanisław Filipowicz zatwierdził. Brzmienie tej ustawy jest następujące:

VII.

In nomine Domini. — Statuta albo Ustawy Kongregacji JJ. PP. Malarzów Krakowskich.

O obieraniu Pana Starszego.

I. Elekcyja Pana Seniora Congregationis ma być corocznie, a to albo w poniedziałek wielkanocny, albo najdalej w przewodnią niedzielę in octava Resurrectionis.

II. Ta elekcyja ma być zawsze *in praesentia Deputati a Magnifico Rectore Universitatis Crac.*, czy to będzie z Kollegium wielkiego, czy jurydycznego, czy mniejszego.

III. Ta elekcyja ma być przez pp. Magistrów, którzy nie mają żadnego *officium* w Kongregacyi malarskiej takim sposobem: Powinni sobie obrać trzech kandydatów na seniorstwo przyszłe i podać ich panom Officyalistom albo Konsyliarzom.

IV. PP. Konsyliarze z tych trzech kandydatów mają obrać jednego na seniora *etiam* nie umiejącego języka łacińskiego, byle był sprawiedliwy, Boga się bojący i przywileje JKmci Kongregacyi Malarskiej nadane przy protekcyi Przesławnj Akademii Krakowskiej utrzymujący.

V. Pan Senior nowo obrany czy zgodnym głosem, czy *per pluralitatem votorum* będzie miał władzę obrać sobie panów Konsyliarżów albo Officyalistów; *item* p. Pisarza, Instygatora.

O panach Magistrach i Czeladzi.

I. Pan Magister jeżeli będzie miał intencję przyjąć chłopca do terminu, powinien się wprzód wywiedzieć, jeżeli jest poczciwych rodziców i niepodejrzany o herezyę albo odszczepieństwo od wiary świętj katolickiej.

II. Pan Magister przyjmując chłopca powinien go prezentować w Kongregacyi malarskiej na sessyi i zaraz za niego zapłacić do skrzynki złotych dwa (nascie *); p. Pisarzowi szostak bity, a pp. Magistróm dać kontentacyę według przemożenia swego.

*) Później dopisano.

III. Chłopiec, którego zapisuje pan Magister ma mieć rekomendację pewną, że dotrzyma terminu swego do czasu, ten zaś termin ma być lat siedm.

IV. Po skończonych latach siedm, powinien tenże chłopiec umiejętności swojej sztukę malowaną lub złotoną w Kongregacyi pokazać, dla uznawania przez panów Magistrów.

V. Jak pp. Magistrowie uznają sztukę za dobrą i doskonałą, dopiéro ma być uznany za czeladnika i zapłacić do skrzynki złotych dwanaście.

VI. Pan Magister, u którego terminował, jeżeliby sobie tego życzył, aby jeszcze rok po wypisie u niego robił, za zapłatą według proporcji i umówienia, wypisany czeladnik powinien u niego robić; bo go jest bliższy jak inni.

VII. Czeladnik za którego p. Magister od wpisu zapłacił albo od wypisu do skrzynki Kongregacyi Malarskiej, powinien to p. Magistrowi odrobić.

VIII. Towarzysze, którzy z inszych miast do Krakowa przybędą, czyli to Polacy, czyli to Niemcy, czyli innego narodu, powinni się wprzód pytać o stancję p. Seniora. Jeżeliby zaś Towarzysz u którego z pp. Magistrów stanął powinien go kazać odprowadzić do stancyi p. Seniora, aby mu statuta Kongregacyi naszej przeczytał.

IX. Towarzysze czy tutejsi, czy przychodni, byle byli wiary świętej katolickiej, mają tę naznaczoną pensję. Ci, którzy są sposobni do malowania lub złotenia w dobrej sztuce, mają brać przy wikcie na tydzień zł. sześć; na zimę mają już mniej brać pp. Towarzyszowie, bo i dzień mniejszy, i mniej się roboty trafia; jako to po ś. Michale aż

do Wielkiejnocy, od malowania powinien się kontentować po złotych pięć przy wikcie.

X. Towarzysze, którzy są mniej w sztukach doskonalsi, mają brać przy wikcie na tydzień złotych trzy, z tą kondycją na zimę jak zwyż wyrażono.

XI. Jeżeliby zaś się znaleźli jeszcze lepsi w sztukach pp. Towarzysze od wyrażonych Nr. IX, ci mają być umówieni od pp. Magistrów na sztukę. Wszyscy zaś pp. Towarzysze nie mają brać pensyi za święta, bo rzecz jest niesłuszną; dosyć, że wikt będą mieli od pp. Magistrów.

XII. PP. Towarzysze mają być pilni w robocie panom Magistróm, trzeźwo się zachować, w bojaźni Boskiej żyć. Jeżeliby zaś w czém wykroczyli, będą za to w Kongregacyi karani naszej malarskiej.

*Postanowiona solucya na różne expensa Kongregacyi
naszej.*

I. Każdy z pp. Magistrów w każdą sobotę do skrzynki powinien dać po groszy trzy na potrzeby Kongregacyi naszej.

II. Który się będzie chciał w Kongregacyi sądzić, powinien dać od dekretu złotych trzy, od słuchania świadka jednego groszy dziewiętnaście, od apelacyi złotych dwa, od wyjęcia dekretu apelując złoty jeden groszy dwadzieścia, od pozwu pisania groszy sześć, od zaniesienia pozwu postłowi groszy sześć.

III. To się wszystko ma rozumieć o sądach w sprawach *majoris momenti*, na których to sądach ma *praesidere Deputatus a Magnifico Rectore*.

IV. W każdą niedzielę przed suchedniami ma się odprawić sesya dla uczynienia dyspozycyi nabożeństwa suchedniowego, tudzież dla porady w trafiających się okolicznościach. Jeżeliby zaś tego nagła wyciągała potrzeba, mogą być inne extraordinaryjne sesye. Żaden jednak na pomienione sesye przychodzić nie powinien po pijanu.

V. Jeżeliby zaś który z pp. Konsyliarzów nie był na sesyi albo na sądach, ma dać *pro poena* pół grzywny, z pospólstwa zaś groszy dwadzieścia.

VI. Jeżeliby zaś z pp. Konsyliarzów nie mógł się który na sesyę stawić, powinien dać należytą przed p. Seniosem przyczynę, dla której na sesyi nie był.

VII. Jeżeliby na kogo z Kongregacyi naszej zasła skarga, a ten będąc przypozwany nie stanął przed panem Seniosem, kara na niego *pro primo* napomnienie; *pro secundo* grzywien dwie.

VIII. Jeżeliby się trafiło, żeby żona którego z pp. Magistrów posła od p. Seniora z pozwem czy pisanym, czy słownym posłanego miała znieważyc, mąż za to odpowiedzieć będzie powinien i karę przyjąć.

IX. Co się w Kongregacyi na sesyi dziać będzie, jaka rada albo uchwalenie zajdzie, w tym powinien być sekret utrzymany. Na wyjawiających Kongregacyi sekret kara ekluzya takiego od podobnych sesyi, na których trafiają się materye sekretne; jeżeli w tym oskarżony będzie *convictus*.

X. Sługa Kongregacyi malarskiej ma bywać dwa razy u p. Seniora w tydzień.

O porządku między pp. Magistrami i podejmowaniu się roboty malarskiej.

Ponieważ w kunszcie malarskim insza sztuka albo umiejętność malować obrazy, kopersztychy, lanczawty i tym podobne sztuki, jak na płótnie, tak na inszej materji do tej sztuki zgodnej; insza jest umiejętność złocić, chińszczyznę praktykować na drewnie, albo na innym fundamencie do tego sposobnym; insza i najpodlejsza robota klejowana, czyli to na płótnie, czyli to na drewnie; a zaś o kontrakowaniu roboty wzajemne kłótnie bywają: zaczem dla lepszego rozsądku i wzajemnej między pp. Magistrami malarskiego kunsztu przyjaźni i miłości Wielmożny JX. Rektor, powagą urzędu swojego rektorskiego teraz i napotem będącego, to jest swoim i napotem będących Rektorów imieniem nakazuje:

I. Aby pp. Magistrowie kunsztu malarskiego, którzy w malowaniu obrazów, lanczawtów, kopersztychów i tem podobnych inwencyi mają biegłość i doskonałość, tąż samą sztuką i robotą, aby się bawili i nią się kontentowali. Którzy zaś robotę złocenia i chińszczyznę praktykować umieją, tąż samą sztuką, aby się bawili i nią się kontentowali, do inszej nie rzucając się. Którzy zaś naostattek tylko do samej roboty klejowanej są sposobni, żadnej innej podejmować się nie powinni pod grzywnami niżej opisanemi; chyba żeby który Magister kunsztu malarskiego był tej doskonałości i w każdej z tej sztuk był perfekt, i miał na to od Kongregacyi *testimonium*; albo za konsensem Kongregacyi miałby czeladź w takich sztukach biegłą, albo inszych w tej sztuce biegłych do siebie przybierać

magistrów: taki od grzywien niżej opisanych ma być wolnym.

II. Aby żaden z pp. Magistrów kunsztu malarskiego w robocie kontraktowej inszego p. Magistra tegoż kunsztu nie podchodził, to jest: aby gdzie jeden starguje się, tam drugi nie powinien się podejmować tejże samej roboty chyba żeby go do siebie przybrał ten, który stargował robotę. A jeżeliby przez niewiedomość trafiło się podjąć takiej roboty, o którą się inny stargował i której się inny już doskonale podjął i wziął zadatek; za powzięciem pierwszej wiadomości, powinien natychmiast odstąpić roboty, do której z krzywdą drugiego był stargowany, zadatku nie oddając, jeżeli go wziął. Jeżeliby się zaś nie dowiedział aż kończąc robotę, zadatek pierwszego powinien przyjąć, tak, jakby go sam wziął, lubo przy pierwszym ten zadatek zostać powinien w nagrodę zawodu.

III. Ktoby zaś tych artykułów nie zachował albo zachować nie chciał, karze pięćdziesiąt grzywien ukrzywdzonemu i tyleż do Kongregacyi na pospolite expensa powinien będzie podpadać nieochybnie, pod karą drugą takową, według decyzji Wielmożnego JX. Rektora Akademii Krakowskiej natenczas będącego, in quantum sądowi Kongregacyi nie byłby posłuszny. M. Stanisław Filipowicz Ś. Th. Dr. et Prof. Akademii Krakowskiej Rektor mpp.

(Z oryginału w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego pod L. 14,076 zachowanego).

1748. d. 3 Lipca: Coram Mag. Rectore ac in ejus publica causarum audientia comparentes personaliter H H. Dominicus Maria Mangini Senior, Andreas Cegler, Gabriel Durajski, Josephus Komoniecki, Consilarii; Martinus Sta-

chowicz Vice-Instigator, Nicolaus Stojkowski Notarius, suo et totius Congregationis Pictorum nomine petierunt, quosdam articulos ad tenorem privilegiorum Serenissimorum Poloniae Regum et respective ad antiquas consuetudines eiusdem Congregationis conscriptos, per totam Congregationem laudatos et acceptatos, in perpetuum per Magistros, socios ac alias quascunque dictae Congregationis Personas servandos approbari. Et Mag. D. Rector dictos articulos approbavit, et ab omnibus Magistris Sociis ac aliis Congregationis personis inviolabiliter servandos in perpetuum censuit (Acta Rect. str. 291).

Roku 1766 d. 28 Października ułożone i zatwierdzone zostały nowe ustawy i prawa dla Kongregacyi malarzkiej, w treści poniższej.

VIII.

Statuta albo Ustawy y Prawa Szlachetney Kongregacyi Malarzkiej przy Przesławney Akademii Krakowskiej pod tytułem Świętego Łukasza iako Malarzkiej Nauki Osobliwego Patronu zostaiącey, dla większego zachęcenia do rydoskonalenia siebie samych, tudzież dla lepszej ochoty w uczeniu się Rysunków Młodzi Akademickiej od Tężże Akademii. Nadane y potwierdzone Roku Pańskiego 1766. Dnia 28 Października. — Przedmowa: Sztuka Malarzka nie tylko z siebie, ale y z inszych Nauk, z których wyptywa, iest wolna z doświadczenia mamy. Albowiem Geometrya, Architektura, Optyka y Perspektywa że wolne są nauki wiadomo uczonym, a osobliwie tym, którzy się w tych naukach kochają, a gdy Malarstwo od

przerzeczonych nauk dependuie y wypływa, bo z nich swoje początki zabiera, y bez tych Umiejętności Malarstwo (osobliwie wyższego gradusu) mularstwem bardziey nazwaćby się powinno, więc Malarstwo między wolnemi Naukami zawsze swoje powinno mieć mieysce. I na tym fundamencie wszystkie prawie Akademie, iako wolnych nauk Matki i Żywicielki, między innemi naukami y sztukę teź Malarską zachowuią, promowuią y utrzymuią, częścią dla ozdoby Kościołów, Pałaców y wspaniałych Gmachów, częścią dla ćwiczenia się w niey Szlacheckiey swego Narodu Młodzi, na który koniec Monarchowie Mistrzów tey zacney nauki, przy Akademiach lokowali, onych znacznemi pensyami, wielkimi Przywilejami utwierdzali, aby oni w takich Akademiach Młódz Pańską w początkach malarskich, a potem w sztukach Architektonicznych y innych ćwicząc na ozdobę y potrzebę arcypożyteczną, aby częścią w pokoju, częścią podczas wojny Królestwu a Oyczyźnie swoiey pożyteczna była. Na takie pożytki Akademia Krakowska zapatrzywszy się, chcąc Oyczyźnie ćwiczonych tak w pokoju iako teź w potrzebie wojny wydać ludzi, Kongregacyę Malarską już dawniey Przywilejami ustanowioną, znowu dla więksey ochoty w ćwiczeniu Młodzi Polskiey przez publiczne kwestye y lekcye, teź przywileie utwierdziła, y one trybem postronnych Akademii nieco wywyższywszy rozszerzyła. Wiedziec potrzeba ze Kongregacya Malarska dwoiako dzielić się zwykła. *Jedna* która się ściąga do ozdoby Kościoła w Nabożeństwie i Promocyi Chwały Patrona swego Świętego Łukasza, iako Malarzów Osobliwego Protektora, a ta bardziey Bractwem Łukasza Ś. zwać się powinna. *Druga* ściąga się szczególnie do konsztu Malowania y cwi-

czenia Młodzi w Nauce Malarskiej. *Co do pierwszej*, że tey pozwolenie ustanowienie y utwierdzenie do Zwierzchności Duchowney y Stolicy Apostolskiej należeć zwykło, o teyż Erekcye w Rzymie Ciż Malarze starać się będą powinni. *Co do drugiej*, która iest puré nauka malowania różnych sztuk Ryssowania y Edukacyi Uczniów w tey Sztuce, na fundamencie Praw y Przywileiów Akademii Krakowskiej, a na wzor ustaw takieyż Kongregacyi Malarzom Ustawy y Reguły przy Zgromadzeniu y Konwokacyi całej Akademii (za postaraniem się iednak Potwierdzenia u Najjaśniejszego Regnanta y całej Rzeczypospolity) przepisaliśmy w niżej następujący sposób. — *Si Pictura indoctorum est liber, ecquid è falsa haurietur lucis.* S. Ambrosius. — *Pro lectione Pictura est, nam quod legentibus scriptura, hoc praestat Pictura cernentibus, quia in ipsa etiam ignorantés vident quid sequi debeant in ipsa legunt, qui literas nesciunt.* S. Gregorius in Lib. Epistolar. Epist. 9. ad Serenum Episc. Massilien. — *JNNNE DNJ. An.* — Malowanie iako nie iest iednakie tak y ludzie w Malarskiej Kongregacyi nie iednako lokować umyśliliśmy, bo lepsi wyższego honoru godni być powinni, a mniey uczeni lub początkowi niższym mieyscem kontentować się mają, dla tego ninieysze prawa na trzy części czyli klasy w których takowych ludzi postanowić należy podzieliliśmy. W pierwszy klassie sądziliśmy postanowić ludzi początkowych, tak z ochoty swoiey uczących się to iest Wolentaryuszów, iako też y w terminie zostających. W drugiej klassie ludzi więcey umiejących, iako to Uczniów czyli Wolentaryuszów więcey iuż wydoskonalonych, iako też y Czeladz Malarską, y owszem y Magistrow niektórych zwłaszcza tym Malar-

stwem bawiących się. W trzeciej klasie ludzi naydoskonalniejszych, którzy się mogą zwać *excellentes in hac arte*, to jest tych którzy nie tylko są doskonali w wysokiem Malarstwie, ale też są sposobni do dawania lekcyi y uczenia Młodzi publicznie. Tak tedy podzieliwszy tęż Kongregacyę przystępuje się do saméy rzeczy. *Klasa Pierwsza albo Nayniższa*. W tey klasie ustanowiaią się wszyscy kandydaci y Uczniowie początkowi, tak w zapisie w domu zostaiący Magistrach, iako lekcyi Malarskiey słuchający, o których takie są ustawy. 1^o Ze do tey klasy może być przyięty Człowiek iakieykolwiek kondycyi, czyli Szlacheckiey, czyli Mieyskiey, czyli Wieyskiey byle był legitimithori. 2^{do} Ze przyięty być powinien na Ucznia prawdziwy katolik, a ieżeliby się trafił Człowiek iakiey inney Sekty, a życzyłby sobie uczyć się Ryssunkow, taki extra Congregationem uczyć się może, bez żadney iednak promocyi do wyższey klasy lub na przełożęństwo. 3^{ti}o Niewiasty mieysca mieć nie mogą w tey Kongracyi, lecz gdyby która Ryssunkow chciała, takiey prywatne dać się mogą lekcye lecz bez zapisu. 4^{to} Przyięty do zapisu Metrykę pokazać powinien y testimonium, zwłaszcza taki który chce zostać wiecznie w tey Professyi, bo Wolentaryuszowie do pokazania Metryk nie są obligowani, chyba że potém taki wydoskonalwszy się chciałby daley w tey Professyi zostawać, y Magistrem Konsztu Malarskiego kierować się, wtenczas do pokazania Metryki jest obligowany. 5^{to} Zanim takowy Uczeń ma być przyięty do Kongregacyi pierwszej klasy, udać się będzie powinien do P. Regensa tey Kongregacyi, któremu przy prezencyi Sekretarza y iednego z konsyliarzow rekkomendacyę obczyaiow y Metrykę urodzenia po-

winen pokazać, którą przeczytawszy P. Regens nowemu Uczniowi następujące powinności y obligacye opowiedzieć powinien. *Obligacye Uczniu 1szej Klasy.* 1^{ma} Że Starszym w uczeniu będzie powolny ich szanować y słuchać. 2^{da} Że dobro Kongregacyi według możliwości będzie popierał y proponował. 3^{tia} Że żadnemi swawolami podczas uczenia się y słuchania lekcy zatrudniać się nie będzie. 4^{ta} Ze nauczywszy się tey nauki żadney sztuki bez woli starszych in publicum nie wyda. 5^{ta} Że Magistrem lub wyższej klasy Towarzyszem nie będzie się czynił, póki za takiego nie będzie uznany. 6^{ta} Że Współuczniow kochać, a starszym uszanowanie czynić będzie. 7^{ma} Że żadeny kłotni między Bracią lub Starszymi wszczynać nie będzie. 8^{va} Że szpetnych Obrazow lub Objektow niegodziwych in Bulla Pii potępionych malować nigdy nie będzie. 9^{na} Że na naznaczone lekcy y kongregacye chodzić będzie y one z niedbalstwa nieopusi. 10^{ma} Że składki według możliwości dla dobra y potrzeby tey Kongregacyi czynić będzie. 11^{ma} Że żadney Sekty, herezyi, odszczepieństwa nieprzypuści. 12^{ma} Że dobro Akademii Krakowskiej według możliwości promowować, Rektora Jey za Protektora osobliwego uznawać y do niego od Sądow Kongregacyi według potrzeby appellować będzie. 13^{ta} Że karę wykroczywszy na siebie włożoną mile przyjmie y z oney zadosyc czynić będzie. 14^{ta} Że Ustawom y zwyczajom dawniejszym przez Akademię już przedtém nadanym i approbowanym podlegać będzie, y w nich punkta które się tu znajduią obserwować. 15^{ta} Że Sekreta tey Kongregacyi iezeliby jakie wiedział nikomu obcemu niewyiawi, które to Reguły i Obligacye nowemu Uczniowi P. Regens Kongregacyi przeczy-

tawszy spytać się go powinien, czy ma wolę takie obligacye na siebie przyjąć, a gdy pozwoli, replikować mu powinien, że te Obligacye pod obowiązkiem sumienia przyjmie. Dla czego ieżeliby Uczeń był, któryby miał intencję zawsze w tey Professyi zostawać, przysięgę na też punkta wykonać przed temiż Officialistami iest obligowany, a ieżeliby był jeden z Wolentaryuszow, to nie ma być obligowany, bo taki uczyć się będzie tylko dla siebie y dla swojej ciekawości do innych nauk iemu potrzebnych, obligowany jednak będzie ieżeli nie wszystkie, to przynajmniey niektóre obserwowac punkta pod obowiązkiem sumienia. 16^{ta} Po uczynionem przeczytaniu obligacyi y daney reflexyi Uczniowi, powinien go zapisać w księgi Kongregacyi przez Pisarza w ten sposob: Ego NN. inscripti in Catalogum Nostrae Congregationis Pictoreae ad instantiam NN. D. NN. Annorum NN. Nobis ut plurimum commendatum excepto ab eodem prius juramento vel promissione supra statuta superius descripta. Anno Domini NN. & NN. Mensis. 17^{ma} Po zapisie ma mu także opowiedzieć 1^{mo} że ieżeli się zle sprawować będzie, odrzucony będzie. 2^{do} Że ieżeli mu się nie będzie podobać zostawać w tém zgromadzeniu, może się alienować przed wstąpieniem do wyższej klasy, y że może być uczyniony Magistrem niższej klasy, iednak nic publicznego nie robić bez pozwolenia starszych. 3^{tio} Ma go P. Regens oddać Magistrowi do uczenia się y wyznaczyć mu czas, ieżeli w domu nauki terminowania y na lekcye ma chodzić, powinien go prezentować y zalecić Professorowi. *O Rządach tey Klasy.* Osobliwszym Rządcą tey klasy iest P. Regens, Sekretarz, Konsyliarz, Pisarz, Assessor y Rewizor, tudzież Professorowie, którzy y do

innych klass wyższych należyć powinni. *Sekretarza* obligacya iest notować akta Kongregacyi permodum kroniki, interessa zlecone sobie, tudzież listy w potrzebie expedyować. *Konsyliarza* rady dodawać w sprawach y interessach nadchodzących. *Pisarza* akta konwokacyi wiernie y pilnie konnotować, pozwy, dekreta, innotescencye na konwokacye admissy pisać, kassę prowentow trzymać, y z niey rachunek na konwokacych dawać, przyjętych do Kongregacyi wpisować etc. *Instygatora* niedbalstwa y przestępstwa Braci podstrzegać, a wykraczających przypozywać na konwokacyę, a ieżeliby sprawa trudniejsza zaszła, do Wielmożnego Jmci X. Rektora Univerttis odsyłać, na konwokacyi nieprzytomnych notować y do *Pisarza* oddawać etc: *Rewizora*. Lekcye u każdego uczących się przy prezencyi P. Regensa co miesiąc rewidować, dobrze aplikujących się notować, mniej dbałych naganić. *Assessora*. Powinność taż sama co y *Konsyliarza*, lecz ten tylko w interessach sprawy iakiey, radą swoją P. Regensowi dopomodz powinien. — *Druga albo Wyższa Klassa*. Do tey klasy należyć powinni ludzie iuż daleko doskonalsi w Ryssunkach niżeli w Klassie pierwszey, jako to chłopczy z domowego terminu na wyzwolenie zdolni lecz przypuszczeni. Czeladź tak domowa, iako też y przychodnia, tudzież uczący się na lekcyach Wolentaryuszowie z pierwszey klasy do tey promowowani, mając w Ryssunkach tak Geometrycznych iako też y Symetrycznych iuż znaczne początki, lecz co do konwokacyi są wolni. W tey klassie przyjęci zabawiać się powinni wyższemi sztukami Nauki malowania, y daleką różnicą sztuki swoje wydawać powinni od tamtych w pierwszey klassie zostających. Traktować się powinno od

ludzi tej klasy o sposobach które służą do publicznych zabaw, iako to Matematyczno-Malarskich, Kalkograficzno-Malarskich, czyli sztuk sztychowania na blasze, Geograficznych, Katoptrycznych, Dioptrycznych, o Perspektywie y o Proiekcjach Architektonicznych, któremi sami Panowie zwykli się zabawiac. *Obrządki które zachowane w tej Klasie być powinny.* Nayprzód że wszystkie punkta w pierwszej klasie zachowa, a nadto na konwokacyach bywać będzie, lub osobiście, iuż ieżeliby w innym Mieście zostawał listownie w potrzebach kongegacyi zdrowey rady doda. Na konwokacyach zaś agitowane powinny być materye o potrzebach Kongregacyi, o promowowaniu Nauki Malarskiej, aby iak naydoskonalsza znajdowała się, dla tego radzić powinno się o nabyciu Sztuk nowych, y coraz doskonalszych sławniejszych Autorow. Przystępujących przeciw prawu karać, uczących się examinować, sztuki onych gdy się godnemi naydą być osądzeni wyżey promować. Wydaną iaką kwestyę przez Pana Regensa na konwokacyi inni Magistrowie publicznie solwuiąc, experimenta powinni przywodzić per praxim. Na takichże Konwokacych Generalnych Podskarbieh rachunki, Pisarza Akta rewidowane być mają, a gdyby co fałszywie znotowanego pokazało się karać powinni. Gdy na takim zgromadzeniu obaczy się statut iaki potrzebny do ustanowienia, za iednostayną wszystkich zgodą ustanowić mogą, który zaraz P. Regens przy assystencyi Sekretarza y Konsyliarza do approbacyi do W. Jmci X. Rektora Universitatis poszedłszy imieniem całej Kongregacyi temuż W. Jmci Rektorowi donieść ma y upraszać o approbacyę takiego statutu Kongregacyi Malarskiej bardzo potrzebnego, który podpisany

odebrawszy powrócić ma P. Regens na konwokacyę z doniesieniem współ-Braci o podpisaniu per M. D. Rectorem konkluzyi ustanowionej. Konkluzya tak podpisana przez Pisarza ogłoszona być ma, iż odtąd prawo zachowane być powinno, y zaraz do Aktow powinna być wpisana, y ręką Regenta y Sekretarza podpisana. Konwokacye dwoiste być powinny Generalne y Partykularne. *Generalne* dwie do roku, iedna 15 Apr. a druga in festo S. Lucae, na tych dwoch konwokacyach bywać wszyscy powinni, pod winą złp. 10 czyli to wynidą innotescencye, czyli nie, bo takie że są Ordynaryjne, wiadome każdemu być powinny, a ieżeliby termin Generalney konwokacyi przez nie-dbalstwo P. Regensa upadł, karę 50 grzywien do skrzynki zapłacić powinien. Gdyby zaś trafiło się, że przez chorobę P. Regensa termin Konwokacyi Generalney miałby upaść, wtenczas P. Regens ma na swoim miejscu P. Substytuta postawić z Naywyższej klasy to iest Konsyliarza lub Sekretarza, a gdyby który z tych opieszłości zaniedbał konwokacyi ma każdy dać złp. 20. Taka konwokacya powinna być z wiadomością y pozwoleniem W. Jmsci X. Rektora, który iednego Professora z Akademii zwykł przysyłać, a to dla większej powagi konwokacyi. Konwokacye partykularne ieżeli nie co miesiąc, to przynajmniej co kwartał w Święto popołudniu odprawiane być mają, na których częścią promocyę, częścią interessa Kongregacyi, częścią kwestye o sztukach Malarstwa tak ordynaryjnych iako też extraordinaryjnych y sekretniejszych agitować się powinny, a na tych wszyscy znaydujący się w Krakowie być mają przytomni pod karą złp. 8, a gdy który nie będzie przytomny dla odległości miejsca będąc gdzieindziej

na robocie lub w inném Mieście mieszkając, takiemu P. Regens przed dwiema Niedzielami powinien oznaymć o kwestyi którą listownie solwować powinien będzie. Od Kongregacyi oddalając się do innego Miasta lub Prowincyi ma wziąć Patent wypisany przez Pisarza, a podpisany przez P. Regensa z pieczęcią Kongregacyi na ktorey ma być Herb Uniwersittis y Świętego Łukasza insignia. Kongregacye y wszelkie schadzki, aby się bez pijatyki odprawiły, y owszem gdyby się ktory pijany na konwokacyi stawił, taki zaraz z pośrodka Braci oddalony być powinien, aby się wytrzeźwił, a potém karę 15 grzywien zapłaci, bo zdrowe rady z trzeźwey głowy dawane być powinny— (tu opuszczenie tyczące się wyborów)— . . .

. powinien każdemu tyle kartek, ile kandydatow iest proponowanych, ktorzy iedną z tych trzech kandydatow kartkę do zgotowaney na to skrzyneczki według woli swoiey włożyć powinni. 7^{mo} Gdy iuż wszyscy po iednej kartce włożą, te P. Regens z Panami Konsyliarzami rewidować y rachować ma, ktorzyby więcey miał kartek czyli wotow, a gdy znajdzie iednego z tych naywięcey wotow mającego, onego zaraz ogłosić ma Regensem nowym, pytając się oraz wszystkich, czyli iednostayna przystępuje zgoda na tego, a gdy nie masz zgody na tego, tedy może y drugi raz też same rozdać kartki, a znou tymże co y przedtém sposobem postąpić, y iuż drugie wota być powinny nieodmienne. 8^{vo} Po skończoney takowey Elekcyi przeszły Regens Konsyliarz y dwóch Assessorow nowego Regensa imieniem całej Kongregacyi W. JMCi X. Rektorowi Uniwersitätis mają prezentować, ieżeli ktorego W. JMCi Rektor nie będzie dla słusnych racyi approbo-

wał, innego na Jego miejsce kandydata zaraz tegoż dnia wrociwszy się dawny Regens podać powinien, y powtorna Elekcya nastąpi. 9^{no} Po approbacyi nowego Regensa przez W. JMCi X. Rektora, tegoż dnia dawny Regens ma obesłać czyli posłać do PP. Kollegow z konwokacją, zapraszając Ich na jutrzejszą ranną Kongregacyę, na którą zszedłszy się wszyscy, dawny Regens ma oddać nowoobranemu Regensowi Prawa y inne munimenta lub klućcze od nich, tudzież ma przysiędz nowy Regens w obecności wszystkich iako w rządzeniu Kongregacyi sprawiedliwie będzie się obchodził, nic przeciwko Prawom Kongregacyi y Akademii nieczyniąc. Punkta Professorow względem Edukacyi młodzi. Professor luboby kaźdey klasy ieden być powinien, że iednak podtenczas Audytorowie w samych tylko początkach rysowania ćwiczyć się będą, tymczasem dwóch Professorow ustanowiliśmy, ieden któryby w ryssunkach Młodz mógł ćwiczyć, a drugi reguły czyli praecepta sztuki Malarskiej mógł dawać wraz z niektórymi experymentami. Gdy zaś ta Kongregacya w uczeniu daley postąpi, y tak Uczniow lepiej wydoskonalili, iako też y Magistrow pomnoży, salarya także Professorow obmyślone będą, trzech Professorow wyznaczmy do uczenia w sztuce Malarskiej, a czwarty któryby w Święta Mechaniczne Ryssunki wydawał. A widząc że jest wielce potrzebna y pożyteczna wszelkiego stanu ludziom umiejętność, ieżeli nie malowania przynajmniey Ryssunkow, postanowiliśmy, aby też Kongregacya z pośród siebie dobrze wyćwiczonego y biegłego w sztuce Malarskiej iako też y wszelkich Ryssunkow na Professora obrała, iego Magnifico Domini Rectori prezentowała, który praemisso

juramento de fidelitate docendi przypuszczać powinien Młodz wszelkiedy kondycyi do tey nauki dobrowolnie garniących się. Od tey iednak nauki publicznie dawaney excypue się płeć niewieścia, wolno iednak w domu niewiastę prywatnie uczyć każdemu Magistrowi. Uczniowie zaś chodzący na Ryssunki bez wszelkiego oręża przychodzić powinni, spokojnie y bez swawoli lekcye sobie przełożone odprawiać mają, którzyby zaś przeciwnie pokazali się, nayprzód przez Professora naganę mają odebrać, a gdy się poprawić nie chcą, oddaleni od tey lekcyi być mogą, wprzód Wielmożnemu Jmci Xiędzu Rektorowi mają być doniesieni. Tę naukę zaczynać ma Professor od pierwszych początkow Ryssowania alfabetu Malarskiego, to iest od linii prostey węgielney cyrkularney, od walney węźownicy konchy, potem oczow, brwi, nosa, ust, uszow, całej twarzy przez różne passye reprezentowaney, potem rąk, nóg, reszty kawałkow ciała, naostatek całego korpusu czyli kadłuba, co należyć będzie do pierwszej klasy uczniow rysunkow uczących się. *W drugiej klassie* ieżeli będzie drugi Professor, ćwiczyć powinien w delineacyi całego człowieka z różnemi passyami, tudzież w perspektywie, w początkach Architektury, w kolorach y innych do tego gradusu należących sztukach. *W trzeciej klassie* uczniowie uczyć się mają lineamentow anatomicznych tak sztuk rzniętych iako też żywych, tudzież człowieka na teatrum w nocy przy świetle wystawionego, płeć iednak niewieścia stawiana być nigdy nie może ani nie powinna. Tu należyć powinny ieżeliby się uczniowie chcieli daley exercytować inne sztuki wyższego malowania, iako to portrety, landczafty, skulptury etc. — Na uczenie takich postępkow postarać

się powinni o exemplarze doskonałych autorów alfabetyczne iako też y dalszych wyższych sztuk, które uczniom przed oczy do ryssowania przekładane być powinny, aby oni według danych sobie swoje początki ryssując w delineacye wprawiali się. Aby zaś ta Młodz ryssunkow ucząca się daremnie czasu nie trawiła, a tymczasem pilność Professorow pokazała się, obligacya będzie P. Regensa przybrawszy sobie dwóch Konsyliarzow ryssunki Uczniow co miesiąc rewidować, pilnym pochwąły dawać, y owszem gdy fundacya na praemia iako też y na Professora wynaleziona będzie, tym praemia dawać, mniey aplikujących się naganić, a gdyby nie był wcale sposobny Uczeń do tey sztuki wyperswadować, aby sobie czasu nadaremnie nie trawił. Takie ćwiczenia Młodzi, że mieysca sposobnego y widocznego potrzebują, tymczasem naznaczyliśmy mieysce w Szkołach Nowodworskich, na który koniec dwóch Magistrów w tey sztuce biegłych iuż dawniey postanowiliśmy, aby oni ponieważ ieszcze fundacyi na salaria nie mają y tylko z ochoty swoiey chcący uczyć dwarzay w tydzień dni szkolney rekreacyi lekcyi początkow Malarskich Młodzi szkolney dawali, a gdy zakończona będzie fabryka Kollegium Matematyko-fizycznego izby osobliwie na drugiem piętrze widoczne onym do tychże lekcyi dawania wyznaczymy, gdzie ieżeli Dobrodziey dla fundacyi dla tychże Magistrów znajdzie się, codziennie też lekcye dawać będą obligowani. — Rzecz także potrzebną sądziliśmy, aby też Rzemieślniczkwie y Czeladź w rzemiosłach niewolnych zostaiąca, w ryssunkach do swoiey nauki służących, iako to złotnicy w ryssowaniu monstrancyi, kielichow, lichtarzy, etc. slusarze y mosiężnicy zamków, krat, floressow, etc.

Stolarze w ryssunkach prass, szaf, stołkow, stołow, etc. Blacharze y inni rzemieślnicy ćwiczyć się mogli trybem cudzoziemskich Akademii, aby ciż PP. Malarze iednego obrawszy Świętelnego Professora w Niedziele y Święta popołudniu przez godzinę lub więcey onymże początki ryssunkow do takich rzemiość służące dawać mogli, który to Professor świętelnny lubo także żadney fundacyi nie ma, mogą iednak ciż Rzemieślniczowie iakąkolwiek daninę omyslic, ile że im to kiedyżkolwiek profit przyniesie.

Puncta seu Ordinationes suprascriptae pro ampliando bono et studio Congregationis Magistrorum Pictorum laudatae et constitutae, autoritate Rectorali approbatæ sunt.

Die 28 Mensis Octobris A. Dni 1766.

M. Jacoby Marciszowski Dr. et Prfr. Eccl. Cathlis Cracovi. Studii Universitatis Generalis Rector.

mp.

Roku 1783 d. 22 Października zatwierdzona została przez Radę Miejską dla Kongregacyi malarzów nowa ustawa dodatkowa „ordinatio suppletoria,” którą w Tomie II pod liczbą V umieściliśmy.

Ostatnim przywilejem królewskim dla tegoż cechu, było potwierdzenie poprzednich jego ustaw przez króla Stanisława Augusta, w Warszawie d. 13 Marca 1784 roku wydane.

CECH WARSZAWSKI

SZKLARZY ZE STOLARZAMI POŁĄCZONY.

(CIĄG DALSZY).

Widzieliśmy z poprzedniej o tém bractwie podanej wiadomości, że magistrat miasta Starój Warszawy w r. 1577 przepisał był dla niego porządek czyli artykuły cechowe, że takowe tegoż zaraz roku król Stefan Batory zatwierdził osobnym przywilejem, że potwierdzenia podobne wydawali w dalszych czasach wszyscy następnicy do Michała Korybuta królowie. W ustawie owój jest rzeczą widoczną, iż jak po innych miastach tak i tu, *Szklarze* uważani są za artystów *malarzy na szkle*, gdy do wyzwolenia czeladników na majstrów, nakazane im są próby czyli majsterwerki w obrazach na szkle malowanych i wypalanych. Do wiadomości powyższych o cechu Szklarskim Warszawskim, dodać dziś możemy kilka jeszcze nieobojętnych szczegółów. Uczony badacz dziejów miasta Warszawy P. Alexander Wejnert, odszukał w archiwum miejskiem dawny rękopism cechu *szklarzy* Warszawskich dotyczący; takowy życzliwie udzielić nie raczył. Z rękopismu tego okazuje się, że Majstrowie Stolarscy miasta Warszawy ułożyli byli w dniu 13 Sierpia 1551 r. przepisy czyli ustawę dla cechu swojego. Majstrowie *Szklarscy*, a mianowicie Andrzej, Jan stary (antiquus) i Grzegorz Czychassowicz z Warki mie-

szczanin Warszawski, wzięli niezwłocznie pod rozwagę rzezoną ustawę, jako *Szklarzów* cechem ze Stolarzami złączonych obowiązywać zarówno mającą. Znaleźli więc, iż przepisy dotyczące *Szklarzy*, co do prób od wyzwolenców wymaganych, zmianie ulegnąć powinny. Takowe bowiem, zastosowane do podobnychże po innych miastach Polskich, jako to w Krakowie, Poznaniu i Gdańsku, dotyczą się *malarzy na szkłe*; w Warszawie zaś, gdzie więcej proste szklarstwo jest praktykowane, nie byłyby właściwe, dla miejscowego rzemiosła zbyt uciążliwe, a jedynie na korzyść przybyszów artystów cudzoziemskich przysługujące. Zatem przytoczeni trzej majstrowie, a raczej w ich imieniu Grzegorz Czychassowicz, ułożył i napisał dnia 6 Lipca 1556 r. inną ustawę co do Warszawskich *Szklarzów*, któraby nadał prawem dla nich postać miała. Ta ustawa przecie nie otrzymała sankcyi, i pozostać musiała niedoszłym tylko projektem; albowiem jak to widzieliśmy, Magistrat miejski wydał w r. 1577 postanowienie dla cechu, zaraz królewskim przywilejem potwierdzone, którym tak jak po innych miastach *Szklarze* tutejsi obowiązani są do prób, zdolność w wykonywaniu *obrazów na szkłe malowanych i wypalanych* wykazującą. Czychassowicz sporządził był książkę dla Magistratu, w której w oddzielnych rubrykach zapisywani być mieli wszyscy cechu szklarskiego majstrowie, czeladnicy i chłopcy; poprzedził te rubryki wypisem ustawy dla szklarskiego bractwa, przez siebie z dwoma innymi majstrami r. 1556 ułożonej. Ten to właśnie rękopism znajduje się dotąd w archiwum miasta Warszawy; wszakże jak sama Czychassowicza ustawa została tylko projektem, tak też i zamierzone przezeń spisy rzemieślni-

ków szklarskich nieotrzymały skutku, rubryki w jego księdze z kartami białymi pozostały niezapisane, nie zaciągnono w nich wcale nazwisk w cechu będących szklarzy. Zawsze ten rękopism czyli owa projektowana ustawa ma swoją ciekawość, a jako materiał do dziejów sztuki krajowej pominiętą być niepowinna. Zamieszcza się tu w łacińskim oryginale, z polskim po boku przekładem przez P. Wejnerta uprzejmie nam przygotowanym.

USTAWY CECHU SZKLARSKIEGO W WARSZAWIE

Z ROKU 1556.

Jesus Christus Maria Anno Domini 1551 tredecima mensis Augusti, etc.

Speciales Constituciones Laudum pro artificio vitreatorm: et noviter magistris volentibus hoc artifficium laborare: atque volentibus in nostrum contubernium incorporari scriptum istud inferius magisterium artifficii sui faciant et illud faciundo dare in tolo contubernio coram magistris ostendant.

Nos itaque vitreatores, vel communi vocabulo vocati

W imię Jezusa Chrystusa i Maryi roku Pańskiego 1551 d. 13 Sierpnia, i t. d.

Szczegółowe artykuły uchwał dla rzemiosła szklarskiego i majstrów nowowchodzących do cechu lub żądających być wcielonymi do niego, z opisaniem majstersztyku jaki mają w tym zawrodzie wykonywać, a po zrobieniu go jawnie w obec całego cechu przed majstrami okazywać.

My szklarze czyli tak zwani błoniarze tego miasta

Membraniste hujus civitatis antequam varschoviesis videlicet Andreas, Joannes antiquus et Gregorius oculis claris videntes et bene conspicientes, auribus patentibusque audientes istam generalem constitutionem laudum alias *uffata* per magistrum mensatores et fratres nostros contubernii nostri bene et correcte compositam ornateque factam libenti animo eam suscipimus et secundum eam nos ipsos et filios nostros et discipulos, sociosque nostros, et successores nostros dirigere et gubernare volumus, ita quod omnes articulos libenter in ea generali constitutione laudatos secundum seriem eorum conscriptos nullum obmittere, sed omnes articulos istarum constitutionum laudum adimplere, excepto eorum magisterio alias sthuki, quia ipsi ligneam suppetunt materiam et suum artificium de ea laborant, nos

Starój Warszawy jako to: Andrzej, Jan sędziwy i Grzegorz, jasno oczyma widzący i dokładanie swoje rzemiosło znający oraz dobrym słuchem opatrzeni, to ogólne postanowienie rozporządzeń zwane uchwałą przez magistrów stolarzy spół braci naszego cechu dobrze i poprawnie i pięknie ułożone, chętnie przyjmujemy i podług niego my sami, z synami naszymi i uczniami i towarzyszami, tudzież następcami, chcemy się rządzić w ten sposób, iżby wszystkie artykuły w tej uchwale chętnie umówione i spisane, wedle ich porządku, niewyłączając żadnego, w całości wykonywać, z wyjątkiem tylko samego majstersztyku czyli sztuki. Ponieważ stolarzom wystarcza samo drzewo i całe swe rzemiosło z niego wyrabiają, my zaś szklarze używamy i trudnimy się materiałem kruchym; naszą więc robotę i pracę

vero Membraniste circa vitri materiam versamur et ea utimur, itaque nostras operationes et laborem nostrum alio modo disponimus et laboramus in quo artificio et labore nostro aliud est magisterium (alias *sthaka*) nostrum: quam ut audimus in aliis civitatibus nobis adjacentibus videlicet Cracovie et Posnanie, etc. faciunt, nos vero hic Varschovie eam volumus habere et facere in aliis predictis civitatibus eam faciunt. Et est duplex quam faciunt in predictis civitatibus Cracovie, Posnanie, et et in Gedana. Primum magisterium artificii nostri est istud: depingere nostri salvatoris in cruce passionem et sub cruce a parte dextra matrem Cristi stantem sub cruce, a parte vero sinistra imaginem sancti Joannis evangeliste; secundum magisterium artificii nostri est hoc: Depingere effigiem et staturam beate Virginis

inaczej wykonywamy i uskuteczniamy. Gdy zaś w naszym rzemiośle i zatrudnieniu inaczej wyrabiamy sztukę na majstra, jak to czynią o ile wiemy z posłuchu w innych nam przyległych miastach np. w Krakowie, Poznaniu, i t. p.; my przeto w Warszawie chcemy ją posiadać i uskutecznić tak, jak ją w rzeczonych miastach wyrabiają. W Krakowie bowiem Poznaniu i Gdańsku dwojako ją wykonywają: raz przez *odmalowanie męki Zbawiciela naszego na krzyżu, z stojącą po prawej stronie pod nim Matką Boską, po lewej zaś z wyobrażeniem Śgo Jana Ewangelisty*; powtóre przez *wymalowanie oblicza i postaci Najśw. Maryi Panny otoczonej promieniami trzymającej lub piastującej syna swego Jezusa Chrystusa*; obrazy te mają być odmalowane jakimkolwiek kolorami, byle pięknymi i dobrze przyrządzonemi, na

Marie in sole tenentem vel portantem filium suum Christum. Et iste imagines habent depingi quibuscunque coloribus, tamen pulchris et bene compositis in tabulis vel circulariter de vitro prutenico factis: et depingendo eas per ignem fortificari (alias *wpalicz*) ut non delectantur imagines et illi colores et hoc modo facto, coram tota fraternitate *contuberni nostri* ostendere, etc.

Item quilibet talis novus magister non faciendo predictum magisterium artificii sui tenebitur ponere in cisticulam communem fraternam irremisibiliter 20 florenos numeri nostri et polanicis monete, et ad minus 16 florenos alias non, etc.

Sed hoc magisterium ut nobis videtur alieninum est et extraneum et nobis intollerabile hic in nostra regione vel provincia Masoviensi atque inutile et ut

szkle pruskiem w kształcie prostym lub zaokrąglonym; a po ich odmalowaniu mają być w ogniu utrwalone t. j. wypalone, ażeby nie nikły postacie i ich kolory; tak zaś zrobione przed całym cechem mają być okazywane, i t. d.

Każdy także nowy taki majster nie wyrabiający wspomnianej sztuki, obowiązany będzie nieodpuszczenie złożyć do wspólnej cechowej skrzynki złotych polskich 20 podług terażniejszej stopy, a najmniej 16 złotych pod nieważnością jego wyboru, i t. d.

Lecz sztuka taka jak nam się zdaje, będąc bez użytku, jest niestosowną, nieprzydatną i dla nas nieznośną, tu w naszym księstwie mazowieckim, a nawet jak

estimamus quod hoc magisterium propter invidiam est inventum, quia et almanorum pauci tales inveniuntur ad perficiendum illud, alias pauci essent membraniste secundum hoc magisterium. Sed si hic sit talis Varschovie: esset laudandus et ad nostrum contubernium cum magna laude suscipiendus, etc.

Quia alia est ars pictorum, et alia vitreorum, et ita prius deberet scire artem pictoream, postea vitreorum quod rarius inrenitur nostra opinio est quod istud magisterium est inventum ab aliis magistris propter invidiam et contemptum proximi sui quod cum preiudicatum est, sed hoc clarissimorum virorum senatui nostro Varschoviensi et famatis viris pretorii consulum clarissimo eorum ingenio ad discernendum illud commendamus si tale magisterium deberet servari ad faciendum eum

mniemamy, że tylko przez zazdrość jest wymyślona; bo nie wielu Niemców znajduje się którzyby ją posiadali, a ztąd małoby było szklarzymogących wyrabiać takową. Gdyby zaś tak usposobiony znajdował się w Warszawie, ma być go dzien pochwały i do naszego cechu z wielkim zaszczytem przyjęty, i t. d.

Ponieważ sztuka malarzka różną jest od sztuki szklarskiej, a w takim razie winien każdy naprzód znać pierwszą jak drugą, co rzadko się przytrafia; naszym przeto zdaniem jest, że wymysł ten z zazdrości innych majstrów pochodzący, jako na wzgardę bliźniego swego, jest uciemieniem. Lecz to przezacnym mężom senatu naszego Warszawskiego i Prześwietnemu Magistratowi radzieckiemu, najwyższemu onych uznaniu poruczamy do rozsądzenia, czyliby wyrabianie takiej sztuki

in nostro contubernio Varsoviensi per nosmet ipsos et per nostros discipulos hic apud nos artificium studentes, quia nullus magister hic erat, nec nunc est qui sciret utrumque artificium, sed nos magistri hoc magisterium extraneum et pro extraneis et alienis volumus habere et servare in nostro contubernio, ut almanis qui ad nos veniunt, vel Itali etc. quia ipsi subtiliari ingenio et artificio utuntur, et bino artificio nonnulli instruuntur, etc.

Et hoc magisterstuk pro almanis servandum est, et pro extraneis.

Sed nos moderni magistri vitreatores vel membraniste hic in civitate antiqua Varsoviensi degentes, audimus quod multi sunt membraniste in aliis civitatibus atque villis male laborantes et homines decipientes et modicam utilitatem hominibus facien-

winno być pozostawione w naszym warszawskim cechu dla nas, lub dla uczących się tu; żaden jednak dotąd z majstrów ani był, ani jest, któryby posiadał te obadwa powołania. My przeto tę nieprzydatną dla nas pracę, chcemy zostawić i zachować w naszym cechu dla cudzoziemców i zagranicznych przybyszów, jako to: Niemców, Włochów, i t. p.; gdyż z przyrody i w rzemiośle są dalej posunięci, a niektórzy z nich w obudwóch wykształcają się i t. d.

Tę więc sztukę trzeba zachować dla Niemców i zagranicznych.

Lecz my terazniejsi majstrowie szklarscy czyli błoniarze tu w Starej Warszawie mieszkający dowiadujemy się: iż wielu jest po innych miastach lub wsiach z naszego rzemiosła, nieusposobionych i zawodzących ludzi, lub mały użytek im

tes per eorum laborem, quorum hic labor in hac civitate claret, et landatur sed cum modica utilitate est, super istos extraneos et non edoctos, et super istos qui student et male laborant hominesque decipiunt, hadendo respectum ad Deum omnipotentem et salvacionem nostram et utilitatem hominum et ad tuendam famam nostram, si tales hic adsint ut eo melius sese exercitarent, et melius laborarent, utilitatem et commodum hominibus in hac nostra Regione Polonie atque Mazovie per suum laborem facerent; exnunc volumus firmiterque constituimus quod omnis qui velit novus magister effici et suum artificium prosequi talis processum istum faciat secundum hanc specialem constitutionem laudum conscriptam, etc.

Imprimis omnis adolescens ad hoc artificium debet su-

przynoszących swą pracą, jaka się tu w tém mieście okazuje i jest chwaloną, lubo mało użyteczna; dla takich więc, nieprzydatnych, niewykształconych oraz dla tych, którzy się uczą i nie dbale pracują zawodząc ludzi, mając wzgląd na miłosierdzie Boga Wszechmogącego, ocalenie nasze, użytek ludzi, i zachowanie naszój sławy, jeżeli tacy przebywają obecnie w Warszawie, ażeby lepiej wykształcili się pilniiej pracowali, pożytek i wygodę dla osób w naszój okolicy, całej Polsce i Mazowszu przez swą pracę przynosili, wymagamy od tój chwili i stale postanawiamy: iż każdy kto chce zostać majstrem i swoje rzemiosło wykonywać, taki musi postępować wedle następującego szczegółowego rozporządzenia uchwał spisane-
nego, i t. d.

Naprzód każdy młodzieniec powinien być przyjmo-

scipi a quolibet magistro ad 4 annos et strudere per 4 completos annos apud suum magistrum, et non cum sua pecunia: habet redimere annum aut 2 annos eruditionis sue, excepta hac re et causa quod si laicellus esset ex alia provincia vel ex remota regione ut ex: Littuania, Russia, Boemia, etc. et aduc quod hic non haberet laborare artificium nec in civitate, neque hic in nostra regione Mazoviensi tunc talis potest redimere ad magis medium alterum annum si vellit satisfacere suo magistro pro eis, sic Joannes de Poznania fecit. Item si autem talis discipulus laboraret artificium in nostra provincia post suam eruditionem et rescideret de eo, oportet eum reponere penam pecuniariam ad cisticulam communem pro istis annis qualiter omnes magistri in contubernio super eum invenient, etc.

wany od majstra do nauki na 4 lata i uczyć się przez ten całkowity czas u niego i na koszcie majstra; może jednak wykupić się od jednego lub dwóch lat nauki, wyjąwszy w tym przypadku i zdarzeniu, jeżeliby niewyzwolony rodem był z innej części kraju lub odległych okolic jako to: Litwy, Rusi, Czech, i t. p., lub gdyby nie miał sposobności pracowania ani w tém mieście, ani w Mazowszu; taki przeto może okupić najwięcej drugą połowę dwuletnią, umówiwszy się poprzednio z swoim majstrem, jak to uczynił Jan z Poznania. Podobnież gdyby taki uczeń, pracował w naszej prowincyi po swoim wyzwoleniu, i zrywał zaszłą umowę, taki za lata opuszczone obowiązany zapłacić karę pieniężną do skrzynki cechowej, jaką wszyscy majstrowie w cechu na niego wymierzą, i t. d.

Item si autem solveret debitum carnis magister eius antequam complebit annos suos tunc talis debet complere annos suos in uno loco apud magistram sui magistri, etc.

Item si autem contingat quod illa duxisset alium virum alii artificii, talis juvenis ad alium magistrum habet procedere huius artificii et annos suos complere et satis eis facere.

Item omni discipulo studenti hoc artificium debet magister dare per istas 4 annos calceos, indusiam etc. victum et amictum ut non maledicat sed ut benedicat et fideliter suo magistro serviat, etc.

Item omnis adolescens post erudicionem suam debet facere collacionem magistris sui artificii, si autem velit et alios magistros vocare de alio officio contubernii

Jeżeliby zaś zmarł jego majster nim swoje lata odbędzie, taki musi resztę oznaczonego czasu wyterminować u pozostałej wdowy, i t. d.

W czasie zaś gdy wdowa pójdzie następnie za majstra z innego rzemiosła, taki terminator ma przejść do innego szklarza, i tam swoje lata dopracować, czyniąc zadość terminowi.

Podobnież każdemu pracującemu terminatorowi szklarskiemu, obowiązany majster dawać przez te 4 lata: obuwie, koszule, i t. p. żywić go i odziewać tak, żeby mu nieźlorzeczył, ale raczej go błogosławił i wiernie swemu majstrowi służył, i t. d.

Każdy także terminator, przy wyzwoleniu swoim, winien sprawić wieczerzę majstrom cechowym; jeżeliby zaś zaprosił i innych majstrów z innego rzemiosła,

eius honor et gloria erit, sed si talis noluerit facere collacionem magistris ponat florenum ad cisticulam et non debet demitti a suo magistro quousque elaborando pecuniam apud eundem magistrum suum ad collacionem factam tunc debet eum demitti eius magister coram magistris legitime et pro socio haberi.

Item nos magistri hoc volumus habere et firmiter tenere quod talis adulescens post erudicionem sui artificii vitreatorie debet itenerari quem peregrinari (alias *wądrawacz* per annum et per 6 ebdomadas de civitate in civitatem) et hoc ideo ut eo melius addiscat artificium, et bonas mores inter bonos homines et non ducere uxorem sicut alii faciunt et fecerunt in presencia nostra, tunc tales nec artificium nec mores sciunt, et secundum regulam et constitutionem laudum non pro-

będzie to z zaszczytem i chlubą dla niego. Gdyby odmówił sprawienia wieczery, ma zapłacić złoty jeden do skrzynki i nie może być puszczoneym od swego majstra, dopóki nie wypracuje pieniędzy u niego za zrobioną wieczere; poczem majster powinien przyzwolicie oddalic go w obec spółbraci i za czeladnika uważać.

Podobnież, my majstrowie do stałego wykonywania rozporządzamy: iż taki terminator po wyzwoleniu swoim w cechu szklarskim, obowiązany jest podróżować i zwiedzać obce kraje, (czyli *wędrować* przez rok i 6 niedziel z miasta do miasta) w tym celu, ażeby lepiej wyuczył się rzemiosła i poznał dobre zwyczaje między uczciwymi ludźmi, nie żeniąc się bynajmniej, jak to inni robią i robili za naszej pamięci. Ci ostatni bowiem, ani rzemiosła, ani zwyczajów nie wyuczają się,

cedunt, decenter opus habendo instrumenta emere, pro expensis uxori dare, et alias suas difficultates proponendo, tunc nec consiliibus introitales (alias *mieszkiego*) nec ad contubernium id quod spectat dando, et prolongando de die in diem, ab anno ad annum quousque admortem, ut actum est cum aliis fratribus nostris doliatoribus nostri contubernii. Et ita modo atalibus anno et diebus presentibus cum talibus sociis et novis magistris difficultatem nolimus habere etc.

Item talis socius post erudicionem suam itinerandno, non habet laborare apud magistrum suspectum, tantum per 2 ebdomadas alias *u partacza* si autem laboraret magis, et magistri in contubernio per familiam quam socios, aliosque homines rescirent, id quod aquireret apud eum tenebitur

a postępując wbrew przepisowi i rozporządzeniu uchwał, zatrudnieni kupowaniem narzędzi, wydatkami dla żony i innymi swymi przykrościami skrępowani, ani rajcom opłaty wkupnego (zwanéj prawo-miejskie) ani do cechu tego co należy nie dają lub zwłóczą od dnia do dnia, od roku do roku aż do śmierci; jak to miało miejsce z innymi spółbraćmi naszego cechu bednarzami. Od dzisiejszego więc roku i dnia, z takimi czeladnikami i nowymi majstrami, nie chcemy mieć teraz żadnych trudności i t. d.

Podobnież, taki towarzyszy wędrując po swoim wyzwoleniu, nie może pracować u podejrzanego majstra czyli partacza więcej, jak przez dwa tygodnie, w razie dłuższego tam pobytu, gdyby majstrowie dowiedzieli się o tém w cechu przez słuchających, towarzyszy, lub inne osoby, natenczas prze-

magistris in contubernio ad communem fiscum reponere.

Item si etiam socius post erudicionem suam exeundo de civitate pro itineracione, et laboraret sibi pro magistro quocunque locorum, aut in civitate quam villa aliqua, et regressus esset ad illam civitatem ubi studuit artificium suum, talis tenebitur reponere magistris contubernii ad communem fiscum id quod aquisivit per suum laborem, et tenebitur laborare vice versa pro socio et modum familie facere, deinde faciendo modum et procedendo secundum constitutionem laudum potest promoveri in magistrum et suscipi in contubernium fratrum etc.

Item sed si contingat quod uxorem deberet ducere socius post erudicionem suam et non peregrinaret, tunc talis socius debet reponere

kraczący musi to, co zarobił u partacza, złożyć majstrom w cechu do wspólnej skrzynki.

Jeżeliby zaś, towarzysz po wyzwoleniu swoim, wyszedłszy z miasta na wędrowną, pracował na siebie udając majstra, w którymkolwiek miejscu, grodzie lub wsi, a powrócił znów do miasta, gdzie terminował w rzemiośle swoim, taki musi zwrócić majstrom cechowym, do wspólnej skrzynki to wszystko, co zarobił przez swą pracę, a nadto ma się zaliczać nazad jako towarzysz i należyć do czeladzi; poczem, zachowując się następnie podług rozporządzenia uchwał, może być posunięty na majstra i przyjęty do cechu spółbraci i t. d.

Jeżeliby się zaś przytrafiło, iż, po wyzwoleniu swoim, musiałby pojąć żonę a jeszcze nie wędrował, taki towarzysz winien zapłacić

a peregrinatione sua irremisibiliter 6 florenos magistris ad communem collationem faciendam magistris totius contubernii, vel solus faciat si pauper est uxorque eius, et hoc secundum voluntatem et arbitrium omnium fratrum, et considerationem ejus inopie quam necessitatis etc.

Item socius talis ante collationem factam debet se obligare in registro, vel fideiussores constituere in hac re (et hoc ideo, quia his temporibus et annis, mali sunt homines, Deum nihil timentes, famam suam non servantes, et eam non tuentes, et suam voluntatem adimplentes et pro nihilo verba sua habentes) ut secundum istam constitutionem laudum omnia possit adimplere sicut scriptum est, et nihil obmittere videlicet: consulis pretorii introitales dare, literos sui legitimi ortus offerre, magistrorum

za swą wędrowną niedopuszczenie 6 złotych, do rąk majstrów cechowych, na sprawienie im wieczerzy, lub sam ją ma urządzić, jeżeli ubogi wraz z żoną, a to wedle woli i uznania wszystkich spółbraci, i z uwagi na niedostatek jako i potrzebę i t. d.

Nadto taki towarzysz przed sprawieniem wieczerzy, winien się zobowiązać na piśmie lub dać poręczycieli (dla tego iż w dzisiejszych czasach i latach są ludzie nieuczciwi, bez bojaźni Boga, niedbający o swą sławę ani jej całości strzegący i działając samowolnie za nic raz dane słowo mający); ażeby wedle tego rozporządzenia uchwał, mógł wszystko zaspokoić, bez żadnego wyjątku, co przepisaniem jest, jako to: dać wkupne rajcom magistratu (prawo miejskie), metrykę prawego urodzenia, i majstrom nale-

obedienciam servitium, et alia omnia que spectant ad eum facere etc. Rogo; qui lecturus es hunc passum vel articulum ignosce mihi quia in hoc exportus sum, et ut dicunt sola experientia est magistra. Erat hic unus Franciscus doliator fabri lignearii filius Malek qui tantum solvebat per 2 annos verbis et promissis faciendo magnam difficultatem magistris contubernii tercio anno solvit debitum carnis etc.

Item ista omnia prius jam dicta et scripta obmittendo et ea faciendo, alia omnia que *Sequuntur pro: novo vero quam legitimo magistro tam pro advena quam pro isto qui hic studet sint facienda.*

Imprimis quicumque volens promoveri et pro vero magistro fieri et in contubernium nostrum incorpora-

Tom III.

żne uszanowanie złożyć i wszystkich innych powinności dopełnić, które go dotyczą i t. d. Proszę czytającego powyższy artykuł, o przebaczenie mnie doświadczonemu, bo jak niesie przysłowie jakie doświadczenie takie nauczanie; był tu bowiem pewien bednarz Franciszek syn stolarza Malek, który przez dwa lata płacił słowami i obietnicami, robiąc przytém wielkie trudności, w trzecim zaś roku przeniósł się na dosądny spoczynek i t. d.

Wykonywając i strzegąc się tego wszystkiego, co wyżej postanowiono i powiedziano następują *przepisy dla nowych rzeczywistych i prawnych majstrów tu przybywających, lub z ukształconych ludzi w naszym kraju obranych.*

Przedewszystkiém, każdy chcący być posuniętym i za prawdziwego majstra uznanym lub wcielonym do na-



ri, primo et principaliter 30 grossos debet dare introitales ad communem fiscum magistris.

Item talis nos magistri volumus ut habeat bona instrumenta sui artificii spectantia, precipue *windę*, que almanice vocatur, polonice vero *kołowroth*, in quo potest facere bonum fortem, latum, et profundum plumbum ad membranas spectantem ut in eo plumbo possit cuiuslibet rote ripa bene cooperi quia si ripa rote non bene cooperitur, et anguli in plumbo non bene ocludantur, ventus fiat per eas, calor de stuba exit, et ita nullam utilitatem hominibus facit sed eos fallit et decipit, nobis vero magistris non bonam famam crescit set eam minuit, etc.

Insuper nos magistris vitreatores huius civitatis antique varschoviensis volu-

szego cechu, naprzód powinien zapłacić 30 groszy jako wkupne do skrzynki cechowej.

Nadto my majstrowie wymagamy, ażeby miał dobre narzędzia do swego rzemiosła, szczególnie zaś windę, jak niemcy zowią, po polsku zaś kołowrot, na której by mógł wyrabiać dobry, mocny, szeroki i gruby ołów potrzebny do szyb w ten sposób, iżby można w każdym zakresie brzezi dokładnie zaokręlać; jeżeli bowiem koniec zakrętu nie dobrze przystaje, a kąty z ołowiu nie szczelnie są zamknięte, wiatr przez nie wieje, ciepło wychodzi z pokoju, przez to więc stając się nieużytecznym i robiąc zawód z oszukaństwem, zamiast nam majstrom powiększać naszą sławę, takowej pozbawia, i t. d.

Nadto, my majstrowie szklarscy tego miasta Starój Warszawy, żądamy i odtąd

mus et exnunc firmiter constituimus ut omnis novus magister volens incorporari suscipi et inscribi in nostrum contubernium tres membranas faciat unam de vitro franczuskie, vel angliczkie vel prutenico Ruthfferkova que almanice vocatur, aliam vero de vitro venecie rotundo, terciam vero de vitro quocunque velit, vel bohemico, vel cracoviensi quem potest habere vitrum protunc temporis, tamen rotundo, sintque iste tres membrane in longum et latum ad mensuram unius cubiti communem nostrorum mercatorum etc.

Id quod iam dictum et scriptum est de socio hic apud nos erudito et studentem et novo magistro in novum magistrum promoventem sufficit sequitur

De socio hic ad nos ad venientem est dicendum

Nos magistri volumus hoc

stale postanawiamy, ażeby każdy nowy brat, chcący przyjąć, zostawać i wpisać się do naszego cechu, zrobił trzy szyby (błony) jedną ze szkła francuzkiego lub angielskiego albo pruskiego po niemiecku zwanego Ruthfferkowa, drugą ze szkła okrągłego weneckiego, trzecią zaś z jakiegokolwiek szkła bądź czeskiego bądź krakowskiego, lub jakie będzie mógł mieć w swoim czasie, byle okrągłego. Szyby te mają być długie i szerokie na łokieć zwyczajny nasz kupiecki i t. d.

To cośmy powiedzieli i napisali o towarzyszach u nas wykształconych, o terminatorach i o nowych majstrach jest już dostatecznem; następuje

O towarzyszach do nas skąd inąd przybywających

My majstrowie postana-

inter se habere et firmiter constitutionem istam servare ut quicumque magistrorum nostrorum socium habuerit apud se laborantem per 2 ebdomadas post ejus adventum hic ad civitatem, talis magister debet eum in domo sua interrogare unde venit et a quo magistro, tunc eum debet enotare quam revelare magistris in contubernio omnibus unde sit et a quo magistro venit sub pena medii lapidis cere. Et hoc ideo ne a suspecto esset magistro, vel non erudito, alias *oth parthacza*, quia pauci sunt magistri eruditi nostri artificii sed multi socii, aliqui boni student apud eruditum magistrum nonnulli apud sacerdotes quam Monachos et non eruditos, si autem sit eruditus in nostro officio sacerdos aut monachus, ipse afferat ab eo verum testimonium per literas quia modus est ex antiquo in nostro artiffi-

wiamy do stałego wykonywania między sobą następujący przepis: ażeby każdy mający u siebie towarzysza, pracującego przez dwa tygodnie po przybyciu do tego miasta, wypytywał go się w domu swoim, skąd przychodzi i od jakiego majstra, poczem, winien go przedstawić i donieść wszystkim w cechu skądby przyszedł? i od kogo? pod karą połowy kamienia wosku; a to dla tego, żeby nie był od podejrzanego lub nieuka czyli od partacza. Mało bowiem jest biegłych majstrów w naszym rzemiośle, a wielu jest towarzyszy, z których dobrzy kształcą się u wydoskonalonych, niektórzy zaś u księży lub mnichów i fuszerów. Jeżeliby zaś był doskonałym w naszym rzemiośle duchowny albo mnich, ma towarzysz od niego przynieść rzetelne piśmienne świadectwo. Oddawna bowiem w naszej professyi istnieje zwy-

clo literas habet offerre socius magistris nostri artificii, si autem non potest habere verum testimonium per familiam nostri artificii, vel per bonos homines vel per literas a suo magistro, non est ei dandus hic in civitate labor, et hoc propter suspicionem tam magistris quam socio, jam ex nunc nos magistri volumus ut pereat hec suspectio nostri artificii, sed ut sit oculatum, clarum atque purrum artificium etc.

Quarum membranarum trium modus ad faciendum eas sequitur iste:

Principaliter novus magister faciat de vitro eiusdem generis de quo vellit membranam facere primam, ad modum et formam stelle de 6 rotis vel porcionibus, et copulenter in plumbo stanno alias *luterzenem*, que stella plumbo non debet circui circulariter per cornua sed fiat

czaj, okazywania majstrom świadectw przez towarzyzy: W razie zaś nieposiadania rzetelnego od członków naszego cechu świadectwa, albo od uczciwych ludzi, lub piśmiennego dowodu od swego majstra, takiemu towarzyszowi nie można dawać roboty tu w mieście, dla podejrzenia co do majstra i towarzysza. Niech przypadnie odtąd to podejrzenie naszego rzemiosła, ale raczj bogdajby było wydoskonalone, porządne i nieskalane.

Sposób robienia trzech sponnianych szyb jest następujący:

Przedewszystkiem nowy majster z gatunku szkła oznaczonego wyżj na pierwszą sztukę, ma wyrobić w podobieństwie i kształcie gwiazdę, o sześciu promieniach czyli częściach, spojonych mieszaniną z ołowiu i cyny zwaną *luterzenem*; która to gwiazda nie powinna

per se et sola specialiter, faciendo eam iam signet sibi in officina sua alias *na varstaczye* almanice *na varkthafflu* quantitate membrane, in longitudinem et latitudinem unius cubiti predicti et ponat in medio illam stellam inter rotas vel rothferk almanice vocatur, faciatque membranam ut moris est laborare membranas que eciam stella haberet et contineret in sevel in sua planicie quam latitudine mediam alteram quartam cubiti, que membrana facta per hunc modum passint emensurari 4 quarte vel circini (ad longum unius quarte cubiti) extensi. Et ita ista membrana habet in se habere quantitate unius cubiti in longitudinem et latitudinem, insuper istam membranam debet perficere et facere, quam concludere rotis quibuscunque velit sive magnis sive parvis, tantum videat ut eam non concludat

być ołowiem otoczoną wokoło po rogach tylko sama przez się szczegółowo w częściach. Przy wyrabianiu jēj, niech poprzednio oznaczy na warsztacie, po niemiecku na varkthafflu, wielkość szyby na długość i szerokość jednego wyżej wspomnionego łokcia, mieszcząc gwiazdę we środku między kołami zwanemi po niemiecku rothferk; zresztą ma szybę jak zwyczajnie robić. Gwiazda rzeczona mieć i obejmować powinna w swojej przestrzeni i szerokości połowę dwóch ćwierci łokcia ($\frac{1}{4}$ łokcia), szyba zaś niech da się wymierzyć czterema ćwierciami rozszerzonego cyrkla (na długość jednej ćwierci łokcia) i ma zawierać powierzchni łokieć kwadratowy. Nadto tę ostatnią niech odrabia i wykończy z kołami jakimi chce małemi lub wielkiemi, zważać tylko powinien: ażeby nie były pocięte, ani łama-

corruptis neque fractis, nec etiam abbreviatis, vel abscisis, sed integris rotis, exceptis istis sex a parte dextra tribus, et a parte sinistra etiam tribus, que de necessitate et essentia sunt pannede que vocantur almanice *langearthy*, insuper in eadem membrana quod non sit una major et alia brevior rota alias *ruthfferk* almanice vocatur, insuper etiam ut recte in mediomembrane illam stellam ponat a finibus et ripis membrane mensurando, ita quod non sit una pars illius membrane brevior et alia longior ab illa stella in medio posita, sed ut sit recto quam debito modo posita et sub circino et ideo propter hoc faciendum est quod in hac mensura circini totum magisterium nostrum continetur.

Fratres charissimi! quere-ret aliquis ex vobis: Quare debemus uti hoc circino in nostro artificio, quum ad

ne lub skrócone, ani ucięte, lecz całkowite, wyjąwszy sześciu kół z prawej i lewej strony po trzy, zwanych po niemiecku *langearthy*, które z potrzeby i ozdoby mają być umieszczone; ażeby dalej na tejsze szybie jedno koło nie było większe lub mniejsze od drugiego (po niemiecku *ruthferk*); ażeby wreszcie w samym jej środku była umieszczona rzeczona gwiazda, licząc wymiar od brzegów końcowych szyby w ten sposób, iżby każda część tejsze, nie była krótsza lub dłuższa, od gwiazdy we środku położonej, ale raczej, aby zarówno były wszystkie oddalone, podług wymiaru cyrkla. Dla tego zaś trzeba tak robić, iż całe nasze rzemiosło zasadza się na wymiarze cyrklowym.

Najukochańsi Bracia! Któs z was mógłby się zapytać, dla czego powinniśmy używać cyrkla w na-

nostrum artificium non spectat. Respondemus ad hoc vobis, quod ideo, quia conspeximus bene quod nostri alii fratres contubernii in operatione et labore sui magisterii eo utuntur videlicet mensatores et doliatores et alii artifices quos non enumeramus vobis, nos vero cur non debemus eo uti; et nostrum magisterium componi et operari secundum mensuram ejus, et est hoc apud homines commune et etiam apud artifices omnes, quod omnis res pondere et mensura mensuratur quam ponderatur. Et ita nos omnes magistri vitreatores, debemus facere secundum circinum nostrum magisterium sicut et alii fratres nostri contubernii faciunt. (w oryginale jedna strona proźna).

Secunda membrana debet componi de vitro venecie tali modo, quod 4 rote veneckie habeant inter se angulum magnum quintum de vitro eiusdem generis vi-

szém rzemiośle, kiedy on do naszych zwykłych prac nie należy? odpowiadamy wam że dla tego, ponieważ zauważyliśmy iż używają go w robotach i pracach do swojej sztuki drudzy nasi spółbracia cechowi, jako to: stolarze i bednarze oraz inni rzemieślnicy, których wam niewyliczamy; my zaś dla czegoż nie powinniśmy go używać do majstersztuków i oznaczać wymiar podług niego? kiedy to jest wspólne wszystkim rzemiołom i ludziom, że każdą rzecz odmierzają lub przeważają miarą iub wagą. My przeto wszyscy szklarze, musimy wyrabiać naszą sztukę podług cyrkla tak, jak to czynią inni spółbracia naszego cechu i t. d.

Druga szyba powinna się wyrabiać ze szkła weneckiego, w ten sposób: żeby 4 kąta weneckie, miały między sobą kąt piąty wielki z tegoż samego szkła; po-

delicet de vitro venecie et sic usque ad finem perfici et concludi ipsa membrana debet, non fractis angulis, neque mediis rotis nec etiam abbreviatis, neque abscisis sed integris rotis quia non debent in ea fieri medietates rotarum, tantum anguli magni: et de vitro venecie, et sicut a principio incipitur componi ita a parte dextra et a parte sinistra et in fine conclusionis eius integris rotis concludatur insuper videndum est quod etiam possint emensurari 4 quarte cubiti, vel circini equales in longitudinem et latitudinem ut in prima membrana.

Tercia membrana componi debet per novum magistrum de quocunque vitro tantum rotundo, vel Bohemico, vel Moraviensi, aut Cracoviensi in quam membranam etiam principaliter debet facere rotam rotundam, que rota vocatur apud

stępując tym sposobem aż do końca, ma robić i wykończyć szybę nie łamiąc kątów i kół, ani te ostatnie skracając lub ucinając, ale raczej w okrągłych kątach bez półkoli, przy wyrabianiu tylko wielkich kątów ze szkła weneckiego. Jakim zaś sposobem zacznie się od góry, takim też z prawej lewej strony i u dołu z całkowitemi kątami ma być postapiono. Nadto, trzeba zważać że mają być jak w pierwszej szybie wymierzone na długość i szerokość 4 równe ćwierci bądź całkowitym łokciem, bądź rozszeżonym cyrklem na $\frac{1}{4}$ łokcia.

Trzecia szyba wyrabia się przez nowego majstra z jakiegokolwiek szkła byle okrągłego: czeskiego, morawskiego lub krakowskiego; na ktorem główne powinien kreslić koło podług cyrkla okrągłe zwane ustolarzy *Musfark* zajmując po-

mensatores *Musffark* sub circino rotundam, cuius rotunditatis planicies esset et contineret in se mediam alteram quateram (vel medium alterum circinum) cubiti sic ut in prima membrana predicta stella continet in se. In qua etiam rota rotunda essent 4 equales partes vitri prutenici, et in medio illius rote aliud vitrum quocunque colore colorisatum, vel rubrum, aut viridum etc. Et sic circa illam circulariter rotam laboret vel componat membranam cum angulis parvis non cum talibus angulis sicut secunda membrana est composita vel facta, sed cum talibus que spectant ad rotas eiusdem membrane, tantum videat, quod non concludat eam fractis, neque mediis, nec etiam abscisis, exceptis istis que abscise vel medie a parte extra et a parte sinistra sunt, et de istis etiam nihil dicendum est, que rote ab-

wierzchnię dwie półćwierci (albo dwie połowy rozciągniętego cyrkla na ćwierć) z łokcia co tyle wynosi, ile spomniana gwiazda w pierwszym majstersztiku obejmuje. Wrzeczonem kole mają być także 4 równe części szkła pruskiego, we środku zaś, inne szkło jakiegokolwiek koloru, czerwone lub zielone i t. p. Takim sposobem oznaczając koła cyrklem i wyrabiając szybę z małemi kątami, nie zaś z takimi o jakich spomniano przy drugim majstersztiku ale raczěj z odpowiedniami kołom trzeciej szyby, niechaj zważa, żeby jej nie wykończył z pogiętami lub połowicznymi ani uciętami, wyjąwszy tych kół ściętych i połowicznych które z prawej i lewej strony znajdują się, bo o tych nie ma co mówić. Koła rzeczone ucięte lub połowiczne wedle koła zwanego *ruthferk* ponieważ wszystkie są potrzebne,

scise vel medie penes rotam Ruthfferk quia omnes iste sunt de necessitate ponende, tantum in conclusione medie non ponantur, nec eiam abscise neque corruptis rotis terminetur, sed integris rotis sicut et primas duas membranas ocludat. Et eiam videat diligenter quod mensura cubiti in ea exiret taliter sicut prime et secunde membrane, insuper in ista tertia membrana vitandum est viciium in ea poni, hoc enim viciium apud latinas est peccatum, in nostro vero artificio viciium *ugrzechą* vel magnus angulus, qui vocatur isto nomine lupus. Et ido ponitur ab aliis vitreatoribus propter indeditum rotarum ordinem etc.

Preterea tales membrane tres debent fieri stanno dealbate a parte una, quas habet offere et ostendere ad totam fraternitatem totius contubernii sine fenestralibus, alias *besz kro-*

przy końcu mają być całkowite bez ich zmniejszania lub zginania, tak, jak się w dwóch pierwszych szybach zawierają; ma także pilnie zważać żeby miara łokcia całkowicie wyszła tak jak w pierwszym i drugim majstersztiku. Nadto w trzecim należy chronić się popełnienia błędu który u katolików zwią *grzechem* w naszym zaś rzemiośle *błędem*, *ugrzechą* lub wielkim kątem inaczéj *wilkiem*. Błąd ten od innych szklarzy bywa popełniany, przez niezachowywanie porządku w kołach i t. d.

Oprócz tego rzeczzone trzy szyby należy okalać pobielaną cyną z jednej strony i w przedstawieniu okazywać wszystkim spółbraciom całego cechu bez krośnic do przejrzenia i po-

sniecz ad conspiciendum et ad mensurandum eas circino, item talis etiam novus magister quicumque erit si faceret predictum magistrarium non recto modo, vel non bene eum faceret atque completeret prima et secunda vice, talis non debet se meliorare pro tertia vice etc.

Sed cum eas membranas predictas non perfecerit prima et secunda vice talis succumbit penam pecuniariam ad magis 20 florenos ad cisticulam nostri contubernii dare et ponere, et aleviando ei et graciam per magistros faciendo ad minus 10 florenos irremisibiliter ponere aut talis exercicio sese prebeat, et de civitate peregrinet et pro socio adhuc laboret etc.

Insuper talis magister novus peracta huius modi superius predictarum constitutionum laudum, et post ostensionem sui magisterii tenebitur convivalem colla-

miaru cyrklem, nadto, taki nowy majster ktokolwiek nim będzie, jeżeliby rzeczoną sztukę wyrobił niekształtnie i niedokładnie po raz pierwszy i drugi, taki nie może się poprawiać w trzecim razie i t. d.

Owszem dwa razy złe wykonywający ulega karze najwięcej 20 złotych do skrzynki naszej cechowej mającą się dać i złożyć; przez zmniejszenie zaś lub łaskę majstrów ma najmniej 10 złotych nieodpuszczenie zapłacić, albo też jeszcze się wprawiać, z miasta wydalwszy się i pracować jako czeladnik i t. d.

Oprócz tego taki nowy majster zrobiwszy wedle powyższego rozporządzenia uchwał sztukę i po jej okazaniu, obowiązany będzie podejmować bankietem przy

cionem celebrare et effectualiter pro magistris sui artificii facere, vocando etiam aliquos secundum voluntatem suam quos vellet habere ex nostro contubernis magistros, aut etiam vicinos, vel suos consanguineos etc.

Item nos magistri volumus hoc habere, et inter se firmiter servare in perpetuum quod omnis socius, vel novus magister specialiter faciant collaciones quas haberent et tenentur facere spectantes adeos, non circa susceptionem matrimonii sicut aliqui fecerunt in presencia nostra quos non prenuncio, sed eos habeo in silencio, quia alia est collatio matrimonii et alia socialis, aliaque magistralis, alia denique tabernalis, sicut in taberna quantum est de potu portato, tantum grossos dato, quia ad istas collaciones nihil est dandum ad auxilium eas celebrandas atque faciendas etc.

wieczery odpowiedniej dla majstrów swego powołania, zapraszając do niej innych którychby chciał podług swęj woli majstrów naszego cechu lub sąsiadów albo krewnych i t. d.

Podobnież my majstrowie rozporządzamy do zachowania między sobą na wieki, ażeby każdy towarzysz lub nowy majster po szczególe sprawiał wieczerze, jakie do swęj osoby obowiązany jest wydawać nie odwlekając do czasu swego wesela, jak to za naszęj pamięci inni uczynili o których zamilczam i nie spominam. Inna bowiem jest wieczerza weselna, inna przy wyzwoleniu, inna wreszcie uczta w szynku, gdzie się tyle opłaca ile ktoś wypije; przy tych bowiem nic się nie zalicza na rachunek mających się obchodzić lub sprawiać i t. d.

Item nos magistri vitrea-
tores supra omnes et singu-
los istos articulos superius
enumeratos et conscriptos
in hac speciali constitucione
laudum exnunc temporis loci
omnes et uno animo volu-
mus et firmiter hoc consti-
tuimus quod si talis novus
magister post ostensionem
(magisterstuku almanice)
predictarum trium membra-
narum alicui hominum mem-
branas male laboraverit vel
eciam si aliquis magistrorum
antiquus non bene membra-
nam alicui faceret et que-
rellam super easdem ad se-
niores cuntubernii poneret,
talis quicumque sit sive no-
vus vel antiquus magister
quod peius est succumbit
penam pecuniariam 30 gros-
sorum irremisibiler ad ci-
sticulam et fiscum commu-
nem dare et hoc ideo pro-
pter malam famam omnium
magistrorum et propter de-
ceptionem et damnum sui
proximi etc.

My także bez wyjątku
majstrowie szklarscy nad
wszystkie przepisy wyżej
wyliczone i spisane w tém
rozporządzeniu uchwiał, od-
tąd co do miejsca i czasu
jednomyślnie żądamy i stale
postanawiamy: iż, każdy no-
wy majster po okazaniu na
majstersztik trzech wspo-
mnianych szyb, jeżeliby ko-
mukolwiek źle wyrabiał, lub
dawny majster nieumiejtśnie
takowe uskuteczniał, a skar-
ga o to szła do starszych
w cechu, taki, ktokolwiek
nim byłby, czyli nowo czyli
dawniej obrany, co tém bo-
leśniej, ulega karze pienię-
żnej 30 groszy do skrzynki
i skarbcu cechowego, a to
za zniesławianie wszystkich
majstrów i oszukaństwo lub
szkodę swego bliźniego i t. d.

Iste articulus absens est ab articulis in generali constitutione laudum conscriptis, congrue esset inter eos scribendus, est enim congruus omni artificio, et omnibus contuberniis artificiorum est conveniens etc.

Item quicumque magistrorum hoc modo predicto et scripto procedet, et hanc constitutionem laudum scriptam specialem, et per omnes magistros totius contubernii constitutam adimplebit, talis gratiam Dei omnipotentis et hominum hic et in futuro optinebit in secula seculorum amen.

Ego qui scripsi ista et singula predicta: bene scripsi, ad verba Pylati attendendo, qui dixit „quoo scripsissem scripsi,“ tantum nostri magistri ista omnia intelligent, et bene percipiant et in effectum ista omnia deducant atque faciant etc.

Artykuł ten oddzielnym jest od powyżej spisanych w głównem rozporządzeniu uchwał; należycie zaś mieścić się ma między niemi, gdyż stosuje się do każdego rzemiosła i wszystkim ustawom cechów rzemieślniczych jest przyzwoity i t. d.

Każdy wreszcie majster, sposobem wyżej wyrażonym i napisanym postępujący, i to szczegółowe rozporządzenie uchwał, przez wszystkich braci całego cechu wykonywający, dostąpi łaski Boga i ludzi, teraz i w przyszłości, po wszystkie wieki wieków amen.

Ja co wszystko to pisałem, dokładnie kresliłem, stosując się do słów Piłata „co napisałbym był to napisałtem;“ tylko nasi majstrowie niech to wszystko zrozumieją i dobrze pojną, przywodząc do skutku i spełniając powyższe rozporządzenia i t. d.

De Warca nacione Gregorius Czychassovycz varschoviensis civis qua vitreator magister tanquam abortivus inter legitimos magistros et sicut abortivus inter pueros secundum processum nature legitime natos, hanc specialem constitutionem laudum istis annis 1551 cumulavit quam composuit et istis annis videlicet 1556 in hunc modum et formam codicelli scripsit sexta mensis Julii etc. Deo omnipotenti gloria, laus et honor in secula seculorum amen.

Tu qui lecturus es omnia et singula predicta, meo ingenio rudi et imbecilli, humiliter ignosce, absecro, sed que essent non debito, et non recto modo scripta imploro emenda: et que brevi numero, vel litterarum, syllabarum, dictionum, quam oracionum atauge, dupla, et si opus est multiplica, quia manus erat gravis et tremebat, calamus non recto mo-

Urodzony w Warce Grzegorz Czychassowicz obywatel warszawski jako majster szklarski i pomiotek między doskonałymi, a jako taki między młodzieżą podług zasad przyrody z prawego łoża zrodzoną, to rozporządzenie uchwiał w roku 1551 zebrał i ułożył, w roku zaś 1556 w powyższym kształcie i brzmieniu napisał 6 Lipca i t. d. na chwałę i cześć Najwyższego Boga na wieki wieków amen.

Ty, który masz czytać w ogóle i w szczególe powyższe przepisy, zaklinam cię przebaczyć łaskawie mojej nieumiejętności i niezdolności, coby zaś było niedokładnie i nienależycie napisane, błagam cię popraw, co zaś niedbale w głoskach, zgłoskach, stylu lub wystawieniu dodaj, pomnóż i jeżeli potrzeba będzie powiększ; gdyż ręka była cię-

do currebat, et sic omnes non recto modo scribebant, sed hic et hic errabant et papirum bonum polluebant etc.

Famati domini magistri vestras dominaciones humiliter rogo ut me in hoc errare non videretis, quod ante posui hanc ipsam specialem constitutionem laudum ante regestrum vel ante ista tria loca inscriptionum, sed ea propter non post posui: ut eam ante se et ante vestros oculos haberetis et diligenter servaretis, secundum quam vosmet ipsos et familiam vestram videlicet socios et discipulos regeretis, et post hoc modum bonum et regimen faciendo vestre dominaciones pariter et ego vobiscum vitam eternam optineretis in secula seculorum amen.

I.

Inscripcio magistrorum noviter in contubernium suscipiencium et per eos ma-

Tom III.

żka i drżąca, pióro niewprawnie kreśliło a wszyscy niekształtnie pisząc bładzili tu i owdzie i papier piękny biały plugawili i t. d.

Sławetni panowie majstrowie! Pokornie ich godności upraszam abyście mi to za błąd nie poczytywali, że wprzód zamieściłem to szczegółowe rozporządzenie uchwał, przed następnymi trzema spisami; lecz dla tego tak uczyniłem, iżbyście przed sobą i przed waszemi oczyma, zawsze ją mieli i pilnie zachowywali, a rządząc się podług niej, sami, z czeladką waszą t. j. towarzyszami i terminatorami, i dobrze w ten sposób zawiadując, abyście wasze godności razem ze mną otrzymali żywot wieczny na wieki wieków amen.

I.

Spis majstrów nowo przyjętych do cechu i majstersztik wyrabiających.

63

gisterium faciencium.

(Tu w oryginale 7 kart próżnych).

II.

Inscriptio sociorum et eorum rerum: que spectant ad faciendum eis: videlicet post erudicionem artificii collacionem magistris facere, przemyańek, accipere et alia que eis spectant adimplere etc.

II.

Spis czeladzi i przedmiotów przez nich mających się wykonać, jako to: sprawienie majstrom po wyzwoleniu wieczerzy, przyjęcie przemionka i spełnienie tego wszystkiego co ich dotyczy i t. d.

(Następuje 8 kart próżnych).

III.

Inscriptio discipulorum ad artificium susceptorum etc.

III.

Spis terminatorów do rzemiosła przyjętych i t. d.

(Dalej 7 kart próżnych).

CECH WARSZAWSKI MALARZY,

W POŁĄCZENIU ZE ZŁOTNIKAMI I APTEKARZAMI.

Mówiąc poprzednio w Tomie II o cechu Warszawskim szklarzy ze stolarzami i tokarzami połączonych, objawiliśmy mniemanie, że w mieście tém, nieznajdowała się nigdy Kongregacya malarzy, czy to osobna, czy też z inną jaką sztuką lub rzemiosłem zjednoczona. Powodował nas do tego wniosku, dotychczasowy brak zupełny jakichkolwiek w tym względzie wskazówek archiwalnych. Atoli dalsze poszukiwania doprowadziły nas obecnie do wiadomości, iż rzeczywiście w Warszawie istniał, jakiś czas przynajmniej, cech malarski do bractwa złotniczego wraz z aptekarzami wcielony. Gorliwy przeszłości miasta Warszawy poszukiwacz P. Alexander Wejnert, wykrył w archiwum miejskiem dokument, niezbitie rzecz udowadniający. Jest to przywilej króla Augusta III, z daty w Warszawie d. 29 Stycznia r. 1749, potwierdzający wszelkie dawne ustawy i przepisy cechowi złotników Warszawskich nadane: *Confirmatio jurium, privilegiorum et articulorum Contubernio Aurificum Varsaviensium servientium*. Przywilej ten przytacza wszystkie od nastania Kongregacyi zatwierdzone jej

przez poprzednich królów ustawy i różne onych wyroki; jest przeto jakby historią zawiązania a dalszego rozwoju cechu rzeczono. Zobaczymy jakie były te jego koleje.

Aktem z daty feria sexta ante festum S. Viti proxima r. 1516, Rada miejska Warszawska nadała i dozwoliła dla Zgromadzenia Złotników ustawę cechową. Tę ustawę mając sobie przełożoną król Zygmunt August, pierwszy onę monarszém potwierdzeniem uświęcił, w przywileju z daty w Lublinie Sabbatho ante Dominicam Cantate proximo, r. 1554.

Nie długo potém do cechu tego złotniczego, włączeni zostali *Malarze* i *Aptekarze*. Jakoż bractwu tak zespólnemu, ustawę czyli przepisy cechowe przez Radę miejską ułożone, zatwierdził król Zygmunt III, przywilejem z daty w Warszawie in Conventu Regni nostri Generali, feria secunda post Dominicam Judica in quadragesima proxima, r. 1589. Na wstępie przywileju wymienione jest stowarzyszenie: „contubernium et fraternitas Aurifabrorum et *Pictorum* Civitatis nostræ Varsaviensis,“ to jest stowarzyszenie i bractwo Złotników i *Malarzy* miasta Warszawy. W dalszém brzmieniu ustawy wyrażono, iż dla pożytku cechu Złotnickiego i za jego członków zgodą, włączeni do niego zostają *Malarze* i *Aptekarze*. „Quod nos intelligentes non modo utilem, sed toti Reipublicæ ex regimine et fraternitate Aurifabrorum rem necessariam posse evenire, de nostrum Scabinorum, Seniorum juratorum scientia, et accessu omnes Auritaxtores, *Pictores et Apothecarios* hec in civitate Varsaviensi commorantes, Fraternitati Aurifabrili adpungimus, adscribimus, unimus, ac incorporamus.“ Idą potém poszczególne artykuły czyli przepisy

cechowi postanowione. Co się dotycze *Malarzy* powiedziano, że mają się zachowywać i stosować do przepisów cechowi malarskiemu Krakowskiemu służyących. „Item *Pictores Varsavienses* juxta privilegium Civitatis nostræ Cracoviensis Pictorum sese in toto gerent et observent.“

Nie może tedy ulegać dziś wątpliwości, że *Malarze Warszawscy* w końcu 16-go wieku, mianowicie r. 1589, złączeni zostali w Korporację, poddani przepisom cechowym podobnego bractwa Krakowskiego, a wcieleni wraz z Aptekarzami do istniejącego już w Warszawie dawniej cechu Złotniczego. Wszakże jakby długo trwał ten związek, i czyli nawet nadal *Malarze Warszawscy* stowarzyszenie składali? nasuwa nam się znowu wątpliwość, dalszemi chyba wykryciami usuniętą być mogąca. Albowiem wszelkie następne przywiedzione królów wyroki, dawnych ustaw zatwierdzenia i nowe przepisy, zamilczają już zupełnie *malarzy* i aptekarzy, cech wyłącznie złotniczym mianują, o samych tylko złotnikach i procederze onych rozprawiają.

Takim okazuje się wyrok Zygmunta III w sprawie złotników, z daty w Warszawie feria quinta post festum S. Martini Episcopi et Confessoris proxima, 1597; tudzież inny tego króla w podobnej sprawie, z daty w Warszawie Sabbatho post festum S. Dorotheæ virginis proximo, r. 1615; w których to wyrokach mowa jest jedynie o Kongregacyi samych złotników.

Podobnie przywilej Zygmunta III z daty w Warszawie d. 25 Kwietnia 1616 r., zatwierdza niektóre nowe przepisy dla cechu Warszawskiego Złotników, a wyłącznie procederu złotniczego dotyczące się.

To samo znajdujemy we wszystkich następnych królów potwierdzeniach: Władysława IV z daty w Warszawie d. 6 Grudnia 1646 r.; Jana Kazimierza z daty w Warszawie d. 5 Czerwca 1660 r.; Michała z daty w Krakowie d. 20 Października r. 1669; Jana III z daty w Żółkwi d. 5 Lutego roku 1685, tudzież w jego wyroku w sprawie złotników z daty w Warszawie d. 25 Czerwca 1689; wreszcie Augusta II z daty w Warszawie d. 9 Lutego 1700 r.

Z tak więc nieprzerwanego a zupełnego przemilczenia *Malarzy*, wnosić nam przychodzi niepłonne, że stowarzyszenie onych nie długo po włączeniu ich do złotniczego cechu, przerwać się i wcale ustać musiało. Mniemanie to nasze znajduje jeszcze nie małe poparcie w tém, iż posiadając wiadomości o znacznej liczbie różnoczesnych Warszawskich malarzy, mnogie o nich nawet z akt miejskich zaczerpane wspomnienia, nienatrafiliśmy żadnego z nich wymienionego jako członka czy też starszego bractwa malarzkiego. Być może, iż się i w tém dziś mylimy, lecz to dopiero wykażą dalsze chyba znowu jakie wykrycia.

Przytoczone wyżej dokumenta, wymieniają kilku z różnych epok złotników Warszawskich; nie odrzeczy będzie sądzimy, przytoczyć ich tutaj, ku pożytkowi badań dziejów sztuki złotniczej krajowej.

R. 1597 starsi zgromadzenia złotników Warszawskich: *Joachim Pusz*, *Jakób Samson*. — *Stefan Segedi* złotnik cudzoziemski, któremu wyrok królewski nakazuje przystąpienie do cechu, jeżeli w mieście sztukę swą chce prowadzić.

R. 1615 starsi cechu złotniczego: *Joachim Pusz*, *Andrzej Zalewski*. — *Karol Libberth*, w wyroku królewskim

mianowany „aurifaber noster;“ tym to wyrokiem otrzymuje nakaz przystąpienia do cechu, jeżeli w mieście życzy sztukę swą wykonywać.

R. 1616 złotnicy z cechu Warszawskiego: *Joachim Pusz, Stanisław Kuczewski, Andrzej Zalewski.*

R. 1646 starsi cechu złotnicy: *Stanisław Zaleski, Kilian Polepszanowicz dictus.*

R. 1669 cechmistrze złotnicy: *Jan Niedźwiecki, Jan Karczewski.*

R. 1685 cechmistrze złotnicy: *Jakób Roszkowicz, Hiacynt Primkowicz, Adam Ciechomski.*

R. 1749 starsi cechu: *Andrzej Wachszyński, Franciszek Herentzberger, Piotr Jachimowicz.*

OSTATNI PRZYCZYNEK WIADOMOŚCI, W CIĄGU DRUKU TEGO TOMU PRZYBYŁYCH.

X. ANTONI, Karmelita.

Brat *Antoni* od Ś-go Jana, urodzeniem Ormianin Lwowski, z szlachejnej a malarskiej rodziny pochodzący.

Opowiada X. Sadok Barącz w dziele o Ormianach, Polskich, że „malarze Ormiańscy przyuiośszy z sobą sztukę tę nadobną do kraju, pierwszymi zapewne byli rozkrzewicielami szkoły bizantyńskiej na Rusi. Niepodobna bowiem, żeby te wszystkie obrazy mające cechę wschodu, przechowywane niegdyś w cerkwiach i kościołach na Rusi, były w Carogrodzie lub jego okolicach malowane. Lecz niestety czas w swym niepoahamowanym prądzie wszystko niszczący, pochłonał nawet ślady imion tych znakomitych mężów, którzy przez wizerunki świętych przez siebie wykonane, tak dzielnie działali na umysł i serce pobożnego ludu. Dopiero w drugiej połowie wieku szesnastego, jawią się dowody istniejących rodzin Ormiańskich, którzy piękną swą umiejętność, jakoby drogą spuściznę potomkom swym przekazywali.“ Nieujmując w niczém ważności dostrzeżenia

X. Barącza, iż rodziny Ormiańskie w dawnych wiekach do Polski, Rusi zwłaszcza Czerwonęj przybyłe i w niej osiadłe, przynieść z sobą mogły sztukę i smak malarstwa Bizantskiego; przydać wszakże winniśmy, iż ten malarstwa rodzaj od wieku już czternastego z pewnością uprawiany był w Polsce także przez malarzy Rusinów, których na ten cel w głąb kraju nawet sprowadzano, na co mamy niejednokrotne dowody. Tak w końcu wieku czternastego Władysław Jagiełło do malowania Kościoła Śto-Krzyskiego na Łysej-Górze i sypialni swęj na Krakowskim zamku, sprowadził był malarzy Ruskich, *pictores Ruthenicos*, jak o tęp świadczą znane z tamtych czasów rachunki wydatków domu królewskiego; podobnie malarzom Ruskim powierzał naprawę uszkodzonego obrazu Częstochowskiego. W drugiej połowie wieku piętnastego syn Jagiełły, Kazimierz Jagiellończyk, przyozdabiał także kaplicę fundacy swęj przy katedrze Krakowskiej, malowaniami bizantskiego stylu; na malowaniach tych były napisy narzecza słowiańskiego, a mianowano je współcześnie jako wykonane *Graeco more*, zaś kaplica sama od rzeczonych zapewne malowań nazywała się niegdys *Ruską*. Przeto nie sami tylko Ormianie uprawiali w odległej przeszłości sztukę tę w kraju naszym, lubo być może, iż ją rzeczywiście tutaj z sobą przynieśli.

Na dowód swego twierdzenia, przywodzi X. Barącz żywot, jak powiada sławnego malarza, pochodzącego od rodziny malarzkiej z nazwiska dziś niewiadomęj, Brata *Antoniego* od Ś-go Jana, o którym wiadomość wyczerpał z dzieła: *Konterfekt życia przykładnego z ozdoby Karmelu zakonnego* kopiowany, w Krakowie w dr. Dyaszewskiego

1747 fol. O nim tedy podaje, iż przyszedł na świat roku 1593 w Lwowie, z rodziców szlacheckich, a ojciec jego miał być wyśmienitym malarzem i syna sztuki swęj nauczył. Wstąpiwszy w młodym wieku do zakonu Karmelickiego, wysłany został z Przeorem Lwowskim Cyrylem do Rzymu, gdzie jakiś czas zabawił. Wróciwszy do kraju, poświęcony na zakonnika w Krakowie dnia 24 Czerwca 1617 roku, odtąd wiek swój cały po klasztorach swego zakonu świątobliwie trawił, w pokorze i posłuszeństwie polecane mu przez starszych czynności i prace wykonywając. „Tak zaś prostotę szczerą w posłuszeństwie zachował, że kiedy z rozkazania malował według reguł kunsztu malarskiego, w którym był bardzo doskonały, a przełożony na próbę posłuszeństwa jego ganił mu sztukę, albo mu ją zamalować rozkazał, zaraz to wszystko jakby się na tém nie znał, po prostu, jak mu rozkazano uczynił.“ Umarł w Krakowie w czasie powietrza dnia 30 Sierpnia, lecz nie dodaje X. Barącz którego roku. Prace jego malarskie, jak same nazwisko rodowe, pozostają na dziś zupełnie nieznanne; przechowują się jeszcze gdzie może po Karmelitańskich Kościołach i Klasztorach, zwłaszcza w Krakowie.

(X. Sadok Barącz, Żywoty sławnych Ormian w Polsce, Lwów 1856 str. 181 — 188).

X. ANTONI, Karmelita.

W kościele Ś-go Ducha w Poznaniu znajdują się wielkie obrazy malowane na płótnie, przedstawiające *cuda trzech skradzionych Hostyi w r. 1399*, wykonane przez *Braciszka Antoniego Karmelitę* w latach 1682, 1683

i 1689. (Alex. Lesser, wzmianka w Kronice Warsz. z roku 1856 Nr. 254). Nie można przypuścić, żeby to mógł być jeszcze poprzedni Brat Antoni Karmelita, urodzeniem Ormianin Lwowski, gdyż on żył i pracował wcześniej; jest to przeto inny także zakonnik Karmelitański, imieniem podobnie *Antoni*.

* BECHON KAROL.

Do najpiękniejszych jego robót, zaliczyć wypada wielką miniaturę *rodziny Urbanowskich*, przedstawiającą ojca i trzech synów, z podpisem malarza: „*C. Bechon Pinx*: Warso: 1786.“

Jeden z tych Urbanowskich Krzysztof, był człowiekiem światłym, w sztukach pięknych zamiłowanym. Pozostawił znakomitą bibliotekę, gabinet numizmatyczny, zbiór wybornych obrazów, rycin i rękopismów.

Miniatura przerzeczona jest obecnie własnością pana Edwarda Starzyńskiego, spadkobiercy po Urbanowskich, do którego też przeszły wszystkie owe szacowne Krzysztofa Urbanowskiego zbiory.

* BEREZA.

P. Felicjan Łobeski w opisie obrazów po kościołach Lwowskie utrzymuje, iż kościele Bernardyńskim w ołtarzu bocznym pierwszym po prawej stronie, obraz *Ś-go Michała* podług Guido Reni, jest pędzla *Berezy*. Atoli obraz ten szpetnie przemalowany, nic z dawniej swój piękności nie zachowuje. (Dodatek do Gazety Lwow. z roku 1853 Nr. 9 str. 36).

• **BIELAWSKI E.**

W pałacu Arcy-biskupa Ormiańskiego w Lwowie, cztery portrety Arcy-biskupów: *Wartana Hunaniana* † r. 1715, *Jana Tobiasza Augustynowicza* † d. 31 Lipca 1751 roku, *Jakuba Stefana Augustynowicza* † d. 11 Stycznia 1783 r. i *Jakuba Tumanowicza* † dnia 2 Września r. 1798, noszą z tyłu podpis *Bielawski* pinxit i rok 1801 i 1802. (F. Łobeski Opis obrazów w kościołach Lwowskich, Dodatek do Gaz. Lwow. z r. 1853 Nr. 6 str. 23).

W zbiorze obrazów X. Kanonika Axentowicza w Lwowie, jest tegoż malarza *Sybilla*. (Tamże str. 24).

BOGDANOWICZ GRZEGORZ.

Ormianin Lwowski. Powiada o nim X. Sadok Barącz (Ormianie str. 82), oparty na aktach miejskich Lwowskich, iż r. 1675 zatém za króla Jana III, był sługą i żołnierzem królewskim, a trudnił się także malarstwem. Roku 1685 wygodził miastu Lwowu w sprawach Ormiańskich summa złotych 1000. R. 1692 powierzono mu urząd gospodarstwa hetmana polnego koronnego. Tyle o nim X. Barącz; atoli jakie były te jego zatrudnienia malarskie i przy jakim uzdatnieniu, tego wcale nie wymienia.

BOGUSZE.

X. Sadok Barącz w dziele o Ormianach w Polsce str. 87, mówi że *Bogusze* rodzina Lwowska Ormiańska, byli malarzami w Lwowie całym rodem od r. 1579. „Zatru-

dnienie to przechodziło od ojca do syna jakoby w spuściźnie. Musieli celować w tej sztuce, gdyż mieli znaczny majątek.“ Z pomiędzy nich przywieśliśmy Pawła i dwóch tegoż synów Szymona i Jana, a zdaje się iż byli i dawniejsi.

*** BOGUSZ, BOGUSZOWICZ SZYMON.**

Widzieliśmy go pod r. 1605 wzmiankowanego w aktach radzieckich Lwowskich, jako towarzysza sztuki malarskiej, artis pictorum socius. X. Barącz (Ormianie str. 87), czerpiąc w Księgach Acta judicii Armenorum Leopold. 1611 ad 1615, VIII str. 8, w Tab. magistr. Lwow., powiada że *Szymon Boguszowicz* r. 1611 jeździł do Moskwy, dla odznaczenia zdolności swęj w malarstwie. R. 1644 d. 12 Marca zapisał Kościołowi miejskiemu Ormiańskiemu kamienicę własną we Lwowie (z akt Kapituły Orm. Lwow.).

*** BOGUSZEWSKI KRZYSZTOF ALEXANDER.**

O tym malarzu i jego obrazie w katedrze Poznańskiej, była już mowa w tomie obecnym str. 139. Uzupełnienie wiadomości podaje p. Alexander Lesser zwiedzający Poznań, w artykule zamieszczonym w Gazecie Poznań. z d. 2 Listopada 1856 roku, a powtórzonym w Kronice Warsz. z d. 24 Grudnia 1856.

Obraz rzeczony malowany na drzewie, przedstawia *Legendę Ś-go Marcina*. „Wyobrażenie to, mówi p. Lesser, jest dość osobliwe, bo czyto z niewiadomości archeologicznej, czy też dla dobitniejszego przedstawienia nabożnym widzom tego zdarzenia, artysta ubiory osób i miejscowość

obrał sobie prawie współczesne. W górnej części ukazuje się Chrystus z płaszczem Ś-go Marcina, otoczony licznym chórem Aniołów. W dali jest miasto obszerne z ozdobnemi kościołami, w pośrodku którego wznosi się ratusz z krużgankami i wieżą wysoką; z przodu brama bardzo ozdobna i mury miasta otoczone wodą zamarznąją. Tutaj liczne rycerstwo uzbrojone, z chorągwiami do miasta wjeżdża na czele którego piękny młodzian, przedstawiający Ś-go Marcina, spotyka obnażonego żebraka którego litościwie otula, ucinając połowę swego płaszcza. Scena ta naiwnie i z wielkiem uczuciem jest przedstawiona i przypomina styl malarstwa naszego za króla Zygmunta III,..... co też podpis łaciński u dołu obrazu umieszczony potwierdza, albowiem brzmi on jak następuje: Wielmożny Marcin Lentowsky Opat w Paradyżu Sekretarz Królewski, obraz ten swego patrona do kościoła w Paradyżu fundował (zkaąd też obraz pochodzi), a malował go *Krzysztof Alexander Boguszewski* dnia 12 Września 1628 roku. Pod tym napisem znajduje się mały herb krzyża srebrnego, po bokach którego dwa półksiężycy srebrne na polu czerwonym z literami artysty K. A. B. Przy dalszém rozpatrywaniu, ukazuje się przy rycerstwie na chorągwi tylnej orzeł dwugłowy cesarski, zaś na przedniej herb z pastorałem przez Aniołów trzymany, a otoczony głoskami M. L. A. P. S. S. R. M., co znaczy: Martinus Lentowsky Abbas Paradisiensis Secretarius Sacrae Regiae Majestatis. Na ozdobnej bramie znajduje się dwa razy tarcza herbowa z trzema literami i koroną królewską; może to jest herb króla Walezego, a miasto zdaje się jedno z krajowych przedstawiać, może nawet Poznań ówczesny z ratuszem, który zbudowany 1508,

widocznie był częściej był odnawiany, nawet przebudowany.“

*** X. DOBRZENIEWSKI MARCELLI ANTONI.**

Powiedziano było, że malował kościół we Włodawie. Jest to kościół XX. Paulinów pod wezwaniem Ś. Ludwika króla Francuzkiego, którego sklepienie i ściany malowane są całe al-fresco. W głównej nawie *Aniołowie podnoszący krzyż*; na sklepieniu w prezbiterium *Apoteoza Ś. Ludwika* wyobrażonego w koronie i płaszczu królewskim, którego Aniołowie unoszą do Nieba; na ścianach bocznych prezbiterium *wyprawy wojenne króla Ludwika w Algierze*. Malowania atoli w prezbiterium gorszego są pędzla od zdobiących cały kościół, i widocznie innej ręki. Jakoż utrzymuje się miejscowe podanie, iż zakonnik po wykonaniu malowań w kościele, zabrał się był do sklepienia w prezbiterium, lecz spadłszy z rusztowania, zabił się; inny przeto, a mniej już biegły malarz, dokończył po nim rozpoczęte freski.

W grobach kościelnych w prostej trumnie, spoczywają dotąd zwłoki zakonnika malarza. Na trumnie blacha miedziana nosi grubo wyżłobiony napis: „R. F. *Marcellus Dobrzeniewski* Conversus Pictor obiit A. D. 1784 die 7 Augusti.“

DUNAJEWSKI STEFAN.

Malarz i mieszczanin Bydgoski, o którym niektóre wspomnienia dochowują się w aktach tego miasta ławniczych, *acta scabinalia*.

W tomie onych z lat 1598 — 1601 występuje on wielokrotnie, to zeznając być winnym rozmaite summy, to kwitujący z odbioru innych. Tamże D. Gliścienski *Stephano Dunajewski pictori jus suum infundit*; jest to cessya summy złotych 90 na domu Alberta Ligowskiego lokowaněj, in personam famati *Stephani Dunajewski Pictori civi Bidgostiensi*.

Roku 1623 już nie żył, gdyż w tomie rzeczonych akt z tego roku występuje honesta Zophia olim *Stephani Dunajewski pictoris conjunx*.

FILIP.

Malarz Bydgoski z końca 16-go wieku, o którym dochowuje się wiadomość w aktach ławniczych tego miasta, z przygody przezeń doznanej i skargi z tego powodu zaniesionej.

Philipi Pictoris attestacio. Actum in pretorio Bidgostiensi feria quinta post festum Lucie Virginis et Martini A. D. 1598. Znosi skargę Filip malarz, iż go wracającego wieczorem do klasztoru napadli „minczarzciczi, kamieniarze“ i inni, naprzód wymyślali mu „malier, malier“ a potem pokaleczyli. „Muliarczyk pchnął mnie dwa razy szpadą w łokiecz, odłożytem mu sie mułtanem asz mu sie przepadła.“ Nie wie czém na siebie ściągnał ten napad, gdy nawet mularczykowi pożyczał kamieni do tarcia farb „y Owidiusz moj tam jeszcze mają.“

W téjże księdze akt ławniczych poniżej znowu: *Vulnera Philipi pictoris*.

JAKÓB.

Czech z pochodzenia, malarz przebywający czy zapewne osiadły w Krakowie za czasów Zygmunta I. W księdze rachunków prywatnych wydatków tego króla, w archiwum Komm. Rz. Skarbu znajdujących się (ks. XLV), zapisana jest pod r. 1518 wypłata: *Jacobo pictori Bohemo qui depinxit R. M. imaginem fl. 10.* Malował przeto *wizerunek Zygmunta I*, bezwątpienia z natury, a zatem w Krakowie. (J. T. L. w Biblio. Warsz. z r. 1856 IV, 628).

JUNG MICHAŁ.

Malarz Bydgoski, o którym wspomnienie przekazują akta ławnicze tego miasta z r. 1598. Zresztą nic się o nim obecnie więcej nie wie.

MACIĘJ.

Malarz Bydgoski, w pierwszej połowie 17-go wieku żyjący. Występuje kilkakrotnie w aktach ławniczych tego miasta, w księdze z r. 1623, a mianowicie: str. 26 Skalczanka per *Mathiam pictorem* quietatur. Stans personaliter Jud. Scabinali civitat. Bidgostiensi *Mathias pictor* incola Bidgost.....; podobnie str. 46 tenże *Mathias pictor*; i znowu str. 95 — 96 *Mathias pictor* et Skalczanka.

* MARYCKI ADAM.

Marycki miał na imię *Adam*, a był jak się o nim rzekło malarzem nadwornym Augusta III i może jeszcze

Augusta II; zdaje się iż około r. 1735 — 1736 przebywał i pracował w Dreźnie. Poucza nas o tych szczegółach, jedna z prac jego malarskich, nabyta w Dreźnie, a znajdująca się obecnie u Xięcia Sergiusza Goliczyna w Stariej wsi w Podlaskiem. Jest to pięknie wykonany portret olejny w owalu *młodej niewiasty* w stroju bogatym, a włosach pudrowanych. Z tyłu obrazu na białym napis tamtoczesny: „*Adam Maricki pinxit 1735 — 1736.*“ Jedyne to znane nam dzieło artysty, objawia wyższe jego w sztuce uzdolnienie; z żalem więc wyznaczyć przychodzi, iż wszelkie żywoty jego szczegóły a podejmowane prace, zupełnie na teraz pozostają nam niewiadome.

MICHAŁOWSKI PIOTR, herbu JASIEŃCZYK.

Jeden z najznamienszych tegoczesnych Polskich malarzy, rozgłosnej europejskiej sławy, zgasły przedwcześnie d. 9 Czerwca r. 1855 w majątności swej Krzysztoforzyce pod Krakowem, licząc rok życia 54.

Z zacnego pochodzący Jasięńczyków szczepu, z rodziny której jakoby stała cechą była prawość nieugięta i przedziwny rozsądek, czerpał od młodu w wzorach poprzedników zasady, które go w dalszym żywocie świetnie odznaczały. Uposażony od Opatrzności zdolnością niepospolitą, rozwinął pilną nauką tak różnostronne wiadomości, że trafiało się, iż ci co go z bliska nie znali, dzielili go w mniemaniu swém na kilka jakby osób, rozumiejąc że jest nie jeden i ten sam *Michałowski*, lecz że ich jest wielu, to wielki filolog, to odznaczony w górnictwie krajowém zwierzchnik, to znowu znakomity administrator, to wiejski gospodarz, wreszcie pierwszego rzędu malarz.

W Krakowie pobierał początkowe nauki szkolne i dalsze Uniwersyteckie. „Pamiętamy, tak o nim powiada Krakowski jego pozgonny biograf, jak ośmnastoletni młodzieniec ogorzałej twarzy, przenikliwych oczu, wysokiego czoła, zwracał ogólną uwagę. Odludny a zapamiętały w pracy, pełen ironii w dowcipie a zapału w duszy, pracował w filozofii i bibliografii polskiej, pod znakomitymi mistrzami swego czasu Szugtem, Münichem, Bandtkiem; młody, miał ustalone imię i powagę, wrażał nawet trwogę trafnością odpowiedzi i już wtenczas genialnego pędzła. Gorliwy ojciec wyprawił go po ukończeniu nauk akademickich do słynnej Göttyngi. Cztery lata znowu poświęcił uporczywój pracy, której owocem rzadka biegłość w języku i literaturze greckiej, łacińskiej, angielskiej, hiszpańskiej, że pominiemy dostępnejsze: każdym językiem pisał poprawnie, mówił dokładnie, nawet w rozmaitych dyalektach. Z takim zapasem, do którego dodać należy biegłość w matematyce i naukach przyrodzonych, powraca do kraju.“

Przybywszy do Warszawy, umieszczony zostaje w Komisji Skarbu, przy boku ówczesnego Ministra Xięcia Lubbeckiego. Ten odgadując od razu wysoką zdolność i przymioty *Michałowskiego*, a życząc wydział górniczy na nowo urządzić, na tegoż czele go postawił. „Orlém okiem odgaduje wady ludzi i organizacyi, żelazną energią kruszy wszystko, co mu stawia zapory..... Pięć lat nie minęło, ale pięć lat prawie bezsennych, pięć lat krwawój pracy, *Michałowski* zostawia fabryki w stanie kwitnącym w jakim zastał je rok 1830; administracyę natchnioną jego duchem, to jest duchem pracy, porządku, poświęcenia dla dobra publicznego;

szkołę górniczą i rozpoczęte olbrzymie fabryki.....“ Tak o tej epoce życia jego, wyraża się znowu jego biograf.

Wkrótce potem, opuściwszy służbę publiczną, zwrócił się znowu *Michałowski* z zapałem do nauk i sztuki. Roku 1832 udał się do Paryża, a tu lubo już poprzednio posiadał w malarstwie niepospolite uzdatnienie, zaczyna się właściwie dla niego zawód ten tak świetnie go odznaczający. Był podówczas w Paryżu rysownik i malarz znakomity Charlet, w którego pracowni zgromadzali się młodzi artyści, znajdując tam do studiowania doborowe modele ludzkie i konne. Tam tedy oddał się *Michałowski* pracy skwapliwie, a gdy zaraz na wstępie uznał go Charlet mistrzem i z pierwszej wykonanej roboty takim go powitał, podwoiło to jeszcze jego gorliwość, tak że całe niemal dnie kształceni się dalszemu poświęcał. Zdumiewał też wszystkich łatwością, szybkością a poprawnością, z jakimi wykrywał swe studia; wkrótce sam Charlet oceniając wysoką jego znajomość anatomii konia i rysunku, w pracach własnych nie raz rady jego zasięgał. Niebawem zwrócił na siebie uwagę znawców i sztuki miłośników: genialne jego szkice zaczęły być poszukiwane, wnet je już przepłacano, a lubownicy zwłaszcza Angielscy rozrywali je po niesłychanych cenach; nie miał też odtąd spoczynku od nalegań rozprzedawczy dzieł sztuki Paryżskich. Uznany za pierwszego malarza koni i stawiony na równi z nieżyjącym już słynnym Géricault, posiadał wiele z nim podobieństwa: ten sam rodzaj, tenże śmiały i szeroki pędzel, takżeż znawstwo i zamiłowanie koni, konnej jazdy i wszelkich ciał ćwiczeń. Wiadomo, że tu przydamy, iż Géricault dosiadając rozhukanego ogiera, którego chciał uskromić,

padłszy z nim razem, stał się sam zgonu swego przyczyną. Przedmioty które podówczas rabiął *Michałowski*, były powiększej części miejscowe Francuzkie, brane z natury: ciężkie normandzkie konie, ładowne wozy, zaprzęgi, dyliżanse i t. p. Największa część tych akwarelli została we Francji lub przeszła do Anglii. Do tego życia artysty okresu, odnosi się także piękna próba wszechstronnej jego zdolności; w małym posągu Napoleona na koniu, odlanym następnie z brązu, który pozyskał ogólną znawców pochwałę, a serdeczny poklask weteranów zachwyconych nadzwyczajnem podobieństwem ubóstwianego wodza.

Lat trzy spędzonych wśród ulubionej sobie sztuki i powodzenia, nie mogły stłumić w sercu *Michałowskiego* tęsknoty za rodzinnym krajem. Porzuca więc Paryż i wraca do Krakowa. Tu akwarelista dotąd, przechodzi do malarstwa olejnego i oddaje mu się głównie. W starym Wielopolskich pałacu, jedna z obszernych sal służyła mu za malarnię, a w krótkim czasie zapełniła się wybornymi studiami. Wzorów do nich dostarczał powiększej części piękny pułk huzarów austriackich, stojący podówczas w Krakowie. Z tej też epoki pochodzi jeden z najpiękniejszych artysty utworów olejnych, myśl do większego obrazu, przedstawiający owych *huzarów powracających z rewii*: obraz ten oddany przez malarza z kilku innymi na sprzedaż w celach dobroczynnych, nabyty za wysoką cenę przez Hr. Piotra Moszyńskiego, do naczelnych zbioru jego ozdób należy.

Atoli to lubo tak czynne artystyczne życie w Krakowie, nie wystarczało jeszcze silnemu a wielostronnym zajęć łaknącemu umysłowi; polskiego szlachcica pociągała

skłonność do wioski i roli. Posiadał *Michałowski* wieś jedną pod Krakowem Krzysztoforzyce, inną majątność w okolicy Przemyśla. W nich więc naprzemian osiada i gospodaruje dzielnie, przeplatając pracę powszednią i obowiązki ojca rodziny, sztuką i literaturą. Tak znowu schodziły mu lata w odosobnieniu, a lubo rozgłośnego już w kraju imienia i sławy, pozostaje mało znanym z osoby, dla szczupłej tylko liczby rzec można wybranych bliżej dostępny. W te to czasy zamysłał o tworcach malarstwa na wielkie rozmiary: marzył o Sali Hetmanów, któraby przedstawiała wizerunki takowych konne w przyrodzonej wielkości; o wyobrażeniu bitwy pod Sommo-Sierra. Do pomysłu pierwszego przygotowywał liczne studia, pozostające dziś cenną po nim spuścizną, *wizerunki konne Hetmanów Chodkiewicza, Rewery Potockiego, Jabłonowskiego, Jana Klemensa Branickiego*. Zamiar drugi nie doszedł także do zupełnego skutku; przecie wykończony *koń siwy Cesarza*, zalicza się do dzieł mistrza najcelniejszych.

Wpóśród tych spokojnych zajęć myśliciela i artysty, nadszedł rok 1848 brzemienny w niebezpieczeństwa i trwogi. Na ich objaw, obudza się *Michałowski*, występuje z odosobnienia, spieszy do Krakowa. Posłuchajmy znowu co tu o jego działaniu opowiada naoczny świadek, Krakowski jego biograf. „W czasach tak trudnych, powagą swoją ze spokojem pośredniczy: otwiera zdanie zdrowe i poważne, a kiedy władza uważała potrzebę wzmocnienia porządku publicznego użyciem współdziałania wpływów miejscowych, staje z zaufaniem Rządu a poklaskiem obywateli na czele Rady Administracyjnej W. X. Krakowskiego. Trzy lata przewodniczył wśród stosunków nie łatwych:

jak przewodniczył, dowodem zaszczyt którym go łaska sprawiedliwa Monarchy uczciła — wiedzą tutejsi mieszkańcy..... Pracowity, zawsze i dla każdego dostępny, zaniechał dla ogólnego dobra i rodziny i gospodarstwa i tyle mu drogiej sztuki; od rana do wieczora oddany usługom publicznym..... Pamiętamy wszyscy, że rok 1847 i 1848 zostawił spuścizną dla naszego miasta nowy rodzaj ludności, tak zwanych pauprów, która mniejsza iż zalegała ulice, ale gotowała na przyszłość pokolenie zbrodniarzy. Skarga była ogólna — pomocy nigdzie. *Michałowski* ulitował się tej większej jeszcze moralnie jak materyalnie nędzy. Poświęca całą swoją trzy tysiące złotych reńskich wynoszącą pensję, pojmuje myśl wykształcenia parobków gospodarskich, podnosi zakład który całą niemal tę ludność ogarnął; oprócz funduszu, dodaje mu osobistą pieczę i nadzór. Urzędowanie jego skończyło się, ale nie skończyła opieka. Dotrwał do ostatniej chwili życia w przedsięwziętém dziele i tulił koło siebie, utrzymywał własnymi funduszami, nie raz pracą rąk swoich, przybrane sieroty; karmił, uczył pracy i bojaźni Pana Boga..... To była korona życia przepędzonego w pracy uporczywój, prawie nadludzkiej, która razem z wadą sercową zniszczyła żelazną konstytucyę.“ Jakoż przed kilku laty utraciwszy dziecko, popadł odtąd w chorobę sercową, która ostatecznie przy nadmiarze trudów i pracy, do grobu go sprowadziła.

Z dzieł jego znanych w Warszawie, przytoczyć możemy:

Dyliżanse Francuzkie, dwie akwarelle sobie odpowiednie, własność Xiężny Alexandry Radziwiłłowej.

Woły Podolskie orzące, akwarella dużego rozmiaru, w posiadaniu Pani Giżyckiej. Przydać tu wypada, iż *Mi-*

chałowski nie tylko był wyborynym malarzem koni, lecz i innych zwierząt, jako to psów, rogatego bydła.

Oszczędnym w pochwały, a wysoki sztuki znawca, Hr. Atanazy Raczyński, wspominał był o nim jeszcze dawniej krótko lecz nader pochlebnie: powiada iż akwarelle jego przedstawiają konie, zaprzęgi, wnętrza stajni i t. p. przedmioty, a mają europejską sławę. (Hist. de l'art moderne en Allemagne Paris 1841. III, 531). Podobnie za Hr. Raczyńskim, wychwala go G. K. Nagler (IX, 241 — 242), mówiąc, iż w dojrzałym wieku poświęcił się sztuce, około roku 1833, a w niedługim czasie do wysokiej doskonałości postąpił, w malowaniu zwłaszcza zwierząt; długo bawił w Paryżu, gdzie jego akwarelle bardzo były pożądane i drogo płacone. Pisze go zaś Nagler *Michailowski*.

(Jego nekrolog w Czasie Krakowskim z roku 1855 Nr. 135).

PIPAN STANISŁAW.

Przywiedliśmy malarza i mieszczanina Bydgoskiego Jana Pipona, który r. 1630 malował do kościoła XX. Franciszkanów Chełmińskich obraz ołtarzowy. Współczesnym onemu, a zapewne blizkim krewnym, był *Stanisław Pipan* malarz i mieszczanin Bydgoski, tak w aktach ławniczych tego miasta wspomniany.

W księdze akt rzeczonych z r. 1623 str. 42: „*Stanislaus pictor contra Joannem Kaczmarek protestatur. Actum Bidgostiae feria quarta ante Dominicam. Do urzędu i ksiąg ławniczych niniejszych miasta Bydgoszczy przyszedłszy oblicznie sławny Stanisław Pipan malarz, zdrowy na ciele i umyśle zeznał.....*“ Idzie tu o cerograf na złotych 300.

W tejże księdze na str. 61: *Stanislaus pictor* Joanni Lippe obligat et inscribit. Tenże *Stanislaus Pipan pictor civis Bidgostiensis* przyznaje być winnym summam quinquaginta florenos honesto Johanni Lippe in officina monetaria Bidgos. probatori.

Gdy nazwa malarza w aktach urzędowych musi być wiernie zapisana, ztąd wnosić wypada, że ta rodzina pisała się *Pipan* a nie *Pipon*.

C. S.

Malarz ksiąg pergaminowych rękopiśmiennych, z czasów panowania Zygmunta I, w Krakowie prawdopodobnie pracujący.

W Bibliotece Warsz. z r. 1856, IV, 623 — 629 pisarz bezimienny J. T. L. podał wielce zajmującą wiadomość udzieloną mu z Anglii, o dwóch książkach do nabożeństwa, zdobiących dziś zamożne tamtego kraju zbiory, z których jedna należała do królowej Bony, a druga do króla Zygmunta I.

Książka królowej Bony znajduje się w Oxfordzie w Bodlejańskiej księżnicy, a stanowi jeden z pierwszych klejnotów tego ząqadnąd bogatego zbioru. Jest to książka formatu małej ćwiartki, pisana na pergaminie, zawierająca 14 malowideł poczynając od *Zwiastowania Najś. Maryi Panny*, do *Zdjęcia Chrystusa z krzyża*: wszędzie wyobrażony herb Sforza, a na jednym obrazku połączony z herbami Polski i Litwy. Książka ta czyli też jej malowania rozpoczęte były jeszcze w Lombardyi, przed zamąż pójściem Bony; skończone już w Polsce r. 1526, która to data

wyrażona jest tam złotą cyfrą. „Malowidła, powiada sprawozdawca, są nadzwyczajnej piękności, szczególnie jedno przedstawiające Najś. Pannę z dziecięciem, w czerwonej szacie, z białą święte czoło okrywającą chustką. Nie znaleźliśmy nic podobnego ani w Cesarskiej bibliotece w Paryżu, ani w Rouen, gdzie jest tak bogata w średnio-wieczne malowidła biblioteka.“

Książka króla Zygmunta Starego jest także formatu małej ćwiartki, a była mu ofiarowana bezimiennie, jak to wyraził w przedmowie piszący. Obejmuje cztery malowidła: „Pierwsze przedstawia *S-go Hieronima* w czerwonym kardynalskim płaszczu, piszącego Psalterz, ze lwem u nóg. Na drugim malowidle *Chrystus*, ranami i strumieniami krwi pokryty, z kielichem Ś-tój Komunii w ręku, *zbliża się do klęczącego tuż Zygmunta*. Król wystawiony jest z twarzą z boku widzianą, w czerwonej na futrze odzieży, a po sobolim kołnierzu spada mu złoty łańcuch. Inna *podobizna króla* jest na trzecim malowidle: tu przedstawiony także w klęczącej postawie, ale z twarzą do patrzącego obróconą, z oczami wzniesionemi do *Najś. Maryi Panny z dziecięciem, na półkniężycu stojącej*. Czwartym i ostatnim malowidłem jest *tarcza przez aniołów utrzymywana* a napisem: *Clipeus spiritualis*. Wszystkie te malowidła, nieporównanej historycznej i artystycznej wartości, noszą u spodu herb Korony i Litwy.“ Książka rzeczona Zygmunta I była w dalszych czasach własnością Zygmunta III, później przeszła do rodziny Sobieskich, od której do Stuartów, a ze spadku po kardynale York nabyta przez Xięcia Sussex, ostatecznie zaś przez zarząd Brytańskiego muzeum, w którym się obecnie znajduje.

„Kto był twórcą malowideł? czyni sobie sprawozdawca pytanie. — Tak w jednej jako i drugiej książce, powiada, u spodu niektórych położył malarz głoski S. C. a na jednej dodał F. to jest fecit; niewątpliwie zatem jeden i tenże malarz dla ośmiu książek pracował. Dr. Wagner, w dziele *Treasures of Art in great Britania* III. 1854 wyznaje, iż niewiadomo mu kto był ten S. C., ale mniema iż malowidła są różnych rąk robotą i w różnych wykonane miejscach. Ozdoby brzegów tchną według niego włoską szkołą, w charakterze figur widzi ściśle naśladowanie Alberta Dürera, tak iż niektóre, a mianowicie Matkę Boską przedstawiające, są kopiami obrazów tego mistrza, gdy tym czasem inne zdradzają wpływ szkoły flamandzkiej. Wnosiłby zatem wypadało, iż część wykonana była w Medyolanie, reszta zaś do Norymbergi na dokończenie posłana. Porównanie z innymi współczesnymi rękopisami, i ten zlew wpływów niemieckiej i flamandzkiej szkoły, naprowadzają na myśl, iż malowidła robione w Norymberdze, są dziełem naówczas słynnej tam rodziny Glockendon. Pomijając mniej znaczące a dowolne przypuszczenia, zostaną dwa wnioski: że malarz był Niemcem, i że pracował w Niemczech. Ostróżniejszy krytyk Angielski w *Gentleman's Magazine for July 1845*, nie wyrzekając zdania względem narodowości malarza i miejsca w którym pracował, ogranicza się wykazaniem powinowactwa między temi malowidłami, a szkołą niemiecką Alberta Dürera. My powiedzmy raczej, iż kiedy nie ma żadnego dowodu zaprzeczającego polskość artysty, to znajdzie się nie jeden potwierdzający to: a najprzód malowidła (jeżeli nie wszystkie to część ich przynajmniej) musiały być robione

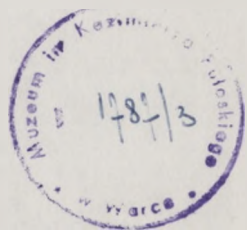
w Krakowie, wizerunek bowiem króla przeznaczony dla króla, nie mógł go wystawiać jak wiernie, a to da się tylko z osoby wykonać. Zresztą herby Korony i Litwy, narodowy ubiór żołnierzy wówczasniej zbroi polskiej wystawionych, wszystko niezbitym jest dowodem przynajmniej tego, że malarzowi dobrze była znana Polska i jej zwyczaje, i co więcej, iż żył życiem Polski..“

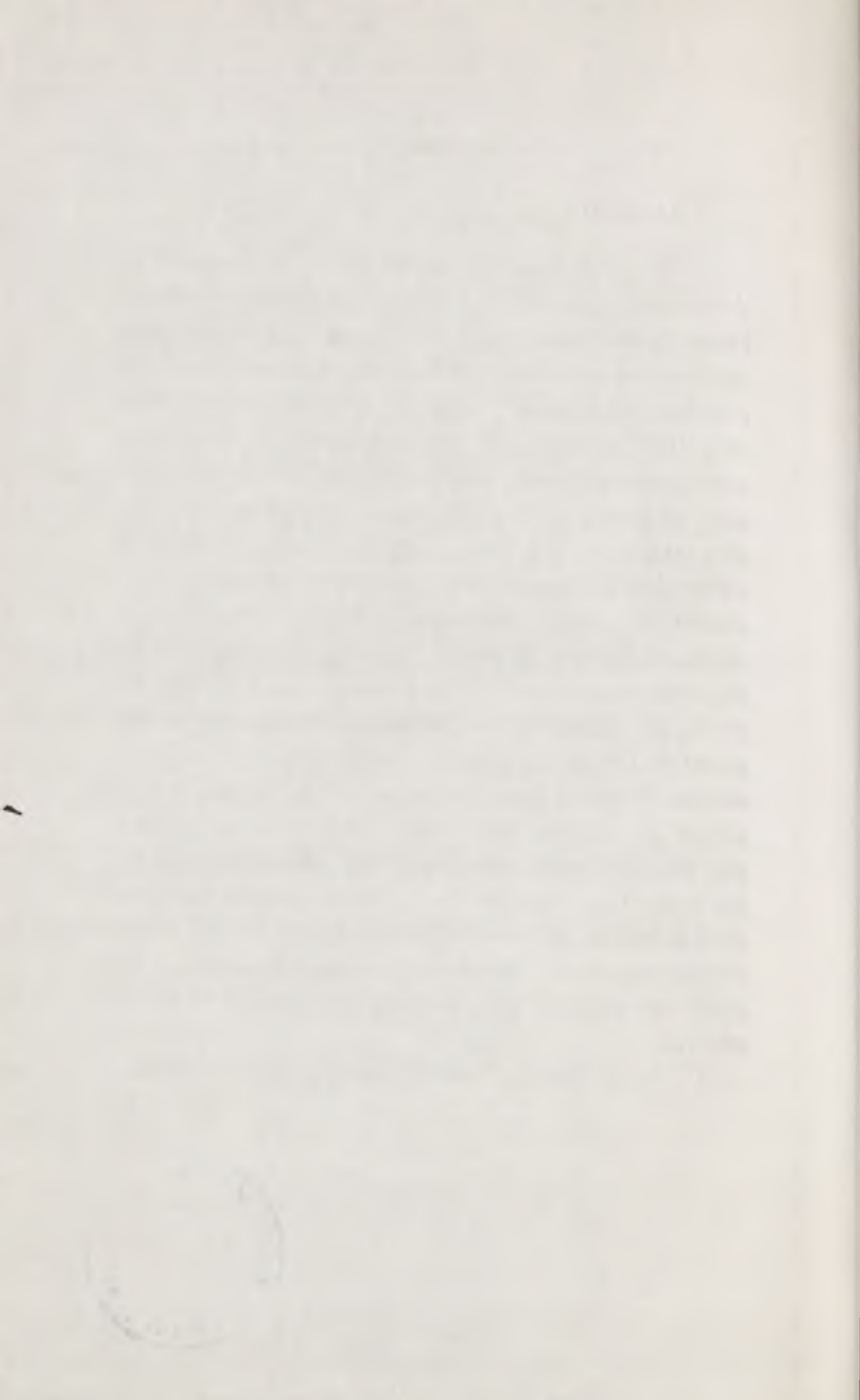
Takie jest co do malowideł tych twórcy, zdanie szanownego o owych książkach sprawozdawcy. Co do nas posuniemy domysły nieco dalej. A naprzód, że malarz nie mógł być którym z Norymberskich Glockentonów, (wedle wniosku Dr. Wagnera), jest rzeczą zupełnie widoczną; bo głoska C. na obrazkach nie jest G, a nadto żaden artysta tamtoczesny w Norymberdze Glockenton, nie miał imienia na S. Być bardzo może, iż niektóre z obrazków książki królowej Bony, jako w Lombardyi jeszcze rozpoczętej, odrobione tamże były przez którego Włoskiego malarza; atoli inne, a zwłaszcza owe z wizerunkami króla Zygmunta Starego, z rycerzami Polskimi i herbami Państwa, jawne noszą cechy krajowego wykonania. Sztuka zdobienia ksiąg pergaminowych rękopiśmiennych malowaniami miniaturowymi, znamienicie w kraju naszym, zwłaszcza zaś w Krakowie kwitnęła; mamy onej wzabytkach dotrwałych świetne okazy, a niezaprzeczone dowody. Wnosić więc nam wypada, iż ten malarz S. C. był którymś ze *Stanisławów* krakowskich, o których z tamtych czasów liczne lubo urywkowe dochowują się wspomnienia.

• ZACHNOWICZ KRZYSZTOF ZACHARYASZ.

X. Barącz w żywotach Ormian zowie go *Krzysztofem Awedykiem*, i powiada że był starszym prawa Ormiańskiego we Lwowie, że się trnduił kupiectwem, „a wolne chwile jakie mu od zatrudnień publicznych i domowych zbywały, poświęcał malarstwu.“ (Za księgą *Inducta jud. civ. Arm. ab a. 1651 ad 1652 XVII, 323 w Tab. mag. Lwow.*). Podczas oblężenia Lwowa przez kozactwo, należał do poselstwa od miasta do Bogdana Chmielnickiego w Październiku roku 1648. W r. 1655 kiedy Chmielnicki po raz drugi Lwów oblegał, znawu kilkakrotnie wysyłany był do obozu nieprzyjacielskiego, celem otrzymania korzystnego z nim dla miasta układu, co mu się téż pomyslnie udało. W Listopadzie tegoż roku król Jan Kazimierz pisał do *Zachnowicza*, aby z Lubowieckim Stolnikiem i Posłem królewskim jechał do Czechryna, względem ułożenia pokoju z Chmielnickim. Więcej o jego żywocie nie wie X. Barącz, świetną oddaje mu wszakże pochwałę w tych słowach: „Był to mąż pełen odwagi i poświęcenia się szlachetnego dla dobra pospolitego, każdej chwili gotów nie tylko majątek swój poświęcić, ale nawet życie własne poświęcić dla całości swych współbraci.“ Prace jego wszakże malarskie nie znane są wcale X. Barączowi, jakoż przemilcza o nich zupełnie.

(X. Sadok Barącz, *Żywoty Ormian* str. 393 — 395).





SKOROWIDZ

PRZYWIEDZIONYCH W SŁOWNIKU MALARZY.

- Abel Józef. I, 1 — 2.
Adam. I, 2. III, 104.
Adam. III, 105 — 106.
Adamowicz Tomasz. I, 2. III, 106.
Adelhauser Jan. I, 2 — 3.
X. Ahorn Andrzej. I, 3 — 4.
Ajgner Karol. I, 4 — 5.
Albertrandi Antoni. I, 5 — 6 i 882.
Albrychtowicz Jan. III, 107.
Alexander. III, 107.
Alexandrowic Stanisław. III, 107.
Alexandrowicz. I, 6. III, 108.
Alexandrowicz Jan. III, 108 — 109.
Allan Wilhelm (William). III, 109 — 110.
Altamonti Marcin. I, 6 — 12. III, 110.
Ambrozino Piotr. III, 110 — 111.
Amman. I, 12 — 13.
Andrzej. I, 3.
Andrzej. III, 111.
Andrzej. III, 111 — 112.
Andrzej. III, 112 — 113.
Andrzej z Gelnicz. III, 113.
Angeli. I, 13.
de Angelis Mikołaj. I, 13.
Ankiel Jan. III, 113.
Ankiel czyli Ankiel, lub Ankielowski
Bartłomiej. III, 113 — 114.
X. Antalkiewicz Andrzej. I, 13 — 14.
X. Antoni, Karmelita. III, 504 — 506.
X. Antoni, Karmelita. III, 508 — 507.
Antoni. III, 114 — 115.
Antonin. III, 115.
Armknacht. III, 115.
Arszelski. III, 115.
Augustyn. III, 116.
D'Auigny Karol. I, 14.
Ayrer Justyna. I, 15.
Ayres Piotr. I, 15 — 16.
Azbejowski. III, 116.
de Baan Jan. I, 16 — 17.
Baccelli Mateusz. I, 17—18. III, 117.
Bacciarelli Marcellii. I, 18 — 46 i 332.
III, 117—118.
Bacciarelli Anna. III, 118.
Bacciarelli Fryderyka urodzona Rich-
ter. I, 46—47.
Bach Daniel Fryderyk. III, 118—121.
Bachmatowicz Kazimierz. I, 47.
Baczkowska Dorota. I, 47.
Baczkowski czyli Wotka Mathias. I,
48.
Balcewski E. (może Balczewski), III,
121.
Balicki Karol. III, 121—125.
Baltazar. III, 125.
Bardou czyli Bardow Jan. III, 125 —
126.
Bari Piotr. I, 48
Baron Marcin. III, 126.
Barszcz. I, 48—49.
Bartłomiej. I, 49, III, 127.
Bartłomiej. I, 49.
X. Bartłomiej. III, 127.
Bartnicki R. S. I, 49.
X. Bartoszewicz Antoni. III, 127—128.
Batkowski Bonawentura. III, 128—129.
Batłowski A. III, 129.
Bazyli ze Lwowa. I, 50. III, 129—130.
Bechon Karol. I, 50 — 52. III, 130 —
131 i 507.
Belloto Wawrzyniec. III, 131.
Belloto Bernard, przezwany Canaletto.
I, 52—59. III, 132.
Bellotto Canaletto Wawrzyniec. I, 59.
Benedykt I, 59.
Benedykt. III, 132.
Benetti Franciszek. I, 60—61.

- Benner. I, 61—62.
 Berchhoff Jan Gothard. I, 62—63.
 Bereza. I, 63 III, 132 i 507.
 Berezyci. III, 133.
 Berger Wincenty z Frejstadu. III, 133.
 X. Betański Antoni Wacław. III, 133 — 134.
 Beyer Henryka, urodzona Minter. III, 134 — 137.
 Bielawski E. III, 137 i 508.
 Bielawski T. I, 63.
 Bielkiewicz Antoni. I, 63—64.
 Bielski Wojciech. III, 137.
 Bisaldi Franciszek. I, 64.
 Blank Antoni. I, 64—67.
 Blechowski Marcin. I, 67. III, 137 — 138.
 Block Jakób Reugers. I, 67—68.
 Bniak Stanisław. III, 138.
 Bocheńczyk Stanisław. II, 214. III, 138.
 Bogdanowicz Grzegorz. III, 508.
 Bogusze. III, 508—509.
 Bogusz Paweł. III, 138—139.
 Bogusz, Boguszowicz Szymon. III, 139 i 509.
 Bogusz Jan. III, 139.
 Boguszewski Krzysztof Alexander. III, 139 i 509—511.
 Bonvicini. III, 139.
 Borowski Gaspar. I, 68—69.
 Bortkiewicz. III, 140.
 Borszowski. III, 140.
 Bossowicz Stefan. III, 140.
 Bourgeois de Pierres Franciszek. I, 69.
 Boy Adolf. I, 69—70. III, 141—142.
 Boja Stanisław. I, 332—333.
 Brenna. I, 70.
 Brocki Wawrzyniec. III, 142.
 Broda Piotr. III, 142—143.
 Broda Konstanty. III, 143—144.
 Brodowski Antoni. I, 71—77.
 Brodowski Tadeusz. I, 78—80.
 Brodowski Józef. III, 144—149.
 Bruder Franciszek. I, 80.
 Brunelly Karol Wiktor de St. Dilger. I, 80.
 X. Brygierski Antoni. I, 80 — 81. III, 149.
 Brygierski Piotr. III, 149.
 Brzuskiewicz Ignacy. III, 149.
 Buisset Józef. III, 150.
 Gayot du Buisson Jan Chrzyciel. III, 150—151.
 Burkat Jan. I, 81. III, 150.
 Burstyn Jan. I, 81. III, 151—152.
 Byczkowski. I, 82.
- Byczkowski Tytus. I, 82—83. III, 152.
 Byszkowski. I, 83—84.
 Bzożowski. I, 84.
 C. S. III, 521—524.
 Calloth Klaudyusz. III, 152—154.
 Campana Jacenty. I, 84.
 Campigli. I, 85.
 Cebulski Piotr. I, 85.
 Cenkler Andrzej. III, 154—155.
 Cercha Ezechiel. I, 85—86.
 Certowicz Andrzej. III, 155.
 Charli Antoni. III, 155—157.
 Charliński Franciszek Wincenty. III, 157.
 Charmeński Jan. III, 157.
 Chebda Stanisław. I, 86. III, 157—158.
 Chełmiński Wojciech. I, 86.
 Chmiel Szymon. III, 158.
 Chmielecki Piotr. III, 158.
 Chmielowicz Samuel. I, 86. III, 159.
 Chodowiecki Daniel Mikołaj. I, 86—90. III, 159—164.
 Chodowiecki Bogumił. I, 90.
 Chodowiecka Zofia, czy Zuzanna, zamężna Henry. I, 90—91.
 Chojnicki Józef. I, 91—93. III, 164.
 Choiński Eustachy. I, 93—94.
 Chylewski Michał. I, 333.
 Cielecki Franciszek. III, 164.
 Cieszyński Wawrzyniec. I, 94. III, 165.
 X. Cisowski Kazimierz. I, 94 — 95 i 333—334.
 Closse. I, 95—97 i 334.
 Clovio Juliusz. III, 165—166.
 Conard Bartłomiej. II, 97.
 Copikowicz Jakób. I, 97.
 Cormaroni. III, 166.
 Coudère Chevalier de. III, 166.
 Courtin. I, 97.
 Courtin Ludwik. I, 97—98.
 Cwiczek Maciej. III, 167.
 Cybulski Piotr. III, 167—168.
 Cymerman Sebastian. I, 99.
 Czacka Beata z Potockich. I, 99 i 334. III, 168—172.
 Czacka Kunegunda z Xiążąt Sanguszków. III, 173.
 X. Czajkowski Grzegorz. III, 173 — 176.
 Hrabia Czapski. I, 99—100.
 Czech Marcin. III, 176.
 Czechowicz Szymon. I, 100 — 124, 260 i 334. III, 176—177.
 Czechowicz. I, 124—125.
 Czesła Jan. III, 178.

- Czipser Benedykt. III, 178.
 Czopowski. I, 125.
 Czumburn Paweł. II, 262. III, 173.
 Czwochorowicz Jerzy. III, 179.
 Czwyrtoch Marcin. I, 125.
 Czyszowski Teofil. III, 179.
 Dagobert. M. III, 179.
 Dahlbergh hrabia Erich Johnson. I, 125—128.
 Damel Jan. I, 128—135.
 Danckerts Piotr, przezwany de Ry. I, 135—138. III, 180—181.
 Danielski Jan Nepomucen. I, 138—139.
 Dankwart Karol. I, 139—140.
 Darbes Józef Fryderyk August. III, 181—182.
 Dąbrowski Antoni Samuel. I, 140—141.
 Dąbrowski Marcin. III, 182.
 Dedeński Maciej. III, 182—183.
 Dell Bene. I, 141—142.
 Dembicki. III, 183.
 Dembowski Józef herbu Jelita. III, 183—184.
 Deresarz Stanisław. I, 142. III, 184.
 Desportes Alexander Franciszek. I, 142—143. III, 184—186.
 Dębski Walenty. III, 186.
 Dłuski A. III, 186—187.
 X. Dobrzeńiewski Marcelli Antoni. III, 187 i 511.
 Dolabella Tomasz. I, 143 — 149. III, 187—190.
 Dolabella Stefan. I, 150.
 Dolabelli Tomasz córki. I, 151.
 Doliński Łukasz. I, 151 — 152. III, 190—192.
 Domański Wojciech. III, 192.
 Dombrowski D. A. III, 193.
 Dorajski Gabryel. III, 193.
 Dors. III, 194.
 Dregge Daniel. III, 194.
 Dressler Bernard. I, 152.
 Drożeński Andrzej III, 194.
 Drwal Jan. III, 194.
 Duchen C. urodzona Merlini. III, 195.
 Dürer Jan. I, 152—154.
 Dunajewski Stefan. III, 511—512.
 Durink Stanisław. I, 154. III, 195—196.
 Duvens Daniel. III, 197.
 Dwornicki P. I, 154.
 Dymiński Jan. I, 154.
 Dyonizy. I, 155.
 Dzierżyc Dominik. I, 155.
 Dziwak Piotr, zwany także Wunderlich. I, 155—156. III, 197.
 Dzwonk Stanisław. I, 156.
 Dzwonowski Zacharyasz. III, 197 — 198.
 Eckstein Jan. I, 157. III, 199.
 Eckstein Franciszek (może Frater, braciszek). III, 198—199.
 Eckstein Sobestyan. III, 199—200.
 Eleuter Semiginowski czy Siemiginowski Jerzy. I, 157 — 160 II, 163 — 164. III, 385—390
 Elewres Józef. III, 200.
 Engelberch Franciszek. III, 200—201
 Engerth Józef. I, 160.
 Erazm z Leżajska. III, 201.
 Estko. I, 161.
 Estrejcher Dominik. I, 161 — 163. II, 69.
 Exsten. III, 201.
 Fabricius. I, 163.
 Falck Jeremiasz. I, 163 — 164. III, 202—204.
 Faworski. I, 164.
 Felix. I, 164.
 Felix. III, 204.
 Ferdynand. I, 164—165.
 Ferri Jan Chrzyciel. III, 205.
 Fidanza Grzegorz. I, 165—166.
 Filip. III, 205.
 Filip. III, 512.
 Fiol Jan. I, 166.
 Fiol Waleryan. I, 166.
 Flornicz. III, 205—206.
 X. Fores Józef. III, 206.
 Franciszek. I, 167.
 Franciszek. I, 167. III, 206—207.
 Franciszek. III, 207.
 Franciszek. III, 207—208.
 Franciszek z Wiślicy. I, 167.
 Frej Jan Zacharyasz. I, 167—168.
 Fryderyk. III, 208.
 X. Frydrychowicz Tomasz. I, 168. III, 208.
 Fuhrmann Ludwik. I, 169—170.
 Gajewski. III, 208—209.
 Gallus Jan. III, 209—210.
 Gałęzowski Balcer. III, 210.
 Garwol Piotr. III, 210.
 Gatton Franciszek. III, 211.
 Gedenke Mikołaj. III, 211.
 Gerhard Karol. III, 211.
 Gertner Tomasz. I, 170. III, 211
 Gerzabelli. I, 170—171.
 Giesel Jan Ludwik, mylnie przez nas przytoczony powtórnie jako Kizel. I, 171 i 223. III, 212.
 Giziński Jan. III, 212.
 Giżycki Paweł. III, 212—213.

- Gładysz Jan. I, 171—173.
 Głowacki Antoni. I, 174.
 Głowacki Jan Nepomucen. I, 174—178.
 Głogowski Jerzy. III, 213—214.
 Goebel Jan Emanuel. I, 178.
 Goldman. III, 214—215.
 Golischa Maciej. III, 215.
 Gołębiowski B. I, 179.
 Gołombiowski Paweł. I, 179.
 Gomołka Jan. I, 179.
 Goraj, Gorajczyk, Gorajski Jan. I, 180. III, 215—216.
 Gore Alexander. III, 216.
 Grabisz Jan III, 216.
 Grabowski Stanisław. III, 216.
 Graff Antoni. I, 180—183.
 Grassi Józef. I, 183—187. III, 217.
 Greger. III, 217—218.
 Grodzicki Paweł, herbu Łada. I, 187—188. III, 218.
 Gross. III, 218.
 Grossman. III, 218.
 X. Gruber Gabryel. I, 188—190. III, 218—220.
 Gruszecki Antoni. I, 190. III, 220—222.
 Grym C. H. A. III, 222.
 Grzegorz z Krzywy. I, 191. III, 222—223.
 Gürtler. III, 223.
 Guskowska. I, 191.
 Gutowski Wojciech. I, 191—192.
 Guzowski Bonawentura. III, 223.
 H. A. III, 223—224.
 Haake. I, 192.
 Haar Jo. I, 192—193. III, 224.
 Haberschrek czy Haberschrak Mikołaj. II, 42. III, 224—225.
 Haller Stanisław. I, 193.
 Han czy Hahn Herman. III, 225—226.
 Han czy Hahn Herman. III, 226.
 Haur Jakób Kazimierz. III, 226—229.
 Haustien. III, 230.
 Heidreich. III, 230.
 Herz Jerzy. III, 230.
 Hesi Józef. III, 230—231.
 Hesse Mikołaj. III, 231—232.
 Hieronim. III, 232.
 Hios. III, 232.
 De La Hire Stefan. I, 193. III, 232—233.
 Hiser. I, 194.
 Hirschel Abraham. III, 233.
 Hodyowski Jan. III, 233—234.
 Hofman Jan. I, 194.
 Hofman Jerzy. III, 234.
 Hoffmann Jan Benedykt. I, 194—195. III, 234—235.
 Hoffmann Jan Leonard. I, 195.
 Hoffmann. III, 235.
 Hoffnal Maciej. III, 236.
 Hondius Wilhelm. I, 195—196. III, 236.
 de Hooghe Roman. I, 196—198.
 Hoppen Karol. I, 198—199.
 Horosiewicz. III, 237.
 X. Hübel Łukasz. I, 199—202.
 Jabłonowski Mikołaj. III, 237.
 Jacobson. III, 237.
 Jakób. I, 203.
 Jakób. III, 237.
 Jakób III, 238.
 Jakób z Poznania. III, 238.
 Jakób z Andrzejowa. III, 238.
 Jakób. III, 513.
 Jakób. III, 238.
 Jakób. 238—239.
 Jan, Hanco. I, 203.
 Jan z Nissy. I, 203—204.
 Jan z Kościany. III, 239.
 Jan z Węgrowa. III, 239.
 Jan. III, 239—241.
 Jan ze Zmigrodu. III, 241.
 Jan. III, 241.
 Jan, Janko. III, 241.
 Jan. III, 241.
 Jan. I, 205. III, 242.
 Jan. III, 242—243.
 Jan z Leszna. III, 243.
 Jan ze Słomnik. III, 243.
 Jan z Twardoszyna. I, 205. III, 243
 Jan I, 205.
 Janiszewski Marcin. I, 205—206.
 Janowski Mikołaj. I, 206.
 Janowski Mikołaj. I, 206. III, 244—245.
 Janowski Walenty. I, 207.
 X. Jarmusiewicz Jan. I, 207.
 Jarosiewicz Wojciech. III, 245.
 Jarząbek. I, 207.
 Jasiński I, 208.
 Jaszczewski. III, 245.
 Jaszczódł Wojciech. I, 208—209.
 Jazwiński Józef. I, 209. III, 246.
 Jentas Jan. III, 246.
 Jerzy. I, 209.
 Internari Jan Chrzyciel. III, 247—248.
 Joachim. I, 210. III, 248—249.
 Joergen. III, 249.
 John Augustyn. I, 210.
 Irzik z Kromierzyc. III, 249—250.

- Jung Michał. III, 513.
 Junghole Andrzej. III, 250.
 Junkier Jan. III, 250.
 Jutti Piotr Adolf. I, 211—212.
 Iwaszkiewicz Klemens. I, 212.
 Izyk, Iżycki Jan. I, 212—213.
 X. J. K. III, 250.
 Kaczkowski Maciej. III, 250—251.
 Kajzer Mikołaj. I, 213—214.
 Kalinowicz Jacek. III, 251.
 Kamiński. I, 214.
 Kamsetzer Jan C. I, 214—215. III, 251.
 Kappeller Józef Antoni. I, 215—216.
 Karaś Walenty. III, 251—252.
 Karczewski Julian. I, 216 — 217. III, 252—257.
 Karnerstoffer Jan. III, 257—258
 Kasiński Jan. I, 217—219.
 Kasper. III, 258.
 Kasprzycki Wincenty. I. 219 — 222. III, 258—259.
 Kazimirski Marcin. I, 222.
 van Kessel Ferdynand. III, 259—260.
 Kędziorski Mateusz. III, 250.
 Kielisiński Kajetan Wincenty. III, 260—267.
 Kielbaszyński Alexy. I, 222. III. 267 — 268.
 Kiełbówic Stanisław. III, 268.
 Kierzyński Mikołaj. III, 268.
 Kinkl. III, 268.
 Kleczyński. III, 268.
 Klein Daniel. I, 223.
 Klimes F. K. III, 269.
 Klimecki Jan. III, 269.
 Kłoczkowski Walenty. III, 269.
 Kłossowski Marcin. I, 223—224. III, 269—270.
 Książewicz Karol. I, 224.
 Kober Marcin. I, 224.
 Koblański. III, 270.
 Kociński. I, 224 225.
 Kokular Alexander. I, 225—227.
 Kolano Jan. III, 270.
 Kolasziński Wawrzyniec. III, 271.
 Keltonowski J. III, 271.
 Komoniecki Andrzej. III, 272.
 Komoniecki Józef. III, 272—273.
 Kondratowicz Daniel. I, 227—228.
 Konicz (Kuntze) Tadeusz. I, 229 — 232.
 Konnicki Stanisław. III, 273.
 X. Konstanty. III, 273—274.
 Kopecki. I, 232—236.
 Kopff Jan. I, 236—237.
 Kornecki Piotr. III, 274.
 Kornecki Jan. III, 274.
 Kornikiewicz. I, 237.
 Kościusko Tadeusz. I, 237—238.
 Kosiński Józef. I, 238—239.
 Kosiński Michał Baron. I. 239—240.
 Kossecki Alexander herbu Rawicz. III, 274—275.
 Kossecki Michał. III, 275.
 Kostecki Stanisław. I, 240. III, 276.
 Kotarski. I, 240.
 Kozakiewicz Łukasz. III, 276—277.
 Kozłowski Jan. III, 277.
 Krafft. I, 240—243.
 Kraus Jan. III, 277.
 Kroker Stanisław. III, 277.
 Krudaszewski Ludwik. I, 243—245.
 Krueger Jan Konrad. III, 278.
 Krüger Fryderyk Chrystyan. I, 246 — 247.
 Krutilo Jan. I, 245—246.
 Krzeczkowski. III, 278.
 Krzysztof, Cristaw. I, 247.
 Krzysztof z Cieszyna. I, 247.
 Krzysztof z Lanckorony. III, 278 — 279.
 Kucharski, ojciec i syn. I, 248. III, 279—281.
 Kucharski Andrzej. I, 248.
 Kukalski Maciej. III, 281.
 Kukiewicz Konstanty. I, 249.
 Kurcz Wawrzyniec. I, 249.
 Kurcz Kasper. I, 249 — 250. III, 282 — 283.
 Kurczyński Stanisław. I, 250.
 Kurkowiec Kasper. III, 283.
 Kwiatonowski Krzysztof. I, 250—251.
 Labruzzo. I, 251.
 Ladycki. III, 283—284.
 de Lampi Jan Chrzecieli, ojciec. I, 252 — 253.
 de Lampi Jan Chrzecieli, syn. I, 255 — 255.
 de Lampi Franciszek. III, 284—294.
 Lange Antoni. I, 256—257.
 Lange Józef. I, 257—258.
 Langer Andrzej. III, 294.
 Langhoefel. III, 294.
 Lankwic Marek. I, 258.
 Lantz Michał z Kitzingen. III, 294.
 Larius Jan Bogumił. I, 258. III, 295 — 296.
 Laub Antoni. I, 258—259.
 Laski Andrzej. III, 296.
 Laski Marcin. III, 296.
 Laurenty. III, 296.
 Lebioda Michał. III, 297.

- Lebrun Ludwika Elżbieta czyli Eliza, urodzona Vigée. I, 259—260.
 X. Lemieszka. III, 297.
 X. Lesiowski Kazimierz. I, 260—261.
 Leśniowski Hiacynt. I, 261.
 de Lesseur Lesserowicz Wincenty. I, 261—264. III, 297—300.
 Leszczyńska. I, 264.
 Leszczyński Jakób. III, 300.
 Letronne Ludwik. I, 264—265.
 X. Lexycki Franciszek. I, 265—268. III, 300—305.
 Pani Lhuillier de Pugett Zofia. I, 268. III, 305.
 Libnan Joachim z Drezna. III, 305—306.
 Lichtowski. III, 306.
 Lichtowski Jan. III, 306.
 Ligocki. III, 307.
 Lintzaj Jan. I, 268—269.
 X. Lipnicki Wojciech. I, 269.
 Lipski Jakób. III, 307—308.
 Liscornet Jakób. III, 308.
 Lisowski Krzysztof. I, 269. III, 308—309.
 Liszewski Jerzy. I, 270—271.
 Liszewska Anna Rozyna, zamężna Muthieu, powtórnie von Gasc. I, 271—273.
 Liszewska Anna Dorota, zamężna Therbusch. I, 273—274. III, 426—427.
 Liszewski Krzysztof Fryderyk Rejnhold. I, 274—275.
 Liszewska Julia. I, 275.
 Liszewska Fryderyka Julia. I, 275—276.
 Liszka Jan Krzysztof. I, 276—277.
 Litwinek Jan. I, 278. III, 309—310.
 Litwinkiewicz Jakób. I, 278.
 Litwinkowicz Maciej. I, 278.
 Lizander. I, 278—279.
 Loggnan Dawid. III, 310.
 Lormann Fryderyk Antoni. I, 279—280. III, 310—311.
 Lubieniecki Bogdan (Teodor). I, 280—282. III, 311.
 Lubieniecki Krzysztof. I, 282—283.
 Lubomirska Marya Xiężna, z Czackich. III, 311—312.
 Lucas. III, 312.
 Luyken Kasper. I, 283—284.
 Ładziziński Józef. III, 312.
 Łęski Józef Franciszek Stanisław. I, 284—286.
 Łomżyński Tadeusz. III, 312.
 Łuczynski Jan Piotr. III, 312—316.
 Łukasiewicz Tadeusz. I, 286—287.
 Łukassowicz Jan. I, 287.
 Łukasz. III, 316.
 Łukasz z Łowicza. I, 287.
 Łukaszewicz Józafat Ignacy. I, 287—290.
 Łukaszewicz Kazimierz. III, 316.
 J. A. M. II, 313.
 Machciński Jan. II, 1.
 Maciej. II, 1. III, 316.
 Maciej. II, 1—2.
 Maciej. II, 313—314. III, 317.
 Maciej. II, 2.
 Maciej. III, 513.
 Magnavacca. II, 3.
 Majer Józef. II, 3.
 Maliskiewicz Wojciech. II, 3—4.
 Malvasia. III, 317.
 Mangini Dominik Maria. III, 317—318.
 Mańkowski. II, 4.
 Manyoki Adam. II, 4—6.
 Maraino. II, 6—7.
 Marcellin Mateusz. II, 7.
 Marcin ze Środy. III, 318—319.
 Marcin. II, 7.
 Marcin. II, 7—8. III, 319.
 Marcin z Bochni. II, 8. III, 320.
 Marcin z Krasnegostawu. III, 320.
 Marcin z Lublina. II, 8—9. III, 320.
 Marcin. III, 321.
 Marcin. III, 321.
 Marcin Teofil, zwany przez Niemców Polack. II, 9—12.
 Marcinkiewicz Bazyli. II, 12.
 Marteau Ludwik. II, 12—36 i 314—315. III, 221—222.
 Marycki Adam. II, 37. III, 513—514.
 Massalski. II, 37.
 X. Mazukiewicz Benedykt. II, 37—38.
 Meel Joziasz. II, 38.
 Mereszko. II, 38—39.
 Mertensy Jakób. II, 39—40.
 Michał. II, 40. III, 322.
 Michał. II, 41.
 Michał. III, 322—327.
 X Michał. III, 327.
 Michałowski. II, 41.
 Michałowski Piotr, herbu Jasieńczyk. III, 514—520.
 Mieszkowicz Jakób. II, 41.
 Mikołaj. II, 42. III, 327—328.
 X. Mikołaj, Cysters. III, 328.
 Mikołaj. II, 43.
 Mikołaj. II, 315—316.
 Mikołaj z Kres. III, 328.

- Mikołaj z Sandomierza. III, 328—329.
 Milikowski Tomasz. III, 329.
 Miltński Jan. II, 316.
 Miltwitz Bartłomiej. III, 43.
 Minasowicz Jan Klemens. III, 329—332.
 Minter Karol Fryderyk. II, 43—44.
 de Mirys Sywester. Baron. II, 44—48 i 316—320 III, 332—333.
 Miszewski Juliusz. II, 48.
 Mniszech Hrabina Marya Józefa. II, 48—49.
 Mock Jan Samuel. II, 49—50 i 320. III, 333.
 Moeller Antoni. II, 50—51. III, 333—338.
 Molinari Alexander. II, 52—53.
 Molitor Jan Piotr. II, 54. III, 338—339.
 Molitor Franciszek Ignacy. II, 54. III, 339.
 Molitor Piotr Franciszek. II, 54—55. III, 339.
 Mołodziński Kazimierz. II, 55.
 Monti Karol. II, 55—56.
 Monti Innocenty. II, 56—57.
 Monti Mikołaj. II, 57—60.
 Morawa Maciej. II, 60.
 Moueller. II, 60.
 Müller Chrystyan Dawid. II, 61.
 Najderfer Jan. III, 339—340.
 Neuf Germain Panna. II, 61.
 Neunherz Jerzy Wilhelm Józef. II, 62.
 Niederman J. III, 340.
 Niwicki Świętosław Zygmunt. III, 340—341.
 Norblin de la Gourdain Jan Piotr. II, 62—65.
 Nuceryn (Orzeszko) Antoni. III, 341.
 Oborski Alexander. II, 66—67.
 Ochocki Franciszek. II, 67.
 Oefele Franciszek Ignacy. II, 67—69.
 Oleski Stanisław. III, 341—342.
 Oleszkiewicz Józef. II, 70—72.
 Olexiński Franciszek Xawery. II, 73—74.
 Olexiński. II, 74.
 Origa Jan Franciszek. III, 342.
 Orłowski Felix. II, 74—75.
 Orłowski. II, 75—76.
 Orłowski Alexander. II, 76—84.
 Orłowski Łukasz. II, 84—85. III, 342—343.
 Orłowski Józef. III, 343.
 Ostrowski Marcin. II, 85. III, 343.
 Owsiański Wawrzyniec. II, 86.
 Padarewski Franciszek. II, 86 i 320.
 Palloni Michał Anioł. II, 86—87.
 Pańkowski Wawrzyniec. II, 87.
 Papucieński Piotr. III, 344.
 Papużyński. II, 320—321.
 Parczewska Róża. III, 344—346.
 Parys Piotr. II, 87. III, 347.
 Paszkiewicz Józef. II, 88.
 Paszkowska Weronika. II, 89.
 Paszkowski Maciej Nachor. II, 89—90.
 Paweł z Kromierza. III, 347.
 Paweł z Thurn. II, 90—91. III, 347—348.
 Pawłowski Benedykt. III, 348.
 Pawłowski Filip. II, 91. III, 348—350.
 Pedretti Józef Karol. II, 92. III, 350—351.
 Pelikan Franciszek. II, 91.
 X. Pełczyński Piotr. II, 92.
 Pensel Augustyn. II, 321.
 Peszka Józef. II, 92—99. III, 351.
 Petranowicz Bazyli. II, 99.
 Petranowicz. II, 99—100.
 Pfeiffer. II, 100.
 Piątkiewicz Franciszek. II, 100—101.
 Pieczunka Stanisław. III, 351.
 Pieleczyński Paweł. II, 101.
 Pietrachnowicz Mikołaj. II, 101.
 Pietruszyński. II, 101.
 Pigulski Józef. II, 101—102.
 Pillement Jan. II, 102—104.
 Pink Franciszek. II, 105.
 Piorowski Alexy. III, 351.
 Piotr z Topnicy. III, 351.
 Piotr. III, 352.
 Piotr. II, 105—106.
 Piotr. II, 106.
 Piotrowski. III, 352—353.
 Pipan Stanisław. III, 520—521.
 Pipon Jan. II, 106—107.
 Pitschman Józef Franciszek Jan. II, 107—110. III, 353—367.
 Piersch Jan Bogumił. II, 110—113. III, 367.
 Płomiński Wojciech. III, 368.
 Płoński Michał. II, 113—116. III, 368.
 Podolecki Jerzy. III, 368—369.
 Podziemski Paweł. III, 369.
 Pojatoski Marcin. II, 116.
 Poisson. III, 369.
 Poltz, pisany także Polents i Polenc Daniel Ernest. II, 116—117. III, 370.

- Porębski (Porhebius) Łukasz. II, 117. III, 370—372.
 Potocka Józefa Amelia z Mniszchów. II, 117.
 Poziemski Wojciech. II, 117.
 X. Prechtł Józef. III, 372—374.
 X. Preniatycki Pachomiusz. III, 374.
 Prevot Gomion. III, 374.
 de Prewo Karol z Lubnic. II, 118. III, 374—375.
 Probener Michał. II, 118.
 Proszowski Jan Chryzostom. II, 118 — 120. III, 375—376.
 Proszowski Marcin. II, 120—121.
 X. Proszowski Faustyn. III, 376.
 Púretowicz Piotr. II, 121.
 Puzel Stanisław. II, 121.
 Radek Stanisław. II, 121.
 X. Raducki Piotr. III, 376.
 Radwański Andrzej. II, 122—124.
 Radziński Jan. II, 124.
 Radziwiłowski. II, 124. III, 377.
 Radłowita Wincenty. II, 321.
 Radyszski Paweł. II, 322.
 Rajeczka żemężna Gault de Saint-Germain. II, 125—127.
 Rajeczki Józef. II, 127. III, 377.
 Rainbogen Piotr. III, 377.
 Ranisch Augustyn, II, 127—128.
 Ranucci. II, 128. III, 377—378.
 Ratka. II, 129.
 Rejchel August. II, 129.
 Rejchel Fryderyk. II, 129—130.
 Rejhan Maciej. II, 130.
 Rejhan Józef. II, 130—132.
 Rejner Jan. II, 132.
 Rejzner Jan. II, 132—139.
 Reschi Pandolfo. II, 139—140.
 Rhetius Dawid Fryderyk. III, 378.
 Ricchiardi Jan. II, 140.
 Richter Józef. II, 140—142.
 X. Roch. II, 142.
 Rogoziński Antoni. II, 142.
 Roliński Alexander. III, 378.
 Romanowski Filip. III, 378—380.
 Romanowski Franciszek. III, 380.
 Rosenberg Maxymilian. III, 380.
 Rouget Mikołaj. II, 143—144.
 Rozalin Jan. II, 144.
 Roźnański. III, 380.
 Rożyński Michał. II, 322.
 Rudult Jan. II, 322—323.
 Ruł Andrzej. II, 144.
 Rusek Stanisław z Bodzewa. II, 144.
 Russech Jan. II, 145.
 Rustem Jan. II, 145—150.
 Rybkiewicz Józef. II, 150. III, 380.
 Rylski. III, 381.
 Rzepka Stanisław. III, 381.
 Sabatowicz Jan. III, 381.
 Salijewnik Szymon. II, 150.
 Salomon z Gdańska. II, 150—151.
 Sambulat Michał. II, 151.
 Samuel. III, 381.
 Samuel. II, 151—153.
 Sapalski Felix. II, 153—154.
 Sauerland Filip. II, 154.
 Schagen Gilles van. II, 154—155.
 Scherer Jakób. II, 155.
 Schiffner Bogumił. II, 155.
 Schilder Jakób. III, 381.
 Schmidt Adam. II, 155.
 Schmidt albo Smidt Hanson. II, 156.
 Schnell Marcin. II, 156.
 Schnops Michał. III, 382.
 Scholuba Wojciech. II, 156.
 Schroeder Nataniel. II, 156—157.
 Schroeger Efraim. II, 157.
 Schültz D. II, 158.
 Schultz Daniel Jerzy. II, 158—159.
 Schulz D. II, 159.
 Schylner Ernest. II, 159—160.
 Scisło Jan. II, 160. III, 382.
 Scotti Antoni. II, 160—161.
 Seemann Izaak. II, 162.
 Seemann Izaak, syn. II, 162.
 Seemann Enoch. II, 162—163.
 Sejdłitz Józef Narcyz Kajetan. III, 382—385.
 Senski. II, 164.
 Siarkiewicz Ignacy. II, 164.
 Siarkowski Józef. II, 164.
 Siekiera Paweł. II, 164—165.
 Siemienowicz Kazimierz. II, 165 — 166.
 Sierakowski Józef Hrabia. II, 166 — 167.
 Sierpiński. II, 167.
 Sikorski Krzysztof. III, 390.
 Silvestre Ludwik. II, 167—169.
 Singer Sebalt czyli Sebolt, Sebaldus. II, 160—161. III, 390—391.
 Skarmyński Marcin. II, 170.
 Skorka Dominik. III, 391.
 Skotnicki Michał. II, 170.
 Sławek Stanisław. III, 391.
 Słowikowski Szymon. III, 391.
 Smuglewicz Łukasz. II, 170 — 171. III, 391—392.
 Smuglewicz Franciszek. II, 171—193. III, 392—396.
 Smuglewicz Antoni. II, 193—194.

- Smuglewicz Konstanty. II, 194—196.
III, 396—398.
- Smuglewicz Lucjan. II, 196.
- Smuglewicz Filip. III, 398.
- Sniadecki Franciszek. II, 197.
- Sokołowski Jakób. II, 197—198.
III, 398—400.
- Sokołowski Marcin. II, 198.
- Sonntag Józef. II, 198—199.
- Soutman Piotr. II, 199—200. III, 400.
- Spaggiari Jan. II, 200.
- Speckfleisch Jerzy. III, 400—401.
- X. Spinek Rom. II, 200.
- Sporer Wolfgang. II, 201. III, 401.
- Sprenkel Ambroży. II, 201. III, 401—402.
- Sroczyński J. II, 201.
- Stachowicz Marcin. III, 402.
- Stachowicz Michał. II, 201—212 i 323.
III, 402—403.
- Stancowski albo Stanczewski Adam
II, 212.
- Stańczyk Stanisław II, 213.
- Stańczyk Adam. II, 213.
- Stańczyk Floryan. II, 213.
- Stanisław. III, 403—404.
- Stanisław. II, 213—214.
- Stanisław. II, 214.
- Stanisław. III, 404.
- Stanisław z Krakowa. III, 404—408.
- Stanisław z Krośna. II, 214.
- Stanisław z Puławy. II, 214. III, 408.
- Stanisław z Pułtusk. II, 215.
- X. Stanisław Stolcensis. III, 408—409.
- Stanisław I Leszczyński, Król. Pol
II, 215—221 i 323—324.
- Stankiewicz Robert. II, 221—222.
- Starzewski Jan. III, 410.
- Staszowski. III, 410.
- Stawińczyk Stanisław II, 222.
- Stawinoga Jan. 222—223. III, 410.
- Stech Andrzej II, 223—224. III, 411
- Steka Julia z Czackich. III, 411—412.
- Stefanowski II, 225.
- Stella Jan. II, 225.
- Stiller. III, 412.
- Stojkowski Mikołaj. III, 412.
- Stokalski Karol. II, 225.
- Stopeczka Waclaw z Dobrzyc. II, 226.
- Stoll Leopold. III, 412.
- Strajber Jan. II, 240.
- Storbel Bartłomiej. II, 240. III, 413.
- Stroiński Stanisław. II, 240—242.
III, 413—415.
- Stroiński Marcin. II, 243.
- Stroiński Antoni. II, 243.
- X. Stroiński. II, 243.
- Strzykowski Ossosowicz Maciej, herbu Leliwa III, 415—417.
- Stuba Dyonizy. II, 244. III, 418—419
- Stwosch Wit. II, 226—240.
- Styrzon Maciej, III, 419.
- Suchan Jan. II, 244.
- Suchodolski Piotr. II, 244.
- Sues Jan. II, 244—246. III, 419—420.
- Swach Adam. II, 246—250. III, 426.
- Swach Stanisław. II, 250. III, 420.
- Świątkowski Szymon. III, 421.
- Szczyrba Stanisław. II, 251—252.
- Szefer Jan. II, 252.
- Szelągowski Błażej. II, 252.
- Szelugowski. II, 252.
- Szlobak, Słowak Jan. II, 253.
- Szpancek Kasper. II, 324
- Szroener Jan. III, 421.
- Sztyńska Dyonizy. II, 324—325.
- Szwankowski Jan. II, 325—326.
- Szybal Kasper. II, 253.
- Szymon. III, 421.
- Szymon. II, 253.
- Szymon. III, 421—422.
- Szymon z Poznania. III, 422.
- Szymonowicz Grzegorz. II, 253—254.
III, 422—423.
- Tarnowska Walerya Hrabina, z Hrabów Strojnowskich. III, 423—425.
- Taubert Gustaw. II, 254—257.
- Tavellio. II, 257.
- Teplar Stanisław. II, 257. III, 426.
- Thiel M. II, 257—258.
- Thun Melchior. II, 258.
- van Thwenhusen Helmich. II, 258.
- Titiani de Vecelli Wawrzyniec. II, 259.
- Titz Alexander. III, 427—428.
- Tobold Karol. II, 259.
- Tokarski Mateusz. II, 259—261.
- Tomasz III, 428
- X. Tomasz. II, 261—262.
- Tomasz. III, 428.
- Tomhari. II, 262.
- Topolski Maciej. II, 263.
- X. Treter Tomasz. II, 264—265.
III, 428—430.
- Tricius (Triciusz, Trzycki) Alexander
Jan. II, 265—271. III, 430—431.
- Troschel Jakób. II, 271—272.
- Turczyk Protr. III, 431.
- Tyczko. II, 272—273.
- Tyllmann. II, 273—274.

- Ubieleski Alexander. III, 1—3.
 Ulenbrock Rombolt van III, 3.
 Vagioli Astolf. III, 4.
 Varenne Karol Sautoire de. III, 4—6.
 Veith Jan Marcin III, 6.
 Vesus Ludwik. III, 6—7.
 Vidt Antoni. III, 7.
 Vient C. III, 7.
 Villani Konstanty. III, 8—9.
 Vogel Zygmunt. III, 10—14.
 Vries Jan (Hans) Vredeman de. III, 14—17.
 Vroom Henryk Kornelissen. III, 18—19.
 Waclaw z Oświęcimia. III, 19—20.
 Wall Józef. III, 20—26.
 Wajgelt Jan. III, 26.
 Wajsz Tomasz. III, 26.
 Wakulewicz. III, 26.
 Walenty z Biecza. III, 27.
 Waliszewski Stanisław. III, 27.
 Waniek Józef Franciszek. III, 28.
 Wankowicz Walenty. III, 28—31.
 Wedykowski Ignacy. III, 31.
 Wegner Salomon. III, 31—32.
 Weichselbaum Michał. III, 33.
 Wejle. III, 33.
 Weiner. III, 34.
 X. Wenanty (Pater Venantius). III, 34—35.
 Wenderoth Karol III, 35.
 Wenzel. III, 35.
 Werner Anna Marya, urodzona Haid. III, 35—36.
 Werner Fryderyk Bernard. III, 36—37.
 Werner Krzysztof Józef. III, 38.
 Wessel Jakób. III, 39—40.
 Wessel. III, 40.
 von Wessel de Rau Z. III, 40—41.
 Westerfeldt Abraham. III, 41—42.
 X. Węgrzynowicz Antoni. III, 42—43.
 Wężyk Jakób III, 44—45.
 Widarski Franciszek. III, 45.
 Wiedt Antoni. III, 45—47.
 Wielki Jan. I, 204—205. III, 47—48.
 Wielowski Jan. III, 48.
 Wierzejski Stanisław. III, 48.
 X. Wiktoryn. III, 48—49.
 Willmann Michał. III, 49—52.
 Wincenty. III, 52.
 Winkelmann Jan Fryderyk. III, 53.
 Wisniewski Łukasz. III, 54.
 Wit z Radomia. III, 54.
 Witanowski. III, 54—55.
 Witt Antoni. III, 55.
 Władycz (Władicze) III, 55—57.
 Włoskowicz Stefan. III, 57.
 Woda Jakób. III, 58.
 Wodka Jan Stanisław. III, 58—59.
 Wojciecki Klemens. III, 59.
 Wojciech, Wojtko. III, 59.
 Wojciech. III, 59—60.
 Wojciech. III, 60—61.
 Wojciech (Albertus) z Łomży. III, 61.
 Wojniakowski Kazimierz. III, 61—66.
 Wojtkowicz Sebastyan. III, 66—67.
 Wolfowicz Józef. III, 67—68.
 Woliński P. J. III, 68.
 Wołucki Karol. III, 68—70.
 Wonsidler A. J. III, 70.
 Worst Kuncze. III, 70.
 Wronowicz Samuel. III, 71.
 Wróblewski Jan. III, 71.
 Zabiello Henryk Hrabia. III, 71—74.
 Zachnowicz Krzysztof Zacharyasz. III, 74—75 i 525.
 Zajac Marcin III, 75.
 Zaleski Bogusław. III, 75.
 Zamojski Jan. III, 75—76.
 Zamojski Stanisław. III, 76.
 Zatolski Maciej. III, 76.
 Zejfert Jan Karol. III, 77.
 Zejfried. III, 77.
 Zeig. III, 78—79.
 Ziarnko Jan III, 79—84.
 Ziarnko Marcin. III, 85.
 Zielińska Aniela. III, 85—87.
 Zieliński Jan. III, 87—88.
 Zieliński Ignacy. III, 89—90.
 Zieliński Michał. III, 90.
 Zieliński Sylwester. III, 90—91.
 X. Złotowski Jan III, 92.
 Zorytyński Jan. III, 92.
 Zucchi Karol. III, 92.
 Zug Szymon Bogumił (Amadeus). III, 93—94.
 Zwierzyński Stanisław. III, 94.
 Zygnaty Wincenty. III, 94—95.
 Zygmunt III Waza, Król Polski. III, 95—101.
 Żebrowski Walenty. III, 101.
 Żmudzki Stanisław. III, 101.
 Żukowski Henryk III, 102.
 Żygliński Franciszek. III, 102—103.

GLÓWNIJSZE OMYŁKI DRUKU.

W TOMIE I.

Baccelli M. — str. 17 wiersz 22 w *Czarnym Ostrowcu* czytać w *Czarnym Ostrowie*.

Danckeris Piotr. — str. 137 wiersz 7 słowa *Mateusza Łubińskiego* arcyb. gnieź. wykreślić.

Hondius Wilhelm. — str. 196 wiersz 7 *Królowej Eleonory* czytać *Królowej Ludwiki Margi*.

Lampi ojciec. — str. 252 wiersz 27 *hetmana Bronickiego*, czytać *hetmana Branickiego*.

Liszewska Anna Dorota. — str. 273 wiersz 11 *wianowaną*, czytać *mianowaną*.

Str. 312 wiersz po słowie *uczyni* dodać *z*, a złączyć z dalszą treścią. — Wiersz 4 po słowach *przyjść ma* odstęp zaczynać się mający od słowa *Item*.

W TOMIE II.

Morawa M. — str. 60 wiersz 14: *et fuit* czytać *et fecit*.

Paszkiewicz Józef. — str. 88 wiersz 19 *Pawła Radeckiego* czytać *Pawła Redeckiego*.

Rustem Jan. — str. 149 wiersz 24 *burboëillus* czytać *barbouillées*.

Samuel. — str. 152 wiersz 23: 1796 r. czytać 1696 r.

Schroeger Efraim. — str. 157 wiersz 22: *Vitraviusz* czytać *Vitruiusz*.

Stech Andrzej. — str. 224 wiersz 15: *Coelestes* czytać *Celestis*.

Stwosz Wit. — str. 230 wiersz 1: w *Bardgowie* czytać w *Bardyowie*.

van Thwenhusen. — str. 258 wiersz 17: *Geduni* czytać *Gedani*. — wiersz 19: *Thsenhusena* czytać *Thwenhusena*.

Str. 292 wiersz ostatni: *Contuberniopue* czytać *Contubernioque*

W TOMIE III.

Str. 351 *Pieszunka* czytać *Pieczunka*.

Str. 408 wiersz 24: *Exercistam* czytać *Exorcistam*.

Przedruk techniką fotooffsetową
wykonany w Łódzkich Zakładach Graficznych
Zakł. nr 2 Łódź ul. PKWN nr 18
Wydano w nakładzie 800 egzemplarzy numerowanych
na zamówienie Zjednoczenia Księgarstwa

Nr 150

Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe
Warszawa 1979

WAIF *Reprint*

